

Kamil Drzymała

Oddział partyzancki „Żbik”
z Obwodu Gorlice AK

M
O
N
O
G
R
A
F
I
E



WARSZAWA 2011

**Oddział partyzancki „Żbik”
z Obwodu Gorlice AK**

Za patriotyzm, ludzkość i wszelką pomoc należą się najwyższe słowa uznania i podzięk. [...] Pracowali dla Polski Wolnej, bezinteresownie, z całym zapałem, nie bacząc na skutki i następstwa.
(fragment wspomnień Stanisława Siemka „Świerka”)

Mojej Rodzinie

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

Kamil Drzymała
Oddział partyzancki „Żbik”
z Obwodu Gorlice AK



WARSZAWA 2011

Recenzent
dr Teodor Gąsiorowski

Projekt okładki
Krzysztof Findziński

Opracowanie graficzne serii
Krzysztof Findziński

Redaktor prowadzący
Anna Mirecka

Redakcja
Anna Tarnowska

Korekta
Magdalena Pabich

Redakcja techniczna
Andrzej Broniak

Indeksy osób i miejscowości
Kamil Drzymała

Na okładce
partyzanci OP „Żbik” (fot. ze zbiorów Jana Jurusia)

Skład i łamanie
Anna Zakrzewska, Marcin Koc (okładka)

IPN nie wyraża zgody na wykorzystywanie zdjęć zamieszczonych w publikacji do celów komercyjnych. Wykorzystanie zdjęć wymaga pozyskania praw.

Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2011

Seria „Monografie”: tom 67

ISBN 978-83-8376-452-8

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
1. Sytuacja w powiecie gorlickim do momentu powstania pierwszego oddziału partyzanckiego AK	11
Kampania wrześniowa	11
Instalacja niemieckich struktur wojskowych oraz administracyjnych ..	21
Organizacja policji niemieckiej	33
Rozwój konspiracji ZWZ-AK	48
2. Powstanie OP „Żbik” i jego działalność do połowy 1944 roku	65
Warunki prowadzenia działań partyzanckich	65
Utworzenie oddziału partyzanckiego „Żbik”	79
Grybów i Kąclowa	81
Ropa i Gródek	86
Łużna	98
Rozwój organizacyjny i liczebność oddziału do momentu rozpoczęcia akcji „Burza”	100
Partyzanci OP „Żbik”	110
3. Życie codzienne w oddziale	125
Partyzancka broń	125
Wsparcie ludności cywilnej	139
Szkolenie i akcje bojowe	159
4. OP „Żbik” od połowy 1944 roku do jego rozwiązania w styczniu 1945 roku i w latach powojennych	177
Akcja „Burza” i udział w niej OP „Żbik”	177

Działalność OP „Żbik” w ramach 1. PSP AK	200
Lata powojenne	221
Zakończenie	235
Aneks	237
Spis partyzantów OP „Żbik”	237
Piosenka partyzantów OP „Żbik”	243
Mapa terenu działania OP „Żbik”	244
Ilustracje	245
Summary	254
Wykaz skrótów	256
Bibliografia	259
Indeks osób	270
Indeks miejscowości	290

WSTĘP

Do napisania książki o oddziale partyzanckim (OP) „Żbik” z Obwodu Gorlice skłonił autora przede wszystkim brak monografii, na którą oddział ten zdecydowanie zasłużył, jako jedyny właściwie w pełnym tego słowa znaczeniu oddział partyzancki Armii Krajowej podległy Komendzie Obwodu Gorlice. Wielu badaczy poruszało temat OP „Żbik” w swoich pracach, jednak narosło wokół niego tyle błędów i nieścisłości, że ich wyjaśnienie stało się wręcz koniecznością. Zdarzało się nierzadko, że ten sam autor na kartach kilku swych prac zamieszczał całkowicie wykluczające się informacje¹. Najwięcej sprzeczności budziły okoliczności powstania oddziału, szczególnie data, przydział organizacyjny oraz walka z niemiecką szkołą podoficerską w Kwiatonowicach we wrześniu 1944 r. – największa bitwa OP „Żbik”. Często zdarzało się także przekraczanie nazwisk, dat oraz wymyślanie faktów, które nie znajdowały potwierdzenia w dokumentach czy relacjach. Praca niniejsza jest więc próbą wyjaśnienia wszelkich spornych aspektów dotyczących działalności tego oddziału, a jednocześnie pierwszą pracą, której celem jest całościowe ujęcie jego dziejów.

Niniejsza książka nie skupia się wyłącznie na opisie historii oddziału, ale stara się także przedstawić wiele innych aspektów związanych z jego działalnością. Rozdział pierwszy jest niejako wstępem do głównego tematu. Otwiera go opis kampanii wrześniowej i udziału w niej 1. Pułku Strzelców Podhalańskich (1. PSP), który odtworzony w konspiracji pod nazwą 1. PSP AK zgrupował w swoim składzie OP „Żbik”. Osobne dwa

¹ Jako przykład można tutaj podać prace Józefa Bieńka, autora bardzo zasłużonego dla badań nad ruchem oporu nie tylko w Gorlicach, ale w całym inspektoracie nowosądeckim (szczegóły w dalszych częściach pracy).

podrozdziały poświęcono strukturom niemieckiej administracji, wojska oraz policji w Gorlickiem, które brały czynny udział w walce z partyzantką. Nie można było także pominąć opisu gorlickiej oraz grybowskiej konspiracji Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej, z której wywodzili się partyzanci OP „Żbik”.

W rozdziale drugim zostały przedstawione warunki prowadzenia działań partyzanckich na terenie operacyjnym OP „Żbik” oraz historia jego powstania i opisana działalność do momentu rozpoczęcia akcji „Burza”. W odrębnym podrozdziale zaprezentowano sylwetki partyzantów i ich drogi do oddziału. Sporo miejsca poświęcono także należącym do oddziału obcokrajowcom.

Rozdział trzeci ma charakter problemowy i przedstawia kilka najważniejszych, wedle autora, aspektów działalności „Żbika”, mających też największe znaczenie dla jego istnienia. Znalazł się tutaj opis uzbrojenia i sposobów jego zdobywania, szkolenia, głównych akcji bojowych. Omówiony też został temat ważny, jeśli nie najważniejszy – wsparcia udzielanego partyzantom przez ludność cywilną.

Przedstawiając dzieje OP „Żbik”, nie można było pominąć – i tego dotyczy rozdział czwarty – jego udziału w akcji „Burza” oraz działalności w ramach I. PSP AK, a także lat powojennych, kiedy wielu jego członków było prześladowanych. Później, szczególnie po amnestii z 1956 r., stosunek władz do byłych partyzantów OP „Żbik” zaczął się zmieniać. Ich pełna rehabilitacja nastąpiła w latach dziewięćdziesiątych, czego wyrazem są liczne pomniki usytuowane w miejscach związanych z działalnością oddziału. Opis tych miejsc pamięci także znalazł się na kartach prezentowanej książki.

Podjmując temat OP „Żbik”, autor już na wstępie spotkał się z trudnościami, przede wszystkim z niewielką liczbą źródeł bezpośrednio dotyczących oddziału. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać przede wszystkim w zdekompletowaniu części archiwaliów odnoszących się do dziejów Inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz oraz I. PSP AK, a także w błędach w dokumentacji, które popełniono jeszcze w czasie wojny, o czym wspominał Józef Bieniek: „Trzeba zresztą powiedzieć otwarcie, że problem sprawozdawczości w Obwodzie Gorlice stał na bardzo niskim poziomie. Wsypy, częste zmiany na stanowiskach dowódców i oficerów w poszczególnych referatach w K[omendzie] O[bwodu], wreszcie lekceważący stosunek do »papierków« i brak poczucia odpowiedzialności za

rzetelność podawanych informacji – stworzyły na tym najważniejszym dla historii odcinku jeden wielki bałagan”².

Z czasem jednak, dzięki pomocy osób zajmujących się w przeszłości dziejami inspektoratu nowosądeckiego oraz kontaktami z żyjącymi jeszcze członkami oddziału, udało się dotrzeć do wielu dokumentów i relacji, które pomogły dokładniej opracować podjęty temat i wyjaśnić wiele nieścisłości. Mimo to nie udało się utworzyć m.in. kompletnej listy partyzantów OP „Żbik”³.

Z racji stosunkowo skąpej liczby zachowanych źródeł archiwalnych odnoszących się do działalności OP „Żbik” autor obficie korzystał podczas pracy nad książką z relacji członków oddziału. Nie brak w nich jednak błędów. Upływ czasu, warunki konspiracji, zgodnie z którymi partyzanci wiedzieli jedynie niezbędne minimum, oraz nierzadkie dążenie do ekspozycji własnej roli przy zaniżaniu osiągnięć przeciwnika spowodowały, że do każdej relacji należało podchodzić ze sporą rezerwą. W posłowniu do opisu swojej działalności konspiracyjnej jeden z partyzantów OP „Żbik” słusznie stwierdził: „Oto niektóre z moich przeżyć wojennych. Starłem się je przedstawić tak, jak je wówczas przeżywałem. Nie zawsze mogłem je umieścić w odpowiednim czasie i pełnym kontekście zdarzeń oraz uwarunkowań historycznych tego terenu. Pamięć bowiem jest zawodna. Nie znaliśmy też w czasie wojny całej prawdy o zdarzeniach, gdyż obowiązywała konspiracja”⁴. Podobne stwierdzenia bardzo często padały także przy okazji rozmów autora z żyjącymi jeszcze partyzantami oraz świadkami zdarzeń.

Zebrane relacje autor starał się więc konfrontować z zachowanymi dokumentami, które znajdują się w kilku archiwach zarówno krajowych (Archiwum Państwowe w Krakowie, Archiwum Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Archiwum Muzeum Armii Krajowej, Archiwum Zakładu Historii Powszechnej Najnowszej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego – wszystkie usytuowane w Krakowie,

² J. Bieniek, *Nad brzegami Ropy. Z dziejów Wojskowego Ruchu Oporu w Ziemi Gorlickiej*, Gorlice 2002, s. 109.

³ Warto w tym miejscu dodać, że stworzenie tej listy jest bardzo utrudnione z innego jeszcze, poza brakiem materiałów źródłowych, powodu – nierzadkiego podawania się AK-owców za żołnierzy Batalionów Chłopskich, co miało im ułatwić po wojnie ujawnianie się i powrót do swych rodzin. Często także, chcąc wyeksponować swoje osiągnięcia, konspiratorzy podawali nieprawdziwe informacje o tym, że w czasie wojny walczyli w partyzantce.

⁴ J. Gucwa, *Z leśnych koszar do kapłaństwa*, Tarnów 1992, s. 119.

a także Archiwum Akt Nowych w Warszawie), jak i zagranicznych (Studium Polski Podziemnej w Londynie). Zdecydowanie najwięcej informacji odnaleziono w Archiwum Państwowym w Krakowie w zespole 1. PSP AK, jednak OP „Żbik” pojawia się w nich rzadko i są to dane fragmentaryczne. Autor z ubolewaniem przyjął fakt, że nie zachowała się żadna kronika bojowa oddziału czy też dokładny spis partyzantów, które pomogłyby jeszcze lepiej i dokładniej opracować podjęty temat. Z tego powodu podstawą do opisu akcji bojowych i szeregu innych zagadnień stały się więc wspomnienia oraz relacje partyzantów i osób związanych z oddziałem. Archiwa stawały się pomocne głównie wtedy, gdy była potrzeba opisu wydarzeń rozgrywających się na terenie okupowanego kraju, inspektoratu nowosądeckiego czy nawet Obwodu Gorlice.

W pracy wykorzystano także liczne pozycje drukowane, również niewolne od błędów, dlatego jednym z jej celów, poza chęcią upamiętnienia OP „Żbik”, tak bardzo zasłużonego dla społeczeństwa gorlicko-grybowskiego, było, o czym już wspomniano, wyjaśnienie wszelkich nieścisłości i błędów narosłych wokół jego działalności w ciągu ponad sześćdziesięciu lat od zakończenia wojny. Autor ma nadzieję, że jego książka spełni to zadanie.

Na koniec autor chciałby złożyć serdeczne podziękowania tym wszystkim, bez których pomocy praca o OP „Żbik” nie mogłaby powstać. Należy tutaj wymienić przede wszystkim byłych partyzantów, którzy zawsze chętnie udzielali wyjaśnień i przekazali bardzo cenne relacje: Antoniego Fugła, Tadeusza Podolskiego, Jana Widelkę, Mieczysława Dobka oraz łączniczkę Apolonię Kielbasę (z domu Smółkowicz). Równie wielka wdzięczność należy się niezyczącemu już niestety prof. dr. hab. Marianowi Zgórniakowi, który nakierował autora na ten właśnie temat, prof. dr. hab. Wojciechowi Rojkowi, dzięki któremu w pracy wykorzystane zostały m.in. materiały pochodzące z AAN i SPP w Londynie, a także osobom, za sprawą których autor uzyskał wiele cennych źródeł, relacji oraz zdjęć: Marii Boczoń (z domu Benisz), Janowi Jurusiowi, Marianowi Pustkowskiemu oraz Stanisławowi Dąbrowie-Kostce. Książka nie mogłaby powstać bez fachowych i niezwykle cennych rad dr. hab. Jana Rydla, prof. UJ, któremu autor składa serdeczne podziękowania. Wielką wdzięczność wyraża też całej swojej Rodzinie – szczególnie Ojcu Ludwikowi, który m.in. pomagał w zbieraniu materiałów do książki, oraz Żonie Renacie – ich ogromne wsparcie przyczyniło się do ukończenia pracy.

SYTUACJA W POWIECIE GORLICKIM DO MOMENTU POWSTANIA PIERWSZEGO ODDZIAŁU PARTYZANCKIEGO AK

Kampania wrześniowa

Początkowo groźba ataku Niemców z kierunku południowego nie została przez Sztab Główny i Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych uwzględniona w planie dotyczącym wojny obronnej (tzw. plan „Zachód”). Dopiero wraz z napływającymi coraz częściej meldunkami wywiadowczymi o postępującej koncentracji wojsk niemieckich na Morawach i Słowacji, w końcu marca 1939 r. dla strzeżenia granicy południowej zorganizowano dwa oddziały: pułk Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) „Karpaty” oraz batalion KOP „Żytyń”, który ze swojego stałego garnizonu w Żytyniu Wielkim (pow. rówieński, woj. wołyńskie) został przeniesiony w okolice Starego Sącza. Z kolei 11 lipca 1939 r. zdecydowano się na utworzenie armii „Karpaty” z gen. Kazimierzem Fabrycym na czele. Jako podstawowe zadania wyznaczono jej osłonę Centralnego Okręgu Przemysłowego i tyłów armii „Kraków”, dowodzonej przez gen. bryg. Antoniego Szyllinga, oraz dozór kierunków wyprowadzających z Węgier na Małopolskę Wschodnią, a w szczególności na zagłębie naftowe w Borysławiu. W tym celu armia Fabrycego od strony Słowacji miała rozpoznać siły nieprzyjaciela i stawić im zbrojny opór już od granicy, natomiast na kierunku węgierskim maksymalnie opóźnić pochód wojsk niemieckich¹.

¹ R. Dalecki, *Armia Karpaty w wojnie obronnej 1939 roku*, Rzeszów 1989, s. 12–14; J. Paluch, W. Śmiałek, *1 Pułk Strzelców Podhalańskich – wrzesień 1939*, Nowy Sącz 1991, s. 74.

Przy opracowywaniu planu działania armii wychodzono z założenia, że w obliczu szczupłej obsady pasa obrony oraz górzystości terenu główny nacisk należy położyć na budowę fortyfikacji, a w czasie działań wojennych – na obronę w rejonach umocnionych, utrudnianie ruchu Niemcom oraz szybkie działanie odwodów. Fortyfikacje polowe wzdłuż granicy ze Słowacją w rejonie Muszyny, Krynicy i Tylicza budowała już od lipca 1939 r. kompania saperów z 2. Brygady Górskiej (BG). Prace te wykonywano półoficjalnie, stąd natrafiały na poważne przeszkody ze strony władz leśnych, co z kolei niekorzystnie wpływało na efektywność robót. Dodatkowo dawała o sobie znać działalność dywersyjna niemieckiej V kolumny, której członkowie próbowali wysadzić m.in. wiadukt kolejowy w Grybowie przerzucony nad rzeką Białą, zabezpieczony przez wojskowego komendanta grybowskiej stacji oraz dowódcę ochrony linii na odcinku Ptaszkowa–Stróże plut. pchor. Józefa Pietrusz².

Znaczna rozciągłość pasa obrony armii „Karpaty”, wynosząca ok. 350 km, wymagała podzielenia go na mniejsze odcinki w celu usprawnienia łączności oraz mobilności oddziałów. Powstały dwa takie odcinki: „Słowacja”, dowodzony przez gen. bryg. Kazimierza Orlika-Łukoskiego – miał szerokość ok. 150 km i został podzielony na dwa pododcinki: „Nowy Sącz” i „Sanok”, oraz „Węgry”, dowodzony przez gen. bryg. Władysława Langnera. Z chwilą mobilizacji alarmowej odcinek „Słowacja” został przemianowany na Grupę Operacyjną (GO) „Jasło”, a pododcinki na brygady. GO „Jasło”, w której pasie działania znajdował się powiat gorlicki, składała się z 2. BG (dawny pododcinek „Nowy Sącz”) płk. Aleksandra Stawarza z miejscem postoju w Nowym Sączu w składzie: 1. PSP na czele z płk. dypl. Alfredem Krajewskim (od 10 września mjr. Marianem Serafiniukiem), samodzielny batalion KOP „Żytyń” mjr. Włodzimierza Kraszkiewicza, 153. bateria artylerii górskiej kpt. Jerzego Wróblewskiego, dwa plutony artylerii pozycyjnej – nr 51 i 52, oraz z 3. BG („Sanok”) płk. Jana Kotowicza z miejscem postoju w Krośnie, której rejon działania znajdował się na wschód od powiatu gorlickiego. Głównym zadaniem 2. BG miała być osłona kierunków prowadzących wzdłuż górnego Dunajca i Popradu na Nowy Sącz, Muszynę, Grybów i Gorlice³.

² S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów i okolice podczas II wojny światowej*, „Zeszyt Historyczny – Fundacja Studium Okręgu AK Kraków” 1996, nr 1, s. 66; Z. Mordawski, *Materiały do dziejów I Pułku Strzelców Podhalańskich (wrzesień 1939 r.)*, „Rocznik Sądecki” 1992, t. 20, s. 179.

³ R. Dalecki, *Armia...*, s. 14–15, 32; *idem*, *Skład i działania armii „Karpaty” w pierwszym okresie kampanii wrześniowej 1–6 września 1939 r.*, „Rocznik Przemyski” 1967, t. 11, s. 146.

1. PSP, czyli główna siła mająca zatrzymać Niemców w pasie działania 2. Dywizji Górskiej (DG), składał się z trzech batalionów: pierwszego pod dowództwem mjr. Andrzeja Wójcika, drugiego dowodzonego przez mjr. Bolesława Miłka oraz trzeciego – przez mjr. Mariana Serafiniuka. Ponadto operacyjnie podlegały mu: utworzony 26 sierpnia Oddział Wydzielony (OW) „Wysowa”⁴ kpt. Lucjana Świerczewskiego (dotąd dowodził 8. kompanią III batalionu 1. PSP) oraz bataliony Obrony Narodowej (ON): „Nowy Sącz” na czele z kpt. Ignacym Jeleniem, „Limanowa” kpt. Władysława Wojtowicza oraz „Gorlice” kpt. Stanisława Czwiertni⁵. Zostały one utworzone w maju 1939 r. na bazie powiatowych rejonów Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego (PW i WF)⁶. Składały się z kompanii utworzonych z żołnierzy rezerwy zamieszkujących rejon danego powiatu. W skład batalionu ON „Gorlice” liczącego około sześćset ludzi wchodziły trzy kompanie strzeleckie, dowodzone kolejno przez kpt. Józefa Fryzela, ppor. rez. Jana Pabisa oraz ppor. rez. Mieczysława Burczyka, oraz jedna rezerwowa na czele z ppor. rez. Adamem Marcinkiewiczem, utworzona już po wybuchu wojny spośród młodych ochotników. Na ustalony sygnał rezerwiści mieli stawić się w miejscu zbiórki kompanii w mundurach wydanych im wcześniej i przechowywanych w domach. Broń i amunicję mieli otrzymać z magazynów znajdujących się w miejscach postoju dowódców kompanii. Po raz pierwszy w stan pogotowia oddziały ON postawiono w lipcu 1939 r., gdy w ramach letnich ćwiczeń rozlokowano je w rejonie dolin górskich⁷.

⁴ Zbigniew Mordawski podał inną nazwę tej jednostki – OW „Lucjan” (*idem, Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (wrzesień 1939 r.)*, s. 185).

⁵ Jerzy Adam Radomski (*Kampania wrześniowa na ziemi sądeckiej*, „Rocznik Sądecki” 1971, t. 12, s. 296) twierdził, że batalionem tym dowodził kpt. Ignacy Stachowiak.

⁶ Zajmowało się ono dwuletnim szkoleniem przedpoborowym uczniów szkół średnich oraz młodzieży należącej do organizacji paramilitarnych, np. Związku Strzeleckiego, na terenie, który stanowił bazę mobilizacyjną danego pułku. Dla 1. PSP były to powiaty nowosądecki, nowotarski, limanowski oraz gorlicki. Szkolenie kończyło się wakacyjnym dwutygodniowym obozem w Starym Sączu połączonym z praktycznym egzaminem, którego zdanie oznaczało ukończenie II stopnia przystosowania wojskowego (R. Zaziemski, *1 Pułk Strzelców Podhalańskich 1918–1939*, Nowy Sącz 1991, s. 55–56).

⁷ H. Malinowski, *Organizacja Obrony Narodowej oraz walka we wrześniu 1939 r. na terenie powiatu gorlickiego*, „Studia Historyczne” 1977, z. 4, s. 583–584; J. Paluch, W. Śmiałek, *1 Pułk...*, s. 75. Antoni Jarosz i Władysław Leśniak błędnie podali, że batalion ON „Gorlice” wchodził w skład 1. pp KOP „Karpaty” (*eidem, W obronie niepodległości Polski i godności Polaków*, „Kwartalnik Gorlicki” 2004, nr 30, s. 7–8).

Pas działania 2. BG o długości 150 km i szerokości 80 km został podzielony na trzy pododcinki: zachodni w dolinach Popradu i Dunajca, środkowy oraz wschodni. Środkowym, z miejscem postoju w Grybowie, dowodził płk Krajewski. Miały go strzec: batalion ON „Nowy Sącz” rozlokowany w rejonie na północ od Krynicy, I batalion 1. PSP w pobliżu Śnieżnicy, gdzie miał bronić doliny rzeki Biała, OW „Wysowa” w składzie m.in.: 8. kompania 1. PSP por. Bronisława Humennego, 3. kompania batalionu ON „Gorlice” ppor. rez. Mieczysława Burczyka oraz pluton cełmistrzów w okolicy Uścia Ruskiego (obecnie Uście Gorlickie), który zamykał kierunek Bardejov–Wysowa–Grybów, III batalion 1. PSP rozlokowany na linii Wysowa–Izby–Gładyszów i jako odwód brygady II batalion 1. PSP, który znajdował się w miejscowości Łabowa. Pododcinek wschodni z dowódcą ON „Gorlice” kpt. Czwiernią z miejscem postoju w rejonie Gładyszowa zamykał kierunek Bardejov–Zborov–Konieczna–Gorlice⁸.

Siły niemieckie, jakim miały stawić czoła oddziały 2. BG, to jednostki z 14. Armii gen. Wilhelma Lista ze składu Grupy Armii „Południe” gen. Gerda von Rundstedta, a konkretnie XVIII Korpus Armijny gen. piech. Eugena Beyera, który tworzyły: 1. DG gen. mjr. Ludwiga Küblera oraz 2. DG gen. por. Valentina Feuersteina. Na ziemi gorlickiej walczyły głównie jednostki z 1. DG, która miała ukończyć koncentrację 4 września w rejonie Starej Lubowni naprzeciw Nowego Sącza, a następnie zostać przesunięta w rejon Bardejova, skąd miała uderzyć głównymi siłami na Krempną i Żmigród Nowy (obecnie Nowy Żmigród), boczną zaś kolumną na Krynicy i Grybów. Oprócz tego do współdziałania z jednostkami niemieckimi zostały skierowane oddziały słowackiej armii gen. Ferdinanda Catlosa⁹.

Mogłoby się wydawać, że górzysty teren powiatu gorlickiego z licznymi dolinami i wijącymi się wzdłuż nich rzekami był poważną przeszkodą dla Niemców, jednak doskonale wyszkolone i odpowiednio wyekwipowane dywizje górskie Wehrmachtu nie miały najmniejszego problemu z jego pokonywaniem. Dla strony polskiej niewątpliwym utrudnieniem była konieczność obrony na dwóch kierunkach – zachodnim i południowym. Powodowało to groźbę oskrzydlenia i wymusiło umieszczenie przy granicy ze Słowacją dodatkowych sił, które w innej sytuacji mogły zostać użyte do

⁸ Z. Mordawski, *Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (wrzesień 1939 r.)*, s. 184–186; J. Paluch, W. Śmiałek, *1 Pułk...*, s. 77–78.

⁹ W. Boczoń, *Za ziemię Ojców*, Nowy Sącz 1989, s. 15; R. Dalecki, *Armia...*, s. 35–36.

odparcia niemieckiego ataku z zachodu. Powiat gorlicki był bardzo ważnym celem w działaniach niemieckich. Przebiegały tędy ważne drogi kolejowe i samochodowe łączące Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło, Krosno, Sanok, a dalej Sambor i Lwów. Ponadto dolina ciągnąca się od okolic miasta Bardejov do Gorlic i Jasła umożliwiała wyjście na tyły armii „Karpaty” i oskrzydlenie jej. Niemalże znaczenie w czasie walk miała także niska wartość bojowa rozlokowanych tutaj oddziałów. Jednostki regularne stanowiły mniejszość, oddziały KOP, świeżo sformowane i nieobjęte jeszcze planem mobilizacji, miały wejść do walki w stanach pokojowych, oddziały ON zaś uzbrojone najczęściej w przestarzałe karabiny z I wojny światowej, nieposiadające sprzętu pancernego ani zmechanizowanego transportu (do przewozu uzbrojenia używano konnych furmanek, a żołnierze jeździli na rowerach), nadawały się ledwie do służby wartowniczej. Dodatkowo wycofano z nich młodszych rezerwistów, którzy mieli przydziały do regularnych formacji, wskutek czego pozostali tylko słabo przeszkoleni przedpoborowi oraz starsi rezerwiści powyżej 38 roku życia reprezentujący różne rodzaje broni. W jakiś sposób, acz w małym stopniu, rekompensował te braki fakt, że w skład batalionów ON wchodził tylko obywatele narodowości polskiej¹⁰.

19 sierpnia została przeprowadzona częściowa (80 proc.) mobilizacja (imienne wezwania) 1. PSP oraz batalionów ON. Tak rozpoczęła swe istnienie 2. BG. Całkowitą mobilizację 1. PSP przeprowadzono 24–26 sierpnia, po czym nastąpił wymarsz na stanowiska. Dowództwo pułku ulokowało się w Grybowie. W dniach 27–28 tegoż miesiąca odbyła się zbiórka poszczególnych batalionów ON, żołnierzom wydano broń i sprzęt, 29 sierpnia zaś oddziały te zajęły wyznaczone stanowiska bojowe wzdłuż granicy ze Słowacją. Batalion ON „Gorlice” rozlokował się w rejonie Magury Małastowskiej. 30 sierpnia cała 2. BG otrzymała rozkaz przyjęcia ostatecznego ugrupowania wyjściowego¹¹.

Walki w powiecie gorlickim trwały już od 1 września, kiedy jednostki polskie starły się z oddziałami nieprzyjaciela w rejonie Koniecznej. W południe 5 września dowództwo 2. BG wycofało się z Nowego Sącza do Grybowa. Pułkownik Stawarz w obliczu wyraźnej przewagi nieprzyjaciela

¹⁰ R. Dalecki, *Armia...*, s. 34–35; A. Fugiel, *Wspomnienia uczestnika kampanii wrześniowej 1939 r.* [w:] *Materiały Komisji Historycznej Związku Inwalidów Wojennych RP Oddział Kraków-Śródmieście z lat 2003–2004*, z. 2, Kraków 2005, s. 40; H. Malinowski, *Organizacja...*, s. 584–585.

¹¹ Z. Mordawski, *Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (wrzesień 1939 r.)*, s. 180–183; J. Paluch, W. Śmiałek, *1 Pułk...*, s. 76–77.

w rejonie Popradu i Dunajca, a także zarysowującego się nieprzyjacielskiego manewru okrążającego, postanowił pozostawić dla osłony Nowego Sącza niewielkie siły, większość zaś swych oddziałów wycofać w rejon Grybowa, gdzie, wykorzystując wzgórza na wschodnim brzegu rzeki Białej, chciał zbudować silną linię obrony. Jej trzon miały tworzyć: 1. kompania 1. PSP ulokowana na wzgórzach na zachód od Klimkówki, batalion ON „Nowy Sącz”, który obsadził wzgórze Chełm 3 km na zachód od Ropy, 1. pp KOP „Karpaty” ppłk. Władysława Ziętkiewicza, który miał bronić wzniesień na wschód od Stróż, oraz grupa mjr. Miłka (w składzie 2. kompania 1. PSP i batalion por. Jerzego Wołoszyna), której zadaniem była obrona wzgórz na odcinku od Bobowej do Wilczysk, przy czym odcinek Wilczyska–Stróżna miał objąć por. Wołoszyn, 6. kompania kpt. Włodzimierza Winiarskiego miała obsadzić Bobową, natomiast 4. kompania por. Mikołaja Macha miała pozostać w odwodzie. Na styku z grupą Miłka aż po Grybów znajdowały się bataliony „Skole” mjr. Augustyna Swaczyny oraz „Delatyn” mjr. Jerzego Dembowskiego z 1. pp KOP „Karpaty”. Z kolei OW „Wysowa” kpt. Świerczewskiego miał pozostać na swych stanowiskach w rejonie Uścia Ruskiego i Gładyszowa, a batalion ON „Sambor” mjr. Mariana Sudy w rejonie Ropy. 10 km na wschód od pozycji OW nadgranicznego rejonu Zdynia–Gładyszów strzegł batalion ON „Gorlice”, odwód tworzyły zaś III batalion 1. PSP w rejonie Szymbark–Gorlice, batalion KOP „Żytyń” oraz batalion ON „Limanowa” w rejonie Ropy. Po tych decyzjach płk Stawarz przeniósł miejsce postoju swego dowództwa do Gorlic¹².

O zmroku 5 września zgodnie z otrzymanym rozkazem jednostki z 2. BG broniące Nowego Sącza rozpoczęły odwrót. Tymczasem na lewym skrzydle 2. BG OW „Wysowa” i batalion ON „Gorlice” odparły pod Hańczową i Gładyszowem silne patrole słowacko-niemieckie, zadając im znaczne straty. Kolejne zagrożenie pojawiło się na południu, jako że większość niemieckiej 1. DG w nocy z 5 na 6 września ukończyła koncentrację w rejonie Bardejov–Zborov na Słowacji, zamierzając uderzyć w celu oskrzydlenia sił polskich po osiach na Gorlice oraz na Żmigród Nowy, Krosno i Sanok¹³.

¹² W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 15–16; R. Dalecki, *Armia...*, s. 65; *idem*, *Skład...*, s. 161–162; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 68; B. Milek, *Do redakcji Wojskowego Przeglądu Historycznego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 1, s. 432; Z. Mordawski, *Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (wrzesień 1939 r.)*, s. 200.

¹³ W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 17.

Tymczasem 6 września w Naczelnym Dowództwie zapadła decyzja o podporządkowaniu armii „Kraków” gen. Fabrycemu i utworzeniu armii „Małopolska”. Jej zasadniczym zadaniem miało być jak najdłuższe utrzymanie linii Dunajca, a następnie odejście na San¹⁴. W tym samym dniu około południa, po zajęciu Nowego Sącza, jednostki niemieckie z 2. DG dotarły do zachodnich krańców powiatu gorlickiego i wspierane przez artylerię natarły w rejonie Wilczyska–Bobowa na pozycje grupy Miłka oraz w rejonie Polnej i Grybowa na stanowiska 1. pp KOP „Karpaty”. Po ciężkiej walce improwizowany batalion por. Wołoszyna z grupy Miłka utracił Wilczyska i nieprzyjaciel zaczął się posuwać na Stróżną, jednak sprawnie przeprowadzony kontratak kompanii por. Macha zatrzymał Niemców. W tym czasie z oddziału por. Wołoszyna odszedł na stronę wroga oficer rezerwy narodowości niemieckiej wraz z częścią swego pododdziału i w powstałą lukę zaczął się wdierać przeciwnik. W walkach poległ wtedy por. Wołoszyn. Ponadto Niemcy zaczęli ostrzeliwać osłabioną 6. kompanię, jej łączność z grupą Miłka aż do wieczora została zerwana, w konsekwencji musiała ona przejść na pozycje obronne na wysokości wzgórza 383 pod Stróżną. Z kolei natarcie Niemców na 1. pp KOP „Karpaty” zostało odparte i tym samym nie udało im się wedrzeć w rejon między Grybowem a górą Chełm¹⁵.

Na południu tymczasem oddziały rozpoznawcze 1. DG rozpoczęły natarcie na kierunku Muszyna–Krynica–Polanka Niżna, gdzie znajdował się batalion ON „Nowy Sącz” oraz I batalion 1. PSP. Po wycofaniu się z rejonu Huty–Krzyżówki oddziały te zorganizowały obronę na wzgórzu Chełm oraz w okolicy wsi Wawrzka. W czasie nawały ogniowej zginęło dwóch szeregowych, a kilkunastu zostało rannych. Pojawiło się także zagrożenie oskrzydlenia tych oddziałów od strony Wilczysk przez niemiecką 2. DG, dowódca 1. PSP wydał więc im rozkaz wycofania się do Gorlic. W konsekwencji na południu wróg wlał się dość głęboko w ugrupowanie 2. BG, w wyniku czego pod wieczór 6 września Grybów został zdobyty. Na błyskawiczny przebieg działań jednostek niemieckich wskazuje fakt, że dowódca 2. kompanii batalionu ON „Nowy Sącz” kpt. Roman Zaziemski nie otrzymał rozkazu odwrotu i trwał na swych stanowiskach aż do świtu, a następnie bocznymi

¹⁴ R. Dalecki, *Armia...*, s. 72; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze Inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939–1945*, Kraków 1998, s. 41.

¹⁵ Z. Mordawski, *Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (wrzesień 1939 r.)*, s. 203–204; J. Paluch, W. Śmiałek, *1 Pułk...*, s. 87–88. Bolesław Milek twierdził, że por. Mach dowodził 5. kompanią (*idem, Do redakcji...*, s. 432–433).

drogami wycofał się do Gorlic. Bardziej na południe od Grybowa jednostki 99. Pułku Strzelców Górskich (PSG) płk. Hermanna Kressa z 1. DG natarły bez powodzenia w rejonie Klimkówki i wzgórza Chełm, natomiast na południowym wschodzie, w rejonie stacjonowania OW „Wysowa” oraz ON „Gorlice”, poza kilkoma starciami patroli nie doszło do większych walk¹⁶.

Wieczorem 6 września do dowództwa 2. BG w Gorlicach przybył dowódca GO „Jasło” gen. Orlik-Lukoski, aby osobiście zorientować się w sytuacji. Gdy stwierdził, że jest bardzo ciężka, nakazał podległym sobie jednostkom dalszy odwrót na linię Biecz–Gorlice–Bednarka–Harkłowa. Początkowo płk Stawarz niechętnie przyjął rozkaz o odwołaniu w porze dziennej. Obawiał się przede wszystkim, że broniący Gorlic 1. pp KOP „Karpaty” nie zdąży oderwać się od Niemców i może ponieść poważne straty, ponadto wszystkie oddziały były przemęczone ostatnim nocnym marszem. Jednak nad ranem 7 września 1. DG rozpoczęła działania zaczepne w okolicach Hańczowej i Gładyszowa, co mogło doprowadzić do zagrożenia lewego skrzydła brygady i, nie mając innego wyjścia, podjął decyzję o niezwłocznym odwołaniu w ciągu dnia. Rozkaz ten natrafił jednak na poważne przeszkody i spowodował spore straty wśród oddziałów polskich z racji ich wyczerpania oraz uporczywych ataków Niemców. Pierwszy oderwał się od wroga batalion „Delatyn” i już wieczorem osiągnął Jasło, przystępując do organizacji obrony miasta. Gorzej powiodło się batalionowi „Skole”, który, wycofując się z Gorlic w kierunku na Dominikowice, a potem na Wójtową, natrafił na zdecydowany opór nieprzyjaciela w Libuszy, a ponieważ prowadził ze sobą wielu cywilów, nie mógł szybko rozwinąć szyków do bitwy, dlatego przyjął ją w niekorzystnych warunkach. Doszło do zaciętej walki, także na bagnety, w wyniku której zginęło kilkunastu żołnierzy polskich. Poległ m.in. adiutant batalionu kpt. Florian Wawrykiewicz. W konsekwencji oddział Dembowskiego dopiero nad ranem 8 września przybył do Jasła, jednak dzięki jego postawie natarcie Niemców na Biecz zostało znacznie opóźnione. Kolejne jednostki, czyli batalion KOP „Żytyń” oraz batalion ON „Sambor”, zameldowały się w Jasle około godz. 6 rano 8 września, III batalion 1. PSP zaś nad ranem 7 września znalazł się w rejonie Biecza, a następnie udał się do Warzyc i Jedlicza. Batalion ON „Gorlice” wycofał się z Gładyszowa do Folusza dopiero przed świtem 7 września,

¹⁶ W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 17; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 68–69; H. Malinowski, *Organizacja...*, s. 595; J. Paluch, W. Śmiałek, *1 Pułk...*, s. 88.

by dalej przez Żmigród Nowy i Krosno dotrzeć do Krościenka Wyżnego położonego 4 km na wschód od Krosna. W nocy z 6 na 7 września dowództwo 2. BG przeniosło się do Jasła. W Hańczowej pozostawiono OW „Wysowa” z zadaniem opóźniania marszu nieprzyjaciela, natomiast grupa Miłka, do której nie dotarł rozkaz odwrotu, w dalszym ciągu zajmowała stanowiska obronne w rejonie Stróżnej. Następnego dnia została odcięta przez jednostki niemieckie¹⁷.

W tej sytuacji mjr Miłek, pozostając bez łączności z dowódcą brygady, zdecydował się przejść na południowy wschód, kierując się przez lasy do Szymbarku, a dalej do Małastowa. Liczył na to, że w pobliżu Uścia Ruskiego znajduje się jeszcze I batalion 1. PSP mjr. Wójcika i że wraz z nim będzie można odskoczyć na wschód. Po walce stoczonej 7 września w Polnej, w wyniku której udało się ująć z okrążenia, grupa Miłka dotarła do lasu na stokach Jeleniej Góry. Wysłany patrol zameldował, że w Szymbarku znajdują się silne jednostki niemieckie i w tej sytuacji postanowiono je zaatakować. Gwałtowne uderzenie spotkało się z dużym oporem, jako że do działań włączyła się także kawaleria niemiecka, która zawróciła z drogi do Gorlic. Walka trwała aż do zmroku i nie ominęła także pięknego, szesnastowiecznego kasztelu wybudowanego przez ród Gładyszów. Na jego dachu polscy żołnierze umieścili stanowisko działka przeciwpancernego. W rezultacie bitwy Niemcy zostali wyparci z Szymbarku, jednak oddziały polskie poniosły poważne straty – 13 zabitych oraz ponad 20 rannych¹⁸.

Wyczerpanie żołnierzy całodziennym bojem, duża liczba rannych oraz brak amunicji spowodowały, że o przebijaniu się nie mogło być mowy i wobec tego mjr Miłek ze swoją grupą przeszedł lasami w rejon Magury Małastowskiej, gdzie, licząc na zmianę sytuacji, chciał przeczekać w nadgranicznych lasach trudny okres i w chwili ustabilizowania się frontu przedostać się do własnych wojsk. Dzięki nawiązanym ostrożnie kontaktom

¹⁷ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 11; R. Dalecki, *Armia...*, s. 81–82, 95–96; A. Fugiel, *Wspomnienia...*, s. 40. Henryk Malinowski podał, że w walce w Libuszy zginęło razem 28 Polaków, w tym kilku cywiliów (*idem*, *Organizacja...*, s. 600–601).

¹⁸ W. Kłapkowska, *Legenda i rzeczywistość*, „Gazeta Gorlicka” 1994, nr 10, s. 7. Bolesław Miłek podał liczbę 11 zabitych (*idem*, *Do redakcji...*, s. 434), natomiast wedle relacji jednego z żołnierzy niemieckich uczestniczących w tej walce straty polskie miały wynieść ok. 30 zabitych i tyluż rannych (H. Malinowski, *Organizacja...*, s. 595). Zginęli tam m.in. ppor. Antoni Michorezyk, Jan Pawlik, Piotr Prusak oraz Stanisław Słowiński (*Apel poległych w Szymbarku 10 września 1989 r. w 50 rocznicę wybuchu II wojny światowej*, mps w zbiorach Mariana Pustkowskiego, s. 1); Władysław Boczoń (*Za ziemię...*, s. 20–21) zamiast Słowiński pisał Sławiński.

z ludnością cywilną udało się zorganizować nasłuch radiowy. Gdy wkrótce tą drogą nadeszła wieść o kapitulacji Warszawy, mjr Miłek nakazał żołnierzom zakopać broń i udać się do swych miejsc zamieszkania, sam zaś wraz z adiutantem por. Janem Kuklą próbował bez powodzenia przejść na Słowację i dalej na Węgry – obaj dostali się do niewoli¹⁹.

Większej części grupy Miłka udało się jednak ująć na wschód. 4. kompania por. Macha po ciężkim marszu dotarła 8 września w rejon na północ od Jedlicza. Natomiast 6. kompania kpt. Winiarskiego, zabierając po drodze blakające się oddziały, posuwała się lasami przez Zieloną, Maślaną i Jelenią Górę oraz przez wzgórza w kierunku na Siary, Sękową, Męcinę Wielką, gdzie stoczyła bój z Niemcami i w nocy z 7 na 8 września zdołała dotrzeć do Żmigrodu Nowego, a nad ranem do Odrzykonია, 5 km na północ od Krosna²⁰.

Po klęsce grupy Miłka oddziały polskie, rozbite i zbyt słabe na odparcie ataku niemieckiego, były zmuszone do wycofania się na wschód. 7 września o świcie oddziały niemieckiej 1. DG przekroczyły granicę, natrafiając w rejonie Hańczowej na opór OW „Wysowa”. Wieczorem oddział ten został zmuszony do przejścia przez Uście Ruskie, Gładyszów i Świerżową Polską w kierunku Krosna i po uciążliwym nocnym marszu dotarł do miejscowości Warzyce. Równocześnie oddziały z 100. PSG ppłk. Rohmedera²¹ z 1. DG natarły pod Gładyszowem na I pluton strzelecki ppor. rez. Tadeusza Mołodeckiego²² wzmocniony drużyną karabinów maszynowych z 1. kompanii batalionu ON „Gorlice” kpt. Józefa Fryzela. Oba oddziały stawiały mocny opór, niszcząc trzy motocykle i zabijając trzech Niemców. Zmusiły tym samym wroga do rozwinięcia sił, a następnie odskoczyły i wycofały się w ślad za swymi macierzystymi jednostkami. W konsekwencji we wczesnych godzinach popołudniowych 7 września, po boju z 1. pp KOP „Karpaty”, do opuszczonych Gorlic wkroczyli motocykliści oraz I batalion 100. PSG. Do wieczora praktycznie cały teren powiatu został opanowany przez Niemców. Jego ostatni skrawek, Olszyny, wróg zajął nad ranem 8 września²³.

¹⁹ R. Dalecki, *Armia...*, s. 97–98; B. Miłek, *Do redakcji...*, s. 433–434.

²⁰ R. Dalecki, *Armia...*, s. 98–99; Z. Mordawski, *Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (wrzesień 1939 r.)*, s. 211.

²¹ Władysław Boczoń (*Za ziemię...*, s. 15) podał, że jednostką tą dowodził płk Willibald Utz.

²² Henryk Malinowski (*Organizacja...*, s. 596–597) oraz Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek i Marian Zgórniak (*Wojna i okupacja...*, s. 42) podali, że kpt. Czwiertnia skierował do tej walki pluton dowodzony przez por. Pabisa.

²³ R. Dalecki, *Armia...*, s. 99–100; H. Malinowski, *Organizacja...*, s. 596–597.

Należy dodać, że resztki 1. PSP ostatni bój stoczyły 18 września 1939 r. pod Rzęsną Ruską. Z kolei żołnierze batalionu ON „Gorlice” dotarli w walkach aż pod Lwów, gdzie pobici pod Sądową Wisznią zostali wzięci do niewoli w lasach koło Janowa, przy czym część trafiła do obozów jenieckich, natomiast niektórym udało się powrócić do Gorlic, by walczyć dalej, tym razem w szeregach organizacji konspiracyjnych²⁴.

Można więc powiedzieć, że zgodnie ze swoją doktryną wojenną (Blitzkrieg) Niemcy zdobyli powiat gorlicki błyskawicznie – w nieco ponad jeden dzień walk. Nie była to jednak wina żołnierzy polskich, gdyż poza chwilowym opóźnieniem pochodu Niemców nie byli w stanie zrobić nic więcej. Oddziały Wehrmachtu miały ogromną przewagę liczebną i jakościową, natomiast jednostki polskie były formowane pospiesznie, nieregularne i słabo uzbrojone, niemałe znaczenie miał także brak większych przeszkód terenowych. Dla ludności powiatu gorlickiego okupacja zaczęła się więc bardzo wcześnie, bo już 7 września 1939 r.

Instalacja niemieckich struktur wojskowych oraz administracyjnych

Od 25 września 1939 r. ziemie polskie na mocy dekretu Adolfa Hitlera znajdowały się pod zarządem wojskowym (Militärverwaltung der besetzten polnischen Gebiete) podlegającym naczelnemu dowódcy wojsk lądowych gen. Walterowi von Brauchitschowi, a bezpośrednio gen. płk. Gerdowi von Rundstedtowi jako naczelnemu dowódcy Wschodu. Zostały podzielone na cztery okręgi wojskowe (Militärbezirke) – Prusy Zachodnie, Poznań, Łódź i Kraków. Na czele tego ostatniego, utworzonego 20 września, stał dowódca operującej na tym terenie w czasie kampanii wrześniowej 14. Armii gen. Wilhelm List, a po nim od 15 października gen. Wilhelm Ulex. Jeszcze w czasie ich rządów Niemcy rozpoczęli budowę zrębów administracji cywilnej. 15 września 1939 r. na stanowisko szefa zarządu cywilnego (Chef der Zivilverwaltung), podległego jeszcze władzy wojskowej, Hitler powołał prezesa niemieckiej Akademii Prawa

²⁴ H. Malinowski, *Organizacja...*, s. 602; Z. Mordawski, *Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (wrzesień 1939 r.)*, s. 232–235. W oddziale partyzanckim „Żbik” walczyli żołnierze 1. PSP, m.in. Jan Duran, Mieczysław Kowalski, Stanisław Siemek, oraz batalionu ON „Gorlice”: Mieczysław Dobek, Antoni Fugiel oraz Zdzisław Drożdż (Relacja Mieczysława Dobka z 5 V 2008 r., nagranie w zbiorach autora; Relacja Antoniego Fugla z 10 IV 2008 r., nagranie w zbiorach autora; W. Kłapkowska, *Słownik wychowawców i wychowanków szkół średnich w Gorlicach 1939–1945*, Tuchów 1998, s. 71).

dr. Hansa Franka. Przy dowódcy 14. Armii funkcję szefa zarządu cywilnego sprawował SS-Oberführer dr Gottlieb Dill, a po utworzeniu okręgu wojskowego Kraków – SS-Gruppenführer Arthur Seyss-Inquart. 8 października kanclerz III Rzeszy wydał dekret o podziale i administracji terenów polskich, na którego mocy w skład terytoriów niemieckich włączono Pomorze, Wielkopolskę, Śląsk wraz z zachodnimi skrawkami województwa krakowskiego, część Mazowsza, Kujawy oraz rejon Suwałk, natomiast z reszty obszaru znajdującego się pod okupacją niemiecką 12 października utworzył Generalne Gubernatorstwo (GG), proklamowane przez Franka czternaście dni później. Jego powstanie oznaczało koniec wojskowych rządów na tym terenie²⁵.

Nowy twór obejmował obszar ok. 95 tys. km², był zamieszkały przez blisko 12 mln ludzi. Został podzielony na cztery dystrykty: krakowski, lubelski, radomski oraz warszawski. Pierwszy miał powierzchnię 26 tys. km² i liczył 3 mln 660 tys. mieszkańców. Składał się z dziesięciu powiatów okręgowych (Kreishauptmannschaft). Na jego czele stał gubernator (Gouverneur des Distrikts, a od 1941 – Distriktschef) SS-Gruppenführer Otto Wächter. Przedwojenny powiat gorlicki wraz z krośnieńskim, częścią strzyżowskiego oraz sanockiego został włączony w skład okupacyjnego powiatu jasielskiego, który obejmował obszar o powierzchni ok. 4 tys. km², czyli 15,1 proc. całego dystryktu, i był w jego obrębie największy. Liczył 385 tys. mieszkańców. 1 sierpnia 1941 r. powierzchnia GG wzrosła do 142 tys. km² w wyniku włączenia do niego piątego dystryktu – Galicji. 15 listopada 1941 r. utworzono nowy powiat w Krośnie, który przejął część terenów należących do powiatu jasielskiego, mimo to ten ostatni, licząc 3,06 tys. km², pozostał największym powierzchniowo w dystrykcie. Został podzielony na dwadzieścia sześć gmin wiejskich i trzy miasta (Biecz, Jasło i Gorlice), a od listopada 1941 r. na dziewiętnaście gmin i dwa zarządy miejskie – w Jaśle oraz Gorlicach. Powiatem

²⁵ A. Daszkiewicz, *Ruch oporu w regionie Beskidu Niskiego 1939–1944*, Warszawa 1975, s. 11; S. Datner, *Niemiecki aparat wojskowy do walki z ruchem oporu w okresie drugiej wojny światowej*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1957, t. 9, s. 67–68; K. Leszczyński, *Działalność Einsatzgruppen policji bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1971, t. 22, s. 22–23; M. Mączyński, *Niemieckie siły zbrojne jako element aparatu policyjno-represyjnego na terenie Krakowa 1939–1945* [w:] *Wojna i polityka. Studia nad historią XX wieku*, red. A. Pankowicz, Kraków 1994 („Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 112), s. 136–137; *Okupacja i ruch oporu w Dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, wybór i oprac. pod kier. nauk. S. Płoskiego: L. Dobroszycki i in., t. 1, Warszawa 1970, s. 114–116, 122–123.

kierowało starostwo, na którego czele stał starosta (Kreishauptmann). W Jaśle stanowisko to od stycznia 1940 r. sprawował radca rządowy dr Ludwig Losacker, który z dniem 15 stycznia 1941 r.²⁶ został przeniesiony do rządu GG. Na jego miejsce mianowano dr. Waltera Gentza, który przebywał tutaj aż do podjęcia decyzji o zburzeniu miasta we wrześniu 1944 r., kiedy przeniósł swą siedzibę do Gorlic²⁷.

W ramach powiatów Niemcy na mocy zarządzenia sztabu zarządu cywilnego z 1 października 1939 r. powoływali komisariaty ziemskie (Landkommissariat), znajdujące się w miastach niebędących siedzibami powiatu. Taki status otrzymały Gorlice, zarządzane od końca października 1939 r. przez starostę ziemskiego (Landkommissar) w osobie Losackera, a od stycznia 1940 r. Alfreda Kocha, urzędującego na tym stanowisku do końca wojny. Jego zastępcą był Łemko mgr Józef Bojko. Landkommissariat Gorlice liczący ok. 10 tys. ludności składał się z dwóch miast – Gorlic i Biecza, oraz jedenastu gmin zbiorowych: Biecza-Wsi, Bobowej, Glinika Mariampolskiego, Gładyszowa, Lipinek, Łużnej, Ropy, Rzepiennika Strzyżewskiego, Sękowej, Śnietnicy i Uścia Ruskiego²⁸.

Należy wspomnieć także o powiecie nowosądeckim, jako że jego wschodnie skrawki były terenem operacyjnym OP „Żbik”, a ponadto wywodziło się stamtąd kilku założycieli oddziału. Obejmował on łącznie siedem miast i dwadzieścia trzy gminy wiejskie z przedwojennych powiatów nowosądeckiego i limanowskiego, liczących razem ok. 2,5 tys. km² i zamieszkałych przez ok. 315 tys. osób. Początkowo urząd starosty sprawował dr Hübschmann, od 13 grudnia 1939 r. zaś do końca wojny dr Reinhardt Busch²⁹.

²⁶ Barbara Sowa błędnie datowała to wydarzenie na 10 XII 1941 r. (*eadem*, *Powiat gorlicki w latach 1945–1950, cz. 2: Lata wojny i okupacji*, „Gazeta Gorlicka” 1999, nr 1, s. 8).

²⁷ A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 12; H. Gawacki, *Zniszczenie Jasła w 1944 r.*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1956, t. 8, s. 106–111; M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1974, s. 92–94. Barbara Sowa podała, że powiat jasielski liczył 3,1 tys. km², a po utworzeniu powiatu w Krośnie 2,4 tys. km² (*eadem*, *Powiat gorlicki...*, s. 8). Należy dodać, że Niemcy burzyli Jasło aż przez trzy miesiące, od października do grudnia 1944 r.

²⁸ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 13; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 56; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 34.

²⁹ J. Bieniek, *W cieniu swastyki, cz. 2: Starostwo powiatowe w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki” 1995, t. 23, s. 132–133; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 55. Stanisław Dąbrowa-Kostka (*Grybów...*, s. 73–74) twierdził, że Busch sprawował swe stanowisko od początku okupacji oraz że powiat nowosądecki liczył dwadzieścia sześć gmin.

Szefowie dystryktów, starostowie i komisarze byli mianowani przez generalnego gubernatora. Stanowiska te były zarezerwowane wyłącznie dla Niemców z Rzeszy (tzw. reichsdeutschów), natomiast volksdeutsche mogli sprawować urzędy niższego szczebla. Administracja lokalna na mocy rozporządzenia z 28 listopada 1939 r. o zarządzie gmin pozostała w rękach polskich, była jednak całkowicie podporządkowana niemieckim urzędnikom. W mieście administrację tę tworzył zarząd miejski (Stadtverwaltung), którym kierował nadzorowany bezpośrednio przez komisarza burmistrz (Bürgermeister), reprezentujący dominującą na danym terenie grupę narodowościową. Odpowiadał on za organizowanie gospodarki oraz za sprawy finansowe miasta. W Gorlicach stanowisko to sprawował Andrzej Kwaskowski (w konspiracji pseudonim „Bogoria”), który, co ciekawe, funkcję tę pełnił już od 1934 r.³⁰

W Grybowie administracyjnie należącym w czasie wojny do powiatu nowosądeckiego do marca 1941 r. burmistrzem był Ignacy Korzeń, a po nim do końca wojny dr Wincenty Warzecha. Miasto to było także siedzibą gminy zbiorowej. Na jej czele stał zarząd (Sammelgemeindeverwaltung), który znajdował się we wsi Siółkowa. Kierował nim wójt (Vogt) początkowo w osobie Jana Fydy, a po jego śmierci – Józefa Kruczka. W skład tej gminy wchodziły wsie: Biała Niżna, Biała Wyżna, Binczarowa, Bogusza, Chodorowa, Cieniawa, Florynka, Kąclowa, Królowa Ruska, Kruźłowa Niżna, Kruźłowa Wyżna, Mszalnica, Ptaszkowa, Siółkowa, Stara Wieś oraz Wawrzka. Ludność gminy liczyła ok. 17 tys. osób, w tym Grybów ok. 2,5 tys. Należy dodać, że burmistrzów i wójtów gmin zbiorowych mianowali szefowie dystryktów, natomiast sołtysi w gromadach wiejskich byli zatwierdzani przez starostów³¹.

Zastąpienie administracji wojskowej cywilną nie oznaczało jednak, że wojsko wycofało się całkowicie z terenów GG. Pozostało tutaj głównie po to, by pilnować porządku. Po ustaniu wojskowej władzy dowództwo nad stacjonującymi na tym obszarze oddziałami przejął utworzony 3 października 1939 r. sztab naczelnego dowództwa Wschodu (Oberkommando-Ost – Oberost) rezydujący w Spale, na czele początkowo z gen. von Rundstedtem,

³⁰ W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 28; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 77; J. Juruś, *Andrzej Kwaskowski – opatrnościowy burmistrz Gorlic, działacz Ruchu Oporu*, „Kwartalnik Gorlicki” 2005, nr 34, s. 32.

³¹ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 73, 77–79.

a od 20 października z gen. płk. Johannesem Blaskowitzem. Przy dowództwach czterech okręgów wojskowych zostali powołani dowódcy SS i policji. Przy dowództwie Oberost stanowisko to objął SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger, a w okręgu wojskowym krakowskim SS-Gruppenführer Karl Zech. Podlegała im sieć komendantur połowych miast i garnizonów, nad którymi władzę sprawowały nadkomendantury połowe (Oberfeldkommandanturen – OFK). W wojskowym okręgu Kraków OFK (od lipca 1943 r. 226 OFK) stacjonowała w Krakowie, a następnie od 17 lipca 1943 r. w Tarnowie. Na jej czele stał od września 1939 r. gen. mjr Eugen von Schwarztahl, od 1 lutego 1943 r. gen. por. Max Hartlieb. Obejmowała m.in. powiaty jasielski i nowosądecki. Organami terenowymi były komendy miast (najbliżej Gorlice stacjonowały w Nowym Sączu oraz Krośnie), nad którymi nadzór sprawowały komendantury połowe (Feldkommandanturen), oraz w poszczególnych powiatach wiejskich i gminach posterunki wojskowe (Orstkommandanturen, dosłownie ‘komenda placu’). OFK była nieliniowym dowództwem stacjonarnym zaliczanym do tzw. ochrony tyłowych obszarów operacyjnych. Do jej zadań należało m.in. utrzymanie porządku, nadzór nad obozami jenieckimi i wyłapywanie zbiegów, poszukiwanie broni oraz likwidacja wszelkich przejawów oporu na podstawie danych dostarczonych przez komórki kontrwywiadu wojskowego, co obejmowało także walkę z partyzantami³².

W lipcu 1940 r. Oberost został rozwiązany, a jego kompetencje przejął nowo utworzony sztab Dowództwa Wojskowego w GG (Militärbefehlshaber im Generalgouvernement – MiG) na czele z gen. kawalerii Kurtem von Giennantherm. W lecie 1942 r. (formalnie od 1 września) MiG zostało przemianowane na Dowództwo Okręgu Wojskowego GG (Wehrkeiss Generalgouvernement – WKGG), co pod względem wojskowym unifikowało GG z Rzeszą, WKGG bowiem na równi z innymi okręgami

³² J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 12; W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 25–26; S. Datner, *Niemiecki...*, s. 53; A. Pietrzykowska, *Region tarnowski w okresie okupacji hitlerowskiej. Polityka okupanta i ruch oporu*, Warszawa 1984, s. 84–85; K. Radziwończyk, *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce 22.6.41 – wiosna 1944 r.*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 3, s. 121, 123; *idem*, *Wehrmacht na obszarze Generalnego Gubernatorstwa w latach 1942–1945 (Organizacja, siły i kompetencje okupacyjne)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1975, t. 26, s. 11–12, 19–23, 37; M. Zgórniak, *Aparat represyjno-policyjny oraz siły zbrojne okupanta w Polsce południowej 1939–1945*, „Studia Historyczne” 1977, z. 2, s. 283, 287–289. Andrzej Daszkiewicz błędnie podał, że w Gorlicach stacjonowała komendantura połowa (*idem*, *Ruch...*, s. 10).

został podporządkowany szefowi uzbrojenia i dowódcy Armii Zapasowej gen. płk. Fritzowi Frommowi. W październiku 1942 r. gen. Giennantha zastąpił gen. piechoty Siegfried Haenicke, 15 sierpnia 1943 r. zaś siedziba WKGG została przeniesiona ze Spały do Krakowa³³.

Podczas ofensywy sowieckiej latem 1944 r. obszary komisariatu gorlickiego znalazły się na bezpośrednim zapleczu frontu. Na podstawie dyrektywy Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (Oberkommando der Wehrmacht – OKW) z 20 lutego 1944 r. cywilny zarząd okupacyjny zachował swe uprawnienia, jednak znacznie wzrosła rola WKGG, które zostało bezpośrednio podporządkowane Szefowi Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych (Oberkommando des Heeres – OKH) i miało prawo żądać od administracji pomocy w walce z partyzantką. Do głównych zadań WKGG należało odciążenie obszaru operacyjnego w celu zapewnienia sprawnego dowozu wojsk i zaopatrzenia dla armii frontowych. Dowództwo WKGG zachowało swoje kompetencje na obszarze GG z wyjątkiem strefy działań wojennych o szerokości 20–30 km, gdzie władzę sprawowały oddziały frontowe Wehrmachtu i SS. 15 września 1944 r. WKGG zostało przemianowane na Dowództwo Obszaru Tyłowego GG (Befehlshaber in Heeresgebiet GG) na czele z dowódcą zwanym w skrócie Berück (Befehlshaber des Rückwärtigen Heeresgebietes). Zajmowało się ono walką z partyzantką na obszarze tyłowym Grupy Armii „A” (GA „A”; do 20 września 1944 r. GA „Północna Ukraina”) gen. płk. Josefa Harpego między linią Grybów–Tarnów a zachodnią granicą GG. Teren Gorlic należał operacyjnie do 17. Armii gen. piech. Friedricha Schulza z GA „A”, która posiadała własny obszar operacyjny i dowódcę obszaru tyłowego (Kommandant des Rückwärtigen Armeegebiets – Korück), którego podstawowym zadaniem była walka z partyzantką na zapleczu frontu. Dodatkowo 22 października 1944 r. 226. OFK stała się 601. dywizją do zadań specjalnych (Divisionstab zur besonderen Verwendung), przeznaczoną do ochrony tyłów armii niemieckich. W tym czasie dysponowała ona batalionem ochrony (nr 1017 w Nowym Sączu), dwoma batalionami Ostlegionu (nr 819 w Miechowie i nr 829 w Lipnicy), pięcioma sztabami taktycznego rozpoznania obrony (m.in. w Grybowie) oraz pięcioma komendami miast (m.in. w Nowym Sączu)³⁴.

³³ K. Radziwończyk, *Wehrmacht...*, s. 29, 37.

³⁴ S. Datner, *Niemiecki...*, s. 50; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 79–80; M. Maczyński, *Niemieckie siły zbrojne...*, s. 145; K. Radziwończyk, *Wehrmacht...*, s. 45, 53–59.

Oddziały Wehrmachtu, szczególnie w ostatnich dwóch latach wojny, brały udział w walce z partyzantami na równi z jednostkami policji. Taki stan rzeczy został spowodowany brakiem sił policyjnych do utrzymania porządku w GG, a w ostatniej fazie wojny bliskością frontu i koniecznością utrzymania spokoju na tyłach armii niemieckich. Wojsko rozprawiało się z partyzantami oraz z ludnością im sprzyjającą równie krwawo jak policja. Znalazło to wyraz już w rozkazie gen. płk. Waltera von Reichenau, dowódcy 10. Armii nacierającej na Polskę, z 4 września 1939 r., w którym nakazywał on, by schwytanych lub uzbrojonych partyzantów natychmiast rozstrzeliwać. Podobne brzmienie miał rozkaz OKH z 25 lipca 1941 r., nakazujący brutalne likwidowanie wszelkiego oporu ludności cywilnej, czy też dyrektywa OKW z 16 września 1941 r., słynny „rozkaz 1 do stu” – za jednego zabitego żołnierza niemieckiego miano likwidować 50–100 zakładników spośród Polaków³⁵.

Z biegiem czasu także Wehrmacht został dotknięty brakami kadrowymi, do służby okupacyjnej zaczęto więc wciągać formacje obcoplemienne, bataliony tzw. Ostlegionów, tworzone od 1942 r. i podporządkowane bezpośrednio OKW. Składały się one z jeńców wojennych pochodzących głównie z południowych, azjatyckich republik ZSRR, czyli z Turkmenii, Armenii, Azerbejdżanu i Uzbekistanu, dla których służba w tych oddziałach była jedyną ucieczką od zagłady w obozie. Liczba tych batalionów latem 1943 r. wzrosła do około sześćdziesięciu pięciu. Wykorzystywano je głównie do służby tyłowej i działań o charakterze policyjno-pacyfikacyjnym, a szczególnie do walk z partyzantami³⁶.

W miarę wzrostu skuteczności uderzeń sowieckich i zbliżania się frontu wschodniego na terenie GG coraz częściej, poza stacjonującymi tu oddziałami oraz wycofującymi się pod naporem Armii Czerwonej jednostkami, zaczęły się pojawiać rozbite dywizje, które były tutaj reorganizowane i kierowane na wypoczynek. Nierzadko wojsk tych używano do akcji przeciwpartyzanckich i osłony szlaków komunikacyjnych. W konsekwencji napływu dużej liczby jednostek Wehrmachtu zmienił się zdecydowanie stosunek sił policji i wojska na korzyść tego drugiego i, choć liczebność sił policyjnych wzrosła z ok. 84 tys. w lutym 1943 r. do ok. 150 tys. na wiosnę 1944 r.,

³⁵ S. Datner, *Niemiecki...*, s. 32–33; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 99–100; S. Zajac, *W pobliżu siedziby Hansa Franka. Partyzancki front*, Warszawa 1986, s. 104.

³⁶ P. Lisiewicz, *Plan Burza: wysiłek zbrojny Armii Krajowej 1944–1945*, Warszawa 1990, s. 107; K. Radziwończyk, *Wehrmacht...*, s. 23–25.

w tym samym okresie siły Wehrmachtu powiększyły się ponad dwukrotnie, z ok. 540 tys. do ok. 1 mln 150 tys. żołnierzy³⁷. Niewątpliwie związane to było w dużej mierze z przybierającą na sile walką z coraz lepiej zorganizowanymi, liczniejszymi i sprawniej walczącymi oddziałami partyzanckimi.

Nawet takie siły nie mogły jednak skutecznie zneutralizować ruchu partyzanckiego na terenach GG. Nieodzowna stała się więc ścisła współpraca pomiędzy Wehrmachtem a SS i policją. Jeszcze 25 kwietnia 1942 r. gen. Giennanth oraz 23 lipca 1942 r. szef OKW feldmarszałek Wilhelm Keitel stwierdzili, że walka z partyzantami jest przede wszystkim zadaniem policji. W celu kierowania nią Reichsführer SS (RFSS) Heinrich Himmler powołał specjalny przyboczny sztab dowodzenia na czele z SS-Gruppenführerem Kurtem Knoblauchem. Aby zwiększyć skuteczność jego działania, Himmler w dyrektywie z lipca 1942 r. postulował w kwestii wojny z partyzantami podporządkować wojsko władzom bezpieczeństwa. Częściowo postulat ten spełnił Hitler, wydając 18 sierpnia 1942 r.³⁸ dyrektywę nr 46, w której odpowiedzialność za zwalczanie partyzantki na obszarze operacyjnym frontu wschodniego oddał w ręce szefa Sztabu Generalnego OKH, na pozostałych terenach zaś RFSS. Dodatkowo dowódcy Wehrmachtu zostali zobowiązani do wspierania walki przeciwpartyzanckiej, co polegało m.in. na oddawaniu swoich jednostek do dyspozycji, a nawet pod rozkazy dowódców SS. Postulat podporządkowania wojska policji w walce z partyzantami został ostatecznie urzeczywistniony w momencie utworzenia 23 października 1942 r. specjalnego dowództwa dla zwalczania ruchu partyzanckiego. Na jego czele jako tzw. pełnomocnik Himmlera do zwalczania partyzantki (Bevollmächtigter des RF der SS für Bandenbekämpfung) stanął doświadczony w takich walkach na wschodzie gen. policji SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski. Organ ten zastąpił wcześniejszy przyboczny sztab dowodzenia RFSS. W rezultacie krytyki za brak sukcesów oraz w celu usprawnienia i wzmocnienia walki z ruchem partyzanckim 21 czerwca 1943 r. dotychczasowy organ pełnomocnika RFSS został przekształcony w wyższy sztab dowodzenia na czele z dowódcą formacji przeciwpartyzanckich (der Chef der Bandenkampfverbände), którym Himmler ponownie

³⁷ K. Radziwiłłowicz, *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce 22.6.41 – wiosna 1944 r.*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 4, s. 51.

³⁸ Szymon Datner datował ten rozkaz na 6 XI 1942 r. (*idem*, *Niemiecki...*, s. 38), Marek Mączyński zaś na 28 VIII 1942 r. (*idem*, *Niemieckie siły zbrojne...*, s. 147).

mianował von dem Bacha. WKGG zostało zobowiązane do wspierania policji i SS w walkach z partyzantami całością dostępnymi w danym momencie jednostek wojskowych, nie tylko lądowych, ale także lotniczych. O coraz większym zaangażowaniu Wehrmachtu w wojnę partyzancką świadczą dane dotyczące liczby wspólnych akcji wojska i policji na obszarze GG. W pierwszym kwartale 1943 r. takich akcji było dwadzieścia dzie więć, w czwartym zaś już trzysta trzydzieści cztery³⁹.

By uczynić walkę z partyzantką skuteczniejszą, 21 czerwca 1943 r. GG wraz z obwodem Białystok, Wilno i Ciechanów zostało uznane za obszar działań przeciwpartyzanckich (Bandenkampfgebiet), a w sierpniu tegoż roku pod przewodnictwem Franka został utworzony Komisariat Obrony GG, w którego skład weszli przedstawiciele Wehrmachtu z Dowództwa Okręgu Wojskowego GG, Dowództwa 8. Okręgu Lotniczego oraz dowództwa SS, SD i policji. Ponadto na mocy rozkazu Himmlera z 7 września 1943 r. w GG zaczęto tworzyć tzw. sztaby SS i policji do zwalczania partyzantki (SS und Polizeiführungstäbe zur Bandenbekämpfung), które od 1943 r. istniały w każdym dystrykcie. Do ich zadań należało wykrywanie oddziałów partyzanckich, zbieranie oraz analizowanie meldunków o ich działalności, a także prowadzenie operacji przeciw nim. Opracowywały one ponadto plany na wypadek ogólnonarodowego powstania. W terenie rozbudowywano tzw. obszary bezpieczeństwa (Sicherungsabschnitte) obejmujące zwykle jeden do trzech powiatów. W dystrykcie krakowskim istniały dwa takie obszary – „West” i „Ost”. Dzielono je na podobszary (Unterabschnitte lub Schutzgebiete – jeden z nich znajdował się w Jaśle), które z kolei rozwijały system punktów oparcia (Stützpunkte – m.in. w Rymanowie i Dukli). Dodatkowo zarówno OKW (11 listopada 1942 r. i 1 kwietnia 1944 r.), jak i OKH (25 października 1941 r.) wydały wytyczne, w których drobiazgowo analizowano skuteczne metody rozprawiania się z partyzantką⁴⁰.

Najważniejszą innowacją wprowadzoną przez sztab von dem Bacha na terenie GG było tworzenie tzw. Bandenjagdkommandos, stosowanych

³⁹ M. Mączyński, *Niemieckie siły zbrojne...*, s. 147–149; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 582, 585–588; K. Radziwończyk, *Wehrmacht...*, s. 32–36.

⁴⁰ A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 192; S. Datner, *Niemiecki...*, s. 43–44; M. Mączyński, *Niemieckie siły zbrojne...*, s. 149; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 2, s. 356; K. Radziwończyk, *Niemieckie...*, cz. 2, s. 90; S. Zabierowski, *Policja hitlerowska w okupacyjnych powiatach jasielskim i krośnieńskim [w:] Jasło oskarża. Zbrodnie hitlerowskie w regionie jasielskim 1939–1945*, red. S. Cynarski, J. Garbacik, Warszawa 1973, s. 49.

dotychczas w ZSRR i tam wypróbowanych. Oddziały te zaczęły się pojawiać już w pierwszym półroczu 1944 r., początkowo w dystrykcie radomskim. Były one niezwykle użyteczne szczególnie tam, gdzie nie było wielkich oddziałów partyzanckich, a działały małe grupki, praktycznie nieuchwytny w trudno dostępnym terenie. Duże siły niemieckie nie były w stanie z nimi walczyć, zaczęto więc tworzyć tzw. oddziały myśliwskie, pościgowe – Jagdkommandos (inna nazwa: Partisanen-Jäger-Abteilungen). Były to niewielkie grupy doskonale wyszkolonych i uzbrojonych żołnierzy, które przejęły wzorce i taktykę działań od partyzantów. Poruszały się w terenie pieszo, zimą zaś na nartach. Ich członkowie nie nosili mundurów, ubranie przypominało partyzanckie, byli wyposażeni w taką ilość amunicji, by wystarczyła im na jedno-razowe starcie. Dzięki informacjom od konfidentów oddziały te organizowały zasadzki, gdzie głównym czynnikiem zwycięstwa było zaskoczenie, a po walce natychmiast znikwały i pojawiały się znów w zupełnie innym miejscu. Pozbawiały one w ten sposób partyzantów ich największych atutów – inicjatywy, wyboru miejsca i czasu walki oraz ataku z zaskoczenia. Takich oddziałów używał zarówno Wehrmacht, jak i policja porządkowa. Celem była nie tylko walka z partyzantką, ale także patrolowanie podległego terenu, aresztowanie podejrzanych, rewizje w poszukiwaniu broni oraz rozstrzelanie ludzi podejrzanych o przynależność do ruchu oporu. Z końcem 1942 r. OKW podkreśliło elitarność tych formacji, udział w nich uznawano za wyróżnienie, a w zakresie szkolenia oraz kolejności uzbrajania miały one być uprzywilejowane⁴¹. Jak były groźne, niech zaświadczy fakt, że w potyczce z żołnierzami jednego z Jagdkommandos poległ partyzant OP „Żbik” Mieczysław Tumidajski „Kudik” (zob. rozdział 4, s. 214–215).

Wehrmacht używał do walk z partyzantami także oddziałów pionierów, które czuwały nad usprawnieniem przemieszczania się oddziałów w trudnym terenie, gdzie trzeba było odbudować zniszczony most, zrobić przejście przez bagnisty teren itp., oraz Tajną Policję Polową (Geheime Feldpolizei – GFP), która była organem wykonawczym kontrwywiadu na obszarze przyfrontowym oraz na terenach krajów okupowanych. GFP miała za zadanie ochronę bezpieczeństwa wojska, co wiązało się także z walką z partyzantami. Jej żołnierze nosili mundur Wehrmachtu z wyszytymi inicjałami GFP⁴².

⁴¹ W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 105–106, 150, 227; S. Datner, *Niemiecki...*, s. 59–60; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 201.

⁴² S. Datner, *Niemiecki...*, s. 60–65.

W walki z partyzantami angażowano także lotnictwo, głównie do zadań rozpoznawczych. Wojska lotnicze w GG były niezależne od dowództwa wojskowego – także pod względem terytorialnym. Północna część GG podlegała 2. Okręgowi Lotniczemu z siedzibą w Poznaniu, natomiast w Krakowie stacjonowało dowództwo 8. Okręgu Lotniczego z gen. lotnictwa Walterem Somme na czele. W akcjach przeciwpartyzanckich brały udział nie tylko jednostki naziemne, ale również szkolne formacje lotnicze⁴³. Udział Luftwaffe w akcjach przeciwpartyzanckich wymownie ocenił Himmler, który w piśmie do Hermanna Göringa z 24 czerwca 1943 r. zaznaczył: „Nie mogę pominąć nadarżającej się okazji, by nie wyrazić Panu mojego podziękowania za to, iż dotychczas lotnictwo po koleżeńsku pomogło nam najbardziej skutecznie na odcinku zwalczania band”⁴⁴.

Także OP „Żbik” odczuł działanie lotnictwa, m.in. w czasie koncentracji oddziałów na Magurze Małastowskiej we wrześniu 1944 r.: „niemiecki samolot rozpoznawczy, tak zwany Storch, wykrył kierunki odwrotu partyzantów i artyleria coraz celniej zaczęła wysyłać serie pocisków. Gdyby to był dzień, niemieckie myśliwce niewątpliwie zdołałyby zmusić nas do zatrzymania się i nieprzyjaciel mógłby nawiązać kontakt bojowy, którego wynik był łatwy do przewidzenia wobec jego miażdżącej przewagi”⁴⁵.

Do walk z partyzantami wykorzystywano także stacjonującą w Gorlicach Orstkommanturę z mjr. Sottorfem na czele. Jej siedziba znajdowała się w ratuszu, a na koszary zajęto sąsiadujący z nim budynek powszechnej szkoły żeńskiej. Żołnierze kwaterowali również po domach, utrudniając tym samym pracę konspiracyjną, m.in. Bolesławowi Korydzie, późniejszemu dowódcy plutonu w OP „Żbik”⁴⁶.

Szczególnie niebezpieczna sytuacja w Gorlickiem wytworzyła się w lecie 1944 r., gdy, jak trafnie zaznaczyła Stanisława Groblewska, „front zatrzymał się na linii Jasło–Dukła, Gestapo, policja kryminalna i władze cywilne przeniosły się z Jasła do Gorlic. Poza tym cały teren powiatu

⁴³ K. Radziwończyk, *Wehrmacht...*, s. 28.

⁴⁴ *Idem*, *Zagrożenie bezpieczeństwa w GG i udział Wehrmachtu w walce z polskim ruchem partyzanckim, wiosna–lato 44*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 4, s. 193.

⁴⁵ E. Kapustka, B. Ptaszek, *Partyzancka idzie wiara. Wspomnienia żołnierzy oddziału partyzanckiego BCH-LSB „Sępa”*, Warszawa 1972, s. 313–314.

⁴⁶ Relacja Bolesława Korygi z 14 IV 1964 r., mps w zbiorach Jana Jurusia, k. 2; W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 25–26.

obsadzony był kwaterującymi wojskami i oddziałami przyfrontowego SS, co w dużej mierze utrudniało ruchy i działalność partyzantów i placówek terenowych. Możliwe były jedynie zasadzki i wypady na mniejsze grupy cofających się wojsk⁴⁷.

W meldunku z 19 listopada 1944 r. podano, że w okolicy Gorlic znajduje się pięć dywizji niemieckich, a w rejonie Nowego Sącza i Krynicy – trzy⁴⁸. Między innymi do Grybowa w lipcu 1944 r. przybyło około trzystu żołnierzy Wehrmachtu, a w grudniu 1944 r. w Gródku pojawiła się kompania niemieckich pionierów, których zakwaterowano w chłopskich domach. Zaczęli oni budować bunkry, a do pomocy im była także zobowiązana miejscowa ludność. Sama ich obecność niewątpliwie utrudniała działalność partyzantom OP „Żbik”. 12 stycznia 1945 r. na skutek bliskiego już wkroczenia jednostek Armii Czerwonej pionierzy wraz z policją niemiecką kwaterującą w szkole opuścili Gródek⁴⁹.

Wojsko miało więc wielki udział w walce z partyzantką na terenie GG, szczególnie po 1942 r. Nie inaczej było z OP „Żbik”, który nieustannie miał do czynienia z oddziałami Wehrmachtu, bądź to atakując i rozbrajając jego placówki czy żołnierzy, bądź odpierając oblawy. Szczególnie niebezpieczne były te ostatnie, gdyż kilka z nich skończyło się tragicznie dla oddziału – stracono w nich sześciu partyzantów. Wojsko niemieckie, doskonale zaprawione w bojach i doświadczone w walkach z partyzantami na Wschodzie, nawet w nieznanym sobie terenie potrafiło przy wsparciu lotnictwa i miejscowych konfidentów skutecznie okrążyć i zlikwidować oddział. Na terenie działania OP „Żbik” nigdy jednak do czegoś takiego nie doszło, przede wszystkim dzięki wspaniałej postawie miejscowej ludności, która natychmiast informowała oddział o mającej nastąpić oblawie. Wehrmacht okazał się jednak najgroźniejszy w momencie, gdy Gorlice stały się terenem przyfrontowym, czyli w drugiej połowie 1944 i na początku 1945 r. Zagęszczenie oddziałów niemieckich było tutaj znaczne, o swobodnej działalności partyzanckiej OP „Żbik” nie mogło więc już być mowy.

⁴⁷ S. Groblewska, *Gorlice. Konspiracyjny obwód ZWZ-AK i 1 psp AK*, „Studia Historyczne”, 1972, z. 1, s. 113.

⁴⁸ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 1, Uzupełnienie Ordre de Bataille nieprzyjaciela, 19 XI 1944 r., k. 8.

⁴⁹ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 39; M. Szumlańska, *Gródek, wieś koło Grybowa*, Tarnów 2002, s. 66.

Organizacja policji niemieckiej

Oprócz aparatu administracyjnego i wojskowego Niemcy stworzyli szeroko rozbudowany system policyjno-represyjny. Przedstawienie jego działania jest szczególnie ważne w kontekście rozważań nad OP „Żbik”, ponieważ formacje policyjne były podstawowym, a zarazem najskuteczniejszym środkiem walki z partyzantką na terenie GG. W ciągu całej wojny doskonaliły one swoje metody działań, także w ZSRR czy Jugosławii, a mając dodatkowo do pomocy jednostki SS, Wehrmachtu oraz wydajnie działającą sieć konfidentów, mogły prowadzić zakrojoną na szeroką skalę walkę z „bandytami”⁵⁰.

Placówki policyjne wywodziły się z grup operacyjnych (Einsatzgruppen), zorganizowanych już w sierpniu 1939 r. i wkraczających na ziemię polskie wraz z nacierającymi wojskami Wehrmachtu. Każdej z pięciu armii towarzyszyła jedna z nich, złożona z funkcjonariuszy policji bezpieczeństwa (ok. 75 proc. całej Einsatzgruppe), urzędu bezpieczeństwa (15 proc.) i policji kryminalnej (10 proc.), dowodzona przeważnie przez kierowników terenowych urzędów Gestapo w Rzeszy. Dzieliła się na dwa do czterech Einsatzkommandos, które posuwały się naprzód w pasach działania poszczególnych korpusów. Najniższymi jednostkami były kilkunastoosobowe oddziały zwane Nebenstelle. Głównym zadaniem Einsatzgruppen miało być sterroryzowanie ludności podbitych terenów, w szczególności likwidacja Żydów oraz wszelkich przeciwników politycznych, organizacja sieci agentów, a po zakończeniu działań wojennych miały stać się załączkami aparatu policyjnego. W ślad za 14. Armią gen. Lista zajmującą tereny południowej Polski posuwała się licząca około pięciuset ludzi Einsatzgruppe I pod dowództwem SS-Oberführera Brunona Streckenbacha, złożona z czterech Einsatzkommandos. Grupy operacyjne 20 listopada 1939 r. zostały oficjalnie rozwiązane i stały się stacjonarnymi komendami policji bezpieczeństwa (Kommandos), ekspozyturami (Aussendienststelle), komisariatami w powiatach (Kommissariate), posterunkami w gminach (Posten) lub zostały wycofane⁵¹.

⁵⁰ Było to oficjalne określenie partyzantów używane przez Niemców, o czym świadczy rozkaz Himmlera z 31 VII 1942 r., w którym stwierdził: „Ze względów psychologicznych nie należy w przyszłości używać wprowadzonego i gloryfikowanego przez bolszewików słowa partyzant. Dla nas nie są to bojownicy i żołnierze, lecz bandyci, wolni strzelcy i przestępcy kryminalni. Urzędowo należy mówić o bandach i zwalczaniu bandytów” (S. Zajac, *W pobliżu...*, s. 107, przyp. 8).

⁵¹ S. Datner, J. Gumowski, K. Leszczyński, *Einsatzgruppe (wyrok i uzasadnienie)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1963, t. 14, s. 10–11; K. Leszczyński, *Działalność Einsatzgruppen...*, s. 10–27; M. Mączyński, *Niemieckie siły zbrojne...*, s. 137; M. Zgórniak, *Aparat represyjno-policyjny...*, s. 280–281.

Na czele policji zarówno w krajach okupowanych, jak i w Rzeszy, stał Heinrich Himmler. W GG jego przedstawicielem zastępującym go we wszystkich sprawach był wyższy dowódca SS i policji (Höhere SS und Polizeiführer – HSSPF), później wyższy dowódca SS i policji Wschodu (HSSPF Ost), podległy bezpośrednio Frankowi. Do 18 listopada 1943 r. był nim SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger, a po nim do stycznia 1945 r. SS-Gruppenführer Wilhelm Koppe. HSSPF był zwierzchnikiem wszystkich rodzajów sił policyjnych oraz całej SS w GG. Od marca 1941 r. wchodził ponadto w skład rządu GG, następnie piastował także urząd sekretarza stanu oraz stałego zastępcy Franka w zakresie spraw bezpieczeństwa⁵².

Policja niemiecka w GG dzieliła się na dwa główne pionory: policję porządkową (Ordnungspolizei – Orpo) i policję bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo). Na czele Orpo w GG stał dowódca (Befehlshaber der Ordnungspolizei) podległy HSSPF. Stanowiska te piastowali kolejno: gen. mjr policji Herbert Becher, gen. por. Karl Riege, gen. mjr Gerhard Winkler, gen. mjr Hans Grünewald, gen. mjr Fritz Sendal oraz gen. por. Emil Höring. W dystrykcie policją porządkową dowodził komendant (Kommandeur der Orpo), a jego zwierzchnikiem był dowódca SS i policji w dystrykcie (SS-Oberführer Julius Scherner, a od 12 lutego 1944 r. SS-Oberführer Theobald Thier), który z kolei podlegał bezpośrednio gubernatorowi dystryktu. Orpo było organem wykonawczym władz SS i Sipo, czyli szefów dystryktów, a w powiatach – starostów. Do jego zadań należała służba porządkowa, ochrona urzędów i obiektów niemieckich, zapewnienie bezpieczeństwa ruchu, przeprowadzanie egzekucji publicznych, łapanek, aresztowań oraz prowadzenie działań przeciwko partyzantom, najczęściej w charakterze pomocniczym⁵³.

Orpo było zdecydowanie najliczniejszą formacją policyjną w GG. Składało się z dwóch członów: policji ochronnej (Schutzpolizei des Reiches – Schupo) oraz żandarmerii (Gendarmerie des Reiches, której nie należy mylić z żandarmerią polową podległą Wehrmachtowi, tzw. Feldgendarmerie). Na ich czele stali komendanci (Kommandeur der Schupo i Kommandeur des Gendarmerie) podlegli komendantowi Orpo. Formacje te różniły się tym,

⁵² *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 125, 571–572; J. Sehn, *Organizacja policji niemieckiej w Rzeszy i Generalnej Guberni*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1947, t. 3, s. 179, 181–182; M. Zgórniak, *Aparat represyjno-policyjny...*, s. 281.

⁵³ *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 575–576; J. Sehn, *Organizacja policji...*, s. 184; M. Zgórniak, *Aparat represyjno-policyjny...*, s. 286.

że Schupo miało siedziby tylko w stolicach dystryktów i w większych miastach, natomiast żandarmeria w małych miastach i na terenach pozamiejskich. Oprócz tradycyjnych zadań policyjnych do ich obowiązków należały tzw. Einzeldienst, czyli patrole uliczne, rewizje itp.⁵⁴

Gorlice wprawdzie nie były dużym miastem, mimo to jednak stacjonowało tu zarówno Schupo, jak i żandarmeria. Można to tłumaczyć ich strategicznie ważnym położeniem – tędy przebiegała linia kolejowa prowadząca z Nowego Sącza do Rzeszowa i dalej na wschód, która nabrała szczególnego znaczenia po ataku Niemiec na ZSRR, gdy szło nią zaopatrzenie dla wojsk walczących na południowym odcinku frontu. Miasto było też ważnym ośrodkiem przemysłu naftowego. Nie bez znaczenia była również duża aktywność na tym terenie ruchu oporu, w tym OP „Żbik”, który mocno dawał się we znaki Niemcom. Oddział wykazywał przy tym dużą ruchliwość, potrafił jednego dnia operować na północy komisariatu, w rejonie Ropy i Gródka, by już następnego dnia atakować oddziały wroga 20 km na południe, koło Małastowa i Wysowej. W związku z tym Niemcy musieli cały czas utrzymywać swoje siły w pogotowiu⁵⁵.

Posterunek żandarmerii (Gendarmerie-Posten) w Gorlicach, jako tzw. pluton żandarmerii (Gendarmerie-Zug) liczący około jedenastu funkcjonariuszy, mieścił się w prywatnej willi rodziny Świąchów przy ul. Stróżowskiej⁵⁶ 24. Jego komendantami byli: por. Meyer, Scheinbach, w latach 1942–1943 Wilhelm Meister, Austriak oberleutnant Märzendorfer, a pod koniec okupacji leutnant Józef Bartman, jednak największą rolę odgrywał najdłużej przebywający na placówce zastępca wszystkich komendantów Alois Viellieber. Ponadto pracowali tam: Józef Stabik, Hermann Riepeke, Alfred Kozdoń, Ludwig Obletschnig, Ernst Martin oraz Edward Faustus. Z czasem plutony żandarmerii wyłaniały od dwóch do czterech posterunków w terenie, których załogi składały się z trzynastu–szesnastu ludzi. Na terenie działania OP „Żbik” taki posterunek znajdował się w Uściu Ruskim. Pluton gorlicki był filią komendy żandarmerii z Jasła, na której czele stał hauptmann Paul Roloff. Liczyła ona średnio czterdzieści ośmiu funkcjonariuszy. W tej samej willi miała także swój posterunek

⁵⁴ *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 44; J. Sehn, *Organizacja policji...*, s. 179; M. Wieliczko, *Jasielskie...*, s. 150.

⁵⁵ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z cziąg pochylam się i podnoszę kartki tych partyzantskich wspomnień, aby uchronić je od zapomnienia*, cz. 1, „Kwartalnik Gorlicki” 2000, nr 11, s. 24.

⁵⁶ Obecnie ul. 3 Maja.

(Schutzpolizei-posten) policja ochronna w sile około ośmiu funkcjonariuszy, jednak nic więcej o niej nie wiadomo. Równie ważną rolę w walkach z partyzantami odegrał posterunek żandarmerii w Nowym Sączu dowodzony przez por. Mittelmeiera. Nierzadko placówki żandarmerii sytuowano doraźnie w miejscowościach, w których aktywnie działała partyzantka. 29 lipca 1944 r. w wyniku demonstracji zbrojnej plutonu ppor. Feliksa Nowaka „Śmiałego” wchodzącego w skład OP „Żbik” posterunek tzw. policji granatowej w Łużnej został obsadzony przez wycofujący się ze wschodu wraz z policją ukraińską oddział żandarmerii niemieckiej w sile ponad trzydziestu osób, co znacznie ograniczyło możliwość działań partyzanckich na tym terenie⁵⁷.

Przez pewien czas w Gorlicach istniał także posterunek żydowskiej Ordnungspolizei. Powstał on w 1942 r. przy Judenracie (rada żydowska) w związku z mającą nastąpić likwidacją Żydów. Na jego czele stanął konfident Gestapo o nazwisku Keller, krawiec pochodzący z Nowego Sącza. Po zakończeniu akcji eksterminacyjnej Żydów Keller wraz z członkami Judenratu został zamordowany koło cegielni przy ul. Korczaka. W ten sposób posterunek ten zakończył swoje istnienie⁵⁸.

Do pomocy wymienionym formacjom Niemcy przeznaczali tzw. oddziały operacyjne, które w latach 1940–1942 były oddziałami konnymi, a od 1943 r. zmotoryzowanymi. W powiecie jasielskim od 24 kwietnia 1943 r. stacjonowały jednostki z 11., 106., 181. i 303. Schutzpolzeibataillon w składzie od jednej do trzech kompanii o sile od stu czterdziestu do czterystu czterdziestu ludzi każda. Zajmowały się one głównie egzekucją wyroków wydanych przez policyjne sądy doraźne, łapankami oraz ściąganiem kontyngentów. W razie braku sił były używane także do operacji przeciwpartyzanckich. W Gródku w sierpniu 1944 r., po akcji patrolu z plutonu kpr. pchor. rez. piech. Bolesława Korygi „Orlika”, w wyniku której zginęło kilku Niemców, dla zaprowadzenia tam porządku w budynku szkoły zakwa-

⁵⁷ Relacja Jana Fereńskiego, (b.d.), mps w zbiorach Jana Jursia, k. 2; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 14; W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 148; J. Ćwiklik, *Powstanie i działalność podziemnej organizacji niepodległościowej w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie Gminy Łużna*, (b.d.), mps w zbiorach Jana Jursia (dalej Relacja Jana Ćwiklika), k. 6; A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 15; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 76; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 110; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 44; M. Wieliczko, *Jasielskie...*, s. 150; S. Zabierowski, *Policja...*, s. 46, 49; *idem*, *Rzeszowskie pod okupacją hitlerowską*, Warszawa 1975, s. 287; M. Zgórniak, *Aparat represyjno-policyjny...*, s. 286.

⁵⁸ Relacja Jana Fereńskiego, k. 11, 13; W. Boczoń, *Żydzi gorliccy*, Gorlice 1998, s. 145.

terowano 205. batalion Schutzmannschaftpolizei złożony z czterdziestu Niemców i osiemdziesięciu Ukraińców. Tragicznie zapisał się on w historii OP „Żbik”, jako że funkcjonariusze Schutzmannschaftpolizei dotarli do partyzanckiej kryjówki na stoku Zielonej Góry i spalili ją 19 sierpnia 1944 r. (zob. rozdział 4, s. 193–194)⁵⁹.

W skład Orpo wchodziło ponadto wiele formacji pomocniczych. Do takich zaliczano policję pomocniczą (Hilfspolizei – Hipo) utworzoną w grudniu 1939 r. z volksdeutschów. Nie tworzyła ona odrębnej instytucji, ale jej członkowie zasilali poszczególne terenowe jednostki żandarmerii i policji. Dzięki służbie w Hipo mogli oni otrzymać status reichsdeutscha, zapewniający automatycznie awans na pełnoprawnych funkcjonariuszy żandarmerii lub Schupo. Pomocnicze zadania wykonywał także tzw. Sonderdienst, czyli służba specjalna powołana przez Franka 6 maja 1940 r. Złożona była z mężczyzn narodowości niemieckiej w wieku od osiemnastu do czterdziestu lat i miała strukturę terytorialną, tzn. w każdym dystrykcie tworzono batalion, który dzielił się na plutony. Stacjonowały one w powiatach i pozostawały w bezpośredniej dyspozycji starosty, który mógł je wykorzystywać do zadań administracyjnych, ochronnych oraz w razie braku sił także policyjnych. Na terenie, który nas najbardziej interesuje, jego komenda znajdowała się w Jaśle⁶⁰.

W ramach Orpo na zasadach autonomiczności działały także formacje specjalizujące się w ochronie jednej grupy obiektów. Największe i najważniejsze dla interesów niemieckich w GG były: Bahnschutz (straż kolejowa), Fortschutz (straż leśna), Postschutz (straż pocztowa), Wasserschutz (straż wodna), Werkschutz (straż przemysłowa) oraz Zollschutz (straż celna). Wśród nich na czoło wysuwała się straż kolejowa (w GG zwana potocznie czarnymi), niewątpliwie z racji ogromnego znaczenia dla Wehrmachtu linii kolejowych w GG. Składała się głównie z Ukraińców i Niemców, ale nierzadko należeli do niej także Polacy. Ruch na trasie Nowy Sącz–Stróże–Jasło–Sanok, która przechodziła przez tereny komisariatu gorlickiego, nadzorował punkt kontroli linii kolejowych (Ostbahn, szlak 13a i 13b) z siedzibą w Jaśle, w terenie zaś zadania te wykonywały posterunki, z których jeden,

⁵⁹ M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 65; *eadem*, *Kaplica na Podchelmium kościółkiem garnizonowym Oddziału Partyzanckiego AK*, Tarnów 2004, s. 81; M. Wieliczko, *Jasielskie...*, s. 150.

⁶⁰ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji granatowej w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 53; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 286–287, t. 2, s. 194, 503; M. Wieliczko, *Jasielskie...*, s. 100.

w Stróżach, największy zresztą w okolicach Gorlic, szczególnie dawał się we znaki Polakom. Składał się z około dwunastu funkcjonariuszy na czele z komendantami Löwem oraz Emilem Drüschkem. Również OP „Żbik” odczuł tragicznie jego działalność – w walce z załogą tego posterunku w czasie oblawy w domu Mogińskich w Stróżach 10 marca 1944 r. zginęło dwóch członków oddziału (zob. rozdział 3, s. 171–172). Bliskość granicy ze Słowacją spowodowała ponadto, że w powiecie jasielskim stacjonowało dowództwo celnej straży granicznej (Befehlstelle des Zollgrenzschutzes) z siedzibą w Krośnie, której placówki, zwane okręgowymi komisariatami celnymi (Bezirksszollkommissariate), znajdowały się w Jaśle, Dukli i Krempnej. Ponadto na terenie komisariatu gorlickiego istniała placówka w Wysowej z Josefem Lorentzem na czele, podległa komendzie nowosądeckiej. Wszystkie placówki straży celnej posiadały składy broni i w razie akcji partyzantów ich funkcjonariusze mogli podjąć z nimi walkę⁶¹.

Mając świadomość niedostatku własnych sił dla zapewnienia całkowitego spokoju w GG, Niemcy sięgnęli po formacje pomocnicze rekrutujące się z ludności miejscowej. 30 października 1939 r. Frank wydał zarządzenie, w którym wezwał do powrotu do służby do dnia 10 listopada 1939 r. wszystkich funkcjonariuszy przedwojennej policji, 17 grudnia 1939 r. zaś wydano dekret o organizacji policji polskiej (Polnische Polizei – PP), od koloru mundurów zwanej granatową. Przygotowanie zawodowe kadr na szeregowych PP prowadziła szkoła policyjna PP w Nowym Sączu, otwarta 1 października 1941 r. Jej komendantem został volksdeutsch, mjr PP Edler von Strohe. Policja ta była organem wykonawczym niemieckiej żandarmerii oraz Schupo. Na jej czele stał komendant miejski lub powiatowy, którym z reguły był Polak, a podlegały mu jednostki terytorialne złożone z kilku posterunków. Bezpośrednimi zwierzchnikami PP w mieście byli oficerowie miejscowego Schupo, w powiecie komendanci tamtejszych plutonów żandarmerii, natomiast w dystrykcie podlegała ona komendantowi Orpo. Ponadto w Warszawie działało Kommando der Polnische Polizei, będące najwyższym urzędem łącznikowym na terenie GG. 5 maja 1940 r. Himmler wydał zarządzenie, w którym stwierdził: „Zapewnienie ogólnej służby policyjnej w GG jest zadaniem polskiej policji. Niemiecka policja tylko

⁶¹ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 78; E. Kapuska, B. Ptaszek, *Partyzancka idzie wiara...*, s. 97; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 2, s. 242–243; M. Wieliczko, *Jasielskie...*, s. 98; S. Zabierowski, *Policja...*, s. 28; *idem*, *Rzeszowskie...*, s. 288.

wówczas wkracza, jeśli wymaga tego interes niemiecki, oraz nadzoruje polską policję⁶². PP miała więc czuwać nad zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku publicznego, ale do jej zadań należało także przeprowadzanie łapanek na roboty do Rzeszy, akcje przeciw ludności żydowskiej i Cyganom. Wykorzystywano ją także do doraźnych interwencji i wtedy była podporządkowana niemieckim rozkazom. Do takich należały czynności pomocnicze w czasie egzekucji, w akcjach pacyfikacyjnych, czasem także czynny udział w obławach partyzanckich jako asysta lub ubezpieczenie, a nierzadko wykonywała ona także zadania wywiadowcze – ustalanie miejsc pobytu partyzantów. Udział PP w zwalczaniu ruchu oporu był jednak mały, gdyż Niemcy bardziej ufali swoim jednostkom, a ponadto wykorzystywali policję ukraińską z racji jej wrogiego stosunku do Polaków i związanej z tym gorliwością w wykonywaniu rozkazów. Jednak z powodu coraz większych braków kadrowych od lata 1942 r. w ramach niektórych powiatowych organizacji PP na zlecenie żandarmerii i pod dowództwem niemieckim powoływano na okres kilku miesięcy oddziały lotne lub wypadowe przeznaczone do walki z oddziałami ruchu oporu. Były one bardzo groźne, w ich skład wchodził najbardziej zdemoralizowany element spośród funkcjonariuszy. Oprócz nich w ramach powiatów wiejskich tworzone oddziały o doraźnym charakterze – tzw. ekspedycje karne, grupy zabezpieczające itp.⁶³

W powiecie gorlickim znajdowało się osiem posterunków policji granatowej, których załogi ogółem liczyły około sześćdziesięciu osób. Umiejscowione były w Gorlicach (dwunastu do piętnastu ludzi), Lipinkach, Łużnej, Bobowej, Sękowej, Ropie, Rzepienniku Strzyżewskim i Bieczu. Choć na ich czele stali Polacy, to właściwymi dowódcami byli podoficerowie żandarmerii niemieckiej. Większość funkcjonariuszy nie splamiła się współpracą z okupantem, przeciwnie, wielu z nich czynnie współpracowało z ruchem oporu. Należy tutaj wymienić funkcjonariusza posterunku gorlickiego Jana Tarsę „Stróżowskiego”⁶⁴, Józefa Laskę „Orlicza” i Jana Kandelę z Bobowej, Hipolita Ruszczaka z Łużnej czy Franciszka Przybyłowicza z Sękowej. Z OP „Żbik” najsilniej był związany komendant posterunku w Ropie

⁶² A. Hempel, *Pogrobowcy...*, s. 52.

⁶³ W. Borodziej, *Terror i polityka...*, s. 26; A. Hempel, *Pogrobowcy...*, s. 62–63, 74–75, 182–183, 191; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 46–47.

⁶⁴ Grzegorz Ostasz podał, że pracował on w sekretariacie powiatowej komendy policji granatowej w Gorlicach (*idem, Tarsa Jan „Stróżowski”* [w:] *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, red. T. Gąsiorowski i in., t. 7, Kraków 2001, s. 201).

Franciszek Wenzel, który niejednokrotnie zawiadamiał partyzantów o mającej nastąpić obławie, aresztowaniu czy pacyfikacji i w dużej mierze dzięki niemu 26 czerwca 1944 r. udało się odbić przewożonych do więzienia czterech partyzantów (zob. rozdział 3, s. 173–175). Natomiast z okupantem czynnie współpracował m.in. Ludwik Jackowski, komendant posterunku w Sękowej, zlikwidowany 9 czerwca 1944 r. na mocy wyroku Polskiego Państwa Podziemnego. Ponadto w powiecie nowosądeckim istniał szczególnie groźny posterunek w Grybowie liczący sześciu–siedmiu funkcjonariuszy na czele z Bronisławem Kubalą i jego zastępcą Wojciechem Krzeszowskim. Odnaczali się oni wyjątkową zaciekłością w zwalczaniu ruchu oporu, a ponieważ rezydowali niebezpiecznie blisko siedziby OP „Żbik”, byli dla niej ciągłym zagrożeniem⁶⁵.

Drugą formacją policyjną rekrutowaną spośród osób narodowości nieniemieckiej była ukraińska policja pomocnicza (Ukrainische Hilfspolizei), której posterunki, w liczbie około dwudziestu, rozmieszczono w pierwszej połowie 1940 r. w ośmiu południowo-wschodnich powiatach dystryktu krakowskiego⁶⁶, w tym w jasielskim, w gminach o przewadze ludności ukraińskiej. Formacja ta, zdecydowanie słabo przeszkolona, była jednak bardzo ceniona przez Niemców z racji wrogiego stosunku do ludności polskiej i ruchu oporu. Funkcjonariuszy tej formacji zwano siczownikami. W komisariacie gorlickim szczególnym okrucieństwem wobec Polaków zasłynął pochodzący z Rusi Zakarpackiej Wasyl

⁶⁵ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 15, 190; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 78; L. Dusza, *Informator o miejscach walk, straceń i męczeństwa ludności w powiecie gorlickim w okresie II wojny światowej*, Rzeszów 1971, s. 40; W. Rojek, *Powiat gorlicki. Zarys podstawowych struktur organizacji konspiracyjnych i form ich działania oraz losów ludności [w:] Wojna i polityka. Studia nad historią XX wieku*, red. A. Pankowicz, Kraków 1994 („Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 112), s. 158; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 32. Obaj zostali zlikwidowani na mocy wyroków Polskiego Państwa Podziemnego: Krzeszowski 2 VIII 1943 r., Kubala zaś zginął 4 IX 1943 r. obok swego mieszkania przy ul. Mikołaja Reja w Nowym Sączu od kul żołnierzy egzekutywy Inspektoratu AK Nowy Sącz Tadeusza Czecha „Wicka” oraz Jana Szewczyka „Hansa” (*Komunikat nr 7 Okręgowego Kierownictwa Walki Podziemnej z 1 X 1943 r.*, „Małopolska Agencja Prasowa”, 7 X 1943, nr 30, s. 1; *Obwieszczenia Kierownictwa Walki Podziemnej*, „Małopolski Biuletyn Informacyjny”, 5 IX 1943, nr 33, s. 1; J. Bieniek, *W kręgu Beskidu i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej*, cz. 1, „Rocznik Sądecki” 1982, t. 17, s. 238, cz. 3: *Działalność partyzancka*, „Rocznik Sądecki” 1992, t. 20, s. 146–147; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 179). Nierzadko błędnie podawane jest imię Kubali – Jan (*Komunikat nr 7...*, s. 1) oraz Krzeszowskiego – Stanisław (J. Bieniek, *Wojskowy ruch oporu w Sądecczyźnie*, cz. 3: *Placówki*, „Rocznik Sądecki” 1973, t. 14, s. 361).

⁶⁶ Poza interesującym nas terenem istniały one także w dystrykcie lubelskim.

Petruszka⁶⁷, komendant posterunku w Uściu Ruskim. Placówki ukraińskiej policji pomocniczej istniały także w Gładyszowie, Ropicy Ruskiej (obecnie Górnej) i Wysowej, a we wschodniej części powiatu nowosądeckiego w Krynicy i Tyliczu. Ponadto w Krynicy od 1943 r. była zlokalizowana ukraińska szkoła policyjna, ewakuowana tutaj z Tarnopola. Wszystkie posterunki, szczególnie ten w Uściu, hamowały działalność OP „Żbik” w południowych gminach komisariatu gorlickiego⁶⁸.

Sipo było podzielone na tajną policję państwową (Geheime Staatspolizei – Gestapo) oraz policję kryminalną (Kripo). Wraz ze służbą bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst – SD) tworzyło urzędy Sipo i SD. Władzą zwierzchnią dla nich był Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt – RSHA) powołany 27 września 1939 r., na czele z Reinhardem Heydrichem, a następnie Ernestem Kaltenbrunnerem. Na czele Sipo w GG stał dowódca policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Befehlshaber der Sicherheitspolizei und des SD) podległy HSSPF. Stanowisko to zajmowali: od początku listopada do 14 stycznia 1941 r. – Streckenbach (w czasie kampanii wrześniowej dowódca Einsatzgruppe I), od 14 stycznia 1941 r. – SS-Oberführer dr Eberhard Schöngarth, od 9 lipca 1943 r. do 19 stycznia 1945 r. – SS-Oberführer dr Walter Bierkamp. Dowódca Sipo i SD był przełożonym wszystkich funkcjonariuszy Gestapo i Kripo w GG oraz członków SD, był także najwyższym szefem polskiej policji kryminalnej (Polnische Kriminalpolizei – PK). Z kolei w dystrykcie na czele Sipo stał komendant (Kommandeur der Sipo) podległy dowódcy SS i policji⁶⁹.

W GG służba bezpieczeństwa dzieliła się na pięć wydziałów, które wchodziły w skład Dowództwa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Pierwszy i drugi były oddziałami organizacyjno-prawnymi, trzeci tworzyła SD, czwarty – Gestapo, piąty – Kripo. Na jej czele stał podległy bezpośrednio dowódcy Sipo i SD komendant Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, którym w dystrykcie krakowskim

⁶⁷ W Relacji Jana Fereńskiego (k. 18) występuje jako Petrusza, z kolei w relacji Stanisława Siemka jako Petlurka (M. Janiga, *Z cziąg...*, cz. 1, s. 25).

⁶⁸ Relacja Jana Fereńskiego, k. 2, 19; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 15; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 106–107; A. Hempel, *Pogrobowcy...*, 53–55; A. Klonder, *Łemkowie sędęcy od początku lat trzydziestych do 1947 r.* [w:] *Okupacja w Sądecczyźnie. Materiały na seminarium w Nowym Sączu*, oprac. pod kier. J. Berghauzena, Nowy Sącz 1974, s. 133; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 85–86, 149.

⁶⁹ A. Hempel, *Pogrobowcy...*, s. 59; J. Sehn, *Organizacja policji...*, s. 184; M. Zgórniak, *Aparat represyjno-policyjny...*, s. 281.

byli kolejno: SS-Standartenführer Walter Huppenkothen, SS-Sturmbannführer dr Ludwig Hahn, SS-Obersturmbannführer dr Max Grosskampf i wreszcie SS-Obersturmbannführer dr Rudolf Batz. SD prowadziła służbę informacyjną oraz wywiadowczą wobec przeciwników Rzeszy, miała doskonale rozwiniętą i sprawnie funkcjonującą sieć konfidentów i agentów, co pozwalało jej na dokładną inwigilację ludności oraz członków ruchu oporu, w tym także osób podejrzanych o udział w partyzancie⁷⁰.

Głównym zadaniem Gestapo, które na szczeblu centralnym było wydziałem IV dowództwa Sipo i SD, a w dystrykcie wydziałem IV urzędu dowództwa Sipo dysponującym placówkami zewnętrznymi, była walka z ruchem oporu. Wydziały tworzyło kilka referatów. Największe znaczenie dla działań przeciwpartyzanckich miał składający się z pięciu sekcji referat IV-A (zwalczanie polskiego ruchu oporu) oraz referaty IV-N (kontrwywiad) i IV-W (wywiad)⁷¹.

Centralą Kripo był wydział V dowództwa Sipo i SD, na szczeblu dystryktu zwierzchnikiem był kierownik wydziału V dowództwa Sipo, który tworzył dyrekcję kryminalną (Kriminaldirektion). Podlegały jej komisariaty kryminalne (Kriminalkommissariate) w każdym powiecie. Głównym zadaniem Kripo było wykorzystanie środków śledczych do pomocy Gestapo, któremu podlegało. Było ono wykorzystywane do akcji policyjnych, takich jak łapanki, obławy czy pacyfikacje. Zajmowało się także uchylaniem od obowiązków meldunkowych, uciezkami z robót z Rzeszy, pilnowało przestrzegania godziny policyjnej oraz ściągało kontyngenty⁷².

Do zadań Kripo należało także kierowanie PK, które prowadziło śledczą służbę pomocniczą. Był to organ wspierający Sipo, działał z jej upoważnienia i był ściśle przez nią nadzorowany. Składał się z Polaków, Ukraińców i volksdeutschów. Funkcje kierownicze pełnili Polacy, ponieważ Ukraińcy byli bardzo słabo przeszkoleni. Polskie Kripo nie miało dowództw wyższego szczebla, najwyższą zaś jednostką były komisariaty PK, które znajdowały się w powiatach miejskich i wiejskich jako część składowa tamtejszych niemieckich Kriminalkommissariate. Komendantem PK na powiat jasielski był mjr Klamut, a potem kpt. Potoczny. Na ogół jednostka PK istniejąca w powiecie miejskim obejmowała też teren sąsiadującego powiatu

⁷⁰ M. Zgórniak, *Aparat represyjno-policyjny...*, s. 281, 285. Stanisław Zajac (*W pobliżu...*, s. 43) podał, że pierwszym komendantem Sipo w GG był Bruno Müller.

⁷¹ A. Hempel, *Pogrobowcy...*, s. 60; M. Zgórniak, *Aparat represyjno-policyjny...*, s. 285.

⁷² A. Hempel, *Pogrobowcy...*, s. 60–61; M. Wieliczko, *Jasielskie...*, s. 150; M. Zgórniak, *Aparat represyjno-policyjny...*, s. 285.

wiejskiego, lecz w kilku wypadkach było inaczej. Taka sytuacja istniała m.in. w Gorlicach, gdzie przy ul. Słowackiego 8–10 zorganizowano odrębny posterunek PK (liczył od czterech do siedmiu ludzi), na którego czele stał niezwykle zasłużony dla gorlickiego ruchu oporu st. sierż. Jan Fereński „Sęp”⁷³ (zob. rozdział 3, s. 153–156).

Dowódcy Sipo i SD w dystrykcie krakowskim podlegało osiem komórek zamiejscowych. Największy wpływ na działalność OP „Żbik” miały komórki w Jaśle i Nowym Sączu. W miastach tych istniały trzy rodzaje placówek⁷⁴: komisariaty graniczne policji bezpieczeństwa (Grenzpolizeikommissariate) będące ekspozyturami komend Sipo i SD, komisariaty policji kryminalnej (Kriminalkommissariate) oraz komenda zamiejscowa służby bezpieczeństwa w Nowym Sączu (SD-Aussenkommandos)⁷⁵.

W Jaśle graniczny komisariat policji bezpieczeństwa (Grenzpolizeikommissariat im Jaslo) został zorganizowany w listopadzie 1939 r.⁷⁶ z rozformowanego Einsatzkommando. Pierwszym jego szefem został SS-Hauptsturmführer Heinz Schulze, po nim od 18 stycznia 1941 r. do 12 sierpnia 1943 r. funkcję tę sprawował SS-Hauptsturmführer Wilhelm Raschwitz, przeniesiony następnie do Nowego Sącza, skąd przybył jego następcą – SS-Obersturmführer Heinrich Hamann. Ostatnim komendantem komisariatu Sipo został 1 listopada 1943 r. SS-Untersturmführer Josef Palten⁷⁷. W maju 1940 r. policję bezpieczeństwa w Jaśle zreorganizowano, tworząc placówkę Sipo i oddzielny komisariat policji granicznej. Załoga placówki Sipo składała się z mniej więcej piętnastu funkcjonariuszy⁷⁸, wśród których można wymienić Willego Herbsta, Alberta Krischoka, Waltera Matheusa, Wilhelma Schuhmachera, Antona Neumanna oraz Teodora Drzyzgę. Podlegały jej dwie filie (Nebenstelle) – w Krośnie i Gorlicach. W marcu 1940 r. w Jaśle utworzono podporządkowany placówce Sipo

⁷³ A. Hempel, *Pogrobowcy...*, s. 124–127. Jan Fereński (Relacja, k. 8) podał, że gorlickiemu posterunkowi podlegała placówka w Wyskitnej koło Stróż, Wojciech Rojek zaś wymienił dwie inne: w Lipinkach i Wójtowej (*idem*, *Powiat gorlicki...*, s. 158).

⁷⁴ Czwarta, tzw. SD-Aussendienststelle, czyli placówka zamiejscowa służby bezpieczeństwa, zlokalizowana była najbliżej Gorlic w Tarnowie.

⁷⁵ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 75; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnik, *Wojna i okupacja...*, s. 56.

⁷⁶ Mieczysław Wieliczko podał wrzesień 1939 r. (*idem*, *Jasielskie...*, s. 150).

⁷⁷ Andrzej Daszkiewicz (*Ruch...*, s. 14) po Hamannie podał SS-Sturmschärführera Willego Herbsta.

⁷⁸ Niektóre źródła podają liczbę dwudziestu pięciu osób, w tym dziesięciu pracowników cywilnych (*Szpiedzy; zdrajcy i zaprzańcy*, „Małopolska Agencja Prasowa”, 12 VIII 1943, nr 22/23, s. 8).

komisariat Kripo, który działał do końca okupacji. Podlegały mu posterunki zamiejskowe w Brzozowie, Gorlicach i Krośnie. Na czele gorlickiej filii stał starszy sędzia kryminalny SS-Unterscharführer Ernst Hildebrand⁷⁹.

Placówkę w Gorlicach, noszącą oficjalną nazwę Zamiejskowa Placówka Granicznego Komisariatu Policji Bezpieczeństwa Jasło (Aussendienststelle Grenzpolizeikommissariat – Sicherheitspolizei Jaslo), utworzono dopiero w marcu 1941 r.⁸⁰, a istniała do lutego 1944 r.⁸¹ Jej skład ciągle się zmieniał, przeważnie liczyła od czterech do sześciu funkcjonariuszy. Początkowo na jej czele stał SS-Unterscharführer Hövelmayer z Hanoweru⁸², przeniesiony w lecie 1941 r. do Lwowa. Jego następcą został szkolony w Dachau SS-Oberscharführer Otto Friedrich z Grazu, a po nim już do końca wojny SS-Hauptsturmführer⁸³ Ernst Fundheller z Berlina, jednak największą rolę odegrał przebywający najdłużej na tej placówce Friedrich. Personel posterunku uzupełniali: tłumacz Unterscharführer Erich Kuschke (prawdziwe nazwisko Edward Kózka, malarz z Katowic, przeniesiony potem na front wschodni jako podejrzany o kontakty z Polakami), kierowcy Oberscharführer Franz Salzer z Wiednia, Scharführer Paul Baron z Opolszczyzny oraz Ernst Melber, tłumacz ściągnięty na miejsce Kózki Unterscharführer Ernest Piecha (pochodzący z Bielszowic z rejonu Katowic były kapral 20. pp w Krakowie⁸⁴) oraz Anton Neumann i Günther Gutsche. Na siedzibę Gestapo w Gorlicach

⁷⁹ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 63; M. Wieliczko, *Jasielskie...*, s. 149–150. Stanisław Dąbrowa-Kostka i Stanisław Maria Jankowski (*Rozkaz: zdobyć więzienie*, Tuchów 2000, s. 31–32) podali, że Hamann był wtedy SS-Hauptsturmführerem.

⁸⁰ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 63. Jan Fereński (Relacja, k. 8) podał kwiecień, zaś Stanisław Dąbrowa-Kostka i Stanisław Maria Jankowski (*Rozkaz...*, s. 27) oraz Stanisław Zabierowski (*Policja...*, s. 28) styczeń 1941 r.

⁸¹ Została wówczas rozwiązana, a funkcjonariuszy przeniesiono m.in. do Krakowa, Dębicy i Tarnowa. We wrześniu placówkę jasielską przeniesiono do Gorlic, a w styczniu 1945 r. jej funkcjonariusze uciekli z Gorlic do Cieszyna. Tam utworzyli konwój złożony z osiemdziesięciu samochodów pod dowództwem Hamanna i ruszyli w kierunku Brna w Czechosłowacji (Relacja Jana Fereńskiego, k. 9, 23; S. Zabierowski, *Rzeszowskie...*, s. 39; W. Zgórnjak, *Moje wspomnienia spod więzienia 1942–1945*, Kraków 2006, s. 189–190).

⁸² Według relacji Jana Fereńskiego (k. 8) – Oberscharführer.

⁸³ Jan Fereński (Relacja k. 10) oraz Stanisława Groblewska (*Gorlice...*, s. 105) podali, że był Untersturmführerem.

⁸⁴ W 1968 r. Piechę wraz z Baronem Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze skazał na dożywotnie więzienie.

wybrano prywatną willę zwaną Szklarczykówką⁸⁵. Jej piwnice zostały przerobione na cele więzienne, które stały się miejscem śmierci wielu konspiratorów. Egzekucje odbywały się także na zewnątrz, jak stwierdził najbliższy sąsiad budynku: „Na podwórzu i w sadzie Gestapo nie było ani jednego miejsca, które nie byłoby przesiąknięte krwią. Egzekucje odbywały się tam prawie codziennie”⁸⁶. Więźniów poddawano okrutnym torturom⁸⁷. Jedna z ofiar wspominała: „Kiedy gramoliłem się, udając, że już nie mam w ogóle siły, tłumacz ponownie ulokował mnie na oparciu krzesła. Zaczęli mnie teraz prać we dwóch: tłumacz bykowcem, a Schuhmacher kwadratową gumą. Ponieważ ból był ogromny, bo bili jak cepami od palców aż po kolana, już po kilkunastu uderzeniach udałem, że słabnę i osunąłem się razem z krzesłem na podłogę. Otrzymałem wtedy siarczystemo kopniaka i ujrzałem jak pies warknął i rzucił się na mnie chwytając za pośladek. [...] Pozostawił mi [...] w zmasakrowanym pośladku paskudną ranę”⁸⁸.

W Gorlicach oprócz więzienia w „Szklarczykówce” znajdowało się drugie, zlokalizowane w siedzibie Sądu Grodzkiego. Więźniowie byli stamtąd przyprowadzani na przesłuchania do siedziby Gestapo. Urzędnikami administracyjnymi byli tam Polacy, stąd znacznie łatwiej można było przy ich pomocy uciec. Szczególne zasługi na tym polu odniósł dozorca więzienia Michał Smoszna, członek ZWZ-AK, który m.in. prznosił dla więźniów grypsy oraz wiadomości o toku śledztwa, a także leki, odzież i żywność. Działalność swą przypłacił życiem, zdradził go konfident Józef Puchajda i funkcjonariusz placówki kryminalnej Jakub Tomkowiak. Smoszna został 21 lipca 1942 r. aresztowany, zginął 11 kwietnia 1945 r. w czasie marszu śmierci prowadzonego z obozu Zwieberge. Jego następcą, Franciszek Adamczyk, także należał do AK i pomagał więźniom, Józef Adam Ławrowski „Łowczy” był zaś podstawowym ogniwem między więźniami a ich rodzinami⁸⁹.

⁸⁵ Obecnie w „Szklarczykówce” mieści się Dom Pamięci im. Wilhelma Macha (Relacja Jana Fereńskiego, k. 8–9; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 14; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 105–106; S. Zabierowski, *Policja...*, s. 40–41).

⁸⁶ S. Zabierowski, *Rzeszowskie...*, s. 60.

⁸⁷ J. Bieniek, *W cieniu swastyki. Heinrich Hamann*, „Rocznik Sądecki” 1994, t. 22, s. 162–165.

⁸⁸ W. Boczoń, *Gross Rosen*, Tuchów 2000, s. 20–25.

⁸⁹ Relacja Jana Fereńskiego, k. 14, 20; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 107; W. Kłapkowska, *Gorliccy strażnicy więzienni*, „Gazeta Gorlicka” 1992, nr 7, s. 4.

Z gorlickich więzień aresztowani trafiali do więzienia okręgowego w Jaśle, które było jednym z sześciu i trzecim co do wielkości w dystrykcie. Stamtąd transporty szły do więzienia w Tarnowie i dalej do Oświęcimia lub do obozów w Pustkowie koło Dębicy i w Szebniach koło Jasła, albo też wywożono więźniów na egzekucje do lasu na skraju wsi Warzyce⁹⁰.

W Nowym Sączu istniała Zamiejskowa Placówka Policji Bezpieczeństwa – Graniczny Komisariat Policji Nowy Sącz (Aussendienststelle der Sicherheitspolizei – Grenzpolizeikommissariat Neu Sandez – Greko Neu Sandez) z filiami w Piwnicznej, Muszynie oraz Krynicy. Zorganizował ją w październiku 1939 r. na bazie rozformowanego Einsatzkommando 3/I dowodzonego przez SS-Sturmbannführera dr. Alfreda Hasselberga SS-Untersturmführer und Kriminalkommissar Schultze. W grudniu 1939 r. został on przeniesiony do Muszyny, a na jego miejsce wyznaczono Hamanna. Po nim od 15 sierpnia 1943 r. na czele placówki stanął Raschwitz, a od listopada 1944 r. oficer SS o nazwisku Hohemann. Załoga wraz z posterunkami terenowymi liczyła około czterdziestu osób. W skład posterunku nowosądeckiego wchodził jeszcze m.in. zastępca szefa Georg Wiesner, Johann Gorke (Jan Górka – z pochodzenia Ślązak, najbardziej sadystyczny funkcjonariusz) oraz Johann Bornholt, komendant więzienia politycznego. Partyzanci z OP „Żbik” wielokrotnie mieli do czynienia z funkcjonariuszami tej placówki, jako że jej terenem operacyjnym był Grybów i jego okoliczne wsie, a także Ropa w komisariacie gorlickim⁹¹.

Może się nasunąć pytanie, dlaczego w dość dużym i ważnym mieście, jakim był Grybów, nie istniał żaden posterunek policji, poza granatową. Niewątpliwie miała na to wpływ niewielka odległość od Nowego Sącza. Dzięki dobrej komunikacji w razie ataku partyzantów tamtejsze Gestapo mogło szybko reagować. Kilku gestapowców przybyłych z terenów zajętych już przez wojska sowieckie pojawiło się w Grybowie dopiero w lipcu 1944 r.⁹²

Ponieważ region gorlicki graniczył ze Słowacją, istniała tutaj sieć posterunków straży granicznej podlegająca Sipo. Jej dowództwo (Grenzpolizeidienststellen) znajdowało się w Jaśle, utworzono je 1 maja 1940 r. po reorganizacji struktury policji bezpieczeństwa jako komisariat policji

⁹⁰ S. Dąbrowa-Kostka, S.M. Jankowski, *Rozkaz...*, s. 52–57; M. Wieliczko, *Jasielskie...*, s. 95, 154.

⁹¹ J. Bieniek, *W cieniu swastyki. Heinrich Hamann*, s. 139; K. Leszczyński, *Działalność Einsatzgruppen...*, s. 12. Stanisław Dąbrowa-Kostka (*Grybów...*, s. 76) podał, że instalował tę placówkę i od początku dowodził nią Hamann.

⁹² J. Bieniek, *W cieniu swastyki. Heinrich Hamann*, s. 139; J. Gućwa, *Z leśnych...*, s. 39.

granicznej (Grenzpolizeikommissariat). Objął on swym zasięgiem dwadzieścia jeden posterunków od Szczawnicy na zachodzie aż po Baligród na wschodzie. W regionie gorlickim podlegały mu placówki w Gładyszowie oraz w Wysowej⁹³.

W niemiecki aparat represyjny włączono także system sądownictwa. Dla Niemców, volksdeutsche i „narodowości uprzywilejowanych” (Czechów, Słowaków) przeznaczone były sądy zwyczajne, natomiast reszta ludności GG podlegała sądom specjalnym. Zakres ich kompetencji był stale poszerzany i obejmował bardzo szeroko rozumiane sprawy polityczne oraz przestępstwa popełnione na szkodę interesów Rzeszy lub jej ludności. Niemcy powoływali także przeznaczone do walki z ruchem oporu tzw. policyjne sądy doraźne, złożone z policjantów Sipo lub Orpo. Zwykle orzekały one karę śmierci nawet za tak błahе przewinienia jak kradzież, często bez kontaktu z oskarżonym. Działy równolegle do sądów specjalnych do 2 października 1943 r., kiedy przekazano im także sprawy polityczne. Specjalny policyjny sąd doraźny (Standgericht der Sipo) utworzono w powiecie jasielskim w październiku 1943 r., zasięgiem obejmował on obszar podległy komendzie Sipo⁹⁴.

Głównym zadaniem tego skomplikowanego aparatu policyjnego było zapewnienie Niemcom spokoju i bezpieczeństwa na terenie GG. Według Jana Sehna w grudniu 1944 r. w GG było 42 229 tys. policjantów, średnio więc jeden policjant przypadał na około dwustu mieszkańców⁹⁵. Była to spora liczba, która jednak, co pokazały szczególnie ostatnie dwa lata okupacji, nie wystarczała na skuteczną walkę z polskim ruchem oporu. Dotyczyło to także OP „Żbik”, który mimo obecności wielu jednostek policyjnych na terenie komisariatu gorlickiego działał bez przerwy od końca 1943 r. do stycznia 1945 r., mocno dając się we znaki Niemcom. Zabicie około dwudziestu partyzantów przy dużej pomocy konfidentów oraz wojska na pewno nie jest jakimś szczególnym osiągnięciem niemieckiej policji. Świadczy to także o czymś jeszcze – OP „Żbik” był sprawnie dowodzoną oraz dobrze zorganizowaną jednostką, potrafiącą swoją działalnością zapewnić sobie poparcie ludności, której pomoc niejednokrotnie okazywała się zbawcza.

⁹³ Relacja Jana Fereńskiego, k. 3; M. Wieliczko, *Jasielskie...*, s. 95; M. Zgórnjak, *Aparat represyjno-policyjny...*, s. 282. Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 15) podał jeszcze posterunki w Koniecznej, Radocynie, Regetowie oraz Hucie Wysowskiej.

⁹⁴ A. Hempel, *Pogrobowcy...*, s. 49; M. Wieliczko, *Jasielskie...*, s. 95.

⁹⁵ J. Sehn, *Organizacja policji...*, s. 183–184.

Rozwój konspiracji ZWZ-AK

Konspiracja w powiecie gorlickim zaczęła powstawać tuż po ustaniu działań wojennych kampanii wrześniowej na tych terenach⁹⁶, mimo zacieklej próby zdławienia oporu Polaków przez władze niemieckie już na samym początku okupacji. Takiemu celowi miały służyć zarządzenia prowadzące do ujęcia i osadzenia w obozach jenieckich polskich oficerów, nakazy rejestracji wszystkich mężczyzn zdolnych do służby wojskowej w wieku od siedemnastego do czterdziestego piątego roku życia czy rozporządzenia o złożeniu broni, amunicji, materiałów wybuchowych oraz wszelkiego sprzętu i mienia wojskowego. Osoby, które mogłyby, wedle władz niemieckich, organizować ruch oporu, miały zostać zlikwidowane. Wiosną 1940 r. przeprowadzono tzw. akcję AB (Ausserordentliche Befriedigungsaktion – specjalna akcja pacyfikacyjna), która rzeczywiście pochłonęła wiele osób spośród rodzącej się konspiracji⁹⁷. Mimo jednak tych wszystkich represji Polacy nie zrezygnowali z oporu, wręcz przeciwnie, z podwójną energią przystąpili do jego organizacji, także na terenach Gorlickiego.

Bliskość Słowacji zadecydowała o tym, że pierwszą formą sprzeciwu wobec okupanta stała się tutaj akcja przerzutu żołnierzy i cywilów przez granicę. Już w drugiej dekadzie września 1939 r. przystąpiono do wytyczania tras oraz rekrutowania przewodników. Najenergiczniej przystąpiły do tej działalności rodziny Groblewskich z Bystrzycy Szymbarskiej oraz Zgórników z Nowodworza – jednej z dzielnic Gorlic – u których znajdowały się punkty wyjściowe trzech tras. Pierwsza z nich prowadziła przez leśniczówkę Michała Gołębia w Dragaszowie do domu Jana Sikory w Gładyszowie. Następnie w rejonie Koniecznej przekraczano granicę

⁹⁶ Istnieją przypuszczenia, że na ziemi gorlickiej działały zespoły dywersji pozafrontowej. Były to formacje przeznaczone do działań na tyłach wroga, organizowane przez oficerów II Oddziału (Wywiadowczego) Sztabu Głównego Wojska Polskiego (WP) w miastach leżących obok ważnych szlaków komunikacyjnych i obiektów o znaczeniu strategicznym. W skład zespołów liczących średnio od dwudziestu do czterdziestu osób wchodziłi żołnierze i podoficerowie WP, harcerze, członkowie Związku Strzeleckiego, szkoleni w rejonach zamieszkania. W Gorlicach na czele tej organizacji miał stać burmistrz Andrzej Kwasowski (J. Bieniek, *Wojskowy ruch oporu w Sądecczyźnie*, cz. 1: *Materiały do historii sztabów Inspektoratu ZWZ-AK*, „Rocznik Sądecki” 1971, t. 12, s. 308; J. Juruś, *Andrzej...*, s. 32; R. Zaziemski, *I Pułk Strzelców Podhalańskich...*, s. 70).

⁹⁷ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 107–108. Miał w niej być ujęty m.in. Antoni Fugiel, przyszły żołnierz OP „Żbik” (Relacja Antoniego Fugla; List Antoniego Fugla do Stanisława Przybyłowicza z 4 IV 1997 r., w zbiorach Antoniego Fugla).

i prowadzono uchodźców do Zborova, a następnie do Bardejova i Koszyc. Na Słowacji przerzucanymi opiekowali się krewni gorlickich rodzin Rzhików i Rydarowskich. Jednym z przewodników na tej trasie był późniejszy dowódca drugiego plutonu OP „Żbik”, Bolesław Koryga „Orlik”. Wspominał to tak: „Przerzutów dokonywaliśmy zimą na nartach. Była to ciężka i niebezpieczna funkcja, ale dawała dużo satysfakcji. [...] ludziom, którzy szli przez granicę, dawało się węgierskie i rumuńskie pieniądze, informowało się ich o sytuacji, normie, lokacji, a nawet nazwiskach komendantów obozów internowanych na Węgrzech i Rumunii, aby w razie wypadku mogli się tłumaczyć, że wracają z tych obozów do Polski, bo i taki odwrotny ruch przez granicę istniał, a Niemcy to tolerowali”⁹⁸.

Druga trasa prowadziła przez Uście Ruskie do Wysowej, gdzie przez granicę przeprowadzał ludzi miejscowy restaurator Tadeusz Mruk, trzecia zaś wiodła przez Krynice. Akcją przerzutów o kryptonimie „Ry” od grudnia 1939 r. prowadziła także Maria Rydarowska. Zorganizowała ona również kilka tras, m.in. przez Szymbark i Łosie do Huty Wysowskiej oraz przez Żmigród Nowy i Duklę⁹⁹.

Jednak akcja przerzutów nie wiązała się z możliwością zbrojnego wystąpienia przeciw okupantowi, dlatego szybko w regionie gorlickim zaczęły się pojawiać luźne grupki konspiratorów złożone z osób znajdujących się jeszcze przed wojną, niewłączone w struktury większych organizacji o charakterze ponadregionalnym. Były raczej ich załączkiem, działały oddzielnie bez kontaktu ze sobą. Niektóre miały charakter cywilny, jednak większość koncentrowała się na przygotowywaniu zbrojnej walki z okupantem. Taki cel stawiał sobie powstały pod koniec września 1939 r. w Sękowej i sąsiedniej Ropicy Ruskiej oddział dywersyjny Tajnej Organizacji Wojskowej (TOW)¹⁰⁰, złożony z miejscowych ludzi. Rozpoczęli oni działalność konspiracyjną od ukrycia znacznej ilości broni oraz amunicji, wzięli także udział w akcji przerzutów żołnierzy przez granicę. Jednak równie ważne jak gromadzenie

⁹⁸ Relacja Bolesława Korygi, k. 2; W. Rojek, *Powiat gorlicki...*, s. 153.

⁹⁹ List Michała Krajciewicza do Mariana Pustkowskiego z 16 I 1972 r., w zbiorach Mariana Pustkowskiego; List Adama Wójcika do Mariana Pustkowskiego z 17 II 1972 r., w zbiorach Mariana Pustkowskiego; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 100.

¹⁰⁰ Zorganizowana na jesieni 1939 r. w Budapeszcie przez Jana Mazurkiewicza „Radosława”, który wysłał do kraju grupę emisariuszy z zadaniem tworzenia komórek TOW. Okręg krakowski powstał w grudniu 1939 r. na czele z prof. Eugeniuszem Machayem „Zygmuntem”. Organizacja ta w 1943 r. podporządkowała się AK (J. Bieniek, *W kregu...*, cz. 1, s. 208–209).

broni i przerzut ludzi było organizowanie sabotażu i dywersji. Pierwszą grupę, która postawiła sobie za cel działanie na szkodę okupanta, zorganizowali w Zagórzanach w październiku 1939 r. pchor. Jan Szpyrka „Zagórz” oraz pchor. Władysław Kukla „Zagoszcz”¹⁰¹. Działała ona w ramach Chłopskiej Organizacji Wolności „Raclawice”¹⁰², potem Polskiej Organizacji Zbrojnej (POZ), a od 1941 r. ZWZ-AK. Prowadziła głównie sabotaż kolejowy na linii Stróże–Zagórzany – wyrzucanie z wagonów broni i amunicji, niszczenie żywności dostarczanej różnym instytucjom niemieckim oraz rozbrajanie żołnierzy i żandarmów niemieckich. Co ciekawe, w czasie pierwszego wypadu tej grupy jej członkowie byli wyposażeni w pistolety wykonane z drewna¹⁰³.

Kolejną inicjatywę podjął w październiku harcmistrz pchor. Edmund Chrząścik, który zorganizował w Gorlicach konspiracyjne harcerstwo, złożone z młodzieży gimnazjalnej i licealnej. Harcerze udzielali pomocy polskim jeńcom wojennym i gromadzili broń. Jednocześnie wraz z Wojciechem i Janem Kosibami, rodzinami Zgórników oraz Groblewskich Chrząścik utworzył w Gorlicach załączek organizacji konspiracyjnej. Podobne powstawały w każdej niemal miejscowości. Należały do nich m.in. grupy Władysława Radzika „Lisa” z Gródka oraz por. Mieczysława Przybylskiego „Michała”, „Sporysza” z północnej części regionu gorlickiego. Miały jednak charakter lokalny, a proces ich scalania rozpoczęli przybywający na ten teren już od początku października 1939 r. emisariusze organizacji o zasięgu ogólnopolskim, kierowani tu właśnie z zadaniem połączenia takich małych gruperek oraz stworzenia z nich większych, prężnie działających komórek swych macierzystych ugrupowań. W Gorlickiem najwcześniej powstała Służba Zwycięstwu Polski (SZP), na szczeblu ogólnopolskim utworzona jeszcze w trakcie kampanii wrześniowej, 27 września 1939 r. w Warszawie

¹⁰¹ Wanda Kłapkowska (*Kpt. rez. Władysław Kukla ps. „Zagoszcz” i „Wiktor”*, „Gazeta Gorlicka” 1995, nr 10, s. 9) podała, że grupą tą od początku dowodził Kukla.

¹⁰² Utworzona w październiku 1939 r. przez grupę inteligencji chłopskiej wywodzącą się z istniejącego w okresie międzywojennym Centralnego Związku Młodej Wsi, zwanego od tytułu czasopiśma „Siew”. Na czele „Raclawic” jako przewodniczący stanął Romuald Tyczyński „Trojanowski”. Wkrótce z organizacji wyodrębnił się dowodzony przez kpt. Kazimierza Różyckiego „Różyckę” Wydział Wojskowy, który przekształcił się w organizację ściśle wojskową o nazwie Polska Organizacja Zbrojna. W przeciwieństwie do „Raclawic” POZ nie była już podzielona na podokręgi, ale na komendy powiatowe podległe inspektoratowi podkarpackiemu, zarządzanemu przez kpt. Stefana Łuczyńskiego (J. Bieniek, *W kręgu...*, cz. 1, s. 216–217; S. Pietras, *POZ – Polska Organizacja Zbrojna. Siew – Raclawice – POZ – AK*, Warszawa 1996, s. 7, 11–13, 259).

¹⁰³ Relacja Jana Fereńskiego, k. 17; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 193–206; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 101; S. Pietras, *POZ...*, s. 276.

z inicjatywy grupy wyższych oficerów uczestniczących w obronie stolicy. Zgodę na jej powstanie wyraził gen. Juliusz Rómmel, który był wówczas najwyższym dowódcą WP na terenie kraju. Na czele SZP stanął gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski „Torwid”, który rozesłał po kraju oficerów z misją tworzenia siatek SZP. W Krakowie z końcem października zadanie to podjął płk Julian Filipowicz „Róg”, komendantem na region gorlicki został zaś por. rez. Rościśław Piątkiewicz „Rożek”. W skład gorlickiej SZP weszły m.in. tzw. Szóstki Rezerwistów, tworzone od listopada 1939 r. przez prezesa Powiatowego Związku Oficerów Rezerwy kpt. Juliana Jamrowicza. Istniało kilka komórek terenowych SZP, m.in. w Krygu oraz w Zagórzanach, które zajmowały się głównie udzielaniem pomocy ukrywającym się wojskowym, gromadzeniem broni oraz informowaniem ludności o sytuacji na frontach¹⁰⁴.

Żywot SZP był krótki, 8 listopada 1939 r. w jej miejsce powstał ZWZ. Na jego czele 13 listopada jako komendant główny stanął gen. Kazimierz Sosnkowski, który kierował Związkiem z Paryża. Jednak z powodu trudności w komunikacji między krajem a Francją w połowie stycznia 1940 r. utworzono dwa odrębne stanowiska komendantów obu okupacji – niemieckiej (na czele płk dypl. Stefan Rowecki „Grot”) oraz sowieckiej (gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski), 30 czerwca 1940 r. zaś połączono je i powołano jednego komendanta głównego ZWZ w kraju, którym mianowano Roweckiego¹⁰⁵.

Struktura terenowa ZWZ-AK składała się z placówek, które były odpowiednikami gmin, kilka placówek mogło tworzyć rejony, obwody z reguły pokrywały się z przedwojennymi powiatami, a okręgi z województwami. Kilka obwodów łączono w inspektoraty, co ułatwiało planowanie działań operacyjnych i prowadzenie walki zbrojnej. W zależności od potrzeb można było łączyć okręgi w obszary, lecz nie było to obligatoryjne. Komendanci obszarów oraz samodzielnych okręgów podlegali bezpośrednio dowódcy

¹⁰⁴ Relacja Jana Fereńskiego, k. 2; W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 70; W. Boczoń, J. Boczoń, *Żołnierze. Album pamięci*, Gorlice 1998, s. 12; L. Dusza, *Kryptonim „Nadleśnictwo 14”*. *Z dziejów konspiracji w Gorlickiem*, Warszawa 1981, s. 24; *idem*, *Ruch oporu w powiecie gorlickim w latach 1939–1945* cz. 1, „Kwartalnik Gorlicki” 1997, nr 3–4, s. 32; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 101; W. Rojek, *Powiat gorlicki...*, s. 154.

¹⁰⁵ Od 14 II 1942 r. organizacja ta nosiła nazwę Armia Krajowa. Funkcję dowódcy AK pełnili kolejno: Stefan Rowecki „Grot”, następnie po jego aresztowaniu od 30 VI 1943 r. gen. Tadeusz Komorowski „Bór”, który, zanim na początku października 1944 r. został wzięty do niewoli, mianował swoim następcą gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”.

ZWZ-AK. Ośrodek krakowski powstały w lutym 1940 r. tworzył początkowo Obszar nr IV z płk. Tadeuszem Komorowskim „Korczakiem” jako komendantem. Obejmował okręgi Kraków oraz Śląsk, a także podokręg Zagłębie. W sierpniu 1941 r., po ogromnej wściepie w krakowskim ZWZ i objęciu przez Komorowskiego funkcji zastępcy komendanta głównego Komenda Obszaru została zlikwidowana, a Kraków stał się samodzielnym okręgiem. Na jego czele stali kolejno: płk Julian Filipowicz „Róg”, płk Zygmunt Miłkowski „Wrzos”, płk Józef Spychalski „Luty”, płk Edward Godlewski „Garda”, gen. Stanisław Rostworowski „Odra” oraz płk Przemysław Nakoniecznikoff-Klukowski „Kruk II”¹⁰⁶.

Okręg Kraków składał się z ośmiu inspektoratów¹⁰⁷. Inspektor rejonowy był pośrednim szczeblem taktycznego dowodzenia między komendantem okręgu a komendantami obwodów. W Nowym Sączu funkcję tę pełnili kolejno: mjr Franciszek Galica „Ryś”, mjr Franciszek Żak „Franek” „Siwosz”, kpt. Wacław Szyćko „Wiktor”, od czerwca 1941 r. ponownie Galica, następnie kpt. Henryk Musiałowicz „Hala”, od 2 lutego 1943 r. ppłk Stanisław Mirecki „Butrym” „Pocieja”, „Wit”, który zmarł 28 sierpnia 1944 r. od ran postrzałowych zadanych mu w czasie aresztowania w Kisielówce w powiecie limanowskim, po nim Jan Wojciech Lipczewski „Andrzej” oraz od 22 września 1944 r. mjr Adam Stabrawa „Borowcy”, równocześnie dowódca 1. PSP AK¹⁰⁸.

¹⁰⁶ SPP, Relacje, B.I.19/34, Relacja Wincentego Horodyńskiego, k. 1; J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 1, s. 311; S. Piwowarski, *Okręg krakowski Służby Zwycięstwu Polski-Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej*, Kraków 1994, s. 13, 21, 28, 46, 56; W. J. Wiąk, *Struktura organizacyjna Armii Krajowej*, Warszawa 2003, s. 79, 83. Jadwiga Kijewska i Antoni Sanojca (*Schemat organizacyjny SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, „Dzieje Najnowsze” 1980, z. 3, s. 180) podali, że po „Lutym” komendantem został ppłk. Wojciech Wayda „Odwet”, a ponadto, że w skład Obszaru nr IV wchodził także Podokręg Zaolzie.

¹⁰⁷ Od grudnia 1939 do maja 1941 r. istniał dziewięć Inspektorat ZWZ – Nowy Targ, składający się z trzech obwodów: Zakopane, Nowy Targ oraz Rabka (z siedzibą w Jordanowie). Na czele inspektoratu nowotarskiego stał mjr Franciszek Galica „Ryś” (G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 105–112).

¹⁰⁸ CDCN, Arch. 501, nr 838, J. Cieślak, *Inspektorat nowosądecki ZWZ/AK na Podhalu – 1 PSP*, głos w dyskusji na sesji naukowej „Podhale i Sądecczyzna w walce z hitleryzmem” w Zakopanem w 1970 r., Kraków 1971, mps, k. 2–3; J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 1, s. 313, 316, 324, 328, 330–331, 368; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych 1943–1944*, cz. 1, oprac. A. Fitowa, „Rocznik Sądecki” 1994, t. 22, s. 243–246; T. Łuczak, M. Urbański, *Wojskowy ruch oporu ZWZ-AK oraz BCH w ziemi sądeckiej w latach 1939–1944 [w:] Okupacja w Sądecczyźnie. Materiały na seminarium w Nowym Sączu*, oprac. J. Berghauzen, Nowy Sącz 1974, s. 280–287. W okresie od 13 XII 1944 do połowy stycznia 1945 r. „Borowego”, który został ranny w zasadzce urządzonej przez partyzantów radzieckich pod Gruszowcem, zastępował rtm. Michał Wojciechowski „Profesor”.

W skład Inspektoratu AK Nowy Sącz wchodziły cztery obwody: gorlicki, limanowski, nowosądecki oraz nowotarski. Komendant obwodu kierował przy pomocy swego sztabu całością spraw organizacyjnych podległego mu terenu. W skład Komendy Obwodu wchodziło ponadto kilka ogniw operacyjnych, zwanych referatami. Referat I zajmował się sprawami organizacyjnymi, II – wywiadem i kontrwywiadem, III – szkoleniem, IV – kwatermistrzostwem, V – łącznością, VI – informacją i propagandą, VII – weteranami wojskowymi, VIII – Wojskową Służbą Ochrony Powstania (WSOP)¹⁰⁹, IX – Wojskową Służbą Kobiet (WSK)¹¹⁰ i X – sprawami sanitarnymi. Na czele każdego z nich stał referent. Komendantowi obwodu podlegali bezpośrednio dowódcy placówek, którzy stali na czele poszczególnych plutonów z terenu jednej lub kilku gmin. Pluton była to podstawowa jednostka organizacyjna i taktyczna ZWZ-AK, licząca przeciętnie około pięćdziesięciu żołnierzy¹¹¹.

ZWZ w Gorlickim organizował przybyły tutaj w grudniu 1939 r. rtm. Marian Waldeck „Kątski”, „Werner”, „Wilk”, oficer kawalerii, mianowany przez mjr. „Franka” jego trzecim zastępcą, a jednocześnie komendantem Obwodu Gorlice (kryptonim „Gawron”)¹¹². Wcześniej Waldeck przekroczył granicę polsko-słowacką, dotarł na Węgry, jednak stamtąd został zawrócony do kraju z zadaniem organizacji siatek ZWZ właśnie na terenie Gorlickiego¹¹³. Przy współudziale „Franka” oraz rodzin Zgórników

¹⁰⁹ Początkowo Służba Ochrony Powstania (SOP) – specjalna struktura wojskowa powstała na mocy rozkazu gen. Władysława Sikorskiego z 15 VII 1941 r., przeznaczona do działań ochronnych w czasie planowanego powstania, a szczególnie do zapewnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego, zwalczania nieprzyjacielskich spadochroniarzy czy do współdziałania z jednostkami wojskowymi przy opanowywaniu strategicznych obiektów celem późniejszego ich przejęcia i ochrony (*Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2, Wrocław 1990, s. 95–96, 431–432).

¹¹⁰ Była to pomocnicza organizacja podlegająca Komendzie Głównej AK, działająca w latach 1942–1945. Zajmowała się służbą sanitarną, łącznością, propagandą, a nierzadko także wywiadem, sabotażem oraz dywersją. Na jej czele stała ppłk Maria Wittek „Mira” (*Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, Wrocław 1990, s. 248–251).

¹¹¹ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 57–58; W.J. Wiąg, *Struktura organizacyjna...*, s. 79, 435.

¹¹² Kolejne kryptonimy obwodu gorlickiego to: od października 1941 do pierwszej połowy 1943 r. – „Garnek”, w pierwszej połowie 1943 r. – „Gniła Lipa”, „81”, od drugiej połowy 1943 r. do lutego 1944 r. – „Kłoś” i nadal „81”, a następnie kolejno: „D/b”, „6/VII”, „12”, „24” oraz „9/III” (J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 25, 29, 38; *idem*, *Wojskowy...*, cz. 1, s. 316; A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk Strzelców Podhalańskich pod dowództwem Adama Stabrawy „Borowego” w świetle dokumentów źródłowych*, „Studia Historyczne”, 1996, z. 1, s. 71; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 1, s. 247). Stanisława Groblewska (*Gorlice...*, s. 99, 101) dodała do nich jeszcze „Gil” (po „Garnku”).

¹¹³ Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 52) podał, że Waldeck nie przekraczał granicy.

i Groblewskich¹¹⁴ zorganizował sztab obwodu oraz doprowadził do scałnienia wszystkich małych ogniw z podległego mu terenu, tworząc terenowe sekcje, czyli placówki, z siedzibami w Bieczu, Gliniku Mariampolskim, Krygu, Lipinkach, Łużnej, Ropie, Rzepienniku Strzyżewskim, Sękowej i Zagórzanach¹¹⁵. W skład sztabu wchodził m.in. zastępca Waldecka rtm. Zbigniew Orzechowski „Dobrzański”, Jamrowicz jako oficer organizacyjny, Chrzęścik, który zajmował się propagandą, por. Witold Michałowski jako oficer broni, adiutanci Stanisława Groblewska „Joanna”, „Monika”, „Olgiert” oraz Bolesław Koryga „Orlik”, a także gorlicki wikary ks. Tadeusz Gaik, który prowadził wywiad i łączność. Do organizacji tworzonej przez Waldecka weszła także m.in. grupa Mieczysława Przybylskiego i por. Juliana Krzewickiego „Kruka” z północnej części komisariatu. ZWZ w Gorlicach opierała się na systemie trójkowym lub piątkowym, a kryterium przyjęcia stanowiły charakter i morale danej osoby bez względu na przynależność polityczną, przy czym najchętniej przyjmowano wojskowych. Praca koncentrowała się na zbieraniu broni (składy znajdowały się w Libuszy u braci Franciszka i Michała Białoniów oraz w Sękowej u Władysława Smędowskiego), prowadzeniu wywiadu wojskowego oraz gospodarczego, przejmowaniu donosów oraz szkoleniu. W marcu 1941 r. Obwód Gorlice liczył stu pięćdziesięciu pięciu członków, w tym sześćdziesięciu oficerów i podoficerów oraz dziewięćdziesięciu szeregowych i cywilów¹¹⁶.

Jednak zbyt luźne kryteria przyjmowania do ZWZ, dokładna inwigilacja osób związanych z wojskiem prowadzona przez Gestapo oraz świetnie rozbudowany aparat konfidencki doprowadziły wiosną 1941 r. do pierwszych aresztowań, w wyniku których wpadł prawie cały sztab obwodu z Waldeckiem na czele oraz prawie wszyscy dowódcy placówek. Zapoczątkowało je aresztowanie

¹¹⁴ Waldeck mieszkał w dworze Groblewskich i pracował tam fikcyjnie jako leśniczy pod przybranym nazwiskiem Werner (SPP, Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperta weryfikacyjna: Tadeusz Gaik).

¹¹⁵ Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek i Marian Zgórnjak (*Wojna i okupacja...*, s. 124–125) oraz Wojciech Rojek (*Powiat gorlicki...*, s. 155–156) nie wymienili Rzepiennika, dodali jednak placówki w Rożnowicach oraz Libuszy. Stanisława Groblewska (CDCN, Arch. 501, nr 857, S. Groblewska, *Obwód Gorlice – skrócony szkic ZWZ AK, I PSP AK*, głos w dyskusji na na sesji naukowej „Podhale i Sądecczyzna w walce z hitleryzmem” w Zakopanem w 1970 r., Kraków 1971, mps, k. 1) podała, że Obwód Gorlice liczył 10 placówek, nie wymieniła jednak, gdzie miały swoje siedziby.

¹¹⁶ Relacja Mieczysława Przybylskiego z 17 V 1963 r., mps w zbiorach Jana Jurusia, k. 1; CDCN, Arch. 501, nr 838, J. Cieślak, *Inspektorat...*, k. 5–6; SPP, Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperta weryfikacyjna: Tadeusz Gaik; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 27; L. Dusza, *Ruch oporu...*, cz. 1, s. 34; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 103; W. Kłapkowska, „*Ksiądz Piotr*” – „*Złota Dama*”, „*Gazeta Gorlicka*” 1993, nr 6, s. 6.

Michałowskiego, u którego Niemcy znaleźli obciążające materiały dotyczące ZWZ w Gorlicach. W następstwie tego 7 lipca ujęto Waldecka, następnie Jamrowicza, Chrzęścika, Smędowskiego, Gaika, wójta Ropy Jana Rodaka oraz braci Białoniów, łącznie około trzydziestu osób. W „Szklarczykówce” przeszli oni okrutne tortury, Waldeck próbował popełnić samobójstwo w celi więziennej, odratowano go jednak, lecz odąd „pozostawał w stanie szoku i niepoczytalności”¹¹⁷. Po pobycie w więzieniach w Gorlicach, Jaśle i Tarnowie wszyscy aresztowani zostali zesłani do Oświęcimia, gdzie zginęli m.in. Waldeck, Rodak, Smędowski oraz Chrzęścik¹¹⁸.

Jednak dzięki Stanisławie Groblewskiej, która przez cały czas utrzymywała kontakt zarówno z Krakowem, jak i z pozostałymi działaczami terenowymi ocalałymi z pogromu, już we wrześniu 1941 r. został skompletowany sztab drugiego Obwodu Gorlice (kryptonim „Garnek”), na którego czele stanął kpt. art. Władysław Bandrowski „Zbych”, pracownik Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Sierp”, jego zastępcą był por. Józef Cieniawa z Szymbarku. Groblewska prowadziła wywiad wojskowy i gospodarczy. Równocześnie jednak część ocalałych członków ZWZ, nie mogąc nawiązać zerwanych kontaktów, weszła w skład prężnie działającego na tym terenie obwodu gorlicko-jasielskiego POZ, którym dowodził wówczas trzeci z kolei, po Józefie Pietrusze „Bergerze” i Kazimierzu Orchelcu „Oczko”, komendant por. Leszek Wasylkowski „Borsuk”. Na czele wywodzącej się z ZWZ grupy stanął Krzewicki, a wchodzili do niej także Jan Benisz „Jastrząb” oraz pchor. Wincenty Horodyński „Wąż”. Po odkomenderowaniu „Borsuka” jesienią 1942 r. do Krakowa wskutek zagrożenia aresztowaniem, „Kruk” objął stanowisko komendanta powiatowego POZ. Należy dodać, że obie grupy – wywodzące się z POZ i ZWZ – połączyły się na długo przed scaleniem tych organizacji, do którego w obwodzie gorlickim doszło na początku 1943 r.¹¹⁹

Komendantura „Zbycha” była zdecydowanie najslabszym okresem w działalności obwodu, w tym czasie jedynie biernie oczekiwano na rozkazy z inspektoratu. Praca drugiego sztabu także została przerwana przez Gestapo.

¹¹⁷ S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 105.

¹¹⁸ Relacja Jana Fereńskiego, k. 9–10; *Apel poległych...*, s. 2; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 105; *idem*, *Z pamiętnika Joanny* [w:] *Konspirowały i walczyły*, oprac. M. Groblewska-Orzechowska, Warszawa 1977, s. 65–71, 79; W. Kłapkowska, „*Ksiądz Piotr*”..., s. 6; W. Zgórnjak, *Moje wspomnienia...*, s. 141.

¹¹⁹ S. Groblewska, *Z pamiętnika...*, s. 73; S. Pietras, *POZ...*, s. 274–275, 281; W. Rojek, *Powiat gorlicki...*, s. 156.

W wyniku dekonspiracji, do której doszło na wyższym szczeblu dowodzenia pod koniec września 1942 r.¹²⁰, zostali aresztowani Bandrowski wraz z Cieniawą, mimo ostrzeżeń wysyłanych przez inspektorat oraz Groblewską. Wcześniej, na początku czerwca 1942 r., ujęto czołowych działaczy konspiracji na terenie Gorlickiego, Mariana (2 czerwca) i jego ojca Stanisława (z 3 na 4 czerwca) Zgórniaków. 27 czerwca zostali oni przetransportowani do więzienia jasielskiego, skąd po sześciu miesiącach śledztwa przewieziono ich do Tarnowa, a stamtąd do Oświęcimia. „Dzięki ich wielkiej odporności na tortury zadawane przez Gestapo, aresztowania nie zatoczyły wówczas szerszych kręgów”¹²¹, mimo to jednak zagrożona aresztowaniem Groblewska musiała uciekać do swoich znajomych do Kunic koło Gdowa, gdzie przebywała od końca października 1942 do kwietnia 1943 r.¹²²

Po tych wydarzeniach na czele nowego obwodu w październiku 1942 r. stanął Julian Krzewicki, w kampanii wrześniowej żołnierz 20. pp Ziemi Krakowskiej. Po powrocie do Gorlic pracował w Miejskim Biurze Apropowizacyjnym i organizował siatki ZWZ w północnej części Gorlickiego, by po wyspie z 1941 r. wejść z nimi do POZ. Jego zastępcą został Horodyński, równocześnie oficer wywiadu, a w skład Komendy Obwodu wchodził: Wilhelm Habela „Biały” jako oficer organizacyjny, Jan Benisz – kwatermistrz, st. sierż. Józef Rubiniak „Mirosław” – dowódca placówki w Gorlicach i oficer łączności oraz Stanisław Stankowski „Wicher” jako oficer propagandy¹²³.

Główne zadania, które stanęły przed nowym sztabem, to prace organizacyjne w terenie, gdzie należało odbudować ogniwa sparaliżowane wyspami lub stworzyć nowe. Jak ciężką sytuację zastał Krzewicki, niech zobrazuje sprawozdanie ówczesnego inspektora nowosądeckiego Stanisława Mireckiego „Pociej” za pierwsze półrocze 1943 r., w którym stwierdził, że „stan ówczesny [Obwodu Gorlice] był: kilkunastu ludzi, 2 pist[olety] i 1 k[ara]b[in] Sztabu nie było zupełnie”¹²⁴. Korzystając z pomocy miejscowych członków

¹²⁰ Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek i Marian Zgórniak (*Wojna i okupacja...*, s. 141) podali datę 19 X 1942 r.

¹²¹ S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 106.

¹²² *Ibidem*, s. 105–106; *idem*, *Z pamiętnika...*, s. 78–80; W. Zgórniak, *Moje wspomnienia...*, s. 24–31, 52, 91–98, 119.

¹²³ SPP, Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperta weryfikacyjna: Wincenty Horodyński; SPP, Relacje, B.I.19/34, Relacja Wincentego Horodyńskiego, k. 3; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 145–146; S. Pietras, *POZ...*, s. 275.

¹²⁴ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 1, s. 261.

AK oraz przebywających wówczas w Gorlicach reprezentantów inspektora-
tu por. Jana Lipczewskiego „Andrzeja” oraz por. Bronisława Waclawskiego
„Damiana”, Krzewicki nie tylko skompletował nowy sztab, ale również do-
prowadził do reaktywacji lub utworzenia dziesięciu placówek z siedziba-
mi w Bieczu, Gliniku Mariampolskim, Gorlicach, Gródku, Krygu, Libuszy,
Rzepienniku Strzyżewskim, Stróżach, Szymbarku i Zagórzanach. Nie udało
się natomiast odbudować placówek w Dominikowicach, Ropie i Siarach¹²⁵.
Obwód Gorlice liczył wówczas ośmiuset jedenastu żołnierzy i posiadał trzy
erkaemy, czterdzieści dwa karabiny (kb), dwadzieścia siedem pistoletów,
siedem granatów, sto dziewięćdziesiąt butelek zapalających, siedem po-
cisków przeciwpancernych, sześć bagnetów oraz dwie lornetki, a niemałą
rolę w odbudowie struktur obwodu odegrały scalone z AK w styczniu 1943 r.
jednostki POZ, w których skład wchodziło dwustu osiemdziesięciu pięciu
członków¹²⁶.

Pełny rozruch organizacyjny nastąpił wiosną 1943 r., gdy nowy szef in-
spektoratu, ppłk Mirecki wraz z grupą oficerów swego sztabu zaczął aktywniej
działać w terenie, w wyniku czego w maju 1943 r. zreorganizowano i uzupeł-
niono skład Komendy Obwodu Gorlice. Na czele stał nadal Krzewicki, a jego
zastępcą został oficer szkoleniowy por. Mieczysław Przybylski „Michał”,
„Sporysz”. W skład sztabu wchodził: Habela jako oficer organizacyjny,
Horodyński jako kwatermistrz, Rubiniak, który zajmował się łącznością, oraz
Stankowski jako specjalista od propagandy¹²⁷. Należy nadmienić, że to wła-
śnie za komendantury Krzewickiego powstał załóżek OP „Żbik”.

Kolejny jednak raz aresztowania przerwały pracę obwodu. Rozpoczęły się
one ujęciem 22 lipca 1943 r. stojącego na czele gorlickiej placówki AK Józefa
Rubiniaka wraz z żoną Marią, dowódcy jednego z plutonów z Gorlic Juliana
Śliwy „Graba” oraz powiatowej komendantki WSK Urszuli z Gruszczyńskich

¹²⁵ A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 91; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 106; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 145–146. Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 36–37) po-
dał ponadto placówki: Gródek II, Grybów, Lipnica Wielka oraz Zagórzany – stacja, pomijając
tę w Rzepienniku. Julian Krzewicki (*Wspomnienia, „Zeszyt Historyczny – Fundacja Studium*
Okręgu AK Kraków” 1998, nr 3, s. 65) wymienił dodatkowo placówkę w Lipinkach, pomijając
te w Bieczu, Krygu i Rzepienniku. Wojciech Rojek (*Powiat gorlicki...*, s. 157) łączył placówki
w Krygu i w Libuszy w jedną, w dokumentach inspektoratu wymieniono zaś tylko cztery placówki:
w Bobowej, w Gorlicach wraz z Lipinkami, w Rzepienniku oraz w Zagórzanach (*Inspektorat AK*
Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych, cz. 1, s. 266).

¹²⁶ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 36–37; A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 91; S. Pietras, *POZ...*, s. 276.

¹²⁷ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 41.

Hermachowej „Ireny”. Doszło do tego na skutek donosu dwóch konfidentów: właściciela sklepu tekstylnego w Gorlicach Konstantego Waclawskiego oraz Adama Chendyńskiego, którzy dla niepoznaki zostali także aresztowani¹²⁸.

W październiku nastąpiły kolejne aresztowania, zapoczątkowane przypadkowym ujęciem w Starym Sączu referenta propagandy Stankowskiego oraz żołnierza AK Władysława Korzenia z Szymbarku. Julian Krzewicki „Kruk” relacjonował: „[Wcześniej Stankowski, jako „spalony”, został] przydzielony do oddziału partyzanckiego »Lecha« [por. Władysława Szczyпки] w obwodzie limanowskim AK. Po miesięcznym pobycie, znudzony i zniechęcony wojskową dyscypliną, zażądał zwolnienia. Został odprowadzony do Starego Sącza. Tam z radości, że znów znalazł się w »cywilizacji«, upił się w restauracji wraz ze swoim towarzyszem. Swoją gadatliwością i zachowaniem zwrócili uwagę gestapowca Lawiczko¹²⁹ i zostali aresztowani. [...] Według danych uzyskanych przez wywiad Inspektoratu, Stankowski »sypał« wszystkich, których znał. [...] O tym, że Stankowski został aresztowany i »sypie«, dałem znać natychmiast do Gorlic. Nie uchroniło to jednak przed aresztowaniami. Stankowski zdradził wszystkich członków AK, których znał w Gorlicach»¹³⁰.

W konsekwencji ujęto wówczas siedemnastu najbardziej wartościowych ludzi w obwodzie, m.in. Benisza wraz z synami Lechem i Mieczysławem, dowódcę placówki AK w Gródku Ignacego Krzyszkowiaka „Burzę”,

¹²⁸ *Na ziemiach polskich*, „Agencja Prasowa”, 11 XI 1943, nr 45, s. 3; *Na ziemiach Rzeczypospolitej*, „Małopolski Biuletyn Informacyjny”, 7 XI 1943, nr 42, s. 7; *Ostatnie wiadomości*, „Małopolska Agencja Prasowa”, 27 X 1943, nr 34, s. 7; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 135–136; W. Boczoń, *Feralny 22 lipca '43. Wspomnienie*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 7, s. 4; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 108; *idem*, *Z pamiętnika...*, s. 86; J. Juruś, *O nich należy pamiętać*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 2, s. 5; *idem*, *Wspomnienie o Urszuli Hermach-Gruszczyńskiej*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 3, s. 5; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 191. W dokumentach inspektoratu aresztowania te zostały skwitowane mało mówiącą wzmianką: „pierwsza wyspa miała miejsce w m[ie]siącu lipcu ub[iegłego] r[oku], spowodowana wmontowaniem naszego człowieka do PPR. Poza wmontowanym i jego rodziną nie pociągnęła żadnych dalszych strat” (*Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 1, s. 272). Obu konfidentów, a także m.in. Tadeusza Boczoncia „Lota”, uwolnił Kedyw w czasie słynnej akcji na więzienie jasielskie z 5 na 6 VIII 1943 r. (AAN, AK 1942–1945, 202/III-13, Walka cywilna za okres od 15 VII – 15 IX 1943 r., k. 8; S. Dąbrowa-Kostka, S. M. Jankowski, *Rozkaz...*, s. 127, 158; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 2, s. 191–192). Chendyński przed wkroczeniem Armii Czerwonej uciekł na zachód, zaś Waclawski został zastrzelony w Białym Dunajcu (Relacja Jana Fereńskiego, k. 22).

¹²⁹ Właściciel restauracji Franciszek Lawitschka, „kat Starego Sącza”, komendant tamtejszego posterunku Orpo (J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 137; *idem*, *W cieniu swastyki. Heinrich Hamann*, s. 142).

¹³⁰ J. Krzewicki, *Wspomnienia...*, s. 69–70.

„Mirosława”, oraz w Stróżach Stanisława Duraka, a także zajmującego się wyrobem butelek zapalających Mariana Młodeckiego „Kropelkę”. Sam Stankowski oraz Korzeń, mimo wyspania tak wielkiej liczby osób, zostali zlikwidowani przez Gestapo¹³¹.

Aresztowania te spowodowały odejście Krzewickiego, który 1 września 1943 r.¹³² objął funkcję komendanta obwodu w powiecie limanowskim. Na jego miejsce w Gorlicach powołany został Horodyński, jednak po pięciu tygodniach Gestapo wpadło także i na jego trop i tylko dzięki ostrzeżeniu przekupionego funkcjonariusza żandarmerii Aloisa Vielliebera zdołał zbiec tuż przed przybyciem gestapowców do jego domu przy kopalni „Magdalena”. Został skierowany na stanowisko komendanta Obwodu Myślenice, gdzie przyjął pseudonim „Kościeszka”. Wyżej opisane wydarzenia spowodowały zmianę na stanowiskach wszystkich dowódców placówek oraz w pięciu referatach obwodu gorlickiego¹³³.

Odbudową struktur AK w Gorlicach zajął się nowy komendant, por. Mieczysław Przybylski, zawodowy oficer, pochodzący z Rożnowic. W 1939 r. jako dowódca kompanii 39. pp walczył w obronie Przemysła i Janowa, gdzie został ranny i dopiero w kwietniu 1940 r. po wyleczeniu ran powrócił do rodzinnej miejscowości. Rozpoczął tam pracę podziemną, organizując komórki ZWZ w Kwiatonowicach, Bugaju, Rożnowicach, Binarowej oraz Rzepienniku Suchym. W lecie 1941 r. stracił łączność z Komendą Obwodu i ponownie udało mu się ją nawiązać dopiero w 1942 r. za pośrednictwem Krzewickiego. Zorganizował wtedy pięć placówek. Już jako komendant obwodu dzięki pomocy referenta „jedyński” Wilhelma

¹³¹ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 137–138; M. Boczoń, *Proces przeciwko zbrodniarzom wojennym działającym na terenie Gorlic*, „Kwartalnik Gorlicki” 2003, nr 26, s. 17; W. Boczoń, *Tragedia październikowa*, „Gazeta Gorlicka” 1990, nr 10, s. 4; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 1, s. 272. Nazwisko Stankowskiego, zamordowanego w Młodowie koło Pivnicznej, znalazło się na „afiszu śmierci” z 31 X 1943 r. (AAN, AK 1942–1945, 202/III-22, Sprawozdanie Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj, 1 IV 1944 r., k. 150; S. Dąbrowa-Kostka, *Hitlerowskie afisze śmierci*, Kraków 1983, s. 357). Korzeń został zamordowany 20 X 1943 r. (*Apel poległych...*, s. 1).

¹³² Wojciech Rojek (*Powiat gorlicki...*, s. 159) podał datę 5 września.

¹³³ SPP, Relacje, B.I.19/34, Relacja Wincentego Horodyńskiego, k. 2–3; J. Bieniek, *W kręgu...*, cz. 3, s. 124; W. Boczoń, J. Boczoń, *Żołnierze...*, s. 28; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 108; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 1, s. 251, 268; S. Pietras, *POZ...*, s. 277. Jan Fereński (Relacja, k. 20) twierdził, że Horodyński został ostrzeżony przez niego. Wincenty Horodyński podał, że funkcję komendanta Obwodu Gorlice objął w lipcu 1943 r. (SPP, Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperta weryfikacyjna: Wincenty Horodyński).

Habeli „Białego” oraz zajmującego się szkoleniem Józefa Plebańczyka „Bieckiego”, „Pokrywki”, „Władysława” stworzył od nowa sztab obwodu oraz zorganizował dziesięć placówek z siedzibami w Binarowej, Bobowej, Krygu (wraz z Kobylanką i Lipinkami), Kwiatonowicach, Ropie, Rożnowicach, Sękowej z Siarami i Dominikowicami, Szalowej (razem z Moszczenicą), Woli Łużańskiej oraz Zagórzeńcach wraz z Gorlicami i Glinikiem Mariampolskim¹³⁴. Pisał: „Ustaliliśmy placówki i łączność. Poza sabotażem na kolei i w kopalnictwie naftowym prowadziło się akcje przeciw skupowi mleka i rozbijało się mleczarnie. W organizacji był oddział egzekucyjny, który likwidował konfidentów. Wyroki wykonywało się tylko po dokładnym rozpracowaniu człowieka zgłoszonego przez placówkę z terenu i przez nią oskarżonego”¹³⁵.

Przybylski utrzymał funkcję aż do wkroczenia jednostek Armii Czerwonej na tereny Gorlickiego w styczniu 1945 r. Na okres jego komendantury przypada największy rozwój organizacyjny oraz liczebny OP „Żbik”, oficjalne jego wciągnięcie do ewidencji inspektoratu jako OP „Kmicic” oraz zdecydowane nasilenie działań przeciw okupantowi.

Należy także wspomnieć o wschodnich terenach Obwodu Nowy Sącz. Stamtąd, a konkretnie z Grybowa i Kąclowej, wywodziło się kilku założycieli OP „Żbik”. W Grybowie konspiracja powstała około połowy października 1939 r., kiedy z inicjatywy grupy podchorążych rezerwy w składzie: Lotar Baran, Alojzy Czapliński „Orlik”, Stefan Gruca „Dobrowolski”, „Komar”¹³⁶, Stanisław Osika oraz Adam Pelczarski, z którymi aktywną współpracę nawiązał Władysław Radzik „Lis” z Gródka, powstała placówka ideologicznie powiązana z Chłopską Organizacją Wolności „Raclawice”, a następnie POZ. Jej działalność inspirował oraz finansował Józef Pietrusza „Berger”, syn chłopski z Kobylanki, student UJ, który ciężko ranny w czasie kampanii wrześniowej trafił do jenieckiego szpitala w Jarosławiu, skąd z końcem października, po zwolnieniu

¹³⁴ Wojciech Rojek (*Powiat gorlicki...*, s. 159) nie wymienił placówek w Bobowej, Kwiatonowicach, Szalowej oraz Woli Łużańskiej, dodał za to Rzepiennik Suchy wraz z Marciszewskim i Strzyżewskim, Gródek, a także drugą placówkę w Gorlicach. Według dokumentów inspektoratu na dzień 29 I 1944 r. Obwód Gorlice miał zorganizowanych sześć placówek: w Bobowej, Gładyszowie, Gorlicach, Ropie i Szymbarku, Rzepienniku Suchym oraz Zagórzeńcach. W jego skład wchodziło siedemset pięćdziesięciu sześciu ludzi w „linii” i dwudziestu jeden w „sztabach” (*Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 1, s. 251, 274–281).

¹³⁵ Relacja Mieczysława Przybylskiego, k. 1–3.

¹³⁶ Józef Gucwa (*Z leśnych...*, s. 78) błędnie podał jego pseudonim jako „Konar”.

z zaświadczeniem o niezdolności do służby wojskowej przez okres sześciu do dwunastu miesięcy, powrócił do rodzinnej Kobylanki, a potem do Krakowa. Tam otrzymał nominację na komendanta (tzw. pełnomocnika) gorlicko-jasielskiego podokręgu „Raclawic”, wchodzącego w skład VI okręgu krakowskiego, na którego czele stał nominalnie Antoni Koziół, a faktycznie Franciszek Potoczny, następnie od kwietnia 1940 r. kpt. Władysław Breydygand „Wrzos”. Ponieważ Pietrusza mieszkał na stałe w Krakowie, tylko od czasu do czasu przyjeżdżał do Gorlic, by werbować członków do swej macierzystej organizacji. Dzięki energii i zaangażowaniu już w listopadzie 1939 r. stworzył na terenie Gorlic zręby „Raclawic”, a dzięki pomocy swego zastępcy Kazimierza Orchela „Oczko” zorganizował dziesięć placówek z siedzibami w Bieczu, Dominikowicach, Gliniku Mariampolskim, Gorlicach, dwie w Gródku, w Ropie, Siarach, Stróżach i Zagórzanach. Należy dodać, że od połowy 1940 r. stanął na czele POZ na tym terenie, a funkcję dowódcy pełnił do marca 1941 r., kiedy zagrożony aresztowaniem wyjechał do Krakowa¹³⁷.

Mieszkająca w Krakowie i pozostająca już wówczas w kontakcie z centralą warszawską „Raclawic” Janina Czaplńska skierowała Pietruszę do swego brata Alojzego działającego w Grybowie. Ten już wcześniej zaprzysiężony w SZP przyjął stanowisko kierownika grybowskiej placówki „Raclawic”, a następnie POZ. Łączność z centralą utrzymywano poprzez punkt kontaktowy zlokalizowany w Kobylance w domu rodzinnym „Bergera”, a obsługiwany przez jego brata Ludwika i matkę Teklę. Dzięki zaangażowaniu Czaplńskiego zaprzysiężono w krótkim czasie m.in. Agnieszkę Czaplńską, Lotara Barana, Stanisława Osikę oraz Władysława Jurczaka w Grybowie, Annę Hałgas, Stanisława Proroka „Wierzbę” i Jana Rodaka w Ropie oraz Władysława Radzika w Gródku. Początkowo placówka skupiała się na kolportowaniu wiadomości radiowych z własnego nasłuchu oraz prasowych (drukowane centralnie czasopisma „Walka i Wolność” oraz „Wojsko i Niepodległość”). Uczestniczyła ona ponadto w akcji przerzutów żołnierzy i oficerów przez granicę słowacką. Czaplński zorganizował trasę przez

¹³⁷ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 32; *idem*, *Wojskowy...*, cz. 3, s. 356; J. Gucwa, *Kąclowa. Wieś i parafia nad rzeką Białą*, Tarnów 2003, s. 32. Stanisław Dąbrowa-Kostka (*Grybów...*, s. 108–109) wymienił dodatkowo placówki w Żmigrodzie Nowym i Jaśle, pomijając te w Gródku, Szymbarku oraz w Stróżach. Stanisław Pietras z kolei (*POZ...*, s. 254, 274–275) dodał placówki w Szymbarku, Krygu, Libuszy oraz Kobylance, nie podając tej w Dominikowicach, natomiast w Gródku błędnie łączył grupy Krzyszkowiaka i Radzika w jedną.

Kąclową, Florynkę, Izby i Tylisz z pomocą „Wierzy”, który wykorzystywał w tym celu znajomości z Łemkami w osobach Grzegorza i Józefa Wilczackich z Florynki, przeprowadzającymi ludzi bezpośrednio przez granicę¹³⁸.

Bardzo ważną dziedziną działalności grybowskiej placówki stało się gromadzenie broni powrześniowej oraz prowadzenie sabotażu naftowego. W jej strukturach istniała, oprócz oddziałów liniowych, specjalna grupa przeznaczona do zadań sabotażowo-dywersyjnych, zwalczania konfidentów i patrolowania granicy. Na jej czele stał pchor. Stefan Gruca „Komar”, który działał wspólnie ze Stanisławem Prorokiem „Wierzbą”, łącznikiem z Ropy, oraz Władysławem Radzikim z Gródka. Jesienią 1940 r. podjęli oni obserwację granicy słowackiej na odcinku Wysowa–Muszynka, zbierając informacje o stanach, kwaterach i rozmieszczeniu posterunków straży granicznej. Dzięki tym informacjom mogli skuteczniej zabezpieczać łączność na trasach przrutowych. Zebrane informacje przekazywali do skrzynek kontaktowych w Grybowie i Gorlicach za pośrednictwem „Wierzy”. Ponadto w 1941 r. w czasie obserwacji granicy rozbili trzyosobowy patrol straży granicznej złożony z jednego Niemca i dwóch Ukraińców, w efekcie czego zdobyli trzy karabiny i pistolet. Prowadzili także akcje sabotażowe, m.in. sypiąc piasek i opiłki do maźnic wagonów kolejowych. W pierwszej połowie 1940 r. planowali wysadzenie mostów na drodze prowadzącej z Grybowa do Gorlic – przygotowali otwory do założenia ładunków wybuchowych, jednak jesienią, ze względu na spodziewane represje ze strony okupanta, akcję tę zawiesili¹³⁹.

Tę pierwszą konspiracyjną placówkę na terenie Grybowa rozbiła seria aresztowań z marca 1941 r. w wyniku sądeckiej wyspy ZWZ. W szeroko zakrojonej operacji współdziałały komisariaty Sipo z Nowego Sącza, Zakopanego i Jasła. Pierwsze uderzenie poszło w Związek Czynu Zbrojnego (ZCZ)¹⁴⁰. Organizacja ta, podporządkowana ZWZ na szczęblu Komendy

¹³⁸ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 109, 111; S. Pietras, *POZ...*, s. 61. Za udział w tej działalności Wilczacy zostali zamordowani przez Niemców (J. Bieniek, *Łemkowie w służbie Polski Podziemnej*, „Tygodnik Powszechny” 1985, nr 15, s. 4).

¹³⁹ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 111–112; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, 96–98; S. Pietras, *POZ...*, s. 275–276.

¹⁴⁰ Była to organizacja o zasięgu ogólnopolskim, założona przez pochodzącego ze Starego Sącza mjr. Juliana Znamierowskiego „prof. Witolda” w Warszawie, a na grunt nowosądecki przeniesiona przez jego kolegę z lat międzywojennych, Antoniego Gryzinę-Laskę „prof. Świdra”, który został pierwszym komendantem Podokręgu Górskiego ZCZ. Kres tej organizacji położyła wyspa z początku 1941 r., w której aresztowano około pięćdziesięciu osób, zaś reszta działaczy weszła w skład ZWZ-AK (J. Bieniek, *W kręgu...*, cz. 1, s. 206–208).

Okręgu, teoretycznie miała funkcjonować samodzielnie, pojawiły się jednak wzajemne powiązania i kontakty między członkami ZWZ a ZCZ, zarówno o charakterze służbowym, jak i prywatnym. Dodatkowo nie zachowywano należycie zasad konspiracji, stąd okupant wkrótce wpadł na trop tej organizacji. Początkowo nikogo nie aresztowano, lecz spokojnie rozpracowywano struktury, także ZWZ, odkrywając siatki coraz głębszych powiązań. Pierwszych aresztowań dokonano 19 stycznia 1941 r. – w Dobrej wpadł komendant podokręgu ZCZ mjr Antoni Gryzina-Lasek „prof. Świder”, który, będąc już w więzieniu, podciął sobie żyły kawałkiem szkła z rozbitej szyby i wskutek upływu krwi zmarł¹⁴¹. Gestapo miało już jednak wcześniej przygotowane spisy osób działających w konspiracji. 21 stycznia ujęto w Rabce byłego dowódcę 2. BG płk. Aleksandra Stawarza „Bacę”, komendanta krakowskiego VI Okręgu ZCZ. Z początkiem drugiej dekady marca musiał uchodzić inspektor nowosądecki mjr Franciszek Żak „Franek”, a jego następca, kpt. Wacław Szyćko „Wiktor”, został aresztowany przez Gestapo 17 maja. 28 marca w Bobowej wskutek denuncjacji Władysława Siemka „Siekiera”, jednego z najbliższych swoich powierników w konspiracji, wpadł mjr Stanisław Widel „Kruk”, pierwszy komendant nowosądeckiego obwodu ZWZ, a jego następca rtm. Stanisław Sławik „Ratuł” został ujęty 29 czerwca. Ta ogromna wsypa doprowadziła praktycznie do zaprzestania działalności przez obwód nowosądecki oraz gorlicki i spowodowała, że odbudowa ich struktur trwała bardzo długo. W Grybowie wsypa ta pochłonęła dwudziestu sześciu najwartościowszych działaczy, m.in. Barana, Pelczarskiego, Proroka, i choć niektórzy konspiratorzy na czele z Czaplńskim uniknęli aresztowania, to zagrożeni musieli przenieść się na inne tereny. W ten sposób grybowski POZ przestał istnieć, a pozostali jego członkowie, którzy uniknęli dekonspiracji, przeszli do tamtejszego ZWZ¹⁴².

Organizacja ta w Grybowie powstała na bazie SZP w grudniu 1939 r. Wcześniej, 17 października konspiracyjną przysięgę w Białej Niżnej złożyli, tworząc jednocześnie załączek placówki, Alojzy i Feliks Czaplńscy,

¹⁴¹ J. Bieniek, *W kręgu...*, cz. 1, s. 207.

¹⁴² *Idem*, *Wojskowy ruch oporu w Sądecczyźnie*, cz. 2: *Obwód*, „Rocznik Sądecki” 1972, t. 13, s. 231, cz. 1, s. 321–323, cz. 3, s. 356; *idem*, *W cieniu swastyki. Heinrich Hamann*, s. 149–151; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 112–113. Zagrożony aresztowaniem Pietrusza przeniósł się z Gorlic do Krakowa, a stamtąd do Sułkowic koło Myślenic (S. Pietras, *POZ...*, s. 283–284).

Stefan Gruca „Komar” i Szczepan Haltoś¹⁴³. Na jej czele w grudniu stanął Jan Zięba „Baca”. W składzie komendy znaleźli się ponadto zastępca Zięby Stanisław Osika, szef łączności Stanisław Lipiński „Korsak”, szef sztabu Stanisław Łach oraz nauczyciel Adam Pelczarski, zastępca szefa sztabu. W styczniu placówka ta nawiązała kontakt z pierwszym kometandantem powstałego w końcu 1939 r. nowosądeckiego obwodu SZP-ZWZ mjr. Widłem i weszła w jego struktury, ciężąc jednak raczej ku Gorlicom. W październiku 1939 r. mjr Wideł ulokował swój sztab w Stróżach, w domu Wincentego Schönemanna-Łuniewskiego, który był jego zastępcą. Tam odbywały się narady i spotkania sztabowe, a kontakt z placówkami, także z tą w Grybowie, był utrzymywany poprzez łączników Michała Igielskiego i Stanisława Dywana. W obliczu coraz poważniejszego zagrożenia Wideł przeniósł się w lutym 1940 r. do Bobowej, do domu komendanta miejscowej placówki ZWZ Witolda Pruskiego¹⁴⁴.

Niestety, kolejne aresztowania w marcu 1941 i w lecie 1942 r. doprowadziły do zaprzestania działalności ZWZ-AK na tym terenie. Ostateczny cios grybowskiej placówce zadało aresztowanie 10 lipca 1942 r. Zięby i Osiki i dopiero w czasie scalania Batalionów Chłopskich (BCh) z AK na wiosnę 1944 r. została ona odtworzona pod kryptonimem „Rola”. Ci z konspiratorów, którzy uniknęli aresztowania, jako spaleni, zaczęli tworzyć załączki oddziału partyzanckiego¹⁴⁵.

¹⁴³ Stanisław Dąbrowa-Kostka (*Grybów...*, s. 110) przekręca nazwisko Grucy na Górka, z kolei Józef Bieniek (*Wojskowy...*, cz. 3, s. 360) zamiast Haltoś pisał Hotłos, a Józef Gucwa (*Kąclowa...*, s. 32) – Hotłos.

¹⁴⁴ J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 2, s. 227–228, 231; *ibidem*, cz. 3, s. 356–357; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 112; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 34.

¹⁴⁵ J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 3, s. 357; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 114; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 2, oprac. A. Fitowa, „Rocznik Sądecki” 1995, t. 23, s. 161–163.

POWSTANIE OP „ŻBIK” I JEGO DZIAŁALNOŚĆ DO POŁOWY 1944 ROKU

Warunki prowadzenia działań partyzanckich

Dystrykt krakowski, w którego skład wchodził również komisariat gorlicki, był siedzibą najwyższych władz administracyjnych i policyjnych GG. Przez jego teren prowadziły niezmiernie ważne linie komunikacyjne i kolejowe (w regionie gorlickim był to odcinek Stróże–Gorlice z linii Nowy Targ–Nowy Sącz–Jasło–Sanok–Sambor), które szczególnego znaczenia nabrały po ataku Niemiec na ZSRR w czerwcu 1941 r., kiedy wykorzystywano je do przewożenia zaopatrzenia dla wojsk walczących na wschodzie, szczególnie dla GA „Południe”. Wtedy też GG stało się bazą kwaterunkową oraz zapleczem dla jednostek Wehrmachtu, które rozbite lub poważnie osłabione, szkoliły się oraz były uzupełniane. GG w planach niemieckich miało dostarczać III Rzeszy darmową siłę roboczą oraz podstawowe surowce, co wiązało się z zatrudnieniem ogromnej liczby służb pomocniczych, których zadaniem było pilnowanie kontyngentów i prowadzenie rabunkowej gospodarki. Wszystkie te czynniki sprawiły, że w dystrykcie krakowskim przez cały okres okupacji stacjonowała niemała liczba oddziałów policji, wojska oraz różnorodnych formacji pomocniczych, które były czynnie zaangażowane w walkę z partyzantką – prowadziły obławy, aresztowania, pacyfikacje, a także inwigilację osób podejrzanych o udział w ruchu oporu, w czym niezwykle pomocna była rozbudowana sieć konfidentów i agentów. Niewątpliwie fakt nagromadzenia tak dużej liczby niemieckich jednostek wojskowych i policyjnych w GG utrudniał niezmiernie tworzenie oraz funkcjonowanie oddziałów partyzanckich.

Inspektorat ZWZ-AK Nowy Sącz, w którego skład wchodził Obwód Gorlice, był szczególnie narażony na wzmożone działania przeciwpartyzanckie. Ostatni inspektor nowosądecki Adam Stabrawa „Borowy”

w sprawozdaniu z całokształtu pracy konspiracyjnej na podległym mu terenie z 15 kwietnia 1945 r. pisał: „Jeśli chodzi o stosunek Niemców do terenów objętych »III« [Inspektorat Nowy Sącz], to był on od samego początku jak najgorszy. Niemcy należycie ocenili [...] znaczenie gór i lasów dla ewent[ualnej] partyzantki [...]. Dlatego też teren »III« był niemal od początku dokładnie izolowany od reszty tzw. GG. Na pobyt tam musiało się mieć specjalne pozwolenie, [...] ludzi schwytanych w lasach (niepartyzantów) często mordowano na miejscu, każdy przejaw wolnościowy był tłumiony w bardziej krwawy niż gdzie indziej sposób; jednym słowem z tego wszystkiego przebiegała paniczna, czy też chorobliwa wprost obawa Niemców przed polską partyzantką w górach”¹.

W konsekwencji więc stworzono tutaj gęstą sieć posterunków policyjnych, a w okresie przygotowań do operacji „Barbarossa” w 1941 r. oraz cofania się Wehrmachtu pod naporem Armii Czerwonej w 1944 i 1945 r., jako że był to teren przyfrontowy, stacjonowała tu zwiększona liczba oddziałów wojskowych². Ponadto z uwagi na dobre warunki klimatyczne i znajdujące się w rejonie działania OP „Żbik” trzy znane miejscowości uzdrowiskowe – Wapienne, Krynica i Wysowa – w których obrębie znajdowały się źródła wód mineralnych, tereny te stały się bazą wypoczynkową dla żołnierzy niemieckich wycofanych z frontu wschodniego, co powodowało dodatkowe ich zagęszczenie i mniejszą możliwość prowadzenia działań partyzanckich w rejonach ich zakwaterowania.

Polityka okupanta już od samego początku miała na celu sterroryzowanie społeczeństwa polskiego i niedopuszczenie do rozwoju jakichkolwiek form zorganizowanego oporu, a tym bardziej oddziałów partyzanckich. Hans Frank już w dniu proklamacji GG 26 października 1939 r. stwierdził jasno: „Wszelkie próby oporu przeciwko wydanym rozporządzeniom oraz przeciwko spokojowi i porządkowi na obszarach polskich stłumione będą z bezwzględną surowością”³. 31 października 1939 r. wydał „Rozporządzenie celem zwalczania czynów gwałtu w GG”, w którym stwierdził, że kto dopuszcza się czynów gwałtu przeciw Rzeszy, jej władzy lub obywatelom, niszczy urządzenia użyteczności publicznej, mało

¹ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, oprac. A. Fitowa, „Rocznik Sądecki” 1996, t. 24, s. 140.

² Na przykład w listopadzie 1944 r. w rejonie Gorlic i Grybowa znajdowało się 5 dywizji wroga (APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 1, Uzupełnienie Ordre de Bataille nieprzyjaciela, 19 XI 1944 r., k. 8).

³ *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 122–123.

tego – kto podżega do tego lub ma taki zamiar, albo nie zawiadomi o tym władz niemieckich, ten podlega karze śmierci. Dawał ponadto pełną swobodę sądom doraźnym policji bezpieczeństwa w zakresie orzekania wyroków śmierci, nawet w miejscu złapania podejrzanego i bez jakichkolwiek dowodów jego winy. Podobne brzmienie miał rozkaz „O zwalczaniu zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w GG” z 2 października 1943 r. oraz dekret „O zwalczaniu terrorystów i sabotażystów w krajach okupowanych”⁴. Zarządzenia te nie pozostawiały złudzeń co do polityki Niemców wobec prób oporu.

Region gorlicki niczym nie różnił się od reszty dystryktu, można nawet powiedzieć, że panowały tutaj szczególnie trudne warunki prowadzenia działań partyzanckich. Złożyło się na to wiele przyczyn. Jedną z nich było bezpośrednie sąsiedztwo Słowacji sprzymierzonej z Niemcami od 1939 r. Oprócz gęstej sieci posterunków wojska oraz policji istniało tutaj sporo placówek niemieckiej i słowackiej straży granicznej, które, mając za zadanie ochronę strefy granicznej i wyłapywanie przetrucanych ludzi, przez samą swoją obecność niezwykle utrudniały swobodę poruszania się oddziałów na tym terenie, a nierzadko brały także udział w operacjach prowadzonych przeciw nim. Bezwzględna w tych działaniach była niewątpliwie niemiecka straż graniczna, natomiast, co podkreślali Stanisław Okęcki i Mieczysław Juchniewicz: „z przyjaznej postawy Słowaków korzystały [...] partyzanckie oddziały na Podkarpaciu, a zwłaszcza w Jasielskiem i Gorlickiem. Kiedy hitlerowcy dokładnie penetrowali teren, partyzanci małymi grupkami przechodzili nad granicę, gotowi do jej przejścia. Wiedziała o tym dobrze słowacka straż graniczna, ale ani jej w głowie było współdziałanie z hitlerowcami”⁵.

Ta forma wsparcia nabrała szczególnego znaczenia w okresie powstania na Słowacji w sierpniu–październiku 1944 r., kiedy polskie oddziały starały się tuż nad granicą niszczyć pojazdy niemieckie jadące na pomoc wojskom tłumiącym powstanie. Nie zmienia to jednak faktu, że bliskość granicy znacznie utrudniała, a wręcz paraliżowała działanie partyzantki w tamtym rejonie.

⁴ S. Datner, *Niemiecki...*, s. 40–41; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 85–87, 98; *idem*, *Hitlerowskie...*, s. 97–99, 149–152; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 126–127, t. 2, s. 367–368; S. Zajac, *W pobliżu...*, s. 105.

⁵ S. Okęcki, M. Juchniewicz, *Nie dzieliły ich Tatry. Polacy, Czesi i Słowacy w ruchu oporu w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1983, s. 94–95. Zob. też S. Okęcki, *Cudzoziemcy w polskim ruchu oporu*, Warszawa 1975, s. 205.

Równie ważną rolę odgrywała możliwość kontaktowania się Gorlic z dowództwem inspektoratu, a także z pozostałymi obwodami wchodzącymi w jego skład. Jak słusznie podkreśliła Stanisława Groblewska, obwód gorlicki stał „nieco na uboczu w całokształcie jego [inspektoratu] działalności. Było to prawdopodobnie wynikiem z jednej strony czynnika ekologicznego, tj. zwartych kompleksów lasu, pokrywającego w powiatach limanowskim, nowosądeckim i nowotarskim szczyty Beskidu Wysokiego i części Tatr, a stanowiącego naturalną osłonę konspiracji. Na pograniczu powiatu gorlickiego rozpościerał się mniej zalesiony teren Beskidu Niskiego. Te warunki utrudniały naturalną łączność Gorlic z pozostałymi powiatami. Z drugiej strony system polityczno-gospodarczy, narzucony przez okupanta, odseparował powiat gorlicki od tamtych powiatów, podporządkowując go pod tym względem miastu Jasłu, położonemu w kierunku wschodnim. Utrudniało to do pewnego stopnia łączność z Inspektoratem, utrzymywaną gdzie indziej pod pozorem kontaktów natury gospodarczej”⁶.

Podział administracyjny wprowadzony przez Niemców kłócił się zdecydowanie z koncepcją Odtwarzania Sił Zbrojnych (OSZ) na tych terenach, gdzie miał zostać odtworzony 1. PSP AK (powiaty: limanowski, nowotarski, nowosądecki i gorlicki, czyli przedwojenna baza rekrutacyjna pułku), w którego skład wszedł również OP „Żbik”. Stąd także wziął się taki, a nie inny kształt Inspektoratu Nowy Sącz, obejmujący te cztery powiaty. Podział administracyjny wprowadzony przez Niemców znacznie utrudnił odtworzenie pułku, a także sprawny kontakt między poszczególnymi jego członami. Zresztą podział ten niejako zdeterminował późniejsze poczynania organizacyjne AK na tym terenie, gdyż gorlicki Ośrodek Kedywu (Kierownictwo Dywersji zajmujące się walką bieżącą) „Edward”, utworzony w początkach 1943 r., początkowo został podporządkowany Rejonowi Kedywu „Świtez” w Rzeszowie, a potem Rejonowi Kedywu „Olgierd” w Krośnie, które działały w ramach Podokręgu Rzeszów oraz Inspektoratu Jasło, a nie Inspektoratu Nowy Sącz⁷. Brak możliwości swobodnego kontaktu między Gorlicami a władzą zwierzchnią doprowadził

⁶ Z. Goetel, *Ogólne prawidłowości i lokalna specyfika ruchu oporu w Sądecczyźnie na tle walki z okupantem w kraju*, „Rocznik Sądecki” 1969/1970, t. 10–11, s. 352; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 100.

⁷ Stan taki trwał do połowy 1943 r., kiedy to „Edwarda” podporządkowano strukturom nowosądeckim (W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 76; S. Dąbrowa-Kostka, S.M. Jankowski, *Rozkaz...*, s. 9; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 190; W. Rojek, *Powiat gorlicki...*, s. 158).

także do tego, że broń, którą inspektorat otrzymał ze zrzutów, nie mogła być w szybkim czasie dostarczona do OP „Żbik”, co na pewno nie było korzystne dla jego działalności.

Równie ważny wpływ na możliwość prowadzenia działań partyzantskich miała obecność tutaj ludności łemkowskiej. Stosunki narodowościowe na terenie działania OP „Żbik” były niejednolite, szczególnie w części północnej oraz południowej przedwojennego powiatu gorlickiego. Według danych z drugiego spisu powszechnego z 1931 r. w powiecie gorlickim na ogólną liczbę 104,8 tys. mieszkańców narodowość polską deklarowało 73,8 tys. osób, 25,1 tys. – narodowość łemkowską i ukraińską (było to ok. 24 proc. ogólnej liczby ludności w powiecie)⁸. Podobnie rzecz się miała ze stosunkami językowymi i wyznaniowymi. Językiem polskim posługiwało się 76,2 tys. osób, a ukraińskim i ruskim – 24,9 tys., natomiast do wyznania rzymskokatolickiego przyznało się 73,8 tys., greckokatolickiego – 20 tys., prawosławnego – prawie 5 tys. osób⁹.

Wydawać by się mogło, że skoro Polacy byli na tym terenie zdecydowanie najliczniejszą nacją, powinno to stanowić czynnik korzystny dla OP „Żbik”. Owszem, tak było, ale tylko w północnej i centralnej części komisariatu, gdzie, jak zaznacza Bolesław Koryga, „ludność wsi polskich w sposób zdecydowanie przychylny, a nawet entuzjastyczny traktowała nasze oddziały, uważając je za swoich obrońców. Podkreślić należy, że prawie cała młodzież, a także starsi, brali udział w konspiracji i wydatnie pomagali naszym oddziałom. Pomoc ta polegała na melinowaniu oddziałów, dłuższym przechowywaniu i pielęgnowaniu rannych i chorych, inwigilacji terenu i donoszeniu

⁸ T. Duda, *Rozmieszczenie ludności niepolskiej w połudn.-wsch. powiatach województwa krakowskiego w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sądecki” 1996, t. 24, s. 38. Inne opracowania zawierają nieznacznie różniące się dane. Według Grzegorza Mazura, Wojciecha Rojka i Mariana Zgórniaka (*Wojna i okupacja...*, s. 19) ludność łemkowska w powiecie gorlickim liczyła 24,6 tys., co stanowiło ponad 23 proc. ogólnej liczby mieszkańców (brak danych o Ukraińcach), według Henryka Malinowskiego (*Refleksje z przeszłości*, „Gazeta Gorlicka” 1993, nr 7, s. 4) – ok. 23 proc., ukraińska zaś ok. 1 proc. ogółu. Inne dane przytacza Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 252), według którego w powiecie gorlickim mieszkało ponad 30 tys. Łemków (brak danych o Ukraińcach).

⁹ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność. Polska*, Warszawa 1938, s. 31, 34. W okresie międzywojennym wielu Łemków zamieszkałych w granicach Polski (ok. 16 tys.) z powodu niechęci do Ukraińców przeszło na prawosławie, szczególnie w powiecie grybowskim, mniejszy natomiast zasięg zjawisko to miało w regionie gorlickim, choć np. uczyniła tak większość mieszkańców wsi Bartne oraz Radocyny (T. Duda, *Stosunki wyznaniowe wśród Łemków sądeckich i gorlickich w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sądecki” 1999, t. 27, s. 98–99).

o ruchach UPA¹⁰, dobrowolnym aprowizowaniu oddziału, a nawet samorzutnym robieniu magazynów i zapasów żywnościowych. Na specjalne wyróżnienie zasługują: Ropa, Gródek, Szymbark, Łuzna [...]. Cała ludność tych wsi była wtajemniczona w organizację i nigdy nie zdarzyła się wyspa spowodowana przez elementy miejscowe¹¹.

Natomiast w południowej części komisariatu, najbardziej górzystej i trudno dostępnej z racji prawie zupełnego braku dróg bitych i rozległych lasów, słabo zaludnionej i stąd najlepiej nadającej się do działań partyzanckich, Polacy byli zdecydowaną mniejszością. Dodatkowym czynnikiem korzystnym było to, że Niemcy zwykle nie przeprowadzali pacyfikacji i akcji odwetowych za ataki partyzanckie wobec ludności tam dominującej, czyli Łemków. Wołosi, bo tak ich dawniej zwano, przybywali na te tereny od końca XIV lub początku XV w. z Bałkanów przez Siedmiogród, wędrując wzdłuż południowych stoków Karpat. Nasilenie ich akcji kolonizacyjnej nastąpiło w XVI–XVII w., wtedy powstała większość łemkowskich wiosek. Mianem Wołochów określano Rumunów, Albańczyków oraz południowych Słowian, czyli Serbów i Bułgarów. Prócz nich pojawiła się na tych terenach znaczna liczba ludności ruskiej, przybyłej prawdopodobnie z południowego wschodu z węgierskiej Rusi Zakarpackiej. Ludność ta potrafiła z pomocą Cerkwi zarówno nowo powstałym osadom wołoskim, jak i dawniejszym osiedlom polskim narzucić swój język i wyznanie, przejęła jednakże dawne nazwy miejscowe, a ponadto pewne cechy gwarowe zapożyczone od polskich mieszkańców. Ludność łemkowską ukształtowały zatem przenikające się różne elementy etniczne. Prócz wymienionych czynników w powstaniu etnicznej grupy Łemków miał udział także pierwiastek niemiecki i słowacki¹².

Przed wojną niektórzy Łemkowie uważali się za członków narodu ukraińskiego, jednak większość sympatyzowała z ideami rusofilskimi. Sama nazwa „Łemko” pojawiła się dopiero w XIX w. i początkowo miała charakter przydomka. Tutejsi górale bardzo często używali słówka „łem” (tylko) zapożyczonego od Słowaków i nieznanego w dialektach innych grup ruskich, dlatego sąsiadujący z nimi Bojkowie nazwali ich Łemkami,

¹⁰ Ukraińska Powstańcza Armia pojawiła się na terenach Gorlickiego już po zakończeniu wojny, na jesieni 1945 r. (G. Motyka, *Tak było...*, s. 297). Autor relacji mógł tutaj brać za UPA luźne oddziały złożone z ukraińskich nacjonalistów i być może także ze zukrainizowanej części ludności łemkowskiej, które nie wchodziły w skład UPA, ale działały samodzielnie, a także pododdziały dywizji SS „Galizien”.

¹¹ Relacja Bolesława Korygi, k. 8–9.

¹² R. Reinfuss, *Łemkowie jako grupa etnograficzna*, Sanok 1998, s. 37–39, 43–44, 55.

co oznaczało także Rusinów mówiących nieczysto po rusku. Z czasem nazwa ta zaczęła się upowszechniać, lecz o ile w literaturze naukowej nazwa „Łemkowie” jest określeniem etnograficznej grupy górali zachodnioruskich, o tyle wśród samych zainteresowanych nie miała ona charakteru nazwy określającej grupę kulturowo, lecz raczej politycznie. Nazwa „Łemko” w świadomości zachodniokarpackiego Rusnaka kojarzyła się często z pojęciem starorusina, czyli moskalofila. Popularność tej nazwy datuje się od momentu krystalizowania się łemkowskiego separatyzmu na tle zatargu politycznego między starorusinami a Ukraińcami. W konsekwencji zdarzało się, że w obrębie tej samej wioski niektórzy uważali się za Łemków, inni za Ukraińców, a jeszcze inni zwracali uwagę na to, iż dawniej nie było ani Łemków, ani Ukraińców, a wszyscy nazywali się Rusnakami. Nazwa Łemkowie najpopularniejsza była zdecydowanie w powiecie gorlickim, jako że najsilniejsze były tam wpływy kierunku staroruskiego, wypieranego jednak z czasem przez opcję ukraińską. Przyjęła się jednak tylko po polskiej stronie Karpat, gdyż na Słowacji utrzymało się pierwotne określenie Łemków, czyli Rusin lub Rusnak¹³.

W powiecie gorlickim na obszarze działania OP „Żbik” granicznymi wsiami łemkowskimi były, patrząc od zachodu: Florynka, Wawrzka, Jaskkowa, Klimkówka, Łosie, Bielanka, Rychwałd, Ropica Ruska, Pstrążne, Męcina Wielka, Rozdziele, Bednarka, Wola Cieklińska oraz Folusz. Ponadto na obszarze gminy Szymbark znajdowały się trzy przysiółki łemkowskie: Doliny, Szklarki i małutkie Nadzajie. Jedyne osiedla polskie na południe od tej linii był przysiółek Uścia Ruskiego, małutkie Oderne założone jeszcze w XIX w. oraz Huta Wysowska. Dlatego kiedy prześledzimy dane statystyczne odnoszące się do liczby mieszkańców wsi w powiecie gorlickim, korzystne początkowo dla ludności polskiej proporcje odwrócą się na zdecydowaną dla niej niekorzyść. Na ogólną liczbę 28,5 tys. mieszkańców 54 gromad Łemkowie stanowili aż 24,6 tys., Polacy zaś ledwie 3,2 tys. mieszkańców wsi¹⁴. Całkowicie łemkowskimi miejscowościami były tutaj m.in. Banica, Bartne, Bodaki, Kunkowa, Leszczyny, Przegonina oraz Pstrążne, a m.in. w Gładyszowie, Regetowie i Koniecznej Łemków było 90 proc.¹⁵

¹³ *Ibidem*, s. 17–18.

¹⁴ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcigł...*, cz. 1, s. 25; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 19; R. Reinfuss, *Łemkowie...*, s. 24.

¹⁵ A. Bartoszek, *Łemkowie zapomniani Polacy*, Warszawa 1939, s. 25–30; T. Duda, *Rozmieszczenie...*, s. 39.

W powiecie nowosądeckim mieszkało ok. 25 tys. Łemków, z czego duża część na jego wschodnich skrawkach, w gminie Grybów, w okolicach działania OP „Żbik”, gdzie łemkowskie były wsie Florynka, Binczarowa oraz Wawrzka. Spora grupa Łemków (342 na ogólną liczbę 1,3 tys. osób) mieszkała również w Krynicy, gdzie Ukraińcy zajmowali obok Niemców szereg urzędów i gdzie działało jedyne w GG Ukraińskie Seminarium Nauczycielskie. W czasie wojny ukończyło je ok. czterystu osób¹⁶.

Dopiero dokładna analiza statystyk uwidacznia dysproporcje między ludnością polską a łemkowską na omawianym terenie. Tam właśnie, gdzie natura stworzyła najkorzystniejsze warunki do prowadzenia działań partyzanckich, ludności polskiej w porównaniu z Łemkami było niewiele. A Łemkowie nie udzielali oddziałom AK-owskim pomocy, która umożliwiłaby im dłuższe stacjonowanie. Było kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. Pierwsza, która wydaje się równocześnie najważniejsza, to fakt, że tamtejsi mieszkańcy, nawet jeśli chcieliby pomagać oddziałom polskim, byli skutecznie indoktrynowani przez znacjonalizowaną część Łemków oraz zamieszkujących te tereny Ukraińców wrogo nastawionych do Polaków i prowadzących w czasie wojny szeroko rozpowszechnioną propagandę antypolską. Kierował nią mieszczący się w Krakowie, powstały w maju 1940 r. Centralny Komitet Ukraiński (Der Ukrainische Hauptausschuss) z Włodzimierzem Kubijowiczem na czele, który zakładał współpracujące z okupantem Ukraińskie Komitety Pomocy (na terenie działania OP „Żbik” Komitet miał siedzibę w Krynicy). Zadaniem ich było prowadzenie opieki nad ubogimi, tworzenie szkół, towarzystw kulturalnych, czytelní, spółdzielni, a nawet banków. Kolportowano drukowane w języku ukraińskim gazety „Krakiwski Wisti” (Krakowskie Wiadomości), „Ilustrowane Wisti” (Ilustrowane Wieści) oraz pismo młodzieżowe „Doroha” (Droga)¹⁷.

Jeszcze przed wojną bezpośrednią propagandę wśród ludności łemkowskiej prowadzili księża grekokatolicy, proboszczowie poszczególnych parafii. Pochodzili oni często ze wschodniej Małopolski, mieli ukraińską świadomość narodową, a ci, którzy wywodzili się z Łemkowszczyzny, zdążyli się zukrainizować w grekokatolickim seminarium duchownym w Przemyślu

¹⁶ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 106–107; A. Klonder, *Łemkowie sądeccy...*, s. 110–112; G. Motyka, *Tak było...*, s. 149.

¹⁷ Relacja Antoniego Fugła; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 106; G. Motyka, *Tak było...*, s. 84–85; *idem*, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 76.

i starali się wpływać na swoich parafian. Na omawianym terenie do najbardziej znanych działaczy ukraińskich należeli: ks. Włodzimierz Hajdukiewicz z Krywej (obecnie Krzywa; podczas spotkań duchownych i świeckich, jakie organizował, prowadzono dyskusje i śpiewano ukraińskie pieśni narodowe), ks. Włodzimierz Arkan ze Zdyni, dr Giza z Wysowej (na którego Polskie Państwo Podziemne wydało wyrok, jednak partyzantom nie udało się go wykonać) oraz ks. Sauflat z Pętnej. Zwolennikami i aktywnymi propagatorami opcji ukraińskiej byli także nauczyciele szkół łemkowskich, którzy z kolei pobierali naukę we lwowskich szkołach średnich. Wśród nich na czoło wysuwał się Stefan Batiuk, nauczyciel i kierownik w szkole w Wysowej, oraz Józef Hrywna, gospodarz z Pętnej i działacz Proswity¹⁸. Organizowali oni zgromadzenia młodzieży łemkowskiej, podczas których namawiali do umieszczania na budynkach publicznych hasła i napisów informujących o potrzebie uzyskania własnej państwowości. Wiele z tych osób należało do powstałego w 1925 r. Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego, partii o orientacji nacjonalistycznej i konserwatywnej. Wstąpili do niej m.in. proboszcz grekokatolicki z Małastowa, dziekan gorlicki ks. Włodzimierz Płaszkwicz, a w Wysowej proboszcz ks. Mikołaj Duda. W latach 1935–1936 po represjach, które dotknęły działaczy ukraińskich, nastąpiło osłabienie ich działalności na Łemkowszczyźnie, jednak później, kiedy na tych terenach pojawiła się OUN, wpływy ukraińskie ponownie zyskały na sile. OUN trafiła tutaj dzięki kontaktom młodzieży ukraińskiej, przybywającej w czasie ferii czy wakacji, z miejscowymi działaczami ukraińskimi. W ten sposób kilkuletnia, szeroko rozpropagowana działalność zwolenników opcji ukraińskiej, wzmocniona dodatkowo znacznym od 1938 r. osłabieniem nurtu rusofilskiego i aktywności Ruskiej Organizacji Włościańskiej wśród Łemków, doprowadziła do proukraińskiej postawy w czasie II wojny światowej¹⁹. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że ludność

¹⁸ Ukraińska organizacja społeczno-oświatowa powstała w 1868 r. we Lwowie, której celem było m.in. budzenie świadomości narodowej wśród Ukraińców, zwalczanie analfabetyzmu oraz organizowanie ruchu spółdzielczego. Na ziemiach polskich została zlikwidowana w 1939 r. W czasie II wojny światowej jej działalność została odtworzona przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN).

¹⁹ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcią...*, cz. 1, s. 25; SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 4–7; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 256; T. Duda, *Działalność Ruskiej Organizacji Włościańskiej wśród Łemków sądeckich i gorlickich w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sądecki” 1994, t. 22, s. 136; *idem*, *Stosunki...*, s. 97–98; *idem*, *Życie polityczne Łemków sądeckich i gorlickich w latach 1926–1939*, „Rocznik Sądecki” 1992, t. 20, s. 79–85. Należy jednak podkreślić, o czym słusznie pisał Grzegorz Motyka, że „Łemkowie raczej nie sympatyzowali z ukraińskimi dążeniami niepodległościowymi” (G. Motyka, *Tak było...*, s. 149).

łemkowska była zastraszana wyrokami śmierci wydawanymi przez zbrojne grupy ukraińskich nacjonalistów za pomoc oddziałom AK-owskim. Niemalą rolę w tym odgrywał posterunek policji ukraińskiej w Uściu Ruskim. Pisała o tym Stanisława Groblewska: „Łemkowie, tzw. starorusini, oporni wobec okupanta, byli terroryzowani i więzieni na równi z Polakami przez policję ukraińską”²⁰.

Są jednak znane przypadki pomocy oddziałom AK. Bolesław Koryga relacjonował: „Poważnie chory na reumatyzm, przeleżałem w samotnym domu, gdzie bardzo troskliwie opiekowała się mną zamieszkała tam rodzina Łemków. Przy następnym pobycie tam dowiedziałem się, że miała z tego powodu duże nieprzyjemności, gdyż jej najbliższy sąsiad doniósł o tym władzom niemieckim. Zastosowaliśmy wobec niego karę chłosty, na skutek czego wyniósł się z tamtej okolicy. Na ogół we wsiach ruskich postępowałem w ten sposób, że pojawiając się z oddziałem, nie dopuszczałem do samowoli ze strony żołnierzy, ale wzywałem sołtysa i żądałem złożenia koniecznej do wyżywienia oddziału aprowizacji. Z reguły mieszkańcy wsi stosowali się do polecenia i nie powstawały z tego powodu incydenty”²¹.

Łemkowie w czasie okupacji nie zajęli więc postawy zdecydowanie negatywnej wobec Polaków, a często szli im z ofiarą i przykładną pomocą. Szczególnie uwidoczniło się to przy przerzutach granicznych, gdzie służyli jako odważni przewodnicy, a ponadto udzielali schronienia i karmili tych, których przerzucano²². Jednak wspieranie polskich partyzantów spod znaku AK wiązało się z dodatkowym problemem. Przerzucanie ludzi przez granice przynosiło Łemkom znaczne korzyści, gdyż Polacy płacili im za to niemałe sumy, pomoc zaś partyzantom wiązała się wyłącznie ze stratami, gdyż jeśli nie dobrowolnie, to pod przymusem musieli im oddawać żywność, a ponadto groziły im represje ze strony oddziałów ukraińskich. Pewna zmiana stosunku Łemków do Polaków nastąpiła pod koniec wojny w związku z osłabieniem działalności Ukraińców na tym terenie, jednak był to okres schyłkowy działalności OP „Żbik” i pomoc Łemków nie była już zbyt potrzebna²³.

²⁰ S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 104.

²¹ Relacja Bolesława Korygi, k. 8; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 1, s. 25. Józef Gućwa (*Z leśnych...*, s. 110) podał, że Łemko, który pomógł Korydze, został aresztowany.

²² J. Bieniek, *Łemkowie w służbie Polski Podziemnej*, „Tygodnik Powszechny” 1985, nr 15, s. 4.

²³ AAN, AK 1942–1945, 202/XXII-2, Fragment meldunku dotyczącego sytuacji na terenie Okręgu Kraków, b.d., k. 43; *Antyniemieckie nastroje na Łemkowszczyźnie*, „Małopolska Agencja Prasowa”, 23 VII 1943, nr 20, s. 6.

Działalność oddziałów polskiej konspiracji utrudnił jeszcze bardziej przeprowadzony pod koniec 1939 r. w obecności dwóch przedstawicieli społeczności łemkowskiej i Polaka, inż. Franciszka Boczka, podział komisariatu na strefę północną – polską oraz południową – łemkowską, zamieszkaną w większości przez Łemków (gminy Gładyszów, Sękowa, Śnietnica i Uście Ruskie). Wytyczona wówczas linia rozgraniczenia dzięki zdecydowanemu stanowisku Boczka odpowiadała zasięgom etnograficznym. Gminy ukraińskie otrzymały własny samorząd, pewne uprzywilejowanie w dostawach oraz niemalą pomoc materialną ze strony Niemców, ponadto deklarującym wyznanie grekokatolickie wydawano kennkarty ukraińskie, co niewątpliwie nie mogło ich zachęcać do pomocy polskim oddziałom partyzanckim²⁴.

Można powiedzieć, że Łemkowie w czasie II wojny światowej znaleźli się między młotem a kowadłem i jakakolwiek ich pomoc dla oddziałów AK-owskich była bardzo utrudniona. Nie działo się to jednak wyłącznie z ich złej woli, ale niemałe, a wręcz decydujące znaczenie miała tutaj antypolska propaganda ukraińskich nacjonalistów oraz ich zbrojna działalność.

Tym, co w istotny sposób wpływało na działania partyzanckie, było ukształtowanie terenu. Na obszarach, o których mowa, nie było tak dogodnych warunków jak w Gorcach czy Tatrach, jednak zdecydowanie sprzyjały one operującym tam oddziałom. Wzniesienia sięgające 700–800 m n.p.m., liczne doliny, płynące nimi rzeki i potoki utrudniały Niemcom poruszanie się w terenie i z braku utwardzonych dróg wykluczały użycie niejednokrotnie niezbędnych w walce przeciwko większym grupom partyzanckim ciężkich pojazdów kołowych. Taki stan uniemożliwiał także przeprowadzanie większych operacji przeciwpartyzanckich oraz obław. Rozrzucenie na dużym terenie siedzib ludzkich ułatwiała partyzantom kwaterowanie, a Niemcom konieczność rozproszenia swych jednostek utrudniała ich ujęcie. Tylko ktoś, kto znał te rejony, mógł się w nich swobodnie poruszać. Niemcy byli niejednokrotnie zmuszeni wynajmować polskich przewodników, którzy najczęściej jednak tak ich prowadzili, by ominąć partyzanckie siedziby. Wyróżniali się w tym gajowi, m.in. Stanisław Krok z Gródka. Rozległe lasy tworzyły doskonałe schronienie, utrudniały jednostkom niemieckim wykrycie partyzantów, a partyzantom z kolei ułatwiały przeprowadzanie operacji

²⁴ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 106; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 104. Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek i Marian Zgórnjak podali, że podziału gmin dokonano „w kilka dni po rozpoczęciu okupacji” (*eidem, Wojna i okupacja...*, s. 122).

z zaskoczenia i były dla nich doskonałą zasłoną przed rozpoznaniem powietrzynym. Znajomość terenu miała więc dla partyzantów niebagatelne znaczenie, niejednokrotnie ratowała im życie, a Niemcom uniemożliwiała szybką reakcję i osaczenie uciekających.

Czasem jednak i to nie wystarczało, gdyż okupant posiadał na tym terenie, jak zresztą na każdym innym, silnych i zarazem wyjątkowo groźnych sprzymierzeńców. Byli nimi zbierający podczas okupacji krwawe żniwo konfidenti, których można było znaleźć praktycznie w każdej miejscowości regionu gorlickiego. HSSPF dystryktu krakowskiego Friedrich Krüger już w grudniu 1939 r. obiecywał nagrody dla denuncjatorów, Himmler zaś polecał, by rekrutować ich także wśród dzieci i osób starszych²⁵. Konfidenti byli niewątpliwie ogromnym zagrożeniem dla ruchu oporu. Szczególnie mocno i tragicznie ich działanie odczuł OP „Żbik”, gdyż to właśnie przez donos jednego z nich, Mieczysława Sławińskiego z Ropy, zginął jeden z organizatorów oddziału, Ignacy Krzyszkowiak, wraz ze swoim łącznikiem Teofilem Krokiem. Równie wielkie „zasługi” miał Władysław Szczypta²⁶, który zadenuncjował partyzantów przebywających w jednym z domów w Stróżach, w wyniku czego poległo dwóch żołnierzy OP „Żbik”. W Gorlicach i Gliniku Mariampolskim groźni byli także Adam Chendyński i Konstanty Waclawski, a w Białej Niżnej, a więc niedaleko głównej siedziby partyzantów, Władysław Gruca, w Stróżówce Stanisław Bernardyn, w Bugaju Walenty Wałęga, zwany „malarzem”, a na terenach lemkowych Piotr Dutka z Łosia. Jeśli Niemcy nie mogli pozyskać denuncjatorów wśród miejscowej ludności, to werbowano ich spośród przestępców kryminalnych zwolnionych z rozkazu Gestapo. Do takich należeli Ludwik Gawron z Ropicy Polskiej (obecnie Dolnej), Józef Puchajda z Gorlic, zwany „Studentem”, oraz Teofil Osowski z Binarowej, pozyskani kolejno w latach 1941, 1942 oraz 1944. Należy dodać, że swoich szpicli miała na tym terenie także placówka Sipo w Jaśle. Wszyscy ci ludzie w równie wielkim stopniu co oddziały policji czy wojska niemieckiego utrudniały OP „Żbik” poruszanie się w terenie, doprowadzili także do niewiele mniejszych strat od tych, które spowodował okupant. Niewątpliwie

²⁵ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 98–100; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 280.

²⁶ Jan Fereński (Relacja, k. 21) podał jego nazwisko jako Szychta. Został on zabity 30 IV 1944 r. przez partyzantów z grupy Kazimierza Wątróbskiego „Sępa” (J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 295, przyp. 144).

najbardziej poruszającym motywem działań konfidentów była chęć uzyskania doraźnych korzyści ze śmierci ludzi, którzy walczyli o wolność całego narodu. Denuncjatorzy nie mogli czuć się bezkarni, sprawiedliwość dosięgła wielu z nich (m.in. Sławiński i Bernardyn zostali straceni na mocy wyroków Polskiego Państwa Podziemnego), jednak sama świadomość ich obecności na tych terenach w jakiś sposób paraliżowała działalność OP „Żbik”²⁷.

Hamowała ją także okrutna i prowadzona z niezwykłą zaciętością polityka Niemców wobec ludności cywilnej, którą w odwecie za ataki partyzanckie mordowano i niszczone jej gospodarstwa. Podstawą tych bezwzględnych działań był szereg aktów i rozporządzeń wydanych przez władze administracyjne i policyjne GG. Można tutaj wymienić m.in. rozkaz Heinricha Himmlera z 6 stycznia 1943 r., w którym nakazywał on wywożenie do KL Auschwitz i KL Majdanek wszystkich podejrzanych o współdziałanie i pomoc „bandom”, czy też rozkaz HSSPF Wilhelma Koppego z 19 lipca 1944 r. polecający „rozstrzeliwać nie tylko pojmanych sprawców, ale ponadto wszystkich mężczyzn z ich rodzin, a wszystkie kobiety liczące ponad szesnaście lat należy kierować do obozów koncentracyjnych”, co ma na celu „ustalenie zbiorowej odpowiedzialności wszystkich mężczyzn i kobiet rodziny sprawcy”²⁸. Równie okrutnie nakazywało rozprawić się z ludnością cywilną OKW w wydanej 11 listopada 1942 r. instrukcji „O metodach walki z ruchem oporu”, w której polecało likwidować wszystkich popierających ruch oporu natychmiast po złapaniu. Rozkazy takie mógł wydać oficer od kapitana wzwyż. Niemiecy żołnierze nie mieli prawa oszczędzać nawet dzieci, co znalazło wyraz w rozkazie OKW z 16 grudnia 1944 r. Podkreślono w nim kolejny już raz, że żaden Niemiec nie może zostać pociągnięty do odpowiedzialności za wykroczenia wobec ludności cywilnej²⁹. Najczęściej żaden dowód nie był potrzebny do zabicia człowieka podejrzanego o sprzyjanie „bandzie”.

²⁷ Relacja Jana Fereńskiego, k. 10–11, 22, 24; APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 1, Raport wywiadowczy za czas 15–30 XII 1944 r., k. 161; *ibidem*, t. 3, Pismo komendanta okręgu Kraków plk. Przemysława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego „Kruka II” do inspektora nowosądeckiego, b.d., k. 87; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 16–17; A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 136; S. Dąbrowa-Kostka, S.M. Jankowski, *Rozkaz...*, s. 37.

²⁸ *Okupacja i ruch oporu...*, t. 2, s. 341, 602.

²⁹ A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 191; S. Datner, *Niemiecki...*, s. 39; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 599–600; S. Zajac, *W pobliżu...*, s. 105.

W konsekwencji partyzanci starali się unikać działań, które mogłyby spowodować odwet, i musieli prowadzić akcje z daleka od skupisk ludności polskiej. Takie tereny znajdowały się w południowej części regionu gorlickiego, jednak tam z kolei mieszkali nieprzychylni polskiemu oddziałom Łemkowie, koło się więc zamykało. W pewnym stopniu swobodę ruchów partyzantów OP „Żbik” ograniczało także rozporządzenie Koppego z 19 lutego 1943 r., w którym zakazano przebywania poza domem w godzinach nocnych osobom bez specjalnych przepustek. Partyzanci jednak sabotowali ten rozkaz, dorabiając lewe przepustki³⁰.

Niewątpliwie niekorzystny wpływ na możliwość rozwoju partyzantki w rejonie Gorlic miał także stan tamtejszej gospodarki. Już w okresie międzywojennym nie produkowano tu dostatecznej ilości zboża na pokrycie własnych potrzeb, a kiedy doszła do tego jeszcze rabunkowa gospodarka okupanta, wydzieranie kontyngentów, konfiskata bydła, niszczenie gospodarstw w wyniku pacyfikacji czy obław, to poziom produkcji rolnej i hodowlanej musiał drastycznie spaść. Niemalże znaczenie miał także brak większej liczby wielkich majątków ziemskich, które w innych częściach kraju były podstawową bazą zaopatrzeniową dla oddziałów partyzanckich. Dodatkowo napływ ludności wysiedlonej spowodował, że zwiększyła się liczba mieszkańców, których trzeba było wyżywić³¹. W konsekwencji więc miejscowa ludność, żywiąc partyzantów, sama musiała głodować, co z kolei nie miało zbyt dobrego wpływu na jej kondycję psychiczną.

Niemalże znaczenie miał także fakt, że w powiecie gorlickim przed wrześniem 1939 r. główną siłą polityczną był ruch ludowy i to raczej do niego ludzie garnęli się najchętniej, a nie do AK kojarzonej raczej z rządami sanacyjnymi, czemu zresztą dała wyraz Komenda Główna Stronnictwa Chłopskiego Okręgu Krakowskiego w sformułowanych 10 kwietnia 1943 r. zarzutach wobec AK³². Pewne wpływy miał tutaj także ruch komunistyczny, co w czasie wojny zaowocowało powstaniem kilku komórek Polskiej

³⁰ *Okupacja i ruch oporu...*, t. 2, s. 343–344. Jedną z takich przepustek posiadał Antoni Fugiel „Bumerang”, a wyrobił mu ją Franciszek Mrozek (Relacja Antoniego Fugla).

³¹ Na przykład do Moszczenicy w dwóch transportach przyjechało ok. dziesięćdziesięciu osób (*Moszczenica – zarys dziejów*, red. J. Wałęga, Z. Potok, Moszczenica 1998, s. 93).

³² *Ruch oporu na wsi małopolskiej w dokumentach konspiracyjnego ruchu ludowego (1940–1944)*, zebrali i oprac. J. Buszko, A. Fitowa, J. Nowak, Wrocław 1973, s. 51.

Partii Robotniczej (PPR)³³. Tak duże zróżnicowanie regionu gorlickiego pod względem politycznym nie mogło korzystnie wpływać na działalność oddziałów partyzanckich spod znaku AK³⁴.

Rejon działania OP „Żbik” był więc dość trudnym terenem do prowadzenia partyzantki pod każdym niemalże względem. Dodatkowo „odczuć się dał duży brak ludzi do pracy na kierowniczych stanowiskach. [...] spowodowany [on] był tym, że z jednej strony bliskość granicy umożliwiła wielu ludziom przejście na emigrację, z drugiej strony inteligencja na całym terenie poniosła olbrzymie straty przez szereg wysp”. Ponadto na rozwój konspiracji nie wpływał dodatnio „brak odpowiednich funduszy koniecznych na zapewnienie ludziom pracującym konsp[iracyjnej] egzystencji”³⁵. Rekompensowała to jednak aż z naddatkiem wspaniała postawa miejscowej ludności polskiej, dzięki której OP „Żbik” mógł powstać i prowadzić swoją działalność.

Utworzenie oddziału partyzanckiego „Żbik”

Początki OP „Żbik” sięgają 1942 r. Liczne i metodycznie przeprowadzone aresztowania z lat 1940–1942 spowodowały niemalże całkowite rozbitcie struktur ZWZ-AK w obwodzie gorlickim. Wielu aktywnych konspiratorów zaniechało wówczas działalności, wzrosła więc groźba dekonspiracji pozostałych członków tej organizacji. Szczególnie narażeni byli ci, którzy zostali wykryci przez Gestapo, lecz różnymi sposobami udało im się uratować od niechybnej śmierci. Jako spaleni nie mogli prowadzić dotychczasowej działalności konspiracyjnej pod przykrywką legalnego zatrudnienia, a jedynym wyjściem było po prostu ukrywanie się u znajomych gospodarzy, gdyż przebywanie we własnym domu groziło aresztowaniem nie tylko samego podejrzanego, ale także całej jego rodziny. Jednak było to bardzo ryzykowne, nie mogąc bowiem złapać

³³ Ognia PPR powstały m.in. w Wójtowej, w rejonie Biecza, Gorlic i Lipinek oraz na terenach zamieszkałych przez ludność łemkowską. Do czołowych działaczy PPR na terenie gorlickiego należeli m.in. Paweł Karp „Jasiek”, Stanisław Szurek „Romek” oraz Konstanty Trzaskoś „Frank I” (L. Dusza, *Kryptonim...*, s. 29; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 306).

³⁴ SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 10–16; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 8–9; *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, oprac. G. Mazur, W. Rojek, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 1, s. 134.

³⁵ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 143.

podejrzanego w miejscu zamieszkania, Gestapo rewidowało zniemacka poszczególne domy w całej wsi. Śmierć groziła całej rodzinie, która dała mu schronienie, nie wyłączając dzieci. Ukrywanie się było też bardzo niewygodne i uciążliwe, szczególnie w zimie. Pisał o tym jeden ze spalonych, Józef Gucwa: „W listopadową noc 1942 r. znów zaszedłem do domu. Na drugi dzień dotarła [do mnie] wiadomość o wieczornej obławie na ludzi przed wywózką na roboty do Niemiec. Skok do potoku i już przedzierałem się w górę zaroślami na melinę w Sośniu [przysiółek Grybowa]. Ale tu też ma być obława. Podobnie w Gródku, w sąsiednim powiecie gorlickim. [...] Była już późna noc, silny przymrozek, zimny wiatr. Nie miałem gdzie się zatrzymać, wszędzie czaił się strach. Jak ściągany pies poszedłem w lasy do tzw. Dolin [przysiółek Szymbarku]. Tam, nad korytem przymarzniętego już potoku, na stromym zarośniętym brzegu położyłem parę gałęzi, oparłem się nogami o drzewo, by nie zjechać w dół, postawiłem kołnierz u guni³⁶ i z rękami w kieszeniach, czapką wbitą na uszy ułożyłem się na ziemi do snu. [...] Obudziłem się nad ranem całkiem skostniały z zimna. Zerwałem się, przebiegłem dwa potoki i pola aż do stodoły Michała Matuły. Tam w sionce ukryłem się pod snopami żyta i spałem długo w dzień, bo było mi wreszcie ciepło. [...] Innym razem idąc nocą i zastanawiając się nad jakimś schronieniem, byłem już tak zmęczony i senny, że położyłem się we wgłębieniu polnej drogi około 500 m od domu rodzinnego. Podłożyłem sobie kamień pod głowę i wcisnąłem czapkę na uszy. Spałem do świtu mimo przymrozku. Ratowała mnie młodość, silne zdrowie i wełniana cucha podarowana mi przez wspańskiego stryjka, Adama Gucwę³⁷.”

Ukrywanie się u znajomych gospodarzy czy też częste zmiany kwatrowania były podwójnie niebezpieczne, cały czas istniało zagrożenie, że jakiś nadgorliwy chłop złoży doniesienie. Niemcy wprowadzili tzw. warty nocne (Ortsschutzwache), które polegały na tym, że wyznaczeni przez sołtysa danej wsi chłopcy mieli obowiązek zatrzymywania obcych i wszczynania alarmu, jeśli zauważą jakiegokolwiek podejrzanego działania na patrolowanym przez siebie terenie³⁸. Znowu oddajmy głos Józefowi Gucwie: „Nigdzie

³⁶ Inaczej cucha – męska kurtka z wełnianego sukna, ozdobiona haftem, noszona m.in. przez Łemków.

³⁷ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 40–41.

³⁸ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 85–87.

nie byłem długo, zmieniałem meliny co pewien czas, bo mógł mnie ktoś zauważyć i rozgadać. Konfidenti weszli. W zimie poruszałem się nocami na nartach, bo były duże śniegi i mrozy. [...] Znać było [...] ślady na górę [Chełm] i stamtąd przez lasy na Podchełmie lub szczytem w kierunku Sośnia i Gródka. Niebezpieczne ślady trzeba było zatrzeć jazdą na nartach i sankach w różnych kierunkach. Robili to moi młodszy bracia i chłopcy od sąsiadów, którzy chętnie jeździli na deskach domowej roboty³⁹.

W tej sytuacji jedynym możliwym i względnie bezpiecznym rozwiązaniem, jakie pozostawało ukrywającemu się, było schronienie się z innymi spalonymi w lesie, w miejscu trudno dostępnym, a przez to praktycznie niemożliwym do znalezienia przez patrole niemieckie, i prowadzenie stamtąd, w miarę możliwości, wypadów na posterunki i oddziały okupanta, czyli podjęcie działań partyzanckich. Z czasem, gdy do lasu zaczęła napływać coraz większa liczba spalonych, podejmowano decyzję o ujęciu grupy w ramy organizacyjne oddziału partyzanckiego z własnym dowódcą oraz kapelanem. W ten właśnie sposób powstał OP „Żbik”, który został utworzony przez konspiratorów z kilku miejscowości regionu gorlickiego oraz wschodniej części powiatu nowosądeckiego, nierzadko nieznających się wcześniej, złączonych jednak we wspólnej pracy konspiracyjnej tym samym losem – ucieczką przed aresztowaniem, ukrywaniem się, a potem tworzeniem oddziału.

Można wyróżnić trzy większe grupy organizujące OP „Żbik” i stanowiące początkowo jego kadre. Podział ten za kryterium przyjmuje miejsce pochodzenia lub, co w realiach okupacji miało większe znaczenie, miejsce aktualnego zamieszkania członków konspiracji, ponieważ w wyniku przymusowych przesiedleń, ucieczek przed represjami czy chronienia się całych rodzin w bezpiecznych miejscach, wielu działaczy podziemia prowadziło walkę z dala od swych domów rodzinnych.

Grybów i Kąclowa

Pierwsza grupa założycieli oddziału wywodziła się z powiatu nowosądeckiego, a konkretnie z dwóch miejscowości znajdujących się we wschodniej jego części – z Grybowa i położonej niedaleko od niego Kąclowej. W Grybowie poza opisywaną już główną strukturą ZWZ i bez powiązania

³⁹ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 42.

z nią działało kilka niezależnych komórek. Jedną z kompanii na terenie tego miasta dowodził Julian Zubek „Jano”, zaprzysiężony przez mjr. Antoniego Starasika „Janosika”, który później wszedł ze swym oddziałem w skład gorlickiego III batalionu 1. PSP AK⁴⁰. Kolejną komórkę zorganizował i kierował nią właściciel browaru na tzw. Strzylawkach we wsi Siolkowa, Franciszek Paszek, pochodzący z niemiecko-francuskiej rodziny⁴¹. Pierwsze kontakty konspiracyjne nawiązał on już w 1939 r. w Bobowej z kpt. Wiśniewskim, z którym zorganizował akcję przerzutów, korzystając z usług Żyda zajmującego się szmugłem piwa, m.in. w 1939 r. pomógł w przerzucie kilku oficerów polskich trasą przez Krynicę i Tylicz. Po najeździe Niemców na Rosję porozumiał się z Janem Pękalą „Groźnym” i wspólnie ukrywali kilku wojskowych. Na trop tej działalności wpadł posterunek Bahnschutzu ze Stróż, jednak dzięki pomocy matki Paszka oficerów zdołano przerzucić przez granicę. W lutym 1943 r. Gestapo, dowiedziawszy się o konspiracyjnej działalności Paszka, dokonało najścia na jego gospodarstwo (browar) i za nieobecnego wtedy Franciszka aresztowało jego matkę, Mariettę z Marlerów⁴² Paszkową, z pochodzenia Francuzkę. Po śledztwie w Nowym Sączu została ona zesłana do Oświęcimia, skąd po wielu cierpieniach wróciła po wojnie do domu. Sam Paszek zgodnie z ustalonym wcześniej przez matkę i ks. Ignacego Dziedziaka planem uciekł na plebańię w Podchełmiu, przysiółku Białej Wyżnej. Wkrótce nawiązał kontakt z innymi spalonymi i rozpoczął wspólnie z nimi tworzenie pierwszego na ziemi gorlickiej oddziału partyzanckiego AK⁴³.

Drugim ośrodkiem w powiecie nowosądeckim, z którego wywodzili się późniejsi założyciele oddziału, była Kąclowa, mała wieś na południe od Grybowa. Tutejszą komórkę ZWZ, jedną z pierwszych, najbardziej liczną i najlepiej zorganizowaną w rejonie placówki Grybów, utworzył zimą z 1939 na 1940 r. por. rez. WP Jan Świąś, który brał udział w kampanii wrześniowej, a w czasie okupacji pracował w Zarządzie Wodnym w Grybowie. Kąclowski pluton ZWZ oddał pod komendę swego zastępcy, Romana Kamińskiego, prowadzącego sklep w Kąclowej, co było znakomitą przykrywką dla działalności

⁴⁰ *Idem*, *Kąclowa...*, s. 34; J. Zubek, *Ze wspomnień kuriera*, Kraków 1988, s. 6.

⁴¹ Ojciec Franciszka, także Franciszek, był Niemcem i nosił nazwisko Paschek, które zostało spolszczone.

⁴² Władysław i Jacek Boczonowie (*Żołnierze...*, s. 35) podali inne jej nazwisko – Mavier.

⁴³ J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 3, s. 358–359; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 45. Stanisław Dąbrowa-Kostka (*Grybów...*, s. 117) podał, że Paszek uciekł z początkiem marca 1943 r.

konspiracyjnej⁴⁴. W krótkim czasie, opierając się na robotnikach miejscowego tartaku, komórka ta znacznie się rozrosła. Do czołowych działaczy ZWZ w tej miejscowości należeli także: Franciszek Matuła – rolnik, Jan Głowczyk – pracownik tartaku, Eugeniusz Święs – pracujący w sklepie mięsnym prowadzonym przez swego ojca, Eugeniusz Sekuła, Teofil Gruca – ukrywający się w tym rejonie sądeckanin, Stanisław Leszczyca-Przywara „Lotos” – nauczyciel, jego syn, również Stanisław, oraz Józef Gucwa „Wilk”, „Michał”, „Szumny”. Leszczyca-Przywara juniora o istnieniu organizacji konspiracyjnej poinformował jego serdeczny przyjaciel Gucwa, jednak ojciec nie zezwalał mu na wstąpienie do niej, bojąc się o syna. Z czasem uległ jednak namowom Jana Święsa, który często odwiedzał ich dom, przynosząc wiadomości radiowe wraz z prasą konspiracyjną. Syn przyjął pseudonim „Szary” i energicznie zabrał się do pracy konspiracyjnej, gromadząc broń i radiodbiorniki, które dzięki umiejętnościom nabytym jeszcze w okresie międzywojennym w harcerstwie reperował i w pełni sprawne oddawał konspiratorom. Ponadto na przełomie lat 1940 i 1941 wspólnie z Gucwą rozlepił na słupach telefonicznych i drzewach przydrożnych w Kąclowej i Białej Wyżnej ręcznie kaligrafowane ulotki z wezwaniem skierowanym do młodych dziewczyn, by zachowywały się z godnością i nie nawiązywały kontaktów towarzyskich z Niemcami przebywającymi na kwaterach. Wstępując w szeregi konspiracji, poprosił swego przyjaciela, by na razie nie zgłaszał jego nazwiska komendantowi, a kontakt będzie utrzymywał właśnie przez niego. W niedalekiej przyszłości, w sierpniu 1942 r., uchroniło go to przed aresztowaniem i takim losem, jaki czekał Józefa Gucwę⁴⁵.

Ten ostatni, uczeń I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie (w 1939 r. zdał małą maturę i został przyjęty do dwuletniego liceum), działalność konspiracyjną rozpoczął już na przełomie lat 1939 i 1940. Zajmował się kolportażem prasy otrzymanej od Jana Święsa i Władysława Radzika. Pisane na maszynie komunikaty oraz nadsyłane z Komendy Obwodu Nowy Sącz gazety: „Biuletyn Informacyjny”, „Przez walkę do zwycięstwa” oraz „Rzeczpospolita Polska”, dostarczał m.in. miejscowemu proboszczowi ks. Stanisławowi Koziei,

⁴⁴ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 110, 114. Józef Gucwa (*Kąclowa...*, s. 33, 35) raz jako dowódca plutonu podał Święsa, innym razem (*idem, Z leśnych...*, s. 22), podobnie jak Józef Bieniek (*Wojskowy...*, cz. 3, s. 358), na czele placówki postawił Kamińskiego.

⁴⁵ J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 3, s. 358; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 33; *idem, Stanisław Leszczyca-Przywara ps. „Szary”*, Tarnów 2004, s. 40–41.

kierownikowi szkoły Janowi Schabowskiemu oraz „Lotosowi”. W maju 1940 r. został zwerbowany do ZWZ przez Kamińskiego. Wspominał: „Gdy [...] wracałem z kolegami z kościoła po mszy św. o godz. 9:00, w Białej Wyżnej podjechał do mnie Roman Kamiński [...]. Zsiadł z roweru i przeprosił mnie na chwilę. W rozmowie w cztery oczy przedstawił mi sytuację, wyjawiał istnienie konspiracji i zaproponował wstąpienie do organizacji, nie podając jej nazwy. »Wojna trwa – mówił – i Niemcy przegrają. Musimy być gotowi, bronić się przed zniszczeniem i w odpowiedniej chwili chwycić za broń. Za nami pójdą inni. Narażamy się na śmierć, ale Polska w potrzebie«. Prosił o absolutne zachowanie w tajemnicy naszej rozmowy i dał mi trzy dni do zastanowienia i podjęcia decyzji. Odpowiedź miałem dać, przychodząc do niego do sklepu. Nie ujawnił nikogo z należących do organizacji. [...] Po trzech dniach samotnych rozważań i modlitw, zdecydowany na wszystko udałem się wieczorem do sklepu Kamińskiego. [...] Zakomunikowałem mu swoją decyzję wstąpienia do organizacji. »Co mam robić?« »Spodziewałem się takiej odpowiedzi – odparł. – Na razie zbierać i magazynować broń, rozprawdzać informacje radiowe wśród ludzi« – powiedział. »Kiedy przysięga?« – zapytałem. »Wiem, że mogę ci ufać i bez przysięgi« – odparł. Tak wszedłem w szeregi ZWZ, nie wiedząc do jakiej organizacji przystąpiłem. Ufało się znajomym ludziom⁷⁴⁶.

Dodatkowo od 1 marca 1942 r. Gucwa był pracownikiem Urzędu Gminy Zbiorowej w Grybowie, gdzie wykonywał różne prace biurowe, a także konspiracyjne. Między innymi, fałszując wykazy bydła będącego w posiadaniu gospodarzy, zapobiegł oddaniu Niemcom ok. pięćdziesięciu krów. Nie zabierano bydła klasy pierwszej i drugiej, w miejsce gorszej klasy wpisywał więc najczęściej drugą. Wnosił także opatrzone gminnymi pieczętkami kennkarty⁴⁷, które wykorzystywano, by wyrobić nowe dokumenty osobom zagrożonym aresztowaniem. Jedną z nich wykorzystał Radzik, a także sam Gucwa, który wypełnił formularz na nazwisko Antoni Igielski z Białej Wyżnej. Dokument ten uratował mu później życie⁴⁸.

Łąclowska komórka ZWZ, odpowiadając na apel podziemnych władz, zajmowała się przede wszystkim zbieraniem broni porzuconej w czasie

⁴⁶ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 23.

⁴⁷ Karty rozpoznawcze, rodzaj okupacyjnego dokumentu tożsamości, który obowiązywał każdego mieszkańca GG od 15. roku życia, oprócz fotografii i pełnych personaliów znajdowały się na nim odciski palców (S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 98).

⁴⁸ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 110; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 23, 26, 90–91.

kampanii wrześnieowej oraz szkoleniem swych członków. Kamiński wraz z Eugeniuszem Sekułą wydobyli z ukrycia na górze Chełm cekaem z zapasem taśm i kilkoma skrzyniami amunicji. Znalaziono i zabezpieczono pistolet Steyr z amunicją oraz dwie skrzynie granatów ręcznych. Broń ta trafiła później do tworzącego się OP „Żbik”. Znakomite warunki kamuflażu dla szkolenia zapewniała konspiratorom przynależność do OSP, gdzie funkcję naczelnika pełnił Kamiński, a pracował tam także m.in. Gucwa. Zajęciami strażackimi pozorowano prowadzone w rzeczywistości ćwiczenia wojskowe. Niestety, praca ta, podobnie jak w placówce grybowskiej, została przerwana na skutek aresztowań. W miesiąc po ujęciu Jana Zięby i Stanisława Osiki, 13 sierpnia 1942 r. o świcie Gestapo uderzyło w kąclowską konspirację. Aresztowano wówczas Kamińskiego oraz Świąsa, natomiast dzień później funkcjonariusze nowosądeckiego komisariatu Sipo i granatowi policjanci z posterunku w Grybowie ujęli Jana Głowczyka i Eugeniusza Sekułę. Na szczęście Gestapo tym razem nie było dostatecznie skuteczne, gdyż zbiec udało się Franciszkowi Matule oraz Eugeniuszowi Świąsowi⁴⁹.

Józef Gucwa, już wtedy bardzo mocno związany z konspiracją i tak samo jak wyżej wymienieni zagrożony aresztowaniem, mimo wszystko postanowił iść następnego dnia do pracy. Zwolnił się z niej jednak wcześniej pod pretekstem załatwienia sprawy służbowej w Ptaszkowej. Po drodze na dworzec zauważył komendanta granatowej policji z Grybowa Bronisława Kubalę i, przeczuwając niebezpieczeństwo, szybko udał się na stację. Gdy pociąg dojeżdżał do Ptaszkowej, wyskoczył z niego i niezauważony przez nikogo dotarł do domu znajomego sołtysa z Cieniawy. Przesiedział tam cały dzień i wieczorem wrócił na stację w Ptaszkowej. Ostrzeżony przez miejscowego sołtysa o nazwisku Michalik oraz kolegę z liceum Mariana Durlaka, który dostał informację od pracownicy gminy Zofii Kruczek, że poszukuje go Gestapo, zdołał zbiec najpierw do domu Durlaka, a potem do swego rodzinnego w Kąclowej. Po drodze uszedł pościgowi psów z miejscowego tartaku, które zaalarmowane rzuciły się za nim w pogoń. Od swego sąsiada Michała Matuły dowiedział się o najeździe Gestapo na jego dom rodzinny, przeczekał noc i dopiero rano poszedł do rodziny. Tu dowiedział się, że gestapowcy, nie mogąc się go doczekać, zabrali jego ojca Kaspra i, chcąc wymusić zeznania, dotkliwie go pobili kolbami karabinów, najpierw na moście

⁴⁹ J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 3, s. 358; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 111, 114. Z obozów wrócili po wojnie Kamiński i Sekuła (J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 36).

koło tartaku „Hobag”, a potem w mieszkaniu jego właściciela Hackenberga. Niczego jednak się nie dowiedzieli, także dlatego, że Kasper nie miał pojęcia, gdzie syn może przebywać. W wyniku ciężkiego pobicia stracił słuch w jednym uchu i uszkodzono mu kręgosłup. Został wypuszczony, ale z nakazem niezwłocznego zgłoszenia się syna na przesłuchanie z zapewnieniem rzekomej nietykalności. W przeciwnym razie cała rodzina miała pójść do obozu. Gucwa na wieść o tym chciał się dobrowolnie zgłosić, lecz ojciec kazał mu uciekać. W ten sposób, jak sam pisał, „w deszczowy świąteczny dzień Wniebowzięcia Matki Bożej w 1942 r. ruszyłem na tułaczkę, czując się ścigany jak zwierzę, zmuszony unikać i swoich, i wrogów”⁵⁰.

Znaleźli się jednak ludzie, którzy zapewнили mu schronienie. Należeli do nich m.in. jego ciotka Maria Witek z Sośnia, Jan i Genowefa Skrabowie oraz Franciszek Kmak z Podchełmia⁵¹, Franciszek Lichoń, Władysław Radzik, Jan Gołyźniak oraz Franciszek Liszka (wszyscy z Gródka)⁵². W każdej chwili mógł także schronić się w pustej plebanii na Podchełmiu. Bardzo chętnie korzystał z bezpiecznych melin w Gródku, ponieważ wieś ta należała do komisariatu gorlickiego, a jego szukało Gestapo z Nowego Sącza (rozesłano nawet za nim listy gończe, wyznaczając za jego ujęcie wysoką nagrodę), które rzadko zapuszczało się w te okolice. Wkrótce jednak jego tułaczka miała się skończyć – podobnie jak inni spaleni z tamtych okolic, zaangażował się czynnie w tworzenie oddziału partyzanckiego⁵³.

Ropa i Gródek

Obok grupy kącłowsko-grybowskiej największe zasługi w utworzeniu OP „Żbik” miała grupa wywodząca się z regionu gorlickiego, a konkretnie z Ropy i Gródka. W Ropie najbardziej oddany sprawie organizacji oddziału partyzanckiego był ppor. rez. (ze starszeństwem z 1 stycznia 1936 r.) Stanisław Siemek „Świerk”. Nie był on jednak prekursorem ruchu oporu na

⁵⁰ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 35.

⁵¹ Chodzi tutaj o przysiółek Białej Wyżnej, położony na południowy wschód od Grybowa, na północnym stoku góry Chełm. Józef Gucwa (*Z leśnych...*, s. 35) podał, że Jan i Genowefa Skrabowie oraz Franciszek Kmak mieszkali w przysiółku Kącłowej nazywanym się także Podchełmie, a położonym na południowo-wschodnim stoku góry Chełm. Być może po prostu połączył on oba te przysiółki w jeden, gdyż niewątpliwie zarówno Kmak, jak i Skrabowie mieszkali na Podchełmiu, przysiółku Białej Wyżnej.

⁵² Józef Gucwa (*Z leśnych...*, s. 35) podał, że Franciszek Lichoń mieszkał w Białej Wyżnej.

⁵³ J. Gucwa, *Kącłowa...*, s. 36, 185; *idem*, *Z leśnych...*, s. 27–35.

terenie tej miejscowości. Pierwszą komórkę konspiracji wojskowej utworzyli w początkach 1940 r. wójt gminy zbiorowej Ropa Jan Rodak, sekretarz zarządu gminy Władysław Zajac oraz jej pracownik Władysław Grygiel. Na czele tej trójki stanął Zajac, skupiając wokół siebie spore grono konspiratorów, któremu Komenda Obwodu Gorlice nadała status placówki. Niestety, aresztowanie Zajaca i Rodaka 15 lipca 1941 r. spowodowało zahamowanie jej działalności⁵⁴.

Reaktywacja nastąpiła po kilkumiesięcznej przerwie, gdy przekonano się, że aresztowani nie wydali nikogo z pozostałych na wolności kolegów. Nowym ośrodkiem pracy konspiracyjnej stała się Szkoła Powszechna nr 2 w Ropie, w której jako nauczyciele pracowali m.in. Michał Cichański, prowadzący nasłuch radiowy, oraz Stanisław Siemek⁵⁵. Ten drugi, urodzony 17 września 1910 r., ukończył Seminarium Nauczycielskie w Starym Sączu i od 1 września 1936 r. był nauczycielem w Pętnej. W kampanii wrześniowej walczył w szeregach 1. PSP jako dowódca kompanii cekaemów. Ranny podczas walk w miejscowości Boratycze koło Jaworowa, przebywał w szpitalu polowym w Jarosławiu, skąd po 29 dniach udało mu się uciec z obawy przed wystaniem do obozu jenieckiego. Powrócił do Pętnej, gdzie wkrótce zjawiała się żandarmeria polowa z Gorlic. Dzięki fałszywym dokumentom o zwolnieniu ze szpitala nie został aresztowany, lecz miał obowiązek codziennego meldowania się na posterunku. Później uzyskał zezwolenie na przeniesienie się do wsi z przewagą polskich mieszkańców (Pętna należała do wiosek zamieszkałych w większości przez Łemków) i tak trafił do Ropy, gdzie uzyskał posadę nauczyciela, kierował także spółdzielnią mleczarską. W organizacji został zaprzysiężony w 1940 r.⁵⁶ przez ówczesnego komendanta ropskiej komórki ZWZ Władysława Zajaca. Jako oficer rezerwy zorganizował szkolenie dla członków ZWZ, ucząc ich obchodzenia się z bronią, zasad walki i konspiracji. Kursy odbywały się w domach u Adolfa i Władysława Obrzutów, Józefa Kiełbasy i Ludwika Niemca. Po ujęciu Zajaca i wójta Rodaka Siemek zaczął tworzyć nową komórkę w szkole nr 2 w Ropie, skupiając w niej konspiratorów, którzy uniknęli aresztowania, i osoby, które znał i był pewien ich oddania sprawie walki z okupantem.

⁵⁴ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 166; R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003, s. 147.

⁵⁵ Warto dodać, że w szkole tej, poza legalną pracą, prowadzili oni także lekcje przedmiotów zakazanych: języka polskiego, geografii oraz historii.

⁵⁶ Józef Gucwa podał wiosnę 1941 r. (*idem, Z leśnych...*, s. 47).

Jednak odbudowę struktur ZWZ-AK przerwał najazd Gestapo na ropską szkołę 24 lutego 1942 r. Siemek został zatrzymany na przesłuchanie dotyczące jego młodszego brata Józefa, mieszkającego w Krakowie, którego poszukiwała policja niemiecka. Po przesłuchaniu nadał telegram do brata z ostrzeżeniem i tylko dzięki zdecydowanej postawie kierowniczkii miejscowej poczty, członkini AK Eugenii Słowakiewicz, która zaprzeczyła przed funkcjonariuszem Gestapo, że telegram został wysłany, uniknął wpadki i zdołał wyjechać do Krakowa, by osobiście ostrzec brata. Następnego nocy Gestapo najechało na jego dom, chcąc go aresztować, o czym Siemek został poinformowany przez Antoniego Siwiaka, członka AK, który wyjechał w tym celu do Krakowa. Przez kilka tygodni Siemek ukrywał się w klasztorze cystersów w Mogile, a gdy sytuacja trochę się uspokoiła, powrócił do Ropy. Jako kolejny spalony nie mógł już oficjalnie pełnić żadnej funkcji i musiał się ukrywać. Ponieważ walka z okupantem była dla niego najważniejszym celem, postanowił z ludźmi będących w podobnej jak on sytuacji stworzyć oddział partyzancki, który dawał szansę czynnego oporu. Siemek nie był jednak jedynym partyzantem – założycielem OP „Żbik” z terenu Ropy. Z powodu donosu konfidenta Mieczysława Sławińskiego trzech bracia Górcy – Jan, Andrzej i Piotr – mieli zostać aresztowani, jednak w ostatniej chwili udało im się zbiec i w konsekwencji, podobnie jak Siemek, weszli w skład grupy organizującej oddział⁵⁷.

Placówka ropska oparcie i pomoc w tworzeniu oddziału znalazła w pobliskiej wsi Gródek, gdzie najaktywniej działali wtedy Władysław Radzik oraz Ignacy Wincenty Krzyszkowiak. Radzik, syn dróżnika, student Wyższego Kursu Spółdzielczego przy Wydziale Rolnym UJ, mieszkający w Zagórze⁵⁸, już w październiku 1939 r. nawiązał kontakt z organizacją „Raclawice” w Grybowie, która w połowie 1940 r. została przemianowana na placówkę POZ z Alojzym Czaplńskim na czele. Był on podobnie jak Radzik studentem UJ. Wracając z wrześniowego frontu, wstąpił do kolegi ze studiów i skaptował go jako pierwszego członka „Raclawic”. 21 października 1939 r. Radzik złożył przysięgę wojskową i przyjął pseu-

⁵⁷ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 47–48; M. Janiga, *Stanisław Siemek żołnierz AK pseud. „Świerk”*, „Tygodnik Gorlicki” 1997, nr 11, s. 4; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 193; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 57. Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 167) podał, że Siemek stworzył placówkę w Ropie, która w czwartym kwartale 1943 r. weszła do ewidencji Obwodu Gorlice pod kryptonimem „Bór”.

⁵⁸ Przysiółek Gródka położony na południe od Liskowej Góry, przy drodze Gorlice–Grybów.

donim „Lis”. Razem ze Stefanem Grucą „Komarem” tworzyli oni pierwszą tzw. trójkę. Każdy z nich miał obowiązek zorganizować następną, między sobą mieli się jednak znać tylko członkowie poszczególnych trójek. Do końca 1939 r. Radzik utworzył trójkę w Gródku, do której weszli Ludwik Gryboś „Zagłoba” oraz Jan Gołyźniak „Lis” z Zagórza. Ponadto udało im się wprowadzić do organizacji gajowego Stanisława Kroka „Gaika”, Jana Kroka „Frajcyka” oraz Jana Morańdę „Hipka”⁵⁹. Gromadzili oni broń i amunicję powrześniową, która trafiła w 1943 r. do tworzącego się OP „Żbik”, ponadto Radzik rozdawał czasopisma konspiracyjne zaufanym gospodarzom, najczęściej po nabożeństwie w niedzielę. Wraz z „Komarem” zorganizowali także nasłuch w mieszkaniu Józefa Grucy w Grybowie⁶⁰.

W 1941 r. zagrożony aresztowaniem Czaplinski musiał uciekać przed Gestapo i jego sztab się rozsypał. Część podkomendnych, na czele z Radzikiem, Grybosiem i Gołyźniakiem, trafiła do ZWZ działającego w Grybowie pod kierunkiem Jana Zięby. Podstawowym zadaniem Radzika było utrzymywanie łączności z Krakowem, w czym wydatnie pomagał mu Stefan Gruca „Komar”, w mieszkaniu jego krewnej w Krakowie przy ul. Kalwaryjskiej 25 znajdowała się skrzynka pocztowo-prasowa dla rejonu Grybowa. Wkrótce też, w 1942 r., powstała w Gródku trójka ZWZ-AK. W jej skład weszli wspomniani już „Hipek”, „Gaik”, a ponadto Piotr Krok. Po pewnym czasie zaprzysiężono Jana Kroka „Frajcyka” oraz Annę Brodę „Ciotkę”. W lipcu i sierpniu 1942 r. organizacja AK w Grybowie przeszła jednak kolejne aresztowania, a grupa Radzika została w próżni organizacyjnej. Niedługo potem niemiecka policja wpadła na trop także i jego działalności. 25 stycznia 1943 r. granatowa policja z Grybowa na polecenie gorlickiego Gestapo usiłowała go aresztować, jednak bezskutecznie. Ponieważ Gródek podlegał granatowej policji w Ropie, właśnie tam przekazano z Grybowa nakaz jego aresztowania. Ojciec Radzika, ostrzeżony o tym przez komendanta ropskiego posterunku Franciszka Wenzla, który współpracował z polskim podziemiem, przekazał tę informację synowi. Obławę poprowadzono okrężnymi drogami, gdyby więc nawet Radzik nie został ostrzeżony, to i tak miałby sporo czasu na ucieczkę. Dzięki temu uniknął aresztowania i niechybnej śmierci i mógł dalej walczyć z okupantem, tym razem w partyzantce. Jednak zanim to nastąpiło, musiał się ukrywać w domach u znajomych gospodarzy

⁵⁹ Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 170) podał jego nazwisko jako Morajda.

⁶⁰ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 84; *idem*, *Wojskowy...*, cz. 3, s. 358; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 37–38.

w Gródku, przebywając najczęściej w Zagórz u Marcina Gurby, Andrzeja Litawy, Franciszka Liszki, u Kroków oraz u Jana Gołyźniaka. Chronił się także na Podchełmiu oraz w Sośniu i wkrótce nawiązał kontakt z przebywającymi tam spalonymi, Franciszkiem Paszkiem i Józefem Gucwą⁶¹.

Wielkie zasługi w utworzeniu OP „Żbik” miał także drugi działacz POZ z Gródka, Ignacy Wincenty Krzyszkowiak „Burza”⁶², sierżant KOP, przed wojną dowódca placówki na granicy polsko-słowackiej. Nie był rodowitym gródkowianinem, przybył tu w lutym 1940 r., gdy jego żona Maria podjęła w tutejszej szkole pracę jako nauczycielka. Wraz z dwójką dzieci zamieszkali oni u gospodarzy Migaczów na Jackówce. Przez jakiś czas Krzyszkowiak był bezrobotny, w 1941 r. zaczął prowadzić skup jajek dla Niemców, za które płacono mu cukrem. Krzyszkowiak działał w porozumieniu z gorlicką POZ i stał na czele drugiej placówki w Gródku, niezależnej od grupy Radzika i niewspółpracującej z nią. Po reorganizacji POZ na przełomie 1941 i 1942 r. do Krzyszkowiaka dotarł Józef Rubiniak „Mirosław”, wysłannik ówczesnego komendanta Obwodu Gorlice Juliana Krzewickiego, i włączył gródecką komórkę w skład nowego obwodu POZ jako samodzielną placówkę z „Burzą” na czele⁶³.

W styczniu 1943 r. POZ została na terenie Gorlic scalona z AK. W rezultacie tych uzgodnień Krzyszkowiak zaczął energicznie organizować na bazie POZ placówkę AK, łącząc działające grupy konspiracyjne. Najważniejsza z nich, czyli grupa Józefa Gucwy i Władysława Radzika, weszła w skład tej placówki w maju 1943 r. Do porozumienia doszło na plebanii ks. Ignacego Dziedziaka na Podchełmiu. Po nim Gucwa złożył przysięgę i przyjął nowy pseudonim „Szumny”, Radzik zaś (w partyzantce pseudonim „Kostek”) został zastępcą „Burzy”⁶⁴.

Krzyszkowiak przez cały czas utrzymywał kontakt z placówką AK w Ropie na czele ze „Świerkiem” oraz współpracował energicznie z „Hipkiem”, „Frajcykiem”, Andrzejem Gucwą i łącznikami: Teofilem Krokiem i Stanisławą Job „Agatą”. Współdziałał także z sąsiednią placówką POZ w Stróżach, której komendantem był Stanisław Durak, kierownik miejscowej Parowej

⁶¹ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 171–173; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 38–40; *idem*, *Kaplica...*, s. 71.

⁶² Wcześniej używał pseudonimu „Mirosław” (G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnian, *Wojna i okupacja...*, s. 100).

⁶³ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnian, *Wojna i okupacja...*, s. 97, 100; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 41.

⁶⁴ Paszek nie wszedł w skład tej placówki, gdyż „od pewnego czasu się nie odzywał” (J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 51).

Fabryki Dachówki i Cegły, która należała do inż. Stanisław Wrońskiego z Gorlic. Ruchliwa fabryka idealnie nadawała się do działań konspiracyjnych. Odbywały się tam spotkania i narady tej części obwodu, a w styczniu 1943 r. dokonano tam także aktu scalenia POZ i AK⁶⁵. Oprócz zadań związanych z organizacją placówki Krzyszkowiak przygotowywał również tworzenie oddziału partyzanckiego i cały czas utrzymywał łączność z przebywającymi w lesie spalonymi działaczami POZ i AK⁶⁶.

Niestety, tego tak bardzo zasłużonego dla utworzenia OP „Żbik” człowieka także dosięgło aresztowanie. Został wydany przez konfidenta Mieczysława Sławińskiego z Ropy oraz referenta informacji i propagandy Stanisława Stankowskiego „Wichra”, z którym spotykał się na odprawach z dowództwem Komendy Obwodu Gorlice⁶⁷. Ten pierwszy poszedł na współpracę z Niemcami, gdyż w zamian za informacje na temat polskiego podziemia obiecano mu uwolnienie syna, któremu groziło rozstrzelanie za uderzenie po pijanemu niemieckiego policjanta. 14 października 1943 r. wraz z dwoma Niemcami konfident przybył do gospodarstwa Migaczów na Jackówkę, ale Krzyszkowiaka nie zastał w domu. Ponieważ obaj prowadzili skup jajek w Ropie, Sławiński zostawił kartkę z wiadomością, by następnego dnia Krzyszkowiak udał się do biura w Gorlicach i wyjaśnił nieścisłości odnośnie do skupu. „Burza” wieczorem wrócił do domu, przeczytał kartkę i po namyśle udał się do domu Jana i Ludwika Grybosiów po radę, co ma uczynić w tej sytuacji. Wprawdzie nikt z nich jeszcze wtedy nie wiedział, że Sławiński jest konfidentem, ale Grybosiowie nie mieli do niego zaufania i radzili Krzyszkowiakowi, by nie zgłaszał się do Gorlic. Ten jednak sądził, że Sławiński jako jego krajan (obydwaj pochodzili z Poznańskiego) nie może być denuncjatorem i mimo ostrzeżeń postanowił w następnym dniu udać się do miasta. 15 października przed południem Krzyszkowiak poszedł do Ropy. Po krótkiej rozmowie ze Sławińskim wsiadł na rower i wraz z jego córką pojechał do Gorlic. Tam na Zawodziu czekali już niemieccy policjanci, córka Sławińskiego zaś bezpiecznie wróciła do ojca do Ropy⁶⁸.

⁶⁵ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 171; J. Gućwa, *Z leśnych...*, s. 51; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 146; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 41–43.

⁶⁶ M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 43–44.

⁶⁷ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 137; W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 84; J. Krzewicki, *Wspomnienia...*, s. 69–70; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 191.

⁶⁸ M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 45–46, 57.

Następnie rankiem 16 października 1943 r. Niemcy przyjechali do Gródka, by ująć pozostałych trzech konspiratorów, których mieli na liście, a mianowicie łącznika Teofila Kroka, „Hipka” oraz ponownie Radzika. Wydał ich Władysław Korzeń. Kroka udało im się złapać, natomiast pozostali dwaj w porę uciekli. Tak opisała to wydarzenie Maria Szumlańska: „Policjanci skuli ręce Teofilowi Krokowi i prowadzili go przez wieś do samochodu, który stał na szosie na wprost domu Jana Morańdy. Wtedy Teofil uniósł skute ręce do góry i Józef, brat Jana, to zobaczył. Józef obudził Jana, który boso i w bieliźnie uciekł do lasu w Lisiej Górcie. Policjanci weszli do budynku gospodarczego, zastali Józefa, który oporządzał bydło. Zapytali o Jana Morańdę, a gdy Józef odpowiedział, że nie wie, gdzie jest brat, zaczęli go bić, wskazując na ciepłe jeszcze legowisko w przybudówce, gdzie przed paru minutami spał Jan. Józef został bardzo pobity i skopany. W pewnym momencie Niemiec katujący Józefa zobaczył ukryty w słomie cebrzyk ze słoniną. Zaczął wyciągać słoninę i wtedy Józef skorzystał z nieuwagi Niemca i uciekł przez wrota stodoły do potoku i dalej do lasu. Niemcy przeszukali cały dom i obejście gospodarze Morańdów, ale niczego nie znaleźli. Grozili, że spalą dom, jeśli Jan nie zgłosi się na Gestapo w Gorlicach. Jan i Józef musieli się od tego czasu ukrywać. Jan poszedł do partyzantki, Józef dalej prowadził gospodarstwo rolne, ale nocował zawsze poza domem”⁶⁹.

W tym samym czasie „druga grupa gestapowców weszła na Jackówkę, pytając o gospodarza. Stary, kulawy gospodarz Migacz wyszedł z komory do Niemców, ale gestapowiec machnął ręką, bo stary człowiek nie był im użyteczny. Niemcy chcieli, by ktoś z domowników zaprowadził ich do domu Władysława Radzika. Zwrócili się do Marii Krzyszkowiakowej [żony aresztowanego Ignacego], która zaczęła krzyczeć, że nie pójdzie, bo nie zna takiego człowieka i nie wie nawet, gdzie jest Zagórze, gdyż niedawno mieszka w Gródku. Niemcy wzięły więc za przewodnika sąsiada Jackówki Józefa Gucwę⁷⁰, aby ich zaprowadził na Zagórze. Władysław Radzik w tym dniu również spał na melinie, ale zdążył już wrócić do domu. Miał szczęście, gdyż jego dom stał w dość dużej odległości od drogi i siostra Julia, która około godz. 7.00 zobaczyła Niemców na drodze, ostrzegła brata, który zdołał uciec

⁶⁹ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 137–138; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnak, *Wojna i okupacja...*, s. 191; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 47.

⁷⁰ Nie chodzi tu o Józefa Gucwę „Szumnego” z Kąclowej, jednego z pierwszych partyzantów OP „Żbik”.

w stronę Chełmu. W domu Radzików Niemcy przeprowadzili dokładną rewizję, w czasie której siostra oraz rodzice, którzy dostali razy kolbą i pięściami, musieli przez dwie godziny leżeć na ziemi przed domem, pilnowani przez policjanta. Niemcy niczego nie znaleźli, następnie udali się na Lisią Górkę, skąd przez pewien czas obserwowali dom⁷¹.

Niemcom nie udało się więc złapać wszystkich, których zamierzali. Aresztowania uniknął Jan Morańda oraz już po raz drugi Władysław Radzik. Gdyby i oni wpadli, tragedia byłaby podwójna – obaj pochodzili z Gródka i to w dużej mierze dzięki ich znajomościom oddział mógł tam stworzyć swoją bazę kwaterunkową i żywnościową, bez nich dalsze jego istnienie mogło stanąć pod znakiem zapytania. Tworzący się OP „Żbik” stracił jednak jednego z najbardziej zasłużonych dla swego powstania ludzi, który od początku swego pobytu w Gródku tworzył załóżki POZ, a następnie AK⁷². Będąc jednym z najaktywniejszych konspiratorów w obwodzie gorlickim, stworzył prężną i sprawnie działającą siatkę, którą można byłoby stawiać za wzór w czasie okupacji⁷³. To właśnie dzięki takim ludziom jak Ignacy Krzyszkowiak było możliwe powstanie i funkcjonowanie oddziału w warunkach okupacji niemieckiej. Niestety nie dane mu było uczestniczyć w jego rozwoju oraz w akcjach zbrojnych. Aresztowano ponadto łącznika Teofila Kroka, który jako doświadczony i obyty z wszelkimi zasadami konspiracji mógłby się stać cennym członkiem OP „Żbik”.

Aresztowani w czasie tej wsypy po krótkim śledztwie w Gestapo w Gorlicach zostali przewiezieni do Jasła, gdzie poddano ich okrutnym torturom. 19 października 1943 r. po mszy św. załadowano ich wszystkich na samochód ciężarowy i wywieziono do Rozwadowa na podwórze więzienne. Przebieg egzekucji znamy dzięki relacji, którą złożył po wojnie strażnik

⁷¹ M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 47–48.

⁷² Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 167, 171–172) pisał, że po aresztowaniu „Burzy” Gródek stracił status placówki i wszedł w skład placówki Ropa jako 1. pluton tamtejszej kompanii dowodzonej przez Siemka. Jej kolejnymi dowódcami byli według niego: Andrzej i Piotr Górcsy, Stefan Gruca oraz Franciszek Paszek.

⁷³ Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 171) uważa, że Radzik był „właściwym, choć niemianowanym zwierzchnikiem całej konspiracji w Gródku”. Takie postawienie sprawy znacznie zaniża wartość dokonań Krzyszkowiaka, stawia go w cieniu Radzika i jest niewątpliwie krzywdzące. „Burza”, nie mniej niż „Lis”, był zaangażowany w tworzenie struktur podziemnych na tym terenie, stworzył placówkę POZ, a potem na jej bazie AK, do której zresztą wiosną 1943 r. weszła grupa Radzika, przyczynił się do utworzenia OP „Żbik”, opiekując się pierwszymi jego partyzantami znajdującymi się w lesie.

tamtejszego więzienia Feliks Żołądź. Po odebraniu dokumentów i wszelkich wartościowych rzeczy wiązano więźniów po dwóch, ładowano po ośmiu na samochód i wieziono pod cmentarz koło klasztoru kapucynów. Tam następowały egzekucje, które trwały około godziny. Jak stwierdził Żołądź: „Ziemia po egzekucji każdej ósemki była tak nasiąknięta krwią, że gestapowcy musieli stale sypać piasek”⁷⁴. Mord ten był odwetem za napad partyzantów AK na posterunek policji we Wrzawie w Podokręgu Rzeszów. Po wojnie w Rozwadowie na miejscu egzekucji oraz na zbiorowej mogile wzniesiono pomniki.

Za wsypanie Krzyszkowiaka, Kroka oraz braci Górskich z Ropy 6 grudnia 1944 r. na podstawie wyroku Polskiego Państwa Podziemnego Sławiński został zabity w lesie w Gródku. Józef Gućwa pisał: „Pod wieczór wyruszyło na akcję kilku partyzantów, w tym dwóch w mundurach SS, bo i takie posiadaliśmy. Udając Niemców, partyzanci weszli do domu konfidenta. Ten przymiłał się i podał im nowe nazwiska podejrzanych o przynależność do organizacji podziemnej i działalność przeciw Niemcom. Był to bezsporny dowód potwierdzający słuszność wyroku Sądu Specjalnego. [...] Związano mu ręce i przyprowadzono do naszego leśnego obozu. Nazajutrz komendant przeprowadził śledztwo. Wobec niezbitych dowodów winy konfident przyznał się do wszystkiego. Załamał się, płakał, błagał o darowanie życia. Sprowadzono go jednak nad brzeg potoku i rozstrzelano. Tam też został pochowany”⁷⁵. Po dwóch miesiącach znaleziono powieszzonego na górze Chełm także jego syna, którego Gestapo wypuściło za zadenuncjowanie konspiratorów z Gródka. Nie wiadomo jednak, czy młody Sławiński popełnił samobójstwo, czy też zabili go partyzanci⁷⁶.

Grupa ukrywających się w lesie została zasilona kolejnymi konspiratorami – przybyli do niej Morańda i Radzik (choć ten musiał się ukrywać już od pierwszej próby aresztowania go w styczniu 1943 r.). Jednak wzrost ich liczby wiązał się z rosnącym ryzykiem dekonspiracji. Ukrywanie kilkunastu obcych ludzi po różnych gospodarstwach stało się niemożliwe, wystarczył

⁷⁴ M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 54.

⁷⁵ J. Gućwa, *Z leśnych...*, s. 63–64.

⁷⁶ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 1, Fragment meldunku o sytuacji w Inspektoracie AK Nowy Sącz, b.d., k. 43; *ibidem*, t. 2, Meldunek p.o. inspektora nowosądeckiego Michała Wojciechowskiego „Profesora” do komendanta Okręgu Kraków płk. Przemysława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego „Kruka II”, 4 I 1945 r., k. 30; W. Boczoń, *Tragedia...*, s. 4; *idem*, *Za ziemię...*, s. 84; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 53–59.

jeden donos od wścibskiego sąsiada czy konfidenta, który przypadkowo mógł zauważyć we wsi obcą osobę, by nastąpiła kolejna wsypa. Nieodzwonne więc stało się utworzenie oddziału partyzanckiego oraz zbudowanie dla niego stałej bazy w lesie.

O ostatnich już krokach zmierzających do utworzenia oddziału dowiemy się najlepiej i najdokładniej z relacji bezpośredniego uczestnika tamtych wydarzeń Józefa Gucwy: „W początkach 1943 r. zaszły dwa wydarzenia, po których nastąpiły oczekiwane zmiany w moim życiu w podziemiu. Najpierw szczęśliwie uniknął aresztowania Władysław Radzik z Gródka [...]. Drugim wydarzeniem było zbiegnięcie przed aresztowaniem Franciszka Paszka, właściciela browaru w Grybowie-Siołkowej. [...] Pewnego zimowego dnia z początkiem 1943 r. przyszedł do mnie Józef Dziedziak, gospodarz na Podchełmiu, brat księży Dziedziaków [Ignacego i Bernardyna]. Przekazał mi wiadomość, że na plebanii ukrywa się Franciszek Paszek i pragnie dziś wieczorem spotkać się ze mną i z Władysławem Radzikiem. Ukrywałem się wówczas w pobliżu, u Franciszka Kmaka. O wyznaczonej godzinie przybyliśmy prawie jednocześnie na plebanie księży Dziedziaków. Paszek [...] poinformował nas, że uda się w Gorlickie, by nawiązać kontakt ze znajomymi w tamtejszych dworach i z komendą organizacji. Zorientuje się, czy nadszedł już czas utworzenia oddziału partyzanckiego. I zaproponował ścisłą współpracę w dalszej walce z wrogiem oraz w tworzeniu grupy partyzanckiej. [...] Zналиśmy go wcześniej właściwie tylko z widzenia jako właściciela browaru i majątku ziemskiego. [...] Przez rodzinę księży Dziedziaków Paszek dowiedział się o naszym ukrywaniu się w rejonie Podchełmia. O próbach aresztowania mnie i Władysława Radzika oraz o naszym ocaleniu wiedział skądinąd, gdyż było to głośne w okolicy. Oczywiście wyraziliśmy zgodę na propozycję Paszka, przyjęliśmy ją z radością i nadzieją na nawiązanie zerwanej łączności z Komendą i na podjęcie walki z okupantem. Postanowiliśmy utworzyć oddział partyzancki. Wstępnie omówiliśmy całą sprawę i ustaliliśmy kontakt przez Józefa Dziedziaka”⁷⁷.

Następnie Paszek porozumiał się w tej sprawie ze Stanisławem Siemkiem „Świerkiem” z Ropy, a ten z kolei nawiązał kontakt z Józefem Plebańczykiem „Władysławem” z Gorlic, który był wówczas zastępcą komendanta Obwodu Gorlice Mieczysława Przybylskiego „Michała”.

⁷⁷ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 45–46.

Plebańczyk przyjął od Siemka meldunek o zawiązaniu się nowego oddziału partyzanckiego o kryptonimie „Żbik”, podlegającego Komendzie Obwodu Gorlice. Jego pierwszym dowódcą został „Świerk”⁷⁸.

Sporna wydaje się data oficjalnego powstania oddziału. Niektórzy umieszczają to wydarzenie już w maju 1942 r.⁷⁹, inni na przełomie lat 1942 i 1943⁸⁰, na początku 1943 r.⁸¹, w marcu 1943 r.⁸², październiku 1943 r.⁸³, a jeszcze inni w końcu tego roku⁸⁴. Pomocne w rozwiązaniu tego problemu będą dokumenty Inspektoratu AK Nowy Sącz oraz relacje partyzantów.

W Ordre de Bataille Inspektoratu Nowy Sącz z dnia 30 lipca 1943 r. nie ma żadnej wzmianki o jakimkolwiek oddziale partyzanckim w Obwodzie Gorlice⁸⁵. W sprawozdaniu z całokształtu pracy konspiracyjnej inspektoratu z 15 kwietnia 1945 r. mjr Adam Stabrawa „Borowy” pisał: „Jeśli chodzi o partyzantkę na terenie »III« [Inspektorat Nowy Sącz], to do wiosny 1943 nie było żadnych O.P. w terenie. Pracowały jedynie oddziały dyspozycyjne, przeprowadzając przeważnie likwidację konfidentów, Niemców, w mniejszym zakresie zdobywanie broni. [...] Pierwszy O.P. zorganizowany przez

⁷⁸ *Ibidem*, s. 48; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 59. Józef Bieniek, używając określenia oddział partyzancki „Kmicica” (*idem*, *Wojskowy...*, cz. 2, s. 243), błędnie sugerował, że dowodził nim Franciszek Paszek „Kmicie”. Twierdził także, że oddział ten powstał w placówce Grybów i jej podlegał. W rzeczywistości jedyne jego związki z Grybowem polegały na tym, że pochodził stamtąd Paszek oraz część członków oddziału, np. Erwin Kruczek „Wilk”, miasto to było ponadto jedną z baz żywieniowych i zaopatrzeniowych OP „Żbik”. Zob. też J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 48; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnika, *Wojna i okupacja...*, s. 261; M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 80.

⁷⁹ Tak według Grzegorza Mazura, Wojciecha Rojka i Mariana Zgórnika (*Wojna i okupacja...*, s. 152), jednak dalej (*ibidem*, s. 194) autorzy ci napisali, że pierwszy oddział partyzancki w Obwodzie Gorlice powstał rok później, w marcu 1943 r.

⁸⁰ CDCN, Arch. 501, nr 857, S. Groblewska, *Obwód Gorlice...*, k. 2; SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 43. Tak również według Józefa Bieńka (*Nad brzegami...*, s. 261), jednak podał on także, że oddział powstał na wiosnę 1943 r. i wtedy wszedł do ewidencji inspektoratu (*ibidem*, s. 167, 261).

⁸¹ S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 109; W. Rojek, *Powiat gorlicki...*, s. 160.

⁸² J. Bieniek, *Z dziejów ruchu oporu w ziemi sądeckiej*, „Rocznik Sądecki” 1965, t. 6, s. 167; W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 86; A. Fugiel, *Oddział partyzancki „Kmicica” por. Franciszka Paszka*, rękopis w zbiorach autora, k. 1. Stanisław Zając (*W pobliżu...*, s. 85) popełnił wiele błędów przy opisie powstania OP „Żbik”, m.in. nazwisko Władysława Radzika podał jako Rodak, o Bolesławie Korydze pisał zaś jako o Janie Karydze. Twierdził ponadto, że „Kmicie” zorganizował w obwodzie nowosądeckim własny oddział, który latem połączył się z grupą „Świerka”, a dowództwo przejął Paszek.

⁸³ W. Kłąpowska, *Słownik...*, s. 99.

⁸⁴ M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 59.

⁸⁵ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 1, s. 264–267.

Inspektorat na terenie »III« powstał w lecie 1943. Pierwszym dowódcą był podp[orucznik] służby stałej »Lech«⁸⁶.

Potwierdza to sprawozdanie ówczesnego inspektora Stanisława Mireckiego „Pocieją” za pierwsze półrocze 1943 r., w którym w punkcie OSZ pisał on: „Zorganizowałem [...] oddz. partyzancki w sile 1 plus 26”⁸⁷.

Po raz pierwszy w ewidencji inspektoratu OP „Żbik” pojawił się w „Wykazie stanu ludzi i broni na dzień 29 stycznia 1944 r.”, jednak pod inną nazwą – OP „Kmicic”. Liczył on wówczas dziesięciu ludzi uzbrojonych w dziesięć karabinów wraz z amunicją⁸⁸. Dokumenty te sugerują, że jego oficjalne zawiązanie zostało zgłoszone Komendzie Obwodu Gorlice w drugiej połowie 1943 r. Potwierdza to także relacja Józefa Gucwy, który pisał: „Na przełomie lata 1943 r. przystąpiliśmy do utworzenia stałego

⁸⁶ *Ibidem*, cz. 3, s. 142–143. Był to oddział utworzony w lipcu 1943 r. przez por. Władysława Szczypkę „Lecha” oraz ppor. Jana Stachurę „Adama”, operujący w okolicach Nowego Targu, Limanowej i Nowego Sącza. Kryptonim „Wilki” otrzymał on w listopadzie 1943 r. (według Józefa Bieńka w sierpniu; *idem*, *W kręgu...*, cz. 3, s. 108–109; zob. też: SPP, Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperta weryfikacyjna: Jan Stachura; SPP, Relacje, B.I.19/64, Relacja Wacława Mańkowskiego, k. 1; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 145; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnik, *Wojna i okupacja...*, s. 199). Władysław i Jacek Boczonowie (*Za ziemię...*, s. 14) błędnie więc twierdzili, że w obwodzie gorlickim powstały pierwsze w okręgu krakowskim oddziały partyzanckie.

⁸⁷ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 1, s. 260. Chodzi tutaj o oddział „Wilki”.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 252, 279–280. W wykazie inspektoratu figuruje także oddział o kryptonimie „Świerk” i w związku z tym niektórzy autorzy byli skłonni stawiać na jego czele Stanisława Siemka „Świerka” (J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 167, 226, 261; A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 92; A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 74). Bieniek i Daszkiewicz sądzili ponadto, że OP „Żbik” wszedł do ewidencji inspektoratu w dwóch grupach: jako OP „Świerk” przynależny do placówki w Ropie oraz OP „Kmicic”. Niewątpliwie jednak „Świerk” był kryptonimem oddziału zorganizowanego i operującego w Sądeckiem, tworzonego przez Juliana Zubka i Jana Freislera „Sądeckiego”. Działał on początkowo samodzielnie, w lipcu 1944 r. połączył się ze wspomnianym już oddziałem „Wilki”, dowodzonym wtedy przez por. Krystyna Więckowskiego „Zawiszę” jako jego III pluton, by ostatecznie wejść na początku sierpnia tego roku w skład OP „Tatara” Juliana Zubka, choć część jego żołnierzy pozostała w oddziale „Zawiszy” w III plutonie (CDCN, Arch. 501, nr 836, Julian Zubek, Głos w dyskusji na sesji naukowej „Podhale i Sądeckczyzna w walce z hitleryzmem” w Zakopanem w 1970 r., Kraków 1971, mps, k. 3–4; *ibidem*, nr 839, Julian Zubek, *Zarys dziejów 9 komp. 1 PSP AK Inspektorat „Niwa” – Nowy Sącz*, Zakopane 1970, mps, k. 1–2; SPP, Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperta weryfikacyjna: Julian Skurski; J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 2, s. 243; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 1, s. 252, 282, przyp. 151; *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 129; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnik, *Wojna i okupacja...*, s. 203, 233, 252–257). Kryptonim oddziału wzięty się „od lasów świerkowych, które miały być naszym partyzanckim schronieniem w Beskidzie Sądeckim” (J. Zubek, *Ze wspomnień kuriera*, s. 36, 45, 60–61).

już oddziału partyzanckiego”⁸⁹. Nie mógł on powstać wcześniej, gdyż jego organizatorzy Radzik i Paszek uniknęli aresztowania na początku 1943 r. i dopiero gdy zaczęli ukrywać się w lesie, pojawiła się możliwość utworzenia grupy partyzanckiej, jednak musiało to trochę potrwać. Meldunek o zawiązaniu oddziału Stanisław Siemek złożył Józefowi Plebańczykowi, zastępcy komendanta Obwodu Gorlice Mieczysławowi Przybylskiemu „Michała”, który został mianowany na to stanowisko po odejściu Horodyńskiego w październiku 1943 r., tak więc przed tą datą OP „Żbik” jeszcze w ewidencji obwodu nie mógł istnieć.

Oddział powstał więc oficjalnie w drugiej połowie 1943 r., a dokładniej pod jego koniec, i wszedł do ewidencji Inspektoratu Nowy Sącz pod nazwą OP „Kmicic”. Myśl o utworzeniu oddziału pojawiła się już w 1942 r., kiedy zaczęli się pojawiać pierwsi spaleni, lecz nie było ich jeszcze wtedy tylu, by można było stworzyć silną, kilkudziesięciuosobową jednostkę zdolną podejmować większe akcje przeciw Niemcom. Jednak już w niecały rok później, w pierwszej połowie 1943 r., w związku z nasileniem aresztowań w obwodzie liczba spalonych zaczęła gwałtownie rosnąć i dzięki zaangażowaniu Siemka, Paszka, Gucwy, Krzyszkowiaka, braci Górskich oraz kilku innych konspiratorów oddział został oficjalnie utworzony pod koniec tego roku, przyjmując nazwę OP „Kmicic”, zresztą błędną, gdyż pierwszym dowódcą został „Świerk”⁹⁰.

Łużna

Trzeci członek OP „Żbik”, który jednak wyrastał niezależnie od grybowski-kałowskiego oraz gródecko-ropskiego i nie miał z nimi początkowo styczności, wywodził się z Łużnej. Partyzanci z tamtejszych okolic tylko podczas większych akcji i koncentracji łączyli się z trzonem OP „Żbik” i pod komendą „Świerka”, a potem „Kmicica”, walczyli w jego składzie. Początki ruchu oporu na terenie Łużnej datują się na wiosnę 1940 r.,

⁸⁹ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 53.

⁹⁰ Władysław i Jacek Boczonowie (*Za ziemię...*, s. 14) niesłusznie więc twierdzili, że „na ziemi gorlickiej powstały pierwsze w okręgu krakowskim oddziały partyzanckie, lecz ze względu na podjęte decyzje polityczne nie prowadziły otwartej walki zbrojnej, a ich żołnierze przebywali okresowo w konspiracji. W związku z nasilającym się terrorem i dekonspiracją wielu bojowników, od 1943 roku sformowano [je] ponownie”, wymieniając przy tym m.in. OP „Żbik”, OP „Orlika” oraz OP „Śmiałego”.

kiedy st. sierż. 1. PSP Paweł Bielakiewicz „Ernest” założył komórkę ZWZ. Doszło do tego w wyniku spotkania z komendantem obwodu Waldeckiem w marcu 1940 r. na gorlickiej plebanii ks. Gaika, gdzie złożył on konspiracyjną przysięgę i otrzymał zadanie budowy zrębów konspiracji ZWZ na terenie wsi wchodzących w skład placówki Łużna, czyli Woli Łużańskiej, Moszczenicy, Szalowej i Staszkówki⁹¹. Bielakiewicz zabrał się do działań bardzo energicznie i zaledwie po kilku tygodniach przy pomocy swojego zastępcy, kierownika mleczarni w Łużnej ppor. rez. Bolesława Kuny, zorganizował tam dwie drużyny, a w Moszczenicy jedną. Ogółem w skład nowo powstałej placówki weszło ok. siedemdziesięciu osób⁹².

Dowódcą pierwszej łużniańskiej drużyny został zawodowy podoficer marynarki wojennej Bronisław Rząca, drugą dowodził kapral⁹³ 1. PSP Marian Kalisz, a na czele trzeciej stał plut. rez. Marian Wałąg. Pluton ten początkowo dysponował dwunastoma karabinami ręcznymi z trzystoma nabojami, jednym pistoletem i kilkoma granatami. Członkowie rekrutowali się głównie z miejscowych rezerwistów, a częściowo także z przedpoborowych, którzy ukończyli PWiWF drugiego stopnia. Oprócz drużyn zorganizowano sekcję łącznościową i sanitarną. W skład tej pierwszej wszedł m.in. Jerzy Leśkiewicz. Był on łącznikiem między placówką w Łużnej a komendantem Waldeckiem, a w późniejszym okresie żołnierzem oddziału „Śmiałego”. Na razie nie prowadzono żadnych akcji bojowych, a działalność placówki skupiała się przede wszystkim na zdobywaniu broni i obserwacji ludzi współpracujących z Niemcami. Została ona jednak nagle przerwana aresztowaniem czołowych konspiratorów. 11 września 1941 r. wpadli m.in. Bielakiewicz, Rząca i Kalisz⁹⁴.

Drugi etap konspiracji w Łużnej rozpoczął się w listopadzie 1942 r. Najważniejszą rolę odegrał wówczas wysiedlony z Poznania nauczyciel matematyki, absolwent Uniwersytetu Poznańskiego, ppor. Feliks Nowak „Śmiały”, który jako pierwszy nawiązał kontakt z Komendą Obwodu

⁹¹ Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek i Marian Zgórnjak (*Wojna i okupacja...*, s. 124) podali dodatkowo Stróżę, ale bez Woli Łużańskiej.

⁹² Relacja Jana Ćwiklika, k. 1. Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 152) podał tę samą liczbę, zaznaczając jednak, że odnosi się ona do samych tylko członków drużyn, wydaje się więc lekko zawyżona.

⁹³ Jan Ćwiklik (Relacja, k. 1) twierdził, że był on podchorążym rezerwy.

⁹⁴ Relacja Jana Ćwiklika, k. 1–2; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 152–153; T. Podolski, *Postać Rodaka godna trwałej pamięci. Wspomnienie*, mps w zbiorach Tadeusza Podolskiego, k. 2. Władysław i Jacek Boczonowie (*Żołnierze...*, s. 40–41; W. Boczoń, *Żydzi...*, s. 145) sądzili, że do aresztowania Bielakiewicza przyczynił się komendant posterunku żydowskiego Orpo w Gorlicach, Keller.

Gorlice i rozpoczął odbudowę, a potem reorganizację placówki Łużna⁹⁵. Doprowadził do stworzenia drużyn w gromadach Szalowa, Wola Łużańska oraz Biesna. Do tworzonej przez siebie organizacji „Śmiałemu” udało się zwerbować wiele osób, zarówno miejscowych, jak i podobnie jak on wysiedlonych z Poznańskiego. Do miejscowych należał nauczyciel, kierownik szkoły w Łużnej, por. rez. Edmund Miedziarek „Mir”, który został mianowany przez komendanta obwodu Mieczysława Przybylskiego „Michała” dowódcą placówki, oznaczonej w dokumentacji inspektoratu kryptonimem „Burak”. Obejmowała ona swoim zasięgiem wieś Biesna, Łużna, Mszanka, Szalowa oraz Wola Łużańska. „Śmiały” ze zorganizowanych przez siebie drużyn utworzył oddział dyspozycyjny placówki łużniańskiej, który w 1944 r. wszedł w skład OP „Żbik” jako trzeci jego członek, zwany plutonem, sam zaś „Śmiały” pełnił funkcję zastępcy dowódcy całego oddziału⁹⁶.

Rozwój organizacyjny i liczebność oddziału do momentu rozpoczęcia akcji „Burza”

W chwili powstania oddział dowodzony przez „Świerka” liczył zaledwie kilkunastu ludzi⁹⁷. Liczebność oddziału rosła początkowo powoli, gdyż „werbunek następował tylko na podstawie zasłyszanej opinii lub bezpośredniego zetknięcia się i przeprowadzonych rozmów z kandydatami

⁹⁵ Relacja Jana Ćwiklika, k. 2; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 153, 226. Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek i Marian Zgórnik (*Wojna i okupacja...*, s. 193) przy wyliczeniu stanu placówek z drugiej połowy 1943 i pierwszej 1944 r. w ogóle nie wymieniają łużniańskiej, Mieczysław Przybylski (Relacja, k. 3) podał zaś dodatkowo placówki w Szalowej, Moszczenicy i Woli Łużańskiej.

⁹⁶ Relacja Jana Ćwiklika, k. 3; E. Smajdor, *Wierni Ojczyźnie*, Nowy Sącz 1989, s. 134. Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 153) podał, że „Mir”, tak jak „Śmiały”, był w stopniu podporucznika rezerwy. W takiej sytuacji niewątpliwie na komendanta placówki zostałby przez komendanta Obwodu Gorlice Mieczysława Przybylskiego „Michała” mianowany główny inspirator wszelkich poczynań konspiracyjnych w tamtym rejonie, „Śmiały”, a nie „Mir”.

⁹⁷ Józef Gućwa (*Z leśnych...*, s. 56) oraz Bolesław Koryga (Relacja k. 3) podali liczbę ok. dwudziestu ludzi, Stanisław Siemek (M. Janiga, *Z czcią...*, cz. 1, s. 16) – od piętnastu do dwudziestu, Edward Smajdor zaś (*Wierni...*, s. 137) – od piętnastu do dwudziestu dziewięciu. Poza założycielami, czyli „Świerkiem”, „Kmicicem”, „Kostkiem” oraz „Szumnym”, byli to: trzej bracia Górcy z Ropy – Jan, Piotr i Andrzej, Józef Kielbasa, Jan Morańda oraz „kilkunastu młodych ludzi przeważnie z okolic Gorlic, w tym jeden w mundurze niemieckiego Luftwaffe” (J. Gućwa, *Z leśnych...*, s. 53). Maria Szumlańska (*Gródek...*, s. 59; *Kaplica...*, s. 39) twierdziła, że pierwszymi partyzantami byli konspiratorzy, którym udało się uniknąć aresztowań 16 października 1943 r., co nie do końca odpowiada prawdzie, ponieważ Siemek, Paszek i Gućwa uciekli gestapowcom znacznie wcześniej. Stanisław Zając (*W pobliżu...*, s. 85) pisał, że oddział liczył w chwili powstania pięćdziesięciu ludzi, co z pewnością jest wielkością zawyżoną.

do oddziału. Obserwacja i badanie takich ochotników trwało czasem kilka miesięcy, zanim zdecydowano się na zaprzysiężenie, a następnie wcielenie do partyzantów⁹⁸. Jeżeli tylko było to możliwe, przysięgę w czasie mszy św. przyjmował dowódca wraz z kapelanem oddziału. Jej tekst uchwalił Komitet Ministrów dla spraw Kraju w Londynie, a zatwierdzili go naczelny wódz gen. Władysław Sikorski rozkazem nr 58 z 12 listopada 1942 r. oraz dowódca AK gen. Stefan Rowecki „Grot” rozkazem nr 73 z 12 grudnia 1942 r. Brzmiała ona: „W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak męki i zbawienia, przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom naczelnego wodza oraz wyznaczonemu przezeń dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomie dochowam, cokolwiek by spotkać mnie miało”. Stojący obok kapelana dowódca, jako przyjmujący do organizacji, wygłaszał taką oto formułę: „Przyjmuję Cię (Was) w szeregi żołnierzy Armii Polskiej walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym (Waszym) obowiązkiem będzie walczyć z bronią w rękę. Zwycięstwo będzie Twoją (Waszą) nagrodą, zdrada karana jest śmiercią”. W wypadku braku kapelana przysięgę odbierał sam dowódca i jej treść brzmiała inaczej: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, Matce Najświętszej, że będę walczył z okupantem Polski do ostatniej kropli krwi. Tajemnicy powierzonej dochowam. Tak mi dopomóż Bóg i niewinna Męko Jego Syna”⁹⁹.

Po utworzeniu oddziału najpilniejszym problemem, jaki stanął przed partyzantami, było stworzenie stałej bazy, w której mogliby oni odpocząć, żywić się, czyścić broń, reperować obuwie, przygotowywać się do akcji zbrojnych, a przede wszystkim nocować. Jak podkreślał „Świerk”, przełom lat 1942 i 1943 był szczególnie trudny dla pierwszych spalonych,

⁹⁸ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 16.

⁹⁹ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 1, s. 256. Minimalnie różniący się od tej wersji tekst podał Julian Humeński (*Duszpasterstwo wojskowe polskiego podziemia w latach 1939–1945* [w:] *Udział kapelanów wojskowych w II wojnie światowej*, Warszawa 1984, s. 244), inny też można odnaleźć w Archiwum Zakładu Historii Powszechnej Najnowszej Instytutu Historii UJ (AZHPN IH UJ, Dokumenty IV batalionu 1. PSP AK, t. 2, Tekst przysięgi żołnierzy IV batalionu 1 PSP AK, b.p.).

którzy nieprzyzwyczajeni do ciężkich warunków zimowych musieli znośić ciągłą tułaczkę i niewygody. Jedynym schronieniem dla nich były domy życzliwych im ludzi, którzy zapewniali schronienie oraz ciepłą strawę. W zimie kwaterowali m.in. u rodziny Dziedziaków, u Franciszka Kmaka, Jana Skraby i Franciszka Lichonia. Jednak stawało się to coraz bardziej niebezpieczne, dodatkowo ciągły napływ nowych spalonych spowodował, że stworzenie partyzanckiej kryjówki stało się koniecznością. Stałe miejsce pobytu dawało i tę przewagę, że oddziału partyzanckiego, który miał własną bazę, nie można było zupełnie rozbić. Nawet jeśli został on rozproszony, mógł się zebrać ponownie w miejscu swego stacjonowania i ruszyć po odpoczynku do dalszej walki¹⁰⁰.

Doskonałym miejscem na wybudowanie bazy OP „Żbik” stały się lasy pokrywające zbocza Zielonej, Maślanej oraz Jeleniej Góry między miejscowościami Gródek, Polna, Szalowa, Bystra oraz Szymbark. Już wcześniej, latem 1943 r., na zalesionym wzgórzu Zielonej Góry, nad brzegiem potoku Sudół na Zagórze, Franciszek Kmak i Józef Dziedziak wykopali dużą pieczarę, w której nieraz nocowali spaleni. Jednak mogła im ona zapewnić schronienie jedynie w okresie letnich, ciepłych nocy, natomiast jesienią i zimą nie dawała ochrony przed chłodem. Dlatego w październiku 1943 r., mając jeszcze w pamięci trudną sytuację z poprzedniego roku, partyzanci postanowili wybudować zapewniający ciepło szałas, który mógłby pomieścić kilkunastu ludzi. Bezpieczne, niezwykle trudne do odkrycia miejsce na stoku Zielonej Góry od strony Gródka wskazał gajowy Stanisław Krok. Co ważne, był tam dostęp do wody, bo łączyły się w tym miejscu dwa potoki. Wedle relacji Józefa Gucwy szałas ten był „kryty gałęziami, słomą, mchem i liśćmi. Podobnie obficie wymościłszy ziemię. Było to nasze leśne mieszkanie, beskidzkie »Zielone Koszary«. Spaliliśmy w ubraniach na legowiskach urządzonych na ziemi. Przykrywaliśmy się kurtkami lub marynarkami, buty były złożone koło nóg, broń w zasięgu ręki, by w razie nagłego ataku natychmiast być gotowym do walki”¹⁰¹.

Jednak w czasie jesienno-zimowych deszczów i śniegów szałas zaczął przeciekać, było w nim chłodno, zbierała się wilgoć, robiło się też coraz

¹⁰⁰ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 17; E. Kapustka, B. Ptaszek, *Partyzancka idzie wiara...*, s. 315; M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 76.

¹⁰¹ J. Gucwa, *Zleśnych...*, s. 53, 55. Zob. też: *idem, Kąclowa...*, s. 38–39; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 45, 59, 62.

ciaśniej, ponieważ ciągle napływali kolejni spaleni. Dlatego „rozeszliśmy się [...] w większości na kwatery prywatne u ludzi wtajemniczonych. Sygnałem do rozejścia się była choroba jednego z partyzantów, który dostał zapalenie płuc w lesie. Trzeba było szukać cieplejszych miejsc”¹⁰².

Po tych doświadczeniach wiosną 1944 r. podjęto decyzję o budowie solidniejszego i wygodniejszego schronienia. Partyzanci nazywali swą nową bazę mniej dumnie niż poprzednią, mówili o niej „buda” albo melina. Był to prostokątny barak zbudowany z żerdzi, przykryty w połowie dachem z desek, pod którym wzdłuż ściany znajdowało się miejsce do spania mieszczące ok. trzydziestu osób. Było tu także palenisko, piecyki do gotowania, kamienie do siedzenia, a na brzegu pobliskiego potoku wykopano podręczny schowek na żywność, „buda” zapewniała więc partyzantom większość potrzebnych im do życia rzeczy. Józef Gućwa pisał: „To nic, że nie było drzwi, ani szyb w otworze na okno, że w ścianach przeświecały szpary, a drugą połowę szopy przykrywało sklepienie nieba. Było to miejsce, gdzie można się było schronić i ugotować coś do jedzenia”¹⁰³.

Przy jej budowie bardzo pomogli mieszkańcy okolicznych wsi, szczególnie Ropy i Gródka (m.in. cieśla Jan Górski), którzy wykonali dach, podłogę, ziemiankę na żywność i postawili piecyki. Poza „budą” i pieczarą, partyzanci mogli chronić się także w zbudowanych z żerdzi „bunkrach” ukrytych w lasach. Znajdowały się one m.in. niedaleko Gródka, w Ropie na Łysej Górze nad domem rodziny Obrzutów oraz pod górą Chełm¹⁰⁴.

Mając już własną bazę, oddział mógł energiczniej zabrać się do walki z Niemcami. Wcześniej „większych akcji bojowych [...] nie przeprowadzano, były sporadyczne rozbrojenia żołnierzy niemieckich”¹⁰⁵. Z charakteru pierwszych akcji oddziału opisywanych w relacjach partyzantów (jeszcze sprzed momentu oficjalnego powstania) można wysnuć wniosek, że oddział ten był tzw. oddziałem dyspozycyjnym. Istniały one przy wszystkich obwodach i inspektoratach, a ich głównym zadaniem było wykonywanie wyroków podziemnych sądów oraz egzekwowanie innych kar, nakładanych np. przez Komisje Sądzące Walki Cywilnej (KSWC).

¹⁰² J. Gućwa, *Z leśnych...*, s. 66.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 54.

¹⁰⁴ Relacja Bolesława Korygi, k. 3; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 16, 18; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 173–174.

¹⁰⁵ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 16.

W Inspektoracie Nowy Sącz sekcje takie podlegały bezpośrednio kierownikowi wywiadu por. Janowi Cieślakowi „Maciejowi”¹⁰⁶.

Pierwszą akcją partyzanci przeprowadzili w Kąclowej, gdzie tamtejszy sołtys zbył gorliwie wysługiwał się Niemcom, spisując dokładną liczbę sztuk bydła w poszczególnych gospodarstwach i nie zezwalając na zaniżanie liczb. Partyzanci ukarali go chłostą i wyjaśnili mu, jak ma postępować, a ponadto kazali w niedzielę iść do kościoła, wypowiadać się i leżeć krzyżem przed ołtarzem, co sołtys sumiennie wykonał. W efekcie także sołtysi innych miejscowości mniej gorliwie wypełniali obowiązki nałożone przez okupanta¹⁰⁷.

Kolejną akcją miało być wykonanie wyroku śmierci zasądzonego przez CSS na Władysławie G. (N.N.), mieszkańcu Białej Niżnej. Był on winny rozpracowania rodziny Władysława Czaplińskiego z Rzepiennika Strzyżewskiego. 4 sierpnia 1942 r. w czasie najścia na jego dom sądecki gestapowcy z Heinrichem Hammanem i Georgiem Wiesnerem na czele zabili komendanta miejscowej placówki AK kpt. WP Feliksa Stryczniewicza „Rybaka”, który się tam ukrywał, Marię Czaplińską, syna Czaplińskich szesnastoletniego Jacka, jego babkę Ludwikę Kozik oraz służącego Stanisława Słowika. Samego Czaplińskiego i jego szwagra Stanisława Lipińskiego „Korsaka”, który należał do grybowskiego podziemia, zesłano do Oświęcimia, skąd powrócił tylko ten pierwszy¹⁰⁸. W wyniku akcji partyzantów w marcu lub na początku kwietnia 1943 r. konfident został tylko lekko ranny. Wykonawcy wyroku zastali go w domu wraz z rodziną podczas modlitw przy trumnie jego zmarłego ojca. Nie mogli więc wejść do mieszkania, ponieważ wszyscy ich znali, dlatego jeden z partyzantów strzelił przez szybę do siedzącego w kuchni konfidenta. Niestety kula go nie trafiła. Również druga próba wykonania wyroku się nie powiodła, lecz

¹⁰⁶ A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 74. KSWC wraz z Cywilnymi Sądami Specjalnymi (CSS) były organami sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego i zajmowały się sądzeniem osób cywilnych. Na ich czele stali prawnicy. KSWC orzekały głównie kary grzywny, infamii czy chłosty, natomiast CSS wydawały wyroki śmierci wykonywane przez sekcje dyspozycyjne. Z czasem, w ramach akcji „Wzród”, zaczęto likwidować konfidentów i bandytów zagrażających działalności oddziałów partyzanckich bez konieczności uzyskania wyroku skazującego. Wszelkich formalności dopełniano po likwidacji danej osoby (AAN, AK 1942–1945, 203/X-53, Okręgowe Kierownictwo Walki Podziemnej, 17 XI 1943 r., k. 65–67; *ibidem*, 203/XV-8, Instrukcja w przedmiocie zabezpieczenia akcji niepodległościowej w ramach działalności Kierownictwa Walki Podziemnej, 21 VII 1943 r., k. 80; *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, s. 129; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 151).

¹⁰⁷ M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 40.

¹⁰⁸ J. Bieniek, *W cieniu swastyki. Heinrich Hamann*, s. 153; L. Dusza, *Informator...*, s. 35.

wydarzenia te odniosły pozytywny skutek, gdyż denuncjator musiał zamieszkać na posterunku policji i wszyscy trzymali się od niego z daleka, nie miał więc już możliwości składania donosów¹⁰⁹.

Charakter obu tych akcji potwierdza to, że początkowo, gdy w lesie było jeszcze mało partyzantów i o oddziale partyzanckim nie mogło być mowy, grupka spalonych była oddziałem dyspozycyjnym placówki w Ropie. Wskazuje na to także fakt, że wyroki sądów były wykonywane w okolicy, z której rekrutowali się spaleni, a decyzje o ich wykonaniu dostarczał stojący na czele ropskiej placówki Stanisław Siemek, który w swych wspomnieniach pisał, że oddział został utworzony w 1942 r. Ropski załęczek OP „Żbik” na czele ze „Świerkiem” był więc początkowo oddziałem dyspozycyjnym swej macierzystej placówki, by pod koniec 1943 r. wejść w skład oficjalnie już utworzonego oddziału partyzanckiego¹¹⁰.

Na czele OP „Żbik”, jak już wspomniano, stanął „Świerk” i dowodził nim do lipca 1944 r., kiedy z powodu zapalenia płuc i stawów oraz reumatyzmu musiał wrócić na placówkę w Ropie. Nowym dowódcą został kpr. pchor. Franciszek Paszek „Kmicic”, który funkcję tę sprawował do rozwiązania oddziału w styczniu 1945 r. Siemek jednak nie zerwał całkowicie kontaktów z oddziałem, nadal był łącznikiem między nim a Komendą Obwodu, współdziałał cały czas z partyzantami i prowadził niektóre ich akcje¹¹¹.

¹⁰⁹ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 177–178; J. Gućwa, *Kąclowa...*, s. 38; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 40.

¹¹⁰ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czią...*, cz. 1, s. 16. Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 262) twierdził, że na przełomie lat 1943 i 1944 OP „Żbik” był oddziałem dyspozycyjnym macierzystej placówki „Bór” (kryptonim komórki AK w Ropie), potem Komendy Obwodu, by na okres akcji „Burza” od lipca do września 1944 r. stać się kompanią partyzancką. Nie jest to zgodne z prawdą, według dokumentów Inspektoratu Nowy Sącz oddziałem partyzanckim (OP „Kmicic”) stał się on już pod koniec 1943, a nie w lipcu 1944 r.

¹¹¹ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czią...*, cz. 1, s. 18–19; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 119; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 109; J. Gućwa, *Kąclowa...*, s. 39; *idem*, *Z lesnych...*, s. 48, 53. Pojawiają się także błędne twierdzenia; Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 261–262) pisał, że „Świerk” dowodził oddziałem do końca wojny, z kolei według Mieczysława Przybylskiego (Relacja, k. 3) oraz Aliny Fitowej (*Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 1, s. 252) na czele OP „Żbik” od momentu jego powstania stał „Kmicic”. Na fakt, że oddziałem początkowo dowodził „Świerk”, wskazuje także kurs podchorążych przeprowadzony w oddziale Krystyna Więckowskiego „Zawiszy” w Gorcach w okresie od marca do 23 czerwca 1944 r., w którym uczestniczył „Kmicic” i tym samym nie mógł wtedy dowodzić oddziałem (APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 2, Wnioski awansowe na ppor. rez. czasu wojny, 18 II 1945 r., k. 49; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 119). Józef Gućwa (*Kąclowa...*, s. 38) błędnie datował ten kurs na kwiecień 1943 r., Maria Szumlańska zaś (*Kaplica...*, s. 72) na wiosnę 1943 r. Kurs nie mógł się wtedy odbyć, gdyż „Zawisza” został dowódcą oddziału 15 XI 1943 r., po odwołaniu Jana Stachury (zob. G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 201).

Kontakty z Komendą Obwodu Gorlice utrzymywane były ponadto poprzez „Kmicica”, a z drugiej strony przez Józefa Plebańczyka, odprawy zaś odbywały się w Gorlicach w mieszkaniu Jana Kosiby „Janka” oraz w dworku Groblewskich w Bystrzycy Szymbarskiej¹¹².

Początkowo „przeprowadziliśmy szereg udanych i nieudanych wypadów i zasadzek w okolicach Ropskiej Góry, Gródka, Stróż, Bystrej – na mniejsze oddziały i pojedynczych żołnierzy, co w efekcie przyniosło znaczne polepszenie uzbrojenia i umundurowania, poprawiło znacznie poczucie i morale żołnierzy i sprawiło dodatkowy efekt propagandowy, w czego konsekwencji zaczął się napływ świeżych ludzi do oddziału”¹¹³. OP „Żbik” zaczął się liczebnie gwałtownie rozrastać i komendant Obwodu Gorlice „Michał” w pierwszej połowie 1944 r. podjął decyzję o jego podziale na dwie mniejsze jednostki pod dowództwem „Kmicica” i Bolesława Korygi „Orlika”¹¹⁴.

Miało to wiele pozytywnych następstw. Po pierwsze, w warunkach wojny partyzanckiej jeden dowódca mógł zapanować całkowicie nad oddziałem składającym się najwyżej z czterdziestu osób, gdyż większa grupa żołnierzy mogła w ferworze walki się zgubić, trudniej było nią manewrować i opatrzyć w żywność, a poza tym była łatwa do wykrycia przez Niemców. Również „Orlik” podkreślał: „na wypadu bojówkowe zabierałem nie więcej niż dwudziestu ludzi tzn. tyłu, ilu mogłem sam opanować i nadzorować w czasie planowanych akcji”¹¹⁵. Podział oddziału na mniejsze grupy spowodował więc zwiększenie mobilności, a tym samym efektywności jego działań.

Trzecim członem OP „Żbik” był rekrutowany z okolic Łużnej oddział Feliksa Nowaka „Śmiałego”. Był to, podobnie jak grupa „Świerka”, oddział dyspozycyjny swej macierzystej placówki, jednak jego członkami nie byli spaleni, lecz mieszkańcy Łużnej i okolic, którzy zbierali się tylko na czas akcji i po ich wykonaniu wracali do domów. Spalonych z tych okolic odsyłano do grup „Kmicica” oraz „Orlika”. Zastępcą „Śmiałego” został kierownik mleczarni w Łużnej Władysław Michalec. Oddział składał

¹¹² Informacje uzyskane od Jana Jurusia. Zob. też: Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 17; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 124, 152.

¹¹³ Relacja Bolesława Korygi, k. 3.

¹¹⁴ Relacja Mieczysława Przybylskiego, k. 3. Stanisław Siemek błędnie datował to wydarzenie na 1943 r. (M. Janiga, *Z czcig...*, s. 18); Józef Bieniek twierdził, że oddział „Orlika” podlegał Kedywowi, jednak nie znajduje to żadnego potwierdzenia ani w dokumentach, ani w relacjach (*idem*, *Nad brzegami...*, s. 189).

¹¹⁵ Relacja Bolesława Korygi, k. 4.

się z sześciu drużyn – trzy z nich rekrutowały się z Łużnej, a pozostałe z Szalowej, z Woli Łużańskiej oraz z Biesnej. W Łużnej dowodzili nimi: kpr. rez. Jan Ćwiklik „Grot”, podoficer marynarki Władysław Czech i kpr. rez. Władysław Augustyn, w Szalowej plut. rez. Ignacy Śliwa, w Woli Łużańskiej kpr. rez. Władysław Majocha, a w Biesnej kpr. rez. Jan Martuś.

Przy oddziale zostały zorganizowane trzy sekcje: łączności, sanitar-na i zaopatrzeniowa. Do sekcji łączności należeli: zastępca kierownika mleczarni w Łużnej Zbigniew Turzański, który utrzymywał kontakt z gromadami przez wozaków dostarczających mleko do mleczarni, Władysław Zięba „Podśluch”, który prowadził nasłuch radiowy i rozprowadzał prasę podziemną, oraz miejscowy organista Jan Tomasik, który utrzymywał kontakty z kierownikami szkół: Bronisławem Wanatem z Moszczenicy, Duszą z Bieśnika i Janiszewskim z Szalowej. Sekcję sanitarną tworzyli: proboszcz miejscowej parafii ks. Stanisław Tobiasz, nauczycielka Zofia Więcek oraz Rozalia Ćwiklik, sekcję zaopatrzenia zaś kierownik miejscowej Spółdzielni Jan Stępień, sprzedawca sklepowy Franciszek Gubała oraz wozak dowożący towary do spółdzielni Franciszek Marynowski, który niejednokrotnie wraz z towarami przewoził żywność dla partyzantów i granaty w skrzynkach z gwoździami. Dowódcę łużańskiej kompanii Edmunda Miedziarka „Mira” wspierał tzw. sztab zaufanych ludzi, złożony z Jana i Marcina Rząców, Jana Ćwiklika, Józefa Synowca, Tomasza Kalisza, Władysława Michalca oraz miejscowego lekarza dr. Władysława Dzierżanowskiego, którzy mieli zadanie natychmiastowego informowania o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Z oddziałem współpracowali także pracownicy poczty na czele z jej kierownikiem Antonim Wyrwasem „Ropem” oraz listonoszem Marianem Ćwiklikiem. Mieli oni niszczyć donosy, a także obserwować ludzi, którzy je wysłali¹¹⁶.

Wrzecz zbliżającą się akcją „Burza” i związanym z nią planem OSZ każdy oddział partyzancki miał wejść w skład większej jednostki (w przypadku OP „Żbik” miało to być 1. PSP AK) z odpowiednią numeracją. Niejako wstępem do tego stało się w lipcu 1944 r.¹¹⁷ utworzenie z OP „Żbik” kompanii i włączenie do jej struktur oddziału „Śmiałego”. Powstały w ten sposób trzy odrębne jednostki, zwane plutonami, pod wspólnym dowództwem „Kmicica”, który

¹¹⁶ Relacja Jana Ćwiklika, k. 3–4.

¹¹⁷ Andrzej Daszkiewicz twierdził, że stało się to 10 X 1944 r. (*idem, Ruch...*, s. 224), Stanisław Dąbrowa-Kostka, że we wrześniu 1944 r. (*idem, Grybów...*, s. 119), a Stanisław Siemek, że po spaleniu „budy” (M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 18–19).

stał także na czele I plutonu. Dwoma pozostałymi jako zastępcy „Kmicica” dowodzili: „Orlik” (w dokumentacji inspektoratu jego oddział oznaczano jako OP „Cios”) oraz „Śmiały” (OP „Miecz”). „Kmicic” grupował w swoim oddziale ludzi przeważnie z okolic Grybowa i Gródka, „Orlik” z Gorlice, „Śmiały” natomiast z okolic Łużnej, gdzie znajdowała się jego baza. „Śmiały” tylko przy okazji większych akcji łączył się z resztą oddziału i walczył pod komendą dowódcy OP „Żbik”, natomiast plutony „Kmicica” i „Orlika”, mając cały czas swoją siedzibę na terenie lasów gródeckich, bardzo często ze sobą współdziałały¹¹⁸.

Należy dodać, że przez pewien okres¹¹⁹ razem z OP „Żbik” stacjonował w „budzie” oddział BCH „Zawierucha” ppor. Zbigniewa Popowicza „Watry”, powstały 13 kwietnia 1944 r., a na mocy umowy scaleniowej podpisanej pod koniec marca 1944 r. (weszła w życie 1 kwietnia¹²⁰) przekazany w lipcu tego samego roku do AK. Mimo wzajemnych animozji i oskarżeń współpraca „Żbika” i „Zawieruchy” trwała do 22 października 1944 r., do momentu tragicznej śmierci dowódcy należącego do Ludowej Straży Bezpieczeństwa (LSB)¹²¹ oddziału „Sablík” Kazimierza Wątróbskiego „Sępa”, który został zabity w Łyczanej przez Stanisława Bieńka „Justa” z oddziału AK Stanisława Kruczka „Maka”. Spowodowało to nową falę drażnień i ostatecznie 15 listopada 1944 r. współpraca BCH i AK w obwodzie gorlickim została zerwana¹²².

¹¹⁸ Relacja Antoniego Fugla; Relacja Bolesława Korygi, k. 3; APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 1, Sprawozdanie dotyczące stanu ludzi i broni oddziałów partyzanckich w Obwodzie Gorlice, wrzesień 1944 r., k. 74.

¹¹⁹ Alina Fitowa podała, że przez miesiąc (*eadem, Bataliony Chłopskie w Małopolsce*, Warszawa 1984, s. 399), Maria Szumlańska zaś, że „przez kilka miesięcy” (*eadem, Gródek...*, s. 72).

¹²⁰ Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 208) podał, że umowę scaleniową podpisano 1 IV 1944 r. u Stanisława Steca w Ciężkowicach.

¹²¹ Formacja partyzancka ruchu ludowego niescalona – w przeciwieństwie do Batalionów Chłopskich – z AK.

¹²² AAN, AK 1942–1945, 202/XXII-5, Meldunek kierownika Oporu Społecznego Inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz Jana Kroka „Górala” do kierownika Oporu Społecznego Okręgu Kraków Tadeusza Seweryna „Pana Sochy”, 27 X 1944 r., k. 8; APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 1, Meldunek inspektora nowosądeckiego Adama Stabrawy „Borowego” do szefa sztabu Komendy Okręgu Kraków ppłk. Jana Kantego Lasoty „Przyzby” w sprawie zabójstwa Kazimierza Wątróbskiego „Sępa”, 19 XI 1944 r. k. 75, 81; *ibidem*, Protokół dotyczący zastrzelenia Kazimierza Wątróbskiego „Sępa”, 1 XII 1944 r., k. 83; *ibidem*, Meldunek komendanta Obwodu Nowy Sącz Stanisława Leszki „Olchy” do inspektora nowosądeckiego Adama Stabrawy „Borowego”, 28 X 1944 r., k. 85; SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 51–78, 92–93; A. Daszkiewicz, *Stosunki pomiędzy organizacjami wojskowymi tzw. obozu londyńskiego w rejonie Beskidu Niskiego (1939–1945)*,

Źródła podają różne dane na temat liczebności poszczególnych plutonów w omawianym okresie. Niestety nie zachowały się sprawozdania inspektora Stanisława Mireckiego „Pociej” za pierwsze półrocze 1944 r. oraz sprawozdanie Obwodu Gorlice za ten sam okres, które mogłyby zawierać te informacje. Prawdopodobnie wpadły one w ręce Gestapo w momencie ujęcia Mireckiego w sierpniu 1944 r. Jediną wzmianką w dokumentach o stanie OP „Żbik” jest więc wykaz z 29 stycznia tego roku, w którym przy oddziale zapisano jednego oficera, jednego podchorążego, jednego podoficera, siedmiu szeregowych, razem dziesięć osób. W tym samym wykazie figuruje oddział o kryptonimie „Ślimak” i niektórzy autorzy przypuszczają, że mógł to być oddział „Śmiałego”, jednak żadna relacja tego nie potwierdza. Liczył on wówczas dwóch podoficerów i jedenastu cywilów, razem trzynaście osób¹²³.

O wcześniejszej liczebności oddziału mogą coś powiedzieć preliminarze budżetowe sporządzone przez inspektora „Pociej”, z których wynika, że w pierwszym i drugim kwartale 1944 r. przewidywano sześćdziesiąt osób, w trzecim zaś rozrost do stu osób. W dokumentach podawano jednak przeważnie nie stany faktyczne oddziałów, lecz tzw. żywieniowe, tzn. liczbę spalonych, którym trzeba było zapewnić całkowite utrzymanie i wyżywienie, a jak wiadomo w oddziałach było wielu ludzi, którzy radzili sobie w dużej mierze sami lub korzystali z pomocy okolicznej ludności. Dokumenty nie w pełni obrazują więc stan liczebny OP „Żbik”¹²⁴.

Józef Bieniek podał, że w lecie 1944 r. cały oddział liczył stu czterdziestu ludzi, w tym czterdziestu partyzantów radzieckich¹²⁵. Stanisława Groblewska twierdziła, że pluton „Kmicica” liczył początkowo ok. trzydziestu ludzi, o „Orliku” nic nie wspominała, oddział „Śmiałego” zaś miał według niej być „najmniej liczny”¹²⁶. Bolesław Koryga pisał, że w lecie

„Studia Historyczne” 1974, z. 4, s. 633–638; L. Dusza, *Kryptonim...*, s. 158, 172–182; *idem*, *Ruch oporu...*, cz. 1, s. 17; *idem*, *Z dziejów SL-Roch-BCh w Gorlicach*, „Kwartalnik Gorlicki” 1999, nr 8, s. 39; A. Fitowa, *Dlaczego zginął Kazimierz Wątróbski „Sęp”*, „Studia Historyczne”, 1970, z. 1, s. 123–159; W. Rojek, *Powiat gorlicki...*, s. 162–163; *Ruch oporu na wsi...*, s. 285–287, 310–315, 365, przyp. 3, 368–370. Józef Gućwa błędnie podał, że oddział „Watry” został przekazany AK w kwietniu 1944 r. (*idem*, *Kąclowa...*, s. 45).

¹²³ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 1, s. 253, 278–279; *ibidem*, cz. 3, s. 120.

¹²⁴ A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 74.

¹²⁵ J. Bieniek, *Z dziejów...*, s. 167.

¹²⁶ S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 109.

1944 r. pluton „Kmicica”, podobnie jak oddział „Śmiałego”, miał grupować mniej więcej trzydziestu partyzantów, „Orlika” zaś czterdziestu¹²⁷. Z kolei Zbigniew Popowicz podał, że OP „Żbik” latem 1944 r. liczył stu dwudziestu ludzi, w tym czterdziestu partyzantów radzieckich¹²⁸. Liczby te wydają się bardzo prawdopodobne, stąd należy przyjąć, że cały oddział mógł wtedy liczyć ok. stu partyzantów. W omawianym okresie liczebność oddziałów partyzanckich gwałtownie rosła i nie inaczej było z OP „Żbik”, który w ciągu kilku miesięcy z początkowego stanu kilkunastu ludzi rozrósł się do tak znacznej wielkości i mógł wreszcie podjąć operacje przeciw okupantowi zakrojone na szerszą skalę niż dotychczas. Największy jednak skok liczebny oddziału nastąpił w lecie 1944 r. w związku z mającą się rozpocząć akcją „Burza”.

Partyzanci OP „Żbik”

Najbardziej dynamiczny wzrost liczebności oddziału nastąpił w 1944 r., gdy oprócz spalonych do oddziału coraz częściej zaczęli trafiać obcokrajowcy, dezertjerzy z Wehrmachtu, jeńcy radzieccy, którym udało się zbiec z obozów gęsto rozsianych na terenach południowej Polski. Zdarzali się także konspiratorzy, którzy do oddziału trafiali po powrocie z partyzantki z innych rejonów kraju.

Jednym z tych ostatnich był kpr. pchor. rez. piech. Bolesław Koryga „Orlik”. Zaprzysiężony do ZWZ przez por. Witolda Michałowskiego w listopadzie 1939 r., po wstępnym okresie konspiracyjnym został adiutantem pierwszego komendanta Obwodu Gorlice Mariana Waldecka „Wenera”. Prowadził działalność wywiadowczą, zbierając informacje o sile, lokacji i ruchach oddziałów niemieckich, wybierał miejsca na sabotaże oraz przygotowywał szkice sytuacyjne miejsc na zasadzki. Będąc łącznikiem, pomagał komendantowi w organizacji terenu, czyli nawiązywaniu kontaktów konspiracyjnych, werbowaniu ludzi, zakładaniu placówek itp., był także jednym z przewodników przeprowadzających ludzi na Słowację. Latem 1940 r. Koryga był mniej aktywny, ponieważ w jego domu umieszczono siedzibę Orstkommandantury. Został także zmuszony do wyjazdu na roboty do Niemiec, jednak udało mu się uciec z transportu i wrócił do Gorlic, gdzie

¹²⁷ Relacja Bolesława Korygi, k. 4.

¹²⁸ SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 49.

dzięki pomocy burmistrza Andrzeja Kwaskowskiego podjął pracę w tartaku i cegielni. Jesienią 1940 r. znów został wysłany na przymusowe roboty do obozu w Pustkowie koło Dębicy, jednak kolejny raz szczęście mu sprzyjało – samochód, którym był wieziony, uległ wypadkowi. Koryga doznał zgniecenia mięśni obu łydek i został przewieziony do szpitala w Tarnowie, skąd przy pomocy kolegów z wojska uciekł. Ponownie zaangażował się w akcję przerzutów, jednak zimą z 1940 na 1941 r. złamał nogę w kostce, co wykluczyło go z pracy konspiracyjnej na kilka miesięcy. Dzięki ostrzeżeniu wysłanym przez Stanisławę Groblewską uciekł niemalże w ostatniej chwili podczas aresztowań wiosną 1941 r. Gestapowcy naszli jego dom, przeprowadzili szczegółową rewizję i zagrozili rodzinie, że jeśli w ciągu trzech dni Koryga się nie zgłosi, to wszyscy zostaną aresztowani. Tak pisał o tym „Orlik”: „Dowiedziałem się o tym nazajutrz – mimo tego częściowo pieszo, częściowo pociągiem udałem się do Krakowa. Potem pracowałem w Koszycach pow. Miechów przy budowie wału wiślanego, a w zimie 1941/42 wyjechałem do Żukowa w woj. lubelskim, gdzie przebywałem do jesieni 1943 r. Wtedy wróciłem na teren powiatu gorlickiego na wieść, że organizują się tutaj oddziały partyzanckie. W okolicach Łużnej nawiązałem kontakt z K[omendantem] O[bwodu] »Michałem«, który wcielił mnie do oddziału ochrony osobistej. [...] Ponieważ służba ta nie dawała mi pełnej satysfakcji i nie wykorzystywała moich wiadomości wojskowych, na mój wniosek »Michał« przeniósł mnie do oddziału »Kmicica« stacjonującego w lasach nad Gródkiem w tzw. »Budzie«¹²⁹. W ten sposób oddział zyskał bardzo doświadczonego i odważnego żołnierza, który w krótkim czasie swoją bojową postawą zyskał szacunek wśród kolegów. Wkrótce też „Michał” powierzył mu dowództwo jednostki – tzw. plutonu – wydzielonej z OP „Żbik”¹³⁰.

W oddziale znaleźli się także żołnierze biorący udział w kampanii wrześnieowej w szeregach 1. PSP. Należał do nich walczący w batalionie ON „Gorlice” Antoni Fugiel „Maciej” (w partyzantce „Bumerang”), niedawny maturzysta. Dowodził drużyną złożoną z osiemnastu osób, w której

¹²⁹ Relacja Bolesława Korygi, k. 1–3.

¹³⁰ Władysław Boczoń podał błędnie, że grupa „Orlika” stała się załóżkiem pierwszego oddziału partyzanckiego w ziemi gorlickiej, który miał powstać w drugim półroczu 1942 r., a w lecie 1943 r. wejść w skład OP „Kmicica” (*idem, Za ziemię...*, s. 81–82, 86). Z kolei Ludwik Dusza sądził, że grupa „Orlika” powstała wiosną 1943 r. niezależnie od OP „Żbik” (*idem, Ruch oporu w powiecie gorlickim w latach 1939–1945*, cz. 2, „Kwartalnik Gorlicki” 1997, nr 5, s. 14).

skład wchodzili chłopcy ze szkoły zawodowej, tzw. przemysłówki. Z batalionem „Gorlice” przeszedł szlak bojowy od Magury Małastowskiej do Krościenka Wyżnego nieopodal Krosna, skąd ranny zdołał dotrzeć do szpitala w Przemyślu, a następnie do Krakowa, stamtąd powrócił do Gorlic i 24 marca 1940 r. został zaprzysiężony do ZWZ przez Stanisława Kosibę „Kozę”. Jego zadaniem był kolportaż gazetek oraz prowadzenie nasłuchu radia BBC. W listopadzie 1940 r. został skierowany przez ZWZ do Rafinerii Nafty „Glinik”, gdzie miał prowadzić działalność sabotażową. Jako лаборant przyjmował do badań beczki, które zamiast ropy naftowej zawierały brudną wodę, jedynie na wierzchu pływała cienka warstwa ropy, którą pobierał do próbek. Te wykazywały zaledwie 0,1 proc. zanieczyszczeń, zawartość beczek przepompowywano więc do zbiorników z czystą ropą. Poza tym „Maciej” wyrabiał koktajle Mołotowa ze składników pobieranych od kierownika laboratorium Kazimierza Fugła, informował wywiad ZWZ-AK o liczbie oddziałów niemieckich jadących na front wschodni, a także odbierał przysięgi od młodych ludzi wstępujących do organizacji. W lipcu 1944 r. uderzył Niemca w twarz za obrazę godności Polaków i z tego powodu musiał uciekać do OP „Żbik”¹³¹.

W oddziale znalazło się kilku jego kolegów z Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Marcina Kromera, m.in. Roman Tokarski „Kolarz”, Zdzisław Wojtasiewicz „Szarotka”, bracia Szkuratowie – Leszek „Dąb” i Janusz „Kozak” oraz Antoni Piaseczny „Jagoda”. Uczniami tej szkoły, którym z powodu wybuchu wojny nie było dane jej skończyć, jej abiturientami bądź absolwentami byli także: Bolesław Koryga „Orlik”, bracia Drożdżowie – Zdzisław „Zdzisiek”, „Papa” oraz Bolesław, Waldemar Kanachowski „Juhas”, Kazimierz Kwaskowski „Kajtek” (początkowo posługiwał się pseudonimem „Bogoria”, takim samym jak jego ojciec, burmistrz Gorlic Andrzej, stąd musiał go zmienić), jego brat Zygmunt, Roman Melko, Władysław Radzik, Władysław Stieber „Zator”, Gracjan Strutyński „Stopka”, Bolesław Kosacz „Bolik”, Rafał Twardzik „Skiba”, Władysław Tworek, Mieczysław Tumidajski „Kudik”, Kazimierz Witek „Nemezis” oraz Adam Kozłowski „Sokół”. Wyższe studia zdołali ukończyć Władysław

¹³¹ Relacja Antoniego Fugła; A. Fugiel, *Moja droga kombatancka* [w:] *Materiały Komisji Historycznej Związku Inwalidów Wojennych RP Oddział Kraków-Śródmieście z lat 2005–2006*, z. 3, Kraków 2006, s. 13–16; *idem*, *Wspomnienia...*, s. 61–63; J. Pietrusza, *Gorlickie Zagłębie Naftowe w zarysie*, cz. 3: *II wojna światowa*, „Technika Poszukiwań Geologicznych. Geosynoptyka i Geotermia” 1994, nr 6, s. 54.

Stieber (medyczne) oraz dowódca III plutonu „Śmiały” (matematykę na Uniwersytecie Poznańskim), wybuch wojny przerwał studia prawnicze na UJ Rafałowi Twardzikowi. Podczas okupacji konspiracyjną maturę zdał w Gródku Józef Gucwa „Szumny” i Ludwik Gryboś „Zagłoba”¹³².

W OP „Żbik” obok Antoniego Fugła było także kilku byłych pracowników przemysłu naftowego, m.in. Władysław Michalus, syn zamordowanego w Auschwitz Józefa, działacza PPS z Gorlic.

Znaleźli się tu także członkowie oddziału Władysława Kukli „Zagoszca” z Zagórzan, który został aresztowany w czasie jednej z akcji na tamtejszej stacji kolejowej we wrześniu 1943 r.¹³³ Dzięki interwencji Jana Fereńskiego Niemcy go wypuścili, jednak wraz z podkomendnymi musiał przenieść się na inne tereny. Część udała się w Limanowskie (Władysław Sowa „Caliński”, „Dunin” oraz sam Kukla), natomiast kilku partyzantów wstąpiło do OP „Żbik”. Wśród nich wchodzący w skład drugiej zagórzkańskiej drużyny Stanisław Sroczyński „Młodzik”, „Podlotek”, „Trzpiot”, „Żelazny” (w oddziale od lipca 1944 r.), Jan Pycioch „Górski” oraz Mieczysław Dobek „Zegar”, który w OP „Żbik” pełnił funkcje m.in. kucharza i zaopatrzeniowca¹³⁴.

Zdarzały się także przypadki migracji grup partyzantów z jednego oddziału do drugiego. W ten sposób do OP „Żbik” trafiła ośmioosobowa drużyna pod dowództwem Władysława Obrzuta „Longina”, która początkowo działała na terenie placówki Grybów, następnie latem 1944 r. stała się załącznikiem oddziału Stanisława Kruczka „Maka”, z Obwodu Nowy Sącz. Po zabójstwie Kazimierza Wątróbskiego „Sępa” w październiku 1944 r. dokonanym przez jednego z partyzantów z OP „Maka” Kruczek musiał się ukrywać, a jego oddział poszedł w rozsypkę, przy czym część żołnierzy (wspomniana drużyna „Longina”) trafiła do OP „Żbik”, reszta zaś do oddziału Juliana Zubka „Tatara”¹³⁵.

¹³² List Antoniego Fugła do Stanisława Przybyłowicza z 4 VI 1997 r.; W. Kłapkowska, *Słownik...*, s. 12–13, 24, 32–36, 44–46, 65, 71–76, 79–83, 86–87, 95, 98–100, 105–114, 144.

¹³³ Według Józefa Bienka w sierpniu (*idem, Nad brzegami...*, s. 201).

¹³⁴ Relacja Mieczysława Dobka; Relacja Stanisława Sroczyńskiego [w:] M. Janiga, *Pod Chełmem i dalej*, Kraków 1999, s. 15; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 196; W. Kłapkowska, *Kpt. rez. Władysław Kukla...*, s. 9. Kukla w okolicach Limanowej stanął na czele oddziału dywersyjnego, później został oficerem do zadań specjalnych przy dowództwie pułku, a od 11 XII 1944 r. oficerem broni w sztabie I. PSP AK (APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 2, Dodatek do rozk[azu] 11/44, b.d., k. 157; J. Bieniek, *W kregu...*, cz. 3, s. 112, 147–149; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 120).

¹³⁵ J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 2, s. 244; *ibidem*, cz. 3, s. 359.

Plutony „Kmicica” i „Orlika” bardzo często zasilali partyzanci z oddziału „Śmiałego”, który, będąc oddziałem dyspozycyjnym placówki w Łuźnej, nie mógł grupować w swoich szeregach spalonych, dlatego chętnie odsyłało ich do dwóch pozostałych plutonów OP „Żbik”. W oddziale „Kmicica” znalazła się powstała na początku 1943 r. grupa, w której skład wchodziło pięciu partyzantów z oddziału „Śmiałego”: dowódca grupki Fryderyk Stępień „Kibic”, „Rakietowski”, zwany także „Ferdkiem”, Franciszek Bar, Władysław Kędra „Cień” z Łuźnej, a także Józef Majocha i Kazimierz Witek z Woli Łużańskiej. Początkowo wykonywali oni drobne akcje na rzecz swej macierzystej placówki, zbierali broń i werbowali ludzi, w styczniu 1944 r. zaś po spaleniu „Ferdka” (uciekł ze służby budowlanej – Baudienst) przeszli do OP „Żbik”. Stali się jednymi z najbardziej aktywnych i odważnych partyzantów. Niestety, dwóch z nich – Majocha i Kędra – oddało życie w walce, pierwszy w czasie jednej z obław, a drugi w akcji odbicia więźniów przeprowadzonej w Szymbarku¹³⁶.

Niewątpliwie ważną rolę w oddziale, szczególnie w okresie jego tworzenia, odgrywali ludzie przybyli na tereny Gorlickiego w wyniku przesiedleń bądź represji. Ponieważ nie byli znani w środowisku, mogli bez problemu wtopić się w społeczność i prowadzić działalność konspiracyjną bez takich obaw, jakie towarzyszyły miejscowym działaczom. Należeli do nich m.in. dowódca III plutonu w OP „Żbik” Feliks Nowak „Śmiały”, partyzant z plutonu „Orlika” Władysław Ptaszyński „Burda” oraz jeden z organizatorów oddziału Ignacy Krzyszkowiak, jednak w jego przypadku zasada ta się nie potwierdziła – został zdradzony przez Mieczysława Sławińskiego także przesiedlonego na te tereny z Poznańskiego.

Zdecydowanie największą grupą w oddziale byli spaleni. Jednym z nich był Artur Benisz, który zdołał wymknąć się Niemcom w czasie zakrojonej na wielką skalę akcji aresztowań z 16 października 1943 r.¹³⁷ Stało się

¹³⁶ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 155–156. W oddziale „Kmicica” grupa „Ferdka” przebywała do lipca 1944 r., kiedy weszła w skład ochrony kwatery komendanta obwodu „Michała”, i ponownie od jesieni tegoż roku aż do rozwiązania oddziału.

¹³⁷ Byłoby to już drugie jego aresztowanie, gdyż w czasie łapanki inteligencji gorlickiej przeprowadzonej 21 VIII 1940 r. przez Gestapo z Jasła, w trakcie której pojmano profesorów gimnazjalnych Jana Dziopka oraz Franciszka Rusinka, złapano także Benisza. Po interwencji rodziny Artura oraz komendanta gorlickiego posterunku polskiego Kripo Jana Fereńskiego, który przedstawił go komendantowi Kripo Hildebrandowi jako cennego informatora, został zwolniony z transportu przygotowanego już do wywozu do Oświęcimia (Relacja Jana Fereńskiego, k. 6; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 130).

to dzięki czystemu przypadkowi. Tak wspominała to jego siostra Maria Benisz (po mężu Boczoń): „godz. 4.15 łomotanie do drzwi domu, krzyki napastliwe – otwierać, policja – gdy otworzyło się bramę wtargnęli z pistoletami w rękach: Baron, Drzyzga [...], Friedrich oraz zgraja żandarmów – lecz kazano im wyjść z mieszkania i obstawić dom (jak opowiadała sąsiadka przy każdym oknie i drzwiach stało po dwóch żandarmów z karabinami gotowymi do strzału). Baron wyżywał się, bijąc ojca, a braciom Friedrich kazał się ubrać – a sam na kredensie kuchni wyjął plik kennkart i odłożył kennkarty ojca i braci, potem wyczytał imiona ojca i braci – została jedna Artura (Emil), wrzasnął »gdzie on jest?« – popatrzyłyśmy na siebie, Mama i ja równocześnie powiedziałyśmy – »poszedł do kościoła« – lecz nie bardzo wierzył – ale powiedział, że sprawdzi – myśmy wiedziały, gdzie jest i w duchu byłyśmy szczęśliwe, że go nie było – po zabranii skutych razem wyprowadzili, wsadzili do auta odkrytego [...] – rzeczywiście udali się do kościoła w poszukiwaniu Artura – ks. [Kazimierz] Litwin, był wówczas proboszczem, a zarazem przyjacielem mego ojca – gdy wtargnęli do kościoła i kazali szukać Artura księdzu – ten zdenerwowany rozglądał się i prosił Boga jak nigdy, aby go w kościele nie było – zaglądali pod ławki, do konfesjonałów, za drzwi w zakrystii w nadziei, że znajdą – gdy go nie znaleźli odjechali. Ksiądz Litwin opowiadał mi jak gorąco Boga prosił, aby go w kościele nie było – duszę miał na ramieniu, bo pomyślał, co by zrobił, jakby go znalazł”¹³⁸.

Tymczasem Artur akurat wtedy spał u swej ciotki, ponieważ do jego siostry przyjechały dwie koleżanki z Krosna, i właśnie dzięki temu uniknął aresztowania. Musiał uciekać, dostał lewe dokumenty na nazwisko Stanisław Romanowski, a dzięki pomocy proboszcza Stanisława Śliwy oraz organisty Teodora Pagacza z Gródka, którzy ukryli go w tamtejszym kościele, przetrwał najtrudniejszy okres i wkrótce wstąpił do OP „Żbik”, gdzie przebywał aż do stycznia 1945 r. Przybrał tam pseudonim „Stanisław”¹³⁹.

W oddziale znajdowali się także partyzanci, którzy wstąpili do niego dobrowolnie, nieprzymuszeni groźbą aresztowania czy spalaniem. Do takich należał jeden z pierwszych członków oddziału Stanisław Leszczyc-Przywara

¹³⁸ M. Boczoń, *Proces...*, s. 23–24.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 17–18; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 49, 60. Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 289, przyp. 36) podał, że Benisz dostał dokumenty na nazwisko Romanowicz, a ukrywał się w Nowym Sączu u swego wuja, Alfreda Benisza, i dopiero wiosną 1944 r. wstąpił do OP „Żbik”.

„Szary”, który brał udział w wielu akcjach w plutonie „Kmicica”, a po ich zakończeniu wracał do swego domu w Kąclowej¹⁴⁰.

Bardzo ważną funkcję w OP „Żbik” pełnili partyzanci zajmujący się sprawami zaopatrzenia. Należał do nich Jan Morańda „Hipek”, który wszelkie potrzebne produkty kupował od miejscowej ludności, a gdy i ich brakowało, przynosił jedzenie z gospodarstwa prowadzonego przez jego brata, Józefa. Później ciężar zaopatrzenia spadł na barki Włodzimierza Olszewskiego z Grybowa oraz Jana Myśliwca „Piłata” z Dębowca koło Jasła. Ten drugi był w czasie wojny pracownikiem kopalni ropy w Krygu, a jednocześnie żołnierzem placówki „Klon” (Lipinki), zajmującym się gromadzeniem broni. W lecie 1944 r., jako spalony, uciekł do OP „Żbik”, gdzie dał się poznać jako wspaniały zaopatrzeniowiec. „Orlik” pisał: „Niestrudzenie, z koszykiem w ręce, udając wieśniaka idącego na targ, przemierzał górskie drogi i zawsze dostarczał dostateczne ilości jedzenia”¹⁴¹.

Bardzo ważne były chwile rozrywki. Na prośby „Kmicica” kilku partyzantów niemalże codziennie organizowało wieczorki przy ognisku, podczas których śpiewano piosenki. Na harmonii grał Bolesław Kosacz, na gitarze Antoni Piaseczny, śpiew zaś, do którego przyłączał się cały oddział, intonowali Antoni Fugiel oraz Roman Tokarski. Śpiewali oni m.in. bardzo popularną w konspiracji piosenkę z refrenem, którego słowa brzmiały: „My kraj bez Quislingów, Petainów / My naród nadziei i snów / Za kilka coltów i stenów / Krwawimy od Odry po Lwów”¹⁴².

Dużą grupę w OP „Żbik” stanowili obcokrajowcy, a szczególnie zbiegowie z obozów jenieckich, wśród których dominowali Rosjanie. Przy MiG istniał urząd dowódcy jeńców wojennych w GG (Kommandeur der Kriegsgefangenen) z siedzibą w Lublinie. Na jego czele stali kolejno: gen. por. Herrgott, gen. mjr von Wittas oraz gen. por. Gunzelmann. Podlegało im pięć zgrupowań jeńców wojennych, po jednym w każdym dystrykcie. W południowej Polsce utworzono Komendę Zgrupowania Obozów Jenieckich w Rzeszowie, następnie we Lwowie. Jeńcy radzieccy byli kierowani najpierw do punktów zbiorczych, w których przejmowały ich organy komendy zgrupowania. Takie punkty znajdowały się w Jarosławiu,

¹⁴⁰ J. Gucwa, *Stanisław...*, s. 42.

¹⁴¹ Relacja Bolesława Korygi, k. 3. Zob. też: J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 77, 151, 263; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 39.

¹⁴² Relacja Antoniego Fugla. Pełny tekst piosenki w aneksie nr 2.

Radymnie, później w Przemyślu, i stąd jeńcy byli kierowani do obozów przejściowych (Durchgangslager, Dula), a następnie do obozów stałych – głównych (Stammlager, Stalag) lub podobozów (Zweiglager). Największe obozy najbliższej terenu działania OP „Żbik” znajdowały się w Białej Niżnej i Nowym Sączu, a na wschodzie w Rymanowie i w Szebniach koło Jasła¹⁴³. Transporty jeńców liczyły po kilka tysięcy ludzi. Przewożono ich stłoczonych w ciasnych i brudnych wagonach. Wielu jeńców umierało już w drodze. Po przybyciu transportu do obozu dokonywano egzekucji tzw. elementów niepożądanych, czyli komisarzy ludowych, oficerów, komunistów i Żydów. W obozach panował głód – więźniowie jeden lub dwa razy dziennie dostawali czarną kawę i kromkę chleba, a na obiad zupę ze zgniłych ziemniaków i brukwi. Dziennie umierało dwudziestu do czterdziestu ludzi, a gdy wybuchały epidemie tyfusu i czerwonki liczba ta wzrastała nawet do stu. Nic więc dziwnego, że od 22 czerwca 1941 do 1 maja 1944 r. z terenów Rzeszy i krajów okupowanych zbiegło – według danych niemieckich – 66,6 tys. jeńców radzieckich, a z samego tylko obozu w Szebniach od kwietnia do lipca 1944 r. około dwustu¹⁴⁴. Nie były to liczby małe, zważywszy na fakt, że wielu zbiegów trafiało później do polskich oddziałów partyzanckich.

Pewną grupę uciekinierów, szczególnie w czasie klęsk III Rzeszy, tworzyli także członkowie tzw. Ostlegionów, czyli oddziałów formowanych z jeńców radzieckich. Większość z nich wstępowała tam tylko po to, by uratować życie, gdyż był to najłatwiejszy sposób na uniknięcie obozowej męki¹⁴⁵. Zbiegłym jeńcom dużą pomoc okazywała miejscowa ludność, ukrywając ich, karmiąc, zaopatrując w ubrania, lekarstwa, przeprowadzano także zbiórki pieniędzy na zakup tych rzeczy. Jednak z czasem, gdy ich liczba masowo wzrastała, pojawiały się problemy z kwaterunkiem. 23 października 1941 r. Hans Frank wydał „Rozporządzenie o jeńcach wojennych w GG”, które w paragrafie pierwszym zakazywało wszelkich kontaktów z jeńcami, w drugim nakazywało natychmiastowe przekazywanie władzom niemieckim informacji o zbiegach, a w trzecim informowało, że za pomoc zbiegom grozi ciężkie więzienie, a na gminy, których mieszkańcy udzielą im wsparcia, nałożone zostaną kary pieniężne w nieograniczonych wysokościach. Dlatego,

¹⁴³ K. Radziwończyk, *Wehrmacht...*, s. 23; S. Zabierowski, *Rzeszowskie...*, s. 91.

¹⁴⁴ S. Datner, *Ucieczki z niewoli niemieckiej*, Warszawa 1966, s. 77; M. Wieliczko, *Jasielskie...*, s. 181.

¹⁴⁵ I. Paczyńska, *O latach wspólnej walki. Obywatele radzieccy w ruchu partyzanckim na ziemi kieleckiej i krakowskiej 1941–1945*, Warszawa 1978, s. 35.

aby nie narażać ludności, organizacje konspiracyjne zaczęły kierować zbiegów radzieckich do oddziałów partyzanckich, które oprócz schronienia i żywienia dawały im możliwość zbrojnej walki z okupantem, a kiedy tylko nadarzała się okazja, przeprowadzały ich przez linię frontu do regularnych oddziałów radzieckich lub do jednostek, które pozostały na zapleczu, by prowadzić działalność wywiadowczą i dywersyjną na tyłach Niemców. Wiele takich grup pozostało w przyfrontowych lasach po zatrzymaniu się letniej ofensywy Armii Czerwonej w 1944 r. W większości zostały one odcięte od głównych sił, ale dzięki radiostacjom pozostawały z nimi cały czas w kontakcie i w styczniu 1945 r., w momencie nadejścia regularnego wojska, łączyły się z nim¹⁴⁶.

Jak już wspomniano, w OP „Żbik” znajdowała się spora liczba radzieckich zbiegów. Pierwszego jeńca, który tam trafił w 1943 r., nazwano „Wania”. Kręcił się on jakiś czas po lesie, aż dotarł do straży strzegącej partyzanckiej kryjówki. Początkowo nie zdobył zaufania, członkowie oddziału podejrzewali, że może być niemieckim konfidentem, dlatego prowadzili obserwację i wypytywali go o różne rzeczy: „Ciągłe któryś z nas miał go na oku, ale wynędziała postać, mocno sfatygowany mundur, brud i wszy, całe zresztą jego zachowanie potwierdzało, że mówi prawdę”¹⁴⁷. W styczniu 1945 r. zniknął nagle z oddziału, zabierając ze sobą broń; prawdopodobnie dołączył do wojsk radzieckich wkraczających na te tereny.

Część partyzantów radzieckich została przysłana do oddziału przez pluton „Śmiałego” z Łużnej. Pod koniec lipca 1944 r. patrol z tego oddziału, wracając ze Staszkówki, napotkał pięcioosobową grupę zbiegów, którzy nocami szli na wschód w kierunku frontu. Wśród nich był jeden oficer, prawdopodobnie z zawodu nauczyciel, o imieniu Miszko (N.N.)¹⁴⁸. Przyprowadzono ich do Łużnej i rozkazem „Śmiałego”, który liczył na użycie ich w akcji „Burza”, zostali umieszczeni u Franciszka Żmijowskiego „Osta”. Tam przebywali przez kilka tygodni, jednak stodoła, w której mieszkali, była oddalona ok. 20 m od bardzo uczęszczanej, także przez Niemców, drogi prowadzącej do centrum wsi, istniało więc poważne

¹⁴⁶ *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 429–430; I. Paczyńska, *O latach...*, s. 20, 24–25, 32.

¹⁴⁷ J. Gucwa, *Kącłowa...*, s. 41. Józef Gucwa (*Z leśnych...*, s. 66) oraz Stanisław Siemek (M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 1, s. 23) podali także inny pseudonim tego partyzanta – „Wołodia”.

¹⁴⁸ Dowódcą plutonu radzieckich partyzantów w OP „Żbik” był „Miszko” (N.N.). Być może dowódca i partyzant (dodajmy – oficer), który pojawił się w Łużnej, to ta sama osoba.

niebezpieczeństwo znalezienia tej kryjówki. Przeniesiono ich zatem na wzgórze Pustki pod opiekę gajowego Marcina Przewoźnika. Spali na strychu jego obory w sianie, natomiast w dzień szli do lasu. Z czasem jednak coraz trudniej było ich wyżywić i Edmund Miedziarek „Mir” wraz z miejscowym proboszczem Stanisławem Tobiaszem zobowiązał kilku zamożniejszych gospodarzy, m.in. Piotra Habaja, Marcina Rzącę, Katarzynę Kalisz, Władysława Stępnia oraz Antoniego i Michała Serafinów, aby dostarczali im obiady. Śniadania zanosił partyzantom do lasu Jan Ćwiklik. Były to przeważnie chleb i masło, czasem także ser zdobyty z mleczarni. Chleb piekła matka Ćwiklika, przeważnie nocą, ponieważ w dzień należało pracować przy żniwach, było to więc uciążliwe i męczące. Ponieważ Ćwiklikowie, jak wszyscy, musieli dostarczać Niemcom kontyngenty, sami cierpieli z powodu niedostatku zboża. Zaczęli więc korzystać z pomocy sąsiadów, szczególnie Władysława Rajchela, w ten sposób problem wyżywienia grupy partyzantów radzieckich został rozwiązany. „Śmiały” miał nadzieję, że będzie ich można wykorzystać podczas operacji „Burza”, jednak już pierwsza partyzancka akcja – nieudany napad na kilkusobową grupę Niemców przybyłych na nocleg do Władysława Stępnia – pokazała, że raczej nic z tego nie wyjdzie. W konsekwencji więc przekazano ich do oddziału „Kmicica”¹⁴⁹.

OP „Żbik” zasilila także kilkunastoosobowa grupa żołnierzy z Ostlegionu azerbejdżańskiego stacjonującego w okolicach Tuchowa. W czasie potyczki partyzantów z niemieckim oddziałem pod Ciężkowicami przeszli oni do OP „Żbik”, co zresztą zostało wcześniej uzgodnione między partyzantami polskimi a radzieckimi¹⁵⁰. Natomiast na początku lipca 1944 r. udało się przejąć w Gliniku Mariampolskim zbiegły ze służby niemieckiej oddział własowców w sile ok. czterdziestu ludzi, który stacjonował w tamtejszej szkole. Przynieśli oni ze sobą do oddziału znaczną ilość broni. Proponowali także zabranie broni ciężkiej, jednak z uwagi na trudności w jej transportowaniu w trudnym górskim terenie partyzanci z tego zrezygnowali¹⁵¹.

W ten sposób grupka po grupce radzieccy zbiegowie dołączali do oddziału. Z czasem, gdy było ich już kilkudziesięciu, „Michał” zdecydował się na utworzenie oddzielnego plutonu o kryptonimie „Katusza”

¹⁴⁹ Relacja Jana Ćwiklika, k. 8–9.

¹⁵⁰ J. Bieniek, *Z dziejów...*, s. 169; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 42; *idem*, *Z leśnych...*, s. 82.

¹⁵¹ Relacja Antoniego Fugła; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 119; A. Fugiel, *Oddział...*, k. 3.

pod dowództwem „Miszki”¹⁵². We wrześniu 1944 r. w czasie koncentracji na Magurze Małastowskiej został on przekazany radzieckiemu oddziałowi, który na tyłach frontu prowadził działalność wywiadowczą i dywersyjną¹⁵³.

Oprócz partyzantów radzieckich w oddziale znajdowali się i inni obcokrajowcy. W plutonie „Orlika” przebywało dwóch lotników amerykańskich (N.N.), w oddziale „Kmicica” zaś walczył pochodzący z miasta Flint w Walii sierżant telegrafista Frederick Sheady. W listopadzie 1943 r. został on skierowany przez Komendę Okręgu do OP „Żbik”. Z Krakowa przywiozła go bryczką Stanisława Groblewska, która wspominała: „To była jazda z przeszkodami, a właściwie jedną – w osobie biednego Freda. Nie posiada żadnego dokumentu i poza angielskim nie zna żadnego języka. Kazałam mu udawać niemowę”¹⁵⁴.

Sheady był uciekinierem z obozu, wzięto go do niewoli pod Dunkierką w 1940 r. 7 września 1942 r. wraz z dziesięcioma brytyjskimi i dwoma polskimi jeńcami wojennymi zbiegł ze Stalagu VIII B Lamsdorf (Łambinowice) na Górnym Śląsku. U Groblewskich przebywał do 28 lutego 1944 r., kiedy przejął go OP „Żbik”. Partyzantem był ledwie kilkanaście dni – 10 marca 1944 r. zginął w obławie w Stróżach. W oddziale porozumiewał się z nim „Kmicie”, który znał język angielski. Inny obcokrajowiec o nieznanym nazwisku, który podawał się za oficera, pochodził z Czechosłowacji. Przez

¹⁵² Bolesław Koryga (Relacja k. 4) podał, że w szczytowym momencie, czyli we wrześniu 1944 r., było ich ok. pięćdziesięciu, według zaś dokumentów Inspektoratu Nowy Sącz pluton ten liczył dwudziestu pięciu partyzantów radzieckich (APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 1, Sprawozdanie dotyczące stanu ludzi i broni oddziałów partyzanckich w Obwodzie Gorlice, wrzesień 1944 r., k. 74).

¹⁵³ J. Bieniek, *Z dziejów...*, s. 167; L. Dusza, *Kryptonim...*, s. 120; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 41; *idem*, *Z leśnych*, s. 97. Józef Gucwa (*Ruch oporu...*, cz. 2, s. 15) oraz Zbigniew Popowicz (SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 100) podali, że partyzantów przekazano do oddziału z korpusu gen. Wiktora Baranowa. Korpus ten jednak wchodził w skład 60. Armii z 1 Frontu Ukraińskiego, działającej bardziej na północ, w rejonie Tarnowa, na interesującym nas terenie walczyła zaś 38. Armia, więc to raczej oddział wchodzący w jej skład odebrał partyzantów (zob. B. Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944–1945*, Warszawa 1974, s. 594, 597). Irena Paczyńska (*O latach...*, s. 133, 240) twierdziła, że przekazano ich do radzieckiego oddziału partyzanckiego „Wybuch” dowodzonego przez kpt. Andrieja Bielawcewa „Dowgalowa”. Stanisław Siemek (M. Janiga, *Z czcią...*, cz. 1, s. 27) podał, że dokonano trzech przerzutów żołnierzy, każdy w grupach trzydziesto-, czterdziestoosobowych, podczas czwartego zaś, prowadzonego przez „Kmicica”, z powodu donosu Ukraińców zostało zabitych „paru żołnierzy polskich i radzieckich, wielu było rannych. Przerzut się nie udał. Żołnierze radzieccy pozostali w naszych oddziałach do zakończenia wojny, to jest zaledwie 1–2 miesiące”. Siemek, podobnie jak Stanisława Groblewska (*Gorlice...*, s. 110), podał, że zostali oni przysłani do oddziału przez Juliana Zubka „Tatara”.

¹⁵⁴ S. Groblewska, *Z pamiętnika...*, s. 87.

pewien czas przebywał w plutonie „Kmicica”, zanim opuścił go i udał się na wschód. Po wojnie prawdopodobnie pracował w Urzędzie Bezpieczeństwa (UB) w Nowym Sączu¹⁵⁵.

W okresie kłesk armii niemieckiej na wschodzie, szczególnie od 1944 r., coraz częstsze stawały się dezercje. Żołnierze, widząc bezcelowość swej walki, a także sprzeciwiając się narzuconemu reżimowi, chętnie wstępowali do polskich oddziałów partyzanckich, szczególnie gdy sami mieli polskie korzenie. Jednym z nich był Ślązak Rudolf Niedziela „Konrad”, „Rudek”, kapral WP, który został siłą wcielony do Wehrmachtu i służył we Francji. Po przyjeździe do GG na urlop zdezerterował i w mundurze dotarł do oddziału, stając się jednym z jego pierwszych, a zarazem najdzielniejszych żołnierzy. Drugim dezercerem był Polak (N.N.) wcielony do SS, który brał udział w walkach przeciwko partyzantom Tity w Jugosławii. Gdy po rozbiciu jego oddziału przebywał na urlopie w Polsce, „za pośrednictwem swej matki znającej kontakt, przyszedł on do naszego oddziału w mundurze SS-owca, z pełnym uzbrojeniem i ekwipunkiem bojowym”¹⁵⁶. Żołnierze ci, znający doskonale język niemiecki, byli niezwykle użyteczni podczas ataków na wojskowe i policyjne samochody. Stanisław Siemek opowiadał: „[Ataki na samochody] wymagały często długiego wyczekiwania. Ludzie z oddziału byli umieszczeni na dwu, a nawet trzech odcinkach drogi przeważnie na wirażach. Na jadący samochód osobowy, w którym przeważnie jeździli Niemcy cywilni wychodzili na szosę żołnierze z oddziału, zwykle dwóch w mundurach niemieckich z dystynkcjami podoficerów, z »Hakenkreuzem« na rękawach i zatrzymywali normalnie taki samochód celem kontroli. Skończyło się likwidowaniem jadących i spalaniem samochodu. Dokumenty znalezione odsyłało się do Komendy [Obwodu] w Gorlicach, broń i ubrania zatrzymywano do dyspozycji oddziału. Takich »lekkich« akcji przeprowadzono kilka”¹⁵⁷.

Dezercerzy niemieccy przydawali się także w innych sytuacjach. Jako doskonale wyszkoleni i zaprawieni w bojach mogli ćwiczyć partyzantów,

¹⁵⁵ Relacja Jana Ćwiklika, k. 11; Relacja Bolesława Korygi, k. 11; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czci...*, cz. 1, s. 23; CDCN, Arch 501, nr 268 b, S. Groblewska, *Koniec Freda (ze wspomnień okupacyjnych)*, Kraków [b.d.], mps, k. 1–4; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 51–52; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 262. Szymon Datner (*Ucieczki...*, s. 361) podał zmienzone imię Sheady’ego – Friedrich.

¹⁵⁶ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 83.

¹⁵⁷ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czci...*, cz. 1, s. 21–22; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 126–127; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 73, 83.

a że znali się dobrze na broni niemieckiej, przekazywali swoim kolegom cenne wskazówki dotyczące jej używania, konserwowania oraz naprawiania. W warunkach wojny partyzanckiej pomoc tak doświadczonych żołnierzy była bezcenna.

W plutonie „Śmiałego” także pojawiali się uciekinierzy z wojska. Pod koniec lipca 1944 r. na teren Łużnej przybył oddział Wehrmachtu wycofany z frontu wschodniego na wypoczynek. Poszczególni żołnierze zostali rozlokowani w centrum wsi po dwóch lub trzech w jednym domu. Wyżywienie trzy razy dziennie otrzymywali w kuchni, która została urządzona przy młeczarni. Jedną z kwater znajdowała się u Władysława Michalca, zamieszkało tam dwóch żołnierzy: Rumun Józef¹⁵⁸ Matyfi oraz Ślązak polskiego pochodzenia o nazwisku Konopacki przymusowo wcielony do Wehrmachtu. Ten drugi mówił płynnie po polsku i chętnie nawiązywał kontakty z właścicielami domu, mimo że było to zabronione. W czasie rozmów wyszło na jaw, że obaj nie mają ochoty dalej walczyć, namówiono ich więc do dezercji pod warunkiem wstąpienia do partyzantki i walki z Niemcami. Obaj chętnie na to przystali. „Śmiały” przysłał łącznika, który przeprowadził dezertersów do mieszkania kierownika spółdzielni Jana Stępnia, gdzie oddali broń, amunicję i mundury i zostali przebrani w cywilne ubrania, które dostarczyli im Michalec i Stępień. Mieli zostać przeprowadzeni do oddziału „Kmicica”, a ponieważ chwilowo nie było z nim kontaktu, musieli pozostać w Łużnej jeszcze kilka dni. Tymczasem Niemcy zauważyli brak swoich dwóch żołnierzy i trzeciego dnia po ich zniknięciu przeprowadzili wspólnie z gorlickim Gestapo, żandarmerią i posiłkami Wehrmachtu obławę, która miała na celu odnaleźć dezertersów i kryjówki partyzanckie. Szczęście jednak sprzyjało partyzantom, którzy nie stacjonowali wtedy w okolicy Łużnej, a grupa jeńców radzieckich została już odesłana do „Kmicica”. O świcie Niemcy obsadzili główne wzgórza i rozpoczęli obserwację ruchu we wsi. Następnie idąc tyralierą od strony Moszczenicy i Mszanki przez las Kamieniec w stronę Łużnej i lasu Pustki, przeprowadzali rewizję w każdym domu. Dezertersy ukrywający się w tym czasie na strychu domu Stępnia, aby nie narazić na represje jego rodziny, schowali się w zaroślach nad pobliską rzeką. Wzięte na obławę psy znalazły jednak ich kryjówkę i zmusiły obu do ucieczki, w czasie której Matyfi został ranny w nogę, a Konopacki w rękę. Obaj zostali zabrani przez Niemców do dowództwa obławy. Ponieważ Konopacki

¹⁵⁸ Podano tutaj imię spolszczone.

był z pochodzenia Polakiem, najprawdopodobniej został zastrzelony, natomiast Matyfi po amputacji nogi przez kilka tygodni był leczony w szpitalu w Gorlicach. Po pewnym czasie został wykradziony przez partyzantów, którzy zapewnili mu dalsze leczenie u Władysława Zięby¹⁵⁹.

Za dezercję groziły surowe kary, aby więc ich uniknąć, żołnierze niemieccy zaczęli stosować ciekawą metodę. Tak o tym opowiadał „Orlik”: „W czasie jednej z wypraw napotkaliśmy żołnierza niemieckiego rozbrojonego i rozebranego, który oświadczył i udokumentował, że jest Austriakiem z Wiednia i zdezerterował z wojska w Dębicy. Prosił, aby go postrzelić, co umożliwi mu przeczekanie do końca wojny w szpitalu, bo nie chce więcej walczyć, chce wrócić do domu, do samotnej matki. Przez jakiś czas przetrzymałem go w oddziale, a następnie w okolicy Szymbarku postrzeliłem go w ramię, puszczać potem na drogę. Później dowiedziałem się, że spotkała go tam osłabionego od upływu krwi p[ani] U[rszula] Rumińska, która zatrzymała pierwszy niemiecki samochód, aby go zabrał do szpitala, do Gorlic. Zachował się tam lojalnie, gdyż w niedługi czas potem jeden z moich ludzi Kazimierz Kwaskowski ranny, w czasie opatrunku w szpitalu – spotkał go tam. Porozumieli się dyskretnie i Austriak udawał, że go nie zna¹⁶⁰.

Podobną sytuację opisał Józef Gucwa: „W lasach nad Ropicą [Polską] koło Gorlic do oddziału »Kmicica« zgłosiło się dwóch żołnierzy niemieckich, którzy oddali się do niewoli i złożyli broń, ponieważ nie chcieli już dłużej walczyć. Przez jakiś czas zatrudniano ich do pomocy w kuchni. Później poprosili, by niegroźnie ich postrzelić, żeby mogli dostać się do szpitala wojskowego, a może i do domu. Przestrzelono więc przez chleb jednemu nogę, drugiemu zaś rękę i zabandażowano je ich własnymi opatrunkami. Dwóch naszych – Kwaskowski i Łapkowski – odprowadziło ich na drogę, skąd jako zranieni przez partyzantów zostali zabrani niemieckim autem do gorlickiego szpitala¹⁶¹.

Każdy żołnierz niemiecki, także dezserter, był dla polskich partyzantów wrogiem, członkowie OP „Żbik” mogli w każdej chwili go zabić, jednak z reguły albo przyjmowano ich do oddziału albo, po wcześniejszym zranieniu, odsyłano do oddziałów niemieckich.

¹⁵⁹ Relacja Jana Ćwiklika, k. 6–8. Matyfi przetrwał wojnę i pozostał w Polsce. Ożenił się z Adelą Lasotą i zamieszkał z nią w Kłęczanach.

¹⁶⁰ Relacja Bolesława Korygi, k. 11. Zob. też: Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcigi...*, cz. 1, s. 27.

¹⁶¹ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 109.

Należy podkreślić, że w OP „Żbik” walczyli ludzie o silnym poczuciu więzi i własnej godności, a żywa tradycja walk wyzwolenieczych sprawiała, że wolność i ochrona ludności przed terrorem były celem, za który gotowi byli zginąć. Bojowa postawa partyzantów podnosiła ludzi na duchu i powodowała, że okupant nie mógł się czuć pewnie. Trzeba także wspomnieć kilka słów o dowódcach oddziału i plutonów. Zdecydowanie nie szafowali oni ludzkim życiem, prowadzili swe oddziały w sposób przemyślany i rozsądny, ofiary zaś, które oddział poniósł, wobec mnogości sił niemieckich zaangażowanych w walkę z partyzantką były trudne do uniknięcia i przeważnie nie wynikały z błędów dowództwa. Nawet najlepszy dowódca nie mógł przeciwstawić się kilku- czy kilkunastokrotnie silniejszemu przeciwnikowi, korzystającemu dodatkowo z usług konfidentów, a o jego wartości świadczyło to, w jaki sposób potrafił wyprowadzić swój oddział z oblawy. W całej półtorarocznej działalności OP „Żbik” nigdy nie doszło do jego okrążenia i całkowitego zniszczenia. Stąd wysuwanie oskarżeń wobec jego dowódców o nierozumne i zbyt ryzykowne działanie jest bezpodstawne i na pewno krzywdzące¹⁶². Oddział poniósł wiele ofiar, ale bardzo często były one wynikiem młodzieńczej brawury poszczególnych osób, a nie braku umiejętności dowódczych stojących na czele OP „Żbik” partyzantów. Najlepszym świadectwem ich rozważli i opanowania jest fakt, że oddział ten działał bez przerwy od 1943 r. do stycznia 1945 r., zadając w tym czasie przeciwnikowi poważne straty, co z kolei pozytywnie wpływało na nastroje ludności. Dzięki temu także okoliczni mieszkańcy tak chętnie, nieprzymuszani, pomagali partyzantom, nierzadko sami nie mając co do garnka włożyć. Niemały był w tym udział „Świerka”, „Kmicica”, „Orlika” oraz „Śmiałego”. Zresztą zdolności dowódcze „Kmicica” i „Orlika” zostały potwierdzone w dokumentach. Dowódca 1. PSP AK Adam Stabrawa „Borowy” o tym pierwszym napisał: „jako dowódca OP wykazywał w każdej akcji wysokie walory dowódcze. B[ardzo] odważny i zdecydowany”, o „Orliku” pisał zaś, że był „b[ardzo] odważny. Przez podwładnych b[ardzo] lubiany”¹⁶³.

¹⁶² Oskarżenia wobec „Kmicica” wysuwa Zbigniew Popowicz (SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 59–61). Niewątpliwie jednak w relacji tej dały o sobie znać animozje i konflikty związane ze scalaniem AK i BCh na terenie obwodu gorlickiego.

¹⁶³ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 2, Wnioski awansowe na podporuczników rezerwy czasu wojny, 18 II 1945 r., k. 50, 52.

ŻYCIE CODZIENNE W ODDZIALE

Partyzancka broń

Zaopatrzenie w broń i amunicję stanowiło jeden z największych problemów ruchu oporu na terenie całego GG. Bez tego walka z okupantem i ochrona ludności były niemożliwe, a istnienie partyzantki stawało się bezsensowne. Dlatego jednym z najważniejszych zadań, jakie stało przed każdym oddziałem, było intensywne gromadzenie broni, która miała zostać później użyta w powstaniu powszechnym, a po skorygowaniu planów przez Komendę Główną AK – w akcji „Burza”. Już pierwsze organizacje konspiracyjne za najważniejsze obok pracy organizacyjnej i werbunkowej uznawały właśnie zbieranie oraz konserwowanie broni powrześniowej. Często także powracający z frontu żołnierze ukrywali ją w swych domach lub oddawali członkom ruchu oporu. Duże zasługi w tej działalności odniosły m.in. wspomniany już oddział TOW z Sękowej, konspiracyjne harcerstwo oraz komórki SZP, a następnie ZWZ!. Jednak była to bardzo niebezpieczna działalność, ponieważ, jak czytamy w „Rozporządzeniu o posiadaniu broni w Generalnym Gubernatorstwie” z 26 listopada 1941 r.: „osoby niebędące Niemcami, które posiadają bez upoważnienia broń palną, amunicję, granaty ręczne lub materiały wybuchowe, podlegają karze śmierci”².

W pierwszym okresie broń powrześniowa była praktycznie jedyną bronią partyzantów w obwodzie gorlickim, początkowo bowiem nie prowadzono zakrojonych na szerszą skalę akcji rozbrajania żołnierzy niemieckich, a skupiono się głównie na sabotażu oraz dywersji na kolei i w przemyśle naftowym. Wyjątkiem od tego były działania podejmowane przez oddział

¹ S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 103.

² *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 430–431.

Władysława Kukli, który wprawdzie prowadził walkę *stricto* sabotażową, jednak przy okazji zdobywał i magazynował broń. Zbieranie jej było także jednym z głównych zajęć konspiratorów, którzy utworzyli później OP „Żbik”. Zajmowała się tym m.in. grupa Władysława Radzika, Stanisława Proroka i Stefana Grucy, której udało się odnaleźć i zabezpieczyć siedemnaście karabinów, jeden ręczny karabin maszynowy, cztery pistolety oraz kilka skrzynek amunicji i granatów³. Również Józef Gucwa z Kąclowej wraz ze swoim kolegą Stanisławem Leszczycem-Przywarą „Szarym” i jego ojcem, także Stanisławem, zebrali i ukryli sporą ilość broni. „Szary” znalazł m.in. pistolet Steyr wz. 1912, kal. 9 mm⁴ z kilkoma nabojami i do jego lufy wprawił specjalną wkładkę umożliwiającą używanie amunicji niemieckiej do pistoletów maszynowych, której wówczas było dużo. Pistolet ten oddał Gucwie, któremu broń ta służyła do końca wojny. Przywara junior zebrał także dwie skrzynie granatów ręcznych z uszkodzonymi zapalnikami, a dzięki zdolnościom nabytym w harcerstwie bez problemów je naprawił. Granaty te 10 marca 1944 r. w czasie oblawy w Stróżach uratowały życie „Kmicicowi” i Kazimierzowi Witkowi „Nemezisowi”. Sam Gucwa zdołał zebrać kilkanaście granatów polskich przechowywanych przez różnych ludzi z przysiółka pod Chełmem, kilkanaście pocisków do granatnika oraz trochę amunicji karabinowej. Granaty i pociski złożone w skrzynkach ukrył w „specjalnych skrytkach w zarośniętym brzegu potoku biegnącego koło domu, amunicję zaś w pokryciu dachu stodoły”⁵. Ponadto członkowie kąclowskiego ruchu oporu Roman Kamiński i Eugeniusz Sekuła wydobyli z ukrycia na górze Chełm cekaem z kilkoma skrzynkami amunicji. Z kolei Mieczysław Kowalski „Kogut” z Bobowej zdołał zebrać skrzynkę amunicji do karabinu, który ukradł kwaterującym w jego domu Niemcom⁶.

³ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 109; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 32; S. Pietras, *POZ...*, s. 276. Maria Szumlańska (*Gródek...*, s. 37) podała błędnie, że Radzik uczynił to wspólnie z Janem Gołyźniakiem i Ludwikiem Grybosiem z Gródka.

⁴ Broń produkcji austriackiej o pojemności magazynka na osiem nabojęw. W czasie I wojny światowej pistolet ten był etatową bronią wojska austro-węgierskiego. Mimo że jego produkcję zakończono oficjalnie w 1918 r., był używany przez Niemców w liczbie ok. 50 tys. sztuk jeszcze w czasie II wojny światowej dzięki przystosowaniu go do naboju pistoletu Parabellum. Tak zmienione pistolety oznaczano jako 08 lub P-08. Broń ta miała dobre rozwiązania mechanizmu zamkowego, jednak jej wadą była słaba celność (W. Głębowicz, R. Matuszewski, T. Nowakowski, *Indywidualna broń strzelecka II wojny światowej*, Warszawa 2000, s. 130–131).

⁵ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 24, 62–63.

⁶ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 115.

Broń ta, w niemałej ilości, trafiła później w całości do tworzącego się OP „Żbik”, który przechowywał ją w „budzie” i w domach znajomych gospodarzy. Dzięki temu partyzanci już od samego początku swej działalności mogli atakować zbrojnie Niemców i tym samym wydatnie powiększać stan uzbrojenia w oddziale. Uniknęli także takich sytuacji, w jakiej znalazł się oddział „Zagoszca”, który z braku uzbrojenia pierwszą akcją przeprowadził, używając drewnianych atrap pistoletów.

Wraz z rozwojem oddziału i powiększaniem się jego liczebności, a ponadto w związku z coraz brutalniejszą polityką Niemców wobec Polaków oraz przygotowaniem AK do ogólnopolskiej akcji zbrojnej głód broni stawał się w OP „Żbik” głównym problemem, Podkreślał to jeden z jego założycieli: „najpoważniejszą jednak troską był ciągły brak broni i amunicji, szczególnie amunicji. Broń zdobyczna i trochę amunicji nie pozwalała na większe akcje bojowe [...]. Często brak właśnie amunicji powodował wycofywanie się z walki, mimo korzystnej sytuacji”, tak więc była na wagę złota⁷.

Konieczne zatem było ciągłe intensyfikowanie działań zmierzających do jej zdobycia. Ostatni inspektor nowosądecki Adam Stabrawa w sprawozdaniu z 15 kwietnia 1945 r. z całokształtu pracy konspiracyjnej pisał: „broń pochodziła w 90 proc. ze zdobyczy”⁸. W przypadku OP „Żbik” wydaje się, że procent ten mógł być nieco większy, ponieważ Obwód Gorlice stał na uboczu działalności Inspektoratu Nowy Sącz, ciężąc zdecydowanie ku Jasłu. W kontekście broni spowodowało to ograniczenie możliwości swobodnego jej przesyłu, który na innych terenach odbywał się pod pozorem kontaktów handlowych. O wadze tego problemu niech zaświadczy relacja jednego z łączników z Nowego Sącza Adama Ślepiaka „Żara”, z pochodzenia Słowaka: „Któregoś świtu latem 1944 r. dwu żołnierzy oddziału partyzanckiego »Kmicica« przybyło do mego ówczesnego mieszkania w Librantowej, przywożąc upominek dla oddziału »Tatara« [Juliana Zubka] w postaci pięknego belgijskiego sztucera. »Jedź zaraz – powiedział 'Orlik' (por. Bolesław Koryga) – i oddaj to na punkt kontaktowy. Masz do wyboru willę 'Marię' albo Freislerów przy ulicy Nawojowskiej 70 [w Nowym Sączu]«. Opakowałem sztucer w papier, przywiązałem do roweru i przebrany za spieszącego się do pracy kolejarza, pojechałem. Zaraz przy wjeździe do miasta, u wylotu ulicy Naściszowskiej na Lwowską, spotkałem dyrektora banku Stanisława Krakowskiego, który

⁷ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 17–18.

⁸ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 146.

przyglądając się mnie wrzasnął: »Rany boskie, człowieku, co ty wyprawiasz«. Spojrzałem za jego wzrokiem i ciarki śmignęły mi przez grzbiet gorącym dreszczem: z pociętego sznurkiem papieru wystawała połowa sztucera. Momentalnie zrzuciłem płaszcz, okręciłem fatalny opakunek i pojechałem dalej, słysząc jak mój zbawca, uchodząc szybciotko wykrzykiwał nie bez racji: »Wariat, kretyn, idiota«. Wspominam tego człowieka zawsze z najwyższym szacunkiem. Spotkanie z nim bowiem zadecydowało o moim życiu. Parę minut później patrol żandarmerii bardzo uważnie zlustrował jadącego z tłumokiem przytroczonym do ramy roweru. Z podanych przez »Orlika« adresów wybrałem nieopatrznie willę »Maria«, jako że była parę kilometrów bliżej. Kompletnie jednak nie zorientowany, którędy i kiedy »należy do mieszkania Barbackich wchodzić«, poszedłem przez główną bramę i natknąłem się prosto na wartownika pilnującego stojących na podwórku motocykli i samochodów. Stary »folksszturmista« zapytał o wiele za głośno – czego tu szukam? W tej chwili podeszło do mnie kilku żołnierzy otaczając mnie kołem. Któryś wyciągnął łapę obejmując pakiet. Na szczęście sztywne płótno podgumowanego płaszcza nie zdradziło tajemnicy. Wycofując się nieznacznie, zacząłem łąć, że pomyliłem adres, bo właśnie szukam lekarza. Uratował mnie chyba niesłychanie brudny, bo kąpiący od smarów, mundur kolejjarza, budzący w pedantycznych wermachowcach wstręt, któremu zresztą dali głośny wyraz uwagami na temat: »schmutzige polnische Schweine... Rrrrraus« – wrzasnął w pewnej chwili wartownik i kopniakiem pomógł mi znaleźć się na ulicy. Kwadrans później z mocno »rozańczonymi« nerwami przekazywałem niefortunny pakiet w szacowne ręce Jana Freislera, który nie pytając o nic, ukrył broń na strychu⁹.

Problemy z przekazywaniem broni dało się odczuć szczególnie, gdy rząd polski i angielski zaczęły dokonywać zrzutów uzbrojenia, które miało umożliwić oddziałom partyzanckim intensyfikację walki z okupantem i służyć w czasie akcji „Burza”. Zrzuty trwały od 15 lutego 1941 r. do końca 1944 r. i były podzielone na cztery fazy, oznaczone kryptonimami: „Okres próbny” (luty 1941 r. – kwiecień 1942 r.), „Intonacja” (wrzesień 1942 r. – kwiecień 1943 r.), „Riposta” (wrzesień 1943 r. – lipiec 1944 r.) oraz „Odwet” (sierpień 1944 r. – grudzień 1944 r.). W Inspektoracie AK Nowy Sącz pierwszego zrzutu miano dokonać z 5 na 6 czerwca 1944 r. na polanach wzgórza Dzielec koło wsi Słopnice, jednak nie jest do końca jasne,

⁹ J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 1, s. 337–339.

czy się odbył¹⁰. Na pewno natomiast dokonano zrzutu w nocy z 9 na 10 lipca około 19 km na wschód od stacji kolejowej Mszana Dolna. Dostarczono wtedy m.in. kilka erkaemów, około dziesięciu pistoletów maszynowych, kilkanaście rewolwerów, amunicję i materiały sanitarne¹¹.

Nie zaspokoili one jednak głodu broni w inspektoracie, dlatego na usilne prośby komendanta Okręgu Kraków płk. Edwarda Godlewskiego „Gardy” oraz Adama Stabrawy „Borowego”, który w raporcie z 1 listopada 1944 r. pisał do dowódcy GO „Śląsk Cieszyński” gen. Brunona Olbrychta „Olzy”, że „oddziały nasze posiadają stanowczo za mało broni maszynowej, a zwłaszcza odczuwa się dotkliwie brak amunicji”¹², zrzuty zostały ponowione, jednak dopiero w listopadzie 1944 r. Największą rolę w inspektoracie odgrywała placówka zrzutowa „Wilga”, która była jednocześnie zapasową dla wszystkich innych placówek w okręgu – gdy nie mogły one odebrać zrzutu, samoloty kierowano właśnie tam. Z kolei zapasową dla „Wilgi” była placówka „Wilga I”. Obie były położone 24–26 km na północny wschód od Nowego Targu, niedaleko wsi Szczawa w powiecie limanowskim¹³, osłaniał je I batalion 1. PSP AK rtm. Jana Wojciecha Lipczewskiego „Andrzeja”. Kolejnych zrzutów dokonano z 22 na 23 listopada (piętnaście zasobników, dwie paczki) oraz w grudniu: z 25 na 26 (dziewięć zasobników, sześć paczek), z 26 na 27 (piętnaście zasobników, cztery paczki), z 27 na 28 (dziewięć zasobników, dwanaście paczek) i najobfitszy, a jednocześnie ostatni zrzut z pomocą materiałową dla okupowanego kraju z 28 na 29 (czterdzieści dwa zasobniki, trzydzieści cztery paczki)¹⁴.

¹⁰ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 226.

¹¹ K. Bieniecki, *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Warszawa 2005, s. 21, 167–168; J. Bieniek, *W kręgu...*, cz. 1, s. 224, 239; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 203, 226.

¹² G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 227.

¹³ SPP, Skrzynie (Oddział VI, Bazy, inne), SK 40, t. 19, Depesza komendanta Okręgu Kraków płk. Przemysława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego „Kruka II” dotycząca placówki zrzutowej „Wilga”, 27 IX 1944 r., b.p.; *ibidem*, Depesza komendanta Okręgu Kraków płk. Przemysława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego „Kruka II” dotycząca placówki zrzutowej „Wilga I”, 24 X 1944 r., b.p.

¹⁴ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 2, Meldunek p.o. inspektora nowosądeckiego Michała Wojciechowskiego „Profesora” do komendanta Okręgu Kraków płk. Przemysława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego „Kruka II” dotyczący akcji zrzutowej, 28 XII 1944 r., k. 15; *ibidem*, t. 3, Wykaz zasobników i paczek zrzuconych w trakcie czterech zrzutów w okresie od 25 do 29 grudnia 1944 r., b.d., k. 103–107; K. Bieniecki, *Lotnicze wsparcie...*, s. 280; J. Bieniek, *W kręgu...*, cz. 1, s. 246; *ibidem*, cz. 3, s. 121–122; *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 132–133; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 226.

Tą drogą inspektorat otrzymał dużą ilość broni, jednak dla oddziałów 1. PSP AK przeznaczona była tylko ta ze zrzutu czerwcowego i listopadowego, natomiast broń ze zrzutów grudniowych zamelinowano. Część broni dowódcy jednostek odbierających zrzuty zabrali dla swoich oddziałów, przekazanie zaś reszty uniemożliwiła ofensywa Armii Czerwonej ze stycznia 1945 r., tak więc właściwie nikła jej część trafiła do partyzantki. Mimo to znaczenie psychologiczne zrzutów było ogromne, podnosiły one morale partyzantów i udowadniały im, że władze na obczyźnie pamiętają o nich¹⁵.

Także w obwodzie gorlickim planowany był zrzut. Miał się odbyć w lecie 1944 r.¹⁶ na polach między Bugajem a Kwiatonowicami¹⁷, a na jego odebranie komendant obwodu „Michał” ściągnął wszystkie oddziały partyzanckie i terenowe AK¹⁸. Od burmistrza Kwaskowskiego otrzymał aparat radiowy, by tą drogą otrzymać informacje o terminie zrzutu, który następował zwykle między godziną dwudziestą trzecią a dwudziestą czwartą tego samego dnia, gdy radio londyńskie nadało umówioną melodię¹⁹. Partyzanci gorliccy czekali przez kilka dni, jednak z powodu bliskości frontu oraz fatalnych warunków pogodowych zarówno nad GG, jak i nad Włochami,

¹⁵ APKr. 1. PSP AK, 1319/0, t. 1, Pismo komendanta Okręgu Kraków płk. Przemysława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego „Kruka II” w sprawie przydziału materiałów otrzymanych ze zrzutów, 4 XII 1944 r., k. 253; *ibidem*, t. 3, Meldunek dowódcy 1. PSPAK Adama Stabrawy „Borowego” w sprawie zamelinowania sprzętu zrzutowego, 16 I 1945 r., k. 130; K. Bieniecki, *Lotnicze wsparcie...*, s. 282–293; *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie powtórnej konspiracji (kwiecień–maj 1945). Dokumenty*, oprac. A. Fitowa, „Studia Historyczne”, 2001, z. 3, s. 472–475; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 227–229. Julian Krzewicki (*Wspomnienia*, s. 79) podał, że oddziały 1. PSP AK otrzymały broń tylko ze zrzutu czerwcowego.

¹⁶ Antoni Fugiel (Relacja) podał lipiec, Stanisława Groblewska zaś (*Gorlice...*, s. 112) oraz Bolesław Koryga (Relacja, k. 6) – wrzesień 1944 r.

¹⁷ Zbigniew Popowicz (SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 59, 104) oraz Stanisław Siemek (M. Janiga, *Z czcią...*, cz. 1, s. 18) podali, że odbyły się dwa czuwania zrzutowe, pierwsze między Wilczyskami a Jankową, drugie koło Bugaja. Z kolei Jan Fereński (Relacja, k. 24, 26) twierdził, że w pierwszej połowie lipca 1944 r. na granicy Kwiatonowic i Moszczenicy odbyła się próbna koncentracja, ta właściwa zaś w sierpniu w Bugaju. Według Ludwika Duszy (*Informator...*, s. 23) w lasach Jankowej, Lipniczki i Wojnarowej latem 1944 r. odbyły się aż trzy koncentracje zrzutowe. Wojciech Rojek (*Powiat gorlicki...*, s. 165) podał, że zrzuty były „częściowo udane”.

¹⁸ Mieczysław Przybylski (Relacja, k. 5) podał, że brał w nim udział także oddział BCh. Stanisława Groblewska (*Gorlice...*, s. 112) oraz Bolesław Koryga (Relacja, k. 6) napisali z niewątpliwą przesadą, że zgrupowanie liczyło sześciuset ludzi.

¹⁹ Melodie te to m.in. *Hej ty Wisło, O mój rozmarynie, Bartoszu, Bartoszu*, a w okresie świąt Bożego Narodzenia także kolędy (SPP, Skrzynie [Oddział VI, Bazy, inne], SK 40, t. 20, Depesza komendanta Okręgu Kraków płk. Przemysława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego „Kruka II” dotycząca akcji zrzutowej, 11 XII 1944 r., b.p.).

skąd samoloty startowały²⁰, zrzut nie doszedł do skutku. Odbył się później w Gorcach, ale nie było możliwości przetransportowania zrzuconej broni do Gorlic. Wprawdzie „Orlik” wraz z „Michałem” przybyli do dowództwa pułku w Gorcach „dzień po dokonanych zrzucie, w czasie którego zeskokczyło 6 oficerów, polskich spadochroniarzy z formacji zagranicznych”²¹, jednak nie ma żadnej informacji, że jakąkolwiek broń otrzymali. Była to strata ogromna, bo materiały zrzutowe, oznaczone jako zestawy „OW” („Ognisko Walki”), zawierały uzbrojenie dla dziesięciu plutonów (około pięciuset ludzi). Taka ilość broni wydatnie wzmocniłaby partyzantkę w obwodzie gorlickim, a tak w dalszym ciągu pozostawała ona bez broni, amunicji i odzieży²².

Pewna ilość broni została natomiast przyznana obwodowi gorlickiemu z powołanego w 1942 r. w Krakowie Szefostwa Produkcji Konspiracyjnej Okręgu Krakowskiego ZWZ-AK pod kryptonimem „Ubezpieczalnia”, mającego swą siedzibę przy ul. Mogińskiej 97. Na czele tej organizacji stał do września 1944 r. Bolesław Nieczuja-Ostrowski „Granat”, a potem inż. Leon Daroszewski „Andrzej”. Dysponowała ona ponad trzydziestoma montowniami, wytwórniami i warsztatami różnego typu, produkującymi broń. W sumie wytworzyła podczas okupacji 100 tys. sztuk granatów ręcznych, ponad 10 ton materiałów wybuchowych, ok. 100 min, 100 kg ładunków saperских, 5 tys. butelek zapalających oraz ok. 300 pistoletów maszynowych

²⁰ Dokładnie z lotniska Campo Casale koło Brindisi w południowo-wschodnich Włoszech. Do końca 1943 r. start odbywał się z baz w Wielkiej Brytanii, jednak po zajęciu południowych Włoch przez aliantów bazę przeniesiono tutaj, co znacznie skróciło czas przelotu (J. Bieniek, *W kregu...*, cz. 1, s. 224).

²¹ Relacja Bolesława Korygi, k. 8. Odbyły się dwa takie zrzuty, w obu zrzucano po sześciu cichociemnych: w nocy z 22 na 23 XI 1944 r. (operacja Kazik-1) zeskokczyli mjr Adam Piotr Mackus „Prosty”, kpt. Kazimierz Raszplewicz „Tatar 2”, ppor. Przemysław Bystrzycki „Grzbiet”, ppor. Bernard Bzdawka „Siekiera”, ppor. Marian Skowron „Olcha II” i ppor. Stanisław Mazur „Limba”, natomiast z 26 na 27 XII (operacja Staszek-2) – ostatnia grupa skoczków zrzuciona do kraju w czasie okupacji – mjr Zdzisław Sroczyński „Kompresor”, mjr Witold Uklański „Herold”, kpt. dypl. Stanisław Dmowski „Podlasiak”, ppor. Bronisław Czepczak „Zwijak II”, ppor. Jan Matysko „Oskard” oraz kpr. Jan Parczewski „Kraska” (APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 3, Wykaz zasobników i paczek zrzuconych w nocy z 26 na 27 XII 1944 r., b.d., k. 104; SPP, Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperta weryfikacyjna: Kazimierz Raszplewicz; *ibidem*, Koperta weryfikacyjna: Marian Skowron; *ibidem*, Koperta weryfikacyjna: Zdzisław Sroczyński; K. Bieniecki, *Lotnicze wsparcie...*, s. 282, 287–288; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 227–228; J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1988, s. 181).

²² Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 1, s. 18. Zob. też: Relacja Mieczysława Przybylskiego, k. 5; P. Lisiewicz, *Plan Burza...*, s. 82. Bolesław Koryga (Relacja, k. 10) podał, że czuwanie trwało dwa tygodnie.

sten²³. Antoni Fugiel w swojej relacji podał, że OP „Żbik” dysponował dużą liczbą stenów, jednak nie ma pewności, z jakiego źródła pochodziły – ze zrzutów czy z wytwórni konspiracyjnej²⁴. Na pewno natomiast w kwietniu 1943 r. oddział otrzymał znaczną liczbę granatów²⁵. Były one wytwarzane z części produkowanych w wytwórniach lub w montowniach, a jedynie sponki były sprowadzane z Warszawy. Granaty najprawdopodobniej pochodziły z montowni nr 4, która była największą wytwórnią w Krakowie (ok. 10 tys. sztuk wyprodukowanych w czasie wojny). Wykonywała pełny cykl montażowy, a w razie potrzeby pełniła także funkcję magazynu granatów dostarczanych z innych montowni. Kierował nią Władysław Sierant „Midek”²⁶.

Istotnym problemem był przewóz tych granatów z Krakowa, ponieważ Polacy mieli zakaz prowadzenia samochodów ciężarowych²⁷. Ówczesny zastępca komendanta Obwodu Gorlice Wincenty Horodyński „Wąż” wpadł jednak na świetny pomysł. Wynajął ciężarówkę z kierowcą Niemcem, pozorując przewóz gwoździ dla cegielni inż. Wrońskiego w Gorlicach. Podstęp się udał, nieświadomy niczego Niemiec w asyście Horodyńskiego i oficera wywiadu Inspektoratu Nowy Sącz Bronisława Waclawskiego „Damiana” dowiózł

²³ Najpopularniejszy peem używany przez aliantów, produkowany od czerwca 1941 r. Nazwa pochodzi od pierwszych liter nazwisk twórców, Sepharda i Turpina, oraz od miejscowości Enfield, gdzie mieściła się Royal Small Arms Factory. Powstały cztery typy tej broni: Mk. I, II, III i V. Sten był bronią samoczynno-samopowtarzalną o nieruchomej lufie, strzelał ogniem ciągłym lub pojedynczym, był zasilany z magazynka pudełkowego, dwurzędowego o pojemności 32 nabojów, umieszczonego z lewej strony, co było jego cechą charakterystyczną. W Wielkiej Brytanii i państwach Wspólnoty Brytyjskiej wyprodukowano 3,75 mln stenów, wyrabiano je także w państwach okupowanych, m.in. w Polsce. Główną zaletą stena była prostota konstrukcji, pozwalająca produkować go niemal w każdych warunkach (W. Głębowicz, R. Matuszewski, T. Nowakowski, *Indywidualna broń...*, s. 115–119).

²⁴ Relacja Antoniego Fugla. W Krakowie steny produkowano od jesieni 1942 r. w zespole por. Jerzego Sypniewskiego „Czernego”, łącznie powstało około trzystu sztuk. Polskie steny różniły się nieznacznie od zrzutowych brytyjskich, m.in. pojemnością magazynka na 26 naboji zamiast 32 (K. Satora, *Podziemne zbrojownie polskie 1939–1944*, Warszawa 2001, s. 161, 164, 170, 304–305). Satora nie wymienił Gorlic jako miejsca docelowego wysyłania stenów. Najbliższym były według niego odległe około 60 km Mościce koło Tarnowa. Nie można więc z całą pewnością stwierdzić, że partyzanci OP „Żbik” ich używali.

²⁵ Według niektórych źródeł w maju 1943 r. przewieziono ok. 2 tys. granatów (Muzeum Armii Krajowej, GI 50/02, nr 445, Materiały dotyczące Wincentego Horodyńskiego, k. 4–5).

²⁶ S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 108; G. Mazur, *Podziemna produkcja broni w Okręgu AK Kraków w świetle wspomnień i relacji*, „Studia Historyczne” 1978, z. 3, s. 436, 449, 455; K. Satora, *Podziemne zbrojownie...*, s. 43, 304; C. Skrobecki, *Montownia nr 4 w Krakowie przy ul. Paulińskiej 28*, „Studia Historyczne” 1982, z. 2, s. 273–274.

²⁷ *Okupacja i ruch oporu...*, t. 2, s. 371–372.

„gwoździe” na miejsce docelowe, gdzie zostały zamelinowane, a następnie rozesłane i trafiły m.in. do OP „Żbik”. Jedną z partii (dwie skrzynie) 26 kwietnia 1944 r. Stanisława Groblewska wraz z siostrą Marią przewiozły do dworku w Bystrzycy Szymbarskiej, skąd zabrali je partyzanci²⁸.

W konspiracji produkowano dwa rodzaje granatów: tzw. sidolówki²⁹ oraz filipinki³⁰. Żadna relacja nie potwierdza, że sidolówki zostały wysłane do Gorlic, jednak były one najpopularniejsze, głównie z racji prostej budowy zapalnika³¹, prawdopodobnie znalazły się więc w tym transporcie. Z kolei o użyciu filipinek wspominał Józef Gucwa³², zatem OP „Żbik” najprawdopodobniej otrzymał oba rodzaje granatów.

Ponieważ OP „Żbik” w kwestii uzbrojenia uzyskał niewielką pomoc okręgu i inspektoratu, partyzanci musieli radzić sobie sami. Jednym ze sposobów zdobywania broni był jej zakup: „Komenda Okręgowa przeznaczala fundusze na kupno amunicji, którą można było nabyć u kolejarzy w Stróżach. Nie były to jednak takie ilości, które pozwoliłyby na użycie w pełnym tego słowa znaczeniu w akcjach bojowych”³³. Broń kupowano także od okolicznej ludności, która weszła w jej posiadanie, najczęściej znajdując ją przypadkowo. W ten sposób Józef Gucwa za 700 zł nabył od chłopca z Kąclowej karabin wraz z nabojami³⁴.

²⁸ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 52; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 108; *eadem*, *Z pamiętnika...*, s. 91–92. W przewozie granatów pomagały także siostry Irena ps. „Gliczanka” i Wanda Kłapkowski (informacje uzyskane od Jana Jurusia).

²⁹ Produkowane od września 1942 r., zbudowane z kadłuba blaszanego imitującego puszkę od sidolu (płyn do czyszczenia metalu – stąd nazwa), oznaczone jako granat R-42 „cz” (czasowy) z zapalnikiem tarciovym skonstruowanym przez pirotechnika z Warszawy Władysława Pankowskiego. Kadłub zapalnika był zamknięty od góry kapturkiem, pod nim znajdowało się urządzenie zapłonowe z ciężarkiem i plombą ołowianą, na której końcu był sznurek. Przed rzuceniem granatu odkręcało się kapturek i odrzucało go, granat odwracało się do góry nogami, w ten sposób z zapalnika wypadał ciężarek na sznurku. Energiczne szarpnięcie za sznurek powodowało zatarcie masy zapalającej i detonację po czterech i pół sekundy (K. Satora, *Podziemne zbrojownie...*, s. 26, 43–45).

³⁰ Granat ET-40, zwany też perelką. Skonstruował go w 1940 r. Edward Tymoszak (w konspiracji Filip Tarło – stąd nazwa filipinka). Wyposażony był w zapalnik „u” – uderzeniowy, tj. wybuchający w chwili uderzenia w przeszkodę. Konstrukcja była oparta na dwóch bezwładnikach, dolnym i górnym, w zależności od tego, w którą część granatu nastąpiło uderzenie, jeden albo drugi uderzał w iglicę, po czym następował zapłon i wybuch. Z racji stosunkowo trudnej produkcji (filipinki wytwarzano tylko w Warszawie i w okręgu krakowskim) rzadziej używana w oddziałach AK niż sidolówka (K. Satora, *Podziemne zbrojownie...*, s. 25–26, 44–45).

³¹ K. Satora, *Podziemne zbrojownie...*, s. 26.

³² J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 87.

³³ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 18.

³⁴ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 62.

Jak już wspomniano, ogromna większość broni i amunicji posiadanej przez OP „Żbik” pochodziła ze zdobyczy na Niemcach. Józef Gucwa pisał: „Żołnierze konspiracji przez całą okupację marzyli o dostatecznej ilości odpowiedniej broni i z odwagą podejmowali różne ryzykowne przedsięwzięcia dla jej zdobycia”³⁵. Nie każda akcja była udana, jednak z reguły kończyły się one sukcesem, za który można było uznać zdobycie nawet jednego pistoletu. Bardzo często wypadki przynosiły spore łupy, dochodzące nierzadko nawet do kilkudziesięciu sztuk broni. Przykładem takiej akcji może być rozbięcie przez grupę „Orlika” na drodze ze Stróż do Gródka oddziału niemieckiego liczącego dwudziestu pięciu żołnierzy, w wyniku czego partyzanci zdobyli dziesięć karabinów oraz znaczną ilość amunicji³⁶. Nie tylko partyzanci zdobywali broń: „Nawet dzieci brały czynny udział. Jako przykład może posłużyć zaobserwowany przeze mnie incydent: kiedy samochód niemiecki zatrzymał się na »Ropskiej Górze« dla naprawy koła, grupa chłopców ok. 10–12 lat, udając zainteresowanie i ewentualną pomoc, ściągnęła karabin i uciekła. Karabin został przez nich przekazany do oddziału”³⁷.

Pluton „Śmiałego” uzbrajał się niezależnie od reszty OP „Żbik”. Pewną ilość broni udało się zebrać tuż po kampanii wrześniowej i stała się ona początkowym uzbrojeniem tworzącego się oddziału. Najpierw przechowywano ją w schowkach znajdujących się u poszczególnych członków placówki, jednak z uwagi na możliwą dekonspirację lub samowolne akcje mniej doświadczonych ludzi, dowódca kompanii „Mir” rozkazał zebrać całą broń i zmagazynować ją w podziemiach kaplicy na cmentarzu wojskowym z I wojny światowej, na wzgórzu zwanym Pustki. Broń stamtąd często była pożyczana do plutonów „Kmicica” i „Orlika” i po akcjach zwracano ją. Przygotowanie tej kryjówki oraz opiekę nad nią „Mir” powierzył mieszkającemu w okolicy Michałowi Kukowi „Kamieniarzowi”. Klucz od kaplicy przechowywał Ignacy Majcher i do niego musiał się zgłosić każdy, kto chciał tam się dostać. Kuk dorobił jednak drugi klucz i wykonał pod podłogą kryjówkę, mógł więc bez wiedzy Majchra wydawać i przyjmować broń. Naprawą uszkodzonej broni zajmował się Jakub Kuk, syn stolarza Ignacego. Był on także specjalistą od dorabiania wszystkich brakujących

³⁵ *Ibidem*, s. 61.

³⁶ Relacja Bolesława Korygi, k. 4; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig..., cz. 1*, s. 24; J. Gucwa, *Kącłowa..., s. 43*.

³⁷ Relacja Bolesława Korygi, k. 9.

części z drewna, natomiast uzupełnianiem części metalowych i konserwacją zajmował się Franciszek Stępień „Mechanik” (pseudonim nieprzypadkowy, rzeczywiście był mechanikiem) mieszkający w Podlesiu, przysiółku Gródka. Bardzo dobrze zorganizowana rusznikarnia znajdowała się także w domu Franciszka i jego syna Tadeusza „Młota”, „Boksera” Podolskich, którzy dorabiali brakujące części, a także wytwarzali materiały wybuchowe. „Bokser” pracował w Fabryce Maszyn w Gliniku Mariampolskim, gdzie także wraz z grupą zaufanych ludzi wyrabiał części do broni i następnie transportował je do plutonu „Śmiałego”³⁸.

Drugi skład, będący do wyłącznej dyspozycji „Śmiałego”, który wydawał rozkazy o przyjęciu lub wydaniu stamtąd broni, znajdował się w magazynie spożywczym przy Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Prowadził go magazynier Jan Ćwiklik „Grot”, przechowywano tam m.in. granaty dostarczone z Krakowa do Gorlic, a stamtąd spółdzielczą furmanką wraz z innymi towarami do Łużnej. Składowano tam także dostarczaną przez Władysława Ziębę amunicję, akumulatory do radia i kwas siarkowy, niezbędny do produkcji butelek zapalających, które miały zostać użyte w akcji „Burza”. Ich wyrób w Gorlicach rozpoczęli na przełomie 1942 i 1943 r. Marian Młodecki „Kropelka”, Stanisław Rajba „Lech” i Jan Simon „Szarotka”. Ich przewóz do oddziałów zorganizował burmistrz Andrzej Kwaskowski przy pomocy komendanta straży pożarnej Stanisława Oleksiewicza, który oddał tabor samochodowy straży na potrzeby AK (samochody służyły także w czasie ćwiczeń w oddziałach). Część z butelek wpadła w ręce Niemców po aresztowaniu Młodeckiego, prawdopodobnie jednak jakaś ich partia trafiła do OP „Żbik”³⁹.

Trzeci magazyn broni znajdował się na strychu mleczarni, wiedział o nim tylko „Mir” i był on do jego wyłącznej dyspozycji. Po zainstalowaniu się w Łużnej żandarmerii niemieckiej i ukraińskiej obawiano się, że Niemcy odkryją ten magazyn. Kierownik mleczarni wysłał więc swoją żonę i „ta na tacze do wywożenia obornika przewiozła z magazynu pomiędzy przechodzącymi Niemcami granaty i amunicję do drewnutni szkolnej, gdzie zagrożenie było już mniejsze”⁴⁰.

³⁸ Relacja Jana Ćwiklika, k. 1; Relacja Tadeusza Podolskiego z 25 marca 2008 r., nagranie w zbiorach autora; E. Kapustka, B. Ptaszek, *Partyzancka idzie wiara...*, s. 177; T. Podolski, *Syn ziemi gorlickiej gen. Mieczysław Karus odszedł niespodzianie na wieczną wartę*, „Kwartalnik Gorlicki” 2007, nr 42, s. 19.

³⁹ Relacja Jana Ćwiklika, k. 4–5; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 107; J. Juruś, *Andrzej...*, s. 33.

⁴⁰ Relacja Jana Ćwiklika, k. 6.

Także i dla plutonu „Śmiałego” najważniejszym sposobem zdobywania broni były akcje przeciwko Niemcom przeprowadzane przez partyzantów. Duże zasługi na tym polu położyli małoletni jeszcze wtedy Henryk Wisła, wysiedlony z Poznańskiego, i jego kolega Jan Żmijowski. Warto podkreślić, że najczęściej kradli oni Niemcom broń w biały dzień. O ich wyczynach wspominał Jan Ćwiklik: „była to pierwsza niedziela adwentu w jesieni 1944 r. Po południu około godziny 15 przyjechała do Łużnej kolumna złożona z 25 furmanek z frontu spod Dukli obsługiwana tylko przez jeńców radzieckich, u nas popularnie nazywanych »mongołami«, a dowodzona przez niemieckiego oficera w stopniu lejtnanta. Kolumna ta podjechała pod magazyn zbożowy miejscowej spółdzielni, skąd miała pobrać 20 t owsa potrzebnego na wyżywienie koni niemieckich obsługujących odcinek frontu pod Duklą. Jak zdążyłem zaobserwować, jeńcy radzieccy nie za wiele rozumieli po niemiecku i z tego powodu dowodzący oficer niemiecki miał dużo kłopotu z ustawieniem furmanek. Był bardzo energiczny. Gonił od jednego końca kolumny do drugiego aż się spocił. Aby sobie ulżyć, rozebrał się do marynarki, a pas z kaburą ładnie zwinął, położył na brzegu przed magazynem i przykrył poskładanym w kostkę płaszczem. Za jakieś pół godziny miejscowi ludzie wyszli z kościoła po nabożeństwie adwentowym [...]. Wszystkie te czynności obserwowaliśmy łącznie z por. »Śmiałym«, który zerknął na chłopców, a ci domyślili się, o co chodzi. Wykorzystując zamieszanie przechodzących ludzi z kościoła i cały ruch z odbiorem zboża Jasiu Żmijowski podszedł z boku, sprytnie wyciągnął pas z kaburą, schował pod kurtkę i odszedłszy na drugą stronę magazynu, spokojnie poszedł w górę pod las »Pustki«. Podobnie zdobywał broń Heniu Wisła, kiedy żołnierz niemiecki postawił sobie karabin oparty o ścianę, ażeby zapalić sobie papierosa, to Heniu za jego plecami ściągnął karabin i odszedł, zanim Niemiec zorientował się, że karabinu nie ma. W taki sposób Heniu ściągnął 2 kb i 1 pistolet maszynowy⁴¹. Należy dodać, że lufy zdobytych karabinów partyzanci często ucinali, by można było broń łatwiej ukryć i przenosić. Tak ucięte karabiny nazywane były urzynami⁴².

Niestety partyzanci niezbyt często w dostępnych autorowi relacjach podawali, jaką bronią się posługiwali. Z wymienionych były to pistolety:

⁴¹ *Ibidem*, k. 13–14.

⁴² Relacja Tadeusza Podolskiego.

austriacki steyr, niemiecki parabellum⁴³, mauser wz. 1896 i jego pochodne oraz wspomniany przez Józefa Gucę pistolet kal. 7 mm⁴⁴; z peemów: niemiecki MP⁴⁵, radziecki PPSz⁴⁶ oraz brytyjski sten, z karabinów zaś niemiecki mauser⁴⁷. Partyzanci mieli także broń cięższą, m.in. był w oddziale cekaem, jednak nie wiadomo, jakiego typu.

Informacji o ilości posiadanej oraz zdobywanej przez OP „Żbik” broni mogą nam dostarczyć dokumenty Inspektoratu Nowy Sącz oraz relacje członków oddziału. Bolesław Koryga w momencie wstąpienia do oddziału na jesieni 1943 r. zanotował, że OP „Żbik” „był słabo uzbrojony – miał polski karabin maszynowy (ręczny), kilkanaście karabinów i kilka pistoletów. Nie wszyscy ludzie mieli broń”⁴⁸. 29 stycznia 1944 r. OP „Kmicic” liczący dziesięciu ludzi dysponował dziesięcioma karabinami, OP „Ślimak” liczący trzynastu

⁴³ Wzór 1908 kal. 9 mm, magazynek na 8 nabojów. Najpowszechniej używana broń krótka w armii niemieckiej w czasie II wojny światowej, nazywana też luger od nazwiska jej konstruktora Georga Lugera. Stała się wzorem dla późniejszych konstrukcji, miała jednak wady – wrażliwość spustu na brud oraz skomplikowana konstrukcja. Do momentu zaprzestania produkcji w 1942 r. powstało ponad milion sztuk parabellum (W. Głębowicz, R. Matuszewski, T. Nowakowski, *Indywidualna broń...*, s. 154–157).

⁴⁴ J. Gućwa, *Z leśnych...*, s. 62. Nie wiadomo dokładnie, o jaką broń tutaj chodzi, gdyż w armii niemieckiej używano aż sześciu rodzajów pistoletów o takim kalibrze: mauser wz. 1896 kal. 7,63 mm, waltherr PP (Polizeipistole) i PPK (Polizeipistole Kriminellmodell) kal. 7,65 mm, sauer wz. 1930 i wz. 1938 kal. 7,65 mm, mauser wz. 1934 kal. 7,65 mm i mauser HSc (Hahn Selbstlader) kal. 7,65 mm (W. Głębowicz, R. Matuszewski, T. Nowakowski, *Indywidualna broń...*, s. 152–164).

⁴⁵ Skrót od Maschinenpistole, który był podstawową bronią armii niemieckiej i jednym z najpopularniejszych peemów II wojny światowej. Wyprodukowano łącznie 1 mln sztuk MP w kilku wersjach: 18 I, 28 II, 35, 38, 40 oraz 41 (wszystkie kal. 9 mm). Najpopularniejszymi wersjami były MP 38 i MP 40, skonstruowane przez Heinricha Vollmera. Ten drugi typ wyprodukowano w ilości ponad 800 tys. sztuk, stąd zapewne przeważał on wśród zdobytcy partyzanckich. Była to broń samoczynna o nieruchomej lufie, strzelająca ogniem ciągłym. Cechowała się zastosowaniem szeregów wówczas nowatorskich rozwiązań, takich jak np. składana metalowa kolba (W. Głębowicz, R. Matuszewski, T. Nowakowski, *Indywidualna broń...*, s. 89–100).

⁴⁶ Tak zwana pepesza, skrót od „pistolet pulemiot Szpagina”. Peem produkcji rosyjskiej, wz. 1941, kal. 7,62 mm. Wprowadzony do produkcji w październiku 1941 r., do końca II wojny światowej wyprodukowano 6 mln sztuk. Był bronią samoczynno-samopowtarzalną o nieruchomej lufie, mógł strzelać ogniem pojedynczym i ciągłym, zasilany był z magazynków bębnowych o pojemności 71 nabojów, później z łukowych, dwurzędowych o pojemności 35 nabojów. Uproszczona technologia produkcji, niezawodność, dobra celność i łatwość obsługi sprawiły, że pepesza była bardzo lubiana przez żołnierzy (W. Głębowicz, R. Matuszewski, T. Nowakowski, *Indywidualna broń...*, s. 123–127).

⁴⁷ Wzór 1898 k (Kriegsmodell – model wojenny) kal. 7,9 mm z pojemnością magazynka na 5 naboji. Była to podstawowa indywidualna broń strzelecka armii niemieckiej podczas II wojny światowej. Wprowadzenie jej do uzbrojenia w 1935 r. było jednym z przejawów znoszenia ograniczeń wynikających z postanowień traktatu wersalskiego. Wyprodukowano 11,5 mln sztuk tego karabinu (W. Głębowicz, R. Matuszewski, T. Nowakowski, *Indywidualna broń...*, s. 28–31).

⁴⁸ Relacja Bolesława Korygi, k. 3.

partyzantów – trzynastoma karabinami wraz z amunicją⁴⁹. We wrześniu (brak daty dziennej) komendant Obwodu Gorlice „Michał” podał stan uzbrojenia poszczególnych plutonów OP „Żbik”: „Kmicic” – 1 erkaem z amunicją, 12 kb z amunicją, 10 granatów; „Orlik” – 1 erkaem, 1 peem, 12 kb z amunicją, 2 pistolety z amunicją i 10 granatów; „Śmiały” – 1 peem z amunicją, 11 kb z amunicją, 3 pistolety z amunicją i 10 granatów; „Katusza” (partyzanci radzieccy) – 10 kb z amunicją, 1 pistolet, 10 granatów i 1 dziesięciostrzałówka⁵⁰. Z kolei w meldunku z 10 listopada 1944 r. pisał, że 7. kompania („Kmicic”) jest uzbrojona w 2 erkaemy (800 sztuk amunicji), 1 erkaem (200), 8 peemów (500), 60 kb (2 tys.), 10 pistoletów (500) oraz 30 granatów, 8. kompania („Orlik”) zaś w 2 erkaemy (500), 1 erkaem, 7 peemów (350), 70 kb (1,5 tys.) oraz 15 pistoletów (400)⁵¹. W meldunku z 21 grudnia 1944 r. zanotowano, że w okresie od 1 lipca do 4 grudnia 1944 r. OP „Żbik” zdobył 3 erkaemy (180 sztuk amunicji), 7 peemów (240), 45 kb (3,15 tys.), 6 pistoletów (80), 40 granatów, 12 bagnatów oraz 6 hełmów⁵². W wykazie stanu oddziałów partyzanckich z 10 grudnia 1944 r. podano, że OP „Żbik” posiadał 3 erkaemy (1,8 tys.), 3 peemy (240), 45 kb (3,15 tys.), 6 pistoletów (80) oraz 40 granatów⁵³. Z kolei na przełomie lat 1944 i 1945 7. kompania miała 3 erkaemy (1 tys.), 60 kb (2 tys.), 10 pistoletów (50), 8 peemów (500) oraz 30 granatów; 8. kompania – 2 erkaemy (500), 70 kb (1,5 tys.), 15 pistoletów (400) oraz 7 peemów (350); 9. kompania – 2 erkaemy (815), 2 dziesięciostrzałówki (175), 58 osiem kb (3,24 tys.), 17 pistoletów (154), 10 peemów (1,55 tys.) oraz 13 granatów⁵⁴.

⁴⁹ Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych, cz. 1, s. 278–279.

⁵⁰ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 1, Sprawozdanie dotyczące stanu ludzi i broni oddziałów partyzanckich w Obwodzie Gorlice, wrzesień 1944 r., k. 74. Według Stanisława Kani dziesięciostrzałówka (inaczej dziesięciobójka) to dziesięciostrzałowy karabin półautomatyczny produkcji radzieckiej (S. Kania, *Polska gwara konspiracyjno-partyzancka 1939–1945*, Warszawa 1986, s. 244). Być może jednak jest to pistolet produkcji niemieckiej – pochodna mausera wz. 1896 kal. 7,63 mm, a dokładnie dwie wersje – wz. 1920 i wz. 1932, jako że tylko te pistolety w armii niemieckiej miały pojemność magazynka na 10 naboji. Broni tej nie wprowadzono oficjalnie w Wehrmachcie, znaczną ilość wyeksportowano m.in. do Chin i Jugosławii, resztę przejęło Waffen SS. Podstawową jej wadą była duża szybkostrzelność – po wystrzeleniu trzech magazynków broń była tak gorąca, że przez następnych dwadzieścia sekund sama odpalała w wyniku samozapłonu. Mauser ten był pierwszym na świecie pistoletem, w którym po wystrzeleniu ostatniego naboju zamek pozostawał w tylnym położeniu (W. Głębowicz, R. Matuszewski, T. Nowakowski, *Indywidualna broń...*, s. 152–154).

⁵¹ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 5, Meldunek komendanta Obwodu Gorlice Mieczysława Przybylskiego „Michał”, 10 XI 1944 r., k. 123.

⁵² Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych, cz. 3, s. 117.

⁵³ *Ibidem*, s. 122–124.

⁵⁴ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 3, Wykaz stanu ludzi i broni 1. PSP AK, b.d., k. 35.

Liczby te niestety nie mogą nam dać pełnego obrazu uzbrojenia OP „Żbik”, jednak jak widać oddział był w stanie pozyskać wystarczającą ilość broni. Dostarczali jej także dezertery oraz każdy nowo wstępujący do oddziału, który musiał przynieść ze sobą przynajmniej jedną sztukę broni. W efekcie więc problem braku broni w OP „Żbik” nie był tak dotkliwy jak w innych oddziałach, choć niewątpliwie pomoc z zewnątrz (zrzuty, pieniądze na zakup broni) była oddziałowi bardzo potrzebna.

Wsparcie ludności cywilnej

Żaden oddział partyzancki nie mógł istnieć bez wsparcia ludności zamieszkującej rejon jego działania. Pomoc polegała nie tylko na dostarczaniu żywności, ubrań czy zapewnianiu schronienia, ale także na zachowaniu w tajemnicy istnienia i miejsca stacjonowania grupy partyzanckiej. Wystarczyło bowiem doniesienie jednej tylko osoby i Niemcy mogli odnaleźć i zniszczyć kryjówkę oraz zabić partyzantów. Podobnie w czasie obław, gdyby partyzanci nie byli w porę ostrzegani o zbliżających się Niemcach, to niechybnie zostaliby przez nich okrażeni. Bolesław Koryga stwierdzał: „Należy tu podkreślić pełną ofiarność i solidarność mieszkańców tych wsi, gdzie właściwie wszyscy, do dzieci włącznie, byli we wszystko wtajemniczeni i nie zdarzyła się nigdy »wsypa« z winy ludności. Owszem, odwrotnie, każdy uważał za punkt honoru powiadomić lub ostrzec ludzi związanych z oddziałem o każdym poruszeniu Niemców w terenie”⁵⁵. Nie można też nie docenić pomocy materialnej – bez niej oddział składałby się z niedożywionych, słabych, niezdolnych do walki, a ponadto ubranych w łachmany partyzantów.

W przypadku OP „Żbik” wsparcie ze strony miejscowej społeczności wyglądało dwojako: na terenach zamieszkałych przez ludność polską nie zdarzało się, by ktoś odmówił partyzantom pomocy, na południu zaś, tam gdzie mieszkali Łemkowie, wsparcie było praktycznie zerowe. Ludność tamtejsza nie chciała pomagać nawet za pieniądze. W konsekwencji partyzanci musieli prowadzić rekwizycje. Inspektor „Borowy” pisał: „duże trudności sprawiało wyżywienie OP. Dotacja pieniężna była stanowczo za mała, aby można było całkowicie wyżywienie kupować. Żywność zatem pochodziła ze zdobyczy i z konieczności z rekwizycji.

⁵⁵ Relacja Bolesława Korygi, k. 3.

Rekwizycje pozostawiły jednak po sobie pewien osad krzywdy u chłopca, jakkolwiek starano się przeważnie zabierać było przeznaczone na kontyngent”⁵⁶.

Opis jednej z akcji rekwizycyjnej znalazł się we wspomnieniach partyzantów z oddziału LSB „Sablik”, który wspólnie z OP „Żbik” przebywał na koncentracji na Magurze Małastowskiej we wrześniu 1944 r.: „Weszliśmy na wieś, a tu ani żywego ducha. Próbuujemy wejść do jednej chałupy, nie da się, bo drzwi zaryglowane od wewnątrz, idziemy do drugiej, to samo. [...] w trzeciej chałupie wywaliliśmy okno [...]. Weszliśmy wtedy do izby, a tu pusto jak po pogrzebie. Szukamy, ale nie ma nic – ani żywności, ani gospodarzy. Mieliśmy już zrezygnować z poszukiwań, kiedy »Czarny« [N.N.] spostrzegł koło pieca ukryte drzwi do piwniczki. Podnosimy drzwi, a w loszku jak borsuki siedzą brodaty mężczyzna i gruba kobieta. Tylko oczy świeciły się im jak wulkan. [...] ja buch przed nimi pieniądze i proszę grzecznie: – Jesteśmy głodni, gospodarzu, sprzedajcie nam chleba. – Ne ma, pane – burknął mężczyzna. – To może ser macie albo jajka? – Ne ma, pane... – W sadzie jest mnóstwo pni pszczelich, to może miodu nam sprzedacie – powiadam. – Ne ma, pane – mruczy brodacz swoje. Nie było rady. Zaczęliśmy rekwizycję”. W jej wyniku partyzanci znaleźli w piecu na chleb kobiałkę jaj, ukrytą słoninę, beczułkę bryndzy, w ogrodzie zaś beczkę pełną miodu, ukrytą pod ziemią. Potem „to samo uczynili AK-owcy, zabierając kilka baranów od najbogatszych Łemków”⁵⁷.

Na terenach polskich sytuacja była zdecydowanie odmienna. Doskonale opisał ją „Borowy” w „Analizie sytuacyjnej społeczno-politycznej” przesłanej 21 grudnia 1944 r. do szefa sztabu Komendy Okręgu Kraków Jana Kantego Lasoty „Przyby”: „stosunek do AK jako wyrazicielki idei walki zbrojnej z wrogiem jest najlepszy w ośrodkach najbardziej uświadomionych; grupy robotnicze i socjaliści są ustosunkowani pozytywnie, ludność wiejska nastawiona przychylnie, stosowane jednak przez okupanta represje za udzielanie pomocy i schronienia oraz dotkliwe niekiedy skutki akcji zbrojnej wywieranej przez Niemców na ludności wpływają hamująco na to nastawienie. Ogólnie społeczeństwo pragnie widzieć w AK najlepsze wartości moralne naszego narodu”⁵⁸.

⁵⁶ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 146.

⁵⁷ E. Kapustka, B. Ptaszek, *Partyzancka idzie wiara...*, s. 310–312. Zob. też: Relacja Antoniego Fugla.

⁵⁸ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 126.

Szczególną pomoc dla OP „Żbik” nieśli mieszkańcy wsi Gródek, która stała się jego bazą kwaterunkową, żywnościową i materialną, tutaj też kwaterowały jego służby informacyjne, łącznościowe i wywiadowcze. Dlaczego partyzanci wybrali właśnie tę wieś? Dlaczego tutejszej ludności zaufali na tyle, by w bezpośrednim sąsiedztwie jej domostw stworzyć swoje partyzanckie koszary? Przecież i na tych terenach panami byli Niemcy i w każdej chwili torturami mogli zmusić mieszkańców do mówienia. Jest to niewątpliwie fenomen tej wsi. Przyczyną było nie tylko to, że praktycznie od początku okupacji w Gródku istniała konspiracja i że stąd pochodziła część członków oddziału, więc mieli we wsi znajomych gospodarzy zawsze gotowych chętnie nieść pomoc leśnym i udostępniać im własne domy na noclegi. W okolicy było zresztą wiele innych miejscowości, w których partyzanci o każdej porze dnia i nocy mogli liczyć na pomoc. Jednak w żadnej z nich, w przeciwieństwie do Gródka, nie uzyskano tego, co było najważniejsze w konspiracji – spokoju ze strony władz i policji niemieckiej. Spokój ten udało się uzyskać dzięki temu, że mieszkańcy podporządkowali się zarządzeniom okupanta, szczególnie dotyczącym kontyngentów, nie przeciwstawiali się władzom niemieckim w egzekwowaniu zbrodniczych nierządów. Jednak, co należy tutaj podkreślić, nie byli kolaborantami i nie zgadzali się z polityką okupanta. Przeciwnie, w tym pozornym podporządkowaniu chodziło głównie o to, by nie sprowadzić do wsi oddziałów żandarmerii i policji, które, przeszukując domy i gospodarstwa, mogły wpaść na trop oddziału. Patrole niemieckie były tutaj rzadkością, a jeśli się pojawiały, szły główną drogą, nie penetrując zagród, gdzie znajdowały się skrytki z bronią, amunicją, odzieżą, prasą czy zapasami żywności dla partyzantów. Gródek stał się więc w okolicach Gorlic najbezpieczniejszą wsią dla działań konspiracyjnych i ten właśnie fakt zdecydował, że właśnie ją wybrano na kwaterę dla oddziału⁵⁹. Nie bez znaczenia pozostawał także fakt, że sołtysem tej wsi podczas okupacji był Kazimierz Krok, który „w każdej ważniejszej sprawie dotyczącej zarządzeń niemieckich w Gródku kontaktował się z Władysławem Radzikiem, radząc się, jak ma postąpić w danej

⁵⁹ Relacja Bolesława Korygi, k. 9; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 172, 174. Nie znaczy to jednak, że ludność Gródka nie łamała zarządzeń okupanta. W urzędzie gminnym zanizano arealy gospodarstw i wysokość plonów, by oddawać mniejsze kontyngenty, w wielu zagrodach chłopskich ukrywano nierejestrowane bydło, ponadto pomimo blokady policyjnej chłopci z Gródka szmuglowali do miast mięso, masło i inne artykuły. Istniały także nielegalne ubojnie bydła, m.in. u Jana Bernasiewicza (M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 33).

sprawie. Rola sołtysa była wtedy bardzo trudna, ale spełniał ją tak, że grodkowianie nie mieli do niego żadnych pretensji⁶⁰.

Dzięki tym czynnikom możliwa stała się szeroka współpraca gródeckiej ludności z OP „Żbik”. W pomoc partyzantom zaangażowany był każdy mieszkaniec, całe rodziny, nie wyłączając dzieci. Po upływie blisko 70 lat nie jest możliwe wymienienie ich wszystkich. Pozostały jednak relacje członków oddziału, w których znalazły się nazwiska tych, dzięki którym oddział mógł istnieć, którzy nieśli pomoc w każdej sytuacji.

Partyzanci otrzymywali pomoc od gródeckich rodzin Głowczyków, Jana Gołyźniaka, Górskich, Kroków, Franciszka Lichonia, Franciszka Liszki, Radzików (dróżnik Jan Radzik, ojciec Władysława „Kostka”, dbał o dostawę obuwia z Krynicy⁶¹), Anieli Świąs i Świerczków. Bracia Jan i Ludwik Grybosiowie prowadzili nasłuch radiowy, a komunikaty uzyskiwane tą drogą redagowali Ludwik Gryboś i Władysław Radzik. Co ciekawe, odczytywali je publicznie przy kościele, po niedzielnych nabożeństwach. Równie ważną rolę odgrywała łączniczka Stanisława Job „Agata”. Dzięki mieszkańcom tej wsi dwóch partyzantów – Józef Gućwa oraz Ludwik Gryboś „Zagłoba”⁶² – zdało maturę przed Tajną Komisją Egzaminacyjną w składzie: mgr Stanisław Leszczyć-Przywara (który egzaminował z języka polskiego i historii), jego żona Maria (z biologii i fizyki), ukrywający się u sióstr dominikanek w Białej Niżnej były dziekan Wydziału Teologicznego UJ ks. prof. dr Aleksy Klawek (z języka niemieckiego), ks. Ignacy Dziedziak (z dogmatyki i etyki) oraz dominikanin, ks. Franciszek Góra (z języka łacińskiego). Egzamin pisemny odbył się w czerwcu 1944 r. w domu Jana i Teofila Grybosiów, ustny zaś na plebanii ks. Dziedziaka (ubezpieczał go siedzący na dachu partyzant OP „Żbik”, który obserwował przez lornetkę okolicę, udając blacharza naprawiającego dach). Wyniki Gućwy zweryfikowała Państwowa Komisja Weryfikacyjna w Nowym Sączu i wydała mu świadectwo dojrzałości w dniu 27 sierpnia 1945 r.⁶³

Niewiele pozostałoby fotograficznych pamiątek po oddziale, gdyby nie pomoc Marii Krok z Ropy, która zanosila do zakładu fotograficznego w Nowym Sączu filmy ze zdjęciami robionymi przez partyzantów i po

⁶⁰ M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 40.

⁶¹ Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 76) podał, że obuwie mógł dostarczać Adam Wroński z Grybowa.

⁶² Józef Gućwa (*Z leśnych...*, s. 101) podał, że maturę zdał Ludwik Kędra, a nie Gryboś.

⁶³ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 172–174; J. Gućwa, *Kaćłowa...*, s. 39, 64, 181, 189; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 62, 64, 72; *eadem*, *Kaplica...*, s. 10.

wywołaniu przynosiła do domu Jana Obrzuta w Gródku, gdzie odbierali je leśni. Ponieważ miała kartę pracy (Arbeitskarte), mogła swobodnie poruszać się po okolicy, nie budząc żadnych podejrzeń, co niewątpliwie ułatwiało jej pracę konspiracyjną. Podobne zadania wykonywała Kazimiera Smoszna, która pracowała w zakładzie fotograficznym Melków w Gorlicach⁶⁴.

Bardzo ważnym dla partyzantów miejscem w Gródku był nieczynny kamieniołom na tzw. Górcie Obrzutowej, gdzie w miesiącach letnich dokonywano wymiany poczty i prasy konspiracyjnej. Także tutaj niejednokrotnie odbywały się partyzanckie spotkania i narady⁶⁵.

Wielką pomoc OP „Żbik” otrzymywał także od mieszkańców Podchełmia, przysiółka Białej Wyżnej, położonego na południowy wschód od Grybowa. Szczególne zasłużył się tu Franciszek Kmak, który był do dyspozycji partyzantów o każdej porze dnia i nocy. Mogli się u niego przespać, zjeść gorący posiłek oraz ukryć na dłuższy czas, gdy groziło schwywanie przez Gestapo (u niego krył się m.in. Józef Gucwa „Szumny”). Był on także cennym dla oddziału informatorem, ostrzegał przed mającymi nastąpić obławami i patrolami oddziałów niemieckich. Wspólnie z sąsiadem Józefem Dziedziakiem, który wraz z całą rodziną równie ofiarnie wspierał partyzantów, wykopał w lesie Sudół na Zagórzu wielką jamę służącą leśnym za schronienie. Członkowie oddziału bardzo chętnie chronili się u Jana i Genowefy Skrabów, gdyż ich dom stał tuż pod lasem i w razie najścia Niemców można było szybko uciec. Jak zaświadcza syn Skrabów Czesław, nierzadko w domu było ciasno od partyzantów, a po ich odejściu nie zostawało nic do jedzenia, ale mimo to gospodarze zawsze im chętnie pomagali. Ukrywali także, karmiąc ich i ubierając, konspiratorów, którzy uciekali przed Gestapo, oraz obcokrajowców, m.in. Francuza Paula Widala i dwóch Anglików. Niedaleko od ich gospodarstwa, na granicy lasu Sudołu i Chełma znajdował się drewniany domek letniskowy, który kupił od nich urzędnik w ministerstwie kolei inż. Zygmunt Schoenwitz, Polak z Warszawy. Dzięki jego kontaktom miejsce to nie było nachodzone przez niemieckie patrole, stąd było całkowicie bezpieczne. Partyzanci często wypoczywali tutaj po akcjach, nieraz urządzali zabawy, w piwnicy natomiast znajdował się skład broni oraz radionadajnik. Na Podchełmiu pomagali partyzantom także Jan Kmak oraz marsarz Stanisław Dziedziak, który dostarczał oddziałowi mięso⁶⁶.

⁶⁴ Relacja Antoniego Fugla; M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 79–80.

⁶⁵ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 174.

⁶⁶ J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 38, 39, 189; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 62; *idem*, *Kaplica...*, s. 10–12.

Wbrew temu co napisał „Borowy” w cytowanej już „Analizie sytuacyjnej społeczno-politycznej” („duchowieństwo – wystraszone terrorem, dość silnie zmateralizowane, stosujące zasadę podporządkowania się »legalnej« choć wrogiej władzy. Wybitnie bojaźliwe”⁶⁷), wielką pomoc nieśli oddziałowi także księży. Nie spełniły się również oczekiwania Niemców, które wyrazili w ten sposób: „polscy księży otrzymają od nas wyżywienie i w zamian za to mają kierować swoimi owieczkami tak, jak my sobie tego życzymy. [...] Księża winni zatem spokojnie utrzymywać Polaków w głupocie i ciemnocie”⁶⁸.

Zdecydowanie największą pomoc partyzanci OP „Żbik” otrzymali od ks. Ignacego Dziedziaka. Urodzony w 1904 r. w Białej Wyżnej, po zdaniu matury w 1924 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie i w 1928 r. przyjął święcenia kapłańskie. Studiował m.in. w Rzymie i we Lwowie. W chwili wybuchu wojny był kanclerzem Kurii Diecezjalnej w Tarnowie, po aresztowaniu 21 sierpnia 1940 r. proboszcza parafii Gorlice ks. Kazimierza Litwina zajął jego miejsce. Od 1941 r. był profesorem w Seminarium Duchownym w Tarnowie. W 1943 r. przybył do Podchelmia, gdzie w latach 1935–1936 własnym sumptem, przy wydatnej pomocy rodziny i mieszkańców Kąclowej, Ropy, Białej Wyżnej oraz Gródka (m.in. cieśli Franciszka Kmaka), wybudował drewniany kościółek pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego, poświęcony 22 czerwca 1936 r. Co tydzień w niedzielę ks. Dziedziak dojeżdżał autobusem lub pociągiem z Tarnowa do Grybowa, a następnie szedł piechotą na Podchelmie, by odprawić mszę dla mieszkańców. Szczególnie ważne było to w czasie okupacji, ponieważ Niemcy często urządzali łapanki w Grybowie i chodzenie do tamtejszego kościoła było niebezpieczne⁶⁹.

Kaplica na Podchelmie stała się niejako „kościółkiem garnizonowym” OP „Żbik”. „Ks. dr Ignacy Dziedziak był oddany podziemnemu ruchowi oporu AK [...]. Partyzanci mieli zawsze wstęp do mieszkania księdza. Prowadzili z nim dyskusje przedłużające się do kilku godzin. Nie pamiętam dnia, by któryś z nich nie wpadł do ks. Ignacego choćby na krótko [...]. Po zebraniu czy dyskusji wpadał do kuchni i szukał w garnkach, aby dać partyzantom pożywić się. Najczęściej sam był głodny, ale chłopcy musieli coś przelknąć”⁷⁰.

⁶⁷ Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych, cz. 3, s. 127.

⁶⁸ Okupacja i ruch oporu..., t. 1, s. 309.

⁶⁹ J. Gucwa, Kąclowa..., s. 182; M. Szumlańska, Kaplica..., s. 20–21, 31, 36.

⁷⁰ M. Szumlańska, Kaplica..., s. 40.

Na plebanii ks. Dziedziaka chronili się spaleni, m.in. Józef Gucwa „Szumny” oraz Franciszek Paszek „Kmicic”, to tutaj powzięto decyzję o skontaktowaniu się ze Stanisławem Siemkiem „Świerkiem” i utworzeniu oddziału partyzanckiego, także tutaj odbywały się narady partyzantów. W kaplicy odprawiano konspiracyjne nabożeństwa, znajdowały się tutaj liczne skrytki, m.in. pod konfesjonalem chowano archiwum oddziału, a w ołtarzu był schowek na bieliznę. Pod koniec 1943 r. Niemcy, domyślając się znaczenia tej kaplicy, zaczęli ją nazywać Banditenkirche oraz prowadzić na nią obławy. W czasie jednej z nich „kilku uzbrojonych Niemców weszło do kościółka. Żołnierze podeszli do głównego ołtarza, lufami karabinów podnieśli obrazy, zaglądając czy na odwrotnej stronie nie znajdują coś podejrzanego. Po kontroli wyszli. Po ich odejściu skierowałyśmy wzrok na małe drzwiczki bocznych ołtarzy, których oni wcale nie zauważyli, w drzwiczkach sterczały kluczyki, kuszące do otworzenia. Jakież było nasze zdziwienie, gdy ujrzałyśmy wnęki wypełnione męską bielizną, złożoną dla partyzantów. [...] Jakże byłyby skutki, gdyby zajrzeli tam Niemcy”⁷¹.

Jedna z obław na kościółek 24 grudnia 1944 r. skończyła się szczególnie tragicznie, zginął w niej adiutant OP „Żbik” Jan Poczobutt-Odlanicki „John”, „Kniaź”, „Wołodyjowski”⁷². Po tym wszyscy mieszkańcy Podchełmia wraz z ks. Dziedziakiem zostali zabrani na Gestapo w Grybowie celem przesłuchania. Wedle relacji księdza „podchełmiacy trzymali się dzielnie, nikt nikogo nie wydał, nie ułękli się. Po skończonym śledztwie wypuścili nas. Uszedłszy kilkanaście kroków zawróciłem przeszedłszy na przeciwległy chodnik, biorąc pod uwagę wygodniejszą drogę, z konieczności znów znalazłem się naprzeciw Gestapo. Ani na myśl mi nie przyszło, że mnie śledzą. A jednak to ich zaintrygowało, czemu zmieniłem kierunek drogi? Chwycili mnie na drugie przesłuchanie, które zakończyło się uderzeniem rewolwerem w głowę”⁷³. W zeznaniach niewątpliwie pomógł fakt, że „Kmicic”, któremu udało się wtedy zbiec, był ubrany w mundur sowiecki i mieszkańcy Podchełmia zgodnie twierdzili, że nie mogli się pozbyć uzbrojonych Rosjan⁷⁴.

⁷¹ *Ibidem*, s. 43–44.

⁷² Dokładniejszy opis tej akcji znajduje się w rozdziale 4, s. 214.

⁷³ M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 44.

⁷⁴ Relacja Jana Widelki z 4 V 2008 r., nagranie w zbiorach autora; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 127; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 182; *idem*, *Z leśnych...*, s. 103–105; M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 22, 40, 43. Józef Bieniek podał inną datę tej obławy – 22 grudnia (*idem*, *Wojskowy...*, cz. 3, s. 360).

Wiosną 1944 r. na plebanii w Podchelmie zamieszkały siostry franciszkanki wysiedlone ze Lwowa. Mimo że nie było tam za wiele miejsca, ksiądz przyjął je z otwartymi ramionami. Jedną z nich, Katarzyna (w zakonie siostra Agnieszka – pozostałe siostry to: Izabela, Salomea, Anna oraz Celina), była rodzoną siostrą ks. Ignacego. Wszystkie były doskonale obeznane z posługami medycznymi, niosły więc nieocenioną pomoc chorym i rannym partyzantom⁷⁵.

Każdy oddział partyzancki powinien posiadać swojego kapelana. Naczelnym kapelanem AK był ks. płk prałat Tadeusz Jachimowski, który stał na czele utworzonej przez siebie Kurii Polowej AK. Powstała hierarchia duchowna dla wszystkich szczebli organizacji AK-owskiej, od obszarów po placówki, a także począwszy od lat 1943–1944 dla wszystkich oddziałów partyzanckich, których kapelanami byli miejscowi ludzie doskonale znający teren i warunki tam panujące. Obowiązkami ich były: opieka nad oddziałami leśnymi, prowadzenie nabożeństw odprawianych na aktualnych miejscach postoju, ślubów, pogrzebów, a nawet rekolekcji. Kapelani przyjmowali również przysięgi od wstępujących do AK. Posiadali oni wszystkie uprawnienia i przywileje, nadane przez Stolicę Apostolską kapelanom armii regularnych podczas wojny, a więc m.in. prowadzili księgi metrykalne, zmarłych i poległych. Dostarczali także podziemiowi tzw. żelaznych metryk urodzenia, czyli metryk wcześniej zmarłych dzieci, przy których nie dokonano adnotacji o zgonie. Na podstawie takich dokumentów wyrabiano później w sposób całkowicie legalny kennkarty. Ponieważ duchowni ci cieszyli się autorytetem i ogromnym zaufaniem, chętnie angażowano ich do pracy konspiracyjnej⁷⁶. Kapelanem OP „Żbik” był ks. Ignacy Dziedziak, od lata 1944 r. zaś ks. Edward Nitka „Edek”, członek ZWZ-AK w Gorlicach, kleryk Seminarium Duchownego w Tarnowie, wyświęcony na księdza w czerwcu 1944 r. (zaraz po tym objął wikariat w Turzy koło Moszczenicy)⁷⁷.

Również mieszkańcy Grybowa pomagali OP „Żbik”, utrzymując z nim kontakty poprzez trzech łączników: Włodzimierza Olszewskiego, mieszkającej na Podchelmie Ludwiki Skraby-Kusiak, która zanosila listy do rodziny Czaplińskich w Grybowie, oraz Cecylii Morańskiej „Myszki” z Grybowa-Sośnia, która przysięgę składała przed Janem Poczobuttem-Odlanickim,

⁷⁵ J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 182; M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 35–37.

⁷⁶ J. Humeński, *Duszpasterstwo wojskowe...*, s. 240–245.

⁷⁷ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 220–221; J. Gucwa, *Stanisław...*, s. 45; W. Kłapkowska, *Słownik...*, s. 87; A. Kroh, *Ksiądz Edward Nitka (1919–1981)*, „Rocznik Sądecki” 1992, t. 20, s. 327.

mieszkającym także w Grybowie. Dom rodzinny „Myszki” był punktem spotkań partyzantów oraz miejscem odpoczynku, gdzie mogli także zjeść posiłki gotowane przez jej ojczyma, Wojciecha Przywarę. O partyzanckie zapotrzebowanie dbali: lekarz weterynarii Artur Kwiatek, sekretarz Zarządu Gminy Zbiorowej Grybów Józef Kruczek, lekarz Tomasz Rohatyn, ks. Jan Solak, wysiedlony z Łodzi Adam Wroński. Wroński i Kruczek dostarczali partyzantom kartki żywnościowe (bezugscheiny) na mąkę i kaszę, a przy każdym skupie żywca dzięki Kruczkowi, Rohatynowi oraz Kwiatkowi zawsze jakaś porcja mięsa trafiała do partyzanckiej kuchni. Z Grybowa pochodziło także kilku lekarzy, którzy ofiarnie pomagali chorym partyzantom. Byli to: Adam Tibor, Zdzisław Wiktor oraz dentyści: Jerzy Gostwicki, Tadeusz Łoziński oraz Stanisław Mordarski. Aptekarz Walenty Hodboda dostarczał potrzebne leki, które docierały do „budy” przez Władysława Radzika „Kostka”, pracownika apteki Karola Paszka i jego żonę Jadwigę oraz łącznika Olszewskiego. Z OP „Żbik” współpracowali także: Zygmunt Beduch z Sośnią, rodzice partyzanta Erwina Kruczka „Wilka” – wspomniany już Józef ps. „Buk” i Irena „Szarotka”, a także Stefan Szpakowski, który prowadził skrzynkę poczty podziemnej. Pomocą służyli też koledzy „Kmicica” (m.in. Witold Olszewski) z browaru z podgrybowskiej wsi Siołkowa, którzy dostarczali artykuły żywnościowe, a nawet antałki z piwem⁷⁸.

Oddziałowi pomagali także mieszkańcy innych, poza Gródkiem, Grybowem i Podehelmem, miejscowości. W Ropie byli to: wysiedlony lekarz Chodorowski z żoną, Tomasz Janiga z przysiółka Chełm, Józef Jantas z żoną, kierownik mleczarni Jan Kaczmarczyk, Józef Kielbasa z żoną Apolonią, Jan Kosmatowicz, Stanisław i Maria Krok, Stanisław Migaczówka, Władysław Morańda z przysiółka Chełm, Zofia, Jan i Ludwik Niemcowie z przysiółka Krzyżówka, Nowakowska z przysiółka Chełm, bracia Adolf i Władysław Obrzutowie (przechowywali radioodbiornik i zbudowali bunkier, w którym często chronili się partyzanci), Józef Obrzut, Paweł Piszczek z przysiółka Deciówka, Andrzej Radzik z żoną z przysiółka Lisówka (prowadzili punkt sanitarny), Stanisław i Jan Siutowie, Antoni i Maria Siwiakowie, Zbigniew Trojanowicz, ks. Adam Wawrzykowski, Józef Zagórski z przysiółka Deciówka, rodziny Wojciecha Kusiaka (zwanego ojcem partyzantów),

⁷⁸ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 1, s. 18; Relacja Jana Widelki; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 75–76, 92; M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 73, 77, 79–80. Józef Bieniek (*Wojskowy...*, cz. 3, s. 360) podał inne imię Morańskiej – Celina.

Jana Rówińskiego, Górskich (m.in. prowadzili nasłuch wiadomości ze świata), Kulków, Lisowiczów, Piechowiczów, Pierzchałów (emerytowanych nauczycieli), Trojanowskich i Zająców. W Łuźnej odznaczyli się Józef Duma „Dąb”, Agata Worytko „Rozalia” oraz Anna Leśkiewicz, która dostarczała partyzantom żywność do lasu przez trzech łączników: Jana Kalisza, Bolesława Rzącę oraz Henryka Wisłę, a ponadto zdobywała opatrunki dla rannych. W Zagórzanach – Anna i Stanisław Karandyszewscy, którym w 1944 r. Niemcy spalili dom. W Szymbarku – Katarzyna Górską, Piotr Korzec, Jakub i Helena Machniewiczowie, Władysław i Anna Miareccy, Jan i Maria Prorokowie, Stanisław i Maria Szubowie, Franciszek i Maria Wąsowie, Jan i Anna Wójcikowie, a także rodzina Michała i Anieli Smółkowiczów, u których znajdowały się skrzynki pocztowe, odbywały się odprawy, ich synowie (Jan, Antoni, Wojciech i Franciszek) przenosili broń, a córki (Helena, Maria, Stanisława oraz Apolonia „Kruszyna”, która w 1943 r. zawarła konspiracyjny ślub z żołnierzem OP „Żbik” Józefem Kielbasą „Głazem” udzielony przez ks. Wachowicza) były łączniczkami, rodzina Górskich, która oddała swój dom na szpitalik dla partyzantów (można było z niego łatwo uciec, gdyż z wnętrza budynku do pobliskiego zalesionego jaru przeprowadzono podziemny wykop). W Szymbarku znajdowały się ponadto trzy punkty sanitarne – u Władysława Barana, Józefa i Franciszka Kaweckich oraz u Zagórskich. W Ropicy Polskiej pomagały rodziny Pierzów, Antoniego Trybusa oraz rodzeństwo – Emilia i Włodzimierz Klockowie. W Kąclowej – rodziny partyzantów OP „Żbik” Józefa Gucwy (jego brat Stanisław pełnił funkcję łącznika) i Stanisława Leszczyca-Przywary „Szarego”, Franciszka Matuły, Michała Matuły, Ludwika Obrzuta, Jana i Wawrzyńca Świąsów. W Bystrzycy Szymbarskiej – rodzina Stanisławy Groblewskiej, u której znajdowała się skrzynka łączności i melina dla zagrożonych osób. W Jankowej – ziemiańska rodzina Zwolińskich oraz siostry Rudolfa, u których był punkt noclegowy, one same pełniły zaś funkcje łączniczek. W Sokole – rodzina Boczoniów, u której nocowali partyzanci, m.in. bracia Kwaskowscy. W Moszczenicy pomagała cała rodzina Repeciów: Jan Repeć „Moszczeński”, jego ojciec Józef i matka, którą nazywano matką partyzantów, brat Jana Janusz, który prowadził skład broni, a także siostry Stanisława i Zofia oraz bratowa Alicja Repeć, które obsługiwały punkt sanitarny; w Biesnej – rodzina Szewczyków na czele z właścicielką tamtejszego dworku Kazimierą. W Bystrej – rodzina Piecuchów. W Nowodworzu, jednej z dzielnic Gorlic – Władysława Zgórniak. W Rzepienniku Biskupim – rodzina Jana Więckowskiego. Wielką pomoc partyzanci OP „Żbik” otrzymali także od

Janiny Miklaszewskiej (jej męża, Kazimierza, aresztowano 11 listopada 1942 r.) prowadzącej w Gorlicach sklep, która przez dr. Kazimierza Stojałowskiego przekazała im pięćdziesiąt kompletów ciepłej bielizny, swetrów, skarpet i беретów⁷⁹. Na pewno jednak rodzin pomagających partyzantom OP „Żbik” było znacznie więcej i wymienienie tutaj wszystkich jest niemożliwe.

Mimo nieprzychylnego stosunku do oddziałów AK, także na terenach łemkowskich znaleźli się ludzie, którzy wspierali partyzantów. Jednym z nich był Łopatyński z Wysowej, którego dworek był w tamtych okolicach swoistą enklawą, jeśli chodzi o współdziałanie z partyzantką AK-owską. Z tym miejscem wiąże się jedna z akcji plutonu „Orlika”. Wracając z Banicy, chciał się on tam zatrzymać na odpoczynek, lecz Niemcy dowiedzieli się o tym i obsadzili dworek żołnierzami. Szczęście uśmiechnęło się do Korygi, ponieważ nie zdołał dotrzeć do Wysowej na czas i nie wpadł w zasadzkę. Dopiero nad ranem razem z czterema swoimi żołnierzami przebranymi w mundury niemieckie poszli do Łopatyńskiego. Kiedy byli już we dworku, Niemcy ich zauważyli i zaczęli zbliżać się do budynku, jednak pozostawiony na ubezpieczeniu Franciszek Ochota „Boguś” zabił przed domem komendanta Grenzschtuzu z Wysowej. Partyzanci, ostrzeliwując się, zdołali wycofać się do lasu. Łopatyński został przez Niemców aresztowany, ale wybronił się, mówiąc, że partyzanci byli w mundurach niemieckich. Drugą obok Wysowej miejscowością na terenach łemkowskich, w której partyzanci mogli się schronić, było założone w XIX w. Oderne, malutki przysiółek Uścia Gorlickiego. Mieszkali tam państwo Rzeszutowie, małżeństwo nauczycieli, którzy w każdej chwili byli gotowi na przyjęcie partyzantów⁸⁰.

Jednak oddział nie był zaopatrywany wyłącznie przez okoliczną ludność. Miała także nad tym czuwać specjalna organizacja zwana „Uprawą”, później „Tarczą”, której tworzeniem na przełomie lat 1940 i 1941 zajęli się ówczesny komendant obszaru krakowskiego Tadeusz Komorowski „Korczak” i jego

⁷⁹ Informacje uzyskane od Apolonii Kielbasy. Zob też: Relacja Józefa Kielbasy [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 28; Relacja Marii Klocek z 2 VI 1975 r. w zbiorach Mariana Pustkowskiego, k. 3; Relacja Bolesława Korygi, k. 9; Relacja Anny Leśkiewicz, [b.d.], w zbiorach Mariana Pustkowskiego, k. 1; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 18, 24, cz. 2, „Kwartalnik Gorlicki” 2000, nr 12, s. 26–27; Relacja Jana Widelki; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 176, 242–243; W. Boczoń, *Gross Rosen...*, s. 14; L. Dusza, *Kryptonim...*, s. 123; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 112; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 54–55; W. Kłapkowska, *Słownik...*, s. 100.

⁸⁰ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 25; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 43; *idem*, *Z leśnych...*, s. 110; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 112. Bolesław Koryga (Relacja, k. 5, 9) podał, że „Boguś” zabił komendanta Bahnschtuzu, jednak przez Wysową nie prowadziła linia kolejowa.

przyjacieli Leon Krzeczunowicz „Express”. Jej zadaniem było ściąganie podatków ze wszystkich większych majątków ziemskich na podległym jej terenie i zobowiązanie ich właścicieli do comiesięcznego dostarczania różnych produktów, m.in. zboża, cukru, papierosów, na rzecz podziemia, a w szczególności partyzantki. W inspektoracie nowosądeckim organizatorem i kierownikiem „Uprawy” był do momentu ucieczki do Gorlic we wrześniu 1944 r. Józef Stadnicki „Madej” z Nawojowej. Działał mimo kalectwa – miał częściowy niedowład nóg po przebytej chorobie Heinego–Medina. Jego matka Stefania pełniła funkcję prezeski powiatowego oddziału Rady Głównej Opiekuńczej⁸¹ w Nowym Sączu, co miało ogromne znaczenie, gdyż dawało jej możliwość bezpośredniego docierania do władz niemieckich i wypraszenia specjalnych przydziałów żywności i leków, które później były przekazywane do oddziałów partyzanckich. W tej działalności „Madejowi” pomagała cała rodzina: poza matką także brat Andrzej, siostry Danuta i Stefania oraz ojciec Adam, który finansował podziemie wysokimi wpłatami oraz żywnością.

W Obwodzie Gorlice na czele „Uprawy” do października 1944 r. stała Stanisława Groblewska⁸². Ponieważ ziemiaństwo nie było tu poważną siłą gospodarczą, do organizacji tej należeli także bogaci chłopci, księża, kupcy i rzemieślnicy. Poza zaopatrywaniem w żywność jej członkowie przyjmowali na wypoczynek urlopowy żołnierzy konspiracyjnych, pomagali ukrywać spalonych, wyrabiać im lewe dokumenty, zapewniali im pomoc materialną i finansową, a także organizowali apteczki dla chorych i rannych. Dzięki zdolnościom organizacyjnym Groblewskiej, używając hasła, można było się zgłosić na każdy folwark i otrzymać broń, żywność czy nocleg. Wielokrotnie sama zaopatrywała partyzantów. Stało się tak np. podczas czuwania zrzutowego w Bugaju, dokąd na furmance przywiozła transport chleba. Jak wspominał jeden z partyzantów Jan Bogdan „Strzała”, „miała zdrętwiałe powożeniem ręce, ale uśmiechała się pogodnie”⁸³. Do najaktywniejszych ofiarodawców „Uprawy” w okolicach Gorlic należeli Jerzy Byszewski, dzierżawca dworu w Kobylance, oraz Jan Długosz z folwarku w Bieczu-Zalawiu, których

⁸¹ Polska organizacja charytatywna działająca na ziemiach polskich w czasie obu wojen światowych. Zajmowała się głównie kwestiami pomocy społecznej i medycznej dla mieszkańców okupowanego kraju.

⁸² Została wtedy ostatecznie spalona i musiała uciekać. Gestapo w zamian za nią aresztowało jej dwie siostry, Marię i Walerię, oraz jej męża Karola, których potem wypuszczono (S. Groblewska, *Z pamiętnika...*, s. 96–99; W. Zgórniak, *Moje wspomnienia spod więzienia...*, s. 190–191, 195).

⁸³ W. Kłapkowska, „Joanna” – „Monika” – „Olgiard”, „Gazeta Gorlicka”, 1991, nr 6, s. 4.

domy służyły także jako meliny i punkty kontaktowe. Poważne zasługi miały także: Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa „Sierp” z inż. Franciszkiem Boczkim, Janem Dudziakiem, Józefem Tenerowiczem i Anną i Piotrem Tumidajewiczami, a także sklep Wilhelma Woźniaka przy ul. Stróżowskiej w Gorlicach, które były punktami zbiorczymi i rozdzielczymi dla towarów „tarczowych”, inż. Stanisław Wroński z dzielnicy Gorlic Magdaleny, Fabryka Dachówek i Cegły, której właściciel ratował ludzi przed aresztowaniem i kierował ich do oddziałów partyzanckich, oraz piekarnia Michaliny Szrajner. Zboże dostarczane przez „Uprawę” mielono w Bystrzycy Szymbarskiej, skąd odbierał je przeważnie „Świerk”, oraz w Moszczenicy w młynie członka AK Tadeusza Bembna „Merkurego”⁸⁴.

Co ciekawe, oddział pobierał zaopatrzenie także wprost z niemieckich magazynów. Ten sposób aprowizacji zorganizował oficer zaopatrzeniowy 1. PSP AK Ludwik Mróz „Dębówka” z Tymbarku przy pomocy Zbigniewa Podgórskiego „Zbyszka”. Ten ostatni prowadził w Wydziale Gospodarki Wyżywieniowej i Rolnej przy starostwie w Nowym Sączu (Kreishauptmannschaft Abteilung Ernährung und Landwirtschaft in Neu Sandez) dział kartek żywnościowych (bezugscheinów) i na ich podstawie placówki handlowe, młyny i wytwórnie artykułów spożywczych przekazywały produkty żywnościowe, głównie mąkę i kaszę, do oddziałów partyzanckich. Działalność „Zbyszka” ułatwiał fakt, że na czele tego wydziału stał inż. Paul Dorsch, który, ufając polskiemu pracownikom, przekazywał im na okres wypełniania kart żywnościowych swoją pieczęć ze swastyką, a jego podpis podrabiała Irena Król „Ogniwo”. Dorsch niewątpliwie wiedział, co się dzieje w jego urzędzie, ponieważ nieraz niespodziewanie wychodził ze swego pokoju i zastawał na maszynach do pisania konspiracyjne materiały, które maszynistki usiłowały nie zawsze zręcznie ukryć w stertach papierów, jednak nigdy w niczym nie przeszkodził. „Zbyszkowi” pomagały wspomniana już Irena Król oraz Halina Wójcik. Produkty w ten sposób zdobyte transportowano do młyna sióstr dominikanek w Białej Niżnej, skąd odbierali je

⁸⁴ Relacja Jana Fereńskiego, k. 9; Relacja Mieczysława Przybylskiego, k. 3–4; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 74; *idem*, *Wojskowy...*, cz. 1, s. 340–342, 348–349, cz. 2, s. 242; W. Bniński, *Ziemianie z podziemia. „Uprawa” i „Express” Leon Krzeczunowicz, „Zeszyty Historyczne”* (Paryż) 1971, z. 20, s. 136–145; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 104; *eadem*, *Z pamiętnika...*, s. 88–90; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 150; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 183–184, 230; W. Rojek, *Powiat gorlicki...*, s. 164–165; M. Tabor, *Rys historyczny Spółdzielni Pracy „Handlowiec” w Gorlicach – c.d.*, „Kwartalnik Gorlicki” 2007, nr 42, s. 8–9.

partyzanci OP „Żbik”. Wielką pomoc okazywał także ks. Ludwik Jaroński z Grybowa, który był duszpasterzem dominikanek. Kiedy zachodziła potrzeba, dawał znać oddziałowi o możliwości odbioru mąki. Odbywało się to w ten sposób, że gajowy Ludwik Grybel posyłał do księdza swoją 10-letnią córkę Annę z bańką na mleko, do której Jaroński wkładał koperty z wiadomościami dla oddziału. Następnie Grybel oddawał je gajowemu Stanisławowi Krokowi „Gaikowi”, a ten miał już osobisty kontakt z zaopatrzeniowcami OP „Żbik”. Mąkę i kaszę ładowano na wóz i zawożono do gospodarzy, którzy wypiekali chleb – Katarzyny i Jana Morańdów z Gródka-Jackówki, do dwóch domów Kancików w przysiółku Pod Lasem oraz do wdowy Anny Brody „Ciotki”, która także naprawiała partyzantom ubrania⁸⁵.

Również sami partyzanci zaopatrywali się w żywność, rekwirując ją w majątkach i w magazynach niemieckich, nawet tych na Słowacji⁸⁶, jednak „bez oparcia i pomocy, którą [...] znajdowali u ludności, nie mogliby przetrwać, ani przeprowadzać akcji. Od ludności wychodziły ostrzeżenia o zbliżającym się niebezpieczeństwie obław niemieckich, a przynosiły je często dzieci”⁸⁷, które pomagały także, obserwując ruchy Niemców⁸⁸. Wszystkie te działania przyniosły oczekiwane skutki. „Początkowo brakowało chleba. Piliśmy kawę niesłodzoną z palonego żyta. Kupowaliśmy u miejscowej ludności ziemniaki, groch, ser, czasem upolowaliśmy zająca czy rogacza. Piekliśmy wtedy z radością mięso na patyku nad ogniem. Rezultat był taki, że z wierzchu pieczeń była spalona, a wewnątrz surowa. Ale zdrowe żołądki jakoś dawały temu radę i mimo wszystko duch w partyzantach był dobry. Bywały też okresy głodowania”⁸⁹. Później jednak „sprawa wyżywienia była bardzo dobrze postawiona. Żołnierz był żywiony obficie, otrzymywał mięso dwa razy dziennie, poza tym masło, ser, mleko itp. Dzięki dobremu odżywianiu nie było prawie chorób w okresie jesieni i zimy”⁹⁰.

⁸⁵ J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 1, s. 332, 334, przyp. 42, 344, 346, 360–361; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 112; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 40; *idem*, *Z leśnych...*, s. 56; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 59–60, 62–63; S. Zając, *W pobliżu...*, s. 182.

⁸⁶ Józef Gucwa podał, że OP „Żbik” przeprowadził siedem rajdów na Słowację (*idem*, *Kąclowa...*, s. 43).

⁸⁷ S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 112.

⁸⁸ Relacja Bolesława Korygi, k. 9.

⁸⁹ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 55.

⁹⁰ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 231. Każdy partyzant AK-owski powinien był otrzymywać codziennie: 800 g chleba, 300 g mięsa, 1050 g jarzyn, dwie porcje kawy oraz pięć sztuk papierosów (AZHPN IH UJ, Dokumenty IV batalionu 1. PSP AK, t. 2, Należność dzienna żołnierza IV batalionu 1. PSP AK, b.d., k. 8).

OP „Żbik” pomoc otrzymywał także od konspiracyjnych władz administracyjnych. W Obwodzie Gorlice były to Kierownictwo Oporu Społecznego – wydział Delegatury Rządu na Kraj, na którego czele stał Piotr Koziół „Dziadek”, oraz Powiatowa Delegatura Rządu na Kraj na czele z dr. Stanisławem Jezierskim „Rutkowskim”, „Szymkiem”. „Borowy” pisał: „Ustosunkowanie czynnika cyw[ilnego] do AK przychylnie”, co przejawiało się m.in. we współpracy, polegającej na: „1) uzgadnianiu spraw wyżywienia OP, 2) organizacji pomocy zimowej dla OP, 3) stwarzaniu warunków dla członków AK spalonych, wzgl[ędnie] dla ich rodzin, 4) uzgadnianiu postępowania p[rzeciwiw]ko konfidentom, zdrajcom Narodu i walki z bandytyzmem”⁹¹.

Kolejną instytucją udzielającą pomocy OP „Żbik” była Wojskowa Służba Kobiet (WSK), której komendantką w Obwodzie Gorlice aż do aresztowania w lipcu 1943 r. była Urszula Gruszczyńska-Hermachowa (później tej funkcji nikt nie objął). WSK składała się z dwóch działów: łączności konspiracyjnej i sanitarno-gospodarczego, który zbierał dla oddziałów partyzanckich żywność i umundurowanie, przygotowywał opatrunki osobiste oraz zajmował się pomocą dla rodzin partyzantów. Także Miejski Urząd Aprowizacyjny na czele z Janem Beniszem, przy wsparciu burmistrza Kwaskowskiego pomagał partyzantom. Dzięki zawyżeniu liczby ludności Gorlic w statystykach podanych Niemcom możliwe było oddawanie części produktów na potrzeby podziemia. Ważne także były działania zmierzające do uwalniania osób aresztowanych czy przeznaczonych na roboty do Niemiec i przekazywania ich do OP „Żbik”⁹².

Z gorlickim ruchem oporu współpracowała także polska policja kryminalna na czele z Janem Fereńskim „Sępem”. 20 stycznia 1941 r. został on zaprzysiężony do ZWZ przez Edmunda Chrzęścika i dostał polecenie zorganizowania tzw. sztafet ochronnych (od końca 1941 r. Wywiad Ochronny), które miały za zadanie bronić ludność przed represjami, dostarczać wiadomości wywiadowczych, zbierać broń, ujawniać konfidentów oraz volks- i reichsdeutschów. Pomagali mu pracownicy Arbeitsamtu (urzędu pracy) Rafał Twardzik „Skiba”⁹³ i Stanisława Szczeklik, którzy uprzedzali o mających nastąpić łapankach i dostarczali kopie list osób uchylających się od wywozu

⁹¹ Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych, cz. 3, s. 152.

⁹² J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 127; Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych, cz. 3, s. 150; J. Juruś, *Andrzej...*, s. 33.

⁹³ Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek i Marian Zgórniak (*Wojna i okupacja...*, s. 295) podali jego nazwisko jako Twardowski.

na roboty do Niemiec. Fereński wiedział o niemal każdej akcji policji niemieckiej, bo komendant żandarmerii często prosił o pomoc PK. „Sęp” werbował ludzi spośród policjantów, pracowników magistratu w Bieczu i robotników, co do których miał pewność, że nie zdradzą i mocno zaangażują się w pracę konspiracyjną. W styczniu 1941 r. było ich czterech, a pod koniec tego roku już dwunastu. Pochodzili głównie z okolic Gorlic, Biecza, Bobowej i Łużnej. Do najbardziej zasłużonych należeli: sierż. Antoni Butny z Gorlic, Władysław Grygiel z Glinika Mariampolskiego, Franciszek Kobak „Krośnieński”, Józef Wojdyło „Biecki I”, Halina Wójcikiewicz „Ściborówna” z Biecza oraz wspomniani już funkcjonariusze policji granatowej Józef Laska i Jan Tarsa. Dzięki Fereńskiemu udało się uratować od wywozu na roboty do Rzeszy lub od śmierci wielu partyzantów OP „Żbik”, m.in. Bronisława Augustyna, Artura Benisza, braci Drożdżów Bolesława i Zdzisława, Bolesława Korygę i Władysława Ptaszyńskiego. Pod koniec grudnia 1940 r. Jan Stępień z Łużnej doniósł, że tamtejszy wójt Antoni Serafin przechowuje w swej stodole karabiny z 1939 r. Dzięki zeznaniu Fereńskiego, który oświadczył, że Stępień to przestępca kryminalny i robi to z zemsty, oraz ostrzeżeniu wysłanym do wójta Serafin nie został aresztowany, a karabiny mogły zostać użyte w walce przez oddział „Śmiałego”⁹⁴.

Niewielu ludzi wiedziało o prawdziwej działalności Fereńskiego. Niektórzy dostrzegali pozytywne zadania policji polskiej (zarówno granatowej, jak i kryminalnej), jak sprawy porządkowe czy walka z przestępcami. Niewielkie zaś grono osób wtajemniczonych starało się kształtować przychylną postawę społeczeństwa na wsi i w mniejszych miastach. Grupą najgorzej nastawioną do policji polskiej byli chłopi, wynikało to niewątpliwie z bolesnych doświadczeń z okresu międzywojennego i ich stosunku do sanacji⁹⁵.

To właśnie w dużej mierze dzięki Fereńskiemu wolność odzyskało czterech żołnierzy plutonu Bolesława Korygi „Orlika” z OP „Żbik”. W lipcu 1944 r. Bronisław Augustyn, bracia Zdzisław i Bolesław Drożdżowie

⁹⁴ Relacja Jana Fereńskiego, k. 4, 7, 10–12, 26; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 68–69; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 103; I. Kłapkowska, *Dziewczyna z visem [w:] Konspirowały i walczyły*, oprac. M. Groblewska-Orzechowska, Warszawa 1977, s. 105–106; W. Kłapkowska, *Jan Fereński „Sęp”*, „Gazeta Gorlicka” 1993, nr 5, s. 6. Adam Hempel (*Pogrobowcy...*, s. 244–245) błędnie podał, że szafety ochronne powstały na początku 1940 r. i liczyły początkowo 24 ludzi. Nieprawdą jest także, że działały do końca okupacji, ponieważ w sierpniu 1944 r. Fereński, zagrożony aresztowaniem, musiał uciekać.

⁹⁵ A. Hempel, *Pogrobowcy...*, s. 353.

z Gorlic oraz wysiedlony z poznańskiego Władysław Ptaszyński zostali aresztowani przez Matheusa, funkcjonariusza jasielskiego Gestapo, który przybył do Gorlic z chwilą ustalenia linii frontu pod Jasłem. W czasie przesłuchań prowadzonych w „Szklarczykówce” najbardziej ucierpiał Ptaszyński, który miał pięty nóg tak zbite prętem, że kości wychodziły mu na wierzch. We wrześniu 1944 r.⁹⁶ miał zapaść wyrok skazujący partyzantów na śmierć. Świadomi czekającego ich losu zamierzali uciec, by móc dalej walczyć z okupantem. Mieli rozmaite plany, lecz na zrealizowanie każdego z nich brakowało już czasu. Z pomocą przyszedł im klucznik więzienny Ławrowski, o którym wiedzieli, że to „swój”, ponieważ nieraz przemyślał więźniom żywność, przekazywał grypsy i informował o treści przesłuchań. Gdy wszedł, szepnął im: „Obezwładnić strażnika, kiedy wejdzie. Zejść śmiało do bramy. Będzie zmiana warty, nie poznają”. Po wyjściu Ławrowskiego więźniowie obmyślili dokładny plan: po ogluszeniu i rozbrojeniu strażnika okręca go kocem, rannego Ptaszyńskiego dwóch z nich weźmie pod rękę, prowadząc go jak na przesłuchanie, a trzeci pójdzie z tyłu, trzymając zdobyty pistolet w ręku i udając eskortującego gestapowca. Po chwili usłyszeli głos Ławrowskiego, który mówił do drugiego strażnika, kaprała Kripo Józefa Pisarczyka: „Słuchaj Pisarczyk, wejdź do celi, gdzie siedzą ci czterej skazani. Podaj im to pudełko papierosów”. Ten nie chciał się na to zgodzić, więc Ławrowski próbował dalej: „Podaj im to, nie bądź świnia”. Wreszcie Pisarczyk wszedł do celi, a skazańcy szybko wykonali plan. Stanisława Groblewska relacjonowała: „Strażnik, nie zdolawszy wydać głosu, leżał ogluszony, okręcony kocem, a pistolet znalazł się w ich ręku. Ptaszyński, wzięty pod ramiona, wyciągnięty został na schody, a Broniek z pistoletem w wyciągniętej ręce popędzał tę grupę, pokrzykując ostro po niemiecku. Z hałasem schodzili z piętra ku bramie wyjściowej. Zdawali się nie zauważać wartownika stojącego w bramie. A jednak widzieli po stokroć dokładniej niż normalnie każdy jego ruch, reakcję i sylwetkę karabinu na jego ramieniu. Strażnik [...] odwrócił leniwie głowę i obojętnie popatrzył na zbliżającą się grupę. Zmieniony widać niedawno na tym stanowisku przyjął bezkrytycznie pierwszą myśl, że gestapowcy z placówki widać już dłużej »zabawiali się« w celi z jakimś »bandytą«, a teraz prowadzą go na dalszy ciąg do »Szklarczykówki«. Usunął się i przepuścił ich bez słowa.

⁹⁶ Mieczysław Przybylski podał październik (*idem*, Relacja, k. 5).

Trzeba było dużego opanowania, aby nie poddać się napiętym do ostatnich granic nerwom i przejść spokojnie kilkadziesiąt kroków aż za róg w boczną uliczkę, aby nie zmienić tempa i nie pobiec na oślep w panicznej ucieczce.

Kiedy wreszcie – zdawałoby się po wiekach – skręcili w uliczkę Polną, odruchowo przyspieszyli kroku. Obawiali się, że oszołomiony strażnik oprzytomnieje i podniesie alarm.

Hamował jednak ich ruchy ciężko zmasakrowany Ptaszyński. Wówczas Broniek, jakby wstąpiły w niego siły olbrzyma – porwał go na plecy i wszyscy ruszyli biegiem w kierunku pobliskich pól. Biegli bez tchu kilkaset metrów. Potem przystanęli spoglądając z niepokojem w dół, ku miastu. Ale panował spokój, nikt nie szedł ich tropem.

Udało się! Nerwy jeszcze rozdygotane, pot zalewa ciało, serca łomoczą, ale nikt nie zdołałby opisać wyrazu twarzy ludzi przywróconych życiu. Co za niewypowiedziana rozkosz czuć znowu zapach łąki i ziemi i niezrównany smak wolności.

Szli już teraz wolno ścieżką w górę, która ich prowadziła wprost do lasu, do »wiernego lasu« zapewniającego im schronienie, do obozu oddziału partyzanckiego Bolesława Korygi »Orlika«⁹⁷.

Jednak bez pomocy z zewnątrz ucieczka ta nie byłaby możliwa. Głównym jej inspiratorem był Fereński, który wciągnął w to Ławrowskiego i wyznaczył tego dnia służbę Pisarczykowi, któremu Niemcy ufali, więc nie był narażony na podejrzenie o celowe działanie. Pomocy udzielił także Stanisław Rajba „Lech”, członek wywiadu AK w Gorlicach⁹⁸.

Równie wielką pomoc partyzanci otrzymywali od lekarzy, gdyż „uciążliwe ciągle marsze o różnych porach roku i pogody przy lichym umundurowaniu, przeważnie niemieckim, odbiły się wyraźnie na zdrowiu żołnierzy”⁹⁹. Partyzantom najczęściej dokuczał reumatyzm, więc stała opieka

⁹⁷ CDCN, Arch. 501, nr 206 a, S. Groblewska, *Ucieczka*, Kraków [b.d.], mps, k. 1–4. Zob. też: S. Groblewska, *Ucieczka z celi*, „Gazeta Gorlicka” 1992, nr 5, s. 4. Bolesław Koryga (Relacja, k. 9–10) podał, że Pisarczyk był narodowości ukraińskiej.

⁹⁸ CDCN, Arch. 501, nr 206 a, S. Groblewska, *Ucieczka*, k. 4; W. Kłapkowska, *Słownik...*, s. 71–72. Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 139) jako inspiratora tej akcji podał Józefa Plebańczyka i twierdził, że Pisarczyk został przysłany do celi przez szefa Gestapo. Władysław Boczoń (*Gross Rosen*, s. 37) podał inne imię Ptaszyńskiego: Bronisław, a ponadto pisał, że to więźniowie zwabili klucznika, obezwładnili go i zabrali mu klucze od wszystkich cel i „choć nikt ich wtedy nie gonił, ani nie atakował, to nie otworzyli ani jednej celi, lecz egoistycznie sami uciekli w popłochu”. Autor jednak nie mógł wtedy wiedzieć, że akcja była bardzo ryzykowna i tylko szybka ucieczka mogła uratować więźniów.

⁹⁹ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 1, s. 18.

lekarzka była niezbędna. Poza wspomnianymi już lekarzami z Grybowa partyzantami opiekowali się: Janusz Augustyn z Glinika Mariampolskiego, Władysław Dzierżanowski z Łużnej, chirurg Aleksander Michalski, Julian Słoński „Ostoja”, Władysław Stieber „Zator”¹⁰⁰ z Gorlic, który na własny koszt zaopatrywał oddział w lekarstwa, Kazimierz Stojałowski oraz dyrektor Szpitala Powszechnego w Gorlicach chirurg dr Jan Rybicki „Grębski”, który nieraz opatrywał partyzantów transportowanych tutaj po akcjach. Współpracował z nim przy tym cały personel szpitala. Z czasem stało się to bardzo niebezpieczne, ponieważ Gestapo, podejrzewając, co się w szpitalu dzieje, po każdej akcji przysyłało tam swoich ludzi, by śledzili, czy nie jest leczony jakiś partyzant, dlatego rannych zaczęto umieszczać w domach znajdujących się blisko szpitala i tam ich opatrywano. Kolejnym lekarzem, który ofiarnie pomagał partyzantom, był dr Stanisław Jezierski „Rutkowski”, „Szymek”, który od 1943 r. pełnił funkcję powiatowego delegata rządu. Miał pewną swobodę działania, ponieważ wyleczył z ciężkiej choroby, z którą nawet lekarze w Berlinie nie mogli sobie poradzić, syna szefa Gestapo w Gorlicach Ernsta Fundhellera. Zdobył więc zaufanie Niemców. Rannych partyzantów często leczył w lesie. Bronisława Zabierowska wspominała: „Zdarzyło się, że partyzanci w potyczce z Niemcami byli ranni i leżeli w ukryciu na Ropskiej Górze. [...] Lekarz Jezierski pojechał świtem, opatrzył [ich] i wrócił do Gorlic”¹⁰¹. Lekarstwa i narzędzia chirurgiczne dostawał od gorlickiego farmaceuty, mgr Michała Leyki, prowadzącego aptekę na Zawodziu. Jezierskiemu pomagała także jego szwagierka Janina Barycz „Czarna”, która zajmowała się apteczkami¹⁰².

Dużą pomoc okazywali także pracownicy gorlickiej poczty (Deutsche Post Osten) na czele z oficerem wywiadu oraz szefem Kedywu Józefem Plebańczykiem „Władysławem”, którzy niszczyli doniesienia, prowadzili wywiad, ostrzegali o aresztowaniach i prowadzili nasłuch telefoniczny. Należeli do nich m.in. Tadeusz Kutyś, Kazimierz Majeran oraz Jan Sikora.

¹⁰⁰ Jan Cieślak (CDCN, Arch. 501, nr 838, *idem*, *Inspektorat...*, k. 12) podał, że „Ostoja” i „Zator” byli lekarzami III batalionu.

¹⁰¹ W. Kłapkowska, „S 11” – „Szymek” – „Rutkowski”, „Gazeta Gorlicka” 1992, nr 1, s. 5.

¹⁰² CDCN, Arch. 501, nr 838, J. Cieślak, *Inspektorat...*, k. 14; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 90–91; M. Bilek, *Historia Apteki pod Opatrznością w Gorlicach c.d.*, „Kwartalnik Gorlicki” 2008, nr 43, s. 15; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 44; *idem*, *Z leśnych...*, s. 95; W. Kłapkowska, *Jan Rybicki – wzór człowieka i lekarza*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 12, s. 5; *eadem*, „S 11”..., s. 5; *eadem*, *Słownik...*, s. 44–46, 65. Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek i Marian Zgórniak (*Wojna i okupacja...*, s. 252) podali, że Jezierski był lekarzem całego III batalionu.

Jeden z pracowników poczty w Ropie przechwycił list z donosem na współpracującego z oddziałem Ludwika Grybla. Ważną rolę odegrała też pracownica centrali telefonicznej Irena Bauer, która dzięki bliskiej znajomości z szefem gorlickiego Gestapo Ernstem Fundhellerem zdobywała wiele cennych informacji wywiadowczych i uratowała wiele osób przez aresztowaniem¹⁰³.

Co ciekawe, oddział został także zaopatrzony w rowery, których 27 sztuk przekazał ze swego sklepu Czesław Chmielnik, a ponieważ ich sprzedaż była ściśle reglamentowana przez okupanta, szef gorlickiej PK Jan Fereński „Sęp” wystawił mu zaświadczenie, że zabrał je przechodzący przez miasto oddział Wehrmachtu¹⁰⁴.

OP „Żbik” otrzymał więc w czasie wojny od polskiego społeczeństwa ogromną pomoc materialną, wywiadowczą (ostrzeżenie o obławach, informowanie o akcjach kontyngentowych) i w wielu innych kwestiach. Może się nasunąć pytanie, dlaczego ludność polska tak chętnie i najczęściej zupełnie dobrowolnie pomagała partyzantom. Niewątpliwie duży wpływ na to miał fakt, że jednym z głównych celów oddziału była właśnie ochrona ludności i przeciwdziałanie niemieckim represjom wobec niej. W świadomości ludzi ogromne znaczenie miała pewność, że jeśli pomogą partyzantom, ci nie dopuszczą do tego, by hitlerowcy zrobili im krzywdę. Dużą rolę na pewno odgrywała także zwykła ludzka solidarność, która nie pozwalała na to, by ktoś, kto walczy o wolność ojczyzny, mógł chodzić głodny albo niewyspany. Jakichkolwiek by się doszukiwać motywów tej pomocy, była ona szczerą i wypływała z patriotycznej postawy ludzi. Niemale znaczenie miała także chęć wzięcia udziału w walce z okupantem, która w przypadku ludzi starszych, niemogących chwycić za broń, polegała właśnie na pomocy oddziałowi. Dzięki temu mógł on prowadzić efektywniejsze i zakrojone na szerszą skalę działania przeciwko Niemcom. O tej wspaniałej postawie ludności polskiej z Gorlic i Grybowa należy pamiętać, gdyż bez niej OP „Żbik” nie mógłby tak aktywnie i skutecznie walczyć z wrogiem.

¹⁰³ CDCN, Arch. 501, nr 206 b, S. Groblewska, *Z notatek wywiadu gorlickiego*, Kraków [b.d.], mps, k. 1–4; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 64–65; W. Kłapkowska, *Gorlicka Poczta w latach wojny*, „Gazeta Gorlicka” 1992, nr 10, s. 7; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 63.

¹⁰⁴ Relacja Jana Fereńskiego, k. 25.

Szkolenie i akcje bojowe

Podstawowym zadaniem oddziałów partyzanckich AK była walka zbrojna z okupantem, która w pewnym momencie miała przybrać formę ogólnonarodowego powstania, a później, po skorygowaniu planów, akcji mającej na celu osłabienie wycofujących się pod naporem Armii Czerwonej wojsk niemieckich. Równocześnie jednak kładziono nacisk na ochronę ludności polskiej przed represjami okupanta oraz związane z tym przeprowadzanie akcji bojowych w taki sposób, by Niemcy nie mogli wziąć odwetu na bezbronnych cywilach. Ograniczało to w pewnym stopniu swobodę i nasilenie działań partyzantów, ponieważ musieli prowadzić działania zbrojne w pewnym oddaleniu od siedzib ludzkich. Jednak nawet sporadyczne akcje, o których informacje podawane z ust do ust obrastały legendą, dodawały ludności polskiej otuchy i być może właśnie ten aspekt działalności OP „Żbik” miał największe znaczenie. Oczywiście nie można deprecjonować jego osiągnięć bojowych, jednak przez sam fakt istnienia oddziału ludność czuła, że ma blisko siebie obrońcę, który nie pozwoli jej krzywdzić. Każda więc akcja, nawet drobna, nabierała w ich oczach wielkiego znaczenia. „Borowy” podawał: „Akcje zbrojne były przeprowadzane równocześnie w wielu miejscach [...]. W terenie posuwano się albo kolumienkami, rzędem albo rojem tak, że z daleka robiło to wrażenie dużej ilości oddziałów”¹⁰⁵.

Przygotowaniem do prowadzenia działań bojowych miało być szkolenie. Miało ono zasadnicze znaczenie, gdyż partyzantami byli często ludzie, którzy z zadaniami bojowymi, bronią czy też walką wręcz nie mieli wcześniej żadnej styczności, a w oddziale znaleźli się zupełnie przypadkowo. Także byłym żołnierzom, którzy służyli jakiś czas temu, przydawało się odświeżenie umiejętności nabytych w wojsku. Dobrze wyszkolony oddział nie ponosił w czasie walk dużych strat i mógł osiągać spore sukcesy, co z kolei wpływało na wzrost poparcia ludności dla niego. Ponadto, co podkreślał „Orlik”, „działania bojowe dużą grupą nieostrzelanych młodych ludzi, przy braku kadry podoficerskiej, nie dają rezultatów, a stwarzają często panikę i poważne trudności w opanowaniu ludzi przez dowództwo”¹⁰⁶.

¹⁰⁵ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 146. Zob też: *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 131–132.

¹⁰⁶ Relacja Bolesława Korygi, k. 3.

„Borowy” słusznie zauważył: „Wyszkolenie oddziałów do akcji »Burza« natrafiało na bardzo duże przeszkody, prowadzone było metodami ściśle konsp[iracyjnymi] – wyniki zatem były skromne. Od rozpoczęcia akcji »Burza« szkolenie oddziałów mogło się odbywać w warunkach zbliżonych do pokojowych. [...] Wyniki, jakie osiągnięto, określam jako duże”¹⁰⁷.

Szkolenie było prowadzone wedle instrukcji nadesłanych z inspektoratu oraz okręgu i było cały czas nadzorowane przez inspektora. Główny nacisk kładziono na wyszkolenie strzeleckie (opis karabinu, jego rozkładanie i składanie, konserwacja, postawa strzelecka, złożenie się do strzału, celowanie, wybór stanowiska obronnego) oraz bojowe (rodzaje terenu, jego znaczenie, wykorzystanie i orientacja w nim, maskowanie, patrole, marsze), naukę o broni, szczególnie niemieckiej, walkę na szosach, w lesie oraz w zabudowaniach, musztrę (z bronią i bez niej), opis organizacji armii (rozdzielanie stopni, prawa i obowiązki żołnierza), gimnastykę oraz grenadierkę (naukę rzucania granatem). W OP „Żbik” szkolenie prowadzili pchor. Jerzy Cybuchowski „Czarus”, który „posiadał dużo wiadomości teoretycznych i był nadzwyczaj wymagający”¹⁰⁸, sierż. Mieczysław Kowalski „Kogut” z Bobowej oraz dowódcy poszczególnych plutonów. Jeden z kursów podoficerskich w oddziale „Orlika” odbył się w okresie od 1 do 30 sierpnia 1944 r.¹⁰⁹

Szkolenie najczęściej prowadzono w lesie bądź na polanach oddalonych od siedzib ludzkich, co miało znaczenie, gdy przeprowadzano ostre strzelanie. Odbywało się także w czasie patroli i akcji bojowych. „Orlik” opisywał: „do pewnej już ostrzelanej grupy dobierałem po paru nowicjuszy i w ten sposób mogłem liczyć na to, że w zasadniczych momentach nerwy ich nie zawiodą”¹¹⁰. Po zbudowaniu leśnych koszar także tam partyzanci mieli doskonałą możliwość ćwiczenia swoich umiejętności. Zbigniew Popowicz „Watra”, który przez pewien czas przebywał w „budzie”, wspominał: „Prowadzono

¹⁰⁷ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 145.

¹⁰⁸ Relacja Bolesława Korygi, k. 4.

¹⁰⁹ Relacja Antoniego Fugła; Relacja Bolesława Korygi, k. 4; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcią...*, cz. 1, s. 17; AZHPN IH UJ, Dokumenty IV batalionu I. PSP AK, t. 1, Tygodniowy program szkoleniowy w IV batalionie I. PSP AK, b.d., k. 49; *ibidem*, Wytyczne wyszkolenia, b.d., k. 84–85; SPP, Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperta weryfikacyjna: Jan Tokarski; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 119; *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 128, 133; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnik, *Wojna i okupacja...*, s. 232. Być może niektórzy z partyzantów OP „Żbik” uczestniczyli w prowadzonym przez Andrzeja Kosibę „Pruta” kursie podoficerskim w Krygu (informacje uzyskane od Jana Jurusia).

¹¹⁰ Relacja Bolesława Korygi, k. 4.

podgadanki taktyczne z podręczników piechoty z okresu przedwojennego. Uczono rozierać i składać oraz usuwać zacięcia broni. Powyższe miało miejsce szczególnie w okresie pobytu w bunkrze pod Zieloną Górą, gdzie były nawet warunki do przeprowadzenia szkolenia wojskowego w ujęciu przedwojennym¹¹¹.

Bywało, że do wsi, w której się odbywał trening, wjeżdżało wojsko niemieckie. Taka sytuacja zdarzyła się w czasie ćwiczeń oddziału „Śmiałego” w stodole u Stanisława Wróbla w Łużnej. Na szczęście partyzanci w porę zdołali się rozejść, broń zaś została przeniesiona z powrotem do magazynu na wzgórzu Pustki¹¹².

Poza instruktażem czysto wojskowym duży nacisk kładziono także na oddziaływanie ideologiczne i podwyższanie morale żołnierzy. Według „Borowego” wychowanie żołnierza „do [czasu] akcji »Burza« miało głównie miejsce przez prasę. Ponieważ jednak prasa nie zawsze i nie wszędzie docierała, nie było ciągłości. Inne oddziaływanie (np. zbiórki) na żołnierza było utrudnione. Wszelkie zbiórki po lasach, niestety, i to tak przez gadulstwo, jak i też przez konfidentów, były często ujawniane. Sprawa zmieniła się na lepsze z rozpoczęciem akcji »Burza«. Bezpośredni wpływ d[owód]ców, a również prasy wydawanej przez poszczególne baony [w III batalionie kolportowano gazetkę „Orli Zew” w nakładzie około dwustu pięćdziesięciu egzemplarzy tygodniowo, „Ostatnie Wiadomości” oraz „Żołnierza Podziemnego”], dały b[ardzo] dobre rezultaty. Między oficerami a szeregowymi nastąpiło duże zbliżenie. Wspólny cel, wspólne niebezpieczeństwo], jednakowe warunki zakwaterowania, umundurowania i wyżywienia wytworzyły atmosferę wzajemnego zaufania i koleżeństwa, opartego jednak o zrozumienie dyscypliny wojskowej¹¹³.

Pracę szkoleniową wzmociono wiosną 1944 r. po zniknięciu śniegów, które dekonspirowały ludzi chcących się skrycie poruszać. Wtedy to zaczęto organizować zbiórki i zajęcia w lasach. Natomiast po rozpoczęciu akcji „Burza” szkolenie zostało postawione na jednym z pierwszych miejsc wśród zadań oddziałów partyzanckich. Wszelki czas wolny od akcji wykorzystywano

¹¹¹ J. Markiewicz, *Szkoły partyzanckiej walki. O szkoleniu wojskowym w Batalionach Chłopskich*, Warszawa 1979, s. 44.

¹¹² Relacja Jana Ćwiklika, k. 11.

¹¹³ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 149. Zob. też: APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 1, Meldunek inspektora nowosądeckiego dotyczący akcji propagandowej, b.d., k. 41; A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 226.

na ćwiczenia, zintensyfikowane dodatkowo po utworzeniu 1. PSP AK. Już 27 lipca 1944 r. „Mir” i „Śmiały” przeprowadzili na polanie leśnej w Biesnej przegląd stanu i przygotowania bojowego żołnierzy plutonu „Śmiałego” i kompanii z Łużnej z udziałem wszystkich drużyn¹¹⁴.

Oprócz szkoleń w OP „Żbik” odbywały się także kursy organizowane przez komendy obwodów bądź inne oddziały partyzanckie. Niektóre, głównie dla oficerów, były ponadregionalne, tzn. uczestniczyli w nich partyzanci z różnych okolic. „Kmicie” jako jeden z trzech żołnierzy ukończył kurs szkoły podchorążych trwający od marca¹¹⁵ do 23 czerwca 1944 r. przy OP „Wilc” por. Krystyna Więckowskiego „Zawiszy” w Gorcach. Jak wynika z dokumentów, w Gorlicach odbył się kurs podoficerski, który ukończyło szesnastu szeregowych, jednak nie wiadomo, czy uczestniczył w nim któryś z partyzantów OP „Żbik”¹¹⁶.

Jak widać, w OP „Żbik” kładziono duży nacisk na szkolenie. Było ono niezbędne w czasie wojny partyzanckiej, jako że zwiększało jej skuteczność i zmniejszało straty wśród partyzantów. Niewątpliwie niewielka liczba zawodowych wojskowych w oddziale, spowodowana stratami w kampanii wrześniowej oraz niemieckimi aresztowaniami, nie sprzyjała szkoleniu, jednak w jakimś stopniu rekompensowało ten brak przeszkolenie większości członków OP „Żbik” w ramach PWiWF. W walce z silniejszym i lepiej uzbrojonym wrogiem zdobyte tak umiejętności nie zawsze wystarczały, na szczęście jednak dowódcy plutonów dbali o przygotowanie podkomendnych i bezustannie podejmowali szkolenia, które wzbogacały wiadomości teoretyczne oraz praktyczne partyzantów.

W 1942 r. OP „Żbik” nie przeprowadził większych akcji bojowych, ponieważ był dopiero w stadium formowania, nie tworzył jeszcze zorganizowanej całości, w jego skład oprócz Siemka wchodziło jedynie kilku spalonych. W konsekwencji więc „działalność ograniczała się do spraw organizacyjnych, czyli kontaktów z Komendą Obwodu ZWZ, a później AK

¹¹⁴ Relacja Jana Ćwiklika, k. 5; *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 133; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 232.

¹¹⁵ Rozpoczął się on po 10 marca 1944 r., czyli po obławie w domu Mogiłskich w Stróżach, gdzie przebywał także „Kmicie” i skąd cudem udało mu się wtedy ująć z życiem.

¹¹⁶ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 2, Wnioski awansowe na [pod]por[uczników] rez[erwy] czasu wojny, 18 II 1945 r., k. 49; SPP, Relacje, B.I.19/64, Relacja Wacława Mańkowskiego, k. 1–3; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 145; *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 128; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 197, 235. Być może chodzi tutaj o wspomniany wyżej kurs przeprowadzony w oddziale „Orlika”.

w Gorlicach oraz [...] sporadycznych rozbrojeń hitlerowców”¹¹⁷. Ropski załączek OP „Żbik” wykonywał także wyroki podziemnego sądownictwa i były to właściwie pierwsze akcje formującego się powoli oddziału.

Większą aktywność w walce z okupantem zaczęto wykazywać w drugiej połowie 1943 r., kiedy liczebność oddziału dochodząca do dwudziestu ludzi pozwalała na przeprowadzanie większych akcji niż napady na pojedynczych żołnierzy wroga. Partyzanci urządzili wtedy szereg zasadzek na niemieckie patrole, w efekcie przyniosło to znaczne polepszenie uzbrojenia, poprawiło morale żołnierzy oraz, co pewnie miało największe znaczenie, dało spory efekt propagandowy i w konsekwencji rozpoczął się napływ ludzi do oddziału. Jednak, co podkreślił Bolesław Koryga, „wyprawy te [...] miały raczej charakter propagandowy i demonstracyjny”¹¹⁸. Koło Wysowej w zasadzce na transport wroga zdobyto kilka samochodów, przy czym zginęło siedmiu Niemców¹¹⁹. Pod koniec 1943 r. „Kmicic” wraz z kilkoma partyzantami zaatakował samochód ciężarowy wjeżdżający na Ropską Górę – zabito jednego żołnierza niemieckiego, jeden został ranny, a samochód spalono. Oddział „Orlika” w tym samym miejscu ostrzelał od strony Grybowa samochód ciężarowy, w wyniku czego zginął jeden Niemiec. Ataki na samochody niemieckie miały duże znaczenie także dlatego, że w ich wyniku zdobywano akumulatory do radioodbiorników, dzięki którym możliwy był nasłuch wiadomości ze świata. Ponadto partyzanci pokryli napisami „October” znaki drogowe i pojazdy wroga, by przypomnieć klęski Niemców na froncie wschodnim. Józef Gućwa wspominał: „nazajutrz przechodnie najpierw patrzyli zdumieni, potem zaś wybuchali śmiechem. Nawet dzieci z uciechą patrzyły, jak na kołach ruszających aut niemieckich kręciły się napisy »October«”¹²⁰.

Ropska Góra była ulubionym miejscem zasadzek partyzantów z OP „Żbik”. Złożyło się na to kilka przyczyn. Prowadziła tędy główna droga z Gorlic do Grybowa i dalej do Nowego Sącza. Ruch był tutaj zawsze spory, a tuż obok zaczynała się ściana lasu, która dawała znakomitą osłonę czającym się partyzantom i efekt zaskoczenia był całkowity. Ponadto nie było w pobliżu żadnych zabudowań chłopskich, stąd Niemcy nie mieli na kim przeprowadzać akcji odwetowych. Było to więc miejsce niemalże

¹¹⁷ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 17.

¹¹⁸ Relacja Bolesława Korygi, k. 3.

¹¹⁹ Stanisława Groblewska (CDCN, Arch. 501, nr 857, *eadem*, *Obwód Gorlice...*, k. 3) podała, że zginęło pięciu Niemców.

¹²⁰ J. Gućwa, *Z leśnych...*, s. 65–66.

idealne na zasadzki i partyzanci bardzo często z niego korzystali. Ropska Góra stała się więc jednym z symboli OP „Żbik”, czemu dano wyraz, stawiając na jej szczycie pomnik upamiętniający jego działalność¹²¹.

Zdarzały się także akcje częściowo lub całkowicie nieudane. Z inicjatywy partyzantów radzieckich z plutonu „Orlika” na mało uczęszczanej drodze między Smerekowcem a Kwiatoniem zniszczono jeden samochód gąsienicowy, drugi zaś zdołał w porę odjechać ostrzeżony przez Łemków idących do cerkwi na nabożeństwo niedzielne¹²². Przez wiele dni partyzanci obserwowali motocyklistę niemieckiego przejeżdżającego codziennie ok. godz. 11 szosą Gorlice–Grybów z przywiązaną na piersiach teczką. Przypuszczali, że może to być goniec wojskowy przewożący ważne dokumenty do Nowego Sącza, więc postanowili go złapać: „na szosie zatrzymujemy go, motor całkowicie zwalnia, aby tuż przy nas poderwać się do dalszej szybkiej jazdy. Mimo że posypały się pociski za motocyklistą, za pierwszym zakrętem znikł nam z oczu. Strata z nieudanej akcji wielka. Po paru dniach dowiadujemy się, że Niemiec »podziurawiony« ostatkiem sił dojechał do Grybowa”¹²³.

Oddział przeprowadził także wiele akcji na posterunki wroga: m.in. atak „Orlika” wraz z jednym z braci Drożdżów na placówkę Grenzschutzu na Magurze Małastowskiej¹²⁴, rozbrojenie żołnierzy Werkschutzu w tartaku w Kąclowej, rozbrojenie posterunku słowackiej straży granicznej w Wysowej, w wyniku czego zdobyto cztery karabiny i dwa pistolety, oraz napad oddziału „Kmicica” na posterunek żandarmerii w Przysłupiu pod Magurą, podczas którego Niemcy ponieśli znaczne straty, jednak zginął także jeden partyzant (N.N.). Poza tym w styczniu 1944 r. podczas powrotu z rajdu przeprowadzonego na terenie Słowacji żołnierze „Kmicica” zostali

¹²¹ Relacja Bolesława Korygi, k. 4; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig....*, cz. 1, s. 21; J. Gucwa, *Z leśnych....*, s. 65, 84; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja....*, s. 195. Drugim idealnym miejscem na zasadzki był szereg ostrych zakrętów pod Magurą Małastowską na drodze Gorlice–Konieczna, jednak partyzanci znacznie rzadziej atakowali tam pojazdy wroga, ponieważ ludność łemkowska nie chciała im udzielać noclegów, po jednodniowych akcjach musieli więc wracać do swej „budy”.

¹²² Relacja Bolesława Korygi, k. 6.

¹²³ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig....*, cz. 1, s. 22. Zob. też: J. Gucwa, *Kąclowa....*, s. 43; *idem*, *Z leśnych....*, s. 85.

¹²⁴ Wedle dokumentów 6 VII 1943 r. w okolicach Magury Małastowskiej oddział partyzancki zastrzelił dwóch żandarmów z Grenzschutzu. Wprawdzie nie sprecyzowano, o jaki oddział tutaj chodzi, jednak możliwe, że była to ta sama, wymieniona wyżej akcja z udziałem „Orlika” i Drożdża (AAN, AK 1942–1945, 202/III-13, Walka cywilna za okres 15 VII – 15 IX 1943 r., k. 8).

zaatakowali przez funkcjonariuszy jednej z placówek Grenzschutzu (nie wiadomo której). Nie mogli jednak podjąć walki i wycofali się, bo zamazł im smar w karabinach¹²⁵.

Bardzo ważna w działalności OP „Żbik” była walka z kontyngentami, czyli obowiązkowymi dostawami płodów rolnych wymierzonymi proporcjonalnie do areалу danego gospodarstwa z uwzględnieniem jakości ziemi uprawnej. Płacono za nie gospodarzom symbolicznie, według ustalonych cen urzędowych, premiując posłusznych bonami (bezugscheinami) upoważniającymi do zakupu niewielkich ilości reglamentowanych towarów – mydła, środków do prania, artykułów skórzanых, żelaznych oraz wódki. Akcje przeciwkontyngentowe, poza korzyściami wynikającymi ze zdobyczy w postaci broni, dokumentów i umundurowania, skutkowały wzrostem poparcia dla oddziału wśród chłopów, którzy widzieli w nim obrońcę swoich interesów. Efekt propagandowy takich akcji był więc ogromny. Zdarzało się także, że partyzanckie patrole rekwirowały dostawy kontyngentowe transportowane już na punkty skupu, a tym, od których zostały one ściągnięte, wydawały stosowne zaświadczenia i dyskretnie zwracały zabrane zwierzęta. Gdy okazało się, że władze niemieckie honorują kwity rekwizycyjne partyzantów, przystąpiono do wydawania fikcyjnych dowodów konfiskaty. W Bystrej w maju 1944 r.¹²⁶ partyzanci zawiadomieni dzień wcześniej o mającym nastąpić zarekwirowaniu bydła oraz upomnieniu się o niedostarczone mleko zjawili się pod dowództwem „Świerka” w liczbie piętnastu, odcieśli telefon i zajęli miejsca przy otwartych drzwiach domu ludowego, w pierwszym rzędzie ławek, pozostawiając na zewnątrz wartę. Miejscowa ludność była zdezorientowana, jedni patrzyli z nadzieją na partyzantów, inni z nieukrywaną bojaźnią. Wkrótce przybyło trzech Niemców z tłumaczem i, gdy rozpoczęli rozkładać wykazy, partyzanci rozbili ich, kazali im rozebrać się do bielizny, a wszystkie dokumenty spalili w lesie. „Radość miejscowych rolników była wielka, przez pewien czas mogli spokojnie hodować swoje bydło, dopóki Niemcy nie sporządzili kolejnego wykazu”¹²⁷.

¹²⁵ Relacja Mieczysława Przybylskiego, k. 5; CDCN, Arch. 501, nr 857, S. Groblewska, *Obwód Gorlice...*, k. 3; J. Bieniek, *Z dziejów...*, s. 168; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 110; J. Gućwa, *Z leśnych...*, s. 64–65, 84–85.

¹²⁶ Stanisław Siemka podał, że akcja ta odbyła się na jesieni 1943 r. (M. Janiga, *Z czcziq...*, cz. 1, s. 21).

¹²⁷ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcziq...*, cz. 1, s. 21. Zob. też: S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 81, 87; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 111.

Kolejna taka akcja odbyła się we wsi Biała, gdzie przepędzono oddział niemiecki i odbito kilkadziesiąt sztuk zrabowanego bydła. Koło Kruźlowej (nie wiadomo jednak której – Niżnej czy Wyżnej) partyzanci zaatakowali i przepędzili oddział niemiecki przybyły po kontyngent. Z kolei oddział „Śmiałego” wraz z grupą AK z Zagórzan (Władysław Kukła, Władysław Sowa „Caliński”, Jan Bogdan „Strzała”, Tadeusz Augustynek „Teddy”, Klaudiusz Kabat „Kłodi”, Stanisław Warzecha oraz Józef Synowiecki) 2 czerwca 1943 r.¹²⁸ wziął udział w napadzie na mleczarnię w Łuźnej. Wywiązała się całonocna walka z siłami żandarmerii, na szczęście bez strat dla partyzantów. Latem 1944 r. partyzanci „Śmiałego” przepędzili oddział niemieckich żandarmów, który zdążył do Łuźnej, by ochraniać spęd bydła. Żołnierze OP „Żbik” oraz ludność mieli w kwestii kontyngentów dodatkowego sprzymierzeńca. W Ropie właściciel tamtejszego dworku, członek AK Aleksander Glasgall, z zawodu weterynarz, a w czasie wojny tzw. targownik, odpowiadający za dostawy zwierząt dla Niemców, przy badaniu i koleczykowaniu ratował rasowe bydło, które później nierzadko trafiało do partyzanckiej kuchni¹²⁹.

Zdecydowane nasilenie akcji bojowych oddziału nastąpiło w początkach 1944 r., gdy został on oficjalnie zgłoszony do ewidencji Inspektoratu Nowy Sącz. Miał już wówczas na swoim koncie kilka udanych akcji, które odbiły się szerokim echem po okolicy i w efekcie coraz więcej młodych ludzi, także ochotników i obcokrajowców, zaczęło do niego wstępować. W ten sposób OP „Żbik” był już w stanie przeprowadzać akcje zakrojone na szerszą skalę. Późniejszy podział oddziału na trzy plutony spowodował większą jego mobilność, a przez to umożliwił skuteczniejszą akcję przeciw Niemcom. W dalszym ciągu dominowały napady na pojazdy i oddziały wroga w okolicach siedzib partyzantów. Każda taka akcja przynosiła spore zyski w postaci uzbrojenia i umundurowania. Na początku 1944 r. nocą z rejonu Gródka w kierunku Chełmu przechodził oddział niemiecki. Partyzanci z plutonów „Orlika” oraz „Kmicica” usłyszeli warkot motoru i pomyśleli, że jest to odgłos pracy czołgu niemieckiego. Jednak gdy się zbliżył, okazało się, że był to

¹²⁸ Józef Bieniek podał, że akcja ta odbyła się w sierpniu (*idem, Nad brzegami...*, s. 202).

¹²⁹ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 1, s. 21; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 160–161; A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 116; S. Groblewska, *Z pamiętnika...*, s. 86–87; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 43; M. Janiga, *Z kart historii dworku w Ropie*, „Kwartalnik Gorlicki” 2003, nr 25, s. 49. Według Wandy Kłapkowskiej akcje przeciwko gospodarce niemieckiej prowadził także pluton „Orlika”, niszcząc tartaki, m.in. w Uściu Ruskim. Więcej informacji na ten temat autorka jednak nie podała (*eadem, Słownik...*, s. 36).

walec drogowy zmontowany na samochodzie. Został zniszczony, aby nie mógł służyć Niemcom do budowy dróg. Wiosną 1944 r. pluton „Kmicica”, atakując w mundurach niemieckich, rozbroił placówkę Wehrmachtu w Kąclowej. Obyło się bez strat własnych. W Stróżach rozbrojono trzech Niemców, jednego zabijając, a jednego raniąc. Oddział „Śmiałego” operował głównie w okolicach Łużnej. Dwaj partyzanci z tego oddziału, Tadeusz Podolski „Bokser” oraz Eugeniusz Śliwa, rozbroili w Siedliskach trzech Niemców pilnujących działka przeciwlotniczego, w wyniku czego zdobyli trzy karabiny mauser. „Orlik” z pomocą kolegi z oddziału „Bluszcza” na drodze Stróże–Wilczyńska zatrzymał wóz z trzema Niemcami. Ponieważ nie poddali się na wezwanie, doszło do strzelaniny, w której jednego zabito, jednego raniono, jeden zaś uciekł. Na drodze Stróże–Gródek pluton Bolesława Korygi „Orlika” rozbił oddział niemiecki w sile około dwudziestu pięciu ludzi, zginęło pięciu Niemców, a partyzanci zdobyli dziesięć karabinów. Pozostałych po rozbrojeniu puszczone wolno, jednak akcja ta nie przebiegła wbrew pozorom łatwo, gdyż gdyby nie niecelne oko Niemca, który strzelał do „Orlika”, oddział straciłby jednego ze swoich najlepszych żołnierzy¹³⁰.

Coraz gwałtowniejsze ataki na drogach Stróże–Łużna oraz Gorlice–Grybów spowodowały, że Niemcy ustawili tam tablice ostrzegawcze: „Achtung! Banditengefahr! Einzeln nicht fahren!” (Uwaga! Bandydzi! Nie jeździć pojedynczo!)¹³¹. W konsekwencji „samochody jechały kolumnami, [po] kilkanaście lub kilkadziesiąt. Na przodzie, w środku i na końcu transportu jechały samochody bojowe lub ciężarowe z karabinami maszynowymi na stojakach lub deskach”, więc partyzanci musieli zmienić taktykę. „Wybierano miejsca na szosach z dużymi wirażami, przepuszczaliśmy 3/4 kolumny, aby »urwać« parę samochodów [...]. W takich wypadkach zawsze wywiązywała się walka. Niemcy mimo czujności musieli ponosić straty w sprzęcie i ludziach”¹³².

Zdarzały się także akcje zupełnie nieoczekiwane, do których doszło w wyniku przypadkowego i nieplanowanego zetknięcia się partyzantów z żołnierzami wroga. Do takich należy zaliczyć rozbrojenie trzech Niemców

¹³⁰ Relacja Jana Ćwiklika, k. 13; Relacja Bolesława Korygi, k. 4; Relacja Tadeusza Podolskiego; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 23–24; A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 222; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 42; *idem*, *Z leśnych...*, s. 80, 84. Stanisława Groblewska (*Gorlice...*, s. 110) podała, że oddział niemiecki liczył około dwudziestu ludzi.

¹³¹ S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 109.

¹³² Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 22.

koło leśniczówki w Bystrej przez patrol pod dowództwem pchor. Jerzego Cybuchowskiego „Czarusia” przy udziale partyzanta radzieckiego „Miszki”, a także atak przy cmentarzu w Łużnej na kolumnę lotników niemieckich jadących furmanką, z których jeden poległ, a kilku zostało rannych¹³³.

Duże znaczenie propagandowe miało rozbijanie żołnierzy pilnujących robót wykonywanych dla wojska oraz ataki na Ukraińców w służbie niemieckiej. Partyzanci z plutonu „Orlika” (m.in. Artur Benisz) w okolicy Bartnego i Pstrążnego rozbili sześciu Niemców. Połączone plutony „Kmicica” i „Orlika” dokonały pod Wawrzką zasadzki na Ukraińców. Wynik tej akcji jest jednak nieznany. Kolejna odbyła się w okolicach Klimkówki, gdzie w potyczce z oddziałem dywizji SS „Galizien” partyzanci zabili dwóch żołnierzy, zdobyli broń i siedem koni. Podczas kontroli drogi Małastów–Gładyszów w rejonie Pstrążnego patrol „Orlika” natknął się na trzech Ukraińców z dywizji SS „Galizien”. Na wyraźny rozkaz „Orlika” dwóch z nich zostało rozstrzelanych, natomiast jednemu udało się zbiec¹³⁴.

Karano także Ukraińców, którzy, według doniesień wywiadu, gorliwie współpracowali z Niemcami, zagrażając tym samym działalności konspiracyjnej członków AK. Józef Gucwa tak to relacjonował: „Oto nasz wywiad zasygnalizował, że we wsi Wawrzka położonej na południe od góry Chełm, a zamieszkaney przez ludność łemkowską, niektórzy z Ukraińców zorganizowali się i, współpracując z Niemcami, zagrażają ludności polskiej. W odpowiedzi na te sygnały kilkunastu partyzantów wyruszyło któregoś ranka na akcję do Wawrzki. Dotarli tam już nocą. Ostrożnie, gdyż Ukraińcy byli uzbrojeni, leśni otoczyli dom [...] prowodyra i weszli do środka. Ten nic nie powiedział podczas śledztwa, otrzymał jednak karę chłosty i upomnienie. W innym domu, którego gospodarz zniknął, znaleziono tylko pustą bez naboju taśmę do karabinu maszynowego. Krótką karę chłosty wymierzono jeszcze jednemu chłopu. We wsi zapanował spokój, lecz nagle ktoś zaczął dzwonić w cerkwi na alarm. Zaczął się ruch, w niektórych oknach zapalały się światła. Wówczas jeden z partyzantów wypuścił w powietrze krótką serię z pistoletu. Poskutkowało – światła zgasły, ruch zamarł. Akcja była skończona”¹³⁵.

¹³³ Relacja Bolesława Korygi, k. 5; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcigi...*, cz. 1, s. 24.

¹³⁴ Relacja Bolesława Korygi, k. 4–5; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 43–44; *idem*, *Z leśnych...*, s. 84–85. Stanisław Siemek (M. Janiga, *Z czcigi...*, cz. 1, s. 24) podał, że wszystkich trzech rozstrzelano.

¹³⁵ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 80.

Jak w każdych warunkach, także i w czasie walk partyzanckich zdarzały się sytuacje śmieszne, a nawet kuriozalne. Jedną z nich opisał Stanisław Siemek: „Po jednej z przeprowadzonych obław przez Niemców na lasy szymbarskie, która nie dała żadnych rezultatów, a odbyła się w sobotę, oddział »Kmicica« odpoczywał w rejonie »budy«. Rankiem następnego dnia na punkcie spotkań u Smółkowiczów w Szymbarku »Świerk« zauważył dziwną kolumnę niemiecką podchodząca pod górę do naszego lasu. Obserwując przez lornetkę zauważył, że w tej kolumnie idą umundurowani Niemcy, Niemki, osoby cywilne i psy. Wszystko objuczone plecakami. Okazało się, że Niemcy spokojnie po wcześniejszej obławie i pewni, że w lesie nie ma partyzantów, urządzili sobie polowanie połączone z majówką. Byli to lekarze i sanitariusze ze szpitala wojskowego z Gorlic. Do pomocy jako naganiaczy wezwali gajowych. Polowanie miał prowadzić nadleśniczy Polak z Ropy. Postawiłem oddział na nogi, wybrało się ochotników. Na rozpoczęcie polowania wybrano dużą polanę na Jeleniej Górze. Ludzie »Kmicica« zostali ustawieni z każdej strony polany i na wystrzał ze wszystkich stron, partyzanci z krzykiem »Hände hoch!« wkroczyli do pouczenia przerażonych »myśliwych«. Powstał niesamowity krzyk i ujadanie psów. Mężczyźni otrzymali rozkaz opuszczenia lasu w przeciągu 10 minut, chociaż to było fizycznie niemożliwe. Można sobie wyobrazić szaleńczy bieg ludzi nagich i w bieliznie, którzy dopadli pierwszych domów w Szymbarku i Bystrej, prosząc o byle szmaty do okrycia. Okoliczna ludność miała wyśmienite widowisko w tych ciężkich dniach. Partyzanci uzyskali nowe ubrania, żywność, parę dubeltówek. Chwil wesołych w oddziałach nie było wiele¹³⁶.

Bardzo ciekawą sytuację opisał w swoich wspomnieniach Józef Gucwa: „Pewnego słonecznego popołudnia pod koniec lata udaliśmy się w trójkę – »Kostek« [Władysław Radzik], [Jan] Gołyźniak i ja – na szosę Grybów–Gorlice, by zdobyć broń. Na zakręcie drogi, pod szczytem wzniesienia Ropskiej Góry stanął »Kostek« z dwoma granatami i pistoletem. Zasłaniał go stos złożonych tam płotków przeciwnieogowych. W zaroślach małego potoku, tuż przy szosie, ulokowałem się ja z Gołyźniakiem. W pewnym momencie nadjechał czołg z otwartym włazem i stanął przy »Kostku«. Z włazu wyskoczył żołnierz i gestykulując rozmawiał chwilę z »Kostkiem«, a potem razem poszli w stronę domu Gołyźniaka. Cały czas trzymaliśmy czołgiście

¹³⁶ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcici...*, cz. 1, s. 26. Zob. też: J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 91–92.

na muszce karabinu. Po chwili wrócili, niosąc duży dzbanek. Okazało się, że to spragnieni Niemcy kupili dzban kwaśnego mleka. Wypili przy czołgu, podziękowali »Kostkowi« i wskoczyli w otwarty właz. Czołg ruszył. Napięcie urosło do granic wytrzymałości. Czekaliśmy na rzut granatem, na wybuch i stoczenie się czołgu z szosy. Z chrzęstem gaśienic przejechał on jednak obok nas i nic takiego się nie zdarzyło. Po wszystkim »Kostek« szybko poszedł do nas. »Nie mogłem rzucić granatu, bo z nimi rozmawiałem po ludzku, poprosili o kupno mleka ... nie mogłem« – mówił poruszony. Myśleliśmy to samo. Zwinęliśmy zasadzkę¹³⁷.

Sytuacja ta pokazuje, że partyzanci OP „Żbik”, bez wyraźnego ku temu powodu, nie atakowali żołnierzy niemieckich, zdając sobie sprawę, że przecież nie wszyscy z nich byli zaciekłymi wrogami Polaków i polskości, a często unikali angażowania się w walki z ruchem oporu, starali się dotrzeć do końca wojny i powrócić do swych rodzin. Powyższa historia jest jednym z niewielu przykładów, można powiedzieć, ludzkich zachowań podczas nierzadko okrutnie prowadzonej walki partyzanckiej. Oczywiście nie można generalizować i twierdzić, że w takich sytuacjach partyzanci OP „Żbik” zawsze tak postępowali, jednak akcja ta pokazuje, że takie przypadki się zdarzały.

W walkach z okupantem partyzanci nie zawsze byli stroną aktywną. Niemcy także podejmowali działania mające na celu rozbięcie OP „Żbik”. Jak podała Maria Szumlańska, w 1944 r. Niemcy przeprowadzili w samym tylko Gródku cztery oblawy na oddział. Jednak dzięki ostrzeżeniom wysyłanym przez ludność partyzanci mogli się odpowiednio przygotować i albo podejmowali walkę przed wkroczeniem Niemców do lasu, tym samym zaskakując ich, albo w wypadku większej ich liczby przesuwali się w rejon lasów bielańskich, a nawet Małastowa, Gładyszowa aż do granicy słowackiej, by nie dopuścić do okrążenia oddziału. Wielkie zasługi odnieśli także gajowi Stanisław, Piotr i Bernard Krokowie, którzy ostrzegali partyzantów o oblawach, a zabierani często przez Niemców jako przewodnicy, znając doskonale lasy, tak kluczyli, że zawsze z daleka omijali „budę”¹³⁸.

Jedną z oblaw Niemcy przeprowadzili w maju 1944 r., dzień po akcji przeciwkontyngentowej w Bystrej. Józef Gućwa tak relacjonował: „nad ranem, około godziny czwartej, przybiegł goniec do obozu, ukrywający

¹³⁷ J. Gućwa, *Z leśnych...*, s. 98–99.

¹³⁸ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcigi...*, cz. 1, s. 17–18; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 63–64.

się u gospodarza w Gródku. Powiedział, że idzie obława niemiecka. Ogłoszono alarm. [...] Było nas tylko około 30 partyzantów z ograniczonym zapasem amunicji. Natomiast w obławie brało udział kilka tysięcy żołnierzy i żandarmów niemieckich¹³⁹ ściągniętych z Gorlic, Nowego Sącza, Jasła, Tarnowa i okolic. [...] Na szczycie góry okopaliśmy się i w napięciu czekaliśmy na przyjęcie obławy. Rozpadał się zimny deszcz, a potem deszcz ze śniegiem i lodem. Ręce drętwiały z zimna. Po kilku godzinach żołnierze byli przemoczeni i przemarznięci. [...] Około trzeciej po południu zaczęliśmy skokami zbliżać się do naszej »budy«. Jakież było zdziwienie i radość, gdy zastaliśmy tam gajowego [Stanisława] Kroka oraz naszego żołnierza pozostawionego w kryjówce na straży obozu. Czekali na nas i gotowali grochówkę. Okazało się, że Niemcy zabrali jako przewodników gajowych, którzy byli zaprzysiężeni i prowadzili ich jak najdalej od naszego obozu¹⁴⁰.

Większość obław kończyła się jednak dla oddziału tragicznie. Wczesną wiosną 1944 r. „Kmicic” otrzymał rozkaz i pieniądze na zakup broni i amunicji u kolejarzy w Stróżach, którzy dzięki znajomościom wśród żołnierzy i oficerów niemieckich mieli do nich łatwy dostęp¹⁴¹. Wybrał on ze swego plutonu trzech ludzi¹⁴² – Fredericka Sheady’ego „Alianta”, Kazimierza Witka „Nemezisa” oraz Józefa Majochę i 9 marca późnym popołudniem udali się do domu Mogiłskich w Stróżach¹⁴³, gdzie spotkali się z kolejarzem z Dębicy Zdzisławem Tuleckim oraz żołnierzem oddziału „Sępa” Stanisławem Dywanem „Kasztanem”. Wedle relacji kolegi „Kasztana”, Bolesława Ptaszka „Rożka”, „następnego dnia koło tego domu przechodził czternastoletni chłopiec, który zauważył partyzantów i w swej naiwności pochwalił się tym przed wysiedleńcem zza Buga. Ten z kolei spotkał przypadkowo przechodzącego volksdeutscha [Władysława Szczyptę]

¹³⁹ Liczba ta wydaje się zawyżona.

¹⁴⁰ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 74–75.

¹⁴¹ Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 123–124) podał, że oprócz zakupu broni u Mogiłskich miano załatwić jeszcze jedną sprawę – przyjąć do OP „Żbik” pięciu ukrywających się w terenie Cyganów, tzw. grupę Bazana. Zbigniew Popowicz z kolei (SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 47–48) twierdził niesłusznie, iż w domu Mogiłskich „od kilku dni trwała permanentna narada zmierzająca do wciągnięcia grupy »Sablik« [oddział „Sępa”] do AK”.

¹⁴² Stanisław Siemek (M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 1, s. 23) sądził, że poza „Kmicicem” było ich pięciu.

¹⁴³ Józef Fajkowski i Jan Religa (*Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 245) podali nazwisko tej rodziny jako Mogielniccy.

i choć nie znał go bliżej, wspomniał mu, że u Mogińskich są powstańcy. Volksdeutsch natychmiast przekazał informacje Ukraińcowi pełniącemu funkcję zastępcy komendanta posterunku policji kolejowej w Stróżach, a przez niego wnet dotarła ona do samego komendanta, Niemca Löwe. Komendant Löwe zebrał natychmiast całą swoją załogę składającą się z dwunastu ludzi i otoczył dom Mogińskich¹⁴⁴. Obie strony obrzuciły się granatami i w trakcie walki zginął „Kasztan”. Pozostali partyzanci „jeden za drugim rzucili się do ucieczki. »Kmicic« wyskakiwał ostatni i znikając za oknem otrzymał w odrywającą się od parapetu rękę kilka kul, które wszakże nie naruszyły kości. Teren za oknem był obniżony. Na wyskakującego z okna »Kmicica« wyskoczył zza rogu budynku żandarm. Podniecony walką »Kmicic« instynktownie kopnął nogą w powietrze. Niezasnurowany but spadł mu z nogi i poleciał w stronę wroga, który uskokzył za węgiel domu, widocznie myśląc, że to leci granat. Ta chwila wystarczyła na szalony odskok. Żandarmi strzelali za uciekającymi żołnierzami i ścigali ich. »Kmicic« rzucił drugi but i w skarpetkach pędził zygzakiem, wykorzystując każdą zasłonę. Dobiegł do chłopca, który prowadził krowę, wyrwał mu z ręki powróż i zaczął walić krowę kolbą pistoletu, zmuszając ją do biegu, kryjąc się za nią odbiegł na pewną odległość. Potem puścił krowę i odskoczył poza zasięg kuli. Był uratowany. Na Podchelmie przybył w podartych skarpetkach¹⁴⁵.

Ucieczka udała się także „Nemezisowi”, który ukrył się w jednej z szop, gubiąc tym samym ślad. Śmiertelne kule dosięgły Majochę, Tułeckiego oraz „Alianta”, który „bezpiecznie przeżył trzy miesiące w naszym [Stanisławy Groblewskiej] domu. Zastrzelili go na łące, gdy – wyczerpany biegiem – podniósł obie ręce z okrzykiem: »Nicht schiessen!«. Biedny Fred. Obóz jeńiecki, z którego wypędziło go pragnienie wolności na ryzykowną tułaczkę, byłby może przeżył. W skórze polskiego partyzanta, mimo gestu poddania się, musiał zginąć¹⁴⁶.

¹⁴⁴ E. Kapustka, B. Ptaszek, *Partyzancka idzie wiara...*, s. 97. Wojciech Jekielek (*Bataliony Chłopskie w Małopolsce i na Śląsku. Kalendarium*, Warszawa 1987, s. 115–116) podał, że na czele tego posterunku stał komendant Drüschke. Stanisława Groblewska (*Gorlice...*, s. 110) oraz Mieczysław Przybylski (Relacja, k. 4) podali, że w akcji tej uczestniczyły posiłki z Tarnowa oraz, co nie było zgodne z prawdą, że „Kmicic” przebywał u Mogińskich na odprawie.

¹⁴⁵ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 71. Zob. też: CDCN, Arch 501, nr 268 b, S. Groblewska, *Koniec Freda...*, k. 6–7.

¹⁴⁶ S. Groblewska, *Z pamiętnika...*, s. 90–91. Zob. też: CDCN, Arch 501, nr 268 b, S. Groblewska, *Koniec Freda...*, k. 6–7.

Była to ogromna strata zarówno dla OP „Żbik”, jak i dla oddziału „Sępa”. Należy dodać, że dom, w którym osaczono partyzantów, Niemcy spalili, a rodzinę Mogiłskich aresztowali¹⁴⁷.

Równie tragiczna w skutkach była próba odbicia członków OP „Żbik” aresztowanych w Ropie. 26 czerwca 1944 r.¹⁴⁸ o godz. 3 nad ranem żandarmeria polowa z Gorlic i Bobowej, Gestapo z Gorlic oraz wysiedlony z Poznańskiego granatowy policjant Feliks Raczyński, „gorliwy sługus gestapowski”¹⁴⁹, wspólnie rozpoczęli obławę w Ropie¹⁵⁰. Otaczano po kolei każdy dom i przeprowadzano rewizję, demolując przy tym mieszkania. Komendant posterunku policji granatowej w Ropie Franciszek Wenzel (ten sam, który w styczniu 1943 r. uratował od aresztowania Władysława Radzika) natychmiast powiadomił o obławie partyzantów¹⁵¹, jednak Niemcom udało się ująć czterech żołnierzy z OP „Żbik”: braci Jana („Żywy I”) i Kazimierza („Żywy II”) Karpieńskich, Józefa Leśniaka „Mściciela” oraz Tadeusza Kosibę „Juranda”. Skutych kajdankami umieszczono na posterunku granatowej policji w Ropie, gdzie rozpoczęło się przesłuchanie połączone z torturami. Niemcy koniecznie chcieli wydobyć od partyzantów informację o miejscu ukrycia oddziału. Śledztwo przerwał po jakimś czasie telefon o akcji innej grupy partyzantów w rejonie Grybowa i gestapowcy odjechali, pozostawiawszy silną straż na posterunku. Wiadomość ta błyskawicznie dotarła do „Świerka” przez

¹⁴⁷ List Hugona Steinhausa do Stanisława Zabierowskiego z 5 grudnia 1956 r., w zbiorach Mariana Pustkowskiego; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 273; A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 118; L. Dusza, *Informator...*, s. 43; S. Groblewska, *Z pamiętnika...*, s. 90–91; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 70–72; E. Kapustka, B. Ptaszek, *Partyzancka idzie wiara...*, s. 97–99; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 192. Wedle Stanisława Siemka (M. Janiga, *Z czcig...*, s. 23) „Aliant” zginął na przejeździe kolejowym w Stróżach.

¹⁴⁸ Józef Gucwa podał datę 23 czerwca (*idem*, *Z leśnych...*, s. 77), Stanisław Siemek zaś (M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 20) błędnie datował to wydarzenie na wiosnę 1943 r.

¹⁴⁹ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 20.

¹⁵⁰ A. Wójcik, *Echa II wojny światowej w Ropie*, „Dziennik Polski” 1967, nr 234, s. 4. Julia Kłapkowska (Relacja z 20 I 1970 r., mps w zbiorach Mariana Pustkowskiego, k. 3) oraz Marian Pustkowski (*Udział nauczycieli w ruchu oporu w Gorlickiem w czasie okupacji hitlerowskiej*, mps w zbiorach Mariana Pustkowskiego, s. 1) jako przyczynę obławy podali pobicie Raczyńskiego oraz ogolenie jego żony. Raczyński za współpracę z Niemcami został w 1966 r. skazany na osiem lat więzienia.

¹⁵¹ Józef Kielbasa (M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 28) twierdził, że już dzień wcześniej partyzanci wiedzieli od Jana Fereńskiego (jego imię i nazwisko podał jako Feliks Ferenc) o mającej nastąpić obławie. Kielbasa wraz ze swym szwagrem Siwiakiem obserwowali z wieży dzwonnicy aresztowania i wiadomość o tym przekazali natychmiast Siemkowi, który przebywał wówczas na kwaterze u Michała i Anieli Smolkowiczów w Szymbarku.

łącznika oddziału Józefa Kielbasę „Głaza” oraz Jana Górskiego, który biegł przez wieś przebrany za wiejską kobietę¹⁵². „Świerk” postanowił odbić aresztowanych w czasie transportu na posterunek Gestapo w Gorlicach. Skonsultował się w tej sprawie z Wenzlem, który przyrzekł pomoc pod warunkiem, że akcja odbędzie się poza Ropą ze względu na nieuchronną pacyfikację wsi, do której przeprowadzenia policjant niewątpliwie zostałby zmuszony. „Świerk” pozostawił na czatach w pobliżu posterunku Piotra Górskiego, który miał przynieść informację o godzinie odjazdu więźniów do Gorlic oraz liczbie konwojentów. Niedługo po tym Wenzel powiadomił „Świerka” przez członka AK Antoniego Siwiaka oraz Górskiego, że odesłanie więźniów do Gorlic będzie celowo opóźniał. Do akcji „Świerk” wyznaczył spośród ochotników: Kazimierza Brennera „Oświęcimia”¹⁵³, Władysława Kędrę „Cienia”, Romana Bara „Sępa”, Rudolfa Niedzielę „Rudka” (dezertera z Wehrmachtu)¹⁵⁴, Stefana Grucę „Komara”, pchor. Kazimierza Witka „Nemezisa” oraz wspomnianego już Górskiego, który miał być przewodnikiem całej grupy¹⁵⁵. Na miejsce akcji wybrano mocno zarośnięty odcinek drogi koło cmentarza w Szymbarku, znajdujący się na zakręcie na niewielkim wzgórku. Niemcy wyczuli, że partyzanci będą chcieli odbić swoich kolegów, jednak zasadzkę na nich urządzili parę kilometrów dalej, na moście przy drodze do Bielanki. „Oświęcim” i „Cień” przyczajeni z granatami zaczępnymi produkcji węgierskiej mieli ubezpieczać grupę od strony Gorlic, reszta zaś miała zaatakować konwój i uwolnić więźniów. O godzinie 6 wieczorem więźniów załadowano na furmankę i skutych po dwóch wieziono do Gorlic. Na Łęgach w Szymbarku granatowa policja przekazała ich pięcioosobowej¹⁵⁶ eskorcie żandarmerii polowej, która jechała obok wozu na rowkach. Dodatkowo, by więźniowie nie mogli uciec, związano im nogi drutem.

¹⁵² Andrzej Wójcik (*Echa...*, s. 4) błędnie podał, że był on wtedy zastępcą dowódcy OP „Żbik” „Kmicica”.

¹⁵³ Pseudonim nieprzypadkowy, Brenner aresztowany za działalność kurierską przeszedł przez więzienia w Nowym Sączu i Tarnowie, skąd trafił do Auschwitz. Po kilkunastu miesiącach uciekł z obozu i wstąpił do OP „Żbik”, lecz w zamian za niego Gestapo aresztowało jego rodziców, którzy w Auschwitz zginęli.

¹⁵⁴ Marian Janiga (*Pod Chelmem...*, s. 8; *idem, Za tę cenę Polska żyje*, „Dunajec” 1981, nr 13, s. 11) błędnie podał, że Rudolf Niedziela i „Rudek” to dwie różne postaci. Zob. też: J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 73, 83.

¹⁵⁵ W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 82. Andrzej Daszkiewicz (*Ruch...*, s. 116) oraz Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek i Marian Zgórnjak (*Wojna i okupacja...*, s. 195) zawyżyli ich liczbę do dziesięciu.

¹⁵⁶ Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek i Marian Zgórnjak (*Wojna i okupacja...*, s. 195) oraz Stanisław Siemek (M. Janiga, *Z ciałą...*, cz. 1, s. 20) twierdzili, że było ich sześciu.

W tym czasie „Głaz” poinformował na migi aresztowanych, żeby byli przygotowani na próbę odbicia.

Gdy „Świerk” był już na miejscu zasadzki, Jan Dzwonek przekazał mu wiadomość od Piotra Górskiego o dokładnej liczbie eskortujących Niemców i godzinie wyjazdu transportu do Gorlic. Kiedy furmanka zbliżała się do czających się partyzantów, otworzyli ogień z karabinów i pistoletów¹⁵⁷. Niemcy wycofali się na skarpe od strony rzeki Ropy i zaczęli się stamtąd ostrzeliwać. Wywiązała się walka, podczas której aresztowani, korzystając z zamieszania, odwiązali drut na nogach i zaczęli powolutku przemieszczać się w stronę partyzantów. W tym czasie nadjechał samochód niemiecki patrolujący odcinek drogi między zasadzką niemiecką a polską. „Oświęcim” trzymał w lewej ręce odbezpieczony granat, który należało w ciągu trzech sekund wyrzucić. Nie wiadomo, czy dostał kulą niemiecką, czy też granat był niesprawny, faktem jest, że przetrzymał go i eksplozja spowodowała jego śmierć, raniąc dodatkowo odłamkami „Sępa” oraz „Cienia”. Ten drugi zdołał doczołgać się do pobliskiego pola pszenicy, gdzie chciał się ukryć, jednak zauważył go przechodzący chłop¹⁵⁸ i wskazał Niemcom, którzy go dobili. Tymczasem Niemcy czekający na partyzantów na moście na odgłos strzałów zjawili się w miejscu walki i partyzanci, zostawiając dwóch zabitych, musieli się wycofać. Niemcy ostrzeliwali ich aż do wejścia do lasu. Na drugi dzień urządzili tam oblęg, ale partyzanci zdołali przenieść się w lasy gładyszowskie i uniknęli okrążenia. Straty niemieckie w czasie tej akcji wyniosły kilku rannych¹⁵⁹. Odbici członkowie oddziału pozostali w partyzantce, a szczególnie aktywnością odznaczał się „Mściciel”. Niestety, akcja kosztowała życie dwóch członków oddziału¹⁶⁰.

¹⁵⁷ Według Stanisława Siemka (M. Janiga, *Z czcią...*, cz. 1, s. 20) w miejscu zasadzki Niemcy zostali zmuszeni do zejścia z rowerów i chwilowego oddalenia się od furmanki i wtedy partyzanci otworzyli ogień.

¹⁵⁸ Stanisława Groblewska (*Z pamiętnika...*, s. 94) pisała, że był to Machniewicz z Górek (przysiółek Szymbarku), Marian Janiga zaś (*Pod Chelmem...*, s. 9), że Jan Sochulski. Oboje podali, że zdrając, który wydał „Cienia”, zastrzelono później z wyroku Polskiego Państwa Podziemnego.

¹⁵⁹ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 78. Marian Janiga (*Za tę cenę...*, s. 11) i Andrzej Wójcik (*Echa...*, s. 4) podali, że zginęło dwóch Niemców.

¹⁶⁰ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcią...*, cz. 1, s. 20–21; L. Dusza, *Informator...*, s. 46; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 110; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 42; *idem*, *Z leśnych...*, s. 77–79; M. Janiga, *Pod Chelmem...*, s. 7–8; *idem*, *Za tę cenę...*, s. 11; A. Wójcik *Echa...*, s. 4. Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 176) błędnie podał, że akcję odbicia przeprowadził oddział dyspozycyjny.

Dorobek bojowy OP „Żbik” być może nie przedstawia się zbyt imponująco, należy jednak podkreślić, że opisano tutaj tylko najważniejsze akcje (o innych będzie mowa w kolejnych rozdziałach), stanowiące niewielki ułamek tych, które OP „Żbik” przeprowadził. Tragiczną ich stroną była utrata partyzantów, lecz każda walka wymaga ofiar. Należy jednak podkreślić siłę oddziaływania przeciwniemieckich akcji na umysły i wyobraźnię ludności – każda podawana z ust do ust wieść o wystąpieniach partyzantów, najczęściej wyolbrzymiana, podsycała w Polakach ducha walki i twardego oporu wobec okupanta. Wyrazem tego była także wspianała pomoc, jaką ludność ziemi gorlickiej niosła oddziałowi. Żadna ofiara ani żadna akcja, nawet nieudana, nie poszła więc na marne. Jak podał Stanisław Siemek, akcje oddziału doprowadziły do tego, że „poszczególni żołnierze hitlerowscy nie mogli samodzielnie, nawet w dzień, wydostać się z oddziałów, często bowiem zdarzało się, że zaginęli bez wieści lub w najlepszym wypadku wracali do oddziałów w stroju adamowym”¹⁶¹.

¹⁶¹ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 1, s. 19.

OP „ŻBIK” OD POŁOWY 1944 ROKU DO JEGO ROZWIĄZANIA W STYCZNIU 1945 ROKU I W LATACH POWOJENNYCH

Akcja „Burza” i udział w niej OP „Żbik”

„Burza” to kryptonim wzmożonych działań sabotażowo-dywersyjnych AK na tyłach Niemców wycofujących się z Polski pod naporem wojsk sowieckich. Miały one doprowadzić do zajęcia opuszczanych przez okupanta miejscowości i wyjścia naprzeciw żołnierzom Armii Czerwonej w roli gospodarza. Początkowo jednak głównym celem ZWZ-AK było przygotowanie powstania powszechnego, które miało wybuchnąć w momencie załamania się potęgi Niemiec na skutek zwycięstw mocarstw zachodnich. Pierwsza wersja takiego planu powstała jednak 5 lutego 1941 r., kiedy wojna Niemiec z ZSRR jeszcze nawet się nie rozpoczęła i o niemieckiej klęsce nie można było myśleć. Ostateczny projekt powstania dowódca AK gen. Stefan Rowecki „Grot” zaakceptował 8 września 1942 r. Zakładano, że podobnie jak na jesieni 1918 r., walka może się powieść jedynie w wypadku wyraźnej klęski Niemiec i ich kapitulacji przed aliantami z jednoczesnym utrzymaniem frontu na wschodzie. Liczono także, że wojska alianckie podejdą do Polski od południa. Dla celów powstania kraj został podzielony na strefę osłonową i bazę. Pierwsza obejmowała tereny okupacji sowieckiej, na których zakładano prowadzenie wzmożonej akcji dywersyjnej na linii komunikacyjne cofających się wojsk niemieckich, natomiast w strefie bazowej, obejmującej obszar GG, miał nastąpić atak oddziałów AK na obiekty obsadzone przez okupanta, a w szczególności na duże miasta. Po zdobyciu bazy miano opanować Wielkopolskę, Śląsk i Pomorze¹.

¹ J. Depo, *60-ta rocznica akcji „Burza” i Powstania Warszawskiego* [w:] *Materiały Komisji Historycznej Związku Inwalidów Wojennych RP Oddział Kraków-Śródmieście z lat 2003–2004*, nr 2, Kraków 2005, s. 85–86, 89; P. Lisiewicz, *Plan Burza...*, s. 13; B. Satalecki, *Plan „Burza”*, Warszawa 1996, s. 5.

Sytuacja skomplikowała się jednak poważnie na początku 1943 r., kiedy, jak relacjonuje gen. Tadeusz Pełczyński „Grzegorz”, szef sztabu KG AK, po klęsce Wehrmachtu pod Stalingradem „coraz większego prawdopodobieństwa nabierała hipoteza, że Niemcy pod naporem armii sowieckiej będą się cofać, i że to właśnie Armia Czerwona wkroczy na ziemie RP i zajmie je w swym pochodzie”². Stało się także jasne, że Niemcy nie ulegną rozsypane jak w 1918 r., do Polski nie wejdą alianci, a ponadto w kraju coraz szerszą działalność zaczyna rozwijać PPR i partyzantka radziecka, których celem politycznym było rozszyfrowywanie struktur polskiego podziemia. W tej sytuacji konieczna stała się więc rewizja wcześniej opracowanych planów. 26 lutego 1943 r. Rowecki wysłał do naczelnego wodza radiogram, w którym zawarł sugestię rezygnacji z powstania powszechnego: „W wypadku wkroczenia Rosji w pościgu za Niemcami zachodzi konieczność nie równoczesnego powstania całego kraju, lecz kolejno strefami, poczynając od wschodu”³. Sprawa jednak skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy w kwietniu 1943 r. nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rosją w wyniku ujawnienia przez Niemców informacji o masowych grobach żołnierzy polskich w Katyniu. 4 lipca zginął gen. Władysław Sikorski i nowym naczelnym wodzem został mianowany gen. Kazimierz Sosnkowski. Nastąpiła także zmiana na stanowisku dowódcy AK, którym 17 lipca został Tadeusz Komorowski „Bór” na miejsce aresztowanego 30 czerwca Roweckiego. W tym samym niemalże czasie zespół oficerów pod kierunkiem płk. Stanisława Tatara „Erazma”, szefa Oddziału III Operacyjno-Wyszkoleniowego w KG AK, ukończył prace nad planem „wzmoczonej akcji dywersyjnej”, której nadano kryptonim „Burza”. Jego podstawowe założenia zostały oparte na „Instrukcji dla Kraju” rządu i naczelnego wodza wydanej 26 października 1943 r. i przesłanej drogą radiową dowódcy AK i delegatowi rządu. Uwzględniała ona dwie alternatywne sytuacje: zakładano rozpoczęcie powstania w porozumieniu z aliantami, a gdyby się na to nie godzili, przewidywano podjęcie wzmoczonej akcji sabotażowo-dywersyjnej w momencie, gdy „niemiecki front załamuje się, ale jeszcze bez oznak rozkładu”. Jednak, co wyraźnie podkreślano, „akcja ta miałaby wtedy tylko charakter polityczno-demonstracyjny i ochronny”⁴. W kwestii stosunków polsko-sowieckich instrukcja zakładała

² B. Satalecki, *Plan „Burza”*, s. 5.

³ *Ibidem*, s. 6.

⁴ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, s. 184.

albo przywrócenie kontaktów i objęcie przez rząd RP administracji poprzez ujawnienie podziemnych władz cywilnych, albo niewznawianie kontaktów i pozostanie władz w konspiracji do czasu podjęcia ostatecznej decyzji przez rząd. W przypadku wrogich działań wobec AK miano stosować samoobronę niezależnie od tych dwóch ewentualności⁵.

Delegat rządu Jan Stanisław Jankowski oraz Komorowski zdawali sobie jednak sprawę, że brak reakcji legalnych władz podziemnych na wkroczenie Armii Czerwonej działa na korzyść PPR, dlatego 20 listopada, po otrzymaniu instrukcji, dowódca AK wydał rozkaz precyzujący założenia planu „Burza”. Głosił on, że podstawowym celem tego planu będzie bicie Niemców „i to nawet w wypadku niekorzystnego dla nas stosunku sił, czyli wśród okoliczności nie zezwalających na podjęcie powszechnego powstania oraz samoobrona przed wyniszczeniem nas przez wycofujących się Niemców”⁶. Podstawowymi działaniami miały być nękanie tylnych straży niemieckich oraz silna akcja dywersyjna na terenie całego kraju, wymierzona w linie komunikacyjne. Jeśli chodzi o moment wprowadzenia planu w życie, dowódca AK zastrzegł, że „rozkaz wykonawczy do Burzy wydam komendantom Okręgów i Obwodów w momencie ogólnego odwrotu Niemców poprzez ziemie polskie przy pomocy specjalnego hasła radiowego. [...] W wypadku nieotrzymania rozkazu do uruchomienia Burzy do momentu, w którym nastąpił odwrót Niemców, dowódcy terytorialni wszystkich szczebli, rozpoczną walkę z własnej inicjatywy”⁷.

Jednym z najważniejszych punktów tego rozkazu stało się „ujawnienie się wobec wkraczających Rosjan dowódców i oddziałów, które wezmą udział w zwalczaniu uchodzących Niemców. Zadaniem ich w tym momencie będzie dokumentować swym wystąpieniem istnienie Rzeczypospolitej”⁸. Było to jawne pogwałcenie instrukcji rządowej, lecz gen. Komorowski motywował to tym, że w momencie wkraczania Armii Czerwonej nie może pozostać pustka polityczna, a anonimowy wysiłek zbrojny AK może zostać przypisany czynnikom komunistycznym. Rozkaz ten doprowadził do dyskusji w rządzie polskim i w konsekwencji zgodzono się ze stanowiskiem Komorowskiego⁹.

⁵ *Ibidem*, s. 182–185; J. Buszko, *Geneza „Burzy” [w:] Burza w Polsce południowej*, red. M. Zgórniak, Wrocław 1996, s. 12; J. Depo, *60-ta rocznica...*, s. 90; B. Satalecki, *Plan „Burza”*, s. 5–7.

⁶ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, s. 211.

⁷ *Ibidem*, s. 211–212.

⁸ B. Satalecki, *Plan „Burza”*, s. 7.

⁹ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, s. 52–53, 209–213; B. Satalecki, *Plan „Burza”*, s. 7.

Tymczasem 4 stycznia 1944 r. Armia Czerwona przekroczyła dawną granicę Polski w rejonie Olewsk–Rokitno i w tym momencie pojawiły się już warunki do rozpoczęcia akcji „Burza”. 2 lutego 1944 r. rząd w Londynie wydał ostateczne wytyczne, w których nakazano prowadzenie wzmożonej akcji dywersyjnej na tyłach Niemców polegającej na atakowaniu straży, niszczeniu linii komunikacyjnych, a równocześnie polecano kontynuowanie przygotowań do powstania powszechnego. Sowietów uznano za sprzymierzeńców AK oraz zakazano z nimi walki, z wyjątkiem koniecznej samoobrony. Jednocześnie postulowano zachowanie odrębności AK i armii Zygmunta Berlinga, występowanie cywilnych władz wobec Rosjan w roli organów rządu RP oraz podjęcie przygotowań do stworzenia nowej siatki konspiracyjnej w przypadku represji sowieckich. Ponadto oddziały AK miały za zadanie przeciwdziałać ucieczce ludności cywilnej z terenów zajmowanych przez Armię Czerwoną, przeprowadzić mobilizację, rozdawać broń, lekarstwa oraz odzież. Miano także ostatecznie zakończyć nadawanie nazw i numerów odtwarzanym oddziałom. 18 lutego wydano nową instrukcję zawierającą te wytyczne ze zmianami wprowadzonymi przez Komorowskiego. Podano w niej ponadto treść oficjalnego oświadczenia, które miał składać każdy dowódca oddziału AK przed dowódcą Armii Czerwonej: „Na rozkaz Rządu RP zgłaszam się jako przedstawiciel polskiej władzy administracyjnej (jako dowódca wojskowy) z propozycją uzgodnienia współdziałania z wkraczającymi na teren Rzeczypospolitej Polski siłami zbrojnymi Sowietów w operacjach wojennych przeciw wspólnemu wrogowi”¹⁰.

23 marca dowódca AK wydał rozkaz nr 144/III/KSZ o charakterze nie tyle organizacyjnym, co bojowym. Nie było w nim już mowy o „wzmoczonej dywersji”, ale o „walce z siłami tyłów niemieckich”. Podstawowa zmiana w stosunku do poprzednich rozporządzeń uwidoczniła się w sposobie wydania rozkazu do „Burzy”. Wcześniej miała się ona rozpocząć na hasło dowódcy AK lub z inicjatywy komendantów okręgów, a ci z kolei mogli swe uprawnienia przelewać nawet na szczebel inspektoratu czy obwodu, teraz zaś miało nastąpić automatyczne uderzenie na tylne straże w momencie cofania się wojsk niemieckich, nawet bez zarządzenia powszechnego „Burzy”, czemu Komorowski dał wyraz w tym oto zdaniu: „Nakazuję komendantom okręgów w wypadku cofania się Niemców nawet z części jego okręgu natychmiastowe rozpoczęcie akcji »Burza« siłami opuszczonego przez Niemców

¹⁰ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 3, s. 284.

terenu”¹¹. Rozkaz ten równał się powszechnemu zarządzeniu „Burzy”. Zalecano ponadto, by oddziały w niej uczestniczące występowały jak najdłużej samodzielnie, bez kontaktowania się z Armią Czerwoną¹².

Kolejnym planem, z którym związane były dzieje OP „Żbik”, było Odtwarzanie Sił Zbrojnych w Kraju. We wstępie do rozkazu nr 5 z 9 kwietnia 1942 r. dowódca AK określił jako cel tego planu „zorganizowanie w jak najkrótszym czasie od chwili opanowania terenu wojska, które będzie zdolne przeciwstawić się zbrojnie nieprzyjacielowi i wytyczyć granice Państwa”¹³. OSZ miało się rozpocząć jeszcze w okresie walki powstańczej początkowo na obszarze tzw. bazy powstańczej, czyli centralnej Polski i Pomorza. Plan przewidywał odtwarzanie głównie jednostek piechoty i kawalerii, co odpowiadało możliwościom konspiracji. Zadanie to należało do komendantów obszarów, okręgów i obwodów. Dowódcą odtwarzanej wielkiej jednostki miał być inspektor rejonowy. Pierwsze jednostki zaczęły powstawać już na przełomie 1943 i 1944 r., jako ich załączki tworzone oddziały partyzanckie. Z końcem sierpnia 1943 r. było nie więcej jak pięćdziesiąt oddziałów partyzanckich w sile od trzydziestu do stu ludzi, natomiast w czerwcu 1944 r. już ponad trzysta. Należy dodać, że plan OSZ powstał znacznie wcześniej niż plan „Burza” i nie uwzględniał zmian w założeniach taktycznych wprowadzonych przez ten drugi, dlatego odtwarzanie wielkich jednostek nie odbywało się, jak pierwotnie zakładano, na obszarze bazy powstańczej, lecz w poszczególnych okręgach, a nawet na ich częściach stających się terenem działań operacyjnych. Oddziały bojowe rekrutowane z oddziałów partyzanckich były grupowane, uzupełniane i wchodziły do działań „Burzy” z podaną numeracją jednostek wojskowych. Miało to też znaczenie polityczne, podkreślało bowiem, że na danym odcinku taktycznym występują regularne oddziały wojskowe PSZ¹⁴. Na terenie Inspektoratu AK Nowy Sącz miał zostać odtworzony 1. PSP, stało się to jednak już po „Burzy”, dlatego jego powstanie zostanie omówione w następnym podrozdziale.

W inspektoracie nowosądeckim akcja „Burza” zasadniczo w ogóle nie doszła do skutku. Pierwotnie bowiem w rozkazach inspektora Stanisława Mireckiego z 28 maja 1944 r. oraz w rozkazie bojowym „Akcja Wschód” (kryptonim

¹¹ P. Lisiewicz, *Plan Burza...*, s. 49.

¹² J. Buszko, *op. cit.*, s. 12; P. Lisiewicz, *Plan Burza...*, s. 46–49.

¹³ P. Lisiewicz, *Plan Burza...*, s. 76.

¹⁴ *Ibidem*, s. 76–79.

„Burzy”) była ona zaplanowana jako trójfazowa, antyniemiecka akcja dywersyjno-bojowa, kończąca się „czujnością” i „pogotowiem” do powstania oraz realizacją Planu Opanowania Terenu¹⁵. Wprawdzie 26 lipca 1944 r. Mirecki, działając na podstawie rozkazu Komendy Okręgu Kraków z 24 lipca 1944 r., zarządził „okres czujności do powstania” od dnia 25 lipca i „wejście w życie rozk[azu] Op[anowania] Ter[enu]”¹⁶, zaś 27 lipca wydał rozkaz operacyjny do „Burzy” dla poszczególnych obwodów inspektoratu, to jednak już w nocy z 29 na 30 lipca komendant Obwodu Nowy Targ Adam Stabrawa „Borowy” dostał rozkaz odwołujący „Burzę” na swoim terenie. Nakazano mu wtedy tylko częściowe jej rozpoczęcie, „polegające na stworzeniu 2 do 3 OP w celu dywersji, jak również zdobywania broni”¹⁷. Następne, zdecydowane już ograniczenie „Burzy” przyszło do inspektoratu w rozkazie komendanta okręgu płk. Edwarda Godlewskiego „Gardy” z 11 września 1944 r., w którym polecił on, aby akcją ową ograniczyć wyłącznie do „polowania na broń” i aby „nie przeprowadzać żadnych akcji taktycznych”¹⁸. Było to niewątpliwie wykonanie odgórnych rozkazów gen. Sosnkowskiego, który w depeszy do gen. Komorowskiego z 25 sierpnia nakazał: „Zarządzam na terenach poza Warszawą ograniczenie akcji »Burza« do ochrony ludności i samoobrony wobec wycofujących się Niemców. W sprzyjających warunkach można podejmować akcje dywersyjne na komunikację, zależnie od posiadanych zasobów”¹⁹.

Potwierdza to nieco późniejszy rozkaz Komendy Obwodu Limanowa z 20 września 1944 r., w którym nakazano anulowanie wszystkich dotychczasowych rozkazów odnośnie do powstania i akcji „Burza”, a prowadzenie akcji dywersyjnej dopuszczano tylko w ramach „polowania na broń”. Należy przypuszczać, że było to realizowanie dyrektyw wyższych szczebli dowodzenia AK. 4 października 1944 r. udający się do niewoli gen. Komorowski „Bór” rozkazał komendantom okręgów akcją „Burza” ograniczyć do minimum,

¹⁵ Plan powstania w Inspektoracie Nowy Sącz opracowany przez Mireckiego, w którym zakładano odtworzenie 1. PSP. Na terenie obwodu gorlickiego planowano stworzyć z oddziałów terenowych dwa bataliony – III i IV (APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 1, Plan Opanowania Terenu w Obwodzie Gorlice, b.d., k. 146–152; A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 93–94, 220–221; W. Rojek, *Powiat gorlicki...*, s. 161–162, 164).

¹⁶ A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 81.

¹⁷ *Ibidem*. Adam Stabrawa (*Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 131) podał, że „mylnie interpretując rozkazy nadesłane z Komendy Okręgu [adiutant Inspektoratu Jan Wojciech Lipczewski „Andrzej”, „Wierzyca”] wysłał rozkaz uruchamiający akcję »Burza«”.

¹⁸ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 220.

¹⁹ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 4, s. 193.

a cały wysiłek skierować na samoobronę ludności²⁰. Ostatecznie szef sztabu naczelnego wodza gen. Stanisław Kopański w rozkazie do dowódcy AK z 27 listopada 1944 r. stwierdzał: „Oddziały AK mają być przygotowane do wykonania akcji zbrojnej przeciwko Niemcom w formie »Burzy« i w postaci powstania [...] Pod pojęciem »Burzy« trzeba rozumieć ograniczone w czasie działania zbrojne przeciwko wycofującym się Niemcom, wykonywane niezależnie w poszczególnych okręgach lub ich częściach, w miarę postępu wojsk sowieckich na ziemiach polskich. Ta część »Burzy«, której celem jest ochrona ludności przed wycofującymi się Niemcami, obowiązuje w całej rozciągłości. Ta część »Burzy«, która znajduje wyraz w czynnej pomocy zbrojnej wojskom sowieckim, ma być ograniczona do minimum lub nawet może być całkiem zaniechana”²¹. Tak więc działania, które w teorii miały się odbywać w ramach „Burzy”, w inspektoracie nowosądeckim trwały niecałe dwa miesiące – od końca lipca do ok. 20 września 1944 r.

W akcji „Burza” miał wziąć udział także OP „Żbik”. Niestety, nie mamy dokładnych informacji, jak w omawianym okresie wyglądała działalność oddziału. Wiemy na pewno, że prowadził on czynną walkę z okupantem, o czym świadczą dokumenty Inspektoratu AK Nowy Sącz oraz opisane poniżej akcje. Niewątpliwie znaczne nagromadzenie niemieckiego wojska i policji od lata 1944 r. w związku z cofaniem się frontu mocno utrudniało prowadzenie akcji. W konsekwencji „możliwe były jedynie zasadzki i wypadki na mniejsze grupy cofających się wojsk, co szerzyło wśród nich popłoch i wiązało pewną ilość sił na ochronę”²². W oddziale już 27 lipca podjęto bezpośrednie przygotowania do walk „burzowych”. W tym dniu w lesie w Biesnej odbył się w plutonie „Śmiałego” przegląd stanu i przygotowania bojowego żołnierzy, prowadzony przez „Mira” i „Śmiałego”: „po przeprowadzeniu raportu i wygłoszeniu płomiennych przemówień obydwu dowódców zagrzewających do walki, ruszyliśmy kolumną marszową

²⁰ *Ibidem*, s. 192–193, 425; J. Bieniek, *W kręgu...*, cz. 1, s. 243–244; A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 76, 81; *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 130; G. Mazur, *Działania zbrojne AK w Polsce południowej w okresie „Burzy”* [w:] *Burza w Polsce południowej*, red. M. Zgórniak, Wrocław 1996, s. 33–34; *Raport Inspektora Nowosądeckiego AK dla Komendy Okręgu AK Kraków z akcji przeprowadzonych w ramach planu „Burza” w okresie od lipca do grudnia 1944 roku*, oprac. G. Mazur, W. Rojek, „*Studia Historyczne*” 1994, z. 4 (147), s. 542. Wojciech Rojek (*Powiat gorlicki...*, s. 166) pisał, że „usiłowania wcielenia w życie założeń »Burzy« zakończono w Inspektoracie na przełomie pierwszej i drugiej dekady września”.

²¹ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 5, s. 151–152.

²² S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 113.

ze śpiewem w stronę Łużnej. W drodze kapitan »Mir« rozkazał wystrzelić kilka strzałów na wiwat. Efekt był wspaniały. Miejscowa ludność, otwierając okna, wiwatowała na cześć wojska polskiego, a niemiecki oddział wartowniczy dozoru stacji kolejowej w Woli Łużańskiej ogarnął paniczny strach. Jedni uciekali do lasu, a drudzy chowali się w zakamarkach stacji, czekając tak do rana”²³.

Jedynym śladem w aktach inspektoratu działalności OP „Żbik” w ramach akcji „Burza” są dwa dokumenty. Pierwszym jest datowany na 21 grudnia 1944 r. „Wykaz zdobytej broni i amunicji w okresie od 1 lipca 1944 roku do 4 grudnia 1944”, gdzie przy OP „Żbik” zanotowano, że zdobył 3 erkami (180 sztuk amunicji), 7 peemów (240), 45 kb (ponad 3 tys.), 6 pistoletów (80), 40 granatów, 12 bagnatów oraz 6 hełmów²⁴. Drugi z kolei dokument to raport „Borowego” dla Komendy Okręgu Kraków o akcjach na podległym mu terenie. Niestety, kolejny raz Obwód Gorlice został potraktowany zdawkowo. „Borowy” wyliczył tylko zdobycze oraz straty, nie wymieniając przy tym dat, miejsc oraz oddziałów biorących udział w akcjach. Warto dokument ten przytoczyć w całości: „Od dnia 10 lipca [19]44 do dnia 10 sierpnia [19]44 [roku w Obwodzie Gorlice] zdobyto 1 rkm, 800 szt[uk] am[unicji], 14 kb, 4 peemy, 20 granatów. Straty n[ie]p[rzyjacie]ła 14 zabitych, 6 rannych. Straty własne 2-ch zabitych, 3 rannych. Od 10 sierpnia [19]44 do 10 września 44 zdobyto 4 peemy (PPSz) wraz z amunicją, 1 [dziesięć]ciostrzałówkę, 2 magazynki z am[unicją], 6 pistoletów, 97 szt[uk] am[unicji], 8 gr[anatów] obronnych, 12 kb, 470 szt[uk] am[unicji], 1 auto osobowe (które jest zamelinowane), kilkanaście koni (przydzielono do oddz[iałów] OP). Straty n[ie]p[rzyjacie]ła 4 zabitych, 5 rannych, 4 Ukr[aińców] zabitych. Straty własne 1 zabity, 2 rannych. Od 10 września [19]44 do 20 listopada [19]44 zlikwidowano na terenie 6/VII [Obwód Gorlice] 9 konfidentów VD [volksdeutschów], zdobyto 6 pistoletów. Zdobyto 1 peem, 2 PPSz z am[unicją], 3 [dziesięć]ciostrzałówki, 8 kb, 370 szt[uk] am[unicji], 6 granatów. Straty n[ie]p[rzyjacie]ła 6 zabitych, 4 rannych, własne 1 zabity, 3 rannych. Oddziały OP wykonały kilka napadów na magazyny n[ie]p[rzyjacie]ła, zdobywając żywność, jak również oporządzenie”²⁵. Dokument ten jest sprawozdaniem z całego obwodu, uwzględnia także działalność placówek terenowych oraz oddziałów

²³ Relacja Jana Ćwiklika, k. 5–6.

²⁴ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 116–117.

²⁵ *Raport...*, s. 551–552.

dyspozycyjnych, stąd wyłowienie z niego danych dotyczących OP „Żbik” jest właściwie niemożliwe.

Także relacja Stanisława Siemka niewiele nam mówi: „Przeprowadzono szereg akcji na szosach, rozbito lub rozbrojono posterunki policji »granatowej«, zarekwirowano z wielu magazynów sklepowych żywność, zlikwidowano pozostawionych bez »opieki« Gestapo zdeorientowanych paru konfidentów”²⁶.

Na szczęście partyzanci w relacjach niekiedy podawali daty walk i potyczek swojego oddziału, tak więc kilka z nich, mieszczących się w ramach czasowych działań „burzowych”, można wymienić. Pod koniec lipca w lesie we wsi Biesna oddział „Śmiałego” dokonał napadu na powracającą z frontu grupę żołnierzy Wehrmachtu, którym odebrano broń. Z kolei w Siedliskach rozbroił dwóch Niemców, również zdobywając broń, a także amunicję i mundury. Pluton „Kmicica” operował głównie w rejonie Ropskiej Góry, gdzie „urywa z transportu prawie w każdym dniu po samochodzie”²⁷. Między innymi w lipcu zniszczył jeden niemiecki samochód ciężarowy i przewożone na nim maszyny drogowe. 4 sierpnia²⁸ partyzanci zlikwidowali posterunek strzegący mostu obok skrzyżowania dróg Grybów–Wysowa w Ropie (żołnierze niemieccy byli zakwaterowani w domu Jana Górskiego). W wyniku akcji dwóch Niemców zabito. Antoni Fugiel „Bumerang” i Jerzy Cybuchowski „Czarus” z plutonu „Kmicica” rozbroili w Szymbarku obsługującego działko przeciwlotnicze żołnierza niemieckiego. Zdobyli na nim m.in. pistolet, lornetkę, kompas i regulamin piechoty niemieckiej. We wrześniu partyzanci rozbroili posterunek granatowej policji w Ropie przy konspiracyjnej pomocy komendanta Franciszka Wenzla, przy czym zdobyto siedem karabinów i sporo amunicji. Także we wrześniu zarekwirowano magazyn żywnościowy ze sklepu w Ropie²⁹.

Również pluton „Śmiałego” prowadził działania, choć jedna z akcji jego partyzantów zakończyła się stratą jednego partyzanta. 2 sierpnia³⁰ gorlicki komisarz ziemski (Landkommissar) Alfred Koch w obstawie żołnierzy

²⁶ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 19.

²⁷ *Ibidem*, s. 25.

²⁸ Ludwik Dusza (*Informator...*, s. 31) podał, że stało się to 5 sierpnia.

²⁹ Relacja Jana Ćwiklika, k. 13; Relacja Antoniego Fugla; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 25–26; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 110; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 42.

³⁰ Stanisław Piecuch podał błędnie, że stało się to 2 września (*idem*, *Wspomnienie o 15–18-letnich obrońcach ziemi gorlickiej*, „Gazeta Gorlicka” 1995, nr 10, s. 6).

załadowanych na dwóch furmankach przyjechał do gminy Łuzna, aby zmusić chłopów do oddawania większych ilości mleka, gdyż kontyngenty z miejscowej mleczarni szły opornie i Niemcom zaczynało brakować masła. Urządził zebranie miejscowych rolników, podczas którego straszyl ich, że kto nie będzie dostarczał odpowiedniej ilości mleka, zostanie rozstrzelany. Następnie pojechał do Szalowej i tam powtórzył groźby. Po jego odjeździe „Mir” rozkazał urządzić zasadzkę w lesie przy drodze Moszczenica–Mszanka na wracającego do Gorlic Kocha. Do akcji wytypowano drugą drużynę z Łuznej pod dowództwem Władysława Czecha w składzie: jego zastępca Jerzy Leśkiewicz, siedemnastoletni Bolesław Opozda, Bolesław Dudek „Szarotka”, Zbigniew Kurc, Ryszard Engiel, Tadeusz Podolski „Bokser”, „Młot”, Marian Augustyn i Jan Zawisłak. Niemcy jednak byli przygotowani na atak – trzymali broń cały czas odbezpieczoną i to oni pierwsi otworzyli ogień do partyzantów. Doszło do strzelaniny, w pewnej chwili Opozda podniósł się, chcąc rzucić granat³¹, i w tym momencie został śmiertelnie trafiony. Niemcy wykorzystali chwilowe zamieszanie i uciekli furmankami w stronę miasta. Zwłoki partyzanta ukryto w lesie. Na drugi dzień, gdy Jan Ćwiklik i Franciszek Żmijowski zrobili trumnę, zostały przewiezione na cmentarz parafialny przez Eugeniusza Śliwę i Stanisława Radzika, gdzie odbył się pogrzeb w obecności rodziny poległego i ponad dwudziestu partyzantów. Po przemówieniu „Mira” i odprawieniu obrzędów religijnych przez ks. Tobiasza oddano trzy strzały i uczestnicy rozeszli się do domów. Na drugi dzień z rana na miejsce zasadzki przybyły gorlickie Gestapo i żandarmeria w celu przeprowadzenia śledztwa. Okoliczni mieszkańcy nic nie wiedzieli o przewiezieniu zwłok, stąd Niemcy niczego od nich się nie dowiedzieli, natomiast ślady naprowadziły ich na miejsce ukrycia zwłok. Znaleźli tam tylko kubek z masłem, co przekonało ich, że nie mogli tego zrobić miejscowi ludzie, gdyż masła mają pod dostatkiem w domach. Dzięki temu wieś uniknęła represji. Jednak w celu zabezpieczenia się przed akcjami partyzantów Niemcy rozkazali wyciąć las po obu stronach drogi na odległość około pięćdziesięciu metrów od miejsca zasadzki, a na drodze od strony wschodniej w Zagórzanach i zachodniej w Siedliskach ustawili tablice ostrzegawcze z napisem: „Achtung in Łuzna! Alles banditen”³².

³¹ Według innej wersji chciał oddać strzał z karabinu.

³² Relacja Jana Ćwiklika, k. 11–12; L. Dusza, *Informator...*, s. 26–28; T. Podolski, *Czy żołnierz AK Bolesław Opozda musiał zginąć?*, „Gazeta Gorlicka” 1995, nr 4, s. 10.

Kolejne straty pluton „Śmiałego” poniósł 30 lipca 1944 r., kiedy na stacji w Zagórzanach zginął w czasie ucieczki Kazimierz Dynda „Mirek” z Szalowej, oraz 5 września, kiedy w zasadzkę żandarmerii wpadli Jerzy Leśkiewicz, któremu jednak udało się uciec, oraz Zbigniew Rząca, który raniony w nogi został przywleczony do mleczarni, gdzie po krótkim śledztwie dobito go strzałem w tył głowy. Wydarzenie to poza stratą jednego partyzanta miało jeszcze inne przykre następstwa dla konspiracji w Łużnej – od tego czasu stacjonująca we wsi żandarmeria rozpoczęła szczegółową penetrację terenu³³.

Często partyzanci atakowali także Niemców pilnujących budowy okopów. Umocnienia zaczęto budować w sierpniu 1944 r.³⁴ w okresie cofania się armii niemieckiej pod naporem Armii Czerwonej i szybkiego zbliżania się frontu do Gorlic i Grybowa. Rozmieszczono je wzdłuż rzek Wisłoka, Biała, Dunajec, Poprad, Raba, Skawa i Soła. Odcinek Biała–Dunajec liczył aż 120 km. Całością prac kierował Specjalny Sztab Budowy Umocnień przy HSSPF na Wschodzie (HSSPF Ost – Sonderstab Stellungsbau), zaś nadzór fachowy sprawowały specjalistyczne służby wojskowe Wehrmachtu oraz Organisation Todt. Nowosądecki odcinek robót fortyfikacyjnych nosił kryptonim „Merkur I” (Bauabschnitt Merkur I – Neu Sandez). Siłę roboczą stanowili Polacy, mężczyźni i niezamężne kobiety w wieku od czternastu do pięćdziesięciu lat. Zwolnienia dotyczyły tylko nielicznych, zatrudnionych etatowo na stanowiskach niezbędnych w gospodarce okupanta. Opornych wyłapywano i umieszczano w obozach pracy przymusowej w Grybowie, Florynce, Białej Niżnej (w zabudowaniach gospodarczych klasztoru dominikanek), Kąclowej, Bobowej, Siedliskach, Stróżach, Wilczyskach oraz Gorlicach. Wraz z nadejściem frontu więźniów ewakuowano w nieznanym kierunku³⁵.

Codziennie około osiemdziesięciu mieszkańców Gródka pilnowanych przez żołnierzy niemieckich, którzy kwaterowali we dworze w Białej Niżnej, pracowało w Grybowie. 14 sierpnia 1944 r. patrol pod dowództwem „Orlika”, wracając z zasadzki na Ropskiej Górze, zaatakował trzech żołnierzy niemieckich, którzy przyszli po ludzi do kopania okopów. W wyniku tej akcji dwóch Niemców zabito, a jednemu udało się zbiec³⁶. Zeznał on, że

³³ Relacja Jana Ćwiklika, k. 14–15; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 275; L. Dusza, *Informator...*, s. 26.

³⁴ Według Józefa Gucwy od lipca (*idem*, *Kąclowa...*, s. 40).

³⁵ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 133; T. Kowalski, *Obozy hitlerowskie w Polsce południowo-wschodniej 1939–1945*, Warszawa 1973, s. 188, 204, 217, 219, 223.

³⁶ Ludwik Dusza (*Informator...*, s. 21–22) podał, że zabito dwóch i raniono trzech Niemców, natomiast według Józefa Gucwy (*Z leśnych...*, s. 82) zginęło ich czterech.

zaatakowali go obcy i umundurowani, dlatego ludziom zebranych do pracy nic się nie stało. Jednak na wszelki wypadek zakwaterowano w Gródku 205. batalion Schutzmannschaftpolizei złożony z czterdziestu Niemców i osiemdziesięciu Ukraińców³⁷. Podczas kontroli szosy Krynica–Grybów patrol „Kmicica” ranił jednego Niemca pilnującego robót dla wojska, zdobywając jego broń, mundur oraz konia wierzchowego. Zaraz po tej akcji patrol przeszedł na drogę Grybów–Gorlice, na której zniszczył samochód wiozący Polaków na roboty przymusowe. Robotników odesłano do miejsc zamieszkania. Z kolei jesienią 1944 r. w rejonie góry Modynianki położonej między Binczarową a Kąclową partyzanci zaatakowali żandarmów pilnujących ludzi pracujących przy okopach. W wyniku akcji zginęło dwóch Niemców³⁸.

Ponieważ lasy Magury Małastowskiej stanowiły doskonałą ochronę przed rozpoznaniem lotniczym i były słabo spenetrowane przez Niemców, wybrano je na koncentrację oddziałów, które miały iść z pomocą walczącej Słowacji. Powstanie słowackie wybuchło 29 sierpnia i w regularnej formie trwało sześć tygodni. Wzięli w nim udział przedstawiciele dwudziestu siedmiu narodów, w tym także polscy partyzanci. Już 8 sierpnia 1944 r. zostało zawarte lokalne porozumienie pomiędzy Słowakami a Inspektoratem AK Jasło–Krosno dotyczące wspólnych walk przeciwko jednostkom Wehrmachtu i wymiany informacji wywiadowczych. Polska partyzantka w zamian otrzymała znaczną ilość broni i amunicji³⁹.

Także oddziały z Gorlickiego postanowiły wspomóc sąsiadów w walce ze wspólnym wrogiem. W tym celu we wrześniu 1944 r. zarządcono koncentrację wszystkich oddziałów partyzanckich (OP „Żbik” stał się w całym swoim składzie z plutonami „Kmicica”, „Orlika” oraz „Śmiałego”) i terenowych AK podległych Komendzie Obwodu Gorlice, którym na pomoc przybyły oddziały Kazimierza Wątróbskiego „Sępa”

³⁷ M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 64–65. Józef Gućwa (*Kąclowa...*, s. 42) pisał, że akcję tę przeprowadzono w Gródku i w jej wyniku rozbrojono pięciu Niemców, przy czym dwóch zginęło.

³⁸ J. Gućwa, *Kąclowa...*, s. 42; *idem*, *Z leśnych...*, s. 96. Stanisława Groblewska pisała, że w akcji na szosie Krynica–Grybów zabito jednego Niemca i jednego raniono (*eadem*, *Gorlice...*, s. 110).

³⁹ A. Fitowa, *Bataliony...*, s. 400; S. Okęcki, *Cudzoziemcy...*, s. 206; S. Okęcki, M. Juchniewicz, *Nie dzieliły ich Tatry...*, s. 163, 167, 173, 184–185. Jan Tokarski podał, że oddział „Kmicica” już od 1 sierpnia 1944 r. atakował oddziały niemieckie zdążające do Słowacji i kontaktował się z partyzantami słowackimi, otrzymując od nich amunicję i mundury (SPP, Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperta weryfikacyjna: Jan Tokarski).

i Zbigniewa Popowicza „Watry” w łącznej sile około trzystu pięćdziesięciu–czterystu partyzantów⁴⁰. 20 września⁴¹ partyzanci „Sępa” i „Watry” po dwóch dniach marszu wzdłuż szosy Gorlice–Konieczna i przeskoczeniu rzeki Sękówki pod Małastowem dotarli w rejon Magury Małastowskiej i Działery, gdzie połączyli się z oddziałami AK. W czasie koncentracji partyzanci OP „Żbik” urządzali zasadzki na przejeżdżające drogą Gorlice–Konieczna pojazdy niemieckie spieszące na pomoc wojskom tłumiącym powstanie na Słowacji. Większość ataków odbyła się na krętym odcinku tej drogi w okolicach Magury Małastowskiej. Jedną z takich akcji przeprowadzona przez połączone plutony „Kmicica” i „Orlika” przyniosła zniszczenie trzech samochodów ciężarowych, w których partyzanci znaleźli cenną zdobycz – skórę podeszwową. Później została ona przez nich użyta do reperacji obuwia. Pluton „Orlika” w czasie jednej z potyczek zniszczył dwa motocykle (w tym jeden z przyczepą) oraz samochód osobowy, zabijając przy tym czterech Niemców. W czasie kolejnej akcji na drodze Małastów–Gładyszów rozbroił oddziałek złożony z dwunastu Niemców, których potem puszczono wolno⁴².

Partyzanci w czasie koncentracji obozowali w małym przysiółku między Magurą a Działerą. Któregoś dnia przez obozowisko przeszedł gajowy, Łemko o nazwisku Murdziński. Wcześniej w czasie patrolowania tamtych okolic „Orlik” dostał wiadomość, że w jego gospodarstwie jest ukryta broń, i próbował ją zarekwirować. Łemko jednak nie chciał się przyznać, gdzie ją schował, i „Orlik” zdecydował się go zaaresztować, puścił go jednak wolno na prośbę jego dzieci. Z zemsty za ten incydent Murdziński zaalarmował posterunek ukraińskiej policji pomocniczej w Uściu Ruskim,

⁴⁰ Stanisław Dąbrowa-Kostka (*Grybów...*, s. 120) dodał do nich oddział Stanisława Kruczka „Maka”, Alina Fitowa zaś (*Bataliony...*, s. 399) oddziały LSB Michała Czyży „Futryny” oraz Michała Sendeckiego „Graba”. Józef Gućwa (*Z leśnych...*, s. 96) obliczał skład zgrupowania na pięćuset partyzantów. Wanda Kłapkowska podała, że koncentracja była akcją przygotowawczą do marszu na pomoc powstańczej Warszawie (*eadem, Słownik...*, s. 115), informacja ta nie znalazła jednak potwierdzenia w żadnym z dostępnych autorowi źródeł.

⁴¹ Józef Gućwa jako datę koncentracji podał 21 września (*idem, Z leśnych...*, s. 96).

⁴² Relacja Bolesława Korygi, k. 4–5. Stanisława Groblewska (*Gorlice...*, s. 110) podała, że partyzanci z połączonych oddziałów „Kmicica” i „Orlika” zniszczyli samochód osobowy i motocykle, zabili pięciu Niemców, a do niewoli wzięli dwunastu. Józef Gućwa (*Kąclowa...*, s. 42) twierdził, że spalili pięć samochodów i dwa motocykle, zabili ośmiu oraz ranili kilkunastu Niemców, stracili przy tym jednego partyzanta, Stanisław Siemek zaś (M. Janiga, *Z czciq...*, cz. 1, s. 22–24) mówił, że zniszczyli samochód ciężarowy, osobowy oraz dwa motocykle. Według Antoniego Fugła (Relacja) w czasie jednej z akcji zniszczono samochód ciężarowy i zabito kilku Niemców.

informując funkcjonariuszy o dokładnym miejscu pobytu partyzantów. Niemcy natychmiast zorganizowali silną oblęgę. Kilkanaście kilometrów na wschód od miejsca koncentracji przebiegała linia frontu niemiecko-sowieckiego, tak znaczna liczba partyzantów na tyłach zagrażała więc niemieckim liniom komunikacyjnym. Na stanowiska partyzantów zaczęły padać pociski artylerii. Na rozpoczynającą się oblęgę natknęli się partyzanci, którzy poszli po prowiant do Nowicy. W wyniku wymiany ognia zginął Marian Czajka „Strzała”, a rany odnieśli Leszek Szkurat „Dąb”⁴³ oraz Mieczysław Tumidajski „Kudik”. Strzelanina zaalarmowała jednak pozostałych partyzantów, którzy mieli czas, by się wycofać. Odwrót osłaniany przez mający w tym dniu służbę pluton „Orlika” odbył się w pełnym porządku. Partyzanci seriami z broni maszynowej zdołali odrzucić nacierających Niemców, raniąc kilku z nich.

Dzięki wczesnemu wychwyceniu oblęgi oraz sprawnemu odwrotowi nie doszło więc do kompletnego rozbicia zgrupowania. Kosztowało to jednak życie jednego partyzanta. Ranni uciekli do gorlickiego szpitala, a gdy wydobrzeli, powrócili do oddziału. Całe zgrupowanie zdołało się wycofać w rejon Bartnego, stamtąd nadal próbowano wspierać słowackie powstanie. Niestety także i nowe miejsce koncentracji zostało zdekonspirowane. 25 września dwóch ludzi „Kmicica”, Edward Piórkowski „Fred” oraz nieznan z nazwiska żołnierz radziecki ps. „Sasza”, zostało zaskoczonych przez patrol żandarmów, gdy byli zajęci kuciem koni w kuźni w Bartnem. Kilka dni później zostali wywiezieni w okolice Ropskiej Góry, w miejsce najczęstszych zasadzek partyzantów, i tam rozstrzelani⁴⁴.

Oddziały, ponownie rozpoznane przez Niemców, zawróciły na północ, po czym dotarły na tereny między Męcina Wielką a Siarami. Tutaj dowódcy doszli do wniosku, że nie ma możliwości iść na południe, gdyż

⁴³ Na skutek powikłań związanych z tą raną Leszek Szkurat zmarł w 1954 r. w wieku zaledwie 28 lat (W. Kłapkowska, *Słownik...*, s. 107).

⁴⁴ Relacja Bolesława Korygi, k. 5–7; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z cziąg...*, cz. 1, s. 26; SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 101; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 274; L. Dusza, *Informator...*, s. 22; A. Fitowa, *Bataliony...*, s. 401; E. Kapustka, B. Ptaszek, *Partyzancka idzie wiara...*, s. 309–315; C. Leosz, *Ofiary zbrodni hitleryzmu* [w:] *Jasło oskarża. Zbrodnie hitlerowskie w regionie jasielskim 1939–1945*, red. S. Cynarski, J. Garbacik, Warszawa 1973, s. 242–243. Koryga błędnie podał, że rozstrzelano wtedy Jana Durana „Mrówkę”, który został aresztowany dopiero 10 X 1944 r. i zginął w obozie Gross Rosen (*Apel poległych...*, s. 2). Andrzej Daszkiewicz (*Ruch...*, s. 118) twierdził z kolei, że rozstrzelany partyzant radziecki miał pseudonim „Miszka”.

tereny te znajdowały się już na pierwszej linii frontu, Niemcy umieścili na wzgórzach znaczne siły artylerii, polscy partyzanci spotykali się też z nieprzychylnością Łemków. Rozkazano więc, by broń, głównie ciężką, ukryć, a ludzi z bronią lekką zakwaterować w polskich domach. Początkowo partyzanci mieli małymi grupkami przedostać się w rejon Rzepienników, gdzie nie spodziewano się Niemców, potem jednak zdecydowali się iść całym zgrupowaniem. Wycofywali się po osi Męcina Wielka–Kobylanka–Zagórzany, 27 września całe zgrupowanie dotarło w rejon Kwiatonowic⁴⁵.

Dzień później partyzanci zatrzymali się we wsi, by odpocząć, i zostali zaatakowani przez oddział żołnierzy niemieckiej szkoły podoficerskiej⁴⁶. Nastąpiła wymiana strzałów między patrolami obu stron, dzięki czemu obóz partyzantów został w porę zaalarmowany. Niemcy zaatakowali od strony zalesionego wzgórza między Moszczenicą a Bugajem. Szli podwójną tyralierą wzdłuż rzeczki zakryci krzakami, nie podchodzili blisko, bojąc się ostrzału masowego, a gdy doszli na odległość 300 m, uderzyli ogniem. Dalej tak relacjonuje „Orlik”: „Ponieważ w pobliżu znajdował się mój oddział ubezpieczający obozowisko od tej strony i wobec szybkości ataku niemieckiego, z dwóch możliwości – wycofania się pod ogniem lub zaatakowania lasu, z którego strzelali Niemcy – wybrałem tę drugą. Zaatakowałem jedno skrzydło Niemców, którzy w międzyczasie zapalili najbliższy dom [Józefa Guzika]. Atak się udał i bez własnych strat odparliśmy ich, przeganiając aż do Moszczenicy za drogę działową. Powracając z natarcia do wsi [...], zostaliśmy ostrzelani przez drugie skrzydło niemieckie, pozostałe na pozycji na skraju lasu. Z drugiej strony ostrzeliwały nas nasze oddziały, które w międzyczasie wycofały się na

⁴⁵ Relacja Antoniego Fugła; A. Fugiel, *Moja droga...*, s. 16; A. Fitowa, *Bataliony...*, s. 400; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 97–98. Stanisław Dąbrowa-Kostka (*Grybów...*, s. 120) podał błędnie, że partyzanci dotarli w rejon Kwiatonowic na początku października, z kolei Mieczysław Juchniewicz (*Nie dzieliły ich Tatry...*, s. 186) i Stanisław Okęcki (*Udział Polaków w słowackim powstaniu narodowym 1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, nr 4, s. 165–166) podali błędnie, że oddziały „Kmicica”, „Sępa” i „Watry” w drugiej połowie września 1944 r. prowadziły akcje dywersyjne na Słowacji.

⁴⁶ Według jednych relacji była to szkoła SS, według innych Wehrmachtu. Na temat sił niemieckich także podawano różne dane, np. Ludwik Dusza (*Informator...*, s. 24; *idem, Kryptonim...*, s. 156) twierdził, że żołnierzy było stu pięćdziesięciu, według Wojciecha Jekielka (*Bataliony Chłopskie...*, s. 249) ponad trzy razy więcej – pięciuset, Józef Bieniek (*Z dziejów...*, s. 169) zaś z dużą przesadą pisał, że ponad tysiąc.

sąsiednie wzgórze i brały nas za Niemców. Posłałem do nich gońców z informacją, a sam zostałem na pozycji i przez cały dzień broniłem Niemcom dostępu do wsi. To było o tyle ważne, że po tym nagłym alarmie zostało we wsi dużo sprzętu i oporządzenia i Niemcy niechybnie spaliliby całą wieś, mając dowody bytności partyzantów. W ciągu następnej nocy oddziały pochodzące z placówek odeszły do swoich rejonów. Obława niemiecka, którą w międzyczasie zorganizowano, ścigała nasze oddziały około tygodnia⁴⁷. Jeśli nie ponieśliśmy strat, to dzięki wydatnej pomocy ludności, która informowała nas o każdym ruchu wojsk niemieckich do czasu, kiedy udało nam się dotrzeć do większych kompleksów leśnych⁴⁸.

Należy dodać, że wielkim męstwem w tej bitwie wykazała się sanitariuszka z oddziału „Watry” Helena Ćwiklik „Halina”, „Sikorka”, która, nie bacząc na ogień, złapała spłoszone konie, doprowadziła je w bezpieczne miejsce, pozbiierała także oporządzenie. Jej odwaga dodała otuchy partyzantom. W czasie walk zginął jeden z mieszkańców Kwiatonowic Klemens Macior⁴⁹.

28 września zgrupowanie zostało rozwiązane. Oddziały terenowe odeszły do swoich rejonów działania, a dowódcy oddziałów partyzanckich w Rzepienniku Biskupim⁵⁰ zdemobilizowali je, nakazując partyzantom schowanie broni, ukrywanie się każdemu na własną rękę i meldowanie co jakiś czas miejsca swojego pobytu. Reszta ludzi, która nie miała się gdzie ukryć, poszła z „Kmicicem”⁵¹.

W większości publikacji walkę w Kwiatonowicach łączy się z dwutygodniowym czuwaniem zrzurowym na polach między Bugajem a Moszczenicą we wrześniu 1944 r., które według tych relacji miało zostać wykryte przez Niemców i w rezultacie 28 września doszło do bitwy z żołnierzami niemieckiej

⁴⁷ Mieczysław Przybylski (Relacja, k. 5) podał, że na pomoc przybył oddział Niemców z Tarnowa, zaś Stanisława Groblewska (*Gorlice...*, s. 113) sądziła, że uczestniczyło w niej jasielskie Gestapo przy udziale Wehrmachtu, żandarmerii i Schupo z powiatów gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego.

⁴⁸ Relacja Bolesława Korygi, k. 6–7.

⁴⁹ Relacja Antoniego Fugla; SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 103–104; L. Dusza, *Kryptonim...*, s. 156, 161; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 43; W. Jekielek, *Bataliony Chłopskie...*, s. 249; E. Kapustka, B. Ptaszek, *Partyzancka idzie wiara...*, s. 316–320. Ludwik Dusza (*Informator...*, s. 24) podał, że w czasie walki w Kwiatonowicach zginęło dwóch oraz zostało rannych czterech Niemców.

⁵⁰ Stanisława Groblewska (*Gorlice...*, s. 113) podała, że stało się to w lasach koło Szalowej.

⁵¹ Np. Antoni Fugiel i Roman Tokarski udali się do Jodłówki Tuchowskiej, po trzech tygodniach postanowili wrócić do miejsca, gdzie ukryli broń (A. Fugiel, *Moja droga...*, s. 16; *idem*, *W rocznicę tragedii*, „Gazeta Gorlicka 1996, nr 10, s. 14). Alina Fitowa (*Bataliony...*, s. 400–401) podała błędną informację, że zgrupowanie trwało dwa tygodnie, gdy tymczasem było o połowę krótsze (20–28 września).

szkoły podoficerskiej⁵². W tym samym jednak czasie, od 20 września, wszystkie oddziały z Obwodu Gorlice brały udział w koncentracji w lasach Magury Małastowskiej, która zakończyła się właśnie tą walką, wyraźnie więc nakładają się na siebie dwa wydarzenia. Niektórzy autorzy podawali także, że czuwanie odbyło się tuż po koncentracji, pod koniec września i w pierwszych dniach października, lecz i oni sądzili, że zakończyło się walką z oddziałem niemieckiej szkoły⁵³. W dokumentach Inspektoratu AK Nowy Sącz znajduje się jedna wzmianka o tym wydarzeniu – w meldunku z września 1944 r. (data dzienna zniszczona) na temat oddziałów partyzanckich komendant Obwodu Gorlice Mieczysław Przybylski „Michał” napisał, że w ostatnich dwóch tygodniach nie prowadziły one żadnej działalności bojowej, gdyż obowiązywało czuwanie zrzutowe⁵⁴. W rezultacie więc należy sądzić, że oczekiwanie na zrzut odbyło się wcześniej niż koncentracja na Magurze Małastowskiej i walka w Kwiatonowicach, co potwierdza relacja Antoniego Fugła, który podał, że wstąpił do oddziału w trakcie czuwania zrzutowego w połowie lipca 1944 r.⁵⁵ Z pewnością też, gdyby wiadano, że w Kwiatonowicach stacjonuje silna szkoła podoficerska (a w meldunkach wywiadowczych niewątpliwie odnotowano by zwiększenie liczby wojsk niemieckich w tym rejonie), nikt nie odważyłby się zarządzić koncentracji kilkuset partyzantów pod jej boki. Podobnie po walce nikt nie rozkazałby zbierać się ponownie w jej sąsiedztwie, by odebrać zrzut.

Jeszcze przed koncentracją, 19 sierpnia 1944 r.⁵⁶, nastąpiło jedno z bardziej przykrych wydarzeń dla OP „Żbik”. Nowo skierowany do oddziału szesnastoletni chłopiec z Bobowej ps. „Młot” mimo zakazu opuszczania

⁵² Relacja Bolesława Korygi, k. 6; CDCN, Arch. 501, nr 857, S. Groblewska, *Obwód Gorlice...*, k. 3; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 121; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 112–113; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 43. Mieczysław Przybylski (Relacja, k. 5) podał, że czuwanie to odbyło się w lecie, Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 270) twierdził, że w Kwiatonowicach „oddziały zostały zdekonspirowane i zaatakowane przez duże siły niemieckie, z użyciem czołgów”.

⁵³ Relacja Jana Ćwiklika, k. 10; A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 222–223; A. Fitowa, *Bataliony...*, s. 401; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 96–98. Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek i Marian Zgórnik (*Wojna i okupacja...*, s. 262) datowali to wydarzenie na dni od 29 września do 4 października.

⁵⁴ APKr, 1. PSPAK, 1319/0, t. 1, Sprawozdanie dotyczące stanu ludzi i broni oddziałów partyzanckich w Obwodzie Gorlice, wrzesień 1944 r., k. 74.

⁵⁵ Relacja Antoniego Fugła. Wanda Kłapkowska (*Słownik...*, s. 83) twierdziła, że czuwanie zrzutowe rozpoczęło się na początku września 1944 r.

⁵⁶ Stanisław Siemek błędnie umieścił to wydarzenie na wiosnę 1944 r. (M. Janiga, *Z czci...*, cz. 1, s. 23), Maria Szumlańska datowała je na 20 sierpnia (*eadem, Kaplica...*, s. 77), Józef Bieniek zaś na 19 września 1944 r. (*idem, Nad brzegami...*, s. 174).

leśnych koszar samowolnie pojechał na koniu do Gródka i został schwytany przez żołnierzy z 205. batalionu Schutzmannschaftpolizei. Nie wytrzymał tortur i został wykorzystany jako przewodnik do partyzanckiej siedziby. Niemcy zorganizowali oblęgę od strony południowej oraz północno-wschodniej, jednak dzięki natychmiastowej reakcji miejscowej ludności, która zaalarmowała oddział, partyzanci na czele ze „Świerkiem” i przebywającym w tym dniu na inspekcji w oddziale komendantem obwodu Mieczysławem Przybylskim „Michałem” uszli na szczyt góry Stożkowej od strony Szalowej, nie chcąc narażać się na bezpośrednią walkę z silniejszym wrogiem. Niemcy, nie mając ze sobą psów, nie mieli możliwości ich odnalezienia, ale przyprowadzeni przez „Młota”, spalili „budę”. Była to ogromna strata dla partyzantów – zniszczono ich stałą siedzibę, w której zawsze mogli się chronić i byli tam całkowicie bezpieczni. Jak słusznie stwierdził „Świerk”, Niemcy „spalili tak długo służącą nam »budę«, która była dla ludzi z lasu domem i wypoczynkiem”⁵⁷. Niewątpliwie znacznie utrudniło to dalszą walkę z okupantem⁵⁸.

Po spaleniu „budy” partyzanci zostali zmuszeni do kwaterowania po domach. 1 września 1944 r., prawdopodobnie na skutek jakiegoś donosu, osaczono i aresztowano na kwaterze u rodziny Piecuchów w Bystrej⁵⁹ st. sierż. Waława Morawskiego „Zawieruchę” z Grybowa, nieznanego z nazwiska partyzanta radzieckiego oraz gospodarzy domu Piotra i Stanisława Piecuchów. Rozstrzelano ich kilka dni później w Bieczu. Z oblęwy tej udało się uciec pchor. Stefanowi Grucy „Komarowi” z Grybowa oraz Bolesławowi Górskiemu. Niestety, Gruca wpadł tego samego dnia w zasadzkę urządzoną przez niemieckich żandarmów na skraju lasu położonego niedaleko od domu Piecuchów i odtąd ślad po nim zaginął. Należał

⁵⁷ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 1, s. 23.

⁵⁸ Relacja Bolesława Korygi, k. 7; L. Dusza, *Informator...*, s. 22; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 83–84; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 65; *eadem*, *Kaplica...*, s. 77. Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 273) podał, że oddział uniknął oblęwy dzięki temu, iż był akurat na akcji; Bolesław Koryga (Relacja, k. 7) twierdził, że Niemcy użyli czterystu ludzi, a partyzanci przeczekali oblęgę na zbocz góry Chelm; według Mieczysława Przybylskiego (Relacja, k. 4) w oblęwie brały także udział oddziały niemieckie przybyłe z Gorlic, partyzanci chronili się na drzewach, sam zaś „Kmicie” przeszedł do Jankowej.

⁵⁹ Józef Gucwa (*Z leśnych...*, s. 109) oraz Stanisław Siemek (M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 1, s. 24) podali, że stało się to w szpitaliku Górskich w Szymbarku. Ten drugi opisał całe zdarzenie w ten sposób: „wczesnym rankiem zjawili się Niemcy z psami, otoczyli budynek i mimo że chorzy i ranni wyczołgali się korytarzem podziemnym do jaru, zostali przy pomocy psów ujęci”.

on do najbardziej zasłużonych konspiratorów z rejonu Gorlic i Grybowa i był jednym z pierwszych partyzantów OP „Żbik”⁶⁰.

21 dni później oddział utracił kolejnego partyzanta, Stanisława Leszczyca-Przywarę „Szarego”. Urodzony 30 grudnia 1922 r. w Hrubieszowie, przed wojną był instruktorem harcerskim (m.in. od marca 1939 r. prowadził zastęp zuchowy w sochaczewskiej gromadzie zuchów). Nabyte w harcerstwie umiejętności zdecydowanie mu się przydały w czasie wojny, kiedy reperował zepsute radia i granaty. W czasie kampanii wrześniowej z powodu wyjazdu ojca (także Stanisława) na front musiał się opiekować matką i domem. Także wtedy zaczął prowadzić działalność konspiracyjną, pomagał uciekinierom, dostarczał żywność do obozu jeńców polskich w Żyrardowie oraz ukrył przed Niemcami szablę i odznaki wojskowe ojca. 27 listopada 1939 r. wyjechał wraz z rodziną z rodzinnego Sochaczewa do Kąclowej, do domu rodziców jego ojca, któremu jako oficerowi rezerwy WP walczącemu w kampanii wrześniowej groziła wywózka do obozu jenieckiego. „Szaremu” udało się uniknąć wywozu na roboty do Niemiec, a później prac przy okopach. Kiedy jednak został wciągnięty na listę robotników, załatwił sobie od 1 września 1944 r. pracę jako stróż nocny i pomocnik maszynisty w prywatnym tartaku w Kąclowej⁶¹.

Od początku okupacji działał w kącłowskim ruchu oporu i był jednym z pierwszych partyzantów OP „Żbik”. Jak podkreślał jego przyjaciel Józef Gucwa, „Szary” był bardzo odważnym żołnierzem, ale przy tym strasznym ryzykantem. Opisał on kilka jego akcji: „Ubrany w mundur żołnierza Luftwaffe podszedł »Szary« do stojących przed sklepem motocykli, przyglądał się im chwilę, a w końcu niby dla próby motoru wsiadł na jeden z nich, znanego mu typu i odjechał rzekomo na krótki spacer. Ukrył go w krzakach nad rzeką Białą. [...] W gorący, letni dzień, jakiś oficer niemiecki rozneglizował się, zażył kąpieli w rzece i drzemał. Nagle z krzaków wyszedł »Szary«, chwycił jego mundur i pas z pistoletem, spokojnie zaszalutował i bez słowa znikł w gęstwinie krzaków”⁶².

Pewnego dnia samolot aliancki zrzucił nad Kąclową pusty pojemnik na benzynę, który nadawał się do przechowywania broni w lesie. Niemcy,

⁶⁰ *Apel poległych...*, s. 2; L. Dusza, *Informator...*, s. 14; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 44; *idem*, *Z leśnych...*, s. 109.

⁶¹ J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 191–192; *idem*, *Stanisław...*, s. 12, 17–18.

⁶² J. Gucwa, *Stanisław...*, s. 43.

którzy pilnowali kopania rowów, zabrali go i złożyli przed magazynem pilnowanym przez kilkuosobową załogę wojskową, w którym przechowywano amunicję i środki wybuchowe. „Załogę warty zmieniano codziennie w południe. Tę właśnie porę wybrał »Szary« na zabranie dużego pojemnika. Razem z kolegą podeszli do leżącego pod ścianą pojemnika, podnieśli go i zza ściany wyszedł wartownik: »Tragen sie das Weg?« – zapytał przekonany, że wykonują jakieś polecenie władzy: »jawohl« – i poszedł w swoją stronę, a chłopcy w swoją”⁶³.

21 września 1944 r. „Szary” wraz z partyzantem radzieckim zaplanował akcję w Ptaszkowej celem zdobycia broni. Następnego dnia⁶⁴ ten drugi próbował rozbroić idącego samotnie Niemca, który jednak tylko lekko ranny zdążył oddać strzał, co zaalarmowało jego kompanów. Partyzant zbiegł w kierunku góry Rosochatka, natomiast „Szary”, widziany wcześniej w jego towarzystwie, został wskazany przez biegnącego do wsi Niemca jako jego współnik. Cały czas ostrzeliwany⁶⁵ zaczął uciekać w kierunku lasu Jaworze i, kiedy już prawie dobiegał do niego, grupka Niemców zabiegła mu drogę i pojmała go. Natychmiast zawiadomiono posterunek Gestapo w Nowym Sączu, którego funkcjonariusze po kilkunastu minutach przyjechali i na ptaszkowskiej plebanii rozpoczęli przesłuchanie połączone z torturami. Trwało to cztery godziny, mimo katowania „Szary” nikogo nie wydał. Skazano go wyrokiem sądu doraźnego na śmierć i po południu zastrzelono na pobliskiej łące⁶⁶.

W jeszcze młodszym wieku (piętnaście lat) zginął partyzant z plutonu „Kmicica” Roman Melko, który wprawdzie zdołał odebrać pistolet żołnierzowi niemieckiemu, jednak wkrótce został rozpoznany i 10 sierpnia 1944 r. aresztowany. Przebywał na posterunku Gestapo w Gorlicach i mimo ciężkich tortur nie wydał żadnego ze swoich kolegów. Został rozstrzelany 29 sierpnia 1944 r. w Rzepienniku Biskupim łącznie z piętnastoma

⁶³ *Ibidem*, s. 42–43.

⁶⁴ Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 274) podał datę 20 września.

⁶⁵ Naoczni świadkowie wspominali, chyba jednak ze zdecydowaną przesadą, o pięciu karabinach maszynowych, trzech automatach oraz kilkudziesięciu zwykłych karabinach.

⁶⁶ J. Gucwa, *Stanisław...*, s. 43–44, 53–55; *idem*, *Z leśnych...*, s. 100. Miejscowa ludność godnie uczciła pamięć „Szarego”, zorganizowano mu dwa pogrzeby – jeden tuż po śmierci, a drugi w lipcu 1945 r., kiedy w czasie uroczystości ku czci ośmiu mieszkańców Ptaszkowej wywiezionych do Oświęcimia i tam zamordowanych oddano także hołd i jemu. Pośmiertnie za odważną i bohaterską postawę w czasie wojny został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* V Klasy.

innymi zakładnikami. Niemcy uczynili to jako odwet za zabicie w tym miejscu żołnierza niemieckiego⁶⁷.

Ważnym aspektem działań w ramach akcji „Burza” miało być określenie stosunku polskich oddziałów do partyzantki sowieckiej. Jak już wspomniano, KG AK polecała, by nie utrudniać jej działalności, unikać zatargów, a jeśliby się pojawiły, to należy przesunąć oddziały AK na inny teren. Ponadto według wytycznych z maja 1944 r. uznała ona za sojuszników partyzanckie oddziały radzieckie, które występują jawnie, bez ukrywania swego charakteru, o ile nie wkraczają w dziedzinę działań politycznych. W lipcu 1944 r. natomiast ogłoszono, że kontakty mają się ograniczać tylko do wspólnych zadań wyznaczanych przez dowódcę AK na danym terenie, ponadto zakazano rozmów na tematy polityczne. Powstanie warszawskie zdecydowanie odmieniło te zalecenia, po jego wybuchu zabroniono ujawniania oddziałów AK, zaś Okulicki określił radzieckie oddziały partyzanckie jako te, których zadaniem jest „taktyczne współdziałanie z Armią Czerwoną i sterroryzowanie elementów polskich, które nie chcą im się podporządkować”⁶⁸. Komenda Okręgu Kraków 9 lipca 1944 r. wydała własne wytyczne, w których zalecała luźną współpracę, bez dekonspiracji, polegającą na oddawaniu partyzantom radzieckim żywności w zamian za gotówkę oraz umożliwienie im swobodnego poruszania się w terenie. Ostrzeżono jednak przed agitacją i zakazano pobierania od nich pomocy materialnej, głównie broni⁶⁹. Próbą nawiązania szerszej współpracy w inspektoracie nowosądeckim były rozmowy dowódcy zgrupowania radzieckich partyzantów stacjonującego w rejonie Gorców płk. Iwana Zołotara z „Borowym”, do których doszło 6 i 27 października 1944 r. w Rzekach, w powiecie limanowskim (drugie spotkanie odbyło się w obozie partyzantów radzieckich). Doprowadziły one do uzgodnienia wspólnych haseł (hasło – orzeł, odzew – gwiazda), przekazania obywateli radzieckich z oddziałów AK, obietnicy wymiany informacji o Niemcach oraz pomocy aprowizacyjnej 1. PSP AK

⁶⁷ W. Kłapkowska, *Słownik...*, s. 144; M. Kormanek, *Roman Melko – wspomnienia z lat 40-tych*, „Kwartalnik Gorlicki” 2000, nr 12, s. 20–21; S. Piecuch, *Wspomnienie...*, s. 6. Po wojnie zwłoki partyzanta ekshumowano i przeniesiono na cmentarz w Gorlicach.

⁶⁸ I. Paczyńska, *O latach...*, s. 366.

⁶⁹ Rozkaz ten został naruszony przez partyzantów OP „Żbik”, kiedy przy przekazywaniu partyzantów radzieckich do sowieckiego oddziału we wrześniu 1944 r. „od pułkownika sowieckiego w rewanżu otrzymaliśmy dwa automaty »żeleźniaki«” (Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z cieżki...*, cz. 1, s. 27).

dla partyzantów radzieckich. Wyrazem życzliwego stosunku AK do partyzantki radzieckiej na południu Polski było także polecenie dowódcy GO „Śląsk Cieszyński” gen. „Olzy” dla dowódców podległych mu pułków na odprawie w pierwszej dekadzie listopada 1944 r., aby utrzymywali poprawne stosunki z nimi i nie dopuszczali do zatargów⁷⁰.

Zmiana nastawienia wobec partyzantów radzieckich nastąpiła w połowie listopada 1944 r. „Olza” nakazał wówczas „pod osobistą odpowiedzialnością dowódców wszystkich szczebli przerwać kontakty z oddziałami bolszewickimi, zabronić wstępu do obozów, nie przeprowadzać rozmów z dowódcą bolszewickim, wstrzymać wszelkie wspólne akcje z nimi, zakonspirować się całkowicie”⁷¹. Wyrazem zmiany nastrojów jest także meldunek „Borowego” z 21 grudnia 1944 roku, w którym czytamy: „Stosunek do bolszewizmu i Sowietów jest negatywny, uciekinierzy ze wsch[odu] utwierdzają w tym nastawieniu, postępowanie i niski poziom partyzantów sow[ieckich] sieje kiepską propagandę, która rozchodzi się szerokim echem”⁷².

Należy podkreślić, że współdziałanie AK z partyzantami radzieckimi było doraźne i zależało w dużej mierze od nastawienia poszczególnych dowódców oddziałów. Również OP „Żbik” stykał się z partyzantką radziecką. W obwodzie gorlickim działało kilka oddziałów podległych powstałemu w czerwcu 1942 r. Ukraińskiemu Sztabowi Ruchu Partyzanckiego, kierowanemu przez gen. Tymofieja Strokacza. Należał do nich oddział kpt. Wiaczesława Kwityńskiego, liczący początkowo dwadzieścia trzy osoby, który przybył ze Słowacji i działał tu od drugiej połowy lipca do 8 sierpnia 1944 r. Przeprowadził szereg zasadzek, m.in. na drodze Dukła–Żmigrod Nowy–Gorlice, niszcząc dziesięć samochodów, likwidując trzydziestu pięciu oficerów i żołnierzy niemieckich. Oddział o kryptonimie „Wybuch”, dowodzony przez kpt. „Dowgalowa” (Andrieja Bielawcewa) w liczbie od sześćdziesięciu trzech do siedemdziesięciu ośmiu żołnierzy, wraz z oddziałem im. Nikołaja Szczorsa dowodzonym przez kpt. „Potiomkina” (Władimira Macniewa) w liczbie około czterystu ludzi, przybył we wrześniu 1944 r. w rejon Jasła, gdzie przez jakiś czas prowadził działania, a następnie przez Pogórze Ciężkowickie i Gorce

⁷⁰ APKr, I. PSP AK, 1319/0, t. 1, List Adama Stabrawy „Borowego” do płk. Iwana Zołotara, b.d., k. 154; I. Paczyńska, *O latach...*, s. 365–366, 374, 377–379, 381; J. Zubek, *Ze wspomnień kuriera*, s. 144.

⁷¹ W. Tuszyński, *Działania zbrojne ruchu oporu w Polsce południowej jesienią 1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 3, s. 143.

⁷² *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 127.

dotarł w rejon Babiej Góry. Oba oddziały utworzono na obszarach oswo-
budzonych już przez Armię Czerwoną, składały się one z ludzi działają-
cych wcześniej w partyzantce na Ukrainie. Oprócz wymienionych jednostek
od lata 1944 r. działało tutaj m.in. Zgrupowanie Radzieckich Partyzantów
im. Wasilija Czapaiewa, dowodzone przez mjr. Sawielija Leśnikowskiego,
„Leonida”, liczące we wrześniu 1944 r. około czterystu partyzantów⁷³. Na
spora liczbę partyzantów radzieckich w regionie gorlickim wskazują tak-
że dokumenty, gdzie czytamy m.in., że „stwierdzono znaczne nasilenie par-
tyzantki sowieckiej począwszy od Kornut przez Magurę [Małastowską],
Rychwałd, Bielankę, Szymbark i Bieśnik”⁷⁴.

O kontaktach OP „Żbik” z partyzantami radzieckimi świadczy takie
oto zdarzenie. Dwaj radzieccy oficerowie narodowości gruzińskiej,
kpt. Aleksander Baranidze „Basa” i lejtnant Czkawodze, zbiegli z nie-
woli niemieckiej i zostali przekazani do oddziału „Walka” ppłk. Nikołaja
Kazina „Kalinowskiego”⁷⁵ z rejonu Babiej Góry przez dowódcę oddziału
AK „Chełm” z 3. PSP por. Tadeusza Mazurkiewicza „Borutę”. Ponieważ
mieli bardzo cenne informacje wywiadowcze, w drugiej połowie paździer-
nika 1944 r. skierowano ich za linię frontu. Ośmioosobowy patrol z oddzia-
łu „Chełm” przerzucił ich górskimi szlakami przez Gorce i Beskid Sądecki
w rejon Preszowa na Słowacji. Po drodze korzystali z kwater i przewodni-
ków oddziałów „Tatara”, „Kmicica” oraz mjr. Leśnikowskiego, zaś w bezpo-
średnie sąsiedztwo frontu doprowadził ich patrol z oddziału „Kmicica”⁷⁶.

Akcja „Burza” w wykonaniu OP „Żbik” na pewno nie wyglądała tak,
jak życzyliby sobie tego dowódcy AK, jednak oddział ten prowadził swo-
ją działalność na tyle, na ile pozwalały mu odgórne rozkazy. Liczba akcji
świadczy o tym, że mimo wyraźnych nakazów skupienia się na ochronie
ludności oraz zdobywaniu broni, oddział nie ograniczał się tylko do tego,

⁷³ I. Paczyńska, *O latach...*, s. 133, 187–195, 199, 240; W. Rojek, *Powiat gorlicki...*, s. 165.

⁷⁴ AAN, AK 1942–1945, 202/XXII-2, Fragment meldunku dotyczącego sytuacji na terenie Okręgu Kraków, b.d., k. 43. Zob. też: AAN, AK 1942–1945, 203/XI-41, Wpływy Polskiej Partii Robotniczej na terenie Okręgu Kraków AK, listopad 1944 r., k. 3. W meldunkach tych podkreślano fakt częstych rekwizycji żywności na polskiej ludności.

⁷⁵ Kazin został zrzucony w nocy z 5 na 6 VIII 1944 r. koło wsi Graby w powiecie pińczowskim z polecenia organów bezpieczeństwa Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Oddział „Walka” liczył we wrześniu 1944 r. siedemdziesięciu–osiemdziesięciu ludzi i operował głównie w okolicach Gorców (I. Paczyńska, *O latach...*, s. 204, 208, 233, 237).

⁷⁶ Z. Goetel, *Ogólne prawidłowości...*, s. 370; I. Paczyńska, *O latach...*, s. 233, 384; J. Zubek, *Ze wspomnień kuriera*, s. 147.

ale prowadził działalność zakrojoną na znacznie szerszą skalę. Mimo nieuniknionych strat jego udział w akcji „Burza” był znaczny i niewątpliwie w jakiś sposób spełnił zadanie osłabienia sił niemieckich. Najważniejsze jednak było to, że nieprzerwana walka OP „Żbik” podtrzymywała na duchu ludność, która czuła coraz szybciej zbliżającą się wolność. Nie bez znaczenia było także zademonstrowanie czynnikom komunistycznym aktywności bojowej oddziału.

Działalność OP „Żbik” w ramach 1. PSP AK

Plan OSZ zakładał odtworzenie przedwojennych większych związków taktycznych przy zachowaniu ich nazwy i numeracji. W Inspektoracie Nowy Sącz miał zostać odtworzony 1. Pułk Strzelców Podhalańskich. Jego powstanie w końcu 1918 r., gdy Polska odzyskiwała niepodległość, poprzedziła kilkuletnia zakonspirowana działalność polskich oficerów i podoficerów służących w 20. pp, m.in. kpt. Jerzego Dobrodzickiego, por. Józefa Gizy oraz późniejszego pierwszego kapelana pułku ks. Antoniego Miodońskiego. 18 listopada 1918 r. 20. pp wrócił z frontu włoskiego do Nowego Sącza, jego kadra oraz ochotnicy z Podhala i Podkarpacia, głównie młodzież pochodzenia inteligenckiego, stali się zalążkiem 1. PSP. Początkowo formacja ta nosiła dawną nazwę – 20. pp – dopiero 1 grudnia 1918 r. rozkazem nr 12 dowódcy generalnego w Krakowie otrzymała nazwę 1. PSP. Był to w Wojsku Polskim pierwszy formalnie utworzony pułk górski. Po reorganizacji polegającej na zwolnieniu starszych roczników oraz oficerów i żołnierzy obcych narodowości i uzupełnieniu jego stanu poprzez pobór zarządzony przez starostów z powiatów nowosądeckiego, nowotarskiego, limanowskiego i gorlickiego, pułk składał się z trzech batalionów strzeleckich, razem 3 tys. żołnierzy. Pierwszym dowódcą pułku został ppłk Kazimierz Horoszkiewicz.

Jednostka ta weszła do walki już w listopadzie 1918 r. Skierowano ją na tereny Polski południowo-wschodniej, gdzie w składzie grupy „Bug” walczyły z Ukraińcami próbującymi stworzyć tam własne państwo. Pułk zdobył m.in. Wólkę Mazowiecką, Niemirów i Żółkiew. Następnie został przerzucony na Pokucie, gdzie wziął udział w przejmowaniu tamtych terenów od Rumunów, później na Spisz, Orawę oraz Śląsk Cieszyński, gdzie walczył z Czechami. 23 kwietnia 1920 r. 1. PSP rozpoczął działania przeciw Rosjanom na froncie wschodnim. Kampania ta przyniosła mu chwałę i zaszczyty. Do największych sukcesów należy zaliczyć zdobycie stacji kolejowej w miejscowości Malin,

zajęcie Kijowa, a następnie obronę jego przedmieść, w okresie zaś kontrataku armii radzieckiej – prowadzenie skutecznych walk obronnych i osłonowych. 1. PSP wyróżnił się także w czasie obrony Brześcia, swoje pozycje utrzymywał aż do 5 sierpnia, a dzień później brał udział w zacieklej bitwie, w której „brawurowy kontratak oddziałów podhalańskich, po niezmiernie ciężkich walkach, odrzucił nieprzyjaciela na wschodni brzeg Bugu. Wzięto kilka karabinów maszynowych, dwustu jeńców, baterię dział i znaczny tabor”⁷⁷. 1. PSP wszedł w skład grupy uderzeniowej podczas kontrataku prowadzonego z rejonu Wieprza na Łuków i Białystok. Natarcie rozpoczęte 16 sierpnia doprowadziło do oswobodzenia Siedlec, a po sforsowaniu Narwi – do przecięcia drogi odwrotu wycofującym się spod Warszawy siłom bolszewickim. Pułk ten zasłużył się także w czasie tzw. operacji grodzieńskiej, podczas której od 23 września zdobył m.in. Olewsk oraz Grodno. Tocząc zacięte walki, sforsował Niemen i dotarł do Lidy i Oszmiany, gdzie doczekał zawieszenia broni i końca wojny. Do Nowego Sącza powrócił 8 grudnia, witany z wielkimi honorami. W wojnie stracił trzynastu oficerów i podchorążych oraz stu osiemdziesięciu szeregowych, rany odniosło osiemnastu oficerów i około pięciuset szeregowych. Wzięto wielu jeńców, zdobyto około stu pięćdziesięciu karabinów maszynowych, tysiąca ręcznych, trzydziestu dział i stu koni. 1. PSP zyskał opinię jednostki wybitnie operatywnej, za zasługi trzydziestu pięciu oficerów i szeregowych otrzymało Krzyże Virtuti Militari, sześćdziesięciu sześciu oficerów i stu piętnastu szeregowych – Krzyże Walecznych. Bezpośrednio po powrocie z wojny II i III batalion pułku dostały zadanie ochrony granicy od Dukli przez Wysową, Tylicz, Muszyńę i Piwniczną do Szczawnicy. W okresie międzywojennym 1. PSP wchodził w skład 1. BG z gen. bryg. Andrzejem Galicą na czele, która wraz z utworzoną w 1922 r. 2. BG tworzyła 1. DG, przemianowaną w 1925 r. na 21. DG z siedzibą w Bielsku Białej, dowodzoną przez gen. bryg. Zdzisława Przeździeckiego, a od 1937 r. gen. bryg. Józefa Kustronia⁷⁸.

Wyrazem znaczenia tego pułku były częste wizyty w nim najwyższych dostojników państwowych, m.in. Józefa Piłsudskiego w 1928 i 1929 r. oraz gen. Edwarda Śmigłego-Rydza w 1936 r. Chlubne tradycje walk 1. PSP kontynuował w czasie kampanii wrześniowej, dochodząc w swej drodze

⁷⁷ R. Zaziemski, *1 Pułk Strzelców Podhalańskich...*, s. 23. Kolejne rocznice tej bitwy stały się świętem pułkowym, a w obchodzonej po raz pierwszy uroczystości brał udział sam Józef Piłsudski.

⁷⁸ Z. Mordawski, *Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu (listopad 1918 – sierpień 1939 r.)*, „Rocznik Sądecki” 1990, t. 19, s. 96–112, 116; R. Zaziemski, *1 Pułk Strzelców Podhalańskich...*, s. 7–10, 18–29.

bojowej aż do wschodnich terenów Polski, do Lasów Janowskich, gdzie 19 września skapitulował⁷⁹.

W konspiracji we wrześniu 1944 r. w ramach planu OSZ został odtworzony 1. PSP AK. „Odwróćcie twarze i popatrzcie na szczyty Tatr [...]. Śpiącymi rycerzami jesteście wy [...], których w imię Boga posyłam dziś w bój, abyście nam wszystkim wywalczyli wolną Ojczyznę”⁸⁰ – tymi słowami ks. płk Jan Czuj zakończył kazanie w niedzielę 24 września 1944 r. przed ołtarzem polowym na stoku Skalki koło Ochotnicy Górnej. W dniu tym żołnierze pułku złożyli przysięgę. 22 września 1944 r. dowódcą został mianowany Adam Stabrawa „Borowy”. 1. PSP AK wszedł w skład GO „Śląsk Cieszyński”, dowodzonej przez gen. Brunona Olbrychta „Olzę”, grupującej także: utworzony w Paśmie Babiogórskim 3. PSP, dowodzony przez kpt. Józefa Badach-Rogowskiego „Skibę”, „Czacharskiego”; 4. PSP mjr. Feliksa Grossa-Korczyńskiego „Lotki”, operujący w okolicach Cieszyna; 12. pp mjr. Władysława Wojasa „Dęba” prowadzący działania głównie w okolicach Wadowic i Makowa Podhalańskiego, oraz oddziały 23. DP ze Śląska dowodzonej przez Zygmunta Jankego „Waltera”. Zadaniem GO „Śląsk Cieszyński”, wedle rozkazu gen. „Olzy” z 20 sierpnia 1944 r., miało być opanowanie Śląska Cieszyńskiego wraz z Oświęcimiem oraz obsadzenie przedwojennej granicy polsko-czeskiej. Zakładano przy tym współdziałanie z oddziałami sowieckimi. Spośród oddziałów 1. PSP AK do działań tych wyznaczono tylko dwie kompanie, które miały wyruszyć na Śląsk po dotarciu jednostek Armii Czerwonej do Nowego Sącza. Reszta miała zostać zgrupowana między Skoczowem a Cieszynem, natomiast cztery kompanie przeznaczone zostały do zabezpieczenia Nowego Sącza i Nowego Targu⁸¹.

⁷⁹ Z. Mordawski, *Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (wrzesień 1939 r.)*, s. 120–121; R. Zaziemski, *1 Pułk Strzelców Podhalańskich...*, s. 65–66.

⁸⁰ P. Lisiewicz, *Plan Burza...*, s. 309.

⁸¹ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 2, Pismo dowódcy GO „Śląsk Cieszyński” gen. Brunona Olbrychta „Olzy” do Adama Stabrawy „Borowego”, 23 X 1944 r., k. 32; *ibidem*, t. 5, Meldunek Adama Stabrawy „Borowego” o objęciu dowództwa 1. PSP AK, 17 X 1944 r., k. 35; CDCN, Arch. 501, nr 838, J. Cieślak, *Inspektorat...*, k. 10; J. Bieniek, *W kręgu...*, cz. 1, s. 244–245; A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 66, 73–74; *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 133, 138; J. Kijewska, A. Sanojca, *Schemat organizacyjny SZP-ZWZ-AK...*, s. 178–179; G. Mazur, *Działania...*, s. 33; *idem*, *Od Armii Krajowej do Delegatury Sił Zbrojnych w Krakowie* [w:] *Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, red. nauk. K. Komorowski, Warszawa 1994, s. 53; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 219–222. Maciej Korkuć podał, że 4. PSP był częścią 23 DP (*idem*, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem [1944–1947]*, Kraków 2002, s. 34).

1. PSP AK, liczący w końcu października 1944 r. 1029 osób, składał się z czterech batalionów – po jednym na każdy obwód⁸² – każdy zaś batalion (poza czwartym, który grupował dwie kompanie) liczył trzy kompanie (etat każdej miał wynosić stu pięćciu ludzi). Trzonem poszczególnych batalionów były oddziały partyzanckie, resztę stanów miano uzupełniać z oddziałów terenowych tworzonych przez placówki. Obwód Gorlice miał wystawić III batalion (kompanie 7., 8. i 9.) dowodzony przez komendanta Mieczysława Przybylskiego „Michała”⁸³. W momencie nadejścia wojsk sowieckich batalion ten miał zostać przerzucony do Nowego Sącza pod bezpośrednie dowództwo „Borowego” i „Olzy”, w Gorlicach zaś, w celu reprezentowania władz polskich, miał pozostać delegat rządu Stanisław Jezierski. W skład III batalionu weszły oddziały partyzanckie z Gorlic oraz, dla wzmocnienia stanów osobowych, także oddział „Topór” Juliana Zubka „Tatara” z Obwodu Nowy Sącz. Kwestią sporną pozostaje, kto dowodził poszczególnymi kompaniami. „Kmicic” jest stawiany na czele wszystkich trzech kompanii⁸⁴, „Tatar” na czele ósmej⁸⁵ albo dziewiątej⁸⁶,

⁸² Dowodzili nimi kolejno: por. Jan Wojciech Lipczewski „Andrzej” (teoretycznie wystawić miał ten batalion Obwód Nowy Sącz, w praktyce wystawił Obwód Limanowa), kpt. Julian Krzewicki „Filip” (wcześniej „Kruk”, Obwód Limanowa), por. Mieczysław Przybylski „Michał”, „Sporysz” (Gorlice) oraz kpt. Julian Zapala „Lampart” (Nowy Targ).

⁸³ W dokumentacji inspektoratu od 1 listopada 1944 r. posługiwano się kryptonimami liczbowymi 1. PSP AK: III baon – kryptonim 404, dowódca – 414, kapelan – 6/404, lekarz – 5/404, 7 komp. – 424, jej dowódca – 1/424, 8 komp. – 434, dowódca – 1/434, 9 komp. – 444, dowódca – 1/444 (A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 72).

⁸⁴ Dowództwo siódmej przypisali mu: Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 167, 262), Władysław Boczoń (*Za ziemię...*, s. 86) i Jan Tokarski (SPP, Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperta weryfikacyjna: Jan Tokarski). Według Stanisława Dąbrowy-Kostki (*Grybów...*, s. 119), Aliny Fitowej (*Inspektorat...*, s. 69) i Józefa Gucwy (*Z leśnych...*, s. 56) miał dowodzić ósmą. Na czele dziewiątej postawili go: Józef Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 2, s. 244), Zygmunt Goetel (*Ogólne prawidłowości...*, s. 370), Stanisława Groblewska (*Gorlice...*, s. 110, *eadem*, *Z pamiętnika...*, s. 89), Wojciech Rojek (*Powiat gorlicki...*, s. 166), Stanisław Siemek (M. Janiga, *Z cziąg...*, cz. 1, s. 18) i Stanisław Zając (*W pobliżu...*, s. 85). Józef Gucwa (*Kąclowa...*, s. 44) podał, że „Kmicic” dowodził najpierw ósmą, a potem siódmą kompanią, podzieloną na dwa plutony: „Orlika” i „Kmicica”.

⁸⁵ J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 2, s. 244; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 110; S. Zając, *W pobliżu...*, s. 85.

⁸⁶ CDCN, Arch. 501, nr 836, J. Zubek, Głos w dyskusji... k. 2; *ibidem*, nr 839, J. Zubek, *Zarys dziejów...*, k. 1, 9; SPP, Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperta weryfikacyjna: Jerzy Dąbrowa; *ibidem*, Koperta weryfikacyjna: Bolesław Gorzkiewicz, *ibidem*, Koperta weryfikacyjna: Julian Zubek; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 264; A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 69; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 56; *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 137; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 252; J. Zubek, *Ze wspomnień kuriera*, s. 144. Jan Cieślak (CDCN, Arch. 501, nr 838, *idem*, *Inspektorat...*, k. 12), Józef Gucwa (*Z leśnych...*, s. 56) oraz Zbigniew Popowicz (SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 83) podali ponadto, że „Tatar” został mianowany zastępcą dowódcy III batalionu Mieczysława Przybylskiego „Michała”, jednak nie potwierdzają tego dokumenty.

zaś „Orlik” miał dowodzić siódmą⁸⁷ albo ósmą⁸⁸. Józef Bieniek ponadto podał, że w skład 8. kompanii wchodziły, oprócz „Tatara”, oddziały Władysława Sowy „Dunina”, Władysława Lewickiego „Lawiny” i z placówki Piwniczna oddział Jana Polańskiego „Lisa”⁸⁹, oraz wysuwa nie popartą żadnymi dowodami teorię, jakoby 9. kompania została utworzona przez scaloną z AK kompanię BCh z Bobowej pod dowództwem Stanisława Gada „Sosny”⁹⁰. Dobłą charakterystykę tego problemu przedstawił Wojciech Rojek, który napisał, iż oddziały partyzanckie z Obwodu Gorlice „utworzyły jedną (a formalnie być może nawet dwie) kompanię III batalionu oddanego pod dowództwem komendanta Obwodu »Michała«. Prócz tego w jego skład weszły dwie inne (lub tylko jedna) kompania, ale działały one na terytoriach sąsiednich Obwodów”⁹¹.

Dokumenty także niewiele nam mówią. W meldunku z 10 listopada 1944 r. komendant Obwodu Gorlice „Michał” pisał: „organizację III baonu podjąłem”, wymienił przy tym 7. i 8. kompanię. Przy tej pierwszej podał, że w jej skład wchodziło trzech podchorążych, pięciu podoficerów, pięćdziesięciu szeregowych, razem pięćdziesięciu ośmiu ludzi, zaś o 8. kompanii wspominał, że „stan ludzi jeszcze nie ustalony”, podając przy niej tylko stan uzbrojenia⁹². W tym samym raporcie wspominał, że wyjeżdża na inspekcję do oddziału „Tatara”. O inspekcji tej raportował Adam Stabrawa „Borowy”, meldując, że Mieczysław Przybylski „Michał” udał się z kontrolą

⁸⁷ A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 69. G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak (*Wojna i okupacja...*, s. 252) oraz Stanisław Zajac (*W pobliżu...*, s. 85) sądzili ponadto, że 8. kompanią dowodził „Świerk”.

⁸⁸ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 262; W. Boczoń, *Za ziemię...*, s. 86.

⁸⁹ J. Bieniek, *Wojskowy...*, cz. 2, s. 243. W kolejnej swej pracy (*idem, Nad brzegami...*, s. 264) Bieniek podał, że po 2 XII 1944 r. 8. kompanię tworzyły oddziały „Lawiny”, Józefa Toczka „Topora” oraz Zygmunta Klimeckiego „Lecha”. Jednak według dokumentów w skład tej kompanii, poza oddziałem „Tatara”, wchodziły oddziały Stanisława Kruczka „Maka” oraz Mieczysława Cholewy „Obłaza” – oddział „Juhas” (APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 2, Rozkaz inspektora nowosądeckiego Adama Stabrawy „Borowego” dotyczący utworzenia 8. kompanii III batalionu 1. PSP AK, 2 XII 1944 r., k. 269; *ibidem*, Wnioski awansowe na [pod]por[uczników] rez[erwy], 18 III 1945 r., k. 56).

⁹⁰ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 263. Żadna publikacja ani dokumenty nie potwierdzają tej tezy, autor zaś nie podał przypisu. Być może wniosek taki wysunął na podstawie „Planu Opanowania Terenu”, według którego w przypadku wybuchu powstania placówka Bobowa miała się stać 3. kompanią III batalionu, dowodzoną przez „Sosnę”. Kompania Gada wprawdzie została scalona z AK, lecz nie jako 9. kompania III batalionu 1. PSP AK. Sam „Sosna” został inspektorem WSOP (SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 24, 26, 52; L. Dusza, *Kryptonim...*, s. 130–131, 174, 216, 238; S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 111; *Ruch oporu na wsi...*, s. 312, 315, przyp. 2).

⁹¹ W. Rojek, *Powiat gorlicki...*, s. 166.

⁹² APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 5, Meldunek komendanta Obwodu Gorlice Mieczysława Przybylskiego „Michała”, 10 XI 1944 r., k. 123.

do 9. kompanii⁹³. Na to, że 9. kompanią dowodził „Tatar”, poza relacjami jego samego i partyzantów oddziału „Topór”, wskazuje także jedno z rozliczeń finansowych Inspektoratu AK Nowy Sącz, w którym podano, że szefem 9. kompanii jest sierż. „Laga”, czyli Stanisław Leško z oddziału „Tatara”⁹⁴. 2 grudnia 1944 r. „Borowy” rozkazał, by komendant Obwodu Nowy Sącz Stanisław Leszko „Olcha” utworzył 8. kompanię i stanął na jej czele, a zastępujący rannego „Borowego” rtm. Michał Wojciechowski „Profesor” (stał na czele inspektoratu od 13 grudnia 1944 do połowy stycznia 1945 r.) pisał, iż „Olcha” „przekaze 8 komp[anię] por. Tatarowi, rozkazy 8 komp[anii] wydaje Tatar”⁹⁵. Można więc stwierdzić, że do początku grudnia 1944 r. 7. kompanią dowodził „Kmicic”, 8. – „Orlik”, a 9. – „Tatar”⁹⁶, po tym zaś terminie, po urlopowaniu części żołnierzy, kompanię „Orlika” z powodu braku stanów osobowych zlikwidowano, a na jej miejsce z OP „Juhas” i OP „Maka”⁹⁷ zorganizowano nową 8. kompanię, którą objął komendant Obwodu Nowy Sącz Stanisław Leszko „Olcha”, a po nim „Tatar”⁹⁸. Jeden dowódca nie mógł raczej stać na czele dwóch kompanii, tak więc dowodzoną dotychczas przez „Tatara” 9. kompanię prawdopodobnie zlikwidowano. W ten sposób III batalion w końcowej fazie wojny mógł składać się z dwóch, a nie jak początkowo z trzech kompanii.

Także na temat liczebności OP „Żbik” w omawianym okresie mamy różne dane. Wedle Jana Ćwiklika i Zbigniewa Popowicza cały oddział liczył ponad 90 osób, sam zaś pluton partyzantów radzieckich ok. 40⁹⁹. Według

⁹³ *Ibidem*, t. 1, Meldunek inspektora nowosądeckiego Adama Stabrawy „Borowego”, b.d., k. 250.

⁹⁴ *Ibidem*, t. 5, Zestawienie wydatków miesięcznych I. PSP AK, 23 XII 1944 r., k. 46; J. Zubek, *Ze wspomnień kuriera*, s. 129.

⁹⁵ APKr, I. PSPAK, 1319/0, t. 2, Rozkaz p.o. inspektora nowosądeckiego Michała Wojciechowskiego „Profesora” w sprawie przekazania 8. kompanii Julianowi Zubkowi „Tatarowi”, b.d., k. 231. Zob. też: *ibidem*, Rozkaz inspektora nowosądeckiego Adama Stabrawy „Borowego” dotyczący utworzenia 8. kompanii III batalionu I. PSP AK, 2 XII 1944 r., k. 269; *ibidem*, Rozkaz inspektora nowosądeckiego Adama Stabrawy „Borowego” dotyczący przekazania oddziału „Juhas” do 8. kompanii, 2 XII 1944 r., k. 270; A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 69, przyp. 19.

⁹⁶ Julian Zubek (CDCN, Arch. 501, nr 839, *idem*, *Zarys dziejów...*, k. 9) podał, że dowódcą 9. kompanii został mianowany 14 X 1944 r.

⁹⁷ Oddział ten zlikwidowano na przełomie października i listopada 1944 r., tak więc jest to niewątpliwie część oddziału, która przeszła do OP „Topór” Juliana Zubka.

⁹⁸ Zmiana na stanowisku dowódcy 8. kompanii miała być może związek z odejściem pod koniec grudnia 1944 r. oddziału „Juhas” do BCH i utraty wymaganych stanów osobowych przez kompanię „Olchy”. W tej sytuacji postawienie na jej czele „Tatara”, który dowodził sporym oddziałem, mogło rozwiązać problem (zob. G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 292).

⁹⁹ Relacja Jana Ćwiklika, k. 11; SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 82.

Bolesława Korygi w szczytowym momencie we wrześniu 1944 r. partyzantów radzieckich było w oddziale 50¹⁰⁰. Stanisława Groblewska podała, że pluton „Kmicica” liczył 80 (lub 100) ludzi, oddział „Orlika” wraz z grupą partyzantów radzieckich ok. 90 (100), zaś pluton „Śmiałego” był „najmniej liczny”¹⁰¹. Zdecydowanie wyższe dane podali Władysław i Jacek Boczonowie, którzy twierdzili, że oddział „Kmicica” liczył 140 ludzi, „Orlika” 120, zaś „Śmiałego” 40¹⁰². Stanisław Zając szacował liczbę partyzantów OP „Żbik” w sierpniu 1944 r. na 120¹⁰³, Stanisław Dąbrowa-Kostka twierdził, że na początku września było ich ok. 100¹⁰⁴, zaś według Adama Stabrawy kompanie 7. i 8. liczyły ok. 70 ludzi¹⁰⁵.

Znacznie niższe liczby podają nam dokumenty, jednak należy pamiętać, że przytaczano w nich stany żywieniowe, a nie faktyczne. W zestawieniu wydatków inspektoratu za miesiąc wrzesień przy OP „Żbik” podano 25 ludzi, zaś w sprawozdaniu inspektoratu do okręgu z 10 października 1944 r. – 70¹⁰⁶. Według meldunku komendanta Obwodu Gorlice „Michała” każdy z czterech plutonów wchodzących w skład OP „Żbik” (pluton „Kmicica”, „Orlika”, „Śmiałego” oraz „Katusza” – partyzanci radzieccy) liczył po 25 partyzantów¹⁰⁷. Na dzień 27 listopada oraz 10 grudnia 1944 r. III batalion liczył 9 oficerów, 8 podchorążych, 37 podoficerów, 242 szeregowych, razem 296 ludzi, w tym dowództwo liczyło 16 ludzi, 7. kompania – 58 ludzi, 8. kompania – 67, zaś 9. kompania – 105 ludzi¹⁰⁸. Prawdopodobnie 31 grudnia (data dzienna zniszczona) III batalion liczył 214 ludzi (na urlop skierowano 85 osób), z tego w 7. kompanii 58 ludzi, w 8. kompanii – 67, zaś w 9. kompanii – 73 ludzi¹⁰⁹.

¹⁰⁰ Relacja Bolesława Korygi, k. 4. Podobnie podał Władysław Boczoń (*Wyzwolenie*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 1, s. 5).

¹⁰¹ CDCN, Arch. 501, nr 857, S. Groblewska, *Obwód Gorlice...*, k. 3; *eadem*, *Gorlice...*, s. 109.

¹⁰² W. Boczoń, J. Boczoń, *Żołnierze...*, s. 14.

¹⁰³ S. Zając, *W pobliżu...* s. 85.

¹⁰⁴ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 119.

¹⁰⁵ *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 137.

¹⁰⁶ A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 76–77; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 122–124.

¹⁰⁷ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 1, Sprawozdanie dotyczące stanu ludzi i broni oddziałów partyzanckich w Obwodzie Gorlice, wrzesień 1944 r., k. 74.

¹⁰⁸ A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 73; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 122–124; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 252.

¹⁰⁹ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 3, Wykaz stanu ludzi i broni 1. PSP AK, b.d., k. 35; A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 73. W rozliczeniu finansowym inspektoratu za grudzień 1944 r. podano, że OP „Topór” i OP „Żbik” liczą razem sześćdziesięciu sześciu ludzi (APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 5, Zestawienie wydatków miesięcznych 1. PSP AK, 23 XII 1944 r., k. 45).

W zestawieniach wydatków inspektoratu podano, że OP „Żbik” w okresie listopad 1944 – styczeń 1945 r. liczył 40 ludzi¹¹⁰. Wedle końcowego stanu żołnierzy (data tego dokumentu zniszczona, jednak ostatnim dniem demobilizacji oddziałów partyzanckich był 23 stycznia 1945 r.) w III batalionie było 6 oficerów, 5 podchorążych, 15 podoficerów, 140 szeregowych, razem 166 ludzi¹¹¹.

Najwyższe stany osobowe pułk osiągnął na początku października. Później zostały one znacznie uszczuplone w związku z rozkazem komendanta okręgu płk. Edwarda Godlewskiego „Gardy” wydanym do wszystkich podległych mu inspektoratów: „W związku ze zbliżającą się porą zimową i wynikającymi stąd trudnościami utrzymania większych zgrupowań oddziałów zarządzam: 1) Zachować i utrzymać drobne oddziały p[artyzanckie] w sile 1/25 [dowódca plus 25 partyzantów], przede wszystkim spośród ludzi spalonych, z zadaniem utrzymania bezpieczeństwa w terenie i wywierania odpowiedniego wpływu na nastroje ludności. 2) Pracą OP kierować osobiście i utrzymywać z nimi stałą łączność, tak by były gotowe w ciągu 24 godzin do koncentracji. 3) Z gros sił przejść do konspiracji”¹¹².

Niewątpliwy wpływ na ten rozkaz miał meldunek sytuacyjny „Borowego” do gen. „Olzy” z 1 listopada 1944 r., w którym podawał on, że ma ogromne trudności z wyżywieniem pułku, gdyż z okręgu co miesiąc dostaje pieniądze tylko na 200–300 ludzi (mimo iż okręg określił we wrześniu 1944 r. etat pułku na 500 osób, który przekroczone już w październiku 1944 r.). Dziennie na żołnierza przypada po 42 zł, co powoduje konieczność rekwizycji¹¹³. W związku z tym „Olza” zapowiadał: „W wypadku konieczności zimowania na tu[ejszym] terenie, ze wzgl[ędu] na trudności wyżywienia, znaczny procent ludzi z OP melinujących się będą musiał urlopować”¹¹⁴. Z kolei w meldunku do komendanta okręgu z dnia 27 listopada 1944 r. stwierdził: „Ze wzgl[ędu] na trudności aprowizacyjne i w celu łatwiejszego wyżywienia OP,

¹¹⁰ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 3, Zestawienie wydatków miesięcznych inspektoratu nowosądeckiego za grudzień 1944 r., b.d., k. 52; *ibidem*, Zestawienie wydatków miesięcznych inspektoratu nowosądeckiego za styczeń 1945 r., b.d., k. 67–68; *ibidem*, Wykaz wypłaconych kwot pieniężnych, 19 I 1945 r., k. 72–73; *ibidem*, t. 8, Księga przychodów i rozchodów inspektoratu nowosądeckiego za okres od 10 października 1944 do połowy stycznia 1945 r., b.p.

¹¹¹ *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie likwidacji (styczeń–marzec 1945)*, oprac. A Fitowa, „Studia Historyczne” 1999, z. 1, s. 133, przyp. 23; *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 135–136.

¹¹² A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 77–78.

¹¹³ *Ibidem*, s. 78.

¹¹⁴ *Ibidem*.

rozcłunkowałem je po całym terenie Insp[ektoratu]”¹¹⁵. Rzeczywiście, w okresie od drugiej połowy października do początków grudnia 1944 r. zmniejszono ogólny stan oddziałów partyzanckich o 131 żołnierzy – 10 grudnia ich liczebność wynosiła 454 ludzi. Na decyzję zmniejszenia stanu oddziałów partyzanckich miał na pewno wpływ także brak możliwości utrzymania większych jednostek na bezpośrednim zapleczu frontu niemieckiego wskutek ciągłych obław i pacyfikacji¹¹⁶.

W omawianym okresie OP „Żbik” liczył na pewno więcej partyzantów niż w pierwszej połowie 1944 r. Wydaje się, że mógł grupować w czterech plutonach 120–150 żołnierzy, a możliwe, że nawet więcej. Później, po odejściu plutonu radzieckich partyzantów oraz urlopowaniu żołnierzy, liczba ta zmniejszyła się do kilkudziesięciu. Niestety, w relacjach, dokumentach i opracowaniach podawane są różne dane i nawet dokładna ich konfrontacja nie pomoże rozwiązać problemu liczebności OP „Żbik” w tym czasie.

Szczegółowe zadania dla AK po zakończeniu akcji „Burza” (działania w tym okresie określano kryptonimem „Deszcz”) określił w instrukcji z 4 października gen. „Olza”: „1) Zadaniem oddziałów dywersyjnych jest zdobycie broni. Bez broni AK jest cywilnym tłumem. 2) AK ma reprezentować władzę polską na danym terenie. Ma więc chronić ludność polską przed Niemcami i nie dopuścić do rekwizycji inw[entarza], była i wyznaczonych kontyngentów. Ma opanować lasy, do których Niemcy nie powinni mieć wstępu. Ma nie pozwalać na wywożenie i pacyfikowanie ludności polskiej”¹¹⁷. W ostatniej dekadzie listopada „Olza” nakazał ze względu na niepotrzebne straty ludzi ograniczyć dywersję, zmniejszyć liczbę oddziałów partyzanckich i uważać je nie tyle za oddziały dywersyjne, ile za jednostki, których zadaniem winno być „wyszkolenie wojskowe, wyrobienie ideowe, dyscyplina oraz ochrona ludności przed bandytyzmem i rekwizycjami niemieckimi, tak aby ludność czuła opiekę swoich oddziałów”¹¹⁸. „Borowy” przekazał ten rozkaz do wykonania 25 listopada¹¹⁹.

Nastroje ludności w okresie po „Burzy” dokładnie oddaje raport „Borowego” z dnia 10 stycznia 1945 r.: „Nastroje społeczeństwa charakteryzuje obecnie silne wyczerpanie ogólne: po ustabilizowaniu się frontu, a zwłaszcza wobec

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 78, 88; *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 133.

¹¹⁷ A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 81–82.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 82.

¹¹⁹ *Ibidem*.

niewyjaśnionego stosunku Rosji Sow[ieckiej] do sprawy polskiej, powstało poważne przygnębienie i dezorientacja. [...] Bliskość frontu i związane z tym zagęszczenie oddz[iałów] n[ie]p[rzyjacie]ła, które pod pozorem akcji przeciw partyzantom oraz przy ściąganiu kontyngentów stosują metodę zbiorowego terroru oraz niszczą materialnie ludność rolniczą, wpływa na społeczeństwo bardzo przygnębiająco. Równocześnie [...] stałe pobory do robót fortyfikacyjnych, od których duża część ludności uchyla się i związane z tym próby represji powiększają te nastroje. [...] Ogólny stosunek społeczeństwa do AK jest nadal b[ardzo] dobry i panuje przesadne pojęcie o liczbie i sile oddziałów AK. Okres akcji »Burza« wystawił ten stosunek na dość ciężkie próby, ponieważ w czasie tym Niemcy przeprowadzili szereg represji i pacyfikowali w bezwzględny sposób liczne miejscowości. Obecnie rzadkie pacyfikacje są powodowane przez niedbalstwo i lekkomyślność oddz[iałów] sow[ieckich], co wywołuje w dotkniętych okolicach odpowiednią reakcję w nastrojach ludności¹²⁰.

W konsekwencji więc głównym zadaniem oddziałów partyzanckich miała być ochrona ludności. W tym celu gen. „Olza” powołał i wydzielił specjalne patrole, które w porozumieniu z Powiatową Delegaturą Rządu „będą przeprowadzały wywiad co do osób trudniących się bandytyzmem. Po wykryciu takich jednostek będą [oni] natychmiast likwidowani i ogłaszani ludności polskiej¹²¹. Te specjalne patrole to małe, nieprzekraczające stanu plutonu, ale jednocześnie doborowe jednostki, zwane oddziałami specjalnymi (OS). W wydanej dla nich specjalnej instrukcji z 27 listopada 1944 r. „Borowy” pisał, że mają za zadanie „zwalczać konfidentów i wszelkiego rodzaju przestępców (zwłaszcza podszywających się pod żołnierzy AK)”, roztaczać „opiekę nad ludnością polską” oraz „godnie reprezentować siły zbrojne AK¹²², co obejmowało także szerzenie propagandy przyjaznej rządowi londyńskiemu i AK oraz ochronę ludności przed nadużyciami urzędników Polaków (głównie gminnych). Polecał przy tym „postępować taktownie, uczciwie i sprawiedliwie, ale jednocześnie bezwzględnie¹²³. Oddziały te miały często zmieniać miejsce postoju i trzy razy w miesiącu składać szczegółowe meldunki sytuacyjne, uwzględniające także nastroje ludności. Utworzenie przez „Borowego” OS było niewątpliwie wykonaniem rozkazu komendanta Okręgu Kraków płk. Przemysława

¹²⁰ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 132–133.

¹²¹ A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 78.

¹²² *Ibidem*, s. 79.

¹²³ *Ibidem*.

Nakoniecznikoffa-Klukowskiego „Kruka II” z 18 listopada 1944 r. (dotarł do Inspektoratu AK Nowy Sącz 20 listopada 1944 r.). Czytamy w nim: „Dochodzą wiadomości, że w terenie szerzy się bandytyzm, w którym biorą udział nawet oddziały AK. Drogą pogadank i stosowaniem jak najostrożniejszych środków polecam tępić bandytyzm, działając w porozumieniu z miejscowymi delegatami pow[iatowymi] i [kierownikami] Oporu Społecznego. Inspektorzy zameldują odwrotnie, jakie zarządzenia w tym kierunku wydali i dopilnują osobiście wykonania akcji tej w terenie”¹²⁴. „Borowy” stwierdził: „mimo swego krótkiego istnienia OS zdały egzamin”¹²⁵.

W wielokrotnie już cytowanym sprawozdaniu z pracy konspiracyjnej „Borowy” podał, że w listopadzie 1944 r. w Gorlicach utworzył jeden oddział specjalny. Nie mamy jednak żadnych szczegółowych informacji o nim, nie można więc stwierdzić, czy partyzanci OP „Żbik” także działali w jego strukturach. Możliwe, że część z nich, po urlopowaniu, zaangażowała się w działalność nowo utworzonych jednostek, choć „Borowy” stwierdził, że oddziały te utworzył niezależnie od OP¹²⁶.

Działalność OP „Żbik” w tym okresie nie ograniczała się tylko do ochrony ludności. Oddział prowadził cały czas czynną walkę z okupantem, mimo że jego skład po walce w Kwiatonowicach został okrojony. Dominowały napady na pojazdy wroga. W grudniu oddział „Kmicica” na Ropskiej Górze rozbroił pięciu Niemców, zaś na drodze Gródek–Grybów zlikwidował pięciu Ukraińców i zdobył furmankę wraz z kołmi i żywnością. Jedno ze zwierząt oddano rodzinie Smółkowiczów z Szymbarku, która wcześniej straciła konia i furmankę na skutek rekwizycji niemieckiej. Stało się to, gdy na prośbę „Świerka” jeden z synów Smółkowiczów, Jan, został wysłany furmanką do Gorlic po odbiór od dr. Stiebera lekarstw i opatrunków dla oddziału i po drodze Niemcy przeprowadzili jej rekwizycję¹²⁷.

¹²⁴ *Ibidem*.

¹²⁵ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 119, 147.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 147.

¹²⁷ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcig...*, cz. 1, s. 27; J. Widełko, *Działalność w oddziale „Tatara” i „Kmicica”*, mps w zbiorach autora, s. 2. Jan Tokarski (SPP, Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperta weryfikacyjna: Jan Tokarski) podał, że na jesieni 1944 r. oddział „Kmicica” przebywał w górach koło Limanowej. Potwierdza to meldunek z 5 listopada 1944 r., w którym wspomniano, że OP „Żbik” „kwateruje w osiedlach. Na zimę przewidziane jest rozczłonkowanie OP na drobne oddziały. W wypadku przesunięcia frontu przewidziane jest przerzucenie OP »Żbik« na teren 2/VII [Obwód Nowy Sącz], gdzie kwatery są już przygotowane” (APKr, l. PSP AK, 1319/0, t. 5, Meldunek dotyczący kwaterowania żołnierzy OP „Żbik”, 5 XI 1944 r.,

Ważnym problemem w obliczu nadciągającej zimy stało się zapewnienie oddziałom ciepłej odzieży i zakwaterowania. 19 października 1944 r. komendant Okręgu Kraków nakazywał podległym mu inspektorom: „W związku ze zbliżającą się zimą oddziały partyzanckie stają w bardzo trudnej sytuacji z braku ciepłego umundurowania i pomieszczenia. Na ciepłą odzież i koce przydzielię nieznaczne kwoty, częściowo w naturze, częściowo otrzymane ze rzutów. Dla uzupełnienia braków zezwalam na organizowanie, w porozumieniu z delegaturami powiatowymi, zbiórki pod hasłem: Pomoc zimowa dla żołnierzy AK”¹²⁸. Jak podał komendant Obwodu Gorlice „Michał” „o odzież i ciepłą bieliznę podjąłem starania”¹²⁹, jednak jaki był wynik tych starań, nie wiemy.

Po upadku powstania warszawskiego Niemcy podjęli zakodowaną kryptonimem „Berta” próbę pozyskania zbrojnego podziemia do walki z Armią Czerwoną. Gadzinowy „Goniec Krakowski” wydrukował cykl artykułów o rekrutowanych rzekomo w całej Europie legionach antybolszewickich, chcąc pozyskać w ten sposób polską opinię publiczną. Kolportowano ulotki adresowane do Polaków, szczególnie do żołnierzy AK, z apelem o złożenie broni i zwrócenie się przeciw oddziałom Armii Czerwonej. W Krakowie uruchomiono biuro werbunkowe do polskiej służby pomocniczej przy Wehrmachcie. W rejonach działania oddziałów partyzanckich AK wyjechały samochody biura propagandy (Propagandaamt), nazywane „szczekaczkami”, które przez megafony nawoływały po polsku do zaprzestania walki. Efektem tych nawoływań była zdecydowana kontrakcja partyzantów OP „Żbik”, którzy na Ropskiej Górze oraz w Gródku przegonili seriami z broni maszynowej samochody propagandowe na tyle skutecznie, że więcej już w tych okolicach się nie pojawiły. Niemcy próbowali także paktować poprzez pozorne okazanie swej dobrej woli. Wypuścili z więzienia pracownika Arbeitsamtu, bardzo zasłużonego dla gorlickiego ruchu oporu Rafała Twardzika „Skibę” z pismem skierowanym do komendanta Obwodu Gorlice „Michała” i dowódców oddziałów partyzanckich, w którym zawarli

k. 37). Także Zbigniew Popowicz (SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 82) pisał, że „w Nowosądeckie odeszła grupa »Kmicica«, zaś po śmierci Poczobutta-Odlanickiego została zmuszona do „jeszcze dalszego wycofania się w Limanowskie”. Niewątpliwie związane to było z coraz bardziej pogarszającymi się warunkami bytowymi i bliskością frontu.

¹²⁸ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 231.

¹²⁹ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 5, Meldunek komendanta Obwodu Gorlice Mieczysława Przybylskiego „Michała”, 10 XI 1944 r., k. 123.

propozycje spotkania i wspólnego działania przeciw Armii Czerwonej. Polacy zdecydowanie odmówili, samego Twardzika zaś w obawie przed zemstą Gestapo przerzucono do OP „Żbik”, rozgłaszając, że został zlikwidowany przez AK za kontakty z okupantem¹³⁰.

Po nieudanej próbie porozumienia się z AK Niemcy powrócili do swej dawnej polityki i rozpoczęli kolejne aresztowania wśród członków konspiracji. Pod koniec grudnia 1944 r. ujęli w Ropie siedem osób, m.in. jednego z partyzantów Antoniego Siwiaka. Członkowie OP „Żbik” nie mogli go odbić, gdyż stacjonowali wtedy nad granicą słowacką, jednak od niechybnej śmierci uratowało go uderzenie frontu sowieckiego. W Woli Łużańskiej na skutek wyspy czternastoletniego partyzanta BCh Ottona Onyszkiewicza „Sroki”¹³¹ 16 grudnia 1944 r. Gestapo i żandarmeria przeprowadziły masowe aresztowania. W czasie próby ucieczki został ciężko raniony w szyję AK-owski partyzant Władysław Kurczab. Przewieziono go do szpitala w Gorlicach, gdzie był leczony przez kilkanaście dni, a następnie w pierwszych dniach stycznia 1945 r. został wykradziony i przewieziony w kobiecym przebraniu do Woli Łużańskiej i tam bezpiecznie doczekał wyzwolenia. W tej samej obławie złapano partyzanta z oddziału „Śmiałego” Eugeniusza Śliwę. Okropnie zmasakrowanego w czasie przesłuchań przewieziono do cegielni do Grybowa i stamtąd wykradli go koledzy z oddziału. Był leczony w domu w Bystrej przez dr. Rybickiego. Także w Łużnej żandarmeria przy udziale konfidentów rozpracowała organizację AK-owską i na 19 stycznia 1945 r. przygotowywała pacyfikację. W sumie na liście Gestapo było osiemnaście osób, jednak w czasie aresztowań liczba ta niewątpliwie by się zwiększyła. Gdyby nie ofensywa sowiecka, oddział „Śmiałego” na pewno poniósłby ogromne straty¹³². Te wypadki dowodzą, że mimo tragicznej sytuacji wojsk niemieckich na froncie wschodnim i szybkiego zbliżania się Armii Czerwonej wywiad i policja niemiecka nadal pozostawały groźnym przeciwnikiem dla OP „Żbik”.

Kilku z partyzantów nie doczekało niestety bliskiego już wyzwolenia. 3 stycznia 1945 r. młody, zaledwie dwudziestoletni partyzant oddziału

¹³⁰ Relacja Bolesława Korygi, k. 10–11; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czciq...*, cz. 1, s. 27–28; A. Daszkiewicz, *Ruch...*, s. 236; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 128–129; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 110; W. Kłapkowska, *Słownik...*, s. 112.

¹³¹ Zbigniew Popowicz (SPP, Relacje, B.I.19/74, Relacja Zbigniewa Popowicza, k. 80) podał, że „Sroka” należał do AK, a nie BCh.

¹³² Relacja Jana Ćwiklika, k. 15; Relacja Tadeusza Podolskiego; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czciq...*, cz. 2, s. 25; L. Dusza, *Informator...*, s. 52.

„Śmiałego”, st. szer. Bolesław Dudek „Szarotka”, został wyznaczony do uszkodzenia łączności telefonicznej na linii Gorlice–Jasło w Libuszy. Po wykonaniu zadania w miejsce sabotażu Niemcy natychmiast wysłali silny patrol z psami, który zauważył biegnącego w stronę mostu w Libuszy partyzanta. Posypały się za nim serie pocisków, przeczuwając rychłą śmierć „Szarotka” zdołał jeszcze zniszczyć wszelkie dokumenty, które mogłyby zdradzić jego rodzinę bądź kolegów. Jego zwłoki Niemcy kazali zakopać w ziemi przygodnie napotkanemu człowiekowi¹³³.

W tym samym dniu także w Libuszy zginął kolega „Szarotki”, Kazimierz Patla „Kosiarz”, który, prawdopodobnie, poszedł na akcję razem z Dudkiem i w czasie ucieczki został trafiony pociskiem. Rannego Niemcy zaczęły przesłuchiwać, stosując przy tym tortury. Po dwóch godzinach zabili go nad rzeką Ropą¹³⁴.

7 października 1944 r. w okolicy parku gorlickiego przy próbie rozbrojenia żołnierza niemieckiego zginął Adam Kozłowski „Sokół” z plutonu „Orlika”. Został zastrzelony przez kolegów Niemca, którzy zauważyli całą sytuację¹³⁵.

Jedna z obław przeprowadzona 3–4 października 1944 r. między Dominikowicami a Męcinią Wielką na pluton „Orlika” oraz towarzyszący mu oddział Leona Kalisza „Leona” z placówki „Klon II” (Sękowa–Dominikowice) omal nie skończyła się tragedią. Sam dowódca był wtedy nieobecny – został ujęty w pobliżu Gorlic w łapance na roboty do okopów. Na szczęście był bez broni, w cywilnym ubraniu i z fałszywymi dokumentami, dzięki czemu po doprowadzeniu przez policję ukraińską do Arbeitsamtu został stamtąd wyratowany przez dr. Stanisława Jezierskiego. Koryga natychmiast pojechał rowerem pod górę Chełm do oddziału „Kmicica”, gdzie dowiedział się o obławie i mimo że był chory i miał wysoką gorączkę, udał się na zagrożony teren i wyprowadził swój oddział w bezpieczne miejsce¹³⁶.

¹³³ L. Dusza, *Informator...*, s. 25; C. Leosz, *Ofiary zbrodni...*, s. 243; T. Pabis, *Za ojczyznę oddał swe życie młode*, „Gazeta Gorlicka” 1999, nr 1, s. 10. W marcu 1945 r. staraniem Józefa Grądalskiego, ojczyzna Bolesława, zwłoki ekshumowano i pochowano na cmentarzu w Kobylance.

¹³⁴ J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 150, 275; L. Dusza, *Informator...*, s. 25.

¹³⁵ Relacja Bolesława Korygi, k. 7; J. Bieniek, *Nad brzegami...*, s. 275; *Księga Pamiątkowa. 90 lat Gimnazjum i Liceum im. Marcina Kromera w Gorlicach 1906–1996*, red. S. Przybyłowicz, Gorlice 1996, s. 10. Według Stanisława Piecucha (*Wspomnienie...*, s. 6) Kozłowski wpadł w okolicy parku na obławę, w czasie ucieczki został postrzelony i zmarł nad ranem następnego dnia na posterunku gorlickiego Gestapo. Jego zwłoki Niemcy zagrzebali w dole po żwirze niedaleko parku, skąd zabrała je rodzina i pochowała w grobie rodzinnym na cmentarzu w Gorlicach.

¹³⁶ Relacja Bolesława Korygi, k. 7; J. Guewa, *Kąclowa...*, s. 43.

Część partyzantów OP „Żbik” planowała zorganizować wigilię, a następnie na plebanii na Podchelmniu uczestniczyć w pasterce. Na wigilijną wieczór wybrano opuszczoną willę i tam zgromadzono wiktuały, partyzantów zaś rozmieszczono po okolicznych domach. Franciszka Paszka i jego adiutanta Jana Poczobutta-Odlanickiego „Kniazia”, „Johna”, „Longina”, „Wołodyjowskiego”, pochodzącego ze słynnego litewskiego rodu, zakwaterowano na plebanii. O ich noclegu wiedział tylko ks. Ignacy Dziedziak i jego rodzina. Wczesnym rankiem 24 grudnia Niemcy zorganizowali oblęgę na kościół. Maria, dziesięcioletnia córka Józefa Dziedziaka, zauważyła przez okno żołnierzy niemieckich, przybiegła szybko na plebanię i pukając w szybę obudziła śpiących partyzantów. Ci natychmiast wyskoczyli przez okno i rozbiegli się w różnych kierunkach. „Kmicic”, wykorzystując osłonę kościoła i zabudowań parafii, uciekał w stronę góry Chełm ku Kąclowej i uszedł lekko tylko ranny, „John” zaś biegł pod górę za kościół. Żołnierze niemieccy zabiegli mu drogę i ranili go. Upadł na ziemię, ale mimo to nadal strzelał, jednak w obliczu rychłego pojmania i niechybnych tortur ostatnim nabożem odebrał sobie życie¹³⁷.

Dwa dni wcześniej zginął kolejny partyzant, Mieczysław Tumidajski „Kudik”. Urodził się 26 lutego 1923 r., w chwili śmierci miał więc dwadzieścia jeden lat. Od początku okupacji działał w konspiracyjnym harcerstwie, z którym wszedł do ZWZ, a później do AK. Pełnił służbę w placówce „Górka” (Gorlice), wykonując różne niebezpieczne zadania bojowe i dywersyjne. Następnie walczył w oddziale „Orlika”, biorąc z nim udział w koncentracji na Magurze Małastowskiej, gdzie został ranny. 21 grudnia 1944 r. dowództwo OP „Żbik” stacjonujące w lesie w Ropie otrzymało wiadomość o niemieckiej ekspedycji karnej oddziału Jagdkommando, która przybyła do Siar i Sękowej w celu ściągnięcia zaległych kontyngentów i ukarania opornych mieszkańców. W celu udzielenia pomocy ludności wydzielono dziesięcioosobowy ochotniczy oddział, do którego zgłosił się również „Kudik”. Partyzanci wyruszyli o zmroku. Pomimo zachowanej ostrożności Niemcy dowiedzieli się o tej akcji i zmienili miejsce swego postoju. 22 grudnia 1944 r. partyzanci trafili więc w próżnię i postanowili

¹³⁷ Relacja Bolesława Korygi, k. 7; Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 1, s. 25; Relacja Jana Widelki; S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 130; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 103–105; M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 45. Partyzanci próbowali odbić wiezione na furmance do Grybowa zwłoki partyzanta, jednak Niemcy prowadzili ze sobą aresztowanych ludzi z Podchelmia i niewątpliwie wielu z nich zginęłoby w czasie walki.

wracać. Niestety, Niemcy przygotowali zasadzkę w rejonie leśniczówki w Bielance. Zaatakowali partyzantów seriami z broni maszynowej, w wyniku czego wywiązała się krótka walka. Idący jako pierwszy „Kudik” dostał i padł na ziemię, zaś reszta z rannym Zdzisławem Drożdżem musiała się wycofać. Po walce Niemcy przewieźli zwłoki „Kudika” furmanką do Gorlic, ułożyli przed budynkiem magistratu, a następnie spędzili ludność, by rozpoznała zabitego. Nikt nie zdradził jego tożsamości, nawet matka, która na widok martwego syna zachowała kamienny wyraz twarzy. W ten sposób uchroniła przed represjami nie tylko siebie, lecz także całą zebraną ludność. Następnego nocy matce „Kudika” z pomocą znajomego grabarza udało się przetransportować zwłoki syna na cmentarz, gdzie został pochowany. Należy dodać, że straty byłyby większe, gdyby nie bohaterstwo rannego Kazimierza Kwaskowskiego, który „ciężko rannego [w rękę Zdzisława] Drozda wyniósł spod ognia [...], nie poddał się naturalnemu odruchowi [...], ale ratował kolegę w bezpośrednim zagrożeniu swojego życia, ostrzeliwując się, wycofał się z rannym w kierunku lasów i domów do Siar. Nieprzytomnego Drozda umieścił na furmance i podwiózł do Gorlic do domów w okolicy szpitala, gdyż w nim czekało już Gestapo na rannych z potyczki”¹³⁸.

Po wstępnym opatrzeniu ran, gdy Gestapo wycofało się ze szpitala, przetransportowano tam rannego. Operację przeprowadził dr Rybicki, zaś rehabilitację w Ropie – dr Augustyn¹³⁹.

Oddział mógł stracić jeszcze jednego żołnierza. W październiku 1944 r. w okolicy góry Chełm w ręce Niemców wpadł Władysław Kmak „Borsuk”, któremu jednak w jakiś sposób po kilku godzinach udało się uciec i tym samym uniknąć niechybnej śmierci¹⁴⁰.

Zdarzały się także radosne chwile. Do takich należy zaliczyć wigilię części oddziału w Ropie u rodziny Obrzutów: „były wędliny, ciasto, życzenia, olbrzymia choinka – a w dole kwaterowały jednostki lotnicze i czołgiści niemieccy (m.in. u Sędzika, to jest jakieś 500–800 m od domu Obrzuta).

¹³⁸ S. Piecuch, *Wspomnienie...*, s. 7.

¹³⁹ Relacja Bolesława Korygi, k. 7; L. Dusza, *Informator...*, s. 10; W. Kłapkowska, *Słownik...*, s. 72; S. Piecuch, *Wspomnienie...*, s. 7; *Przemówienie W. Boczonja z okazji odsłonięcia obelisku w miejscu śmierci M. Tumidajskiego „Kudika” w Bielance w dniu 21 kwietnia 1989 r.*, mps w zbiorach Jana Jurusia, s. 3–4. Według informacji w *Księdze Pamiątkowej...* (s. 110) „Kudik” zginął w wyniku zdrady jednego z mieszkańców Bielanki.

¹⁴⁰ L. Dusza, *Informator...*, s. 31.

[...] były podziękowania partyzantów za pomoc i odwrotnie podziękowania dla partyzantów za podtrzymywanie na duchu, że kiedyś ta wojenna gehenna się skończy i zwyciężymy. Był to wieczór, który rozpromieniał ten ciężki niepewny wojenny czas”¹⁴¹.

Tymczasem zbliżał się kres wojennej gehenny. Na przełomie września i października 1944 r., w efekcie operacji dukielsko-preszowskiej, linia frontu zamarła na linii Jasło–Dembowiec–Żmigród Nowy–Krempna–Ciechania i taki stan rzeczy trwał aż do stycznia 1945 r., gdy Armia Czerwona podjęła ofensywę zwaną wiślańsko-odrzańską. Gorlice zostały wyzwolone prawie na samym jej początku. Dokonała tego wchodząca w skład 4. Frontu Ukraińskiego gen. armii Iwana Pietrowa 38. Armia ogólnowojskowa pod dowództwem gen. płk. Kirilla Moskalenki. Natarcie rozpoczęła 15 stycznia 1945 r. i już w drugim dniu ataku dokonała sporego wylomu w szeregach broniącego tych terenów XI Korpusu Armijnego SS z 17. Armii wchodzącej w skład Grupy Armii „A”. Zajęła wtedy m.in. Jasło. Kolejnym celem armii radzieckiej stały się Gorlice. By spotęgować siłę uderzeniową i zdobyć miasto, gen. Moskalenko wprowadził do akcji grupę szybką armii w składzie 31. i 42. brygady pancernej płk. Chłopki i płk. Gajcewa. Oba te związki już wieczorem 16 stycznia osiągnęły przedpola Gorlic. Jako ważny węzeł komunikacyjny i ośrodek przemysłu naftowego, był to teren silnie przygotowany do obrony. Jednak nocą oddziały 38. Armii oskrzydliły miasto od północnego-zachodu i wyszły na tyły wojsk niemieckich, co wywołało wśród nich panikę. W konsekwencji 17 stycznia rano pułki 305. dywizji piechoty płk. Aleksandra Wasiljewa, 241. dywizji piechoty płk. Timofieja Andrijenko, 1. Czechosłowackiej Brygady Pancernej ppłk. Vladimira Janki i 211. dywizji płk. Georgija Tomiłowskiego wkroczyły do Gorlic. Tym samym miasto zostało uwolnione spod okupacji niemieckiej trwającej pięć lat i cztery miesiące.

Po zdobyciu Gorlic radzieckie natarcie zostało skierowane na Grybów. Miasto to stało się jednym z najważniejszych punktów oporu linii obronnej rozmieszczonej na rzekach: Wisłocze, Białej, Dunajcu, Popradzie, Rabie, Skawie i Sole. Umocnienia rozbudowano po obu stronach rzek na szerokości kilku kilometrów, wykorzystując naturalne właściwości terenu sprzyjające walce obronnej. Festung Grünberg miała opóźnić sowieckie uderzenie skierowane na Nowy Sącz i została do tego znakomicie przygotowana.

¹⁴¹ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z ciężki...,* cz. 1, s. 28.

Wzgórzami Matelanki, Sośnicy i Kozieńca oraz wzdłuż rzeki Białej biegła potrójna linia okopów ze schronami bojowymi. W mieście koło kościoła, przy dworcu oraz wiadukcie kolejowym usytuowano bunkry. Przygotowano węzeł zapór mających zatrzymać przeciwnika na ulicach i przejściach. W wielu miejscach założono miny i ładunki wybuchowe. Przy cmentarzu znajdowało się stanowisko obrony przeciwlotniczej. Na wylotach dróg ustawiono działka przeciwpancerne. Jeden z punktów obserwacyjnych mieścił się na wieży kościelnej. Jednak niewiele to dało, gdyż 18 stycznia czołowe jednostki wojsk sowieckich sforsowały Dunajec, wychodząc na wschodnie i północno-wschodnie przedpola Nowego Sącza. Dodatkowo Sowietci zaciekle atakowali pozycje niemieckie od strony Gorlic i w tej sytuacji Festung Grünberg została głęboko oskrzydłona. Mimo to miasto broniło się trzydzieści godzin i wreszcie 19 stycznia zostało zdobyte. Dzień później jednostki Armii Czerwonej zajęły Nowy Sącz. Bitwa o Grybów przyniosła obu stronom straty wynoszące kilkuset zabitych i rannych¹⁴². Niejako podsumowaniem tych walk było ukazanie się 19 stycznia 1945 r. w Moskwie komunikatu wojennego Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej. Wyróżniono w nim wojska 38. Armii, które „przełamały silnie umocnioną obronę nieprzyjaciela i po czterech dniach walk posunęły się naprzód o 80 km i rozszerzyły wyłom w obronie niemieckiej do 60 km. W toku natarcia wojska frontu sforsowały Wisłokę i Dunajec, opanowały Jasło i Gorlice – ważne punkty oporu niemieckiego na kierunku Krakowa”¹⁴³.

Swoje wrażenia z pierwszego kontaktu z żołnierzami sowieckimi tak opisał Józef Gucwa: „Pierwsi żołnierze oczekiwani przecież z ciekawością i zarazem niepokojem wpadli na naszych oczach w sieni do piwnicy domu. Zabrali stamtąd chleb, ser, schwytali na podwórzu kilka kur, ukreśli im głowy i zabrali. Częstowani przez nas papierosami zagarnęli z papierośnicy całą zawartość. Druga grupa wpadła do stajni, wyprowadziła najlepszego młodego konia i zabrała [go]. Gdyśmy szli za nimi, by go w dowództwie odebrać, chwycił jeden za pepeszę – pistolet maszynowy. Musieliśmy pozostać. Jeden z Sowietów zobaczył szwajcarski zegarek Omega na łańcuszku u Henryka Sekuły, podbiegł, chwycił za łańcuszek przymocowany do

¹⁴² S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 134–135; B. Dolata, *Działania wyzwolenicze na Sądeckczyźnie w roku 1945*, „Rocznik Sądecki” 1968, t. 9, s. 358–362; *idem*, *Walki zbrojne na ziemiach polskich 1939–1945: wybrane miejsca bitew, walk i akcji bojowych*, Warszawa 1977, s. 143–144; *idem*, *Wyzwolenie...*, s. 235–236; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 112–113.

¹⁴³ M. Wieliczko, *Jasielskie...*, s. 338.

spodni, szarpnął i zegarek zabrał. Nie było to radosne przeżycie ze spotkania z sąsiadami ze wschodu”¹⁴⁴.

Dowództwo AK zostało całkowicie zaskoczone nową ofensywą Armii Czerwonej, mimo że już 11 września 1944 r. komendant Okręgu Kraków płk Edward Godlewski „Garda” wydał wytyczne na wypadek nadejścia oddziałów Armii Czerwonej: „3) Po wykonaniu »Burzy« przejść w zgrupowanie pułkowe w momencie odejścia oddz[iałów] niem[ieckich], a przybywania oddz[iałów] sow[ieckich]. Jeśli się to nie uda, organizować zgrupowanie pod okupacją sow[iecką] w sposób konspiracyjny. 4) Żołnierzy nieuzbrojonych pozostawić w konspiracji. 5) W obwodach pozostawić niezbędną ilość kadry celem prowadzenia nadal pracy”¹⁴⁵.

Były to więc wytyczne dwuwariantowe, które nie zostały do końca sprecyzowane. Świadczy o tym meldunek „Borowego” z 19 stycznia 1945 r., w którym zaznacza on, że jak dotąd nie otrzymał żadnych rozkazów związanych ze zbliżaniem się Armii Czerwonej. Stwierdził jedynie, że „na ostatniej odprawie przewidziano przez K[omendę] O[kręgu] dwie koncepcje na wypadek ofensywy sowieckiej: 1) zgrupowanie oddziałów i odmarsz w kierunku zachodnim; 2) rozwiązanie oddziałów zwartych i ponowne ściśle zakonspirowanie. Koncepcja druga – po odbytych odprawach – miała być prawdopodobnie realizowana”¹⁴⁶. Dodał ponadto, że komendant okręgu miał wydać szczegółowe rozkazy, jednak łączniczka wysłana 17 stycznia nie nawiązała z nim kontaktu. W konsekwencji więc poprosił o odpowiednie rozkazy¹⁴⁷.

O zaskoczeniu ofensywą sowiecką świadczy także planowany dwutygodniowy kurs dowódców kompanii i plutonów, który miał prowadzić mjr Kazimierz Raszplewicz „Tatar II”. W dniu 5 stycznia 1945 r. podjęto decyzję, że rozpocznie się on 15 stycznia i co ciekawe „Tatar II” odwołał go 17 stycznia, a więc dopiero po dwóch dniach od rozpoczęcia ofensywy sowieckiej¹⁴⁸.

¹⁴⁴ J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 47.

¹⁴⁵ A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 84.

¹⁴⁶ *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie likwidacji...*, s. 130–131.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 131.

¹⁴⁸ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 2, Meldunek p.o. inspektora nowosądeckiego Michała Wojciechowskiego „Profesora” dotyczący kursu dowódców kompanii i plutonów 1. PSP AK, 4 I 1945 r., k. 24; AZHPN IH UJ, Dokumenty IV batalionu 1. PSP AK, t. 1, Meldunek dotyczący oficerów IV batalionu 1. PSP AK skierowanych na kurs dowódców i kompanii, 9 I 1945 r., k. 75; *ibidem*, Meldunek dotyczący oficerów i podchorążych IV batalionu 1. PSP AK skierowanych na kurs dowódców i kompanii, 13 I 1945 r., k. 77; A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 85.

Bezpośrednim następstwem wydarzeń na froncie stało się wydanie przez komendanta Okręgu Kraków płk. Przemysława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego „Kruka II” na łamach ostatniego numeru „Wiadomości” z 18 stycznia rozkazu pożegnalnego do podległych sobie oddziałów AK¹⁴⁹. Dzień później dowódca AK gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” w numerze 3 (317) „Biuletynu Informacyjnego” wydał rozkaz o rozwiązaniu AK. Równocześnie „Borowy”, który nie mógł doczekać się rozkazów z okręgu, 19 stycznia nakazał I batalionowi w dniach 20 i 21 stycznia zamelinować broń i sprzęt „nienadający się do zabrania przez ludzi”, żołnierzy zaś, po wypłaceniu im „bez względu na stopień”¹⁵⁰ dwudziestodolarowej odprawy, urlopować. Broń pozwalał zabrać tylko tym żołnierzom, którzy mieszkali na terenie stacjonowania danej jednostki (batalionu). Niewątpliwie rozkaz ten otrzymały także pozostałe bataliony, w tym gorlicki. Dzień później, 20 stycznia 1945 r., dowódca GO „Śląsk Cieszyński” gen. „Olza” wydał rozkaz „Borowemu”, by rozwiązał oddziały AK i stwierdził: „W uznaniu zasług nadaję I. PSP: dowódcy mjr. „Borowemu” Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, oficerom Oddz[iałów] Leśnych Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Szeregowym Oddz[iałów] Leśnych Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami”¹⁵¹.

Jednak rozwiązanie tak wielkiej organizacji nie mogło odbyć się w jednej chwili, trzeba było załatwić sprawy finansowe, personalne, awansowe oraz odznaczeniowe. Sporządzone w lutym 1945 r. odpowiednie wnioski zostały zatwierdzone przez gen. Okulickiego. Na podstawie jego rozkazu rozpoczęła działalność Komisja Likwidacyjna AK na Okręg Krakowski na czele z ppłk Władysławem Moykowskim „Leszczyńskim”, wcześniej szefem sztabu GO „Śląsk Cieszyński”. Komisja ta działała do sierpnia 1945 r. i załatwiała sprawy awansowe i odznaczeniowe. Gdy rozpoczęły się masowe aresztowania, płk Nakoniecznikoff-Klukowski polecił „przyspieszyć likwidację i zamelinowanie ludzi i sprzętu. Ludzi spalonych wobec naszego sąsiada przetrzucić na inne tereny, po zaopatrzeniu w odpowiednie dokumenty. [...] Każdy powinien czuć się nadal żołnierzem Polakiem, mającym stawić się na wezwanie. Przysięga obowiązuje nadal”¹⁵².

¹⁴⁹ G. Mazur, *Likwidacja i demobilizacja krakowskich struktur Armii Krajowej* [w:] *Kraków w czasie II wojny światowej. Materiały z sesji naukowej z okazji dni Krakowa w roku 1991*, Kraków 1992, s. 91–92.

¹⁵⁰ *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie likwidacji...*, s. 131.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 132. Zob. też: A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 86.

¹⁵² G. Mazur, *Likwidacja...*, s. 92–96.

Tymczasem 5 lutego 1945 r. „Borowy” wydał rozkaz pożegnalny do podległych mu oddziałów, w którym przypomniał o odznaczeniach nadanych przez „Olzę” oraz złożył podziękowanie: „Wszystkim Oficerom i Szeregowym Pułku w Imieniu Służby dziękuję za ich dotychczasową postawę w walce z wrogiem o wyzwolenie Ojczyzny” i jednocześnie stwierdził, że „Oddz[iały] Leśne 1 PSP zostały w dniach 20–23 I [19]45 urlopowane na czas uzależniony od warunków, jakie w tym momencie zaistniały”¹⁵³.

19 marca 1945 r. płk Nakoniecznikoff-Klukowski nakazał podległym sobie dowódcom AK złożyć do 15 kwietnia sprawozdania z całokształtu pracy konspiracyjnej, zaś 20 marca polecał „do dn. 31 III zlikwidować wszystkie pozostałe komórki organizacyjne, przeprowadzić ostateczne zamknięcie rachunków pieniężnych i materiałowych [...], broń zamelinować tak, aby nie uległa kradzieży i zepsuciu [...], personelowi zwalnianemu w dn. 31 III wypłacić pobory za maj i czerwiec [...]. Ze względu na pilność i ważność sprawy terminy likwidacji i melinowania broni itp. muszą być bezwzględnie dotrzymane”¹⁵⁴. Termin wypłaty poborów został dotrzymany, zaś żołnierze 1. PSP AK, w tym także partyzanci OP „Żbik”, mieli dostać odprawy w wysokości dwudziestu dolarów każdy. Oddziały partyzanckie z Obwodu Gorlice otrzymały dziewięćset dwadzieścia dolarów¹⁵⁵.

Jak już wspomniano, każdy partyzant otrzymać miał Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami¹⁵⁶, „Orlik” zaś otrzymał Srebrny Krzyż (być może także „Kmicic”, jednak dokumenty tego nie potwierdzają¹⁵⁷). Obaj dowódcy, czyli Bolesław Koryga oraz Franciszek Paszek, 5 kwietnia 1945 r. zostali awansowani przez komendanta okręgu „Kruka II” do stopni podporuczników rezerwy ze starszeństwem z 1 stycznia 1945 r. „Orlik” stopień kaprała podchorążego rezerwy piechoty otrzymał w 1939 r., po ukończeniu Szkoły Podchorążych Rezerwy Wojska Polskiego przy 20. pp Ziemi Krakowskiej,

¹⁵³ *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie likwidacji...*, s. 133–134. Zob. też: *Inspektorat Nowosądecki AK. Relacja mjr. Adama Stabrawy*, s. 140.

¹⁵⁴ *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie likwidacji...*, s. 139–140.

¹⁵⁵ A. Fitowa, *Inspektorat...*, s. 86; *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie powtórnej konspiracji...*, s. 471. Według Stanisława Sroczyńskiego żołnierze OP „Żbik” tej odprawy nie dostali (M. Janiga, *Pod Chelmem...*, s. 16).

¹⁵⁶ Znacznie wcześniej, bo już 11 listopada 1943 r., Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami został odznaczony Józef Gućwa „Szumny” (J. Gućwa, *Z leśnych...*, s. 4).

¹⁵⁷ Józef Gućwa (*Z leśnych...*, s. 120) podał, że Paszek został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, jednak nie sprecyzował kiedy.

natomiast „Kmicic” stopień kaprała podchorążego uzyskał po kursie z marca–czerwca 1944 r. odbyty przy OP „Wilk” w Gorcach¹⁵⁸.

OP „Żbik” został więc oficjalnie rozwiązany między 20 a 23 stycznia 1945 r. Należy podkreślić, że „Kmicic”, wbrew rozkazom dowództwa, nie zamelinował uzbrojenia i nie pozostał w konspiracji, ale ujawnił się i zdał posiadaną broń. Być może odpowiednie rozkazy nie dotarły do niego. Zupełnie inaczej jednak postąpił dowódca III plutonu „Śmiały”, który na wieść, że „na szosie Gorlice–Ciężkowice pojawiły się czołgi z czerwonymi gwiazdami strzelające do uciekających w nieładzie Niemców [...] rozkazał zewrzeć szeregi i oznajmił stanowczo: »Wojna trwa, ale dla nas już się skończyła, ukryjcie starannie broń w podziemiach Gontyny i rozejdźcie się pojedynczo do domów. Nie przyznajcie się, że byliście partyzantami«¹⁵⁹. „Śmiały” dokładnie więc wypełnił zalecenia przesłane przez „Kruka II” oraz „Borowego”.

„Świerc” pisał: „Radość, koniec partyzantki, ludzie z oddziału proszą o powrót do domów, do swoich rodzin, bliskich, koniec poniewierki wojennej. [...] Furmankami z radością i salwami z broni jadą partyzanci, którzy przeżyli wojnę, aby oddać niepotrzebną broń i zacząć życie od nowa, pełne nadziei w lepsze jutro”¹⁶⁰. Jak bardzo się Siemek mylił i jak wyglądało to „życie od nowa” partyzantów OP „Żbik”, ukaże nam następny podrozdział.

Lata powojenne

Historia OP „Żbik” zakończyła się wraz z jego rozwiązaniem w styczniu 1945 r., jednak nie zakończyła się historia ludzi, którzy ten oddział tworzyli i w nim walczyli. Różne były koleje losów byłych partyzantów. Część została poddana represjom nowych władz, części udało się uciec za granicę i tam rozpocząć nowe życie, zaś niektórzy postanowili dalej walczyć, tym razem z nowym okupantem. Nastroje partyzanckie po wojnie trafnie określił Józef Guca,

¹⁵⁸ APKr, 1. PSP AK, 1319/0, t. 2, Wykaz stanu oddziałów partyzanckich, 10 X 1944 r., k. 413; *ibidem*, Wnioski awansowe na p[od]por[uczników] rez[erwy] czasu wojny, 18 II 1945 r., k. 49–52; *ibidem*, t. 7, Rozkaz komendanta Okręgu Kraków AK dotyczący nadania stopni oficerskich i podoficerskich żołnierzom 1. PSP AK, 5 IV 1945 r., k. 171; W. Kłapkowska, *Słownik...*, s. 32, 81. W wielu relacjach i publikacjach pojawiły się błędne twierdzenia, że „Kmicic” i „Orlik” mieli w czasie wojny stopień porucznika lub podporucznika.

¹⁵⁹ T. Podolski, *Podziękowanie dla autora rocznicowych wspomnień*, „Kwartalnik Gorlicki” 2008, nr 44, s. 22–23.

¹⁶⁰ Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z czcigi...*, cz. 2, s. 25–26. Zob. też: S. Groblewska, *Gorlice...*, s. 113.

mówiąc nie tylko w swoim imieniu, ale także w imieniu swoich kolegów z partyzantki: „Nie o takiej Polsce marzyliśmy i nie o taką walczyliśmy”¹⁶¹.

Dzięki wywiadowi prowadzonemu przez działające na zapleczu frontu oddziały partyzantki radzieckiej wkraczające w ślad za jednostkami regularnymi Armii Czerwonej organa NKWD miały przygotowane spisy partyzantów AK, a także ludzi, którzy im pomagali. Wszyscy oni jako potencjalni wrogowie nowej władzy mieli zostać aresztowani i wywiezieni na Syberię. Do działań antyakowskich już po zakończeniu wojny przeznaczano także Urzędy Bezpieczeństwa oraz Milicję Obywatelską. Kadre dla nich kompletowały w kraju ośrodki PPR, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, natomiast w ZSRR przeszkolono specjalistów przewidzianych do objęcia stanowisk kierowniczych. Braki kadrowe uzupełniano elementem bezideowym nastawionym na karierę i stąd podatnym na wszelką indoktrynację. Kandydatów takich często wybierano spośród ludzi, którzy przebywali w czasie wojny poza krajem i nie znali realiów walki z okupantem. W rezultacie siły policyjne rosły szybko, tworzone specjalne jednostki w sile kompanii czy batalionu, które podporządkowano operacyjnie kierownikom Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego i przeznaczano do walki z powstałymi na bazie AK jednostkami partyzanckimi oraz do prowadzenia aresztowań. Zadania te wykonywał także Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który w maju 1945 r. osiągnął liczbę 23 tys. dobrze uzbrojonych żołnierzy. W razie potrzeby do działań używano także wojska¹⁶².

Aresztowania nie ominęły także partyzantów OP „Żbik”. Ostatni oficer organizacyjny Obwodu Gorlice Wilhelm Habela „Karlik” w meldunku 17 kwietnia 1945 r. podał: „OP są ofiarą szykan i skrajnych rabunków ze strony NKWD. Od 16 stycznia do chwili obecnej na terenie powiatu jest aresztowanych około 1500 osób, z tego około 100 ludzi naszych. Zwiększa się liczba ściganych i ukrywających się, obecnie w liczbie 70 osób”¹⁶³.

Bezpieka ujęła m.in. Ludwika Obrzuta „Kukułkę”, który w oddziale przebywał od wiosny 1944 r. Po wojnie założył rodzinę i osiadł na gospodarstwie polemkowskim w Binczarowej, później zaś został skazany na długoletnie

¹⁶¹ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 119.

¹⁶² S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 137–138. Józef Gucwa (*Kąclowa...*, s. 49) napisał, że część członków OP „Żbik” objęła służbę w placówkach Milicji Obywatelskiej i UB, nie podając, o kogo konkretnie chodzi ani które to miałyby być placówki. Informacja ta jednak nie znalazła potwierdzenia w żadnych innych publikacjach, relacjach ani dokumentach.

¹⁶³ *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie powtórnej konspiracji...*, s. 471.

więzienie, wyszedł po latach ze zrujnowanym zdrowiem i zmarł przedwcześnie. Jeden z najmłodszych członków oddziału Gracjan Strutyński „Stopka” z plutonu „Orlika” 19 stycznia 1945 r. został aresztowany przez NKWD i zesłany na Sybir, skąd powrócił w sierpniu 1945 r. Wcześniej NKWD pytało o jego ojca u sąsiadów i wystarczyło stwierdzenie, że „to bardzo porządny człowiek, patriota, jego syn Gracek był nawet w lesie w AK”¹⁶⁴, by go aresztować. Józef Kielbasa „Głaz” zdołał uciec wraz z żoną Apolonią z zagrożonego terenu do Sławna, jednak tam został wytropiony i aresztowany. Bolesław Drożdż został skazany przez sąd wojskowy na pięć lat więzienia, jednak dzięki amnestii (prawdopodobnie z 1956 r.) po roku odbywania kary został wypuszczony. Aresztowano także Jana Pyrciocha „Górskiego”, a łączniczka oddziału Cecylia Morańska „Myszka” przez pięć miesięcy była więziona w Nowym Sączu¹⁶⁵.

Ciekawa jest historia powojennych losów ostatniego dowódcy OP „Żbik” „Kmicica”. Początkowo po ujawnieniu się nie stosowano wobec niego represji. Został nawet przyjęty do pracy w Rejonowej Komendzie Uzupelnień w Gorlicach, gdzie zajmował się sprawami byłych partyzantów. Jednak po dwóch miesiącach, 15 kwietnia 1945 r., został aresztowany i skazany na zesłanie na Syberię. Udało mu się jednak uciec z transportu w okolicach Biecza i sobie tylko znanymi sposobami dotrzeć do Francji, tam wstąpił do Legii Cudzoziemskiej. Następnie wyjechał do Ameryki Południowej, gdzie zajmował się handlem. Ostatecznie osiedlił się w Austrii, ożenił się i pracował w firmie swego teścia. 27 lutego 1977 r. w miejscowości Dornbirn zmarł na raka i tam też został pochowany. Ostatnich sakramentów udzielił mu ks. Zbigniew Bernacki, jego kolega z gimnazjum grybowskiego, który jako kleryk został aresztowany przez Gestapo i przebywał w obozie koncentracyjnym, zaś po wojnie przyjął święcenia kapłańskie i pracował jako rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu¹⁶⁶. Podobnie jak Paszkowi, za granicę udało się uciec m.in. Waldemarowi Kanachowskiemu „Juhasowi”, który aresztowany za posiadanie broni po trzech miesiącach został zwolniony i przez Bawarię i Austrię przedostał się do Włoch, gdzie wstąpił ochotniczo do II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa. Z kolei Juliuszowi

¹⁶⁴ A. Fugiel, *Moja droga...*, s. 18.

¹⁶⁵ Informacje uzyskane od Jana Jurusia. Zob. też: J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 49; W. Kłapkowska, *Słownik...*, s. 106; M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 77.

¹⁶⁶ Relacja Mieczysława Dobka; Relacja Antoniego Fugla; J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 120; *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie powtórnego konspiracji...*, s. 472; M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 90.

Przesmyckiemu oraz Romanowi Tokarskiemu wraz z transportem jeńców francuskich udało się ująć do Włoch¹⁶⁷.

Aresztowania zdołał uniknąć Władysław Radzik. Zaczął pracować w Polskim Stronnictwie Ludowym w Gorlicach, wkrótce jednak do jego biura przyszli funkcjonariusze UB, pytając o niego. Miał jednak szczęście – akurat wtedy załatwiał sprawy służbowe w terenie i nie było go w pracy. Ostrzeżony przez znajomych, następnego dnia wyjechał do Nowego Targu, gdzie zamieszkał u zaprzyjaźnionych członków Polskiego Stronnictwa Ludowego. Tam się ożenił i osiedlił na stałe, potem zaś przeniósł się do Zakopanego. Macki gorlickiej bezpieki nie zdołały go już odnaleźć¹⁶⁸.

Na wieść o aresztowaniach byli partyzanci postanowili się nie ujawniać i ukryć w bezpiecznych miejscach. Tak uczynili dwaj gródkowianie: Ludwik Gryboś, który wyjechał do Choszczna na Pomorzu, oraz Jan Morańda, który udał się do Brzegu na Śląsku. Antoni Fugiel nie ujawnił się dzięki swojej przyszłej żonie, wtedy jeszcze narzeczonej Krystynie, która powiedziała mu, w jaki sposób NKWD potraktowała AK we Lwowie. Pod koniec marca 1945 r. wyjechał do Krakowa, gdzie dostał się na Uniwersytet Jagielloński. Mieszkał w II Domu Studenckim (obecnie Hotel Studencki Żaczek), wielu z jego kolegów jak on należało w czasie wojny do AK. Ostrzeżony przez kolegę o aresztowaniach, nie pojawiał się w akademiku przez dwa tygodnie¹⁶⁹.

Ścigany przez UB Bolesław Koryga „Orlik” uciekł do Wrocławia, gdzie ukrywał się pod przybranym nazwiskiem swego kolegi, z którym prowadził przerzuty ludzi przez granicę. Był to pilot Zbigniew Laskoś, który zginął w czasie lotu w Anglii w 1941 r. „Orlik” zmarł tragicznie w wyniku wypadku 31 grudnia 1964 r. Tuż przed śmiercią został odznaczony Orderem

¹⁶⁷ W. Boczoń, J. Boczoń, *Żołnierze....*, s. 123; A. Fugiel, *Oddział....*, k. 7; *Księga Pamiątkowa....*, s. 109. W akcie oskarżenia przeciwko Tadeuszowi Cieśli znajdują się wzmianki o tym, że Franciszek Paszek brał udział w przerzucaniu byłych członków AK na teren Włoch i do Bawarii, pozorując transport repatriantów francuskich (*Tadeusz Cieśla przed sądami PRL-u*, oprac. A. Zagórski, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1999, nr 12, s. 208, 238). Informacja ta jednak nie znalazła potwierdzenia w dostępnych autorowi dokumentach i relacjach. Być może, że właśnie tą drogą zarówno Waldemar Kanachowski, jak i Juliusz Przesmycki oraz Roman Tokarski przedostali się za granicę, jednak jest to tylko przypuszczenie.

¹⁶⁸ M. Szumlańska, *Gródek....*, s. 76.

¹⁶⁹ A. Fugiel, *Moja droga....*, s. 18; J. Gucwa, *Kąclowa....*, s. 48–49; M. Szumlańska, *Gródek....*, s. 76. Najprawdopodobniej mowa tutaj o wydarzeniach z 3 maja 1946 r., gdy w II Domu Studenckim aresztowano około sześćuset osób (Z. Zblewski, *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”*. *Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945–1947*, Kraków 1998, s. 163).

Wojennym Virtuti Militari przez Rząd RP na uchodźstwie. Na jego cześć co roku 1 listopada jego podkomendni w mundurach podhalańczyków zaciągali wartę honorową przy grobie swego dowódcy. Jeden z nich, Wojciech Zimowski, prowadził akcję propagandową na Dolnym Śląsku na rzecz upamiętnienia swego dowódcy i jego zabiegi doprowadziły do umieszczenia w Czernicy koło Wrocławia tablicy pamiątkowej na jego grobie z napisem: „Por. Bolesław Koryga ps. »Orlik«, kawaler Virtuti Militari, dowódca VII kompanii III batalionu 1. PSP AK Gorlice. Cześć jego pamięci”¹⁷⁰.

Niektórzy z partyzantów postanowili wstąpić do wojska. Tak uczynił m.in. żołnierz oddziału „Śmiałego” Tadeusz Podolski „Bokser”, „Młot”, który przeszedł przeszkolenie w zakresie obsługi prasowej frontu i, jak sam wspominał: „17 kwietnia [...] przyjęliśmy [samolotem] kurs na Berlin. Tam już trwały zacięte boje. Mieliliśmy duszę na ramieniu, widząc masę wojska i broni pancernej podążającego w tamtą stronę. 30 km od granic miasta-twierdzy nawigator pełniący rolę strzelca pokładowego rozkazał wyskoczyć. Tu czekał samochód z załogą w sile drużyny. Z wielkimi kłopotami, omijając zatłoczenie, przebijaliśmy się na punkt dowodzenia naszej dywizji. I tak znaleźliśmy się z kol[egą] Stefanem Bartnickim, w towarzystwie kilku żołnierzy, na linii frontu. Przez 3 tygodnie rozgrywały się tu dantejskie sceny. Stefan w przededniu kapitulacji zginął, ja upuściłem tylko trochę krwi”¹⁷¹.

Cierpiało także wiele osób, które w czasie wojny tak wspaniale pomagały partyzantom. Wojciech Kusiak, zwany „ojcem partyzantów”, zmarł w czasie przesłuchań prowadzonych przez UB. Aresztowano Jana i Genowefę Skrabów. Żona Skrabów została dość szybko zwolniona, zaś on sam przez kilka tygodni był więziony i torturowany. Jego syn wspominał: „Trzymali go po pas w wodzie, szpilki wbijali za paznokcie. Nikogo nie wydał, ale wrócił do domu ze zmarnowanym zdrowiem”¹⁷². Nie uniknął także represji ks. Ignacy Dziedziak. Przez kilka powojennych lat wykładał w Seminarium Duchownym w Tarnowie. Od listopada 1950 r. ukrywał się w obawie przed aresztowaniem, jednak 27 marca 1954 r. UB wpadło na jego trop i został ujęty. Skazany na pięć lat więzienia, spędził ponad rok w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich. Został zwolniony z powodów zdrowotnych. Był chory

¹⁷⁰ J. Juruś, *Legendarny dowódca partyzancki porucznik Bolesław Koryga „Orlik”*, „Gazeta Gorlicka” 1999, nr 4, s. 8.

¹⁷¹ T. Podolski, *Podziękowanie...*, s. 23.

¹⁷² M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 11.

na raka wątroby, musiano mu amputować nogę (operację przeprowadzono w Szpitalu Zakonu Bonifratrów w Krakowie). Zmarł 15 stycznia 1968 r. Spoczął na cmentarzu w Grybowie¹⁷³. Ukrywać musiał się także brat księdza, Józef Dziedziak. Przesłuchaniami nętkano Franciszka Kmaka. Za udzielenie noclegu i pożywienia ukrywającemu się Władysławowi Kmakowi „Borsukowi” aresztowano pod koniec 1946 r. Kaspra Gucwę (ojca Józefa) i jego osiemnastoletniego syna Franciszka. Drugi syn, Stanisław, musiał się ukrywać¹⁷⁴. Józef Gucwa wspominał: „Rozpoczęły się przesłuchania [mego ojca, Kaspra] przeważnie prowadzone w nocy o północy. [...] rozpoczęło się bicie i dołączało się dwóch, trzech ubowców. Bili za każdym razem potwornie tzw. bykowcem, gumą z jakąś pałką, chyba z grudką ołowiu. Katowali po głowie, ramionach, plecach, rękach, palcach, nogach, stopach. Kazali siedzieć i nogi wyciągnąć na stół, bili w stopy. [...] Jak więzień zemdłał, wylewali słoń wódę na niego”¹⁷⁵.

Na wieść o tym 7 marca 1947 r. Józef Gucwa, który w 1945 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie, zgłosił się do UB w Nowym Sączu celem ujawnienia się: „Przyjęto mnie. Rozpoczęło się przesłuchanie. Otoczyło mnie ok. pięciu–siedmiu funkcjonariuszy UB i wzięli mnie w lawinę pytań. Ujawniłem swoją przeszłość konspiracyjną, otrzymałem zaświadczenie z oddania broni i zacząłem mocno atakować o zwolnienie ojca i brata, zupełnie niewinnych ludzi”¹⁷⁶. W wyniku jego interwencji zostali oni wypuszczeni tuż przed świętami wielkanocnymi w 1947 r. po trzech miesiącach więzienia. Ojciec Gucwy, okropnie bity i maltretowany przez funkcjonariuszy UB, po powrocie z przesłuchań długi czas chorował i bardzo wolno wracał do zdrowia¹⁷⁷.

UB nie dawało spokoju także rodzinom partyzantów, którzy zginęli w czasie wojny. Kilkakrotne najścia funkcjonariuszy przeżyła Maria Krzyszkowiak. Męczono przesłuchaniami udręczoną w czasie wojny rodzinę Beniszów. Maria, która w czasie wojny straciła ojca Jana oraz dwóch braci, Lecha i Mieczysława, była przesłuchiwana w „Szklarczykówce”. Wspominała: „o ironio losu – ten sam budynek, gdzie Gestapo mordowało naszych ludzi od 1939 do 1945 roku – teraz oni dziedziczą po nich spadek

¹⁷³ J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 49, 183; M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 25.

¹⁷⁴ S. Dąbrowa-Kostka, *Grybów...*, s. 140.

¹⁷⁵ J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 49–51.

¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 51.

¹⁷⁷ *Idem*, *Z leśnych...*, s. 119.

każni. Pytano mnie [...] kto należał do AK – nazwiska lub pseudona – nazwiska kto do nich przychodził – gdzie ukrywa się mój brat Artur [partyzant OP „Żbik” ps. „Stanisław”] – adres – tak to trwało od godz. 8 do 16¹⁷⁸. Podobnie przesłuchiowano jej matkę.

Szef Wywiadu Ochronnego ZWZ-AK Jan Fereński „Sęp”, który uratował wielu członków OP „Żbik” przed aresztowaniem bądź wywozem na roboty do Niemiec, także nie doczekał się należytego podziękowania za swoją działalność. Po wojnie wyjechał na Dolny Śląsk, tam został rozpoznany i w latach 1946–1947 był sądzony. Sąd specjalny w Jaśle z siedzibą w Krośnie sprawę umorzył, jednak w 1952 r. Fereński został zatrzymany przez Prokuraturę Generalną i po rocznym śledztwie i ośmiu rozprawach skazany za faszycyzację kraju na siedem lat więzienia. Odsiedział połowę kary, wypuszczono go na mocy amnestii z 1956 r. Represje nie ominęły także lekarzy. Dr Jan Rybicki, który tak odważnie udzielał pomocy partyzantom, został w 1945 r. aresztowany wraz z całym pomocniczym personelem ze szpitala w Gorlicach za zoperowanie nieujawnionego partyzanta. Winę wziął tylko na siebie, dzięki czemu personel zwolniono, zaś on sam przesiedział w więzieniu kilka lat¹⁷⁹.

Część partyzantów zaangażowała się w walkę z nową władzą. Wprawdzie nie ma żadnych informacji o tym, że wchodził oni w skład odtwarzanego 1. PSP AK (sam „Borowy” nie przewidział żadnego z żołnierzy OP „Żbik” do dalszej walki¹⁸⁰), jednak służyli w oddziałach o proweniencji AK-owskiej. Należeli do nich Jan Widelko „Czarny II” oraz wspomniani już Ludwik Obrzut „Kukułka” i Władysław Kmak „Borsuk”, którzy uczestniczyli w akcjach oddziału „Huragan” dowodzonego przez Andrzeja Szczyptę „Zenita”. Oddział ten działał głównie w powiecie nowosądeckim i początkowo wchodził w skład zgrupowania dowodzonego przez Stanisława Piszczka „Okrzeję” jako jedna z trzech grup partyzantskich. W lecie 1946 r. „Zenit” podporządkował się operacyjnie oddziałowi Narodowych Sił Zbrojnych o kryptonimie „Żandarmeria” pod dowództwem Jana Dubaniowskiego „Salwy”, który przybył w okolice Nowego Sącza na kilka miesięcy z powiatu bocheńskiego, później zaś, prawdopodobnie na początku 1947 r., wszedł w skład zgrupowania Józefa Kurasia „Ognia”

¹⁷⁸ M. Boczoń, *Proces...*, s. 19.

¹⁷⁹ W. Kłapkowska, *Jan Fereński...*, s. 6; *eadem*, *Jan Rybicki...*, s. 5.

¹⁸⁰ *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie likwidacji...*, s. 141–142.

jako jego 9. kompania¹⁸¹. Wymienieni wyżej partyzanci brali udział w wielu akcjach oddziału „Zenita”, m.in. w rozbrojeniu posterunku UB w Ropie oraz w potyczce pod Ropską Górą, w której trakcie zginęło dwóch ubeków. Partyzanci ci ujawnili się w 1947 r. („Czarny II” dokładnie 21 marca), licząc, że uchwalona 22 lutego amnestia zapewni im spokój ze strony władz. Nic takiego jednak się nie stało. „Kukułka” i „Czarny II” zostali aresztowani i ten pierwszy, o czym już wspomniano, został skazany w pokazowym procesie w Rzeszowie, „Czarny II” zaś uniknął tego, wyskakując niedaleko Ptaszkowej z pociągu transportującego aresztowanych. Ukrywał się następnie przez półtora roku¹⁸².

Być może niektórzy z partyzantów OP „Żbik” znajdowali się w szeregach powstałej na miejscu AK organizacji o nazwie „Niepodległość” („Nie”), zastąpionej na początku maja przez działającą do sierpnia 1945 r. Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj. Mogli także wejść w skład utworzonego 2 września 1945 r., budowanego na bazie kadr AK, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, jednak brak źródeł i relacji uniemożliwia potwierdzenie tego faktu. Zachował się także rozkaz „Borowego” z 2 czerwca 1945 r. dotyczący odtwarzania 1. PSP AK w konspiracji, w którym znajduje się wzmianka, że komendant Obwodu Gorlice w porozumieniu z komendantem Obwodu Nowy Sącz jako dowódca III batalionu miał przeprowadzić odtworzenie tej jednostki, przy czym ten pierwszy miał odtworzyć 7. kompanię. Sugerować by to mogło istnienie w Gorlicach struktur poakowskich, jednak żadne inne dokumenty oraz relacje tego nie potwierdzają¹⁸³.

Walka i poświęcenie żołnierzy OP „Żbik” nie zostały więc przez powojenną władzę należycie docenione i uhonorowane. Podziękowaniem za wspaniałą postawę w czasie wojny były szykany i represje, kończące się najczęściej więzieniem i utratą zdrowia. Nie oszczędzono także miejscowej ludności, dzięki której oddział mógł prowadzić działalność. Nikt nie docenił jej ogromnych wyrzeczeń i odwagi, którymi wykazywała się w czasie wojny, a które groziły jej śmiercią. Celem polityki władz było zniwelowanie

¹⁸¹ M. Korkuć, *Zostańcie wierni...*, s. 559, 573–574; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja...*, s. 336–337. Zdzisław Zblewski (*Między wolną Polską...*, s. 203) podał, że oddział „Zenita” (kryptonim „Huragan I”) działał na terenie powiatu wadowickiego.

¹⁸² Relacja Jana Widelki; J. Widelko, *Czas okupacji niemieckiej*, mps w zbiorach autora, s. 3.

¹⁸³ *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie powtórnej konspiracji...*, s. 485, 491; *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji (10 maja – 24 lipca 1945 r.)*, oprac. A. Fitowa, „Rocznik Sądecki” 2001, t. 29, s. 189.

roli AK w II wojnie światowej na korzyść organizacji lewicowych. Na szczęście jednak wraz z odwilżą z lat pięćdziesiątych nastąpiła zmiana w tym względzie, czego wyrazem są liczne pomniki i miejsca pamięci związane z działalnością oddziału.

W nowosądeckiej kolegiacie znajduje się zaprojektowana przez Witolda Króla tablica ufundowana przez byłych żołnierzy 1. PSP AK. Jej poświęcenia i odsłonięcia dokonał 7 października 1979 r. były partyzant OP „Żbik” bp Józef Gucwa¹⁸⁴. W 1980 r. w kościele w Gródku nad tablicą upamiętniającą poległych w czasie II wojny światowej mieszkańców tej miejscowości umieszczono sztandar OP „Żbik” (Biały Orzeł na czerwonym tle z koroną), który dotąd przechowywany był przez rodzinę Grybosiów. Mszę w intencji poległych odprawił także bp Gucwa. Koło kaplicy na Podchelmiu, na małym wzniesieniu, na życzenie bp. Gucwy w czerwcu 1984 r. ówczesny proboszcz Grybowa, ks. Adam Kaźmierczak, postawił pomnik ku czci grybowian pomordowanych w latach 1939–1945. Pomnik zaprojektowali inż. Witold Popławski z Krakowa oraz Bronisław Chromy z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Uroczystą mszę odprawił tradycyjnie bp Gucwa, w homilii przedstawiając walkę AK i wspaniałą postawę ludności Grybowa podczas okupacji. Na widok pomnika stwierdził, że „jest on tak dostojny i piękny, że mógłby stanąć na jednym z placów Krakowa”¹⁸⁵. Należy dodać, że corocznie, w pierwszą niedzielę września, bp Gucwa aż do swej śmierci w 2004 r. celebrował przy pomniku uroczystą mszę. Tradycja mszy polowych za partyzantów i ludność Grybowa jest kontynuowana, od 2000 r. mają one bardzo uroczysty charakter i są odprawiane przy krzyżu na górze Chełm. Z kolei wewnątrz wspomnianej kaplicy umieszczono tablicę upamiętniającą bohaterskiego ks. Ignacego Dziedziaka. Wykonał ją w drewnie ludowy rzeźbiarz Józef Kuczaj z Kąclowej¹⁸⁶.

10 września 1989 r. w miejscu partyzanckiej siedziby, czyli „budy”, została odprawiona msza celebrowana przez bp. Gucwę, który w homilii przedstawił historię OP „Żbik”. Wzięli w niej udział kombataneci oraz licznie zgromadzona ludność Gródka. W miejscu tym na kamiennym kopcu umieszczono metalowy krzyż z wmurowanymi tablicami informacyjnymi,

¹⁸⁴ Nominację na biskupa sufragana tarnowskiego Józef Gucwa otrzymał 26 I 1969 r. w Nowym Sączu (W. Tarasek, *Ksiądz biskup Józef Gucwa (1923–2004)*, „Rocznik Sądecki” 2005, t. 33, s. 11).

¹⁸⁵ M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 60.

¹⁸⁶ J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 52–53; M. Szumlańska, *Kaplica...*, s. 60–61; R. Zaziemski, *1 Pułk Strzelców Podhalańskich...*, s. 34.

którym opiekuje się tamtejsza młodzież. W tym samym dniu na cmentarzu w Szymbarku odbył się Apel Poległych, podczas którego oddano hołd m.in. partyzantom OP „Żbik”: Janowi Duranowi, Kazimierzowi Brennerowi oraz Władysławowi Kędrze¹⁸⁷. Z kolei 20 października 1991 r. w ramach obchodów pięćdziesięciolecia AK dokonano poświęcenia sztandaru Światowego Związku Żołnierzy AK (ŚŻŻAK) 1. PSP – Oddział Gorlice. Uroczystej mszy, w czasie której odbył się Apel Poległych, przewodniczył bp Gucwa, zaś po niej odbył się pochód pod „Szklarczykówkę”, gdzie po przemówieniu byłego komendanta Obwodu Gorlice Mieczysława Przybylskiego złożono kwiaty pod pomnikiem „Śmierci i Męczeństwa”¹⁸⁸.

W kościele w Kąclowej 12 listopada 1989 r. umieszczono pomnik poświęcony pamięci ofiar I i II wojny światowej. Jest to wykonana w sztucznym kamieniu rzeźba Matki Boskiej Bolesnej z martwym ciałem Chrystusa na kolanach, czyli tak zwana Pieta, wpisana kompozycyjnie w trójkąt. Na przedniej ścianie cokołu tej rzeźby, przeciętej biało-czerwoną szarfą, widnieje wykonany w brązie orzeł w koronie oraz słowa: „Panie, przyjmij ofiarę bohaterskich synów Kąclowej, poległych za Ojczyznę”. Ich nazwiska i imiona wypisano na dwóch brązowych tablicach, które znalazły się w głębi, w niszy przedniej ściany schodów, obok cokołu ustawiono zaś trzy metalowe urny, zawierające ziemię pobraną z miejsc walk i męczeństwa Polaków: z Katynia, Monte Cassino i Oświęcimia. Pomnik ten wykonał artysta rzeźbiarz Kazimierz Malski, a ufundował go i poświęcił bp Gucwa. Wśród upamiętnionych widnieje nazwisko partyzanta OP „Żbik” Stanisława Leszczyca-Przywary „Szarego”¹⁸⁹.

Nie jest to jedyne miejsce, w którym oddano mu hołd. Tam, gdzie zginął „Szary”, stoi ustawiony w grudniu 1945 r. kamienny obelisk z krzyżem, symbolem Polski Walczącej, i tablica z napisem: „Ta ziemia została usświęcona męczeńską krwią, którą przelał za Polskę Stanisław Leszczyca-Przywara, ur. 30 XII 1922, harcerz, partyzant AK pseud. »Szary«, umęczony i rozstrzelany przez Niemców dn. 22 IX 1944. Cześć jego pamięci”. Nad grobem „Szarego” z kolei wznosi się kamienny pomnik, a na płycie nagrobka znajduje się napis: „Służyłem Bogu i Polsce, niosłem chętną pomoc bliźnim i byłem posłuszny prawu harcerskiemu”. Ponadto

¹⁸⁷ *Apel poległych...*, s. 1–2; J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 52; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 83.

¹⁸⁸ J. Juruś, *Sztandar Armii Krajowej*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 11, s. 4.

¹⁸⁹ J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 129–130.

w Ptaszkowej i w Grybowie istnieją drużyny ZHP noszące jego imię, w kościele zaś w Ptaszkowej wisi obraz namalowany przez jego ojca przedstawiający Matkę Boską AK z sylwetką „Szarego” i jego przyjaciółmi. 15 czerwca 1992 r. szkole podstawowej w Kąclowej nadano imię Stanisława Leszczyca-Przywary. Mszy, która odbyła się w nowym kościele, przewodniczył bp Gucwa. Wzięła w niej udział dyrekcja, delegacja kuratorium, rada pedagogiczna, rodzice, młodzież oraz delegacja AK z Krakowa, Nowego Sącza, Gorlic i Grybowa na czele z płk. Janem Cieślakiem „Maciejem”, szefem sztabu I. PSP AK¹⁹⁰.

Upamiętniono także śmierć Mieczysława Tumidajskiego „Kudika”. W miejscu zasadzki, w czasie której zginął, 21 kwietnia 1989 r. odsłonięto pamiątkowy obelisk, wybudowany z inicjatywy byłych żołnierzy AK Kazimierza Kwaskowskiego, Tadeusza Strutyńskiego, Władysława Sowy i Władysława Szczepanika. Uczczono również śmierć dwóch żołnierzy OP „Żbik” poległych 26 czerwca 1944 r. w akcji, podczas której odbito czterech partyzantów transportowanych do Gorlic. 8 października 1967 r. tuż obok drogi Gorlice–Grybów w Szymbarku, niedaleko zabytkowego kasztelu odsłonięto tablicę z nazwiskami Władysława Kędry „Cienia” oraz Kazimierza Brennera „Oświęcimia”. W Stróżach z kolei znajduje się kamień pamiątkowy ku czci czterech partyzantów poległych 10 marca 1944 r. w czasie oblawy w domu Mogiłskich, dwaj z nich – Józef Majocha i Frederick Shedy „Aliant” – należeli do OP „Żbik”. Po wojnie zwłoki „Alianta” ekshumowano i pochowano na cmentarzu w Krakowie, natomiast szczątki pozostałych poległych przeniesiono na cmentarz w Stróżach. Upamiętniono także poległych członków konspiracji łuzniańskiej oraz partyzantów oddziału „Śmiałego”, wmurowując w budynek gminy tablicę ku ich czci, a na miejscu śmierci Bolesława Opozdy ustawiono obelisk z pamiątkową tablicą¹⁹¹.

19 października 2003 r., w sześćdziesiątą rocznicę wymordowania członków ruchu oporu z Gorlickiego, w miejscu ich śmierci w Rozwadowie odsłonięto pamiątkową tablicę. Dokonała tego Maria Boczoń (z domu Benisz), która w tej egzekucji straciła ojca i dwóch braci. Upamiętniono także zamordowanych tam dwóch konspiratorów, którzy brali udział w tworzeniu

¹⁹⁰ *Ibidem*, s. 44–45, 52, 57.

¹⁹¹ Informacje uzyskane od Jana Jurusia. Zob. też: J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie...*, s. 245; *Przemówienie W. Boczoniu...*, s. 4; *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa, lata wojny 1939–1945*, oprac. C. Czubryt-Borkowski, J. Michasiewicz, Warszawa 1980, s. 312; A. Wójcik, *Echa...*, s. 4.

OP „Żbik” – Teofila Kroka i Wincentego Krzyszkowiaka. W uroczystości wzięły udział władze Rozwadowa i Stalowej Woli, a także liczne poczty sztandarowe z Gorlic. Przemówienie w imieniu gorlickiego koła ŚZZAK wygłosił Jan Juruś. Zwłoki ofiar tej zbrodni już w 1947 r. zostały ekshumowane i pochowane na cmentarzu w Rozwadowie w dwóch zbiorowych mogiłach, na których umieszczono tablice z nazwiskami pomordowanych¹⁹².

17 września 1995 r. na skarpie wzgórza Korczak w Gorlicach odsłonięto pomnik Bohaterów Ziemi Gorlickiej poświęcony żołnierzom walczącym o wolność Polski w różnych okresach historycznych. Inicjatorem jego budowy był Władysław Boczoń, a głównymi projektantami – Zdzisław Tohl i Krzysztof Filar. Pomnik składa się z betonowej podstawy w kolorze granitu, na której umieszczono rzeźbę orła (symbolu walki) z koroną. Na podstawie zamieszczono napis: „Polsko kochaliśmy cię więcej od życia”, zaś na cokole, na którym ustawiono rzeźbę, widnieje dedykacja: „Bohaterom Ziemi Gorlickiej poległym w walce o wolność”¹⁹³.

15 października 1995 r. szkole w Gródku nadano imię Armii Krajowej. Uroczystość ta skupiła wielu gości, obecni byli m.in. wicewojewoda nowosądecki Jacek Rogowski, burmistrz Grybowa Kazimierz Bandyk oraz prezes Zarządu Okręgowego ŚZZAK Zbigniew Baszak z Krakowa. Zaproszeni goście przemaszewali ze szkoły do kościoła, gdzie tradycyjnie bp Gucwa odprawił mszę i wygłosił homilię, przypominając okres powstania AK i jej walkę o wyzwolenie. Po mszy uczestnicy przeszli do Domu Ludowego, gdzie odbyła się uroczysta akademii. Odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonał Władysław Radzik. Po uroczystości wmurowano ją w miejscowej szkole. Z kolei 15 września 2002 r. w Gródku odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły im. Armii Krajowej. Przewodniczył jej bp Gucwa, udział wzięli przedstawiciele władz powiatowych, wójt gminy Piotr Krok, kurator oświaty z Krakowa, delegacje szkół oraz kombatantów AK i BCH z Nowego Sącza, Gorlic, Grybowa i Tarnowa z Baszakiem na czele. Po homilii nastąpiło uroczyste poświęcenie sztandaru¹⁹⁴.

¹⁹² M. Kormanek, *Powrót do trudnych wspomnień okupacyjnych: rozsiane groby, nieznanne pochówki*, „Kwartalnik Gorlicki” 2004, nr 27, s. 55–56; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 54–59.

¹⁹³ *Okoliczności związane z „Pomnikiem Bohaterów Ziemi Gorlickiej”*, „Gazeta Gorlicka” 1995, nr 12, s. 6; Z. Przybyłowicz, *Fotoreportaż z uroczystości w Gorlicach w dniu 17 września z okazji odsłonięcia pomnika poświęconego Bohaterom Ziemi Gorlickiej poległym w walce o wolność*, „Tygodnik Gorlicki” 1995, nr 39, s. 7.

¹⁹⁴ J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 52–53; M. Szumlańska, *Gródek...*, s. 84.

17 września 2000 r. w ramach obchodów sześćdziesiątej pierwszej rocznicy agresji ZSRR na Polskę na Ropskiej Górze w miejscu najczęstszych zasadzek partyzantów OP „Żbik” na pojazdy wroga wzniesiono krzyż upamiętniający działalność ZWZ-AK i oddziałów partyzanckich. Odsłonięcia dokonali Władysław Radzik oraz wiceprezes koła ŚZZAK w Gorlicach, Stanisław Obrębski, zaś mszy przewodniczył bp Gucwa. W uroczystości uczestniczyli Baszak, prezes Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie Antoni Fugiel (były partyzant OP „Żbik”) oraz władze Gorlic i Grybowa¹⁹⁵.

Równie ważnym wydarzeniem są organizowane corocznie w miejscowości Szczawa słynne „partyzanckie odpusty”. Ich początek sięga 1954 r., kiedy szef sztabu 1. PSP AK płk Jan Cieślak „Maciej” postanowił zorganizować w miejscu silnie związanym z historią pułku uroczystości upamiętniające walki tej jednostki w czasie II wojny światowej¹⁹⁶. Mimo że pozostało już niewielu żyjących partyzantów, to odpusty nadal się odbywają, przeważnie w sierpniu każdego roku, i zawsze cieszą się sporym zainteresowaniem¹⁹⁷.

2 maja 1998 r., w osiemdziesiątą trzecią rocznicę bitwy gorlickiej, odsłonięto pomnik, który powstał dzięki inicjatywie Romana Konieczkowskiego oraz Jana Jursia, Przewodniczącego Komitetu Budowy Pomnika. Uroczystości rozpoczęły się mszą w kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Gorlicach w intencji poległych i pomordowanych żołnierzy AK z Obwodu Gorlice. Po mszy uczestnicy wraz z Orkiestrą Reprezentacyjną Straży Granicznej i Kompanią Honorową 21. Brygady Strzelców udali się na cmentarz parafialny pod pomnik projektu Edwarda Hałucha (przedstawia krzyż i orła – odlew dostarczył Konieczkowski), na tablicy pamiątkowej umieszczono nazwiska wszystkich konspiratorów zamordowanych w czasie wojny. Odsłonięcia pomnika dokonali prof. UJ Marian Zgórnjak, prezes gorlickiego koła ŚZZAK Józef Kielbasa oraz Zbigniew Rubiniak, syn zamordowanego Józefa. Poświęcenia dokonał ks. dr Jerzy Buczek, zaś uroczyste przemówienia

¹⁹⁵ J. Gucwa, *Kąclowa...*, s. 52; J. Juruś, *Pomnik pamięci żołnierzy Armii Krajowej*, „Gazeta Gorlicka” 2000, nr 10, s. 4.

¹⁹⁶ W okolicy Szczawy 12 stycznia 1945 r. odbyła się trwająca czternaście godzin jedna z największych partyzanckich bitew oddziałów 1. PSP AK (konkretnie I batalionu), które nie dopuściły Niemców do okrążenia swego obozu i do spacyfikowania Szczawy. Odparto trzy kolejne ataki, zabijając przy tym około dwudziestu Niemców przy stratach własnych wynoszących jednego zabitego i dwóch rannych (G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 327–328).

¹⁹⁷ J. Gucwa, *Z leśnych...*, s. 120–121.

wyglösili burmistrz Gorlic mgr inż. Stanisław Szura oraz Jan Juruś, który powiedział: „Historia Polski uczy, ile heroicznego wysiłku podjętych przez polskich patriotów i wiele ofiar trzeba było dla zachowania naszych pięknych tradycji i narodowej godności. Musimy pamiętać o szlachetnym sensie tej toczonej o wolność Ojczyzny walki. Armia Krajowa zapisała się złotymi zgłoskami w tym świętym dziele, a pomnik ten to symbol wkładu ludzi walczących w Jej szeregach o zwycięstwo Polski i państw sprzymierzonych w II wojnie światowej. Ten krzyż tu postawiony wyrósł z prochu, krwi i łez umęczonych za to tylko, że byli wierni hasłu »Bóg, Honor, Ojczyzna«. To miejsce ma przypominać ludziom, którzy wątpią w wartości zawarte w tym hasle, że byli ludzie, którzy mu byli oddani bez reszty, gotowi na daninę krwi i życia dla Polski, że tej miłości do Ojczyzny nie wolno zdradzić czy to z lęku, czy dla zysku lub doraźnych korzyści”¹⁹⁸.

Piękne podsumowanie walki toczonej przez AK za wolność ojczyzny. Słowa te odnoszą się także do partyzantów z OP „Żbik”. Tak duża liczba pomników świadczy o tym, że społeczeństwo ziem gorlickiej i grybowskiej nie zapomniało o ich heroicznym wysiłku, a także o daninie krwi, jaką musieli złożyć niektórzy z nich.

¹⁹⁸ R. Konieczkowski, *Akowskie krzyże*, [Górki Małe] 1998, s. 153–158. Zob. też: *Pokłonimy się zadumie i refleksji: przed pomnikiem poległych i pomordowanych żołnierzy AK*, „Gazeta Gorlicka” 1998, nr 6, s. 4.

ZAKOŃCZENIE

Działalność OP „Żbik” zapisała się złotymi zgłoskami w historii działań konspiracyjnych Obwodu Gorlice Armii Krajowej. Duża aktywność w walce z Niemcami wyrażająca się znaczną liczbą akcji bojowych, a także odwaga partyzantów połączona z rozwagą dowódców spowodowały, że oddział, mimo ofiar¹, miał na swym koncie największe dokonania spośród wszystkich oddziałów AK z Gorlickiego. Osiągnął to w znacznym stopniu dzięki zapewnieniu sobie wsparcia ze strony polskiej ludności, która, mając u boku silny oddział, czuła, że nie jest bezbronna wobec okrutnej polityki okupanta i w każdej chwili mogła liczyć na pomoc partyzantów. Właśnie w tym aspekcie działań oddziału autor upatruje największy jego sukces.

Pięknie tę pomoc wspominał Stanisław Siemek „Świerk”: „Za patriotyzm, ludzkość i wszelką pomoc [ludności współpracującej z nami] należą się najwyższe słowa uznania i podzięk. [...] Nie bacząc na straszne niebezpieczeństwo, w najróżniejszych momentach [ludzie ci] pomagali [nam]. Pracowali dla Polski Wolnej [tak w tekście], bezinteresownie, z całym zaangażowaniem, nie bacząc na skutki i następstwa”².

Oczywiście nie można deprecjonować osiągnięć bojowych OP „Żbik”, któremu, mimo stosunkowo niedługiego okresu działania (nieco ponad rok),

¹ Józef Gućwa (*Z leśnych...*, s. 11) podał, że zginęło trzydziestu dwóch partyzantów OP „Żbik”, Stanisław Siemek (M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 2, s. 27) – że dwudziestu dwóch, wedle wycień autora było ich dwudziestu jeden. Stanisława Groblewska (*Gorlice...*, s. 110) podała, że w czasie akcji na posterunek żandarmerii w Przysłupiu pod Magurą jeden partyzant (N.N.) zginął. Józef Bieniek zaś (*idem, Nad brzegami...*, s. 275) pisał: „w notatkach pozostawionych przez »Kmicica« jest także wzmianka o żołnierzu, który zginął wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Nazwiska ani daty nie podano”, liczba zabitych partyzantów mogłaby więc wzrosnąć do dwudziestu trzech. Należałoby do niej dodać jeszcze osoby współpracujące z partyzantami OP „Żbik”, które za tę działalność oddały swoje życie: łącznika Teofila Kroka oraz Piotra i Stanisława Piecuchów.

² Relacja Stanisława Siemka [w:] M. Janiga, *Z cziq...*, cz. 2, s. 26.

ograniczeń spowodowanych brutalną polityką Niemców, nakazami zaprzestania walki powodującej represje oraz niezbyt przychylnym ustosunkowaniem się zamieszkującej około połowy terenu operacyjnego oddziału ludności lemkowski, udało się zniszczyć wiele placówek i oddziałów wroga. Do walk z OP „Żbik” zostały zaangażowane znaczne siły niemieckie, które mogły zostać użyte do działań przeciw nacierającym oddziałom Armii Czerwonej. Jednak wedle autora to pomoc miejscowej ludności – całych wsi i rodzin, najlepiej świadczy o działalności OP „Żbik”.

Wnioski te potwierdza cytowany już wielokrotnie Adam Stabrawa „Borowy”: „Jeśli chodzi o partyzantkę, to muszę podkreślić, że jej znaczenie, zwłaszcza propagandowe, było b[ardzo] duże. OP w górach trzymały władze niem[ieckie] w ustawicznym napięciu, swoboda poruszania się Niemców była mocno ograniczona. Samopoczucie ludności polskiej na terenach objętych part[yzantką] było lepsze aniżeli na innych. [...] Stosunek OP do ludności i na odwrót był jak najlepszy”³.

O tym, że oddział trwale zachował się w świadomości ludzi, świadczą lata powojenne, kiedy mimo prześladowań i represji pamiętano o partyzantach i stawiano im pomniki. I niech tak dalej pozostanie – pamięć o OP „Żbik”, o odwadze jego dowódców i partyzantów i o ich sukcesach, o ludziach, dzięki którym mógł on powstać i istnieć, ale także o dramatach i tragediach, jakie stały się jego udziałem, musi przetrwać. Piszący te słowa ma nadzieję, że przyczyni się do tego także ta książka.

³ *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych*, cz. 3, s. 147.

ANEKS

Spis partyzantów OP „Żbik”*

Lp.	Imię i nazwisko	Pseudonim	Miejsce pochodzenia (zamieszkania)	Uwagi
1.	Augustyn Bronisław			
2.	Augustyn Marian		Łużna	
3.	Augustyn Władysław		Łużna	dowódca drużyny
4.	Bar Franciszek		Łużna	
5.	Bar Roman	„Sęp”	Szalowa	
6.	Benisz Artur	„Stanisław”	Gorlice	
7.	Brenner Kazimierz	„Oświęcim”	Nowy Sącz	zginął 26 VI 1944 r.
8.	Cybuchowski Jerzy	„Czaruś”		prowadził szkolenie
9.	Czajka Marian	„Strzała”	Glinik Mariampolski	zginął we wrześniu 1944 r.
10.	Czech Władysław	„Chmura”	Łużna	dowódca drużyny
11.	Ćwiklik Jan	„Grot”	Łużna	
12.	Dobek Mieczysław	„Zegar”	Moszczenica	
13.	Drożdż Bolesław			
14.	Drożdż Zdzisław	„Papa”, „Zdzisiek”		
15.	Dudek Bolesław	„Szarotka”	Dominikowice	zginął 3 I 1945 r.
16.	Duran Jan	„Mrówka”	Ropica Polska	zamordowany w Gross-Rosen

* Wykaz jest niepełny, nie uwzględnia łączników oraz osób współpracujących z oddziałem.

Lp.	Imię i nazwisko	Pseudonim	Miejsce pochodzenia (zamieszkania)	Uwagi
17.	Dynda Kazimierz	„Mirek”	Szalowa	zginął 30 VII 1944 r.
18.	Engel Janusz	„Mrówka”	Wola Łużańska	
19.	Engiel Ryszard		Łużna	
20.	Fugiel Antoni	„Maciej”, „Bumerang”	Glinik Mariampolski	
21.	Glista Jan			
22.	Gołyźniak Jan	„Lis”	Gródek	
23.	Górski Andrzej	„Olcha”	Ropa	
24.	Górski Jan	„Disel”	Ropa	
25.	Górski Piotr		Ropa	
26.	Gruca Stefan	„Dobrowolski”, „Komar”	Biała Niżna	zginął 1 IX 1944 r.
27.	Gruca Teofil	„Długi”	Kąclowa	
28.	Gryboś Ludwik	„Zagłoba”	Gródek	
29.	Gucwa Józef	„Michał”, „Szumny”, „Wilk”	Sochaczew, Kąclowa	
30.	Job Tadeusz	„Kornik”	Bobowa	
31.	Kalamaszek Jan	„Traper”	Biała Niżna	
32.	Kanachowski Waldemar	„Artur”, „Baca”, „Juhas”	Drohobycz	po wojnie w II Korpusie Polskim gen. Władysława Andersa
33.	Karp Kazimierz	„Jasion”	Kryg	
34.	Karp Władysław	„Dąb”	Kryg	
35.	Karpiński Jan	„Żywy I”		
36.	Karpiński Kazimierz	„Żywy II”		
37.	Kawa Andrzej		Ropa	
38.	Kędra Władysław	„Cień”	Łużna	zginął 26 VI 1944 r.
39.	Kielbasa Józef	„Głaz”	Ropa	
40.	Klara Piotr	„Wirak”	Dominikowice	

41.	Kmak Władysław	„Borsuk”	Kąclowa	
42.	Koryga Bolesław	„Orlik”		dowódca plutonu
43.	Kosacz Bolesław	„Bolik”, „Krzyś”		
45.	Kosiba Tadeusz	„Jurand”		
46.	Kowalski Mieczysław	„Kogut”	Bobowa	przewodził szkolenie
47.	Kozłowski Adam	„Sokół”	Gorlice	
48.	Krok Jan	„Frajcyk”	Gródek	
49.	Kruczek Erwin	„Wilk”	Grybów	
50.	Krzyszkwowiak Ignacy	„Burza”, „Miroslaw”	Gródek	wysiedlony, zamordowany 19 X 1943 r.
51.	Kukla Jan	„Jaśko”	Zagórzany	
52.	Kurc Zbigniew		Łużna	
53.	Kurczab Władysław		Wola Łużańska	
54.	Kwaskowski Kazimierz	„Kajtek”	Gorlice	syn burmistrza
55.	Kwaskowski Zygmunt		Gorlice	syn burmistrza
56.	Leszczyc-Przywara Stanisław	„Szary”	Kąclowa	zginął 22 IX 1944 r.
57.	Leśkiewicz Jerzy		Łużna	
58.	Leśniak Józef	„Mściciel”	Glinik Mariampolski	
59.	Łapkowski			
60.	Majocho Józef		Wola Łużańska	zginął 10 III 1944 r.
61.	Majocho Władysław		Wola Łużańska	dowódca drużyny
62.	Martuś Jan		Biesna	dowódca drużyny
63.	Melko Roman		Gorlice	zabity 29 VIII 1944 r.
64.	Michalec Władysław		Łużna	
65.	Michalus Władysław		Glinik Mariampolski	
66.	Mogilski Józef		Stróże	
67.	Morańda Jan	„Hipek”	Gródek	zaopatrzeniowiec
68.	Morańda Władysław	„Buk”	Ropa	

Lp.	Imię i nazwisko	Pseudonim	Miejsce pochodzenia (zamieszkania)	Uwagi
69.	Morański Władysław		Ropa	
70.	Morawski Waclaw	„Zawierucha”	Grybów	
71.	Moroz Grzegorz	„Zięba”		
72.	Myśliwiec Jan	„Pilat”	Dębowiec	
73.	Niedziela Rudolf	„Konrad”, „Rudek”	Górny Śląsk	dezerterski z Wehrmachtu
74.	Niemiec Jan	„Diesel”	Ropa	
75.	Nowak Feliks	„Śmiały”	Poznań	dowódca plutonu
76.	Obrzut Ludwik	„Kukułka”	Kąclowa	
77.	Obrzut Władysław	„Longin”	Grybów	
78.	Ochota Franciszek	„Bogus”		
79.	Olszewski Włodzimierz		Grybów	zaopatrzeniowiec, kwatermistrz
80.	Opozda Bolesław	„Szarotka”	Łużna	zginął 2 VIII 1944 r.
81.	Patla Kazimierz	„Kosiarz”	Łużna	zginął 3 I 1945 r.
82.	Piaseczny Antoni	„Jagoda”	Gorlice	
83.	Piecuch Stanisław			
84.	Piórkowski Edward	„Fred”		zginął we wrześniu 1944 r.
85.	Poczobutt-Odlanicki Jan	„Dżon”, „John”, „Kniaź”, „Longin”, „Wołodziejowski”	Litwa	zginął 24 XII 1944 r.
86.	Podolski Tadeusz	„Bokser”, „Młot”	Łużna	
87.	Przesmycki Juliusz		Gorlice	
88.	Przybyłowicz Władysław	„Giewont”	Gorlice	
89.	Ptaszyński Władysław	„Burda”		wysiedlony
90.	Pyrcioch Jan	„Górski”	Zagórzany	
91.	Radzik Władysław	„Kostek”, Lis”	Gródek	

92.	Rajba Stanisław	„Lech”	Gorlice	
93.	Rausz Aleksander			
94.	Rząca Zbigniew		Łużna	zginął 5 IX 1944 r.
95.	Sadowski Jan	„Nałęcz”	Bobowa	
96.	Sheady Frederick	„Aliant”	Flint (Walia)	zginął 10 III 1944 r.
97.	Siemek Stanisław	„Świerk”	Ropa	pierwszy dowódca OP „Żbik”
98.	Siwiak Antoni		Ropa	
99.	Sroczyński Stanisław	„Młodzik”, „Podlotek”, „Trzpiot”, „Żelazny”	Zagórzany	
100.	Stępień Fryderyk	„Ferdek”, „Kibic”, „Rakietowski”	Łużna	
101.	Stieber Władysław	„Zator”		lekarz
102.	Strutyński Gracjan	„Stopka”	Gorlice	aresztowany przez NKWD, wywieziony na Syberię
103.	Szkurat Janusz	„Kozak”	Gorlice	
104.	Szkurat Leszek	„Dąb”	Gorlice	
105.	Szufnara Stanisław		Glinik Mariampolski	
106.	Śliwa Eugeniusz		Łużna	
107.	Śliwa Ignacy		Szalowa	dowódca drużyny
108.	Tokarski Jan	„Kolan”		
109.	Tokarski Roman	„Kolarz”	Glinik Mariampolski	
110.	Tumidajski Mieczysław	„Kudik”	Gorlice	zginął 22 XII 1944 r.
111.	Twardzik Rafał	„Skiba”	Gorlice	
112.	Tworek Władysław*		Biecz	
113.	Walor Witold		Grybów	

* Józef Bieniek (*Nad brzegami...*, s. 282) podał, że miał na imię Julian.

Lp.	Imię i nazwisko	Pseudonim	Miejsce pochodzenia (zamieszkania)	Uwagi
114.	Widelko Jan	„Czarny II”	Łomna k. Bochni, Krynica	walczył także w oddziale Juliana Zubka „Tatara”
115.	Wisła Henryk		Łużna	wysiedlony
116.	Witek Kazimierz	„Nemezis”	Wola Łużańska	
117.	Wojtasiewicz Tadeusz	„Jarząbek”	Gorlice	
118.	Wojtasiewicz Zdzisław	„Szarotka”	Gorlice	
119.	Wszolek Jan		Szymbark	
120.	Zawiślak Jan		Łużna	
121.	Zimowski Wojciech	„Dzik”		
122.	Żmijowski Jan		Łużna	
123.	N.N.	„Bluszcz”		
124.	N.N.	„Miszko”		dowódca plutonu radzieckich partyzantów „Katusza”
125.	N.N.	„Młot”	Bobowa	zginął w sierpniu 1944 r.
126.	N.N.	„Sasza”		partyzant radziecki, zginął we wrześniu 1944 r.
127.	N.N.	„Wania” („Wołodia”)		partyzant radziecki
128.	N.N.	„Wicher”	Bobowa	
129.	N.N.			partyzant radziecki, zginął 1 IX 1944 r. w Bystrej
130.	N.N.			kilkudziesięciu partyzantów radzieckich z plutonu „Katusza”

Piosenka śpiewana przez partyzantów OP „Żbik”*

Tu walka na śmierć i na życie,
Walka o wolność i byt.
Wy tam zza morza patrzycie.
O Anglio, czy Tobie nie wstyd?

Ref:

My kraj bez Quislingów, Petainów,
My naród nadziei i snów.
Za kilka coltów i stenów
Krwawimy od Odry po Lwów.

Za nasze ofiary, udręki
Co Ty, Ameryko nam dasz?
Czy mamy Ci składać podziękę?
Czy plunąć z pogardą Ci w twarz?

Ref:

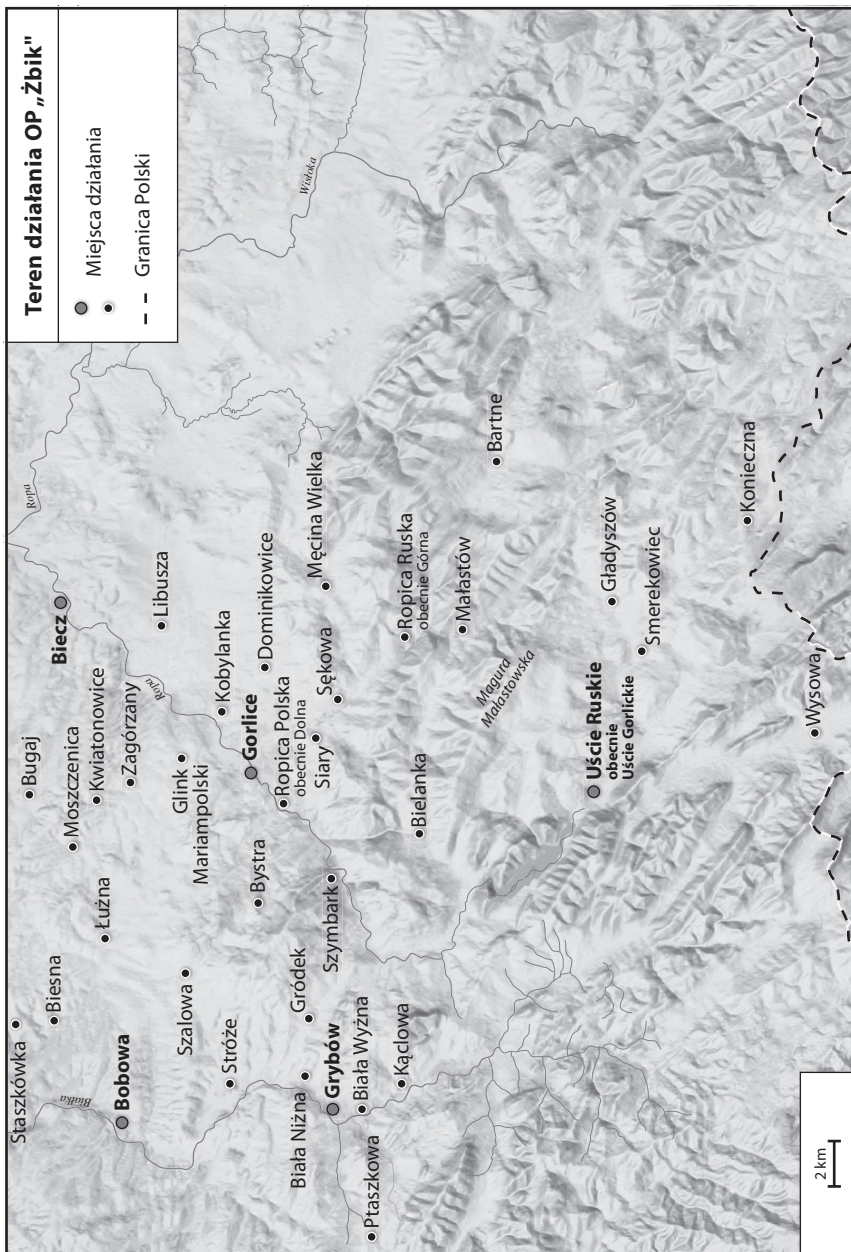
My kraj bez Quislinów, Petainów...

Rozlało się Bałtyckie morze.
To matek polskich są łzy.
Francjo, wolności czerwienią się zorze,
A Polska dalej we krwi.

Ref:

My kraj bez Quislingów, Petainów...

* Ze zbiorów Antoniego Fugla.





Por. Stanisław Siemek „Świerk”
– pierwszy dowódca OP „Żbik”
(zbiory Marii Boczoń).



Ppor. Franciszek Paszek „Kmicie”
– drugi dowódca OP „Żbik” (zbiory
Marii Boczoń).



Ppor. Bolesław Koryga „Orlik”, dowódca II plu-
tonu OP „Żbik” i 8. kompanii III batalionu 1. PSP
AK (zbiory Marii Boczoń).



Józef Gućwa „Wilk”, „Michał”, „Szumny” z Kąclowej, współzałożyciel OP „Żbik”. Zdjęcie z 1939 r. (zbiory Marii Boczoń).



Piotr Górski z Ropy, jeden z pierwszych partyzantów OP „Żbik” (zbiory Jana Przybylskiego).



Jan Duran „Mrówka” – partyzant OP „Żbik” zamordowany w Gross-Rosen. Zdjęcie z okresu przedwojennego (zbiory Marii Boczoń).



St. strzelec Waldemar Kanachowski „Juhas”, „Baca”, „Artur”, partyzant OP „Żbik”, a później żołnierz II Korpusu gen. Władysława Andersa (zbiory Marii Boczoń).



Por. Julian Krzewicki „Kruk” – komendant Obwodu Gorlice w latach 1942–1943. Zdjęcie z okresu przedwojennego (zbiory Jana Jurusia).



Pchor. Wincenty Horodyński „Wąż”, kolejny po „Kroku” komendant Obwodu Gorlice (zbiory Marii Boczoń).



Por. Józef Plebańczyk „Biecki”, „Władysław”, szef Kedywu (zbiory Marii Boczoń).



Stanisława Groblewska „Joanna”, „Monika”, „Olgierd”, szefowa „Uprawy” – „Tarczy” na Obwód Gorlice (zbiory Marii Boczoń).



Burmistrz Gorlic Andrzej Kwaskowski „Bogoria” z synem Zygmuntem, partyzantem OP „Żbik” (zbiory Jana Jurusia).



Franciszek Paszek „Kmicic” w czasie przeprowadzania przez front nieznanego z nazwiska Anglika, 1945 r. (zbiory Marii Boczoń).



OP „Żbik” podczas koncentracji i pożegnania partyzantów radzieckich, 1944 r. W środku dowódca poszczególnych plutonów: w kapeluszu podhalańskim Bolesław Koryga „Orlik”, na lewo od niego Franciszek Paszek „Kmicic”, obok niego po lewej stronie w czapce z daszkiem Feliks Nowak „Śmiały” (zbiory Marii Boczon).



Partyzanci OP „Żbik” na koncentracji zrzutowej w lasach kwiatonowickich, 1944 r.: 1 – Zdzisław Wojtasiewicz „Szarotka”, 2 – 10, 12, 16 – partyzanci radzieccy, 15 – Stanisław Sroczynski „Młodzik” (zbiory Jana Jurusia).



Partyzanci OP „Żbik”. Od lewej: Zdzisław Wojtasiewicz „Szarotka”, Bolesław Kosacz „Bolik”, Roman Tokarski „Kolarz” oraz Leszek Szkurat „Dąb” (zbiory Jana Jurusia).



Partyzanci na kwaterze w Ropie u Wojciecha Kusiaka, zw. ojcem partyzantów. Z lewej z bronią Zygmunt Kwaskowski, z prawej Gracjan Strutyński „Stopka” (zbiory Marii Boczoń).



Niemiecki kompas oraz regulamin niemieckiej piechoty zdobyte przez Antoniego Fugla oraz Jerzego Cybuchowskiego „Czarusia” w czasie rozbrojenia żołnierza pilnującego działka przeciwlotniczego w Szymbarku (zbiory Antoniego Fugla).

SUMMARY

This book treats of the fate of the Home Army (the AK) partisan unit code-named 'Wildcat', the largest in the south Malopolska and actually the only underlying the Gorlice District AK, acting primarily in the Gorlice region, but also in Sąç and Jasło regions.

The partisan unit 'Wildcat' was founded at the end of 1943. Its operations were interrupted by the entry of the Red Army troops to the Gorlice region in January 1945. In mid-1944, at the peak of its activity, the unit included about 150 soldiers. During almost 1.5 year it fought several skirmishes and battles with the German, inflicting heavy losses to them and greatly helping the Polish population. 'Wildcat' took part in the 'Storm' operation, and after its completion was included in the 1st AK Podhale Riflemen Regiment, formed under the recovery plan for the armed forces and operating in the AK Nowy Sąç Inspectorate. Within its structures, 'Wildcat' survived up to the end of the war.

The book reveals the origins of the partisan unit 'Wildcat', the organizational development, the battles and demobilization of soldiers, the problem of weapons (including lack of weapons), training and support from the civilian population. It consists of four chapters. The first serves as introduction. It presents activities carried out in September 1939 campaign in the area which later became the operational scene of unit, and participation in the September battles of the 1st Podhale Riflemen Regiment reconstructed in the conspiracy, under the name of the 1st AK Podhale Riflemen Regiment and including, among others, the partisan unit 'Wildcat'. This part also outlines the structure of the German government, army and police in the Gorlice region, and the Gorlice and Grybów structures of the underground Polish army.

The second chapter describes the conditions of soldiers activities in the operational area of the 'Wildcat', history of the unit formation and its

organizational development until the beginning of the 'Storm', i.e. until mid-1944. A separate section is devoted to some soldiers, especially those who were not Poles.

The third chapter focuses on selected aspects of the 'Wildcat', especially the acquisition and storage of weapons, training the soldiers, aid given to them by the civilian population and the major campaigns and battles.

The fourth chapter reconstructs the activity of the 'Wildcat' from mid-1944 to January 1945. It describes the fights during the 'Storm', the unit's inclusion in the structures of the 1st AK Podhale Riflemen Regiment and the fights in its framework, and demobilization. The last section was devoted to the postwar years, especially the persecution, which the former soldiers of the 'Wildcat' had suffered, and the issues of the commemoration of their activities.

The basis of the presented paper is the thesis defended at the Institute of History at the Jagiellonian University in June 2008.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	–	Archiwum Akt Nowych
AB	–	Ausserordentliche Befriedigungsaktion (specjalna akcja pacyfikacyjna)
AK	–	Armia Krajowa
APKr	–	Archiwum Państwowe w Krakowie
AZHPN IH UJ	–	Archiwum Zakładu Historii Powszechnej Najnowszej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego
BCh	–	Bataliony Chłopskie
BG	–	brygada góraska
CDCN	–	Archiwum Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego
CSS	–	Cywilny Sąd Specjalny
DG	–	dywizja góraska
DP	–	dywizja piechoty
Dula	–	Durchganglager (obóz przejściowy)
GA	–	grupa armii
Gestapo	–	Geheime Staatspolizei (tajna policja państwowa)
GFP	–	Geheime Feldpolizei (tajna policja polowa)
GG	–	Generalgouvernement (Generalne Gubernatorstwo)
GO	–	grupa operacyjna
HSSPF	–	Höhere SS und Polizeiführer (wyższy dowódca SS i policji)
kb	–	karabin
Kedyw	–	Kierownictwo Dywersji
KG	–	Komenda Główna
KL	–	Konzentrationslager (obóz koncentracyjny)
KOP	–	Korpus Ochrony Pogranicza
Kripo	–	Kriminalpolizei (policja kryminalna)
KSWC	–	Komisja Sądząca Walki Cywilnej
LSB	–	Ludowa Straż Bezpieczeństwa
MiG	–	Militärbefehlshaber im Generalgouvernement (Dowództwo Wojskowe w Generalnym Gubernatorstwie)

MP	– Maschinenpistole (niemiecki pistolet maszynowy), empi
NKWD	– Narodnyj Komisariat Wnutriennyh Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
Oberost	– Oberkommando-Ost (Naczelne Dowództwo Wschód)
OFK	– Oberfeldkommandantur (nadkomendantura polowa)
OKH	– Oberkommando des Heeres (Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych)
OKW	– Oberkommando der Wehrmacht (Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych)
ON	– Obrona Narodowa
OP	– oddział partyzancki
Orpo	– Ordnungspolizei (policja porządkowa)
OS	– oddział specjalny
OSZ	– Odtwarzanie Sił Zbrojnych
OUN	– Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
OW	– Oddział Wydzielony
PK	– Polnische Kriminalpolizei (polska policja kryminalna)
POZ	– Polska Organizacja Zbrojna
PP	– Polnische Polizei (policja polska)
pp	– pułk piechoty
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPSz	– pistolet pulemiot Szpagina (radziecki pistolet maszynowy), pepesza
PSG	– Pułk Strzelców Górskich
PSP	– Pułk Strzelców Podhalańskich
PSZ	– Polskie Siły Zbrojne
PWiWF	– Przynsposobienie Wojskowe i Wychowanie Fizyczne
RFSS	– Reichsführer SS
RP	– Rzeczpospolita Polska
Schupo	– Schutzpolizei des Reiches (policja ochronna)
SD	– Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa)
Sipo	– Sicherheitspolizei (policja bezpieczeństwa)
SPP	– Studium Polski Podziemnej
SS	– Schutzstaffeln (sztafety ochronne)
Stalag	– Stammlager (obóz główny)
SZP	– Służba Zwycięstwu Polski
ŚZŻAK	– Światowy Związek Żołnierzy AK
TOW	– Tajna Organizacja Wojskowa
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UJ	– Uniwersytet Jagielloński
UPA	– Ukraińska Powstańcza Armia

- WKGG – Wehrkeiss Generalgouvernement (Dowództwo Okręgu Wojskowego GG)
- WP – Wojsko Polskie
- WSK – Wojskowa Służba Kobiet
- WSOP – Wojskowa Służba Ochrony Powstania
- ZCZ – Związek Czynu Zbrojnego
- ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego
- ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
- ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

BIBLIOGRAFIA

I. Archiwalia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

Armia Krajowa 1942–1945.

Archiwum Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie (CDCN)

Materiały byłej Komisji Historycznej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Krakowie (Arch. 501):

Cieślak J., *Inspektorat nowosądecki ZWZ/AK na Podhalu – I PSP*, głos w dyskusji na sesji naukowej „Podhale i Sądecczyzna w walce z hitleryzmem” w Zakopanem w 1970 r., Kraków 1971, mps (nr 838).

Groblewska S., *Koniec Freda (ze wspomnień okupacyjnych)*, Kraków [b.d.], mps (nr 568 b).

Groblewska S., *Obwód Gorlice – skrócony szkic ZWZ, AK, I PSP AK*, głos w dyskusji na sesji naukowej „Podhale i Sądecczyzna w walce z hitleryzmem” w Zakopanem w 1970 r., Niedźwiedź 1971, mps (nr 857).

Groblewska S., *Ucieczka*, Kraków [b.d.], mps (nr 206 a).

Groblewska S., *Z notatek wywiadu gorlickiego*, Kraków [b.d.], mps (nr 206 b).

Zubek J., Głos w dyskusji na sesji naukowej „Podhale i Sądecczyzna w walce z hitleryzmem” w Zakopanem w 1970 r., Kraków 1971, mps (nr 836).

Zubek J., *Zarys dziejów 9 komp. I PSP AK Inspektorat „Niwa” – Nowy Sącz*, Zakopane 1970, mps (nr 839).

Archiwum Państwowe w Krakowie (APKr)

1. Pułk Strzelców Podhalańskich AK.

Archiwum Zakładu Historii Powszechnej Najnowszej Instytutu Historii UJ (AZHPN IH UJ)

Dokumenty IV batalionu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK.

Muzeum Armii Krajowej w Krakowie:

Materiały dotyczące Wincentego Horodyńskiego (GI 50/02, nr 445).

Studium Polski Podziemnej w Londynie (SPP)

Komisja Weryfikacyjna Trzecia, Koperty weryfikacyjne: Jerzy Dąbrowa, Tadeusz Gaik, Bolesław Gorzkiewicz, Wincenty Horodyński, Kazimierz Raszplewicz, Marian Skowron, Julian Skurski, Zdzisław Sroczyński, Jan Stachura, Jan Tokarski, Julian Zubek

Relacje:

Wincentego Horodyńskiego (B.I.19/34)

Wacława Mańkowskiego (B.I.19/64)

Zbigniewa Popowicza (B.I.19/74)

Skrzynie (Oddział VI, Bazy, inne: SK 40, t. 19 i t. 20)

Depesze radiowe z korespondencji między Okręgiem Kraków AK a Londynem

II. Niepublikowane relacje zebrane przez autora

Ćwiklik J., *Powstanie i działalność podziemnej organizacji niepodległościowej w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie Gminy Łużna*, (b.d.), mps w zbiorach Jana Jurasia.

Fugiel A., *Oddział partyzancki „Kmicica” por. Franciszka Paszka*, (b.d.), rękopis w zbiorach autora.

Podolski T., *Postać Rodaka godna trwałej pamięci. Wspomnienie*, mps w zbiorach Tadeusza Podolskiego.

Relacja Mieczysława Dobka, 5 V 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

Relacja Jana Fereńskiego, (b.d.), mps w zbiorach Jana Jurasia.

Relacja Antoniego Fugla, 10 IV 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

Relacja Marii Kłoczek, 2 VI 1975 r., mps w zbiorach Mariana Pustkowskiego.

Relacja Julii Kłapkowskiej, 20 I 1970 r., mps w zbiorach Mariana Pustkowskiego.

Relacja Bolesława Korygi, 14 IV 1964 r., mps w zbiorach Jana Jurasia.

Relacja Anny Leśkiewicz, (b.d.), mps w zbiorach Mariana Pustkowskiego.

Relacja Tadeusza Podolskiego, 25 III 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

Relacja Mieczysława Przybylskiego, 17 V 1963 r., mps w zbiorach Jana Jurasia.

Relacja Jana Widelki, 4 V 2008 r., nagranie w zbiorach autora.

Widelko J., *Czas okupacji niemieckiej*, mps w zbiorach autora.

Widelko J., *Działalność w oddziale „Tatara” i „Kmicica”*, mps w zbiorach autora.

III. Materiały z prasy konspiracyjnej

Antyniemieckie nastroje na Łemkowszczyźnie, „Małopolska Agencja Prasowa”, 23 VII 1943, nr 20.

Komunikat nr 7 Okręgowego Kierownictwa Walki Podziemnej z 1 X 1943 r., „Małopolska Agencja Prasowa”, 7 X 1943, nr 30.

Na ziemiach polskich, „Agencja Prasowa”, 11 XI 1943 r., nr 45.

Na ziemiach Rzeczypospolitej, „Małopolski Biuletyn Informacyjny”, 7 XI 1943, nr 42.

Obwieszczenia Kierownictwa Walki Podziemnej, „Małopolski Biuletyn Informacyjny”, 5 IX 1943, nr 33.

Ostatnie wiadomości, „Małopolska Agencja Prasowa”, 27 X 1943, nr 34.

Szpiedzy, zdrajcy i zaprzaniacy, „Małopolska Agencja Prasowa”, 12 VIII 1943, nr 22/23.

IV. Dokumenty opublikowane

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 1–6, Wrocław 1990–1991.

Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność. Polska, Warszawa 1938.

Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie likwidacji (styczeń–marzec 1945). Dokumenty, oprac. A. Fitowa, „Studia Historyczne” 1999, z. 1.

Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie powtórnej konspiracji (kwiecień–maj 1945). Dokumenty, oprac. A. Fitowa, „Studia Historyczne” 2001, z. 3.

Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji (10 maja – 24 lipca 1945 r.), oprac. A. Fitowa, „Rocznik Sądecki” 2001, t. 29.

Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych, cz. 1–3, oprac. A. Fitowa, „Rocznik Sądecki” 1994–1996, t. 22–24.

Okupacja i ruch oporu w „Dzienniku” Hansa Franka 1939–1945, wybór i oprac. pod kier. nauk. S. Płoskiego: L. Dobroszycki i in., t. 1–2, Warszawa 1970.

Raport Inspektora Nowosądeckiego AK dla Komendy Okręgu AK Kraków z akcji przeprowadzonych w ramach planu „Burza” w okresie od lipca do grudnia 1944 roku, oprac. G. Mazur, W. Rojek, „Studia Historyczne” 1994, z. 4.

Ruch oporu na wsi małopolskiej w dokumentach konspiracyjnego ruchu ludowego (1940–1944), zebrali i oprac. J. Buszko, A. Fitowa, J. Nowak, Wrocław 1973.

Tadeusz Cieśla przed sądami PRL-u, oprac. A. Zagórski, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1999, nr 12.

V. Pamiętniki, relacje, wspomnienia

Boczoń M., *Proces przeciwko zbrodniarzom wojennym działającym na terenie Gorlic*, „Kwartalnik Gorlicki” 2003, nr 26.

Boczoń W., *Gross Rosen*, Tuchów 2000.

Fugiel A., *Moja droga kombatancka* [w:] *Materiały Komisji Historycznej Związku Inwalidów Wojennych RP Oddział Kraków-Śródmieście z lat 2005–2006*, z. 3, Kraków 2006 (ten sam artykuł: „Kwartalnik Gorlicki” 2006, nr 38).

Fugiel A., *W rocznicę tragedii*, „Gazeta Gorlicka” 1996, nr 10.

- Fugiel A., *Wspomnienia uczestnika kampanii wrześniowej 1939* [w:] *Materiały Komisji Historycznej Związku Inwalidów Wojennych RP Oddział Kraków-Śródmieście z lat 2003–2004*, z. 2, Kraków 2005 (ten sam artykuł z drobnymi różnicami: „Kwartalnik Gorlicki” 2006, nr 37).
- Groblewska S., *Z pamiętnika Joanny* [w:] *Konspirowały i walczyły*, oprac. M. Groblewska-Orzechowska, Warszawa 1977.
- Gucwa J., *Z leśnych koszar do kapłaństwa*, Tarnów 1992.
- Inspektorat Nowosądecki AK. *Relacja mjr. Adama Stabrawy*, oprac. G. Mazur, W. Rojek, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 1.
- Kapustka E., Ptaszek B., *Partyzancka idzie wiara. Wspomnienia żołnierzy oddziału partyzanckiego BCH-LSB „Sępa”*, Warszawa 1972.
- Kłapkowska I., *Dziewczyna z visem* [w:] *Konspirowały i walczyły*, oprac. M. Groblewska-Orzechowska, Warszawa 1977.
- Krzewicki J., *Wspomnienia*, „Zeszyt Historyczny – Fundacja Studium Okręgu AK Kraków” 1998, nr 3.
- Milek B., *Do redakcji Wojskowego Przeglądu Historycznego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 1.
- Podolski T., *Czy żołnierz AK Bolesław Opozda musiał zginąć?*, „Gazeta Gorlicka” 1995, nr 4.
- Podolski T., *Podziękowanie dla autora rocznicowych wspomnień*, „Kwartalnik Gorlicki” 2008, nr 44.
- Podolski T., *Syn ziemi gorlickiej gen. Mieczysław Karus odszedł niespodzianie na wieczną wartę*, „Kwartalnik Gorlicki” 2007, nr 42.
- Relacja Józefa Kiełbasy [w:] Janiga M., *Z cziq pochylam się i podnoszę kartki tych partyzanckich wspomnień, aby uchronić je od zapomnienia*, cz. 1, „Kwartalnik Gorlicki” 2000, nr 11.
- Relacja Stanisława Siemka [w:] Janiga M., *Z cziq pochylam się i podnoszę kartki tych partyzanckich wspomnień, aby uchronić je od zapomnienia*, cz. 1–2, „Kwartalnik Gorlicki” 2000, nr 11–12.
- Relacja Stanisława Sroczyńskiego [w:] M. Janiga, *Pod Chełmem i dalej*, Kraków 1999.
- Ucieczka z celi*, „Gazeta Gorlicka” 1992, nr 5.
- Zgórniak W., *Moje wspomnienia spod więzienia 1942–1945*, Kraków 2006.
- Zubek J., *Ze wspomnień kuriera*, Kraków 1988.

VI. Opracowania

- Apel poległych w Szymbarku 10 września 1989 r. w 50 rocznicę wybuchu II wojny światowej*, mps w zbiorach Mariana Pustkowskiego.
- Bartoszuk A., *Lemkowie zapomniani Polacy*, Warszawa 1939.
- Bieniecki K., *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Warszawa 2005.
- Bieniek J., *Lemkowie w służbie Polski Podziemnej*, „Tygodnik Powszechny” 1985, nr 15.

- Bieniek J., *Nad brzegami Ropy. Z dziejów Wojskowego Ruchu Oporu w Ziemi Gorlickiej*, Gorlice 2002.
- Bieniek J., *W cieniu swastyki. Heinrich Hamann*, „Rocznik Sądecki” 1994, t. 22.
- Bieniek J., *W cieniu swastyki*, cz. 2: *Starostwo powiatowe w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki” 1995, t. 23.
- Bieniek J., *W kręgu Beskidu i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej*, cz. 1, „Rocznik Sądecki” 1982, t. 17.
- Bieniek J., *W kręgu Beskidów i Gorców*, cz. 3: *Działalność partyzancka*, „Rocznik Sądecki” 1992, t. 20.
- Bieniek J., *Wojskowy ruch oporu w Sądecczyźnie*, cz. 1: *Materiały do historii sztabów Inspektoratu ZWZ-AK*, „Rocznik Sądecki” 1971, t. 12, cz. 2: *Obwód*, „Rocznik Sądecki” 1972, t. 13, cz. 3: *Placówki*, „Rocznik Sądecki” 1973, t. 14.
- Bieniek J., *Z dziejów ruchu oporu w ziemi sądeckiej*, „Rocznik Sądecki” 1965, t. 6.
- Bilek M., *Historia Apteki pod Opatrznością w Gorlicach c.d.*, „Kwartalnik Gorlicki” 2008, nr 43.
- Bniński W., *Ziemianie z podziemia. „Uprawa” i „Express” Leon Krzeczunowicz*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1971, z. 20.
- Boczoń W., *Feralny 22 lipca '43. Wspomnienie*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 7.
- Boczoń W., *Tragedia październikowa*, „Gazeta Gorlicka” 1990, nr 10.
- Boczoń W., *Wyzwolenie*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 1.
- Boczoń W., *Za ziemię ojców*, Nowy Sącz 1989.
- Boczoń W., *Żydzi gorliccy*, Gorlice 1998.
- Boczoń W., Boczoń J., *Żołnierze. Album pamięci*, Gorlice 1998.
- Borodziej W., *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985.
- Buszko J., *Geneza „Burzy” [w:] Burza w Polsce południowej*, red. M. Zgórniak, Wrocław 1996.
- Dalecki R., *Armia „Karpaty” w wojnie obronnej 1939 roku*, Rzeszów 1989.
- Dalecki R., *Skład i działania armii „Karpaty” w pierwszym okresie kampanii wrześniowej 1–6 września 1939 r.*, „Rocznik Przemyski” 1967, t. 11.
- Daszkiewicz A., *Ruch oporu w regionie Beskidu Niskiego 1939–1944*, Warszawa 1975.
- Daszkiewicz A., *Stosunki pomiędzy organizacjami wojskowymi tzw. obozu londyńskiego w rejonie Beskidu Niskiego (1939–1945)*, „Studia Historyczne” 1974, z. 4.
- Datner S., *Niemiecki aparat wojskowy do walki z ruchem oporu w okresie drugiej wojny światowej*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1957, t. 9.
- Datner S., *Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939–1945*, Warszawa 1966.
- Datner S., Gumowski J., Leszczyński K., *Einsatzgruppen (wyrok i uzasadnienie)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1963, t. 14.
- Dąbrowa-Kostka S., *Grybów i okolice podczas II wojny światowej*, „Zeszyt Historyczny – Fundacja Studium Okręgu AK Kraków” 1996, nr 1.

- Dąbrowa-Kostka S., *Hitlerowskie afisze śmierci*, Kraków 1983.
- Dąbrowa-Kostka S., Jankowski S. M., *Rozkaz: zdobyć więzienie*, Tuchów 2000.
- Depo J., *60-ta rocznica akcji „Burza” i Powstania Warszawskiego [w:] Materiały Komisji Historycznej Związku Inwalidów Wojennych RP Oddział Kraków-Śródmieście z lat 2003–2004, z. 2*, Kraków 2005.
- Dolata B., *Działania wyzwolenicze na Sądeckczyźnie w roku 1945*, „Rocznik Sądecki” 1968, t. 9.
- Dolata B., *Walki zbrojne na ziemiach polskich 1939–1945: wybrane miejsca bitew, walk i akcji bojowych*, Warszawa 1977.
- Dolata B., *Wyzwolenie Polski 1944–1945*, Warszawa 1974.
- Duda T., *Działalność Ruskiej Organizacji Włościańskiej wśród Łemków sądeckich i gorlickich w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sądecki” 1994, t. 22.
- Duda T., *Rozmieszczenie ludności niepolskiej w połudn.-wsch. powiatach województwa krakowskiego w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sądecki” 1996, t. 24.
- Duda T., *Stosunki wyznaniowe wśród Łemków sądeckich i gorlickich w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sądecki” 1999, t. 27.
- Duda T., *Życie polityczne Łemków sądeckich i gorlickich w latach 1926–1939*, „Rocznik Sądecki” 1992, t. 20.
- Dusza L., *Informator o miejscach walk, straceń i męczeństwa ludności w powiecie gorlickim w okresie II wojny światowej*, Rzeszów 1971.
- Dusza L., *Kryptonim „Nadleśnictwo 14”. Z dziejów konspiracji w Gorlickiem*, Warszawa 1981.
- Dusza L., *Ruch oporu w powiecie gorlickim w latach 1939–1945*, cz. 1–2, „Kwartalnik Gorlicki” 1997, nr 3–4, 5.
- Dusza L., *Z dziejów SL-Roch-BCh w Gorlicach*, „Kwartalnik Gorlicki” 1999, nr 8.
- Fajkowski J., Religa J., *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981.
- Fitowa A., *Bataliony Chłopskie w Małopolsce*, Warszawa 1984.
- Fitowa A., *Dlaczego zginął Kazimierz Wątróbski „Sęp”*, „Studia Historyczne” 1970, z. 1.
- Fitowa A., *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk Strzelców Podhalańskich pod dowództwem Adama Stabrawy „Borowego” w świetle dokumentów źródłowych*, „Studia Historyczne” 1996, z. 1.
- Gawacki H., *Zniszczenie Jasła w 1944 roku*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1956, t. 8.
- Głębowicz W., Matuszewski R., Nowakowski T., *Indywidualna broń strzelecka II wojny światowej*, Warszawa 2000.
- Goetel Z., *Ogólne prawidłowości i lokalna specyfika ruchu oporu w Sądeckczyźnie na tle walki z okupantem w kraju*, „Rocznik Sądecki” 1969/1970, t. 10–11.
- Groblewska S., *Gorlice. Konspiracyjny obwód ZWZ-AK i 1 PSP AK*, „Studia Historyczne” 1972, z. 1.
- Gucwa J., *Kąclowa. Wieś i parafia nad rzeką Białą*, Tarnów 2003.

- Gucwa J., *Stanisław Leszczyńscy-Przywara ps. „Szary”*, Tarnów 2004.
- Hempel A., *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji granatowej w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Humeński J., *Duszpasterstwo wojskowe polskiego podziemia w latach 1939–1945* [w:] *Udział kapelanów wojskowych w II wojnie światowej*, Warszawa 1984.
- Janiga M., *Pod Chełmem i dalej*, Kraków 1999.
- Janiga M., *Stanisław Siemek żołnierz AK pseud. „Świerk”*, „Tygodnik Gorlicki” 1997, nr 11.
- Janiga M., *Z kart historii dworku w Ropie*, „Kwartalnik Gorlicki” 2003, nr 25.
- Janiga M., *Za tę cenę Polska żyje*, „Dunajec” 1981, nr 13.
- Jarosz A., Leśniak W., *W obronie niepodległości Polski i godności Polaków*, „Kwartalnik Gorlicki” 2004, nr 30.
- Jekielek W., *Bataliony chłopskie w Małopolsce i na Śląsku. Kalendarium*, Warszawa 1987.
- Juruś J., *Andrzej Kwaskowski – opatrnościowy burmistrz Gorlic, działacz Ruchu Oporu*, „Kwartalnik Gorlicki” 2005, nr 34.
- Juruś J., *Legendarny dowódca partyzancki porucznik Bolesław Koryga „Orlik”*, „Gazeta Gorlicka” 1999, nr 4 (ten sam artykuł: „Kwartalnik Gorlicki” 2008, nr 4).
- Juruś J., *O nich należy pamiętać*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 2.
- Juruś J., *Pomnik pamięci żołnierzy Armii Krajowej*, „Gazeta Gorlicka” 2000, nr 10.
- Juruś J., *Sztandar Armii Krajowej*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 11.
- Juruś J., *Wspomnienie o Urszuli Hermach-Gruszczyńskiej*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 3.
- Kania S., *Polska gwara konspiracyjno-partyzancka 1939–1945*, Warszawa 1986.
- Kijewska J., Sanojca A., *Schemat organizacyjny SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze” 1980, z. 3.
- Klonder A., *Łemkowie sądeccy od początku lat trzydziestych do 1947 r.* [w:] *Okupacja w Sądecczyźnie. Materiały na seminarium w Nowym Sączu*, oprac. J. Berghauzen, Nowy Sącz 1974.
- Kłąpowska W., *Gorliccy strażnicy więzienni*, „Gazeta Gorlicka” 1992, nr 7.
- Kłąpowska W., *Gorlicka Poczta w latach wojny*, „Gazeta Gorlicka” 1992, nr 10.
- Kłąpowska W., *Jan Fereński „Sęp”*, „Gazeta Gorlicka” 1993, nr 5.
- Kłąpowska W., *Jan Rybicki – wzór człowieka i lekarza*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 12.
- Kłąpowska W., *„Joanna” – „Monika” – „Olgierd”*, „Gazeta Gorlicka” 1991, nr 6.
- Kłąpowska W., *Kpt. rez. Władysław Kukla ps. „Zagoszcz” i „Wiktor”*, „Gazeta Gorlicka” 1995, nr 10.
- Kłąpowska W., *„Ksiądz Piotr” – „Złota Dama”*, „Gazeta Gorlicka” 1993, nr 6.
- Kłąpowska W., *Legenda i rzeczywistość*, „Gazeta Gorlicka” 1994, nr 10.
- Kłąpowska W., *„S II” – „Szymek” – „Rutkowski”*, „Gazeta Gorlicka” 1992, nr 1.
- Kłąpowska W., *Słownik wychowawców i wychowanków szkół średnich w Gorlicach 1939–1945*, Tuchów 1998.
- Koniczkowski R., *Akowskie krzyże*, [Górki Małe] 1998.

- Korkuć M., *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944–1947)*, Kraków 2002.
- Kormanek M., *Powrót do trudnych wspomnień okupacyjnych: rozsiane groby, nieznanne pochówki*, „Kwartalnik Gorlicki” 2004, nr 27.
- Kormanek M., *Roman Melko – wspomnienia z lat 40-tych*, „Kwartalnik Gorlicki” 2000, nr 12.
- Kowalski T., *Obozy hitlerowskie w Polsce południowo-wschodniej 1939–1945*, Warszawa 1973.
- Kroh A., *Książdz Edward Nitka (1919–1981)*, „Rocznik Sądecki” 1992, t. 20.
- Księga Pamiątkowa. 90 lat Gimnazjum i Liceum im. Marcina Kromera w Gorlicach 1906–1996*, red. S. Przybyłowicz, Gorlice 1996.
- Leosz C., *Ofiary zbrodni hitleryzmu [w:] Jasło oskarża. Zbrodnie hitlerowskie w regionie jasielskim 1939–1945*, red. S. Cynarski, J. Garbacik, Warszawa 1973.
- Leszczyński K., *Działalność Einsatzgruppen policji bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1971, t. 22.
- Lisiewicz P., *Plan Burza: wysilek zbrojny Armii Krajowej 1944–1945*, Warszawa 1990.
- Łuczak T., Urbański M., *Wojskowy ruch oporu ZWZ-AK oraz BCH w Ziemi Sądeckiej w latach 1939–1944 [w:] Okupacja w Sądecczyźnie 1939–1945. Materiały na seminarium w Nowym Sączu*, oprac. J. Berghauzen, Nowy Sącz 1974.
- Malinowski H., *Organizacja Obrony Narodowej oraz walka we wrześniu 1939 r. na terenie powiatu gorlickiego*, „Studia Historyczne” 1977, z. 4.
- Malinowski H., *Refleksje z przeszłości*, „Gazeta Gorlicka” 1993, nr 7.
- Markiewicz J., *Szkoły partyzanckiej walki. O szkoleniu wojskowym w Batalionach Chłopskich*, Warszawa 1979.
- Mazur G., *Działania zbrojne AK w Polsce południowej w okresie „Burzy” [w:] Burza w Polsce południowej*, red. M. Zgórnjak, Wrocław 1996.
- Mazur G., *Likwidacja i demobilizacja krakowskich struktur Armii Krajowej [w:] Kraków w czasie II wojny światowej. Materiały z sesji naukowej z okazji dni Krakowa w roku 1991*, Kraków 1992.
- Mazur G., *Od Armii Krajowej do Delegatury Sił Zbrojnych w Krakowie [w:] Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, red. nauk. K. Komorowski, Warszawa 1994.
- Mazur G., *Podziemna produkcja broni w Okręgu AK Kraków w świetle wspomnień i relacji*, „Studia Historyczne” 1978, z. 3.
- Mazur G., Rojek W., Zgórnjak M., *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze Inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939–1945*, Kraków 1998.
- Mączyński M., *Niemieckie siły zbrojne jako element aparatu policyjno-represyjnego na terenie Krakowa 1939–1945 [w:] Wojna i polityka. Studia nad historią XX wieku*, red. A. Pankowicz, Kraków 1994 („Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 112).
- Mordawski Z., *Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu (listopad 1918 – sierpień 1939 r.)*, „Rocznik Sądecki” 1990, t. 19.

- Mordawski Z., *Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (wrzesień 1939 r.)*, „Rocznik Sądecki” 1992, t. 20.
- Moszczenica – zarys dziejów, red. J. Wałęga, Z. Potok, Moszczenica 1998.
- Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.
- Motyka G., *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.
- Okęcki S., *Cudzoziemcy w polskim ruchu oporu*, Warszawa 1975.
- Okęcki S., *Udział Polaków w słowackim powstaniu narodowym 1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, nr 4.
- Okęcki S., Juchniewicz M., *Nie dzieliły ich Tatry. Polacy, Czesi i Słowacy w ruchu oporu w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1983.
- Okoliczności związane z „Pomnikiem Bohaterów Ziemi Gorlickiej”*, „Gazeta Gorlicka” 1995, nr 12.
- Ostasz G., *Tarsa Jan „Stróżowski”* [w:] *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, red. T. Gąsiorowski i in., t. 7, Kraków 2001.
- Pabis T., *Za ojczyznę oddał swe życie młode*, „Gazeta Gorlicka” 1999, nr 1.
- Paczyńska I., *O latach wspólnej walki. Obywatele radzieccy w ruchu partyzanckim na ziemi kieleckiej i krakowskiej 1941–1945*, Warszawa 1978.
- Paluch J., Śmiałek W., *1 pułk strzelców podhalańskich – wrzesień 1939*, Nowy Sącz 1991.
- Piecuch S., *Wspomnienie o 15–18-letnich obrońcach ziemi gorlickiej*, „Gazeta Gorlicka” 1995, nr 10.
- Pietras S., *POZ – Polska Organizacja Zbrojna. Siew–Raclawice–POZ–AK*, Warszawa 1996.
- Pietrusza J., *Gorlickie Zagłębie Naftowe w zarysie, cz. 3: II wojna światowa*, „Technika Poszukiwań Geologicznych. Geosynoptyka i Geotermia” 1994, nr 6.
- Pietrzykowska A., *Region tarnowski w okresie okupacji hitlerowskiej. Polityka okupanta i ruch oporu*, Warszawa 1984.
- Piwowski S., *Okręg krakowski Służby Zwycięstwu Polski–Związku Walki Zbrojnej–Armii Krajowej*, Kraków 1994.
- Pokłonmy się zadumie i refleksji: przed pomnikiem poległych i pomordowanych żołnierzy AK*, „Gazeta Gorlicka” 1998, nr 6.
- Przemówienie W. Boczoncia z okazji odsłonięcia obelisku w miejscu śmierci M. Tumidajskiego „Kudika” w Bielance w dniu 21 kwietnia 1989 r.*, mps w zbiorach Jana Jurusia.
- Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa, lata wojny 1939–1945*, zebr. i oprac. C. Czubyrt-Borkowski, J. Michasiewicz, Warszawa 1980.
- Przybyłowicz Z., *Fotoreportaż z uroczystości w Gorlicach w dniu 17 września z okazji odsłonięcia pomnika poświęconego Bohaterom Ziemi Gorlickiej poległym w walce o wolność*, „Tygodnik Gorlicki” 1995, nr 39.

- Pustkowski M., *Udział nauczycieli w ruchu oporu w Gorlickiem w czasie okupacji hitlerowskiej*, mps w zbiorach Mariana Pustkowskiego.
- Radomski J.A., *Kampania wrześniowa na ziemi sądeckiej*, „Rocznik Sądecki” 1971, t. 12.
- Radziwończyk K., *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce 22.6.41 – wiosna 1944 r.*, cz. 1–2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 3–4.
- Radziwończyk K., *Wehrmacht na obszarze Generalnego Gubernatorstwa w latach 1942–1945 (organizacja, siły i kompetencje okupacyjne)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1975, t. 26.
- Radziwończyk K., *Zagrożenie bezpieczeństwa w GG i udział Wehrmachtu w walce z polskim ruchem partyzanckim, wiosna–lato 44*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 4.
- Reinfuss R., *Lemkowie jako grupa etnograficzna*, Sanok 1998.
- Rojek W., *Powiat gorlicki. Zarys podstawowych struktur organizacji konspiracyjnych i form ich działania oraz losów ludności* [w:] *Wojna i polityka. Studia nad historią XX wieku*, red. A. Pankowicz, Kraków 1994 („Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 112).
- Rybka R., Stepan K., *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003.
- Satalecki B., *Plan „Burza”*, Warszawa 1996.
- Satora K., *Podziemne zbrojownie polskie 1939–1944*, Warszawa 2001.
- Sehn J., *Organizacja policji niemieckiej w Rzeszy i Generalnej Guberni*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1947, t. 3.
- Skrobecki C., *Montownia nr 4 w Krakowie przy ul. Paulińskiej 28*, „Studia Historyczne” 1982, z. 2.
- Smajdor E., *Wierni Ojczyźnie*, Nowy Sącz 1989.
- Sowa B., *Powiat gorlicki w latach 1945–1950*, cz. II *Lata wojny i okupacji*, „Gazeta Gorlicka” 1999, nr 1.
- Szumlańska M., *Gródek, wieś koło Grybowa*, Tarnów 2002.
- Szumlańska M., *Kaplica na Podchelmniu kościółkiem garnizonowym Oddziału Partyzanckiego AK*, Tarnów 2004.
- Tabor M., *Rys historyczny Spółdzielni Pracy „Handlowiec” w Gorlicach – c.d.*, „Kwartalnik Gorlicki” 2007, nr 42.
- Tarasek W., *Ksiądz biskup Józef Gucwa (1923–2004)*, „Rocznik Sądecki” 2005, t. 33.
- Tucholski J., *Cichociemni*, Warszawa 1988.
- Tuszyński W., *Działania zbrojne ruchu oporu w Polsce południowej jesienią 1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 3.
- Wiąg W. J., *Struktura organizacyjna Armii Krajowej*, Warszawa 2003.
- Wieliczko M., *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1974.
- Wójcik A., *Echa II wojny światowej w Ropie*, „Dziennik Polski” 1967, nr 234.
- Zabierowski S., *Policja hitlerowska w okupacyjnych powiatach jasielskim i krośnieńskim* [w:] *Jasło oskarża*, red. S. Cynarski, J. Garbacik, Warszawa 1973.

- Zabierowski S., *Rzeszowskie pod okupacją hitlerowską*, Warszawa 1975.
- Zając S., *W pobliżu siedziby Hansa Franka. Partyzancki front*, Warszawa 1986.
- Zaziemski R., *I Pułk Strzelców Podhalańskich 1918–1939*, Nowy Sącz 1991.
- Zblewski Z., *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”. Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945–1947*, Kraków 1998.
- Zgórniak M., *Aparat represyjno-policyjny oraz siły zbrojne okupanta w Polsce południowej 1939–1945*, „Studia Historyczne” 1977, z. 2.

INDEKS OSÓB

- „Adam” zob. Stachura Jan
Adamczyk Franciszek 45
„Agata” zob. Job Stanisława
Agnieszka, siostra zakonna zob. Dziedziak Katarzyna
„Aliant” zob. Sheady Frederick
Anders Władysław 223, 238
Andrijenko Timofiej 216
„Andrzej” zob. Daroszewski Leon
„Andrzej” zob. Lipczewski Jan Wojciech
Anna, siostra zakonna 146
Arkan Włodzimierz 73
„Artur” zob. Kanachowski Waldemar
Augustyn Bronisław 154, 237
Augustyn Janusz 157, 215
Augustyn Marian 186, 237
Augustyn Władysław 107, 237
Augustynek Tadeusz „Teddy” 166
„Baca” zob. Kanachowski Waldemar
„Baca” zob. Stawarz Aleksander
„Baca” zob. Zięba Jan
Bach-Zelewski Erich von dem 28
Badach-Rogowski Józef „Czacharski”, „Skiba” 202
Bandrowski Władysław „Zbych” 55, 56
Bandyk Kazimierz 232
Bar Franciszek 114, 237
Bar Roman „Sęp” 174, 175, 237
Baran Lotar 60, 61, 63
Baran Władysław 148
Baranidze Aleksander „Basa” 199
Baranow Wiktor 120
Barbaccy, rodzina 128
Baron Paul 44, 115
Bartman Józef 35
Bartnicki Stefan 225
Bartoszuk Aleksander 71
Barycz Janina „Czarna” 157
„Basa” zob. Baranidze Aleksander
Baszak Zbigniew 232, 233
Batiuk Stefan 73
Batz Rudolf 42
Bauer Irena 158
Becher Herbert 34
Beduch Zygmunt 147
Bemben Tadeusz „Merkury” 151
Benisz Alfred 115
Benisz Artur (Stanisław Romanowski) „Stanisław” 114, 115, 154, 168, 237
Benisz Jan „Jastrząb” 55, 56, 58, 153
Benisz Lech 58, 226
Benisz Maria zob. Boczoń Maria
Benisz Mieczysław 58, 226
Beniszowie, rodzina 226
„Berger” zob. Pietrusza Józef
Berghauzen Janusz 41, 52
Berling Zygmunt 180
Bernacki Zbigniew 223
Bernardyn Stanisław 76, 77, 95
Bernasiewicz Jan 141

- Beyer Eugen 14
 Białoń Franciszek 54, 55
 Białoń Michał 54, 55
 „Biały” zob. Habela Wilhelm
 „Biecki” zob. Plebańczyk Józef
 „Biecki I” zob. Wojdyło Józef
 Bielakiewicz Paweł „Ernest” 99
 Bielawcew Andriej „Dowgalow” 120, 198
 Bieniecki Kajetan 129, 130, 131
 Bieniek Józef 7–9, 19, 23, 25, 36, 40,
 41, 45–50, 52–54, 57–59, 61–64,
 69, 73, 74, 76, 77, 79, 82, 83, 85,
 87–93, 96, 97, 99, 100, 103–106,
 108, 109, 113–116, 119–121, 126, 128,
 129, 131, 133, 141–143, 145–147,
 149, 151–154, 156–158, 165, 166,
 171, 173, 175, 183, 187, 190, 191,
 193, 194, 196, 202–204, 213, 235,
 241
 Bieniek Stanisław „Just” 108
 Bierkamp Walter 41
 Biłek Maciej 157
 Blaskowitz Johannes 25
 „Bluszcz” (N.N.) 167, 242
 Bniński Waclaw 151
 Boczek Franciszek 75, 151
 Boczonowie, rodzina 148
 Boczoń Jacek 51, 59, 82, 97–99, 206,
 224
 Boczoń Maria (z d. Benisz) 10, 59, 115,
 226, 227, 231, 245–250, 252
 Boczoń Tadeusz „Lot” 58
 Boczoń Władysław 14, 16, 18–20, 24,
 25, 31, 36, 45, 51, 58, 59, 68, 82, 91,
 94, 96–99, 111, 149, 156, 174, 203,
 204, 206, 215, 224, 231, 232
 Bogdan Jan „Strzała” 150, 166
 „Bogoria” zob. Kwaskowski Andrzej
 „Boguś” zob. Ochota Franciszek
 Bojko Józef 23
 „Bokser” zob. Podolski Tadeusz
 „Bolik” zob. Kosacz Bolesław
 Bornholt Johann 46
 Borodziej Włodzimierz 30, 39
 „Borowy” zob. Stabrawa Adam
 „Borsuk” zob. Kmak Władysław
 „Borsuk” zob. Wasylkowski Leszek
 „Boruta” zob. Mazurkiewicz Tadeusz
 „Bór” zob. Komorowski Tadeusz
 Brauchitsch Walter von 21
 Brenner Kazimierz „Oświęcim” 174, 175,
 230, 231, 237
 Breydygand Władysław „Wrzos” 61
 Broda Anna „Ciotka” 89, 152
 Buczek Jerzy 233
 „Buk” zob. Kruczek Józef
 „Buk” zob. Morańda Władysław
 „Bumerang” zob. Fugiel Antoni
 Burczyk Mieczysław 13, 14
 „Burda” zob. Ptaszyński Władysław
 „Burza” zob. Krzyszkowiak Ignacy
 Wincenty
 Busch Reinhardt 23
 Buszko Józef 78, 179, 181
 Butny Antoni 154
 „Butrym” zob. Mirecki Stanisław
 Bystrzycki Przemysław „Grzbiet” 131
 Byszewski Jerzy 150
 Bzdawka Bernard „Siekiera” 131
 „Caliński” zob. Sowa Władysław
 Catlos Ferdynand 14
 Celina, siostra zakonna 146
 Chendyński Adam 58, 76
 Chłopko, płk Armii Czerwonej 216
 Chmielnik Czesław 158
 „Chmura” zob. Czech Władysław
 Chodorowski, lekarz 147
 Cholewa Mieczysław „Oblaz” 204
 Choloniewska Waleria (z d. Groblewska)
 150
 Chromy Bronisław 229
 Chrzęścik Edmund 50, 54, 55, 153
 Cichański Michał 87

- Cieniawa Józef 55, 56
 „Cień” zob. Kędra Władysław
 Cieśla Tadeusz 224
 Cieślak Jan „Maciej” 52, 54, 104, 157,
 202, 203, 231, 233
 „Ciotka” zob. Broda Anna
 Cybuchowski Jerzy „Czarus” 160, 168,
 185, 237, 253
 Cynarski Stanisław 29, 190
 „Czacharski” zob. Badach-Rogowski Józef
 Czajka Marian „Strzała” 190, 237
 Czaplĩnscy, rodzina 104, 146
 Czaplĩnska Agnieszka 61
 Czaplĩnska Janina 61
 Czaplĩnska Maria 104
 Czaplĩnski Alojzy „Orlik” 60, 61, 63, 88,
 89
 Czaplĩnski Feliks 63
 Czaplĩnski Jacek 104
 Czaplĩnski Władysław 104
 „Czarna” zob. Barycz Janina
 „Czarny” (N.N.) 140
 „Czarny II” zob. Widelko Jan
 „Czarus” zob. Cybuchowski Jerzy
 Czech Tadeusz „Wicek” 40
 Czech Władysław „Chmura” 107, 186,
 237
 Czepezak Bronisław „Zwijak II” 131
 „Czerny” zob. Sypniewski Jerzy
 Czkawodze, oficer radziecki 199
 Czubryt-Borkowski Czesław 231
 Czuj Jan 202
 Czwiertnia Stanisław 13, 14, 20
 Czyż Michał „Futryna” 189
- Ćwiklik Helena „Halina”, „Sikorka” 192
 Ćwiklik Jan „Grot” 36, 99, 100, 107, 119,
 121, 123, 135, 136, 161, 162, 167,
 184–187, 193, 205, 212, 237
 Ćwiklik Marian 107
 Ćwiklik Rozalia 107
 Ćwiklikowie, rodzina 119
- Dalecki Ryszard 11, 12, 14–17, 19, 20
 „Damian” zob. Waclawski Bronisław
 Daroszewski Leon „Andrzej” 131
 Daszkiewicz Andrzej 22, 23, 25, 29, 36,
 43, 57, 77, 97, 107, 108, 161, 166,
 167, 173, 174, 182, 190, 193, 212
 Datner Szymon 22, 25–30, 33, 67, 77,
 117, 121
 „Dąb” zob. Duma Józef
 „Dąb” zob. Karp Władysław
 „Dąb” zob. Szkurat Leszek
 „Dąb” zob. Wojas Władysław
 Dąbrowa Jerzy 203
 Dąbrowa-Kostka Stanisław 10, 12, 16,
 18, 23, 24, 36, 38, 40, 41, 43, 44, 46,
 48, 58, 59, 61–64, 67, 68, 72, 75–77,
 80, 82–85, 105, 107, 119, 121, 126,
 145, 165, 187, 189, 191, 193, 203,
 206, 212, 214, 217, 222, 226
 Dembowski Jerzy 16, 18
 Depo Jerzy 177, 179
 „Dębówka” zob. Mróz Ludwik
 „Diesel” zob. Niemiec Jan
 Dill Gottlieb 22
 „Disel” zob. Górski Jan
 „Długi” zob. Gruca Teofil
 Długosz Jan 150
 Dmowski Stanisław „Podlasiak” 131
 Dobek Mieczysław „Zegar” 10, 21, 113,
 223, 237
 Dobrodzicki Jerzy 200
 Dobroszycki Lucjan 22
 „Dobrowolski” zob. Gruca Stefan
 „Dobrzański” zob. Orzechowski
 Zbigniew
 Dolata Bolesław 120, 217
 Dorsch Paul 151
 „Dowgalow” zob. Bielawcew Andriej
 Drożdż Bolesław 112, 154, 223, 237
 Drożdż Zdzisław „Papa”, „Zdzisiek” 21,
 112, 154, 215, 237
 Drüsckhe Emil 38, 172

- Drzyzga Teodor 43, 115
 Duda Mikołaj 73
 Duda Tadeusz 69, 71, 73
 Dudek Bolesław „Szarotka” 186, 213, 237
 Dudziak Jan 151
 Duma Józef „Dąb” 148
 „Dunin” zob. Sowa Władysław
 Durak Stanisław 59, 90
 Duran Jan „Mrówka” 21, 190, 230, 237, 247
 Durlak Marian 85
 Dusza, kierownik szkoły 107
 Dusza Ludwik 40, 51, 54, 79, 104, 109, 111, 120, 130, 149, 173, 175, 185–187, 190–192, 194, 195, 204, 212, 213, 215
 Dutka Piotr 76
 Dynda Kazimierz „Mirek” 187, 238
 Dywan Stanisław 64
 Dywan Stanisław „Kasztan” 171, 172
 „Dziadek” zob. Kozioł Piotr
 Dziedziak Bernardyn 95
 Dziedziak Ignacy 82, 90, 95, 142, 144–146, 214, 225, 229
 Dziedziak Józef 95, 102, 143, 214, 226
 Dziedziak Katarzyna (imię zakonne Agnieszka) 146
 Dziedziak Maria 214
 Dziedziak Stanisław 143
 Dziedziakowie, rodzina 102
 Dzierżanowski Władysław 107, 157
 „Dzik” zob. Zimowski Wojciech
 Dziopek Jan 114
 Dzwonek Jan 175
 „Dżon” zob. Poczobutt-Odlanicki Jan

 „Edek” zob. Nitka Edward
 Engel Janusz „Mrówka” 238
 Engel Ryszard 186, 238
 „Erazm” zob. Tatar Stanisław
 „Ernest” zob. Bielakiewicz Paweł
 „Express” zob. Krzeczunowicz Leon

 Fabrycy Kazimierz 11, 17
 Fajkowski Józef 171, 231
 Faustus Edward 35
 „Ferdek” zob. Stepien Fryderyk
 Fereński Jan „Sep” 36, 41, 43–45, 47, 50, 51, 55, 58, 59, 76, 77, 113, 114, 130, 151, 153, 154, 156, 158, 173, 227
 Feuerstein Valentin 14
 Filar Krzysztof 232
 „Filip” zob. Krzewicki Julian
 Filipowicz Julian „Róg” 51, 52
 Fitowa Alina 52, 53, 64, 66, 78, 97, 104, 105, 108, 109, 130, 182, 183, 188–193, 202–209, 218–220, 228
 „Frajcyk” zob. Krok Jan
 „Franek” zob. Żak Franciszek
 „Franek I” zob. Trzaskoś Konstanty
 Frank Hans 22, 27, 29, 34, 37, 38, 53, 66, 117
 „Fred” zob. Piórkowski Edward
 Freisler Jan „Sądecki” 97, 128
 Freislerowie, rodzina 127
 Friedrich Otto 44, 115
 Fromm Fritz 26
 Fryzel Józef 13, 20
 Fugiel Antoni „Bumerang”, „Maciej” 10, 15, 19, 21, 48, 72, 78, 96, 108, 111–113, 116, 119, 130, 132, 140, 143, 160, 185, 189, 191–193, 223, 224, 233, 238, 243, 253
 Fugiel Kazimierz 112
 Fundheller Ernst 44, 157, 158
 „Futryna” zob. Czyż Michał
 Fyda Jan 24

 G. Władysław, konfident 104
 Gad Stanisław „Sosna” 204
 „Gaik” zob. Krok Stanisław
 Gaik Tadeusz 54, 99
 Gajcew, płk Armii Czerwonej 216
 Galica Andrzej 201

- Galica Franciszek „Ryś” 52
 Garbacik Józef 29, 190
 „Garda” zob. Godlewski Edward
 Gawacki Henryk 23
 Gawron Ludwik 76
 Gąsiorowski Teodor 39
 Gentz Walter 23
 Giennanth Kurt von 25, 26, 28
 Giza, działacz ukraiński 73
 Giza Józef 200
 Głaśgall Aleksander 166
 „Gliczanka” zob. Kłapkowska Irena
 Glista Jan 238
 Gładyszowie 19
 „Głaz” zob. Kielbasa Józef
 Głębowicz Witold 126, 132, 137, 138
 Głowczyk Jan 83, 85
 Głowczykowie, rodzina 142
 Godlewski Edward „Garda” 52, 129, 182, 207, 218
 Goetel Zygmunt 68, 199, 203
 Gołąb Michał 48
 Gołyźniak Jan „Lis” 86, 89, 90, 126, 142, 169, 238
 Göring Hermann 31
 Gorke Johann (Jan Górka) 46
 Gorzkiewicz Bolesław 203
 Gostwicki Jerzy 147
 „Góral” zob. Krok Jan
 Górka Jan zob. Gorke Johann
 Górcy, rodzina z Gródka 142
 Górcy, rodzina z Ropy 148
 Górcy, rodzina z Szymbarku 148, 194
 Górską Katarzyna 148
 „Górski” zob. Pyrcioch Jan
 Górski Andrzej „Olcha” 88, 93, 100, 238
 Górski Bolesław 194
 Górski Jan 103
 Górski Jan „Disel” 88, 100, 174, 185, 238
 Górski Piotr 88, 93, 100, 174, 175, 238, 246
 „Grab” zob. Sendecki Michał
 „Grab” zob. Śliwa Julian
 „Granat” zob. Nieczuja-Ostrowski Bolesław
 Grądalski Józef 213
 „Grębski” zob. Rybicki Jan
 Groblewscy, rodzina 48, 50, 53, 54, 106, 120,
 Groblewska Stanisława „Joanna”, „Monika”, „Olgierd” 31, 32, 36, 44, 45, 49–51, 53–59, 68, 74, 75, 96, 105, 109, 111, 120, 121, 125, 130, 132, 133, 135, 148–152, 154–156, 158, 163, 165–167, 172, 173, 175, 183, 185, 188, 189, 192, 193, 203, 204, 206, 221, 235, 248
 Groblewska Waleria zob. Chołoniewska Waleria
 Groblewska-Orzechowska Maria 55, 132, 154
 Gross-Korczyński Feliks „Lotka” 202
 Grosskampff Max 42
 „Grot” zob. Ćwiklik Jan
 „Grot” zob. Rowecki Stefan
 „Groźny” zob. Pękala Jan
 Gruca Józef 89
 Gruca Stefan „Dobrowolski”, „Komar” 60, 62, 64, 89, 93, 126, 174, 194, 238
 Gruca Teofil „Długi” 83, 238
 Gruca Władysław 76
 Grünewald Hans 34
 Gruszczyńska-Hermachowa Urszula „Irena” 57, 58, 153
 Grybel Anna 152
 Grybel Ludwik 152, 158
 Grybosio, rodzina 229
 Gryboś Jan 91, 142
 Gryboś Ludwik „Zagłoba” 89, 91, 113, 126, 142, 224, 238
 Gryboś Teofil 142
 Grygiel Władysław, członek sztafety ochronnych 154

- Grygiel Władysław, pracownik gminy 87
 Gryzina-Lasek Antoni „prof. Świder”
 62, 63
 „Grzbień” zob. Bystrzycki Przemysław
 „Grzegorz” zob. Pełczyński Tadeusz
 Gubała Franciszek 107
 Gucwa Adam 80
 Gucwa Andrzej 90
 Gucwa Franciszek 226
 Gucwa Józef 92
 Gucwa Józef (Antoni Igielski) „Michał”,
 „Szumny”, „Wilk” 9, 32, 46, 60, 61,
 64, 74, 80–88, 90–92, 94–98, 100,
 102, 103, 105, 109, 113, 116, 118–121,
 123, 126, 133, 134, 137, 142–146,
 148, 149, 152, 157, 163–175, 185,
 187–189, 191–196, 203, 212–214,
 217, 218, 220–224, 226, 229–233,
 235, 238, 246
 Gucwa Kasper 226
 Gucwa Stanisław 148, 226
 Gunzelmann, gen. por. 116
 Gurba Marcin 90
 Gutsche Günther 44
 Guzik Józef 191
- Habaj Piotr 119
 Habela Wilhelm „Biały”, „Karlik” 56, 57,
 60, 222
 Hackenberg, właściciel tartaku 86
 Haenicke Siegfried 26
 Hahn Ludwig 42
 Hajdukiewicz Włodzimierz 73
 „Hala” zob. Musiałowicz Henryk
 „Halina” zob. Ćwiklik Helena
 Haltoś Szczepan 64
 Haluch Edward 233
 Hałgas Anna 61
 Hamann Heinrich 43–46, 58, 63, 104
 „Hans” zob. Szewczyk Jan
 Harpe Josef 26
 Hartlieb Max 25
- Hasselberg Alfred 46
 Hempel Adam 37, 39, 41–43, 47, 154
 Herbst Willy 43
 „Herold” zob. Uklański Witold
 Herrgott, gen. por. 116
 Heydrich Reinhard 41
 Hildebrand Ernst 44, 114
 Himmler Heinrich 28, 29, 31, 33, 38,
 76, 77
 „Hipek” zob. Morańda Jan
 Hitler Adolf 21, 28
 Hodboda Walenty 147
 Hohemann, komendant posterunku Sipo
 46
 Höring Emil 34
 Horodyński Wincenty „Wąż” 52, 55–57,
 59, 98, 132, 247
 Horoszkiewicz Kazimierz 200
 Hövelmayer, komendant posterunku
 Gestapo 44
 Hrywna Józef 73
 Hübschmann, starosta 23
 Humenny Bronisław 14
 Humeński Julian 101, 146
 Huppenkothen Walter 42
- Igielski Antoni zob. Gucwa Józef
 Igielski Michał 64
 „Irena” zob. Gruszczyńska-Hermachowa
 Urszula
 Izabela, siostra zakonna 146
- Jackowski Ludwik 40
 „Jagoda” zob. Piaseczny Antoni
 Jamrowicz Julian 51, 54, 55
 Janiga Marian 35, 41, 71, 73, 74, 88,
 100–103, 105–107, 113, 118, 120,
 121, 123, 127, 130, 131, 133, 134,
 147, 149, 156, 160, 163–171, 173–
 –176, 185, 189, 190, 193, 194, 197,
 203, 210, 212, 214, 216, 220, 221,
 235

- Janiga Tomasz 147
Janiszewski, nauczyciel 107
Janke Zygmunt „Walter” 202
„Janko” zob. Kosiba Jan
Janko Vladimir 216
Jankowski Jan Stanisław 179
Jankowski Stanisław Maria 44, 46, 58, 68, 77
„Jano” zob. Zubek Julian
„Janosik” zob. Starasik Antoni
Jantas Józef 147
Jaroński Ludwik 152
Jarosz Antoni 13
„Jarząbek” zob. Wojtasiewicz Tadeusz
„Jasiek” zob. Karp Paweł
„Jasion” zob. Karp Kazimierz
„Jastrząb” zob. Benisz Jan
„Jaśko” zob. Kukla Jan
Jekielek Wojciech 172, 191, 192
Jeleń Ignacy 13
Jeziński Stanisław „Rutkowski”, „Szymek” 153, 157, 203, 213
Jachimowski Tadeusz 146
„Joanna” zob. Groblewska Stanisława
Job Stanisława „Agata” 90, 142
Job Tadeusz „Kornik” 238
„John” zob. Poczobutt-Odlanicki Jan
Juchniewicz Mieczysław 67, 188, 191
„Juhas” zob. Kanachowski Waldemar
„Jurand” zob. Kosiba Tadeusz
Jurczak Władysław 61
Juruś Jan 10, 24, 31, 36, 48, 54, 58, 106, 133, 135, 153, 160, 215, 223, 225, 230, 231, 233, 234, 247, 248, 251, 252
„Just” zob. Bieniek Stanisław
Kabat Klaudiusz „Kłodi” 166
Kaczmarczyk Jan 147
„Kajtek” zob. Kwaskowski Kazimierz
Kalamaszek Jan „Traper” 238
„Kalinowski” zob. Kazin Nikołaj
Kalisz Jan 148
Kalisz Katarzyna 119
Kalisz Leon „Leon” 213
Kalisz Marian 99
Kalisz Tomasz 107
Kaltenbrunner Ernst 41
„Kamieniarz” zob. Kuk Michał
Kamiński Roman 82–85, 126
Kanachowski Waldemar „Artur”, „Baca”, „Juhas” 112, 223, 224, 238, 247
Kancikowie, rodzina 152
Kandela Jan 39
Kania Stanisław 138, 255
Kapustka Eugeniusz 31, 38, 102, 135, 140, 172, 173, 190, 192
Karandyszewska Anna 148
Karandyszewski Stanisław 148
Karaszewicz-Tokarzewski Michał „Torwid” 51
„Karlik” zob. Habela Wilhelm
Karp Kazimierz „Jasion” 238
Karp Paweł „Jasiek” 79
Karp Władysław „Dąb” 238
Karpiński Jan „Żywy I” 173, 238
Karpiński Kazimierz „Żywy II” 173, 238
„Kasztan” zob. Dywan Stanisław
Kawa Andrzej 238
Kawecki Franciszek 148
Kawecki Józef 148
Kazin Nikołaj „Kalinowski” 199
Każmierczak Adam 229
„Kątski” zob. Waldeck Marian
Keitel Wilhelm 28
Keller, dowódca posterunku Ordnungspolizei 36, 99
Kędra Władysław „Cień” 114, 174, 175, 230, 231, 238
„Kibic” zob. Stępień Fryderyk
Kielbasa Apolonia (z d. Smółkowicz) „Kruszyna” 10, 147–149, 223
Kielbasa Józef „Głaz” 87, 100, 147–149, 173–175, 223, 233, 238
Kijewska Jadwiga 52, 202

- Klamut, komendant policji granatowej 42
 Klara Piotr „Wirak” 238
 Klawek Aleksy 142
 Klimecki Zygmunt „Lech” 204
 Klocek Emilia 148
 Klocek Maria 149
 Klocek Włodzimierz 148
 „Klodi” zob. Kabat Klaudiusz
 Klonder Andrzej 41, 72
 Kłapkowska Irena „Gliczanka” 133, 154
 Kłapkowska Julia 173
 Kłapkowska Wanda 19, 21, 45, 50, 54,
 55, 96, 113, 133, 146, 149, 150, 154,
 156–158, 166, 189, 190, 193, 197,
 212, 215, 221, 223, 227
 Kmak Franciszek 86, 95, 102, 143, 144,
 226
 Kmak Jan 143
 Kmak Władysław „Borsuk” 215, 226,
 227, 239
 „Kmicie” zob. Paszek Franciszek
 „Kniaź” zob. Poczobutt-Odlanicki Jan
 Knoblauch Kurt 28
 Kobak Franciszek „Krośnieński” 154
 Koch Alfred 23, 185, 186
 „Kogut” zob. Kowalski Mieczysław
 „Kolan” zob. Tokarski Jan
 „Kolarz” zob. Tokarski Roman
 „Komar” zob. Gruca Stefan
 Komorowski Krzysztof 202
 Komorowski Tadeusz „Bór”, „Korczak”
 51, 149, 178, 180, 182
 „Kompresor” zob. Sroczyński Zdzisław
 Konieczkowski Roman 233, 234
 Konopacki, dezterter z Wehrmachtu 122
 „Konrad” zob. Niedziela Rudolf
 Kopański Stanisław 183
 Koppe Wilhelm 34, 77, 78
 „Korczak” zob. Komorowski Tadeusz
 Korkuć Maciej 202, 228
 Kormanek Mieczysław 197, 232
 „Kornik” zob. Job Tadeusz
 „Korsak” zob. Lipiński Stanisław
 Koryga Bolesław „Orlik” 31, 36, 49,
 54, 69, 70, 74, 96, 98, 100, 103,
 106, 108–112, 114, 116, 120, 121,
 123, 124, 127, 128, 130, 131, 134,
 137–139, 141, 149, 152, 154, 156, 159,
 160, 162–164, 166–168, 187–194,
 203, 204–206, 212–215, 220, 221,
 223–225, 239, 245, 250
 Korzec Piotr 148
 Korzeń Ignacy 24
 Korzeń Władysław 58, 59, 92
 Kosacz Bolesław „Bolik”, „Krzysz” 112,
 116, 239, 252
 „Kosiarz” zob. Patla Kazimierz
 Kosiba Andrzej „Prut” 160
 Kosiba Jan „Janko” 50, 106
 Kosiba Stanisław „Koza” 112
 Kosiba Tadeusz „Jurand” 173, 239
 Kosiba Wojciech 50
 Kosmatowicz Jan 147
 „Kostek” zob. Radzik Władysław
 Kotowicz Jan 12
 Kowalski Mieczysław „Kogut” 21, 126,
 160, 239
 Kowalski Tadeusz 187
 „Koza” zob. Kosiba Stanisław
 „Kozak” zob. Szkurat Janusz
 Kozdoń Alfred 35
 Kozieja Stanisław 83
 Kozieł Antoni 61
 Kozik Ludwika 104
 Kozioł Piotr „Dziadek” 153
 Kozłowski Adam „Sokół” 112, 213, 239
 Kózka Edward zob. Kuschke Erich
 Krajciewicz Michał 49
 Krajewski Alfred 12, 14
 Krakowski Stanisław 127
 „Kraska” zob. Parczewski Jan
 Kraszkiewicz Włodzimierz 12
 Kress Hermann 18
 Krischok Albert 43

- Kroh Antoni 146
 Krok Bernard 170
 Krok Jan „Frajczyk” 89, 90, 239
 Krok Jan „Góral” 108
 Krok Kazimierz 141
 Krok Maria 142, 147
 Krok Piotr, gajowy z Gródka 89, 170
 Krok Piotr, wójt gminy Gródek 232
 Krok Stanisław „Gaik” 75, 89, 102, 152, 171
 Krok Teofil 76, 90, 92–94, 232, 235
 Krokowie, rodzina 90, 142
 Kromer Marcin 112, 213
 „Kropelka” zob. Młodecki Marian
 „Krośnieński” zob. Kobak Franciszek
 Król Irena „Ogniwo” 151
 Król Witold 229
 Kruczek Erwin „Wilk” 96, 147, 239
 Kruczek Irena „Szarotka” 147
 Kruczek Józef „Buk” 24, 147
 Kruczek Stanisław „Mak” 108, 113, 189, 204, 205
 Kruczek Zofia 85
 Krüger Friedrich Wilhelm 25, 34, 76
 „Kruk” zob. Krzewicki Julian
 „Kruk” zob. Wideł Stanisław
 „Kruk II” zob. Nakoniecznikoff-
 -Klukowski Przemysław
 „Kruszyna” zob. Kielbasa Apolonia
 Krzczunowicz Leon „Express” 150, 151
 Krzeszowski Wojciech 40
 Krzewicki Julian „Filip”, „Kruk” 54, 55, 56, 57, 58, 59, 90, 91, 130, 203, 247
 Krzyszkowiak Ignacy Wincenty „Burza”, „Miroslaw” 58, 61, 76, 88, 90, 91, 93, 94, 98, 114, 226, 232, 239
 Krzyszkowiak Maria 92, 226
 „Krzyś” zob. Kosacz Bolesław
 Kubala Bronisław 40, 85
 Kubijowicz Włodzimierz 72
 Kübler Ludwig 14
 Kuczaj Józef 229
 „Kudik” zob. Tumidajski Mieczysław
 Kuk Ignacy 134
 Kuk Jakob 134
 Kuk Michał „Kamieniarz” 134
 Kukla Jan „Jaśko” 20, 239
 Kukla Władysław „Zagoszcz” 50, 113, 126, 166
 „Kukułka” zob. Obrzut Ludwik
 Kulkowie, rodzina 148
 Kuna Bolesław 99
 Kuraś Józef „Ogień” 227
 Kurc Zbigniew 186, 239
 Kurczab Władysław 212, 239
 Kuschke Erich (Edward Kózka) 44
 Kusiak Wojciech 147, 225, 252
 Kustroń Józef 201
 Kutys Tadeusz 157
 Kwaskowscy, rodzina
 Kwaskowski Andrzej „Bogoria” 24, 111, 112, 130, 135, 153, 248
 Kwaskowski Kazimierz „Kajtek” 112, 123, 148, 215, 231, 239
 Kwaskowski Zygmunt 112, 148, 239, 248, 252
 Kwiatek Artur 147
 Kwityński Wiaczesław 198
 „Laga” zob. Leśko Stanisław
 „Lampart” zob. Zapala Julian
 Langner Władysław 12
 Laska Józef „Orlicz” 39, 154
 Laskoś Zbigniew 224
 Lasota Adela 123
 Lasota Jan Kanty „Przyzba” 108, 140
 „Lawina” zob. Lewicki Władysław
 Lawitschka Franciszek 58
 „Lech” zob. Klimecki Zygmunt
 „Lech” zob. Rajba Stanisław
 „Lech” zob. Szczypka Władysław
 „Leon” zob. Kalisz Leon
 „Leonid” zob. Leśnikowski Sawielij
 Leosz Czesław 190, 213

- Leszczyc-Przywara Maria 142
 Leszczyc-Przywara Stanisław jr „Szary”
 83, 115, 116, 126, 148, 195, 196, 230,
 231, 240
 Leszczyc-Przywara Stanisław sen. „Lotos”
 83, 84, 126, 142
 „Leszczyński” zob. Moykowski
 Władysław
 Leszczyński Kazimierz 22, 33, 46
 Leszko Stanisław „Olcha” 108, 205
 Leśkiewicz Anna 148, 149
 Leśkiewicz Jerzy 99, 186, 187, 239
 Leško Stanisław „Laga” 205
 Leśniak Józef „Mściciel” 173, 175, 239
 Leśniak Władysław 13
 Leśnikowski Sawielij „Leonid” 199
 Lewicki Władysław „Lawina” 204
 Leyko Michał 157
 Lichoń Franciszek 86, 102, 142
 „Limba” zob. Mazur Stanisław
 Lipczewski Jan Wojciech „Andrzej”,
 „Wierzyca” 52, 57, 129, 182, 203
 Lipiński Stanisław „Korsak” 64, 104
 „Lis” zob. Gołyźniak Jan
 „Lis” zob. Polański Jan
 „Lis” zob. Radzik Władysław
 Lisiewicz Paweł 27, 131, 177, 181, 202
 Lisowiczowie, rodzina 148
 List Wilhelm 14, 21, 33
 Liszka Franciszek 86, 90, 142
 Litawa Andrzej 90
 Litwin Kazimierz 115, 144
 „Longin” zob. Obrzut Władysław
 „Longin” zob. Poczobutt-Odlanicki Jan
 Lorentz Josef 38
 Losacker Ludwig 23
 „Lot” zob. Boczoń Tadeusz
 „Lotka” zob. Gross-Korczyński Feliks
 „Lotos” zob. Leszczyc-Przywara
 Stanisław sen.
 Löwe, komendant Bahnschutzu
 w Stróżach 38, 172
 Luger Georg 137
 „Luty” zob. Spychalski Józef
 Łach Stanisław 64
 Łapkowski, partyzant 123, 239
 Ławrowski Józef Adam „Łowczy” 45,
 155, 156
 Łopatyński, mieszkaniec Wysowej 149
 „Łowczy” zob. Ławrowski Józef Adam
 Łoziński Tadeusz 147
 Łuczak Tomasz 52
 Łuczynski Stefan 50
 Mach Mikołaj 16, 17, 20
 Mach Wilhelm 45
 Machay Eugeniusz „Zygmunt” 49
 Machniewicz, mieszkaniec Szymbarku
 175
 Machniewicz Helena 148
 Machniewicz Jakub 148
 „Maciej” zob. Cieślak Jan
 „Maciej” zob. Fugiel Antoni
 Macior Klemens 192
 Mackus Adam Piotr „Prosty” 131
 Macniew Władimir „Potiomkin” 198
 „Madej” zob. Stadnicki Józef
 Majcher Ignacy 134
 Majeran Kazimierz 157
 Majocha Józef 114, 171, 172, 231, 239
 Majocha Władysław 107, 239
 „Mak” zob. Kruczek Stanisław
 Malinowski Henryk 13, 15, 18–21, 69
 Malski Kazimierz 230
 Mańkowski Wacław 97, 162
 Marcinkiewicz Adam 13
 Markiewicz Jerzy 161
 Marler Marietta zob. Paszek Marietta
 Martin Ernst 35
 Martuś Jan 107, 239
 Marynowski Franciszek 107
 Märzendorfer, komendant posterunku
 żandarmerii 35

Matheus Walter 43, 155
 Matuła Franciszek 83, 148
 Matuła Michał 80, 85, 148
 Matuszewski Roman 126, 132, 137, 138
 Matyfi Józef 122, 123
 Matysko Jan „Oskard” 131
 Mazur Grzegorz 17, 20, 23, 26, 40,
 43, 44, 52, 54, 56–58, 62, 68, 69, 71,
 75, 79, 88, 90–92, 96, 97, 99, 100,
 105, 106, 121, 129–132, 151–153,
 157, 160, 162, 164, 173, 174, 182,
 183, 193, 202–206, 211, 219, 228,
 233
 Mazur Stanisław „Limba” 131
 Mazurkiewicz Jan „Radosław” 49
 Mazurkiewicz Tadeusz „Boruta” 199
 Mączyński Marek 22, 26, 28, 29, 33
 „Mechanik” zob. Stępień Franciszek
 Meister Wilhelm 35
 Melber Ernst 44
 Melko Roman 112, 196, 197, 239
 Melkowie, rodzina 143
 „Merkury” zob. Bembien Tadeusz
 Meyer, komendant posterunku
 żandarmerii 35
 Miarecka Anna 148
 Miarecki Władysław 148
 Michalec Władysław 106, 107, 122,
 239
 Michalik, sołtys Ptaszkowej 85
 Michalski Aleksander 157
 Michalus Władysław 113, 239
 „Michał” zob. Gućwa Józef
 „Michał” zob. Przybylski Mieczysław
 Michałowski Witold 54, 55, 110
 Michasiewicz Jerzy 231
 Michorzyc Antoni 19
 „Midek” zob. Sierant Władysław
 Miedziarek Edmund „Mir” 100, 107,
 119, 134, 135, 162, 183, 184, 186
 Migacz, gospodarz 92
 Migaczowie, rodzina 90, 91
 Migaczówka Stanisław 147
 Miklaszewska Janina 149
 Miklaszewski Kazimierz 149
 Mitek Bolesław 13, 16, 17, 19, 20
 Miłkowski Zygmunt „Wrzos” 52
 Miodoński Antoni 200
 „Mir” zob. Miedziarek Edmund
 „Mira” zob. Wittek Maria
 Mirecki Stanisław „Butrym”, „Pociej”,
 „Wit” 52, 56, 57, 97, 109, 181, 182
 „Mirek” zob. Dynda Kazimierz
 „Miroslaw” zob. Krzyszkowiak Ignacy
 Wincenty
 „Miroslaw” zob. Rubiniak Józef
 Mittelmeier, komendant posterunku
 żandarmerii 36
 „Miszka” (N.N.) 190
 „Miszko” (N.N.) 118, 120, 168, 242
 Młodecki Marian „Kropelka” 59, 135
 „Młodzik” zob. Sroczyński Stanisław
 „Młot” (N.N.) 193, 194, 242
 „Młot” zob. Podolski Tadeusz
 Mogiłscy, rodzina 38, 162, 171, 172, 231
 Mogiłski Józef 239
 Mołodecki Tadeusz 20
 „Monika” zob. Groblewska Stanisława
 Morańda Jan „Hipek” 89, 90, 92–94, 100,
 116, 152, 224, 239
 Morańda Józef 92
 Morańda Katarzyna 152
 Morańda Władysław „Buk” 147, 239
 Morańdowie, rodzina 92
 Morańska Cecylia „Myszka” 146, 223
 Morański Władysław 240
 Morawski Waclaw „Zawierucha” 194, 240
 Mordarski Stanisław 147
 Mordawski Zbigniew 12–17, 20, 21, 201,
 202
 Moroz Grzegorz „Zięba” 240
 Moskalenko Kirył 216
 „Moszczeński” zob. Repeć Jan
 Motyka Grzegorz 41, 70, 72, 73

- Moykowski Władysław „Leszczyński” 219
- Mrozek Franciszek 78
- „Mrówka” zob. Duran Jan
- „Mrówka” zob. Engel Janusz
- Mról Ludwik „Dębówka” 151
- Mruk Tadeusz 49
- „Mściciel” zob. Leśniak Józef
- Müller Bruno 42
- Murdziński, gajowy 189
- Musiałowicz Henryk „Hala” 52
- „Myszka” zob. Morańska Cecylia
- Mysliwiec Jan „Piłat” 116, 240
- Nakoniecznikoff-Klukowski Przemysław „Kruk II” 52, 77, 94, 129, 130, 210, 219–221
- „Nałęcz” zob. Sadowski Jan
- „Nemezis” zob. Witek Kazimierz
- Neumann Anton 43, 44
- Nieczuja-Ostrowski Bolesław „Granat” 131
- Niedziela Rudolf „Konrad”, „Rudek” 121, 174, 240
- „Niedźwiadek” zob. Okulicki Leopold
- Niemiec Jan „Diesel” 147, 240
- Niemiec Ludwik 87, 147
- Niemiec Zofia 147
- Nitka Edward „Edek” 146
- Nowak Feliks „Śmiały” 36, 98–100, 106–110, 113, 114, 118, 119, 122, 124, 134–136, 138, 154, 161, 162, 166, 167, 183, 185, 187, 188, 206, 212, 213, 221, 225, 231, 240, 250
- Nowak Jan 78
- Nowakowska, mieszkanka Ropy 147
- Nowakowski Tadeusz 126, 132, 137, 138
- Obletschnig Ludwig 35
- „Oblaz” zob. Cholewa Mieczysław
- Obrębski Stanisław 233
- Obrzut Adolf 87, 147
- Obrzut Jan 143
- Obrzut Józef 147
- Obrzut Ludwik „Kukułka” 148, 222, 227, 228, 240
- Obrzut Władysław 87, 147
- Obrzut Władysław „Longin” 113, 240
- Obrzutowie, rodzina 103, 215
- Ochota Franciszek „Bogus” 149, 240
- „Oczko” zob. Orchel Kazimierz
- „Odra” zob. Rostworowski Stanisław
- „Odwet” zob. Wayda Wojciech
- „Ogień” zob. Kuraś Józef
- „Ogniwo” zob. Król Irena
- Okęcki Stanisław 67, 188, 191
- „Okrzeja” zob. Piszczek Stanisław
- Okulicki Leopold „Niedźwiadek” 51, 197, 219
- Olbrycht Bruno „Olza” 129, 198, 202, 203, 207–209, 219, 220
- „Olcha” zob. Górski Andrzej
- „Olcha” zob. Leszko Stanisław
- „Olcha II” zob. Skowron Marian
- Oleksiewicz Stanisław 135
- „Olgierd” zob. Groblewska Stanisława
- Olszewski Witold 147
- Olszewski Włodzimierz 116, 146, 147, 240
- „Olza” zob. Olbrycht Bruno
- Onyszkiewicz Otto „Sroka” 212
- Opozda Bolesław „Szarotka” 186, 231, 240
- Orchel Kazimierz „Oczko” 55, 61
- „Orlicz” zob. Łaska Józef
- „Orlik” zob. Czapliński Alojzy
- „Orlik” zob. Koryga Bolesław
- Orlik-Łukoski Kazimierz 12, 18
- Orzechowski Zbigniew „Dobrzański” 54
- „Oset” zob. Żmijowski Franciszek
- Osika Stanisław 60, 61, 64, 85
- „Oskard” zob. Matysko Jan
- Osowski Teofil 76
- Ostasz Grzegorz 39

- „Ostoja” zob. Słoński Julian
 „Oświęcim” zob. Brenner Kazimierz
- Pabis Jan 13, 20
 Pabis Tadeusz 213
 Paczyńska Irena 117, 118, 120, 197–199
 Pagacz Teodor 115
 Palten Josef 43
 Paluch Jan 11, 13–15, 17, 18
 „Pan Socha” zob. Seweryn Tadeusz
 Pankowicz Andrzej 22, 40
 Pankowski Władysław 133
 „Papa” zob. Drożdż Zdzisław
 Parczewski Jan „Kraska” 131
 Paszek Franciszek „Kmicic” 82, 90, 93,
 95–98, 100, 105–111, 114, 116, 119,
 120, 122–124, 126, 127, 134, 137,
 138, 145, 147, 162–164, 166–169,
 171, 172, 174, 185, 188–192, 194,
 199, 203, 205, 206, 210, 211, 213,
 214, 220, 221, 223, 224, 235, 245,
 249, 250
 Paszek Jadwiga 147
 Paszek Karol 147
 Paszek Marietta (z d. Marler) 82
 Patla Kazimierz „Kosiarz” 213, 240
 Pawlik Jan 19
 Pelczarski Adam 60, 63, 64
 Pełczyński Tadeusz „Grzegorz” 178
 Petruszka Wasyl 41
 Pękala Jan „Groźny” 82
 Piaseczny Antoni „Jagoda” 112, 116, 240
 Piątkiewicz Rościsław „Rożek” 51
 Piecha Ernest 44
 Piechowicze, rodzina 148
 Piecuch Piotr 194
 Piecuch Stanisław, mieszkaniec Bystrej
 194
 Piecuch Stanisław, partyzant 185, 197,
 213, 215, 240
 Piecuchowie, rodzina 148, 194
 Pierzchałowie, rodzina 148
- Pierzowie, rodzina 148
 Pietras Stanisław 50, 55–57, 59, 61, 63,
 126
 Pietrow Iwan 216
 Pietrusza Józef „Berger” 12, 55, 60–62,
 112
 Pietrusza Ludwik 61
 Pietrusza Tekla 61
 Pietrzykowa Aleksandra 25
 „Piłat” zob. Myśliwiec Jan
 Piłsudski Józef 201
 Piórkowski Edward „Fred” 190, 240
 Pisarczyk Józef 155, 156
 Piszczek Paweł 147
 Piszczek Stanisław „Okrzeja” 227
 Piwowarski Stanisław 52
 Plebańczyk Józef „Biecki”, „Pokrywka”
 „Władysław” 60, 95, 98, 106, 156,
 157, 248
 Płaszkwicz Włodzimierz 73
 Płoski Stanisław 22
 „Pociej” zob. Mirecki Stanisław
 Poczobutt-Odlanicki Jan „Dżon”, „John”,
 „Kniaź”, „Longin”, „Wołodyjowski”
 145, 146, 211, 214, 240
 Podgórski Zbigniew „Zbyszek” 151
 „Podlasiak” zob. Dmowski Stanisław
 „Podlotek” zob. Sroczyński Stanisław
 Podolscy, rodzina 135
 Podolski Franciszek 135
 Podolski Tadeusz „Bokser”, „Młot” 10,
 99, 135, 136, 167, 186, 212, 221, 225,
 240
 „Podśluch” zob. Zięba Władysław
 „Pokrywka” zob. Plebańczyk Józef
 Polak, nadleśniczy 169
 Polański Jan „Lis” 204
 Popławski Witold 229
 Popowicz Zbigniew „Watra” 73, 79, 96,
 108–110, 120, 124, 130, 160, 171,
 189–192, 203–205, 211, 212
 „Potiomkin” zob. Macniew Władimir

- Potoczny, komendant policji granatowej 42
 Potoczny Franciszek 61
 Potok Zygmunt 78
 „prof. Świder” zob. Gryzina-Lasek
 Antoni
 „prof. Witold” zob. Znamierowski
 Julian
 „Profesor” zob. Wojciechowski Michał
 Prorok Jan 148
 Prorok Maria 148
 Prorok Stanisław „Wierzbą” 61–63,
 126
 „Prosty” zob. Mackus Adam Piotr
 Prusak Piotr 19
 Pruski Witold 64
 „Prut” zob. Kosiba Andrzej
 Przesmycki Juliusz 224, 240
 Przewoźnik Marcin 119
 Przeździecki Zdzisław 201
 Przybylski Mieczysław „Michał”, „Spor-
 rysz” 50, 54, 57, 59, 60, 95, 98, 100,
 105, 106, 111, 114, 119, 130, 131, 138,
 151, 155, 165, 172, 192–194, 203,
 204, 206, 211, 230
 Przybyłowicz Franciszek 39
 Przybyłowicz Stanisław 48, 113, 213
 Przybyłowicz Władysław „Giewont” 240
 Przybyłowicz Zdzisław 232
 Przywara Wojciech 147
 „Przyzba” zob. Lasota Jan Kanty
 Ptaszek Bolesław „Rożek” 31, 38, 102,
 135, 140, 171–173, 190, 192
 Ptaszyński Władysław „Burda” 114,
 154–156, 240
 Puchajda Józef 45, 76
 Pustkowski Marian 10, 19, 49, 149, 173
 Pyrcioch Jan „Górski” 113, 223, 240
- Raczyński Feliks 173
 Radomski Jerzy Adam 13
 „Radosław” zob. Mazurkiewicz Jan
 Radzik Andrzej 147
 Radzik Jan 142
 Radzik Stanisław 186
 Radzik Władysław „Kostek”, „Lis” 50,
 60–62, 83, 84, 86, 88–90, 92–96, 98,
 100, 112, 126, 141, 142, 147, 169,
 170, 173, 224, 232, 233, 240
 Radzikowie, rodzina 93, 142
 Radziwończyk Kazimierz 25–29, 31, 117
 Rajba Stanisław „Lech” 135, 156, 241
 Rajchel Władysław 119
 „Rakietowski” zob. Stępień Fryderyk
 Raschwitz Wilhelm 43, 46
 Raszplewicz Kazimierz „Tatar II” 131,
 218
 „Ratuld” zob. Sławik Stanisław
 Rausz Aleksander 241
 Reichenau Walter von 27
 Reinfuss Roman 70, 71
 Religa Jan 171, 231
 Repeciowie, rodzina 148
 Repeć Alicja 148
 Repeć Jan „Moszczeński” 148
 Repeć Janusz 148
 Repeć Józef 148
 Repeć Stanisława 148
 Repeć Zofia 148
 Riege Karl 34
 Riepke Hermann 35
 Rodak Jan 55, 61, 87
 Rogowski Jacek 232
 Rohatyn Tomasz 147
 Rohmeder, pplk 20
 Rojek Wojciech 10, 17, 20, 23, 26, 40,
 43, 44, 49, 51, 52, 54–60, 62, 68, 69,
 71, 75, 79, 88, 90–92, 96, 97, 99, 100,
 105, 106, 109, 121, 129, 130, 131,
 151–153, 157, 160, 162, 164, 173,
 174, 182, 183, 193, 199, 202–206,
 211, 228, 233
 Roloff Paul 35
 Romanowski Stanisław zob. Benisz
 Artur

- „Romek” zob. Szurek Stanisław
 „Rop” zob. Wyrwas Antoni
 Rostworowski Stanisław „Odra” 52
 Rowecki Stefan „Grot” 51, 101, 177, 178
 „Rozalia” zob. Worytko Agata
 „Rożek” zob. Piątkiewicz Rościśław
 „Rożek” zob. Ptaszek Bolesław
 „Róg” zob. Filipowicz Julian
 Rówiński Jan 148
 Różycki Kazimierz „Różyczka” 50
 „Różyczka” zob. Różycki Kazimierz
 Rubiniak Józef „Mirosław” 56, 57, 90,
 233
 Rubiniak Maria 57
 Rubiniak Zbigniew 233
 „Rudek” zob. Niedziela Rudolf
 Rudolfi, siostry, łączniczki 148
 Rumińska Urszula 123
 Rundstedt Gerd von 14, 21, 24
 Rusinek Franciszek 114
 Ruszczak Hipolit 39
 „Rutkowski” zob. Jezierski Stanisław
 „Rybak” zob. Stryczniewicz Feliks
 Rybicki Jan „Grębski” 157, 212, 215,
 227
 Rydarowscy, rodzina 49
 Rydarowska Maria 49
 Rydel Jan 10
 „Rys” zob. Galica Franciszek
 Rząca Bolesław 148
 Rząca Bronisław 99
 Rząca Jan 107
 Rząca Marcin 107, 119
 Rząca Zbigniew 187, 241
 Rzeszutowie, rodzina 149
 Rzihowie, rodzina 49
 Sadowski Jan „Nałęcz” 241
 Salomea, siostra zakonna 146
 Salzer Franz 44
 Sanojca Antoni 52, 202
 „Sasza” (N.N.) 190, 242
 Satalecki Bogdan 177–179
 Satora Kazimierz 132, 133
 Sauflat, działacz ukraiński, ksiądz 73
 „Sądecki” zob. Freisler Jan
 Schabowski Jan 84
 Scheinbach, komendant posterunku
 żandarmerii 35
 Scherner Juliusz 34
 Schoenwitz Zygmunt 143
 Schönemann-Luniewski Wincenty 41
 Schöngarth Eberhard 64
 Schuhmacher Wilhelm 43, 45
 Schultze, komendant posterunku Sipo 46
 Schulz Friedrich 26
 Schulze Heinz 43
 Schwarztahl Eugen von 25
 Sehn Jan 34, 35, 41, 47
 Sekuła Eugeniusz 83, 85, 126
 Sekuła Henryk 217
 Sendal Fritz 34
 Sendecki Michał „Grab” 189
 Sephard, konstruktor Stena 132
 Serafin Antoni 119, 154
 Serafin Michał 119
 Serafiniuk Marian 12, 13
 Seweryn Tadeusz „Pan Socha” 108
 Seyss-Inquart Arthur 22
 Sędzik, mieszkaniec Ropy 215
 „Sęp” zob. Bar Roman
 „Sęp” zob. Fereński Jan
 „Sęp” zob. Wątróbski Kazimierz
 Shedy Frederick „Aliant” 120, 121,
 171–173, 231, 241
 „Siekiera” zob. Bzdawka Bernard
 „Siekiera” zob. Siemek Władysław
 Siemek Stanisław „Świerk” 21, 35, 41, 71,
 73, 74, 86–88, 90, 93, 95–98, 100–103,
 105–107, 118, 120, 121, 123, 124, 127,
 130, 131, 133, 134, 145, 147, 149, 151,
 156, 160, 162–171, 173–176, 185, 189,
 190, 193, 194, 197, 203, 204, 210, 212,
 214, 216, 221, 235, 241, 245

- Siemek Władysław „Siekiera” 63
 Sierant Władysław „Midek” 132
 Sikora Jan, uczestnik akcji przerzutów 48
 Sikora Jan, pracownik poczty 157
 „Sikorka” zob. Ćwiklik Helena
 Sikorski Władysław 53, 101, 178
 Simon Jan „Szarotka” 135
 Siuta Jan 147
 Siuta Stanisław 147
 Siwiak Antoni 88, 147, 173, 174, 212, 241
 Siwiak Maria 147
 „Siwosz” zob. Żak Franciszek
 „Skiba” zob. Badach-Rogowski Józef
 „Skiba” zob. Twardzik Rafał
 Skowron Marian „Olcha II” 131
 Skraba Czesław 143
 Skraba Genowefa 86, 143, 225
 Skraba Jan 86, 102, 143, 225
 Skraba-Kusiak Ludwika 146
 Skrabowie, rodzina 86
 Skrobecki Czesław 132
 Skurski Julian 97
 Sławik Stanisław „Ratul” 63
 Sławiński Mieczysław 76, 77, 88, 91, 94, 114
 Słoński Julian „Ostoja” 157
 Słowakiewicz Eugenia 88
 Słowik Stanisław 104
 Słowiński Stanisław 19
 Smajdor Edward 100
 Smędowski Władysław 54, 55
 Smółkiewicz Aniela 148, 173
 Smółkiewicz Antoni 148
 Smółkiewicz Apolonia zob. Kielbasa Apolonia
 Smółkiewicz Franciszek 148
 Smółkiewicz Helena 148
 Smółkiewicz Jan 148, 210
 Smółkiewicz Maria 148
 Smółkiewicz Michał 148, 173
 Smółkiewicz Stanisława 148
 Smółkiewicz Wojciech 148
 Smółkiewiczowie, rodzina 169, 210
 Smoszna Kazimiera 143
 Smoszna Michał 45
 Sochulski Jan 175
 „Sokół” zob. Kozłowski Adam
 Solak Jan 147
 Somme Walter 31
 „Sosna” zob. Gad Stanisław
 Sosnkowski Kazimierz 51, 178, 182
 Sottorf, dowódca Orstkommendantury 31
 Sowa Barbara 23
 Sowa Władysław „Caliński”, „Dunin” 113, 166, 204, 231
 „Sporysz” zob. Przybylski Mieczysław
 Spychalski Józef „Luty” 52
 Sroczyński Stanisław „Młodzik”, „Podlotek”, „Trzpiot”, „Żelazny” 113, 220, 241, 251
 Sroczyński Zdzisław „Kompresor” 131
 „Sroka” zob. Onyszkiewicz Otto
 Stabik Józef 35
 Stabrawa Adam „Borowy” 52, 53, 65, 79, 96, 97, 108, 124, 127, 129, 130, 139, 140, 144, 153, 159–162, 182–184, 197, 198, 202–210, 218–221, 227, 228, 236, 252, 254
 Stachowiak Ignacy 13
 Stachura Jan „Adam” 97, 105
 Stadnicka Danuta 150
 Stadnicka Stefania 150
 Stadnicki Adam 150
 Stadnicki Andrzej 150
 Stadnicki Józef „Madej” 150
 „Stanisław” zob. Benisz Artur
 Stankowski Stanisław „Wicher” 56–59, 91
 Starasik Antoni „Janosik” 82
 Stawarz Aleksander „Baca” 12, 15, 16, 18, 63
 Stec Stanisław 108
 Steinhaus Hugo 173
 Stępień Franciszek „Mechanik” 135

- Stępień Fryderyk „Ferdek”, „Kibic”,
 „Rakietowski” 114, 241
 Stępień Jan, kierownik spółdzielni
 w Luźnej 107, 122
 Stępień Jan, mieszkaniec Luźnej 154
 Stępień Władysław 119
 Stieber Władysław „Zator” 112, 113, 157,
 210, 241
 Stojałowski Kazimierz 149, 157
 „Stopka” zob. Strutyński Gracjan
 Streckenbach Bruno 33, 41
 Strohe Edler von 38
 Strokacz Tymofiej 198
 „Stróżowski” zob. Tarsa Jan
 Strutyński Gracjan „Stopka” 112, 223,
 241, 252
 Strutyński Tadeusz 231
 Stryczniewicz Feliks „Rybak” 104
 „Strzała” zob. Bogdan Jan
 „Strzała” zob. Czajka Marian
 Suda Marian 16
 Swaczyna Augustyn 16
 Synowiec Józef 107
 Synowiecki Józef 166
 Sypniewski Jerzy „Czerny” 132
 „Szarotka” zob. Dudek Bolesław
 „Szarotka” zob. Kruczek Irena
 „Szarotka” zob. Opozda Bolesław
 „Szarotka” zob. Simon Jan
 „Szarotka” zob. Wojtasiewicz Zdzisław
 „Szary” zob. Leszczyc-Przywara
 Stanisław jr
 Szczeklik Stanisława 153
 Szczepanik Władysław 231
 Szczyпка Władysław „Lech” 58, 97
 Szczypta Andrzej „Zenit” 227, 228
 Szczypta Władysław 76, 171
 Szewczyk Jan „Hans” 40
 Szewczyk Kazimiera 148
 Szewczykowie, rodzina 148
 Szkurat Janusz „Kozak” 112, 241
 Szkurat Leszek „Dąb” 112, 190, 241, 252
 Szpagin Georgij 137
 Szpakowski Stefan 147
 Szpyrka Jan „Zagórz” 50
 Szrajner Michalina 151
 Szuba Maria 148
 Szuba Stanisław 148
 Szufnara Stanisław 241
 Szumlańska Maria 32, 37, 40, 88–94,
 96, 100, 102, 104, 105, 108, 115, 126,
 141–147, 152, 158, 170, 188, 193,
 194, 214, 223–226, 229, 230, 232
 „Szumny” zob. Gućwa Józef
 Szura Stanisław 234
 Szurek Stanisław „Romek” 79
 Szyćko Waław „Wiktor” 52, 63
 Szylling Antoni 11
 „Szymek” zob. Jezierski Stanisław
 „Ściborówna” zob. Wójcikiewicz Halina
 Ślepiak Adam „Żar” 127
 Śliwa Eugeniusz 167, 186, 212, 241
 Śliwa Ignacy 107, 241
 Śliwa Julian „Grab” 57
 Śliwa Stanisław 115
 Śmialek Władysław 11, 13–15, 17, 18
 „Śmiały” zob. Nowak Feliks
 Śmigły-Rydz Edward 201
 Świerczewski Lucjan 13, 16
 Świerczkowie, rodzina 142
 „Świerk” zob. Siemek Stanisław
 Święs Aniela 142
 Święs Eugeniusz 83, 85
 Święs Jan 82, 83, 85, 148
 Święs Wawrzyniec 148
 Tabor Marian 151
 Tarasek Władysław 229
 Tarło Filip zob. Tymoszak Edward
 Tarsa Jan „Stróżowski” 39, 154
 „Tatar” zob. Zubek Julian
 „Tatar II” zob. Raszplewicz Kazimierz
 Tatar Stanisław „Erazm” 178

- „Teddy” zob. Augustynek Tadeusz
 Tenerowicz Józef 151
 Thier Theobald 34
 Tibor Adam 147
 Tito Josip Broz 121
 Tobiasz Stanisław 107, 119, 186
 Toczek Józef „Topór” 204
 Tohl Zdzisław 232
 Tokarski Jan „Kolan” 160, 188, 203, 210, 241
 Tokarski Roman „Kolarz” 112, 116, 192, 224, 241, 252
 Tomasik Jan 107
 Tomiłowski Georgij 216
 Tomkowiak Jakub 45
 „Topór” zob. Toczek Józef
 „Torwid” zob. Karaszewicz-Tokarzewski Michał
 „Traper” zob. Kalamaszek Jan
 Trojanowicz Zbigniew 147
 Trojanowscy, rodzina 148
 „Trojanowski” zob. Tyczyński Romuald
 Trybus Antoni 148
 Trzaskoś Konstanty „Franek I” 79
 Tucholski Jędrzej 131
 Tułeczki Zdzisław 171, 172
 Tumidajewicz Anna 151
 Tumidajewicz Piotr 151
 Tumidajski Mieczysław „Kudik” 30, 112, 190, 214, 215, 231, 241
 Turpin, konstruktor Stena 132
 Turzański Zbigniew 107
 Tuszyński Waldemar 198
 Twardzik Rafał „Skiba” 112, 113, 153, 211, 212, 241
 Tworek Władysław 112, 241
 Tyczyński Romuald „Trojanowski” 50
 Tymoszak Edward (Filip Tarło) 133
- Ukłański Witold „Herold” 131
 Ulex Wilhelm 21
 Urbański Marek 52
- Utz Willibald 20
- Viellieber Alois 35, 59
 Vollmer Heinrich 137
- Wachowicz, ksiądz 148
 Wächter Otto 22
 Waclawski Bronisław „Damian” 57, 132
 Waclawski Konstanty 58, 76
 Wałag Marian 99
 Waldeck Marian (Marian Werner) „Kański”, „Werner”, „Wilk” 53–55, 99, 110
 Walor Witold 241
 „Walter” zob. Janke Zygmunt
 Wałęga Jerzy 78
 Wałęga Walenty 76
 Wanat Bronisław 107
 „Wania” („Wołodia”) (N.N.) 118, 242
 Warzecha Stanisław 166
 Warzecha Wincenty 24
 Wasiljew Aleksander 216
 Wasylkowski Leszek „Borsuk” 55
 „Watra” zob. Popowicz Zbigniew
 Wawrykiewicz Florian 18
 Wawrzykowski Adam 147
 Wayda Wojciech „Odwet” 52
 Wąs Franciszek 148
 Wąs Maria 148
 Wątróbski Kazimierz „Sęp” 31, 76, 108, 109, 113, 171, 173, 188, 189, 191
 „Wąż” zob. Horodyński Wincenty
 Wenzel Franciszek 40, 89, 173, 174, 185
 „Werner” zob. Waldeck Marian
 Werner Marian zob. Waldeck Marian
 Wiąg Wiesław Józef 52, 53
 „Wicek” zob. Czech Tadeusz
 „Wicher” (N.N.) 242
 „Wicher” zob. Stankowski Stanisław
 Widal Paul 143
 Widel Stanisław „Kruk” 63, 64
 Widelko Jan „Czarny II” 10, 145, 147, 149, 210, 214, 227, 228, 242

- Wieliczko Mieczysław 23, 35–38, 42–44,
 46, 47, 117, 217
 „Wierzba” zob. Prorok Stanisław
 „Wierzycza” zob. Lipczewski Jan
 Wojciech
 Wiesner Georg 46, 104
 Więcek Zofia 107
 Więckowski Jan 148
 Więckowski Krystyn „Zawisza” 97, 105,
 162
 „Wiktor” zob. Szyćko Waclaw
 Wiktor Zdzisław 147
 Wilczacy, rodzina 62
 Wilczacki Grzegorz 62
 Wilczacki Józef 62
 „Wilk” zob. Gucwa Józef
 „Wilk” zob. Kruczek Erwin
 „Wilk” zob. Waldeck Marian
 Winiarski Włodzimierz 16, 20
 Winkler Gerhard 34
 „Wirak” zob. Klara Piotr
 Wisła Henryk 136, 148, 242
 Wiśniewski, współorganizator komórki
 ZWZ 82
 „Wit” zob. Mirecki Stanisław
 Witek Kazimierz „Nemezis” 112, 114,
 126, 171, 172, 174, 242
 Witek Maria 86
 Wittas von, gen. mjr 116
 Wittek Maria „Mira” 53
 „Władysław” zob. Plebańczyk Józef
 Wojas Władysław „Dąb” 202
 Wojciechowski Michał „Profesor” 52,
 94, 129, 205, 218
 Wojdyło Józef „Biecki I” 154
 Wojtasiewicz Tadeusz „Jarząbek” 242
 Wojtasiewicz Zdzisław „Szarotka” 112,
 242, 251, 252
 Wojtowicz Władysław 13
 „Wołodia” (N.N.) zob. „Wania”
 „Wołodjowski” zob. Poczobutt-
 -Odlanicki Jan
 Wołoszyn Jerzy 16, 17
 Worytko Agata „Rozalia” 148
 Woźniak Wilhelm 151
 Wójcik Adam 49, 173–175, 231
 Wójcik Andrzej 13, 19
 Wójcik Anna 148
 Wójcik Halina 151
 Wójcik Jan 148
 Wójcikiewicz Halina „Ściborówna” 154
 Wroński Adam 142, 147
 Wroński Stanisław 91, 132, 151
 Wróbel Stanisław 161
 Wróblewski Jerzy 12
 „Wrzos” zob. Breydygand Władysław
 „Wrzos” zob. Miłkowski Zygmunt
 Wszolek Jan 242
 Wyrwas Antoni „Rop” 107
 Zabierowska Bronisława 157
 Zabierowski Stanisław 29, 36, 38, 44,
 45, 117, 173,
 „Zagłoba” zob. Gryboś Ludwik
 „Zagoszcz” zob. Kukła Władysław
 Zagórcy, rodzina 148
 Zagórski Andrzej 224
 Zagórski Józef 147
 „Zagórz” zob. Szpyrka Jan
 Zajac Stanisław 27, 33, 42, 67, 77, 96,
 100, 152, 203, 204, 206
 Zajac Władysław 87
 Zajacowie, rodzina 148
 Zapala Julian „Lampart” 203
 „Zator” zob. Stieber Władysław
 „Zawierucha” zob. Morawski Waclaw
 „Zawisza” zob. Więckowski Krystyn
 Zawiślak Jan 186, 242
 Zaziemski Roman 13, 17, 48, 201, 202,
 229
 Zblewski Zdzisław 224, 228
 „Zbych” zob. Bandrowski Władysław
 „Zbyszek” zob. Podgórski Zbigniew
 „Zdzisiek” zob. Drożdż Zdzisław

- Zech Karl 25
„Zegar” zob. Dobek Mieczysław
„Zenit” zob. Szczypta Andrzej
Zgórniak Marian 10, 17, 20, 23, 25, 26,
33, 34, 36, 40–44, 47, 52, 54, 56–58,
62, 68, 69, 71, 75, 79, 88, 90–92, 96,
97, 99, 100, 105, 106, 121, 129–131,
151–153, 157, 160, 162, 164, 173,
174, 179, 182, 183, 193, 202–206,
211, 228, 233
Zgórniak Stanisław 56
Zgórniak Władysława 44, 55, 56, 148, 150
Zgórniakowie, rodzina 48, 53
„Zięba” zob. Moroz Grzegorz
Zięba Jan „Baca” 64, 85, 89
Zięba Władysław „Podsluch” 107, 123,
235
Ziętkiewicz Władysław 16
Zimowski Wojciech „Dzik” 225, 242
Znamierowski Julian „prof. Witold” 62
Zołotar Iwan 197, 198
Zubek Julian „Jano”, „Tatar” 82, 97,
113, 120, 127, 198, 199, 203–205,
210, 242
„Zwijak II” zob. Czepeczak Bronisław
Zwolińscy, rodzina 148
„Zygmunt” zob. Machay Eugeniusz
Żak Franciszek „Franek”, „Siwosz” 52,
53, 63
„Żar” zob. Ślepiak Adam
Żmijowski Franciszek „Oset” 118, 186
Żmijowski Jan 136, 242
Żołądź Feliks 94
„Żywy I” zob. Karpiński Jan
„Żywy II” zob. Karpiński Kazimierz

INDEKS MIEJSCOWOŚCI

(w indeksie uwzględniono także nazwy przysiółków wsi oraz dzielnic miast)

- Baligród 47
Banica 71, 149
Bardejov 14–16, 49
Bartne 69, 71, 168, 190, 225
Bednarka 18, 71
Berlin 44, 157, 225
Biała 166
Biała Niżna 24, 63, 76, 104, 117, 142, 151, 187, 238
Biała Wyżna 24, 82–84, 86, 143, 144
Białe Dunajce 58
Białystok 29, 201
Biecz 18, 22, 23, 39, 54, 57, 61, 79, 154, 194, 223, 241
Biecz-Załawie 150
Bielanka 71, 174, 199, 215, 257
Bielsko Biała 201
Bielszowice 44
Biesna 100, 107, 148, 162, 183, 185, 239
Bieśnik 107, 199
Binarowa 59, 60, 76
Binczarowa 24, 72, 188, 222
Bobowa 16, 17, 23, 39, 57, 60, 63, 64, 82, 126, 154, 160, 173, 187, 193, 204, 238, 239, 241, 242
Bodaki 71
Bogusza 24
Boratyce 87
Borysław 11
Brindisi 131
Brno 44
Brzeg 224
Brześć 201
Brzozów 44
Budapeszt 49
Bugaj 59, 76, 130, 150, 191, 192
Bystra 102, 106, 148, 165, 168–170, 194, 212, 242
Bystrzyca Szymbarska 48, 106, 133, 148, 151
Campo Casale 131
Chodorowa 24
Choszczno 224
Ciechania 216
Ciechanów 29
Cieniawa 24, 85
Cieszyn 44, 202
Ciężkowice 108, 119, 221
Czernica 225
Dachau 44
Deciówka 147
Dębica 44, 46, 111, 117, 123, 171
Dębowiec 116
Doliny 71, 80
Dominikowice 18, 57, 60, 61, 213, 237, 238
Dornbirn 223
Dragaszów 48
Drohobycz 238

- Dukla 29, 31, 38, 49, 136, 198, 201
- Enfield 132
- Flint 120, 241
- Florynka 24, 62, 71, 72, 187
- Folusz 18, 71
- Gdów 56
- Glinik Mariampolski (ob. dzielnica Gorlic)
23, 54, 57, 60, 61, 76, 119, 135, 154,
157, 237, 238, 239, 241
- Gładyszów 14, 16, 18, 20, 23, 41, 47, 48,
60, 71, 75, 168, 170, 189
- Gorlice 7, 12–26, 31, 32, 35, 36, 38, 39,
43–45, 48–50, 53–68, 74–76, 78, 79, 88,
90–93, 95, 96, 99, 100, 105, 106, 108–110,
112, 113, 120, 121, 123, 125, 130–133,
135, 141, 143, 144, 146, 148–158, 162–
165, 167, 169, 171–175, 183, 185–189,
192, 194–198, 203, 204, 206, 210, 212,
213, 215–217, 221, 223, 224, 227, 228,
231–235, 237, 239, 240–242, 244, 248
- Gorlice-Magdalena 151
- Gorlice-Nowodworze 48, 148
- Gorlice-Sokół 148
- Gorlice-Zawodzie 91, 157
- Graby 199
- Graz 44
- Grodno 201
- Gródek 32, 35–37, 40, 50, 57, 58, 60–62,
70, 75, 80, 81, 86, 88–96, 100,
102–106, 108, 111, 113, 115, 126, 134,
135, 141–144, 147, 152, 158, 166, 167,
170, 171, 187, 188, 194, 210, 211, 224,
229, 230, 232, 238, 239, 241
- Grybów 12, 14–18, 23, 24, 26, 32, 36, 38,
40, 41, 43, 46, 48, 57, 60–64, 66, 67,
72, 75, 76, 80–86, 88, 89, 91, 95, 96,
105, 107, 108, 113, 116, 119, 121, 126,
142–147, 152, 157, 158, 163–165, 167,
169, 173, 185, 187–189, 191, 193–195,
203, 206, 210, 212, 214, 216, 217, 222,
226, 229, 231–233, 239–241, 244
- Hanower 44
- Hańczowa 16, 18, 19, 20
- Harkłowa 18
- Hrubieszów 195
- Huta 17
- Huta Wysowska 49, 71
- Izby 14, 62
- Jackówka 90–92, 152
- Jankowa 130, 148, 194
- Janów 21, 59
- Jarosław 60, 87, 116
- Jasło 15, 18, 19, 22, 23, 29, 31, 35, 37,
38, 43, 44, 46, 55, 61, 62, 65, 68, 76,
93, 114, 116, 127, 155, 171, 190, 198,
213, 216, 217, 227, 244
- Jaszkowa 71
- Jaworów 87
- Jedlicze 18, 20
- Jodłówka Tuchowska 192
- Jordanów 52
- Katowice 44
- Katyń 178, 230
- Kąclowa 24, 60, 61, 64, 81–86, 92,
102, 104, 105, 109, 116, 118–120,
126, 133, 134, 142–146, 148, 149,
152, 157, 164, 166–168, 175, 185,
187–189, 192, 193, 195, 203, 213,
214, 218, 222–224, 226, 229–233,
238–240, 246
- Kijów 201
- Kisielówka 52
- Kłęczany 123
- Klimkówka 16, 18, 71, 168
- Kobylanka 60, 61, 150, 191, 213
- Konieczna 14, 15, 47, 48, 71, 164, 189
- Koszyce, m. na Węgrzech 49
- Koszyce, m. w pow. miechowskim 111
- Kraków 9, 10, 15, 21, 22, 25, 26, 31, 44, 51,
52, 55, 61, 63, 72, 88, 89, 111, 112, 120,
131, 132, 135, 177, 200, 202, 211, 217,
219, 224, 226, 229, 231–233

Kremna 14, 38, 216
 Krosno 12, 15, 16, 19, 20, 22, 23, 25,
 38, 43, 44, 68, 112, 115, 188, 227
 Krościenko Wyżne 19, 112
 Królowa Ruska 24
 Krużłowa Niżna 24, 166
 Krużłowa Wyżna 24, 166
 Kryg 51, 54, 57, 60, 61, 116, 160,
 238
 Krynica 12, 14, 17, 32, 41, 46, 49, 66,
 72, 82, 142, 188, 242
 Krywa 73
 Krzyżówka 17
 Krzyżówka, przysiółek Ropy 147
 Kunice 56
 Kunkowa 71
 Kwiatonowice 7, 59, 60, 130
 Kwiaton 164, 191–193, 210

 Lamsdorf (Łambinowice) 120
 Leszczyny 71
 Librantowa 127
 Libusza 18, 19, 54, 57, 61, 213
 Lida 201
 Limanowa 97, 113, 210
 Lipinki 23, 39, 43, 54, 57, 60, 79,
 116
 Lipnica 26
 Lipnica Wielka 57
 Lipniczka 130
 Lisia Górka 92, 93
 Lisówka 147
 Londyn 10, 101, 180
 Lublin 116
 Lwów 15, 21, 44, 73, 116, 144, 146,
 224, 243

 Łabowa 14
 Łambinowice zob. Lamsdorf
 Łęgi 174
 Łomna 242
 Łosie 49, 71, 76
 Łódź 21, 147
 Łuków 201

 Łuzna 23, 36, 39, 54, 70, 98–100, 106–108,
 111, 114, 118, 122, 135, 136, 148, 154,
 157, 161, 162, 166–168, 184, 186, 187,
 212, 237–242
 Łyczana 108

 Maków Podhalański 202
 Malin 200
 Małastów 19, 35, 73, 168, 170, 189
 Męcina Wielka 20, 71, 190, 191, 213
 Miechów 26, 111
 Młodów 59
 Mogiła 88
 Moszczenica 60, 78, 99, 100, 107, 122,
 130, 146, 148, 151, 186, 191, 192,
 237
 Mościce 132
 Mszalnica 24
 Mszana Dolna 129
 Mszanka 100, 122, 186
 Muszyna 12, 17, 46, 201
 Muszynka 62
 Myślenice 59, 63

 Nadjazie 71
 Nawojowa 150
 Niemirów 200
 Norymberga 44
 Nowica 190
 Nowy Sącz 12, 14–17, 23, 25, 26, 32,
 35–38, 40, 41, 43, 46, 52, 62, 65,
 82, 86, 97, 115, 117, 121, 127, 142,
 150, 151, 163, 164, 171, 174, 196,
 200–203, 216, 217, 223, 226, 227,
 229, 231, 232, 237, 240, 244
 Nowy Targ 52, 65, 97, 129, 182, 202,
 203, 224
 Nowy Żmigród zob. Żmigród Nowy

 Ochotnica Górna 202
 Oderne 71, 149
 Odrzykoń 20
 Olewski 180, 201
 Olszyny 20

- Oszmiana 201
 Oświęcim 46, 55, 56, 82, 104, 114, 196, 202, 230
- Paryż 51, 223
 Pętna 73, 87
 Piwniczna 46, 59, 201
 Podchelmie, przysiółek Białej Wyznej 37, 82, 86, 90, 95, 143–147, 172, 214, 229
 Podchelmie, przysiółek Kąclowej 81, 86
 Podlesie 135
 Polanka Niżna 17
 Polna 17, 19, 102, 156
 Poznań 21, 31, 99, 240
 Preszów 199
 Przegonina 71
 Przemyśl 59, 72, 112, 117
 Przysłup 164, 235
 Pstrążne 71, 168
 Ptaszkowa 12, 24, 85, 196, 228, 231
 Pustków 46, 111
- Rabka 52, 63
 Radocyna 47, 69
 Radymno 117
 Regetów 47, 71
 Rokitno 180
 Ropa 16, 23, 35, 39, 46, 54, 55, 57, 60–62, 70, 76, 86–91, 93–95, 97, 100, 103, 105, 142, 144, 147, 158, 166, 169, 173, 174, 185, 212–215, 228, 238–241, 246, 252
 Ropica Polska (ob. Ropica Dolna) 76, 123, 148, 237
 Ropica Ruska (ob. Ropica Górna) 41, 49, 71
 Rozdziele 71
 Rozwadów 93, 94, 231, 232
 Rożnowice 54, 59, 60
 Rychwałd 71, 199
 Rymanów 29, 117
 Rzeki 197
 Rzepiennik Biskupi 148, 192, 196
- Rzepiennik Marciszewski 60
 Rzepiennik Strzyżewski 23, 39, 54, 57, 60, 104
 Rzepiennik Suchy 59, 60
 Rzeszów 35, 68, 116, 228
 Rzęsna Ruska 21
 Rzym 144
- Sambor 15, 65
 Sanok 15, 16, 37, 65
 Sądowa Wisznia 21
 Sękowa 20, 23, 39, 40, 49, 54, 60, 75, 125, 213, 214
 Siary 20, 57, 60, 61, 190, 214, 215
 Siedlce 201
 Siedliska 167, 185–187
 Siołkowa 24, 82, 95, 147
 Skoczów 202
 Sławno 223
 Słopnice 128
 Smerekowiec 164
 Sochaczew 195, 238
 Sośnie 80, 81, 86, 90, 146, 147
 Spała 24, 26
 Stalingrad 178
 Stalowa Wola 232
 Stara Lubovnia 14
 Stara Wieś 24
 Stary Sącz 11, 13, 58, 62, 87
 Staszówka 99, 118
 Stróża 99
 Stróże 12, 16, 37, 38, 43, 50, 57, 59, 61, 64, 65, 76, 82, 90, 106, 120, 126, 133, 134, 162, 167, 171–173, 187, 231, 239
 Stróżna 16, 17, 19
 Stróżówka 76
 Strzykawki 82
 Sułkowice 63
 Suwałki 22
 Szalowa 60, 99, 100, 102, 107, 186, 187, 192, 194, 237, 238, 241
 Szczawa 129, 233
 Szczawnica 47, 201
 Szebnie 46, 117

Szklarki 71
Szymbark 16, 19, 48, 49, 55, 57, 58, 60,
61, 70, 71, 80, 102, 114, 123, 148,
169, 173–175, 185, 194, 199, 210,
230, 231, 242, 253

Śnietnica 14, 23, 75
Świerzowa Polska 20

Tarnopol 41
Tarnów 25, 26, 43, 44, 46, 55, 56, 83,
111, 120, 132, 144, 146, 171, 172,
174, 192, 225, 226, 232

Tuchów 119
Turza 146
Tylicz 12, 41, 62, 82, 201
Tymbark 151

Uście Ruskie (ob. Uście Gorlickie) 14,
16, 19, 20, 23, 35, 41, 49, 71, 74, 75,
149, 166, 189

Wadowice 202
Wapienne 66
Warszawa 10, 20, 38, 50, 62, 132, 133,
143, 182, 189, 201
Warzyce 18, 20, 46
Wawrzka 17, 24, 71, 72, 168

Wiedeń 44, 123
Wilczyska 16, 17, 130, 167, 187
Wilno 29
Wola Cieklińska 71
Wola Łużańska 60, 99, 100, 107, 114,
184, 212, 238, 239, 242
Wójtowa 18, 43, 79
Wólka Mazowiecka 200
Wrocław 224, 225
Wrzawa 94
Wyskitna 43
Wysowa 14, 35, 38, 41, 47, 49, 62, 66,
73, 149, 163, 164, 185, 201

Zagórzany 50, 51, 54, 57, 60, 61,
113, 148, 166, 186, 191, 239, 240,
241
Zagórze 88–90, 92, 102, 143
Zakopane 52, 54, 62, 97, 224
Zborov 14, 16, 49
Zdynia 16, 73

Żmigród Nowy (ob. Nowy Żmigród) 14,
16, 19, 20, 49, 61, 198, 216
Żółkiew 200
Żuków 111
Żyrardów 195
Żytyń 11

W serii „Monografie” dotychczas ukazały się następujące tomy:

- 1 I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957* (2002)
- 2 G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950* (2002)
- 3 T. Berezka, P. Chmielowiec, J. Grechuta, *W cieniu „Linii Mołotowa”. Ochrona granicy ZSRR z III Rzeszą między Wiszną a Solokiją w latach 1939–1941* (2002)
- 4 G. Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947* (2003)
- 5 K. Kaczmarek, *Podziemie narodowe na Rzeszowszczyźnie 1939–1944* (2003)
- 6 *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek (2003)
- 7 W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945* (2003)
- 8 J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950* (2003)
- 9 L. Próchniak, *Kolektywizacja rolnictwa w regionie łódzkim* (2003)
- 10 P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu* (2004)
- 11 J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944–1954* (2004)
- 12 D. Morgan, *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego Czerwca 1976* (2004)
- 13 S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970* (2005)
- 14 „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski (2005)
- 15 D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980–1989* (2005)
- 16 M. Stanowska, A. Strzembosz, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988* (2005)
- 17 J.K. Zawodny, *Powstanie warszawskie w walce i dyplomacji* (2005)
- 18 *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989)*, red. G. Motyka (2005)
- 19 *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki (2005)
- 20 I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)* (2005)
- 21 P. Semków, *Informacja Marynarki Wojennej w latach 1945–1957* (2006)
- 22 J. Eisler, *Polski rok 1968* (2006)
- 23 W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu* (2006)
- 24 *Polacy i Żydzi. Pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski (2006)
- 25 P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje* (2006)
- 26 *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn (2006)
- 27 K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda* (2006)
- 28 A. Kura, *Aparat bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956* (2006)
- 29 G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1980* (2006)
- 30 M. Ptasńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966* (2006)
- 31 *Łódź w latach 1956–1957*, red. L. Próchniak, J. Wróbel (2006)
- 32 B. Kopka, *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa* (2007)
- 33 P. Machcewicz, *„Monachijska menażeria”. Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989* (2007)
- 34 R. Wnuk, *„Za pierwszego Sowieta”. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)* (2007)

- 35 J.W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować. UB wobec środowisk i organizacji konspiracyjnych młodzieży na Lubelszczyźnie (1944–1956)* (2007)
- 36 B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968* (2007)
- 37 *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak (2008)
- 38 M.J. Chodakiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947* (2008)
- 39 M. Andrzejewski, *Marzec 1968 w Trójmieście* (2008)
- 40 S. Cieslikiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii* (2008)
- 41 I. Hałagida, „*Szpieg Watykanu*”. *Kapłan grekokatolicki ks. Bazyli Hrynyk (1896–1977)* (2008)
- 42 *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn (2008)
- 43 M. Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944* (2008)
- 44 A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu Armii Krajowej „Zośka” represjonowani w latach 1944–1956* (2008)
- 45 *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty*, red. T. Chinciński, P. Machowicz (2008)
- 46 J. Eisler, „*Polskie miesiące*” czyli kryzys(y) w PRL (2008)
- 47 B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956* (2008)
- 48 P. Jaworski, *Marzyciele i oportuniści. Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1939–1945* (2009)
- 49 R. Kobylarz, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989* (2009)
- 50 M. Urynowicz, *Adam Czerniaków 1880–1942. Prezes getta warszawskiego* (2009)
- 51 M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980* (2009)
- 52 *Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców. Studia nad zagadnieniem*, red. J. Syrynyk (2009)
- 53 M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion* (2009)
- 54 T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983* (2009)
- 55 A. Sobór-Świdzka, *Jakub Berman – biografia polityczna* (2009)
- 56 P. Cichoracki, *Droga ku anatemie. Wacław Kostek-Biernacki (1884–1957)* (2009)
- 57 *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok (2009)
- 58 R. Leśkiewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu (1946–1955). Organizacja, funkcjonowanie, procesy archiwotwórcze* (2009)
- 59 K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich 1939–1945* (2009)
- 60 T. Kozłowski, *Bunt w bydgoskim areszcie śledczym w 1981 roku. Przejaw choroby więziennictwa w schyłkowym okresie PRL* (2010)
- 61 s. A. Michna, *Siostry zakonne – ofiary zbrodni nacjonalistów ukraińskich na terenie metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego w latach 1939–1947* (2010)
- 62 J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990* (2010)
- 63 A.G. Kister, *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943–26 II 1945* (2010)
- 64 P. Pleskot, *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty historyków polskich ze środowiskiem „Annales” 1945–1989* (2010)
- 65 S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa. Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych 1940–1971* (2010)
- 66 M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie 1921–1939* (2010)